

MONTFORT
WSZYSTKIE DZIEŁA

Św. Ludwik-Maria de MONTFORT



WSZYSTKIE DZIEŁA

**Traktat o prawdziwym nabożeństwie*

do Najświętszej Maryi Panny

**Tajemnica Maryi*

**Modlitwa Płomienna*

**Miłość Mądrości Przedwiecznej*

**Przedziwny sekret Różańca świętego*

**List okólny do Przyjaciół Krzyża*

Wydawnictwo Montfort

PRZEDMOWA

LUDWIK-MARIA GRIGNION DE MONTFORT: ŚWIĘTY I WYCHOWAWCA MŁODYCH

Ludwik-Maria Grignon, zwany Montfort, przyszedł na świat 31 stycznia 1673r. w Montfort (Francja) i został ochrzczony następnego dnia po swych narodzinach w kościele pod wezwaniem św. Jana. Zmarł 28 kwietnia 1716r., przeżywszy zaledwie czterdzieści trzy lata i trzy miesiące, z czego tylko szesnaście lat przypadło na czas jego posługi kapłańskiej! Choć żył tak krótko, to jednak jego życie było wypełnione intensywną działalnością: przeprowadził około dwustu misji w parafiach rozrzuconych w dwunastu diecezjach. Zostawił po sobie spuściznę dwóch tysięcy stron zapisanych drobnym pismem, spośród których najbardziej znaczącymi dziełami są Miłość do Nieskończonej Mądrości i Traktat o Prawdziwym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny. Życie jego było pełne kontemplacji, a jednocześnie wypełnione intensywną działalnością. Będąc zakonnikiem potrafił jednocześnie być misjonarzem, rzeźbiarzem, rysownikiem, architektem, spowiednikiem dla ubogich w szpitalach, fundatorem zgromadzeń zakonnych i szkół dla ubogich.

Głównym przedmiotem troski Marii Grignon było stworzenie sieci szkół w duchu chrześcijańskim, dostępnych tak dla chłopców jak i dla dziewcząt. W tym właśnie działaniu upatrywał prawdziwych owoców swej ziemskiej misji. Jego troską było także „zapewnienie parafiom dobrych nauczycieli i dobrych nauczycielek”.

Autor: **Św. Ludwik Maria de MONTFORT**
Tytuł: **WSZYSTKIE DZIEŁA**
Zespół redakcyjny: **Genaro, Mihovil, Hubert**
Wydanie poprawione i zaktualizowane 2016
Imprimatur: Prowincjał br. Claude Marsaud SG, 2016

© Bracia Montfort 2016
ISBN 978-83-64285-15-8
Wydawnictwo Montfort
ul. Noskowskiego 13
42-226 Częstochowa
e-mail: braciagabrielisci@poczta.onet.pl
Tel. 34 367 16 24
Printed by Druk Allegro Kamyk 2016

Tak jak Jan-Baptysta de la Salle, Montfort był wstrząśnięty bezczynnością młodych ludzi i przestępczością wśród młodzieży. Bolał nad jej obojętnością religijną, bądź biernym uleganiem wpływom protestanckim. Tutaj należy upatrywać przyczyn, dla których podjął się dzieła tworzenia szkół katolickich.

Jego wizję wychowawczą można zamknąć w czterech głównych zasadach:

* Głoszenie chwały Bożej i zbawienie duszy jako główny cel wychowania. W tych zadaniach Montfort upatruje główny cel działania szkoły. Organizacja nauki w tworzonych przez niego szkołach była odbiciem tej troski: prócz dwóch półgodzinnych lekcji katechezy w programie dnia nauki było ofiarowanie dobrych uczynków, nauka modlitw chrześcijańskich, codzienny różaniec jak również uczestnictwo we Mszy św.

* Wychowanie, w którym dziecko jest darzone miłością jako dziecie Boże. Naśladując Chrystusa, który rozkazał apostołom, aby pozwolili przyjść dzieciom do niego, Montfort darzył dzieci wielką miłością. Jego oddanie katechizacji ubogich i dzieci wypływało z głębokiej miłości do Chrystusa. Nigdy nie zapominał, że Chrystus sam identyfikuje się z małuczkami i że w dniu sądu ostatecznego powie: „Wszystko, coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili”.

* Nauka dostępna bezpłatnie dla wszystkich ubogich w Chrystusie Panu. Montfort pragnął szkół bezpłatnych, powstałych z ducha dobroczynności, gotowych przyjąć ubogich i otworzyć przed nimi dostęp do nauki. Nauczycieli napominał, aby „nigdy nie prosili o cokolwiek ani dzieci, ani ich rodziców, ani bezpośrednio, ani pośrednio, czy to w pieniądzach, czy też darach jakichkolwiek”.

* Wychowanie służące dobrej nauce poprzez porządek, skupienie, aktywne uczestnictwo. Aby nauka była owocna, potrzeba choć minimum ładu, skupienia, organizacji i podporządkowania wspólnemu regulaminowi. W tym celu Montfort sam sporządził wzory regulaminów szkolnych, rozkładów zajęć, programów nauczania i katechizacji. Kładł nacisk na to, aby starsi uczniowie stawali się instruktorami dla młodszych i w ten sposób czynnie tworzyli własną hierarchię funkcji, na wzór dziewięciu chórów anielskich.

Te główne zasady, kształtujące jego myśl pedagogiczną, wywodzą się z nauczania, które głosił w swej pracy duszpasterskiej jako misjonarz. Było ono na wskroś biblijne, teocentryczne, maryjne, eschatologiczne, nastawione na wierność przyrzeczeniom chrztu świętego, pełne troski o ubogich.

ZGROMADZENIE BRACI GABRIELISTÓW I MISJONARZY MONTFORTANSKIE W POLSCE

Zgromadzenie Braci Św. Gabriela przybyło do Polski we wrześniu 1998r. Jedyna wspólnota funkcjonuje obecnie w Częstochowie. Bracia pochodzący z różnych krajów pracują jako nauczyciele języków obcych.

Zgromadzenie Misjonarzy Montfortańskie przybyło do Polski 2010r. Są kaznodziejami.

Bracia podjęli ponadto w Częstochowie budowę nowego ośrodka, Domu Świętego Gabriela. Poświęcony we wrześniu 2003r. łączy funkcje domu akademickiego dla młodzieży męskiej i centrum rekolekcyjno-pielgrzymkowego dla grup pielgrzymów, przybywających do Częstochowy z Polski i z zagranicy.

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

**TRAKTAT O PRAWDZIWYM
NABOŻEŃSTWIE DO NAJŚWIĘTSZEJ
MARYI PANNY**

(Traité de la Vraie Dévotion à la Sainte Vierge)

Przygotowanie Królestwa Jezusa Chrystusa



PRZEDMOWA

Święty Jan Paweł II przyjechał w 1996r. do Saint Laurent sur Sevre, by modlić się przy grobie św. Ludwika Marii de Montfort, którego zawsze uznawał za swojego mistrza duchowego. Dla nas, którzy praktykujemy codziennie nabożeństwo do Maryi, Jego przykład jak również Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, winien pobudzić do postawienia sobie pytania dlaczego ci dwaj wielcy świadkowie Kościoła wybrali nabożeństwo do Maryi według doktryny Montforta.

Pierwszy powód jest taki, że to nabożeństwo nie przeciwstawia się ich zwyczajowym praktykom. Drugi, że prowadzi ono do Królestwa Jezusa w świecie przez Maryję, najprostszą drogą według Montforta. Jednak sam Montfort przepowiedział (Traktat nr 114), że szatan będzie sprzeciwiał się ze wszystkich swoich sił w rozprzestrzenianiu się tej małej książki, tak, aby o niej zapomniano. Rzeczywiście. Po śmierci założyciela w 1716 roku, Misjonarze Montfortianie głosili nabożeństwo do Jezusa przez Maryję w swoich naukach, ale rewolucja francuska z 1789 roku zmusiła ich do ukrycia książki w kufrze, aby nie zaginęła. Niestety stało się tak, że książka została zapomniana. Odnaleziona przez przypadek 130 lat później, w 1842 roku w bibliotece zakonnej, w dużej walizce wydobytej z pola zwanego „Champ de la Boule”, w Saint Laurent sur Sevre.

Oryginalnością publikacji tak znanego dzieła w świecie jest powrót do źródeł. Pierre-Marie Dessus de Cerou, doktor teologii, opublikował w 2009 roku nową wersję *Traktatu* zatytułowanego *Przygotowanie Królestwa Jezusa Chry-*

stusa – Wydawnictwo Tequi, pozbawionego wszystkich tytułów dodawanych z upodobaniem przez różnych wydawców. Jako synowie Montforta podejmujemy poprzednie wydanie i aktualizujemy je, usuwając dodane podziały a zachowując tylko tytuły głównych części zaznaczonych dużymi literami w rękopisie Montforta. Podtrzymujemy jednak tradycyjne oznaczenia numeryczne, które pozwalają, pracując w grupie, bardzo szybko odnaleźć poszukiwany tekst, ułatwiając zarówno lekturę jak i modlitwę.

Przyjmując format podręczny sądzimy, że wszyscy, którzy jak Jan Paweł II chcą mieć tę cenną książkę w kieszeni. Łatwo wtedy po nią sięgnąć i karmić swoją jedność z Jezusem przez Maryję, do czego nas Montfort zachęca.

Kim jest więc święty Ludwik Maria de Montfort, że wydaje się jego dzieła na całym świecie (300 wydań w ponad 20 językach)?

Święty Ludwik Maria Grignion, autor niezrównanego dzieła *O prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* od najmłodszych lat odznaczał się wielką pobożnością i szczególną czcią do Matki Najświętszej, której imię obrał sobie przy sakramencie Bierzmowania. Od piątego roku życia odmawiał codziennie różaniec, a swych rówieśników słowem i przykładem zachęcał do cnotliwego życia i do czci Najświętszej Dziewicy.

Po odbyciu nauk w Kolegium Jezuickim w Rennes oraz studiów teologicznych w Paryskim Seminarium św. Sulpicjusza przyjął w roku 1700 święcenia kapłańskie. Już jako młody kapłan poświęcił się całkowicie pracy duszpasterskiej i misjonarskiej, biorąc sobie za dewizę życiową wzniosłą, a tak głęboko katolicką zasadę: *Wszystko dla Jezusa przez Maryję!* Jako misjonarz przemierzał liczne diecezje Francji, a swymi naukami, tchnącymi gorącą mi-

łością Boga i Najświętszej Dziewicy, kruszył serca najzwardziałszych grzeszników.

Nie zabrakło też przeciwności i prześladowań. Owocna praca sługi Bożego była solą w oku zwolennikom jansenizmu, tak bardzo wówczas rozpowszechnionego we Francji. Toteż nie przebierali oni w środkach, by podkopać działalność Świętego i udaremnić jego misjonarskie trudy. Jednakże prześladowania i przykrości ze strony jansenistów, choć tak liczne i niekiedy bardzo bolesne, nie tylko nie zdołały złamać ducha św. Ludwika, ale coraz bardziej rozniecały w jego duszy ogień miłości kapłańskiej. Wypędzany z jednych diecezji, udawał się do drugih, byle tylko pracować dla chwały Bożej nad zbawieniem dusz.

Jan Paweł II mówiąc o „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Panny” stwierdził: „Lektura tej książki zaznaczyła w moim życiu zdecydowany zwrot... nabożeństwo mojego dzieciństwa i wieku dorostania skierowane do Matki Chrystusa ustąpiło miejsca nowej postawie, nabożeństwu, które przyszło z głębi mojej wiary, jakby z samego serca rzeczywistości trynitarnej i chrystologicznej.” Każdego dnia powtarzać „totus tuus” i żyć w harmonii z Maryją”.

Maryja ukazuje się więc jako przestrzeń miłości i działania Osób Trójcy, a Montfort przedstawia ją w racjonalnej perspektywie: *„Maryja jest całkowicie zwrócona do Boga, nazwałbym Ją chętnie zwróceniem ku Bogu, które istnieje jedynie w relacji do Boga”* (nr 225).

To dlatego Cała Święta prowadzi do Świętości. Powtarzając Jej każdego dnia „cały Twój” i żyjąc w harmonii z Nią można dojść do doświadczenia Ojca w ufności i w miłości bez granic (nr 169 i 215), do uległości Duchowi Świętemu (nr 218-221).

Kanonizowany 20 lipca 1947r. przez Piusa XII św. Ludwik Maria Grignion de Montfort nadal oświeca umysły, nawet największych. Niezliczone dusze prowadzi z Maryją i przez Nią do Jezusa, aby je przedstawić umiłowanemu Ojcu.

PRZYGOTOWANIE KRÓLESTWA JEZUSA CHRYSTUSA

WSTĘP

1. *Przez Najświętszą Maryję Pannę* przyszedł Jezus Chrystus na świat i przez Nią też chce w świecie panować.

2. Maryja prowadziła życie ukryte, dlatego przez Ducha Świętego i Kościół zwana jest „Alma Mater” – „Matką ukrytą i tajemniczą”. Pokora Jej była tak głęboka, że nic nie miało dla Niej większego powabu, jak prowadzić życie ukryte przed samą sobą i przed wszelkim stworzeniem, a znaną być jedynie Bogu.

3. Bóg wysłuchiwał prośb, które zanosila do Niego o życie ukryte, ubogie i pełne upokorzeń, i w dobroci swojej zasłonił przed wzrokiem ludzkim Jej Poczęcie i Narodzenie, tajemnice Jej życia, Jej Zmartwychwstanie i Wniebowzięcie. Właśni rodzice nie znali Jej dobrze, a aniołowie pytali często jedni drugich: *Kimże jest Ta?* (Pnp 3,6), ponieważ Najwyższy ukrył Ją przed nimi; a jeśli czasem odsłaniał im rąbek tajemnic, to tym większe wspaniałości przed nimi ukrywał.

4. Bóg Ojciec zgodził się na to, by za życia nie działała żadnego mającego rozgłos cudu, choć dał Jej władzę ku temu.

Bóg Syn zgodził się na to, by nie wypowiadała się prawie wcale, choć Ją wzbogacił mądrością swoją.

Bóg Duch Święty – mimo że Maryja była Jego wierną Oblubienicą – sprawił, że Apostołowie i Ewangelisci mówią o Niej bardzo mało, tyle tylko, ile było konieczne, by świat poznał Jezusa Chrystusa,

Maryja jest najdoskonalszym Arcydziełem Najwyższego, jest Arcydziełem, którego znajomość (św. Bernardyn) i posiadanie Bóg zastrzegł samemu sobie.

5. Maryja jest godną czci Matką Syna, któremu spodobало się za Jej ziemskiego życia utwierdzać Ją w pokorze przez to, że Ją uniział i ukrywał nazywając „mulier” – „nie-wiastą” (J 2,4), jak gdyby Mu obcą była, choć w Sercu Ją cenił i kochał więcej niż wszystkich aniołów i ludzi.

Maryja jest owym *Zdrojem zapieczętowanym* (Pnp 4,12), jest wierną Oblubienicą Ducha Świętego, do której tylko On ma dostęp.

Maryja jest Świątynią i miejscem odpoczynku Trójcy Świętej, gdzie Bóg króluje w sposób wspanialszy i cudowniejszy niż gdziekolwiek indziej, nie wyłączając nawet Jego stolicy jaśniejącej wśród Cherubinów i Serafinów. Bez szczególniejszego przywileju żadne stworzenie, choćby najczystsze, nie ma wstępu do tej Świątyni.

6. Twierdząc ze świętymi, że Maryja jest Rajem ziemskim nowego Adama (Chrystusa), który wcielił się tam za sprawą Ducha Świętego, by działać w Nim niepojęte cuda. Maryja jest owym wielkim i cudownym światem Boga (św. Bernardyn), pełnym niewypowiedzianych piękności i skarbów; jest wspaniałością (Ryszard od św. Wawrzyńca), w której Najwyższy ukrył, jakoby we własnym łonie, Syna swego Jedynego, a z Nim wszystko, co najdoskonalsze i najkosztowniejsze. Ileż to rzeczy wielkich

i ukrytych zdziałał Bóg wszechmocny w tym cudownym Stworzeniu! Jakże prawdziwie mówi Maryja sama o sobie, mimo swojej głębokiej pokory: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię* (Łk 1,49). Świat tych wielkich rzeczy nie zna, bo jest do tego niezdolny i tego niegodzien.

7. Święci opiewali przedziwne rzeczy o tym świętym Mieście Boga (o Maryi) i, jak sami przyznają, nigdy nie byli bardziej wymowni i szczęśliwi jak wtedy, kiedy o Nim mówili. W końcu wołali głośno, że nie jest możliwe poznać wielkości Jej zasług, które się wznoszą aż do tronu Bożego, ani zmierzyć ogromu Jej miłości, szerszej od całej ziemi, ani pojąć mocy Jej potęgi nad samym nawet Bogiem. Nie sposób wreszcie zbadać bezdennej głębokości Jej pokory, Jej cnót i wszelkich łask. O niepojęta wysokość! O niewypowiedziany ogromie! O bezmierna wielkość! O głębio bezdenna!

8. Codziennie z jednego krańca ziemi na drugi, na wysokościach niebios i w najgłębszych otchłaniach wszystko wychwala Maryję Przedziwną. Zarówno dziewięć chórów anielskich, jak i ludzie wszelkiego wieku i stanu, dobrzy i źli, nawet szatani siłą prawdy zniewoleni, są zmuszeni zwać Ją Błogosławioną. Wszyscy aniołowie niebiescy – mówi św. Bonawentura – wysławiają Ją bezustannie: *Święta, Święta, Święta Maryja, Boża Rodzicielka, Dziewica!* i zasyłają Jej codziennie miliony milionów razy Pozdrowienie Anielskie: *Zdrowaś Maryjo!* A oddając Jej pokłon najgłębszy, proszą Ją pokornie jak o łaskę, by ich zaszczyścić raczyła choćby jednym ze swych rozkazów. Nawet św. Michał, książę całego Dworu Niebieskiego, oddaje Jej – według słów św. Augustyna – z największą gorliwością wszelką cześć, innych do tego skłania i czeka skwapliwie, by go zaszczyciła jakąś misją i by z Jej rozkazu wolno mu

było oddać jednemu z Jej sług jakąś przysługę.

9. Cała ziemia jest pełna Jej chwały, zwłaszcza kraje chrześcijańskie, a liczne królestwa, prowincje, diecezje i miasta obrały Ją sobie za Patronkę i Opiekunkę. Mnóstwo kościołów katedralnych poświęcono Bogu pod Jej wezwaniem. Nie ma kościoła, w którym nie byłoby ołtarza poświęconego Jej czci. Nie ma kraju ani okolicy, gdzie by nie czczono cudownego Jej obrazu, przed którym chorzy znajdują uzdrowienie, a wierni otrzymują liczne łaski. Ileż to bractw i kongregacji istnieje ku czci Maryi! Ile zakonów nosi Jej imię i znajduje się pod Jej opieką! Ileż braci i sióstr wszelkich zgromadzeń, ileż zakonników i zakonnic głosi Jej cześć i wysławia Jej miłosierdzie! Nie ma dziecięcia, które by Jej nie wielbiło, szczebiocząc Zdrowaś Maryjo. Trudno nawet o grzesznika tak zatwardziałego, który by nie miał ku Niej choć iskierki ufności! Nawet szatani w piekle odnoszą się do Niej z szacunkiem, choć się Jej lękają.

10. Zaprawdę, musimy zawołać ze świętymi: ***De Maria numquam satis! – O Maryi nigdy dosyć!*** Maryję nie dość dotąd sławiono, nie dość wychwalano, czczono, kochano! Nie dość Jej służono! Należy się Jej więcej chwały, czci, miłości i nabożeństwa!

11. Istotnie, trzeba powtórzyć za Duchem Świętym: *Omnis gloria eius filiae Regis ab intus – Cała godność we wnętrzu córki królewskiej* (Ps 45,14). I zdaje się, jakoby wszystka chwała zewnętrzna, o jaką współubiegają się dla Niej niebiosy i ziemia, była niczym w porównaniu z chwałą, którą Stwórca wewnętrznie Ją przyozdabia, a która ukryta jest przed marnymi stworzeniami, niezdolnymi wnikać w „Tajemnicę nad tajemnicami” Króla.

12. Zaprawdę, trzeba zawołać z Apostołem: *Ani oko nie*

widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć (1 Kor 2,9) – tak niepojęte są piękności, wspaniałości i doskonałości Maryi, tego Cudu nad cudami, doskonałości łaski, natury i wiekuistej chwały. Jeśli chcesz pojąć Matkę – mówi jeden ze świętych – pojmiij Syna, gdyż jest Ona godną Matką Boga: *Hic taceat omnis lingua. Tu niech zamilknie wszelki język.*

13. *Ze szczególną radością poddało mi serce to wszystko*, co powyżej napisałem by wykazać, że Matka Najświętsza dotąd nie była znana i że to jest jeden z powodów, dlaczego Jezus Chrystus nie jest tak znany, jak być powinien. Jeśli zatem, co jest rzeczą pewną, poznanie Jezusa Chrystusa i Jego Królestwo zapanuje na świecie, to może to być tylko koniecznym następstwem poznania Królestwa Bogarodzicy Maryi, która Chrystusa po raz pierwszy dała światu i również po raz drugi Go światu ukaże.

14. *Wyznaję z całym Kościołem*, że Maryja jako stworzenie, które wyszło z rąk Najwyższego, w porównaniu z Jego nieskończonym Majestatem mniejszą jest niż najdrobniejszy pyłek lub raczej, że jest niczym, gdyż Bóg jeden jest *Tym, który jest* (Wj 3,14). Toteż ten Pan wielmożny, całkiem niezależny i sam sobie wystarczający, nie potrzebował ani nie potrzebuje koniecznie Najświętszej Maryi Panny, by urzeczywistnić swe zamiary i objawić swoją chwałę. Wystarczy Mu chcieć, by dokonać wszystkiego.

15. Przyjawszy jednak rzeczywisty stan rzeczy, twierdzę, że Bóg, który od chwili stworzenia Najświętszej Dziewicy chciał największe swe dzieła przez Nią rozpocząć i dokonać, nie zmienił z pewnością swego postępowania na wieki, gdyż jest Bogiem i nie podlega zmianom ani w swych zamiarach, ani w swym postępowaniu.

16. *Bóg Ojciec nie inaczej dał światu Syna swego Jedno-*

rodzonego, jak przez Maryję. Choć patriarchowie z takim utęsknieniem za Nim wzdychali, choć prorocy i święci Starego Przymierza przez cztery tysiące lat o skarb ten tak gorąco błagali, Maryja jedna wysłużyła Go i znalazła łaskę u Boga (Łk 1,30) mocą swych modlitw i wielkością swych cnót. *Ponieważ świat nie był godzien – mówi św. Augustyn – otrzymać Syna Bożego bezpośrednio z rąk Ojca, dlatego dał Go Bóg Maryi, by świat Go przez Nią otrzymał.*

Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, lecz w Maryi i przez Maryję.

Bóg Duch Święty ukształtował Jezusa Chrystusa w Maryi, uzyskawszy jednak najpierw przez jednego z przedniejszych sług swego dworu Jej przyzwolenie.

17. Bóg Ojciec udzielił Maryi swojej płodności w granicach przystępnych dla czystego stworzenia, czyniąc Ją zdolną porodzić swego Syna oraz wszystkie członki Jego Ciała Mistycznego.

18. Bóg Syn zstąpił do Jej dziewiczego łona, jako nowy Adam do swego ziemskiego Raju, by w nim upodobać sobie i w ukryciu dokonywać cudów łaski. Bóg, stawszy się człowiekiem, znalazł swobodę i wolność w tym, że zamknął się w Jej łonie. Okazał On swą moc pozwalając, by Go ta mała dziewczeczka nosiła. Znalazł On chwałę swoją i chwałę Ojca w tym, że blask swój ukrył przed wszelkim stworzeniem ziemskim, odsłaniając go tylko Maryi. Okazał on swoją niezależność i swój Majestat przez to, że chciał być zależnym od tej Najmilszej Dziewicy w swym Wcieleniu, Narodzeniu, Ofiarowaniu w świątyni, w swoim życiu ukrytym przez lat trzydzieści, a nawet w swojej śmierci, przy której Maryja musiała być obecna, aby mógł zjednoczyć się z Nią w ofierze. Za Jej przyzwoleniem ofiarował się Ojcu Przedwiecznemu, jak niegdyś Izaak ofiaro-

wany został przez przyzwolenie Abrahama, poddającego się woli Boga.

Maryja karmiła Boga Wcielonego, żywiła Go, pielęgnowała, wychowywała i za nas złożyła w ofierze.

O przedziwna i niepojęta zależności Boga! Chociaż Duch Święty chciał przemilczeć w Ewangelii prawie wszystkie inne dzieła cudowne, które Mądrość Wcielona spełniła w swym życiu ukrytym, tej jednak zależności ukryć nie mógł, chcąc nam przez to pokazać, jaka w tym tkwi wartość i nieskończona chwała! *Jezus Chrystus oddał Bogu Ojcu większą chwałę* przez to, że poddany był Matce swojej przez lat trzydzieści, niż gdyby przez największe cuda nawrócił w tym czasie świat cały. Jak wielką chwałę oddaje Bogu ten, kto za przykładem *Jezusa Chrystusa, Jedynego naszego Wzoru*, poddaje się Maryi, by przypodobać się Bogu!

19. Jeżeli zwrócimy uwagę na resztę życia Jezusa Chrystusa, przekonamy się, że chciał rozpocząć swą cudotwórczą działalność również przez Maryję. Słowem wypowiedzianym przez Maryję uświęcił św. Jana w łonie matki jego św. Elżbiety (Łk 1,41). Gdy Maryja przemówiła, Jan został uświęcony. Był to Jego pierwszy i największy cud łaski.

Na Jej pokorną prośbę przemienił w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12) wodę w wino. Był to pierwszy Jego cud w porządku natury. Jezus rozpoczął czynić cuda przez Maryję, nie przestaje je spełniać przez Nią i przez Nią będzie je spełniał do końca świata.

20. Bóg Duch Święty, który w Bogu nie jest płodny, to znaczy, który nie daje początku innej Osobie Boskiej, stał się płodnym przez Maryję, którą poślubił. Z Nią i w Niej, i przez Nią ukształtował swe Arcydzieło – Boga Wcielonego i aż do końca świata codziennie kształtuje wybranych

i członki Mistycznego Ciała Chrystusa. Toteż im bardziej *znajduje On Maryję*, swą umiłowaną i nierozłączną Oblubienicę, w jakiejś duszy, tym silniej i skuteczniej działa na nią, by ukształtować w tej duszy Jezusa Chrystusa, a duszę w Jezusie Chrystusie.

21. Nie znaczy to, jakoby Najświętsza Maryja Panna dawała Duchowi Świętemu płodność, której by nie posiadał, bo będąc Bogiem, posiada On płodność tak samo jak Ojciec i Syn, choć jej nie wprowadza w czyn, ponieważ nie daje początku żadnej innej Osobie Boskiej. Znaczy to raczej, że Duch Święty, który Najświętszej Panny nie potrzebuje koniecznie, chciał jednak użyć Jej pośrednictwa dla okazania swojej płodności, kształtując w Niej i przez Nią Jezusa Chrystusa i Jego członki. Oto tajemnica łaski, ukryta nawet przed największymi uczonymi i najbardziej uduchowionymi spośród chrześcijan.

22. Sposób postępowania, jaki przyjęły trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej przy Wcieleniu i przy pierwszym przyjściu na świat Jezusa Chrystusa, jest niezmienny. Codziennie zachowują One w sposób niewidzialny to samo postępowanie w Kościele świętym i tak będzie do końca świata, do ostatecznego przyjścia Jezusa Chrystusa.

23. *Bóg Ojciec* zebrał wszystkie wody i nazwał je *morzem*. Utworzył On też zbiornik wszystkich swoich łask i nazwał go Maryją. Bóg Najwyższy posiada skarbiec, składnicę bardzo bogatą, w której zamknął wszystko, co piękne, cenne, rzadkie i kosztowne, nawet własnego Syna. Tą przebogatą skarbnicą jest właśnie Maryja, którą święci nazywają „Skarbem Pana”. z którego pełności bogactwa spływają na ludzkość.

24. *Bóg Syn* dał swojej Matce wszystko, co swym życiem, śmiercią, swymi nieskończonymi zasługami i prze-

dziwnymi cnotami wysłużył. Uczynił Ją Szafarką tego wszystkiego, co Mu Ojciec dał w dziedzictwie. Przez Nią daje swoim członkom udział w swych zasługach i cnotach i przez Nią rozdaje swoje łaski. Maryja jest Jego tajemniczym kanałem, przewodem, przez który łagodnie i obficie płyną bogactwa Jego Miłosierdzia.

25. *Bóg Duch Święty* udzielił Maryi, swojej wiernej Oblubienicy, niewypowiedzianych darów. Uczynił Ją Szafarką wszystkiego, co posiada, tak że Ona jedna rozdziela wszystkie dary i łaski, dając, komu chce, ile chce, jak chce i kiedy chce. Toteż nikt z ludzi nie otrzyma żadnego daru niebieskiego, który by nie przeszedł przez Jej dziewicze dłonie, albowiem wolą Boga jest, byśmy, wszystko mieli przez Maryję. W ten sposób chciał Najwyższy wzbogacić, podnieść i uczcić Tę, która z pokory przez całe życie chciała być ubogą i ukrytą, unizając się aż do głębi nicości. Tak uczy Kościół, a z nim święci Ojcowie.

26. Gdybym przemawiał do współczesnych „uczonych”, starałbym się wszystko, co tu w prosty sposób podaję, ściśle udowodnić na podstawie Pisma Świętego i Ojców Kościoła, przytaczając odnośne cytaty po łacinie. Przytoczyłbym również szereg niezbitych dowodów, które podaje o. Poiré w swym dziele pt. *Troista Korona Najświętszej Dziewicy*. Ponieważ przemawiam najczęściej do ludzi ubogich i prostych, do ludzi dobrej woli, którzy mają zwykle więcej wiary niż uczeni i z większą wierzą prostotą i zasługą, poprzestaję na prostym przedstawieniu prawdy, nie zatrzymując się długo nad cytatami, których by i tak nie rozumieli. Mimo to jednak przytoczę niektóre z nich, ale bez specjalnego wyboru.

27. Ponieważ łaska doskonali naturę, a chwała łaskę, dlatego pewną jest rzeczą, że Pan Jezus w niebie tak samo

jest Synem Maryi, jak Nim był na ziemi. Przeto zachował On względem Niej uległość i posłuszeństwo Najdoskonalszego Syna wobec Najlepszej Matki. Wszakże we wspomnianej zależności nie wolno upatrywać jakiegoś poniżenia lub jakiejś niedoskonałości dla Jezusa Chrystusa. Maryja bowiem stoi nieskończenie niżej od swego Syna, będącego Bogiem, i dlatego nie daje Mu rozkazów tak, jakby to czyniła matka ziemską względem podwładnego sobie dziecka. Maryja, przebóstwiona przez tę łaskę i chwałę, która przebóstwia wszystkich świętych, nie prosi o nic, nie żąda niczego, nie czyni nic, co by się sprzeciwiało przedwiecznej i niezmiennej woli Bożej.

Gdy więc czytamy w pismach św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Bonawentury i innych świętych, że zarówno w niebie, jak i na ziemi, wszystko, nawet sam Bóg, podlega Najświętszej Maryi Pannie, to chcą oni przez to powiedzieć, że władza i moc, której Pan Bóg raczył Jej udzielić, jest tak wielka, że zdaje się, jakoby posiadała tę samą władzę, co Pan Bóg, a Jej modlitwy i prośby są u Pana Boga tak wszechpotężne, że uchodzą wprost za rozkazy przed Majestatem Bożym, który nigdy nie odrzuca prośb swojej ukochanej Matki, dlatego że zawsze są pokorne i zgodne z Jego wolą.

Jeżeli Mojżesz siłą swojej modlitwy zdołał tak dalece powstrzymać gniew Boży na Izraelitów, że Najwyższy i Nieskończenie Miłosierny Pan, nie mogąc mu się oprzeć, odezwał się do niego, by nie wstrzymywał zapalczywości Jego gniewu wobec tego buntowniczego ludu (Wj 32,10), to cóż dopiero sądzić o modlitwie pokornej Maryi, godnej Matki Boga, która potężniejsza jest wobec Majestatu Bożego niż prośby i orędownictwo wszystkich aniołów i świętych w niebie i na ziemi.

28. *Maryja rozkazuje w niebie* aniołom i błogosławionym. W nagrodę za Jej głęboką pokorę Bóg dał Jej władzę i zlecił posłannictwo, aby opustoszałe trony po upadłych skutkiem pychy aniołów obsadzała świętymi. Taka jest wola Najwyższego, który *wywyższa pokornych* (Łk 1,52), by niebo, ziemia i piekło bezwzględnie poddane były rozkazom pokornej Maryi, którą Bóg uczynił królową nieba i ziemi, hetmanką swych zastępów, skarbniczką swoich bogactw, szafarką łask, sprawczynią wielkich cudów, odnowicielką rodzaju ludzkiego, pośredniczką ludzi, pogromczynią nieprzyjaciół Boga i wierną towarzyszką Boskiej wielkości i zwycięstw.

29. *Bóg Ojciec* aż do skończenia świata *pragnie, kształtować sobie dzieci za pośrednictwem Maryi*, do której mówi: *In Jacob inhabita – W Jakubie rozbij namiot* (Syr 24,8), to znaczy uczynić sobie stały przybytek i stolicę w moich dzieciach i w wybranych wyobrażonych przez Jakuba, a nie w dzieciach szatana i potępionych, których przedstawicielem jest Ezaw.

30. Podobnie jak w porządku naturalnym i cielesnym dziecko ma ojca i matkę, tak w porządku nadprzyrodzonym i duchowym mamy Ojca – Boga i Matkę – Maryję. Wszystkie prawdziwe dzieci Boże i wybrani mają Boga za Ojca, a Maryję za Matkę, a *kto nie ma Maryi za Matkę, ten nie ma Boga za Ojca*. I dlatego ci, którzy pójdą na potępienie, mianowicie heretycy, schizmatycy itp., którzy Najświętszej Maryi Panny nienawidzą lub odnoszą się względem Niej z pogardą i obojętnością, nie mają Boga za Ojca, jakkolwiek się tym szczycą, gdyż nie mają Maryi za Matkę. Gdyby bowiem mieli Ją za Matkę, kochaliby Ją i czcili, jak prawdziwe i dobre dziecko kocha i czci matkę, która je na świat wydała.

Najbardziej niezawodnym znakiem, po którym można rozpoznać odstępców, głosicieli błędnych nauk i tych, których Bóg nie zaliczył w poczet wybranych, jest to, że mają oni dla Matki Najświętszej tylko wzgardę lub obojętność i starają się słowem i przykładem, otwarcie lub skrycie, nieraz pod pięknymi pozorami umniejszać nabożeństwo i miłość do Niej. Niestety! Bóg Ojciec nie powiedział Maryi, by w nich założyła swoje mieszkanie, albowiem są dziećmi Ezawa.

31. *Bóg Syn* pragnie się codziennie kształtować w swoich członkach i niejako wcielać przez ukochaną swoją Matkę i mówi Jej: *In Israel hereditare – W Izraelu obejmij dziedzictwo* (Syr 24,8), jakby mówił: „Ojciec dał mi w dziedzictwie wszystkie narody ziemi, wszystkich ludzi dobrych i złych, wybranych do chwały wiecznej i odrzuconych. Pierwszych złotym poprowadzę berłem, drugich żelaznym prętem; dla jednych będę Ojcem i Rzecznikiem, dla drugich sprawiedliwym Mścicielem, a Sędzią wszystkich. Ty natomiast, Matko ukochana, posiadasz w dziedzictwie tylko wybranych, wyobrażonych przez Izraela; jako Dobra Matka, Ty ich porodzisz, wykarmisz i wychowasz, a jako ich Królowa będziesz nimi kierować, będziesz nimi rządzić i ich bronić”.

32. *Człowiek i człowiek narodził się w Niej, Homo et homo natus est in ea* (Ps 87,5) – mówi Duch Święty. Pierwszym człowiekiem, który narodził się w Maryi, jest według tłumaczenia niektórych Ojców Kościoła Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, drugim zaś jest każdy człowiek, będący przybranym dzieckiem Boga i Maryi. Jeżeli Jezus Chrystus, Głowa ludzkości, w Niej się narodził, to konieczną jest rzeczą, by wybrani, którzy przecież są członkami tej Głowy, także w Niej się narodzili. Lecz żadna matka nie wydaje na świat głowy bez członków ani członków bez głowy: powstałby

dziwotwór natury. Tak samo dzieje się w porządku łaski: Głowa i członki rodzą się z tej samej Matki. A gdyby jakiś członek Mistycznego Ciała Chrystusa z innej narodził się matki niż z Maryi, która porodziła Głowę, to nie byłby on wybranym ani członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa, lecz byłby dziwotworem w porządku łaski.

33. A ponieważ Jezus obecnie tak samo jak niegdyś jest owocem Maryi, co przecież niebo i ziemia każdego dnia po tysiącokroć powtarzają: *I błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus*, więc pewne jest, że Jezus Chrystus dla każdego poszczególnego człowieka, który Go posiada, jest tak samo prawdziwie owocem i dziełem Maryi, jak dla wszystkich razem. I dlatego każdy wierny, w którego sercu ukształtowany jest Jezus Chrystus, śmiało może powiedzieć: *Wszystko zawdzięczam Maryi; wszystko co posiadam, jest Jej dziełem i Jej owocem; bez Niej nie miałbym tego wszystkiego*. Słowa, które św. Paweł do siebie stosuje, w Niej pełniejsze mają zastosowanie: *Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje* (Ga 4,19).

Święty Augustyn, przekraczając sam siebie i wszystko to, co dotąd powiedziałem, mówi, że wszyscy wybrani do chwały wiecznej, aby mogli się upodobnić do obrazu Syna Bożego, dopóki pozostają na tym świecie, ukryci są w łonie Najświętszej Maryi Panny, gdzie Ona ich strzeże, karmi i pielęgnuje, i gdzie zapewnia im wzrost, aż ta Dobra Matka nie zrodzi ich do wiekuistej chwały po śmierci, która jest dla nich właściwym dniem narodzin, jak to Kościół nazywa dniem śmierci sprawiedliwych. O tajemniczo łaski nieznana odrzuconym, a tak mało poznana przez wybranych!

34. *Bóg Duch Święty pragnie w Maryi i przez Maryję kształtować sobie wybranych i mówi do Niej: In electis*

meis mitte radices; Umiłowana Oblubienico moja *zapaść korzenie* (Syr 24,12) wszystkich Twoich cnót, aby wzrastali z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę. Tak wielkie znalazłem upodobanie w Tobie, gdy żyłaś na ziemi ćwicząc się w najwznioślejszych cnotach, że pragnę odnajdywać Cię jeszcze na ziemi, mimo że nie przestajesz być w niebie. Odradzaj się zatem i odtwarzaj w mych wybranych, bym w nich z upodobaniem dostrzegał korzenie Twej niezłomnej wiary, Twej głębokiej pokory, Twego bezgranicznego umartwienia, Twej wzniosłej modlitwy, Twego żarliwego miłosierdzia, Twej silnej nadziei i wszystkich cnót Twoich. Stale jesteś moją Oblubienicą wierną, czystą i płodną, jak niegdyś. Niech więc Twoja wiara daje mi wiernych, Twoja czystość dziewice, niech Twoja płodność daje mi wybranych i rozszerza mój Kościół.

35. *Skoro Maryja zapuści korzenie w jakiejś duszy, działa w niej cuda łaski, jakie Ona jedna czynić może, bo jest Dziewicą płodną, która w czystości i płodności nigdy nie miała ani mieć nie będzie podobnej sobie.*

Za sprawą Ducha Świętego Maryja poczęła największe Arcydziało, jakie kiedykolwiek istniało i istnieć będzie: Boga-Człowieka. Niepokalana Dziewica zdziała owe największe rzeczy, które nastaną w czasach ostatecznych. Kształtowanie i wychowywanie wielkich świętych, którzy wówczas będą żyli, Jej są zastrzeżone, bo tylko Maryja, ta Przedziwna i Cudowna Dziewica, w łączności z Duchem Świętym może dokonywać rzeczy niezwykłych i nadzwyczajnych.

36. *Gdy tylko Duch Święty, Jej Oblubieniec, znajduje Ją w jakiejś duszy, zaraz zbliża się do niej, wstępuje w nią całkowicie i udziela się jej w miarę, jak dusza udziela miejsca Jego Oblubienicy.*

Jednym z głównych powodów, dla których Duch Święty nie czyni po dziś dzień w duszach uderzających cudów łaski, jest to, że nie są one dość ściśle zjednoczone z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą. Powiadam: *nierozłączną Oblubienicą*, bo odkąd Duch Święty, substancjalna Miłość Ojca i Syna, poślubił Maryję, by ukształtować Jezusa Chrystusa, Głowę wybranych i Jezusa Chrystusa w wybranych, odtąd nigdy się Jej nie wyrzekł, gdyż zawsze była wierną i płodną.

37. *Z powyższego jasno wynika, że Maryja otrzymała od Boga wielką władzę w duszach wybranych.* Inaczej nie mogłaby w nich czynić sobie mieszkańia, co Jej Bóg Ojciec nakazał, nie mogłaby ich kształtować, karmić i jako Matka rodzić do życia wiecznego; nie mogłaby uważać ich za swoje dziedzictwo, nie mogłaby kształtować ich w Jezusie Chrystusie ani Jezusa Chrystusa w nich, nie mogłaby zapuszczać w ich sercu korzeni cnót i być nierozłączną towarzyszką Ducha Świętego we wszystkich dziełach łaski, nie mogłaby, mówię, czynić tego wszystkiego, gdyby nie miała prawa i władzy nad duszami mocą osobliwej łaski Najwyższego, który dając Jej władzę nad swoim Jednorodzonem Synem, dał Jej także władzę nad swoimi wybranymi dziećmi, nie tylko co do ciała, bo niewiele by to znaczyło, ale także co do duszy.

38. Podobnie jak Jezus Chrystus jest ze swojej natury i przez Odkupienie Królem nieba i ziemi, tak Maryja przez łaskę jest Królową nieba i ziemi. Królestwo Jezusa Chrystusa istnieje głównie w sercu i we wnętrzu człowieka, według słów Pisma Świętego: *Królestwo Boże pośród was jest* (Łk 17,21). Podobnie i Królestwo Najświętszej Dziewicy rozwija się głównie we wnętrzu człowieka, to znaczy w jego duszy. Dzięki temu Maryja otrzymuje wraz ze swoim Synem więcej chwały w duszach niż przez wszystkie

cuda stworzenia. Dlatego ze świętymi możemy Maryję nazywać *Królową serc*.

39. Z faktu, że Najświętsza Dziewica potrzebna jest Bogu, mianowicie potrzebna warunkowo, bo taka jest wola Boża, wypływa logiczny wniosek, że ludziom Maryja jest tym bardziej potrzebna do osiągnięcia zbawienia wiecznego. Dlatego nie wolno nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy stawiać na równi z nabożeństwem do świętych, jak gdyby było niekonieczne lub nadobowiązkowe.

40. Uczeni i świętobliwi: Suarez z Towarzystwa Jezusowego, Justus Lipsius, doktor z Lowanium i inni, którzy opierając się na Ojcach Kościoła (m. in. na nauce św. Augustyna, św. Efrema z Edessy, św. Cyryla Jerozolimskiego, św. Germana z Konstantynopola, św. Jana Damasceńskiego, św. Anzelma, św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Tomasa, św. Bonawentury) udowadniają, że nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest do zbawienia konieczne oraz, że brak czci i miłości dla Niej jest niezawodnym znakiem potępienia, co nawet Ekolampadiusz (pseudoreformator) i kilku innych heretyków wyraźnie stwierdza. Przeciwnie, całkowite i szczere oddanie się Jej jest niezawodnym znakiem wybraństwa.

41. Dowodzą tego figury i słowa Starego i Nowego Testamentu, potwierdzają to nauka i przykłady świętych, rozum i doświadczenie uczą i dają temu świadectwo. Nawet szatan i jego poplecznicy zniewoleni siłą prawdy często byli zmuszeni to przyznać wbrew własnej woli.

By tę prawdę udowodnić, zebrałem długi szereg fragmentów z pism świętych Ojców i Doktorów Kościoła. Nie chcąc jednak wywodów swoich zbytnio przedłużać, przedstawiam je w jednym:

Tobie się oddaję święta Dziewico, bo jesteś puklerzem

zbawienia, jaki Bóg daje tym, których chce zbawić (św. Jan Damasceński).

42. Chciałbym tu przytoczyć dwa wydarzenia świadczące o prawdziwości tych słów, a mianowicie:

Jedno można znaleźć w kronikach św. Franciszka. Czytamy tam, jak w ekstazie ujrzał on wielką drabinę, wznoszącą się do nieba, na której końcu znajdowała się Najświętsza Panna. Przez to widzenie rozumiał, że należy wspinać się po tej drabinie, aby dojść do nieba.

Drugie przytaczają kroniki św. Dominika. Jest w nich mowa o biednym heretyku, opętanym przez piętnaście tysięcy szatanów. Działo się to w pobliżu Carcassonne, gdzie św. Dominik wygłaszał kazania o Różańcu. Szatani ci, na rozkaz dany im przez Najświętszą Pannę, ku własnemu zawstydzeniu byli zmuszeni wyznać tak dobitnie i jawnie kilka wielkich i pocieszających prawd dotyczących nabożeństwa do Matki Bożej, iż tej autentycznej opowieści i pochwał, wyrażonych wbrew woli przez szatana na temat nabożeństwa do Najświętszej Panny, nie sposób czytać bez łez radości.

43. *Jeśli nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy konieczne jest dla wszystkich ludzi chcących osiągnąć żywot wieczny, to o wiele potrzebniejsze jest ono dla tych, którzy są powołani do pełni doskonałości.* Nie wierzę, by ktokolwiek mógł dojść do ścisłego zjednoczenia z Panem Bogiem i do doskonałej wierności Duchowi Świętemu, jeśli nie jest ściśle zjednoczony z Najświętszą Dziewicą i nie zależy całkowicie od Jej pomocy.

44. Tylko Maryja znalazła łaskę u Boga (Łk 1,30) bez pomocy innej ludzkiej istoty. Wszyscy, którzy po Maryi znaleźli łaskę u Boga, znaleźli ją jedynie przez Maryję i tylko przez Nią znajdują ją ci, którzy jeszcze przyj-

dą. Maryja była pełna łaski, kiedy pozdrowił Ją Archanioł Gabriel (Łk 1,28); została napełniona obfitością łask, kiedy Duch Święty na Nią zstąpił i w sposób tajemniczy Ją osłonił (Łk 1,35). Tę podwójną obfitość Maryja z dnia na dzień i w każdej chwili tak pomnażała, że osiągnęła niezmierny i niepojęty stopień łaski. Najwyższy uczynił Maryję jedyną skarbnicą swoich bogactw i jedyną szafarką łask, aby według swojej woli uszlachetniała, podnosiła i wzbogacała ludzi, aby wprowadzała, kogo zechce, na wąską drogę wiodącą do nieba, aby przeprowadzała, kogo zechce, mimo wszelkich przeszkód, przez ciasną bramę życia, aby wreszcie dała tron, berło i koronę królewską, komu Jej się podoba. Jezus jest zawsze i wszędzie owocem i Synem Maryi, a Maryja jest wszędzie prawdziwym drzewem, które nosi owoc żywota, i prawdziwą Matką, która rodzi Jezusa Chrystusa.

45. Tylko Maryi przekazał Bóg klucze skarbnicy Bożej Miłości i Jej jednej dał zdolność, by postępowała najwspanialszymi i najtajniejszymi drogami doskonałości i innych na nie prowadziła. Tylko Maryja otwiera nędznym dzieciom wiarołomnej Ewy bramy ziemskiego raju, by w nim mile przechadzali się z Bogiem (Rdz 3,8), by znaleźli tam bezpieczne schronienie przed jego wrogami, by już bez lęku przed śmiercią karmili się owocem drzewa życia i poznania dobra i zła, by krzepili się niebiańską wodą tryskającą obficie z błęgiego źródła żywota. A ponieważ Maryja sama jest tym Rajem ziemskim, czyli tą ziemią dziewiczą i błogosławioną, z której Adam i Ewa zostali wypędzeni po grzechu, więc dostęp do siebie daje według własnego upodobania tylko tym, których chce prowadzić do świętości.

46. Wszyscy możni narodów, powtarzam za św. Bernardem wyrażenie Pisma Świętego (Ps 45,13), z błaganiem

upadać będą przed Obliczem Twoim po wszystkie wieki, zwłaszcza przy końcu świata. Najwięksi święci, dusze najbogatsze w łaskę i cnotę, modlić się będą najusilniej do Najświętszej Dziewicy i ciągle będą się w Nią wpatrywać jako w doskonały wzór do naśladowania i potężną pomoc we wszelkich potrzebach.

47. Powiedziałem, że stanie się to zwłaszcza przy końcu świata, i to wkrótce, gdyż Najwyższy wraz ze swoją Najświętszą Matką muszą ukształtować wielkich świętych, którzy tak dalece przewyższą świętością innych świętych, jak cedry Libanu przewyższają niskie krzewy, jak to Bóg objawił pewnej świętej duszy, której życie opisał Renty (1611 – 1649).

48. Wielkie te dusze, pełne łaski i gorliwości, będą powołane do tego, by stawiały opór nieprzyjaciółom Boga, którzy zewsząd podniosą zajadłe głowy. Zapalają one szczególniejszym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy, będą oświecone Jej światłem, karmione Jej mlekiem, kierowane Jej duchem, wspierane Jej ramieniem i otoczone Jej opieką tak, że jedną ręką będą walczyć, a drugą budować (Ne 4,10-12). Jedną ręką będą zwalczać, powalać, miażdżyć heretyków wraz z ich herezjami, schizmatyków wraz z ich schizmami, bałwochwalców wraz z ich bałwochwalstwem, grzeszników wraz z ich bezbożnictwem, a drugą ręką będą budować prawdziwą świątynię Salomona i mistyczne Miasto Boże, to znaczy Najświętszą Dziewicę, zwaną przez Ojców Kościoła *Świątynią Salomona i Miastem Bożym* (św. Augustyn). Słowem i przykładem pobudzą świat cały do doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Panny, co im wprawdzie przysporzy mnóstwo nieprzyjaciół, ale też wyjedna dużo zwycięstw i wiele chwały dla Boga. Bóg objawił to św. Wincentemu Ferreriuszowi, wielkiemu apostołowi XV wieku. Święty sam

wyraźnie zaznacza to w jednym ze swych dzieł.

Wydaje się, jakoby Duch Święty przepowiedział już to wszystkim w Psalmie 59: *I poznają (wszyscy), że Bóg panuje nad Jakubem, aż do krańców ziemi; co wieczór powracają oni i przymierają głodem jak psy, i krążą wokół miasta, szukając zdobyczy* (Ps 59,14-16).

Tym Miastem, które ludzie znajdują przy końcu świata, by się nawrócić i zaspokoić pragnienie sprawiedliwości, jakie odczuwać będą, jest Najświętsza Maryja Panna, którą Duch Święty nazwał *Miastem Bożym* (Ps 87,3).

49. Przez Maryję rozpoczęło się zbawienie świata i przez Maryję musi się ono dopełnić. Przy pierwszym przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja prawie wcale nie ukazywała się, aby ludzie mało jeszcze uświadomieni i oświeceni co do osoby Jej Syna, nie oddalili się od prawdy, przywiązując się zbyt mocnym i ziemskim uczuciem do Maryi, co by niewątpliwie nastąpiło z powodu cudownego Jej wdzięku, którym Najwyższy przyozdobił jej powierzchowność. Toteż św. Dionizy Areopagita pisze, że kiedy Ją ujrzał, z powodu Jej tajemniczego uroku i niezrównanej piękności byłby wziął Ją za bóstwo, gdyby wiara, w której był ugruntowany, nie pouczyła go, że tak nie jest.

Natomiast przy drugim przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja musi być znana i przez Ducha Świętego objawiona, by przez Nią Chrystusa poznano, umiłowano i Mu służono, albowiem powody, dla których Duch Święty ukrył swoją Oblubienicę podczas Jej ziemskiego życia, odsłaniając ją tylko w niewielkim stopniu w czasie przepowiadania Ewangelii, już istnieć przestaną.

50. Bóg zatem pragnie Maryję, Arcydzieło rąk swoich, w tych ostatnich czasach objawić i odsłonić.

1) Ponieważ sama ukrywała się na tym świecie i w swojej głębokiej pokorze uniżała się poniżej prochu, uzyskawszy u Pana Boga, Apostołów i Ewangelistów to, że mogła pozostać nieznaną.

2) Ponieważ Maryja jest Arcydziełem rąk Bożych, tak na ziemi przez łaskę, jak w niebie przez chwałę, Bóg chce, by był za to wielbiony i wysławiany na ziemi przez żyjących.

3) Ponieważ Maryja jest Jutrzenką, poprzedzającą i odsłaniającą Słońce sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, dlatego powinna być poznana i objawiona, by przez to Jezus Chrystus był uwielbiony.

4) Ponieważ Maryja jest drogą, którą Jezus Chrystus przyszedł do nas po raz pierwszy, będzie nią i wtedy, kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie, choć nie w ten sam sposób.

5) Ponieważ Maryja jest środkiem pewnym, drogą prostą i niepokalaną, by dojść do Chrystusa i znaleźć Go niezawodnie, dlatego dusze, które mają szczególną zabłąsnać świętością, muszą znaleźć Jezusa przez Maryję.

Kto znajdzie Maryję, znajdzie Życie (Prz 8,35), to znaczy Jezusa Chrystusa, który jest *Drogą, Prawdą i Życiem* (J 14,6). Nie można jednak znaleźć Maryi, nie szukając Jej; nie można Jej szukać, nie znając Jej, gdyż nikt nie szuka ani nie pragnie, czego nie zna. Konieczną więc jest rzecz, by Maryję poznano więcej niż kiedykolwiek, aby Przenajświętsza Trójca jak najwięcej była znana i wielbiona.

6) Maryja musi w tych czasach ostatecznych więcej niż kiedykolwiek rozbląsnać miłosierdziem, mocą i łaską. Musi zajaśnieć miłosierdziem, by przyprowadzić do owczarni Chrystusowej i z miłością przygarnąć biednych grzeszników i zbłąkanych, którzy się nawrócą i powrócą do Kościoła katolickiego. Musi zajaśnieć mocą

przeciw nieprzyjaciołom Boga, przeciw bałwochwalcom, schizmatykom, mahometanom, żydom i zatwardziałym bezbożnikom, którzy będą się strasznie buntować i wyteżą wszystkie siły, by tych, którzy się im przeciwstawiają, skusić i doprowadzić do upadku przez obietnice lub groźby. Wreszcie musi zajaśnieć łaska, by dodać otuchy i męstwa dzielny szermierzom i wiernym sługom Jezusa Chrystusa, którzy będą walczyć za Jego sprawę.

7) *Wreszcie Maryja musi stać się groźna jak zbrojne zastępy* (Pnp 6,10), straszna jak wojsko gotowe do boju przeciw szatanowi i jego współnikom, głównie w tych ostatnich czasach, gdyż szatan wiedząc dobrze, że mało, o wiele mniej niż kiedykolwiek pozostaje mu czasu (Ap 12,12), by gubić dusze, będzie podwajać codziennie swe wysiłki i zakusy. Niebawem wznieci okrutne prześladowania i rozpocznie zastawiać straszne zasadzki na wierne sługi i na prawdziwe dzieci Maryi, które o wiele trudniej pokonać mu niż innych.

51. Do tych właśnie ostatnich i okrutnych prześladowań szatana, które wzmacniać się będą z dnia na dzień aż do zapanowania Antychrysta, odnosi się głównie ta pierwsza i sławna przepowiednia i to przekleństwo, które Bóg rzucił na węża w ziemskim raju.

Warto je tu wytłumaczyć na chwałę Najświętszej Dziewicy, dla zbawienia Jej dzieci i zawstydzenia szatana.

Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej. Ona zmiażdży ci głowę, a ty czyhać będziesz na Jej piętę (Rdz 3,15).

52. Tylko jeden raz położył Bóg nieprzyjaźń, ale nieprzyjaźń nieprzejednaną, która trwać będzie do końca świata i wzmacniać się nieustannie: to nieprzyjaźń między Maryją, czcigodną Bogarodzicą, a szatanem, między dziećmi

i sługami Najświętszej Dziewicy a dziećmi i współnikami Lucyfera. Maryja, Najświętsza Matka Boga, jest najgroźniejszym wrogiem, jakiego Bóg przeciwstawił szatanowi. Już w raju ziemskim tchnął Bóg w Nią, choć wtedy istniała tylko w myśli Bożej, tyle nienawiści do tego przekłętogo nieprzyjaciela Boga, dał Jej tyle zřeczności do ujawnienia złośliwości tego piekielnego węża, tyle siły do zwyciężenia, zdeptania i zmiażdżenia tego pysznego bezbożnika, że on nie tylko lęka się Jej więcej niż wszystkich aniołów i ludzi, ale poniekąd więcej niż samego Boga. Nie znaczy to, jakoby gniew, nienawiść i potęga u Boga nie były nieskończenie większe niż u Najświętszej Maryi Panny, gdyż doskonałości Maryi są przecież ograniczone. Raczej tłumaczy się to tym, że po pierwsze: szatan w swojej pysze cierpi nieskończenie więcej, że zwycięża go i karze nikła, pokorna służebnica Pańska, której pokora upokarza go bardziej niż potęga Boża, po drugie: Bóg dał Maryi tak wielką władzę nad szatanami, że jak często sami zmuszeni byli wyznać przez usta opętanych, więcej boją się jednego Jej westchnienia za jakąś duszą niż modlitw wszystkich świętych; więcej boją się jednej Jej groźby niż wszelkich innych mąk.

53. Co Lucyfer stracił przez pychę, Maryja odzyskała przez pokorę. Co Ewa zgubiła i zaprzepaściła przez nieposłuszeństwo, Maryja uratowała przez posłuszeństwo. Słuchając węża, Ewa zatraciła siebie wraz ze wszystkimi swymi dziećmi i wydała je w ręce szatana. Maryja przez swoją doskonałą wierność Bogu ocaliła siebie i wszystkie swoje dzieci, i poświęciła je Majestatowi Bożemu.

54. Bóg położył nie tylko jedną nieprzyjaźń, ale wiele, bo nie tylko pomiędzy Maryją i szatanem, ale i pomiędzy potomstwem Najświętszej Dziewicy a potomstwem szatana. Znaczy to, że Bóg położył nieprzyjaźń, odrzę i skrytą

nienawiść między prawdziwymi dziećmi i sługami Najświętszej Dziewicy a dziećmi i niewolnikami szatana. Nie kochają się oni wzajemnie i żadnej nie ma między nimi wewnętrznej łączności. Dzieci Beliala, niewolnicy szatana, miłośnicy świata – bo to na jedno wychodzi – prześladowali dotąd i w przyszłości prześladować będą bardziej niż kiedykolwiek wszystkich, co należą do Najświętszej Dziewicy, jak niegdyś Kain prześladował brata swego Abła, a Ezaw brata swego Jakuba. Wyobrażają oni potępionych i wybranych. Jednakże pokorna Maryja zawsze odnosić będzie nad pysznym szatanem zwycięstwa i tak świetne triumfy, że zetrze jego głowę, siedlisko pychy. Po wszystkie czasy Maryja odsłoni jego wężową złośliwość, odkryje piekielne jego zamysły, unicestwi jego diabelskie zamiary, a osłaniać będzie do końca wieków swe wierne sługi przed jego okrutnymi pazurami.

Ale moc Maryi nad wszystkimi szatanami zabłyśnie przede wszystkim w czasach ostatecznych, kiedy to szatan czyhać będzie na Jej piętę, to znaczy na wierne Jej dzieci i pokorne Jej sługi, które Ona do walki z nim wzbudzi. W oczach świata będą oni mali i biedni, poniżeni, prześladowani i uciskani, podobnie jak pięta w porównaniu do reszty członków ciała. Lecz w zamian za to będą bogaci w łaski Boże, których im Maryja obficie udzieli; będą wielcy i możni przed Bogiem; w świętości zostaną wyniesieni ponad wszelkie stworzenie przez swą gorącą żarliwość, a Bóg tak potężnie podtrzymywać ich będzie swoją mocą, że wraz z Maryją głęboką swą pokorą miażdżyć będą głowę diabła i staną się sprawcami triumfu Jezusa Chrystusa.

55. Wreszcie Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej miłowana i bardziej czczona niż kiedykolwiek. Nastąpi to niewątpliwie, jeśli wybrani rozpoczną za łaską Ducha Świętego tę wewnętrzną

na i doskonałą praktykę; którą im zaraz przedstawię. Wtedy ujrzą, o ile wiara na to pozwala, tę piękną Gwiazdę Morza, by pod Jej kierunkiem mimo burz i rozbojów morskich dopłynąć szczęśliwie do portu. Wtedy poznają wspaniałość tej Królowej i poświęcą się całkowicie Jej służbie jako poddani i niewolnicy z miłości. Doświadczą Jej słodczy i pieszczot matczynych i kochać Ją będą czule jako ukochane dzieci. Poznają miłosierdzie, którego Maryja jest pełna; poznają, jak bardzo potrzebują Jej pomocy i będą uciekać się do Niej we wszystkim, jako do swojej ukochanej Orędowniczki i Pośredniczki u Jezusa Chrystusa. Zrozumieją, że Maryja jest najpewniejszym, najkrótszym i najdoskonalszym środkiem, by dojść do Jezusa Chrystusa, i oddadzą się Jej z duszą i ciałem, niepodzielnie i bez zastrzeżeń, by zupełnie i niepodzielnie należeć do Jezusa Chrystusa.

56. Lecz kimże będą owi słudzy, niewolnicy i dzieci Maryi? Będą to kapłani Pana, co jak ogień gorejący będą rozpalać wszędzie żar miłości Bożej.

Będą jako *sicut sagittae in manu potentis* strzały w rękę potężnej Maryi (Ps 127,4), by przebić Jej nieprzyjaciół. Będą jako synowie pokolenia Lewi, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wielkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem, będą nosić złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duszy i mirrę umartwienia w ciele.

Dla biednych i maluczkich będą oni wszędzie piękną wonią Chrystusa; dla wielkich tego świata, bogaczy i pysznych, będą wonią śmierci (2 Kor 2,14-16).

57. Będą jak chmury gromonośne i lotne, które za najmniejszym powiewem Ducha Świętego polecą w dal, by rozsiewać słowo Boże i nieść życie wieczne, nie przywią-

zując się do niczego, nie dziwić się niczemu, nie smuć się niczym. Grzmieć będą przeciw grzechowi, huczeć przeciwko światu, uderzą na diabła i jego współników i przeszyją obosiecznym mieczem słowa Bożego (Ef 6,17) na życie lub śmierć wszystkich, do których Najwyższy ich pośle.

58. *Będą to prawdziwi apostołowie czasów ostatecznych*, którym Pan Zastępów da słowo, moc działania cudów i odnoszenia chwalebnych zwycięstw nad Jego nieprzyjaciółmi.

Będą spoczywać bez złota i srebra, a co ważniejsze, bez troski *pośród innych kapłanów i duchownych – inter medios cleros*, a jednak będą mieli srebrzące się *skrzydła gołębic* (Ps 68,14), by z czystą intencją chwały Bożej i zbawienia dusz udawać się wszędzie, dokąd Duch Święty zawoła. A wszędzie, gdzie głosić będą słowo Boże, pozostawią po sobie tylko złoto miłości, będącej *doskonałym wypełnieniem Prawa* (Rz 13,10).

59. Wiemy wreszcie, że będą to prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa, idący śladami Jego ubóstwa, pokory, wzgardy dla świata, miłości bliźniego. Będą nauczali jak iść wąską drogą do Boga w świetle czystej prawdy, tj. według Ewangelii, a nie według zasad świata, bez względu na osobę, nie oszczędzając nikogo, bez obawy przed kimkolwiek ze śmiertelnych, choćby najpotężniejszym. W ustach będą mieli *obosieczny miecz słowa Bożego* (Hbr 4,12; Ef 6,17); na ramionach nieść będą zakrwawiony proporzec Krzyża, w prawej ręce krucyfiks, różaniec w lewej, święte imiona Jezusa i Maryi na sercu, a skromność i umartwienie Jezusa Chrystusa zajaśnieje w całym ich postępowaniu.

Takimi oto będą ci wielcy mężowie, którzy pojawiają się,

a których Maryja ukształtuje i wyposaży na rozkaz Najwyższego, by Królestwo Jego rozprzestrzeniali nad krainą bezbożnych, bałwochalców i mahometan. Kiedy i jak to się stanie?... Jedynemu Bogu to jest wiadome. My zaś milczmy, módlmy się, prosimy, wyczekujmy: *Exspectans expectavi Z tęsknotą czekałem na Pana* (Ps 40,2).

60. Dotąd mówiliśmy o konieczności nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy. Teraz z Bożą pomocą wytłumaczę, na czym to nabożeństwo polega. Najpierw jednak podam kilka prawd zasadniczych, które to wniosło i tak gruntownie uzasadnione nabożeństwo postawią we właściwym świetle.

61. Pierwsza prawda: Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, musi być ostatecznym celem wszystkich naszych nabożeństw, inaczej byłyby one błędne i złudne. Jezus Chrystus to Alfa i Omega¹, Początek i Koniec wszystkiego. Pracujemy tylko po to, jak mówi Apostoł, by każdego człowieka uczynić doskonałym w Jezusie Chrystusie, gdyż tylko w Nim mieszka cała pełnia Bóstwa i wszelka pełnia łask, cnót i doskonałości.

¹ Następujący fragment jest piękną mozaiką cytatów Pisma Świętego zaczerpniętych z: Ap 1,8; Ef 4,13; Kol 2,9; Mt 23,8-10; J 13,13; 1Kor 8,6; Kol 1,18; J 13,15; J 10,16; J 14,6; Dz 4,12; 1Kor 3,11; Mt 7,26-27; J 15,6; Rz 8,1 Rz 8,38-39, 2Kor 2,15 nn.

Tylko w Nim otrzymaliśmy pełnię błogosławieństwa duchowego. Chrystus jest naszym jedynym Mistrzem, który ma nas nauczać, jedynym Panem, od którego zależy, jedyną Głową, z którą mamy być połączeni, jedynym Wzorem, do którego mamy się upodobnić, naszym jedynym Lekarzem, który ma nas uleczyć, jedynym Pasterzem, który ma nas żywić, jedyną Drogą, która ma nas prowadzić, jedyną Prawdą, której musimy wierzyć, jedynym Życiem, które ma nas ożywiać, słowem – jest naszym jedynym Wszystkim we wszystkim, które ma nam wystarczyć. Albowiem nie dano ludziom pod niebem żadnego innego Imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. Bóg nie położył innego fundamentu dla naszego zbawienia, dla naszej doskonałości i naszej chwały, niż Jezusa Chrystusa. Wszelki gmach, który nie spoczywa na tej opoce, stoi na lotnym piasku i wcześniej czy później runie niechybnie. Każdy wierny, który nie trwa w Nim jak latorośl w winnym szczepie, odpadnie, uschnie i będzie wart tego, by go w ogień wrzucono. Poza Chrystusem wszystko jest bezdrożem, kłamstwem, nieprawością, śmiercią i potępieniem. Jeśli natomiast jesteśmy w Jezusie Chrystusie i Jezus Chrystus jest w nas, nie potrzebujemy obawiać się potępienia. Ani aniołowie w niebie, ani ludzie na ziemi, ani szatani w piekle, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie może nam szkodzić, bo nie może nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie. *Przez Niego, z Nim i w Nim* możemy wszystko: możemy oddać Bogu Ojcu w jedności Ducha Świętego wszelką cześć i chwałę (kanon Mszy św.), możemy stać się doskonałymi, a dla naszego bliźniego być miłą wonią Chrystusową na żywot wieczny.

62. Jeśli więc głosimy doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, to tylko w tym celu, by nabożeństwo nasze do Jezusa Chrystusa stało się gruntowniejsze i doskonalsze oraz by podać łatwy i pewny środek do zna-

lezenia Chrystusa. Gdyby nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy oddalało nas od Jezusa Chrystusa, to trzeba by je odrzucić jako złudzenie szatańskie. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie, jak to już wykazałem i jeszcze wykażę. Nabożeństwo to jest konieczne, ale po to, by Jezusa Chrystusa doskonale znaleźć, czulej umiłować Go i wiernie Mu służyć.

63. Zwracam się do Ciebie, mój najmiłszy Jezu, by użyć się serdecznie przed Twym Majestatem, że większość chrześcijan, nawet spośród bardzo uczonych, nie rozumie koniecznej łączności, jaka istnieje między Tobą a Twą świętą Matką. Ty, Panie, zawsze jesteś z Maryją, a Maryja zawsze jest z Tobą i bez Ciebie być nie może; inaczej przestałaby być tym, czym jest. Łaska tak ją przekształciła w Ciebie, że już nie Ona żyje i nie Ona jest, ale Ty, mój Jezu, żyjesz i królujesz w Niej doskonalej niż we wszystkich aniołach i błogosławionych. Ach, gdybyśmy znali chwałę i miłość, jaką odbierasz w tej przedziwnej Istocie, zaprawdę, inne do Ciebie i do Niej żywilibyśmy uczucia. Maryja jest tak ściśle z Tobą zjednoczona, że łatwiej byłoby oddzielić światło od słońca i ciepło od ognia, a nawet – powiem śmiało – prędzej można by odłączyć wszystkich aniołów i błogosławionych od Ciebie aniżeli Twą błogosławioną Matkę, gdyż Ona goręcej Cię kocha i doskonalej Cię sławi niż wszystkie inne stworzenia razem.

64. Czyż nie jest rzeczą zadziwiającą i żalną, mój najmiłszy Mistrzu, gdy się widzi niewiedzę i ciemnotę wszystkich ludzi na ziemi względem Twej świętej Matki? Nie mówię tu o bałwochwalcach i poganach, którzy nie znając Ciebie, nie starają się Jej poznać. Nie mówię również o heretykach i odszczepieńcach, którzy odłączywszy się od Ciebie i Twego świętego Kościoła, nie troszczą się o nabożeństwo do Twej świętej Matki. Mówię tu o kato-

likach, a nawet o uczonych, powołanych do nauczania innych, a nie znających Ciebie ani Twojej świętej Matki, chyba tylko czysto rozumowo, sucho i obojętnie. Rzadko kiedy mówią o Twojej świętej Matce i o nabożeństwie, jakie do Niej mieć powinniśmy, ponieważ, jak twierdzą, lękają się, by go nie nadużyto, a Tobie nie uchybiono, oddając zbyt wielką cześć Twojej świętej Matce. Kiedy widzą lub słyszą, że jakiś czciciel Najświętszej Dziewicy mówi często o nabożeństwie do tej Dobrej Matki z czułością, siłą i przekonaniem, jako o środku pewnym i wolnym od złudzeń, jako o drodze krótkiej i bezpiecznej, jako o ścieżce niepokalanej, jako o cudownej tajemnicy, by Cię odnaleźć i doskonale umiłować, wnet powstają przeciwko niemu i przytaczają tysiące fałszywych dowodów, by mu wykazać, że nie powinien tyle mówić o Najświętszej Dziewicy, że pod tym względem dzieją się wielkie nadużycia, że należy starać się, by je usunąć. Twierdzą, że trzeba raczej mówić o Tobie aniżeli pobudzać wiernych do nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, którą oni i tak już dość kochają.

Niekiedy rozprawiają o nabożeństwie do Twojej świętej Matki, ale nie po to, by je rozszerzać, lecz aby usuwać nadużycia, jakich w nim rzekomo upatrują. Tymczasem brak im pobożności i gorącego nabożeństwa nawet do Ciebie, Panie, a to dlatego, że nie znają Maryi. Uważają Koronkę, Szkaplerz i Różaniec za nabożeństwa odpowiednie dla umysłów słabych i dla ludzi ciemnych, za nabożeństwa zbędne dla osiągnięcia zbawienia. A gdy spotkają kogoś z różańcem w ręku, zaraz starają się odmienić jego myśli i uczucia. Zamiast Różańca zalecają mu odmawianie siedmiu psalmów pokutnych, w miejsce nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy nabożeństwo do Jezusa Chrystusa.

O mój najmiłszy Jezu, czyż ci ludzie mają Twego ducha? Czy miłymi są Tobie tak postępując? Czy może Ci

być miły ten, kto nie dokłada wszelkich starań, aby przypodobać się Twojej Matce, z obawy, by Tobie nie sprawić przykrości? Czyż nabożeństwo do Twojej świętej Matki jest przeszkodą w nabożeństwie do Ciebie? Czyż Maryja przywłaszcza sobie cześć, którą Jej oddajemy? Czyż trzyma się od Ciebie z daleka? Czyż jest Ci obcą, nie mając z Tobą żadnej łączności? Czyż może nie podobać się Tobie ten, kto pragnie Jej się przypodobać? Czyż oddając się Jej i kochając Ją, odłączamy lub oddalamy się od Twojej miłości?

65. Jednakże, Mistrzu mój miły, większość tych uczonych nie zdoła odwieść nas od nabożeństwa do Najświętszej Panny i sprawić, że staniemy się wobec niego obojętni, a będzie to dla nich upokorzeniem za ich pychę. Ustrzeż mnie, Panie, ustrzeż od ich uczuć i praktyk, a daj mi udział w uczuciach wdzięczności, poważania, szacunku i miłości, które Ty sam okazujesz Twojej świętej Matce, abym Cię miłował i chwalił tym więcej, im dokładniej będę Cię naśladował i im bliżej przy Tobie będę kroczył.

66. Jeżeli dotąd nic jeszcze nie powiedziałem na cześć Twojej świętej Matki, dodaj mi łaski, abym Ją godnie chwalił: *Fac me digne tuam Matrem collaudare* – wbrew wszystkim wrogom, którzy przeciw i Twoimi są wrogami, abym ze świętymi radośnie mógł powiedzieć: *Non praesumat aliquis Deum se habere propitium, qui benedictam Matrem offensam habuerit* – Niech się nie spodziewa Miłosierdzia Bożego ten, kto Jego świętą Matkę obraża.

67. Abym zaś z miłosierdzia Twego otrzymał łaskę doskonałego nabożeństwa do Twojej świętej Matki i mógł je rozkrzewić po całej ziemi, spraw, niech Cię ukocham gorącą miłością. Przyjmij żarliwą modlitwę, którą ze św. Augustynem zanoszę do Ciebie:

Tu es Christus, Pater meus sanctus, Deus meus pius, Rex

meus magnus, pastor meus bonus, magister meus unus, adiutor meus optimus, dilectus meus pulcherrimus, panis meus vivus, sacerdos meus in aeternum, dux meus ad patriam, lux mea vera, dulcedo mea sancta, via mea recta, sapientia mea praeclara, simplicitas mea pura, concordia mea pacifica, custodia mea tota, portio mea bona, salus mea sempiterna.

Christe lesu, amabilis Domine, cur amavi, quare concupivi in omni vita mea quidquam praeter te lesum Deum meum? Ubi eram quando tecum mente non eram? lam ex hoc nunc, omnia desideria mea, incalescite et effluite in Dominum lesum; currite, satis hactenus tardastis; prope- rate quo pergitis; quaerite quem quaeritis. lesu, qui non amat te, anathema sit; qui te non amat amaritudinibus repleatur... O dulcis lesu, te amet, in te delectetur, te admire- tur omnis sensus bonus tuae conveniens laudi. Deus cordis mei et pars mea, Christe lesu, deficiat cor meum spiritu suo, et vivas tu in me, et concalescat in spiritu meo vivus carbo amoris tui, et excreseat in ignem perfectum; ardeat iugiter in ara cordis mei, ferveat in medullis meis, flagret in absconditis animae meae; in die consummationis meae consummatus inveniar apud te... Amen”.

„Tyś jest Chrystus, Ojciec mój święty, mój Bóg pełen mi- losierdzia, mój Król najwyższy, mój Pasterz dobry, Mistrz mój jedyny, Wspomożyciel mój najlepszy, Umiłowany mój przepiękny, mój Chleb Żywy, mój Kapłan na wieki, Prze- wodnik mój do Ojczyzny, ma Światłość prawdziwa, Słodycz moja święta, moja Droga prosta, moja Mądrość jasnością lśniąca, Prostota moja nieskalana, mój Pokój niezmaczony, cała Straż moja, Dziedzictwo moje drogocenne, moje Zba- wienie wieczne.

Jezu Chryste, mój najmiłszy Panie, po cóż kochałem i pragnąłem w całym swym życiu cokolwiek prócz

Ciebie, Boga mego? Gdzież byłem, kiedy myślą i sercem nie byłem z Tobą? Odtąd będzie inaczej. Pragnienia moje wszystkie, rozpalajcie się i ulatujcie do Pana Jezusa. Bie- gnijcie, już dość odkładania; śpiesznie zmierzajcie do celu waszego; szukajcie Tego, którego szukacie. Jezu, niech wyklęty będzie, kto Ciebie nie kocha; niech przepelnio- ny będzie goryczą, kto Ciebie nie miłuje... O słodki Jezu, niech Cię ukocha, niech rozraduje się w Tobie, niech Cię podziwia wszelki rozum oddany chwale Twojej. Boże serca mego i częstko moja, Jezu Chryste, niech umrze w sercu moim własny duch mój, a żyj Ty we mnie. Niech się roz- pali we wnętrzu moim żywy węgiel Twojej miłości, niech się wzmaga i rozpali ogniem potężnym, niechaj się pali nieustannie na ołtarzu serca mego, niechaj się żarzy we wnętrzościach moich i niechaj w głębi duszy mojej pło- nie. Obym w dniu skonania mego stanął przed Obliczem Twoim przetrawiony Twą miłością... Amen”.

68. Druga prawda. Z powyższych uwag wykazujących, kim Jezus Chrystus jest dla nas, wynika, że nie należymy do samych siebie, jak mówi Apostoł (1 Kor 6,19), lecz cał- kowicie do Chrystusa jako Jego członki i Jego niewolnicy, których odkupił nieskończenie drogo, bo za cenę swojej przelanej Krwi (1 P 1,19). Przed Chrztm św. byliśmy nie- wolnikami szatana. Chrztm św. uczynił nas prawdziwymi niewolnikami Jezusa Chrystusa², którzy mają żyć, praco- wać i umierać tylko po to, by rodić owoc Bogu-Człowie- kowi (Rz 7,4), by Go wielbić w naszym ciele i pozwolić Mu panować w naszej duszy, gdyż jesteśmy Jego zdoby- czą, Jego ludem nabytym i Jego dziedzictwem (1 P 2,9).

² Biblijne potwierdzenie tej prawdy, tak trudnej do przyjęcia przez współczesnego człowieka, który chce być niezależny nawet od Boga, znajdujemy także u proroka Izajasza i w tym kontekście, w którym pisze Święty, możemy ją odczytać: Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórcza twój, o Izraelu: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim!” (Iz 43,1-2)

Dlatego przyrównuje nas Duch Święty:

1) do drzew posadzonych na roli Kościoła wzdłuż potoków łaski, mających *rodzić owoc w swoim czasie* (Ps 1,3);

2) do latorośli, której szczepem jest Jezus Chrystus i która ma wydać dobre grona (J 15,1-5);

3) do stada, którego pasterzem jest Chrystus i które ma rozmnażać się i dawać odżywcze mleko (J 10,11);

4) do ziemi urodzajnej, którą Bóg uprawia, a w której ziarno mnoży się i przynosi plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny (Mt 13,8).

Jezus Chrystus przeklął nieurodzajne drzewo figowe (Mt 21,19) i wydał wyrok potępienia na nieużytecznego sługę, który nie umiał pomnożyć swego talentu (Mt 25,24-30). Wszystko to dowodzi, że Jezus Chrystus pragnie od nas, słabych ludzi, owoców, to znaczy dobrych uczynków, gdyż dobre uczynki nasze są Jego wyłączną własnością: *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili* (Ef 2,10).

Przytoczone słowa Ducha Świętego wykazują, że Jezus Chrystus jest jedynym źródłem wszystkich naszych dobrych uczynków i ma być także ich celem ostatecznym, oraz, że mamy Mu służyć nie tylko jako najemnicy, ale jako niewolnicy z miłości.

69. Na ziemi istnieją dwa rodzaje przynależności do kogoś względnie zależności od czyjejś władzy, a mianowicie: zwykła służba i niewola – stąd też mówimy o sługach, względnie o niewolnikach. Przez umowę najmu, jaką chrześcijanie między sobą zawierają, człowiek zobowią-

zuje się służyć drugiemu przez pewien czas, za określoną zapłatę. Natomiast człowiek zostający w niewoli przez całe życie zależy zupełnie od swego pana i jest zmuszony służyć mu bez żadnego prawa do zapłaty lub odszkodowania, jak zwierzę, nad którym właściciel ma prawo życia i śmierci.

70. Są trzy rodzaje niewoli: niewola naturalna, przymusowa i dobrowolna. Niewola pierwszego rodzaju obejmuje w stosunku do Boga wszelkie stworzenie gdyż *Domini est terra et plenitudo ejus do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia* (Ps 24,1).

W niewoli drugiego rodzaju znajdują się złe duchy i potężni. Sprawiedliwi zaś i święci są niewolnikami trzeciego rodzaju.

Niewola dobrowolna jest najdoskonalszą i najwięcej chwały przynosi Bogu, który patrzy w serce (1 Sm 16,7), serca się domaga (Prz 23,26) i nazywa się Bogiem serca (Ps 73,26), czyli miłującej Go woli. Przez dobrowolną bowiem niewolę człowiek przedkłada Boga i Jego służbę ponad wszystko, choćby nawet prawem natury nie był do tego zobowiązany.

71. Wielka jest różnica między sługą a niewolnikiem:

1. Sługa nie daje swemu panu wszystkiego, czym jest i co posiada, ani wszystkiego, co może nabyć z czyjąś pomocą lub własnymi siłami; niewolnik tymczasem oddaje się swemu panu całkowicie, oddaje mu bez zastrzeżeń wszystko, co posiada, i wszystko, co może nabyć.

2. Sługa domaga się zapłaty za usługi, które panu oddaje; niewolnik tymczasem niczego nie może wymagać, choćby nie wiem jak pilnie, zřęcznie i jak ciężko pracował.

3 Sługa może opuścić swego pana, kiedy zechce, a przynajmniej wtedy, kiedy upłynie czas umowy; niewolnik zaś nie ma prawa opuścić swego pana samowolnie.

4. Pan nie posiada nad sługą prawa życia i śmierci. Gdyby go więc zabił jak zwierzę domowe, popełniłby karygodne morderstwo; natomiast pan niewolnika ma zastrzeżoną z mocy prawa władzę nad jego życiem i śmiercią tak dalece, że może go sprzedać, komu zechce, lub zabić tak, jak zrobić to może na przykład ze swoim koniem.

5. Wreszcie sługa pozostaje na pewien czas w służbie u pana, niewolnik zaś na zawsze.

72. Nic bardziej na świecie ludzi ze sobą nie łączy, nic bardziej nie sprawia, że jeden człowiek doskonalszą staje się własnością drugiego, niż niewola. Nie ma też dla chrześcijanina niczego, dzięki czemu staje się zupełnie własnością Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, nad dobrowolną niewolę. Przykład dał nam sam Jezus Chrystus, który *z miłości ku nam przyjął postać sługi* (Flp 2,7), a potem Matka Najświętsza, która się nazwała służebnicą i niewolnicą Pańską (Łk 1,38).

Apostoł z dumą określa się jako *servus Christi* – *sługa Chrystusa* (Rz 1,1; Ga 1,10; Flp 1,1; Tt 1,1).

W Piśmie Świętym chrześcijanie niejednokrotnie nazywani są *servi Christi* – *sługami Chrystusa* (1 Kor 7,22; 2 Tym 2,24). Wyraz zaś sługa – *servus* w starożytności nie oznaczał nic innego, jak niewolnika, bo wtedy nie było jeszcze sług w dzisiejszym rozumieniu, a panów obsługiwali tylko niewolnicy lub wyzwoleni. Katechizm Soboru Trydenckiego, nie chcąc pozostawić najmniejszej wątpliwości, że jesteśmy niewolnikami Jezusa Chrystusa, posługuje się wyrazem wykluczającym wszelką dwuznaczność i nazywa nas *mancipia Christi* – *niewolnikami Jezusa Chrystusa*.

73. Twierdzę więc, że musimy należeć do Jezusa Chrystusa i Jemu służyć, nie tylko jako słudzy lub najemnicy, lecz jako niewolnicy z miłości, którzy oddają się Mu i poświęcają z wielkiej a serdecznej miłości, by Mu służyć jako niewolnicy dla samego zaszczytu, że do Niego należą. Przed Chrztmem św. byliśmy niewolnikami szatana. Chrztm św. uczynił nas niewolnikami Jezusa Chrystusa (Rz 6,22). Chrzest chrześcijański zatem są z konieczności albo niewolnikami szatana, albo niewolnikami Jezusa Chrystusa.

74. To, co mówię bezwzględnie o Jezusie Chrystusie, to samo twierdzę relatywnie o Matce Najświętszej. Bo skoro Jezus wybrał sobie Najświętszą Maryję Pannę za nierozłączną towarzyszkę swego życia i śmierci, swej chwały i potęgi w niebie i na ziemi, to udzielił Jej z łaski swego Majestatu tych samych praw i przywilejów, które sam posiada z natury:

Wszystko, *co Bogu przysługuje z natury, przysługuje Maryi z łaski* – mówią święci. Według ich zdania, Jezus Chrystus i Maryja mają tę samą wolę i tę samą władzę, posiadają wspólnie tych samych poddanych, te same sługi i tych samych niewolników.

75. Zdaniem świętych i wielu uczonych, można zatem stać się i nazywać się „niewolnikiem z miłości” Najświętszej Maryi Panny, by przez to być w sposób doskonalszy niewolnikiem Jezusa Chrystusa. Najświętsza Maryja Panna jest środkiem, którym się Zbawiciel posłużył, by przyjść do nas. Ona też jest środkiem, którym mamy się posługiwać, by dojść do Niego. Maryja nie jest jak inne stworzenia, które gdy się do nich przywiązujemy, raczej od Boga nas oddalają, niż do Niego zbliżają. Największym pragnieniem Maryi jest raczej to, by nas zjednoczyć z Chrystusem, swym Synem, a największym pragnieniem Jej Syna, byśmy przez Matkę Najświętszą do Niego przychodzili.

Przez to właśnie oddajemy Chrystusowi cześć i sprawiamy Mu radość, podobnie jakby króla uczcił i ucieszył ten, kto by stał się niewolnikiem królowej, chcąc przez to stać się doskonalszym poddanym i niewolnikiem króla.

Toteż Ojcowie Kościoła, a za nimi św. Bonawentura, wyraźnie mówią, że Matka Najświętsza jest *drogą* prowadzącą do Chrystusa.

76. Co więcej, jeśli, jak powiedzieliśmy, Najświętsza Dziewica jest Królową i Władczynią nieba i ziemi, *Ecce imperio Dei omnia subjiciuntur; et Virgo; ecce imperio Virginis omnia subiciuntur et Deus – Władzy Boga podlega wszystko, nawet Dziewica; władzy Dziewicy podlega wszystko, nawet Bóg.* Oto słowa św. Anzelm, św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Bonawentury. Czyż więc nie ma Maryja tylu poddanych i niewolników, ile jest stworzeń na świecie? Czy nie jest słuszną rzeczą, żeby przy tylu niewolnikach z przymusu nie było niewolników z miłości, którzy by z własnej woli wybrali Maryję za Królową, ofiarując się Jej jako niewolnicy? Jak to? Czyżby ludzie i szatani mieli posiadać dobrowolnych niewolników, a Maryja nie? Jak to? Wszak król poczytuje sobie za zaszczyt, że królowa, jego towarzyszką, posiada niewolników, nad którymi jest panią życia i śmierci, gdyż jej chwała i jej potęga są zarazem jego chwałą i potęgą. Czyżby można przypuścić, by Pan nasz, który jako najlepszy z synów wszelkiej swej władzy udzielił Matce Najświętszej, nie był zadowolony z tego, że Maryja ma niewolników? Miałby On mniej szacunku i miłości dla swej Matki, niż Aswerus dla Estery lub Salomon dla Batszeby? (Est 5,2-6; 1 Krl 2,19-20). Któż odważyłby się coś podobnego powiedzieć lub nawet pomyśleć?

77. Lecz dokądże prowadzi mnie pióro moje? Dlaczego zatrzymuję się tak długo, by rzecz tak oczywistą uzasad-

niać? Jeśli ktoś nie chce nazywać się niewolnikiem Najświętszej Panny, mniejsza o to! Niechże stanie się i nazwie niewolnikiem Jezusa Chrystusa! Wszak znaczy to tyle samo, co być niewolnikiem Maryi, gdyż Jezus jest owocem i chwałą Maryi. Otóż doskonałym sposobem dostąpienia zaszczytu tego wzniesłego niewolnictwa jest właśnie nabożeństwo, któremu poświęcimy następny rozdział.

78. Trzecia prawda. *Najlepsze nasze uczynki* bywają zwykle splamione i wypaczone przez zło, które w nas tkwi skutkiem naszej skażonej natury. Kiedy się wleje czystej, przezroczystej wody do cuchnącego naczynia lub wina do beczki, której wnętrze nie jest czyste, wówczas czysta woda i dobre wino psują się i łatwo przesiąkają przykrą wonią. Podobnie dzieje się, gdy Bóg do wnętrza naszej duszy, skażonej grzechem pierworodnym i uczynkowym, złoży rosę niebieską łaski lub przedziwne wino swej miłości. Otóż dary Jego psują się zazwyczaj i plamią skutkiem zarodku zła, który grzech w nas pozostawił. Wszystkie nasze uczynki, nawet najwznioślejsze cnoty, bywają nim zarażone. By więc osiągnąć doskonałość, której zdobycie nie jest możliwe bez łączności z Jezusem Chrystusem, bardzo ważną jest rzeczą, abyśmy całkowicie oczyścili się z tego, co w nas jest złego. Inaczej Pan nasz, który jest nieskończenie czysty i najmniejszą skazę w duszy ma w nienawiści, odrzuci nas od swego Oblicza i nie zjednoczy się z nami.

79. By oderwać się od samych siebie, trzeba nam, po pierwsze: z pomocą światła Ducha Świętego dobrze poznać naszą skażoną naturę, naszą nieudolność w czynieniu tego, co dobre, naszą słabość we wszystkim, naszą ustawiczną niestałość, naszą niegodność wszelkiej łaski i ogólną naszą nieprawość. Grzech pierwszego naszego rodzica zatrzał nas wszystkich, przekwasił i popsuł, jak kwas

przekwasza i psuje ciasto, w które go włożono. Grzechy uczynkowe, które popełniliśmy, śmiertelne czy powszednie, choć już odpuszczone, powiększyły naszą pożądlivość, słabość, chwiejność i nasze skażenie, pozostawiając w duszy złe następstwa i skutki.

Ciała nasze są tak skażone, że Duch Święty nazywa je *ciałami grzesznymi* (Rz 6,6), *poczętymi w grzechu* (Ps 51,7), karmionymi grzechem i zdolnymi do każdego grzechu. Podlegają one tysięcznym chorobom, stają się z dnia na dzień słabsze, aż idą na pastwę robactwa i zgnilizny.

Dusza nasza połączona z ciałem stała się tak zmysłowa, iż nazwano ją wprost ciałem. Wszelkie ciało *skazilo drogę swego życia na ziemi* (Rdz 6,12). Udziałem naszym jest tylko pycha i zaślepienie ducha, zatwardziałość serca, słabość i chwiejność duszy, zmysłowość, zbuntowane namiętności i choroby ciała. Z natury pysniejsi jesteśmy niż pawie, więcej przywiązani do ziemi niż ropuchy, niegodziwsi niż kozły, bardziej zazdrośni niż węże, popędliwsi niż tygrysy, leniwsy niż żółwie, słabsi niż trzcina, bardziej zmienni niż chorągiewki na dachu. Sami z siebie mamy tylko nicość i grzech i zasługujemy jedynie na gniew Boży i potępienie wieczne.

80. Czy wobec tego można się dziwić, iż Zbawiciel powiedział, że ten, kto chce iść za Nim, powinien zaprzeć się samego siebie (Łk 9,23; Mt 16,24) i znienawidzić własną swą duszę; że kto miłuje duszę swoją, straci ją, a kto nią gardzi, zachowa ją? (J 12,25). Mądrość nieskończona, która nie daje przykazań bez powodu, każe nam nienawidzić samych siebie, bo zasługujemy więcej niż trzeba na nienawiść. Nic tak nie jest godne miłości jak Bóg, nic tak godne

nienawiści jak my sami³.

81. Po drugie: by się wyzwolić z niewoli własnego „ja”, trzeba codziennie obumierać dla siebie, to znaczy trzeba trzymać na uwięzi władze duszy i zmysły ciała. Trzeba patrzeć, jakby się nic nie widziało, słuchać, jakby się nic nie słyszało, posługiwać się rzeczami tego świata, jakby się ich nie używało (1Kor 7,29-31). Święty Paweł nazywa to codziennym umieraniem: *quotidie morior* (1 Kor 15,31). *Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo* (J 12,24). Jeśli nie obumrzemy dla siebie i jeśli najświętsze nasze praktyki religijne nie doprowadzą nas do tej śmierci tak koniecznej, a zarazem tak życiodajnej, nie przyniesiemy pożytecznego owocu. Nasze nabożeństwa będą bezużyteczne, a wszystkie nasze dobre uczynki będą skażone miłością własną i samowolą. I dlatego Pan Bóg brzydzić się będzie największymi naszymi ofiarami i najlepszymi uczynkami, a w chwili śmierci staniemy z próżnymi rękoma, to znaczy bez cnót i zasług, i nie będzie w nas ani jednej iskry czystej miłości. Bo miłość taką posiadają tylko dusze obumarłe dla siebie, których *życie ukryte jest z Jezusem Chrystusem w Bogu* (Kol 3,3).

82. Po trzecie: spośród wszystkich nabożeństw do Matki Najświętszej trzeba wybrać to, które najprędzej nas doprowadzi do obumarcia samemu sobie, bo takie właśnie będzie dla nas najlepsze i takie najbardziej nas uświęci.

³ By dobrze zrozumieć tę ewangeliczną myśl, należy w tym miejscu uczynić wyraźne rozróżnienie. Przedmiotem naszej nienawiści może być tylko zło samo w sobie, a więc grzech, który popełniamy. Nigdy nie może być nim sam człowiek, stworzony na obraz Boży (Rdz 1,27) i mający godność dziecka Bożego (1J 3,1), choćby był największym grzesznikiem (Mt 5,22). Podobnie prawda o naszej grzesznej naturze nie powinna napędzać nas pogardą i nienawiścią do niej (Ef 5,29), ale raczej radością wobec Miłosiernej Miłości Boga gotowego nam zawsze przebaczyć (J 8,1-11). Gdybyśmy byli doskonali i bez grzechu „nie potrzebowalibyśmy” Boga, dlatego prawda o naszej nicości (2Mch 7,28) powinna być dla nas radosna, wyzwalamą i prowadząc nas zawsze w miłosierne ramiona Ojca (Łk 15,11-32). Nie może nas to jednak zwolnić od mozolnej pracy nad opanowaniem naszych nieuporządkowanych pragnień i skłonności (Ga 5,24)

Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystko, co się świeci, jest złotem, że nie wszystko, co słodkie, jest miodem, że nie wszystko, co jest łatwe i co większa część ludzi praktykuje, najbardziej uświęca. Podobnie jak w łonie natury istnieją tajemnice, dzięki którym w krótkim czasie, z małym nakładem kosztów i bez trudu dokonać można pewnych naturalnych czynności, tak i w porządku łaski są tajemnice, dzięki którym w krótkim czasie, radośnie i łatwo spełniać można dzieła nadprzyrodzone: pozbyć się miłości własnej, napełnić się Bogiem i stać się doskonałym.

Nabożeństwo, o które obecnie chodzi, jest tajemnicą łaski, nie znaną większości chrześcijan, a znaną małej liczbie dusz pobożnych, zaś praktykowaną i umiłowaną przez niewielu. Otóż czwarta prawda, wypływająca z trzeciej, ma nas o tej praktyce pouczyć.

83. Czwarta prawda. *Rzeczą doskonalszą*, bo skromniejszą, jest nie zbliżać się do Boga wprost, lecz przez pośrednika. Ponieważ natura nasza tak jest skażona, jak dopiero co wykazaliśmy, nie sposób dojść do Boga i Jemu się podobać, opierając się na własnej pracy, na własnych staraniach i przygotowaniach, gdyż wszystkie nasze dobre uczynki są skażone i zbyt małej przed Bogiem wartości, by Go mogły skłonić do zjednoczenia się z nami i wysłuchania nas. Nie bez powodu dał nam Bóg pośredników u swego Majestatu. Widział On naszą niegodność i niezdolność, miał litość nad nami i, aby dać nam dostęp do swego miłosierdzia, dał nam możnych orędowników przed swoją Wielmożnością. Pomijając tych pośredników i zbliżać się do Jego Świętości wprost i bez niczyjego poparcia, znaczyłoby uchybiać pokorze, uchybiać szacunkowi wobec Boga tak wielkiego i tak świętego; znaczyłoby to „Króla królów” mniej cenić i poważać, niż króla lub księcia ziemskiego, do którego nie ośmielamy się zbliżać bez przyjaciela, który by się za nami wstawił.

84. Pan nasz, Jezus Chrystus, mocą dzieła Odkupienia jest naszym Rzecznikiem i Pośrednikiem u Boga Ojca. Przez Niego mamy się modlić z całym Kościołem triumfującym i walczącym; przez Niego mamy dostęp do Majestatu Bożego i nie powinniśmy nigdy ukazywać się przed Obliczem Boga inaczej, jak tylko wsparci zasługami Jezusa Chrystusa i nimi niejako przyobleczeni, podobnie jak mały Jakub, który przyodziany w kożłą skórę stanął przed ojcem swym Izaakiem, by uzyskać błogosławieństwo (Rdz 27,27).

85. Czy jednak nie potrzebujemy pośrednika u samego Pośrednika? Czy nasza czystość jest dostatecznie wielka, byśmy wprost i bezpośrednio mogli z Nim się zjednoczyć? Czy Jezus Chrystus nie jest Bogiem równym we wszystkim Ojcu, a więc Świętym świętych, godnym tegoż szacunku co Ojciec? Jeśli z nieskończonego swego miłosierdzia stał się naszym zakładnikiem i pośrednikiem u Boga, Ojca swego, by nas z Nim pojednać i spłacić Mu nasz dług, to czyż mielibyśmy mieć mniej szacunku i bojaźni dla Jego Majestatu i świętości?

Powiedzmy więc śmiało za św. Bernardem, że u samego Pośrednika potrzebujemy pośrednika i że jedynie Najświętsza Panna może spełnić to miłościwe posłannictwo. Przez Maryję Chrystus przyszedł do nas, przez Maryję też mamy pójść do Niego. Jeśli lękamy się iść wprost do Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem, czy to przez wzgląd na Jego nieskończoną wielkość, czy też z powodu naszej nikczemności lub grzechów naszych, śmiało błagajmy Maryję, Matkę naszą, o pomoc i orędownictwo. Maryja jest dobra i czuła. Nie ma w Niej nic surowego ani nic odstrasającego, nic zbyt wzniosłego lub olśniewającego. Patrząc na Maryję nie widzimy nic innego, jak tylko istotę o naturze takiej jak nasza. Maryja nie jest słońcem, które by blaskiem swych promieni mogło nas słabych oślepić,

lecz jest raczej *piękna i łagodna jak księżyc* (Pnp 6,10), który swe światło otrzymuje od słońca i je łagodzi, by nie raziło naszej słabości. Maryja jest tak miłosierna, że nigdy nie odrzuca nikogo, kto Ją o pośrednictwo prosi, choćby był największym grzesznikiem, gdyż jak mówią święci, nie słyszano nigdy, jak *świat światem, by ktokolwiek, kto się do Najświętszej Dziewicy z ufnością i wytrwałością uciekał, przez Nią został opuszczony*. Maryja jest tak można, że nigdy jeszcze żadna Jej prośba nie została odrzucona. Wystarczy, że stanie przed swym Synem, a prośba Jej natychmiast jest wysłuchana. Miłość i prośby ukochanej Matki zwyciężają Go zawsze.

86. Powyższą naukę zaczerpnęliśmy z pism św. Bernarda i św. Bonawentury. Według nich powinniśmy po trzech stopniach wstępować do Boga: pierwszy, najbliższy nam i najbardziej odpowiadający naszym zdolnościom – to Maryja; drugim jest Chrystus, a trzecim Bóg Ojciec. By dojść do Jezusa, trzeba iść do Maryi, bo jest naszą Pośredniczką w orędownictwie. By dojść do Ojca Przedwiecznego, trzeba iść do Jezusa, bo to nasz Pośrednik mocą Odkupienia. Nabożeństwo, o którym teraz mówić będziemy, ściśle zachowuje wymieniony porządek.

87. *Piąta prawda.* *Nasza słabość i ułomność sprawiają, że bardzo nam trudno zachować w sobie otrzymane od Boga łaski i skarby:*

1) Dlatego, że skarby te, które więcej są warte niż niebo i ziemia, w kruchych nosimy naczyniach (2 Kor 4,7), mianowicie w ciele podlegającym zepsuciu i w duszy słabej i niestałej, którą najmniejsza drobnostka niepokoi i zniechęca.

88. 2) Dlatego, że złe duchy, ci przebiegli złodzieje, czyhają na to, by nas napaść zniecka, okraść i obrabować.

Dniem i nocą czatują, by upatrzeć korzystną chwilę. Kręcą się dookoła nas bezustannie, by nas pożyć (1 P 5,8) i w jednej chwili wydrzeć nam przez grzech wszystkie łaski i zasługi, które długoletnią pracą zdobyliśmy. Wziąwszy pod uwagę ich złość i doświadczenie, chytrą i wielką ich liczbę, bardzo musimy się lękać, zwłaszcza gdy zważymy, że osoby, które miały więcej łaski, bogatsze były w cnoty i doświadczenie, i świętobliwsze, niestety, nędznie zostały zaskoczone, okradzione i bezlitośnie ograbione. Mój Boże! Ileż to widziano już cedrów Libanu, ile gwiazd na firmamencie, co marnie upadły i w mgnieniu oka straciły całą swą wzniosłość i świetność. Skąd ta dziwna zmiana? Nie z braku łaski, która każdemu jest dana, ale z braku pokory. Czuli się oni silniejsi i pewniejsi niż byli w rzeczywistości. Zdawało się im, że wystarczają sami sobie, że potrafią o własnych siłach zachować swe skarby, ufali samym sobie i opierali się na sobie, zdawało się im, że dom ich dosyć jest pewny, a skarbiec ich dobrze zabezpieczony, by kosztowny skarb łaski bezpiecznie przechować. I właśnie dlatego, że zbyt ufali samym sobie – jakkolwiek zdawało się im, że opierają się jedynie na łasce Bożej – nieskończenie sprawiedliwy Pan pozostawił ich samym sobie i zezwolił, że haniebnie zostali okradzeni.

Niestety! Gdyby znali to cudowne nabożeństwo, które przedstawię niebawem, swój skarb powierzyliby możej i wiernej Dziewicy, a Ona byłaby go strzegła jako swej własności, a nawet poczytałaby to sobie za obowiązek sprawiedliwości.

89. 3) Ponieważ świat pogrążony jest w nadzwyczajnej złości, dlatego trudno wytrwać w sprawiedliwości. Świat jest teraz tak zepsuty, że zdaje się, jakoby każde serce musiało koniecznie zaznać skalania, jeśli już nie błotem ziemskim, to przynajmniej pyłem tego świata. To prawdziwy

cud, jeśli wśród tego rwącego potoku zła ktoś się mężnie oprze i nie da się porwać prądowi; jeśli ktoś w tym wzburzonym morzu nie utonie lub nie wpadnie w ręce rozbójników morskich i korsarzy, jeśli wśród zatrutego powietrza nie ulegnie zarazie. Tylko Maryja, wierna Dziewica, której wąż piekielny nie tknął, dokonuje tego cudu w duszach tych, którzy wiernie Jej służą.

90. Na podstawie wymienionych pięciu prawd *trzeba w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek starać się o doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Panny*. Obecnie bowiem więcej jest fałszywych nabożeństw do Najświętszej Panny niż kiedykolwiek, tak że łatwo można ulec złudzeniu. Szatan, ów przebiegły fałszerz i doświadczony oszust, który tylu już ludzi oszukał i zatracił przez błędnie pojęte nabożeństwo do Matki Bożej, posługuje się codziennie swym szatańskim doświadczeniem, by gubić coraz to innych przez to, że ich pod pozorem paru rzekomo dobrze odmawianych modlitw lub zewnętrznych praktyk religijnych w grzechu trzyma i usypia. Podobnie jak fałszerz pieniędzy, który podrabia zazwyczaj tylko złoto i srebro, a rzadko kiedy inne kruszce, gdyż się to nie opłaca, tak zły duch przekręca najczęściej nabożeństwo do Pana Jezusa i Maryi, nabożeństwo do Eucharystii i do Matki Najświętszej, bo wśród innych nabożeństw są one tym, czym jest złoto i srebro między kruszcami.

91. Zatem rzeczą bardzo ważną jest, by wiedzieć:

1) jakie są fałszywe nabożeństwa do Najświętszej Panny, by ich unikać, a jakie jest doskonałe, aby je praktykować.

2) która z pobożnych praktyk do Najświętszej Panny jest najdoskonalsza, Najświętszej Pannie najprzyjemniejsza, Bogu przynosząca najwięcej chwały, a ludziom najwięcej łask.

92. Znam siedem rodzajów fałszywych nabożeństw względnie fałszywych czcicieli Najświętszej Maryi Panny, mianowicie: 1) krytykantów, 2) skrupulantów, 3) powierzchownych, 4) zarozumiałych, 5) niestałych, 6) obłudników, 7) interesownych.

93. Czcciele krytykanci to zazwyczaj pyszni uczeni, zarozumiali niedowiarkowie, którzy w głębi duszy mają wprawdzie cośkolwiek z nabożeństwa do Najświętszej Panny, ale krytykują wszelkie pobożne praktyki, jakie prości ludzie wykonują z prostotą i namaszczeniem na cześć tej Dobrej Matki, a krytykują je dlatego, że nie odpowiadają ich spaczonym pojęciom. Poddają w wątpliwość wszelkie cuda i zdarzenia, przekazane przez wiarygodnych pisarzy lub zapisane w kronikach zakonów, a świadczące o miłosierdziu i potędze Najświętszej Maryi Panny. Znieść nie mogą widoku ludzi prostych i pokornych, modlących się klęcząco przed ołtarzem lub obrazem Najświętszej Dziewicy. Obwiniają ich niemal o bałwochwalstwo, jak gdyby czcili drzewo lub kamień. Z dumą zaznaczają, że nie lubią takich nabożeństw i nie są tak naiwni, by wierzyć w te wszystkie opowiadania i historyjki o Najświętszej Pannie. A kiedy słyszą owe przedziwne pochwały, jakie Ojcowie Kościoła głoszą o Najświętszej Dziewicy, to powiadają, że Ojcowie ci jako kaznodzieje przesadzali lub też przewrotnie tłumaczą ich słowa.

Tego rodzaju ludzi, pysznych i światowych, źle pojmujących pobożność, bardzo się trzeba wystrzegać. Wyrządzają oni niezmierną krzywdę nabożeństwu do Najświętszej Dziewicy przez to, że oddalają ludzi od niego pod pozorem walki z nadużyciami.

94. Czcciele skrupulaci to ci, którzy obawiają się, by czcąc Matkę, nie ująć czci Synowi, by wynosząc Maryję, nie poniżyć Jezusa. Nie znoszą, by Najświętszej Dziewicy

oddawano głęboką a tak słuszną cześć, jaką Jej oddawali Ojcowie Kościoła. Z trudem przyjmują, gdy widzą, że więcej ludzi klęczy przed ołtarzem Matki Bożej niż przed Najświętszym Sakramentem, jak gdyby jedno było przeciwne drugiemu, jak gdyby ci, którzy się modlą do Matki Najświętszej, nie modlili się przez Nią do Pana Jezusa. Nie chcą, by mówiono tak często o Najświętszej Dziewicy, by się do Niej tak często zwracano.

Oto zwroty, którymi się zwykle posługują: „Po cóż tyle różańców, tyle bractw i zewnętrznych nabożeństw do Najświętszej Panny? Ileż w tym nieświadomości! Czy to nie jest ośmieszaniem naszej religii? Uznają tylko tych, którzy się modlą do Jezusa Chrystusa. Trzeba się uciekać do Chrystusa, bowiem On jest naszym jedynym Pośrednikiem. Trzeba głosić kazania o Chrystusie, bo to jedynie ma trwałą wartość”.

Powyższe twierdzenia są poniekąd słuszne, jednakże przekręca się je w tym celu, by przeszkadzać nabożeństwu do Najświętszej Panny. Dlatego są one bardzo niebezpieczne i stanowią pewnego rodzaju sidła, które zły duch stawia pod pozorem większego dobra. Nigdy bowiem nie czcimy więcej Jezusa Chrystusa niż wtedy, kiedy czcimy Najświętszą Dziewicę; czcimy Ją zaś tylko dlatego, by doskonalej czcić Jezusa Chrystusa. Idziemy do Niej jako do drogi prowadzącej do zamierzonego celu, którym jest Jezus Chrystus.

95. Kościół święty wraz z Duchem Świętym błogosławi najpierw Najświętszą Dziewicę, a potem dopiero Jezusa – *Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus* – nie dlatego, jakoby Najświętsza Maryja Panna znaczyła więcej niż Jezus lub była Mu równa: byłoby to niedopuszczalną herezją, ale dlatego, że należy najpierw słać Maryję, by doskonalej wielbić

Jezusa. Powiedzmy zatem ze wszystkimi prawdziwymi czcicielami Maryi wbrew twierdzeniom owych fałszywych skrupulatów: *O Maryjo, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus!*

96. *Czciciele powierzchowni* to ci, którzy nabożeństwo do Najświętszej Panny opierają na praktykach czysto zewnętrznych. Lubują się tylko w zewnętrznej szacie nabożeństwa do Najświętszej Panny, gdyż nie mają ducha wewnętrznego. Odmawiają pośpiesznie mnóstwo różańców, wysłuchują po kilka Mszy św. z roztargnieniem, biorą udział w procesjach bez należytego skupienia, należą do wszystkich możliwych bractw, a przy tym wszystkim najmniejszej nie ma poprawy w ich życiu; nie walczą z namiętnościami i nie naśladować cnót Najświętszej Maryi Panny. Rozkoszują się tylko w uczuciowych momentach nabożeństw, ale nie zważają na ich prawdziwą treść. O ile w praktykach religijnych nie przeżywają tkliwych uczuć, zdaje się im, że nic nie robią, wpadają w nieład duchowy, przerywają praktyki pobożne lub spełniają je niedbale i dorywczo. Świat jest pełen tego rodzaju ludzi zewnętrznych i nie ma nikogo, kto by bardziej niż oni krytykował osoby prawdziwie religijne, które skupienie wewnętrzne uważają za sprawę zasadniczą, choć bynajmniej nie lekceważą zewnętrznej skromności jako oznaki prawdziwej pobożności.

97. *Czciciele zarozumiali* to grzesznicy, pozostający niewolnikami swych namiętności, lub miłośnicy świata, którzy pod pięknym mianem chrześcijan i czcicieli Maryi ukrywają pychę i skąpstwo, nieczystość lub niesprawiedliwość, złość, obmowę lub przekleństwo. Pod pozorem, że są czcicielami Matki Najświętszej, trwają spokojnie w złych nałogach, nie zadając sobie najmniejszego trudu, by się poprawić. Wmawiają sobie, że Pan Bóg im przeba-

czy, że nie umrą bez spowiedzi i że nie będą potępieni, ponieważ odmawiają różaniec, poszczą w soboty, należą do Bractwa różańcowego, do Szkaplerza lub Sodalicji i noszą medalik Matki Bożej.

Jeśli im ktoś zwróci uwagę, że ich nabożeństwo jest tylko złudzeniem szatańskim lub zgubnym zuchwalstwem, które może ich doprowadzić do wiecznego potępienia, nie chcą wierzyć. Odpowiadają, że Bóg jest dobry i miłosierny, że nie po to nas stworzył, by nas potępić, że nie ma człowieka, który by nie grzeszył, że nie umrą bez spowiedzi, że żal doskonały za grzechy w chwili śmierci wystarczy, zwłaszcza że mają nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, że noszą szkaplerz, odmawiają codziennie, nie chępiąc się tym, siedem Ojcze nasz i siedem Zdrowaś Maryjo na Jej cześć, że odmawiają nawet od czasu do czasu różaniec i Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, że poszczą itp.

By uzasadnić swe złudne twierdzenia i zaślepić się tym więcej, przytaczają rozmaite zdarzenia, które słyszeli lub czytali w książkach, prawdziwe lub zmyślane, mniejsza o to. Opowiadają więc, że pewne osoby, które zmarły w grzechu śmiertelnym bez spowiedzi, zostały cudem wskrzeszone, aby się mogły wyspowiadać, że w innym przypadku dusza biednego grzesznika pozostała cudownym sposobem w ciele tak długo, dopóki tenże nie odprawił spowiedzi, że wielu otrzymało od Boga przez miłosierdzie Najświętszej Maryi Panny łaskę doskonałego żalu za grzechy i ich odpuszczenie w chwili śmierci i dostało zbawienia. A to wszystko stało się dlatego, że osoby te za życia odmawiały pewne modlitwy lub spełniały niektóre praktyki religijne na cześć Najświętszej Maryi Panny, więc i oni spodziewają się tego.

98. Nie ma w chrześcijaństwie rzeczy bardziej godnej potępienia, jak ta szatańska zuchwałość. Bo czyż może ktoś mówić szczerze, że kocha i czci Najświętszą Pannę, jeśli swymi grzechami kłuje, przebija, krzyżuje i znieważa bezlitośnie Jezusa Chrystusa, Jej Syna? Gdyby Maryja przez swe miłosierdzie ratowała z reguły tego rodzaju ludzi, to wprost popierałaby zbrodnię i dopomagała w ukrzyżowaniu i znieważaniu swego Syna. Kto ośmieliłby się coś podobnego przypuszczać?

99. Twierdzę, że nadużywać w ten sposób nabożeństwa do Najświętszej Panny Maryi, które po czci Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest najświętsze i najistotniejsze, znaczy popełniać przerażające świętokradztwo, które po niegodnej Komunii św. jest największe i najmniej godne przebaczenia.

Przyznaję wprawdzie, że aby być prawdziwym czcicielem Najświętszej Maryi Panny, nie potrzeba koniecznie być tak świętym, by wystrzegać się wszelkiego grzechu, jakkolwiek byłoby to rzeczą bardzo pożądaną. Jednak, aby być prawdziwym czcicielem Maryi, trzeba przynajmniej (proszę dobrze uważać na to, co teraz powiem):

Po pierwsze: mieć szczerze postanowienie unikania co najmniej wszelkiego grzechu śmiertelnego, który Matkę tak samo znieważa, jak Syna.

Po drugie: trzeba zapierać się siebie, by unikać grzechu.

Po trzecie: trzeba wstąpić do jakiegoś bractwa, odmawiać różaniec lub inne modlitwy, pościć w soboty itp.

100. Wszystko to przyczynia się przedziwnie do nawrócenia nawet najzatwardziały grzeszników. Jeśli czytelnik znajduje się w ich liczbie, to radzę mu – choćby jedną nogą był już nad przepaścią – zastosować te ćwiczenia

pod warunkiem jednak, że będzie je wykonywał w intencji uzyskania u Boga za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny łaski żalu doskonałego za grzechy i przebaczenia oraz pokonania złych nałogów i że nie będzie żył spokojnie w stanie grzechu mimo wyrzutów sumienia i wbrew przykładowi Jezusa Chrystusa i świętych oraz wbrew zasadom świętej Ewangelii.

101. *Czcziciele niestali* to ci, którzy służą Matce Najświętszej dorywczo i kapryśnie. Raz są żarliwi, raz obojętni; raz są gotowi zrobić wszystko, by służyć Najświętszej Pannie, a niebawem stają się zupełnie inni. Chwytają się wszystkich możliwych nabożeństw ku czci Najświętszej Panny i wstępują do Jej stowarzyszeń, a potem nie spełniają wypływających stąd obowiązków. Zmieniają się jak księżyc. Toteż Maryja trzyma ich u stóp swoich jak księżyc, bo są zmienni i niegodni, by zaliczono ich do grona sług tej Panny wiernej, których udziałem jest wierność i stałość. Lepiej nie podejmować się tylu modlitw i praktyk pobożnych; lepiej spełniać ich mniej, lecz wiernie i z miłością, mimo pokus pochodzących od świata, szatana i ciała.

102. Do pozornych czcicieli Najświętszej Dziewicy zaliczyć trzeba przede wszystkim *czcicieli obłudnych*, którzy swe grzechy i złe przyzwyczajenia ukrywają pod płaszczem tej Dziewicy wiernej, by w oczach ludzi uchodzić za takich, jakimi nie są w rzeczywistości.

103. Są wreszcie *czciciele interesowni*, którzy tylko po to uciekają się do Najświętszej Dziewicy, by wygrać jakiś proces, uniknąć jakiegoś niebezpieczeństwa, wyleczyć się z jakiejś choroby lub w podobnych potrzebach. Inaczej zapomnieliby o Najświętszej Maryi Pannie. Są to fałszywi czciciele, którzy nie są mili Bogu ani Matce Najświętszej.

104. Strzeżmy się zatem, by nie należeć do: czcicieli-krytykantów, którzy w nic nie wierzą a wszystko krytykują, lub do czcicieli małodusznych, którzy z szacunku dla Pana Jezusa obawiają się czcić zbyt Matkę Najświętszą, albo do czcicieli powierzchownych, opierających nabożeństwo tylko na praktykach zewnętrznych, lub do czcicieli zuchwałych, którzy pod pozorem doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy gnuśniej w grzechach, albo do czcicieli niestałych, którzy lekkomyślnie zmieniają swe praktyki pobożne lub przy najmniejszej pokusie opuszczają je zupełnie, albo do czcicieli obłudnych, którzy wstępują do bractw i noszą oznaki Najświętszej Panny, by uchodzić za dobrych, lub wreszcie do czcicieli samolubnych, którzy uciekają się do Najświętszej Dziewicy, by pozbyć się cierpień cielesnych lub uzyskać dobra doczesne.

105. Po omówieniu i skrytykowaniu fałszywych nabożeństw do Najświętszej Dziewicy, *należy określić na czym polega doskonałe nabożeństwo*, które jest: 1) *wewnętrzne*; 2) *czule*; 3) *święte*; 4) *stałe* i 5) *bezinteresowne*.

106. *Po pierwsze*, doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest *wewnętrzne*, to znaczy ma swe źródło w umyśle i sercu człowieka, pochodzi z głębokiej czci dla Najświętszej Dziewicy, z wielkiego wyobrażenia o Jej wielkości i z miłości do Niej.

107. *Po drugie* jest ono *czule*, czyli pełne zaufania do Najświętszej Maryi Panny, jak zaufanie dziecka do najlepszej matki. Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny sprawia, że dusza ucieka się do Niej we wszelkich potrzebach z wielką prostotą, z zaufaniem i czułością,

tak że błaga tę Dobrą Matkę o pomoc zawsze, wszędzie i w każdej potrzebie: w wątpliwościach prosi Ją o światło, na bezdrożach o wskazanie właściwej drogi, w pokusach o pomoc, w słabościach o siłę, w upadkach o podźwignięcie, w zniechęceniu o otuchę, w skrupułach o radę, w krzyżach, pracach i przeciwnościach życia o pociechę Słowem, we wszystkich dolegliwościach jest Maryja stałą ucieczką takiej duszy, która nie potrzebuje się obawiać, że się tej Dobrej Matce zbyt narzuca lub naraża się Panu Jezusowi.

108. *Po trzecie* doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest święte, to znaczy pobudza duszę do unikania grzechu i do naśladowania cnót Najświętszej Maryi Panny, zwłaszcza Jej głębokiej pokory, Jej żywej wiary, Jej ślepego posłuszeństwa, Jej nieustannej modlitwy, Jej wszechstronnego umartwienia, Jej Boskiej czystości, Jej głębokiego miłosierdzia, Jej heroicznej cierpliwości, Jej anielskiej słodyczy i Jej Boskiej mądrości. Oto dziesięć głównych cnót Najświętszej Maryi Panny.

109. *Po czwarte* doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest *stałe*. Utwierdza ono duszę w dobrym i sprawia, że człowiek dla błahych powodów nie opuszcza praktyk religijnych. Czyni ono duszę odważną wobec świata i jego zasad, mężną w zwalczaniu słabości ciała i jego namiętności oraz szatana i jego pokus. Stąd wynika, że człowiek, który Najświętszej Maryi Pannie rzeczywiście służy, nie jest zmienny, zgryźliwy, niespokojny lub bojaźliwy. Nie znaczy to wcale, by taki człowiek czasami nie upadał lub nie zmieniał swych praktyk religijnych, lecz kiedy upadnie, zaraz się podnosi, wyciągając ręce do swej Dobrej Matki. A jeśli nawiedzi go oschłość, dla której nie znajduje pociechy w nabożeństwie, nie popada w rozterkę, gdyż żyje z wiary w Jezusa (Hbr 10,38) i Maryję, a nie z uczuć cielesnych.

110. *Po piąte* doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest *bezinteresowne*, to znaczy sprawia, że dusza nie szuka siebie, lecz tylko Boga i Jego świętej Matki.

Prawdziwy czciciel Maryi nie służy tej dostojnej Królowej dla jakiegś korzyści lub zysku, ani dla własnego dobra doczesnego lub wiecznego, cielesnego lub duchowego, lecz jedynie dlatego, że dobrze jest Jej służyć, a przez Nią Bogu. Nie kocha Maryi dlatego, że wyświadcza mu Ona dobrodziejstwa lub, że się od Niej jakichś dóbr spodziewa, ale dlatego, że jest godna miłości. Stąd też kocha Ją i służy Jej tak samo w zmartwieniach i w oschłościach, jak w czasie wesela duszy i żarliwego nabożeństwa; kocha Ją tak samo na Kalwarii, jak na godach w Kanie Galilejskiej. Jakże miły i drogi w oczach Boga i Najświętszej Panny jest ten, kto nie szuka siebie w usługach, jakie im oddaje! Niestety, jak rzadko duszę taką spotykamy! I dlatego właśnie wziąłem pióro do ręki, by spisać to, czego przez długie lata nauczałem publicznie i prywatnie.

111. Dużo już powiedziałem o Najświętszej Dziewicy, lecz pragnę jeszcze więcej o Niej powiedzieć, gdyż zamiarem moim jest ukształtować prawdziwych czcicieli Maryi i prawdziwych uczniów Chrystusa Pana. Zapewne pomnę nieskończenie więcej bądź to z nieświadomości, bądź też z braku czasu.

112. Jakże sowiec mój trud byłby nagrodzony, gdyby ta książka dostała się do rąk jakiegś szlachetnej duszy, zrodzonej z Boga i Maryi, a nie z krwi ani z żądzy ciała, ani z woli męża (J 1,13), i gdyby łaska Ducha Świętego odsłoniła jej całą doskonałość i wartość nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, które zamierzam opisać, i do niego ją zapaliła. Gdybym wiedział, że moja grzeszna krew może się przyczynić do przyjęcia w sercu prawd, o których

tu piszę na cześć mej umiłowanej Matki i wszechwładnej Pani, której jestem najnędzniejszym dzieckiem i niewolnikiem, to zamiast atramentu posługiwałbym się własną krwią w nadziei, że znajdę szlachetne dusze, które przez swą wierność nabożeństwu, które głoszę, wynagrodzą mej Drogiej Matce i Pani straty, jakie poniosła przez moją niewdzięczność i niewierność.

113. Silniej niż kiedykolwiek budzi się we mnie wiara i ufność, że spełni się wszystko, co głęboko mam w sercu wyryte i o co proszę Boga od lat wielu, mianowicie, że wcześniej czy później Najświętsza Dziewica będzie mieć więcej dzieci, sług i niewolników z miłości niż kiedykolwiek i że skutkiem tego Jezus Chrystus, ukochany Pan mój, będzie bardziej niż kiedykolwiek panował w sercach.

114. *Przewiduję, jak wiele drapieżnych zwierząt porwie się w furii, by swymi szatańskimi zębami rozedrzeć to małe dzieło lub przynajmniej ukryć je w ciemnościach jakiejś skrzyni, aby się nigdy nie ukazało. Będą one nawet napadać i prześladować tych, którzy będą je czytać i zawarte w nim prawdy wprowadzać w czyn.*

Lecz mniejsza o to! Owszem, tym lepiej! Przeczucie to budzi we mnie nadzieję i dodaje mi odwagi, że wielkie będzie jego powodzenie, że powstanie liczny zastęp odważnych i walecznych rycerzy Chrystusa i Maryi, rycerzy obojga płci, którzy w nadchodzących, niebezpiecznych czasach podbiją i zwyciężą świat, szatana i skażoną naturę! *Qui legit, intelligat. Qui potest capare, capiat. Kto czyta, niech rozumie* (Mt 24,15). *Kto może pojąć, niech pojmuje!* (Mt 19,12).

115. *Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny znamionuje kilka praktyk wewnętrznych. Oto najważniejsze:*

1) czcić Maryję jako godną Matkę Boga czią hiperduli, to znaczy czcić Ją i szanować ponad wszystkich innych świętych jako Arcydzieło łaski i pierwszą po Jezusie Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku;

2) rozważać Jej cnoty, przywileje i czyny;

3) rozmyślać o Jej godności i wielkości;

4) składać Jej akty miłości, uwielbienia i wdzięczności;

5) wzywać Ją serdecznie;

6) ofiarowywać się Jej i jednoczyć się z Nią;

7) spełniać swe czynności w intencji przypodobania się Jej;

8) wszelkie czynności rozpoczynać, wykonywać i kończyć przez Nią, w Niej, z Nią i dla Niej, aby je spełniać przez Jezusa Chrystusa, w Jezusie Chrystusie, z Jezusem Chrystusem dla Jezusa Chrystusa, naszego ostatecznego celu. Poniżej wytłumaczymy tę ostatnią praktykę.

116. Doskonale nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy posiada też kilka zewnętrznych praktyk. Oto główne:

1) zapisywać się do Jej bractw i należeć do Jej stowarzyszeń;

2) wstępować do ustanowionych na Jej cześć zakonów;

3) głosić Jej chwałę;

4) dawać jałmużnę na Jej cześć, pościć i umartwiać ducha i ciało;

5) nosić Jej oznaki, jak różaniec, koronkę, szkaplerz lub medalik;

6) odmawiać z uwagą, pobożnie i w skupieniu różaniec święty, składający się z piętnastu dziesiątek *Pozdrowień*

Anielskich na cześć piętnastu głównych tajemnic życia Pana Jezusa lub przynajmniej część różańca, składającą się z pięciu tajemnic, które stanowią jedną trzecią różańca świętego: część pierwsza pięciu tajemnic radosnych: (Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie Jezusa Chrystusa, Ofiarowanie i Odnalezienie Jezusa Chrystusa w Świątyni), część druga pięciu tajemnic bolesnych (Koronanie Jezusa Chrystusa w Ogrójcu, Biczowanie Jezusa Chrystusa, Cierniem ukoronowanie Jezusa Chrystusa, Niesienie krzyża i Śmierć Jezusa na krzyżu), część trzecia pięciu tajemnic chwalebnych (Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowzięcie Matki Bożej z ciałem i duszą, Ukoronowanie Matki Bożej przez trzy osoby Trójcy Świętej). Można także odmawiać Koronkę złożoną z sześciu lub siedmiu dziesiątek, by czczyć lata, które Najświętsza Dziewica przypuszczalnie przeżyła na ziemi, lub tzw. Małą Koronkę do Najświętszej Maryi Panny, składającą się z trzech *Ojcze nasz* i dwunastu *Zdrowaś Maryjo* ku uczczeniu Jej korony z dwunastu gwiazd, czyli Jej przywilejów, albo Oficjum Najświętszej Panny ogólnie przyjęte i odmawiane w Kościele. Chwalebną też jest rzeczą odmawiać psalterzyk Najświętszej Dziewicy, który na Jej cześć ułożył św. Bonawentura, a który tak jest tklivy i serdeczny, że nie można go odmawiać bez wzruszenia, albo czternaście *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo* na cześć Jej czternastu radości lub inne modlitwy, hymny i pieśni kościelne, jak *Salve Regina*, *Alma*; *Ave Regina coelorum* lub *Regina coeli*, stosownie do okresu roku kościelnego, albo *Ave Maris Stella*, *O gloriosa Domina* itp. albo *Magnificat*, czy też inne modlitwy, których mamy wiele w książeczkach do nabożeństwa;

7) śpiewać na Jej cześć pieśni pobożne i innych do tego zachęcać;

8) przyklęknąć kilkakrotnie lub pokłonić się Jej, mówiąc przy tym na przykład co rano sześćdziesiąt do stu razy: *Ave Maria*, *Virgo fidelis*, by za Jej pośrednictwem być wiernym łaskom Bożym otrzymywanym w ciągu dnia, a wieczorem: *Ave Maria*, *Mater Misericordiae*, by przez Nią otrzymać od Boga przebaczenie grzechów, które popełniliśmy w ciągu dnia;

9) otaczać opieką Jej bractwa, przyozdabiać Jej ołtarze, ubierać kwiatami i upiększać Jej obrazy;

10) nosić Jej obrazy podczas procesji i stale nosić Jej obrazek przy sobie jako potężną broń przeciwko złemu duchowi;

11) umieszczać Jej obrazy w kościołach i domach lub na bramach miast, kościołów i domów;

12) ofiarować się Jej w sposób szczególny i uroczysty.

117. *Istnieje jeszcze wiele innych praktyk* doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, do których Duch Święty pociąga dusze święte, a które przyczyniają się znacznie do naszego uświęcenia, jeśli wykonujemy je należycie, to znaczą:

1) z dobrą i szczerą intencją podobania się tylko samemu Bogu, zjednoczenia się z Jezusem jako naszym celem ostatecznym i ku zbudowaniu bliźnich;

2) z uwagą, bez dobrowolnego roztargnienia;

3) z pobożnością, bez pośpiechu lub niedbalstwa;

4) ze skromnością, w pełnej szacunku i budującej postawie.

118. Przeczytałem prawie wszystkie książki, traktujące o nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny. Rozmawia-

łem o tym szczerze z uczonymi i świątobliwymi osobami i twierdzi śmiało i otwarcie, że nie poznałem dotąd żadnego innego ćwiczenia pobożnego ku czci Najświętszej Dziewicy podobnego temu, o którym mówić zamierzam. Żadne nie wymaga od nas więcej poświęcenia dla Boga, żadne nie uwalnia duszy bardziej od samej siebie i od miłości własnej, żadne wierniej nie zachowuje jej w łasce lub łaski w niej, żadne nie łączy jej łatwiej i doskonalej z Jezusem Chrystusem, żadne wreszcie nie przynosi Bogu więcej chwały, nie uświęca bardziej duszy i nie jest użyteczniejsze bliźniemu.

119. Ponieważ istota tego nabożeństwa tkwi we wnętrzu człowieka, które ma zostać przez nie ukształtowane, nie znajdzie ono jednakowego u wszystkich zrozumienia: jedni zatrzymują się na tym, co w nim jest zewnętrzne, i nie pójdą dalej – tych będzie najwięcej. Inni zaś, nieliczni, wnikną do jego wnętrza, ale wstąpią tylko na pierwszy stopień. Któż wstąpi na drugi stopień? Kto dojdzie do trzeciego? Któż wreszcie wytrwa na nim? Ten, komu Duch Jezusa Chrystusa odsłoni tę tajemnicę. Duch Święty sam poprowadzi wierną duszę, by postępowała z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę, ze światła w światło, aż do przeistoczenia jej w Jezusa Chrystusa, *do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa* (Ef 4,13).

DOSKONAŁE POŚWIĘCENIE SIĘ JEZUSOWI CHRYSTUSOWI

120. Ponieważ cała nasza doskonałość polega na tym, by upodobnić się do Jezusa Chrystusa, zjednoczyć się z Nim i Jemu się poświęcić, dlatego najdoskonalszym nabożeństwem jest bezsprzecznie to, które najwierniej upodabnia nas do Jezusa, najściślej z Nim jednoczy i poświęca nas wyłącznie Jemu. A ponieważ ze wszystkich ludzi Najświętsza Maryja Panna najbardziej podobna jest do Pana Jezusa, stąd wynika, że spośród wszystkich innych nabożeństw nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny duszę naszą najbardziej jednoczy z Panem Jezusem i sprawia, że staje się Jemu najbardziej podobna. Im bardziej dusza poświęcona jest Maryi, tym bliższa jest Panu Jezusowi.

I dlatego doskonałe poświęcenie się Panu Jezusowi nie jest niczym innym, jak doskonałym i całkowitym poświęceniem się Najświętszej Dziewicy. Na tym polega nabożeństwo, przeze mnie głoszone, a które w istocie swej jest tylko doskonałym odnowieniem ślubów i przyrzeczeń złożonych na Chrzcie św.

121. Wspomniane nabożeństwo polega na zupełnym oddaniu się Najświętszej Dziewicy, aby przez Nią należeć całkowicie do Pana Jezusa. Należy Jej oddać:

- 1) nasze ciało ze wszystkimi jego zmysłami i członkami;
- 2) naszą duszę ze wszystkimi jej władzami;
- 3) nasze dobra zewnętrzne, czyli majątek, który obecnie posiadamy, jak i ten, który w przyszłości możemy posiadać;
- 4) nasze dobra wewnętrzne i duchowe, to znaczy nasze zasługi, cnoty i dobre uczynki, zarówno dawne, jak teraźniejsze i przyszłe; słowem, wszystko, co posiadamy w porządku natury i łaski, oraz wszystko, co w przyszłości osiąść możemy w porządku natury, łaski i chwały. A to wszystko oddajemy Maryi bez żadnych zastrzeżeń, nie rezerwując dla siebie choćby jednego grosza, jednego włosa lub najmniejszego dobrego uczynku. Tę naszą ofiarę czynimy na całą wieczność, nie żądając ani nie spodziewając się w zamian żadnej innej nagrody, prócz zaszczytu należenia do Pana Jezusa przez Maryję i w Maryi, chociażby ta Miłościwa Pani nie była taką, jaką jest rzeczywiście, to znaczy nie była najhojniejszą i najwdzięczniejszą spośród istot stworzonych.

122. Trzeba tu zaznaczyć, że w dobrych uczynkach, które spełniamy, należy odróżnić dwa aspekty: zadośćuczynienie i zasługę, czyli innymi słowy, wartość zadośćuczynienia i wartość zasługi. Każdy dobry uczynek posiada wartość zadośćuczynienia, o ile wynagradza za grzechy lub o ile wyjednaje nowe łaski. Wartość zaś zasługi posiada dobry uczynek, o ile wysługuje łaskę i chwałę wiekiście.

Przez fakt, że poświęcamy się całkowicie Najświętszej Dziewicy, oddajemy Jej wszystkie nasze dobre uczynki i całą ich wartość zadość uczynną, przebiegającą i zasługującą.

Oddajemy Jej nasze zasługi, łaski i cnoty nie po to, by z nich udzielała innym duszom – zasługi, łaski i cnoty, ściśle mówiąc, są nieprzenośne, tylko Jezus Chrystus, który się za nas ofiarował Bogu Ojcu jako okup, mógł nam udzielić swych zasług – lecz po to, by je zachowała, powiększyła i upiększyła. Ofiarujemy Jej nasze zadośćuczynienia, by z nich udzielała, komu zechce, na większą chwałę Bożą.

123. Z powyższego wynika: 1) *Przez to nabożeństwo* dajemy Panu Jezusowi w najdoskonalszy sposób, bo przez ręce Maryi, wszystko, co Mu dać możemy, o wiele więcej niż przez inne nabożeństwa, w których dajemy Mu tylko część swego czasu, swych dobrych uczynków, część swych zadośćuczynień i umartwień. W nim zaś dajemy i poświęcamy Panu Jezusowi wszystko, nawet prawo rozporządzania swymi dobrami wewnętrznymi i zadośćuczynieniami, jakie z dnia na dzień zdobywamy przez dobre uczynki, czego się nawet w żadnym zakonie nie czyni. Zakonnicy oddają Bogu dobra doczesne przez ślub ubóstwa, dobra ciała przez ślub czystości, wolną wolę przez ślub posłuszeństwa i nieraz wolność osobistą przez ślub klauzury; ale nie ofiarują Bogu wolności i prawa rozporządzania wartością swoich dobrych uczynków i nie pozbawiają się najzupełniej wszystkiego, co dla chrześcijanina jest rzeczą najkosztowniejszą i najdroższą, tj. zasług i zadośćuczynień.

124. 2) *Ten, kto się w ten sposób* dobrowolnie poświęcił i ofiarował Jezusowi Chrystusowi przez Maryję, nie rozporządza już wartością żadnego ze swych dobrych uczynków. Wszystko, co cierpi, co myśli, mówi i czyni dobrego, należy do Maryi. Ona tym rozporządza zgodnie z wolą swojego Syna i na Jego większą chwałę. Zależność ta nie czyni jednak najmniejszego uszczerbku obowiązkom stanu, w jakim się ktoś znajduje lub w jakim mógłby znaj-

dować się w przyszłości, np. obowiązkom kapłana, który z urzędu lub z innej racji powinien ofiarować Msze św. w intencji jakiejś osoby, gdyż wspomnianą ofiarę składa tylko zgodnie z wolą Bożą i zgodnie z obowiązkami swego stanu.

125. 3) *Ofiarujemy się równocześnie Najświętszej Maryi Pannie i Jezusowi Chrystusowi*; Najświętszej Maryi Pannie jako doskonałemu środkowi, który Pan Jezus wybrał chcąc zjednoczyć się z nami, a nas z Sobą; i Zbawicielowi, jako ostatecznemu naszemu celowi, któremu zawdzięczamy wszystko, czym jesteśmy, jako naszemu Odkupicielowi i naszemu Bogu.

126. *Powiedziałem, że przedstawione nabożeństwo można by bardzo dobrze nazwać doskonałym odnowieniem ślubów lub przyrzeczeń złożonych na Chrzcie św.*

Każdy chrześcijanin przed Chrztem św. był niewolnikiem szatana, bo do niego należał. W sakramencie Chrztu św. osobiście albo przez swoich rodziców chrzestnych wyrzekł się uroczystie szatana, jego pychy i dzieł, a obrał sobie Jezusa Chrystusa za Mistrza i wszechwładnego Pana, by jako niewolnik z miłości należeć do Niego. Na tym właśnie polega to nabożeństwo. Człowiek wyrzeka się szatana, świata, grzechu i siebie samego i oddaje się całkowicie Jezusowi przez ręce Maryi.

Czyni on nawet więcej, bo w czasie Chrztu św. neofita mówi zwykle przez cudze usta, przez ojca chrzestnego lub matkę chrzestną, a więc oddaje się Jezusowi przez pośrednika. Natomiast w nabożeństwie, o które tu chodzi, składamy ofiarę z samych siebie osobiście, dobrowolnie, z pełną świadomością.

W sakramencie Chrztu św. człowiek nie oddaje się Jezusowi przez ręce Maryi, przynajmniej nie wyraża tego

słowami. Nie oddaje on również Jezusowi wartości swych dobrych uczynków. Po Chrzcie św. mamy zupełną swobodę, jeśli chodzi o ofiarowanie naszych dobrych uczynków lub o zatrzymanie ich dla siebie. Natomiast przez przedstawione nabożeństwo oddajemy się wyraźnie Panu Jezusowi przez ręce Maryi i ofiarujemy Mu wartość wszystkich naszych dobrych uczynków.

127. *W czasie Chrztu świętego – mówi św. Tomasz – przyrzekają ludzie wyrzec się szatana i jego pychy. Przyrzeczenie to – jak mówi św. Augustyn – jest największe i najbardziej fundamentalne.*

To samo mówią kanoniści: *Najważniejszym ślubem jest ten, który składamy na Chrzcie świętym.* Lecz któż dochowuje tego wielkiego ślubu? Któż dotrzymuje wiernie obietnic Chrztu św.? Czyż większość chrześcijan nie sprzeniewierza się wierności obiecaniej Chrystusowi na Chrzcie św.? Skąd pochodzi to ogólne rozprężenie moralne, jeśli nie stąd, że żyjemy zapominając o obietnicach i zobowiązaniach Chrztu św. i stąd, że prawie nikt osobiście nie potwierdza przymierza jakie zawarł z Bogiem za pośrednictwem rodziców chrzestnych.

128. Prawda ta jest tak oczywista, że synod w Sens (w 839r.), zwołany w celu zaradzenia wielkiemu rozprężeniu wśród chrześcijan, orzekł, iż główna przyczyna zepsucia obyczajów tkwi w ogólnym zapomnieniu i zaniedbaniu zobowiązań złożonych na Chrzcie św. Toteż wspomniany synod nie znalazł lepszego środka dla zaradzenia tak wielkiemu złu nad ten, by pobudzać chrześcijan do odnawiania ślubów i obietnic Chrztu św.

129. Katechizm Soboru Trydenckiego napomina proboszczów, *by przypominali i nauczali wiernych, że są związani z Panem naszym, Jezusem Chrystusem, swoimi*

Odkupicielem i Stwórcą, i dlatego bardziej niż inni ludzie mają być Jemu poświęceni jako niewolnicy z miłości.

130. Jeśli zatem synody i Ojcowie Kościoła uczą, a doświadczenie potwierdza, że najlepszy środek przeciw rozpręczeniu moralnemu wśród chrześcijan polega na tym, by przypominać im zobowiązania Chrztu św. i zalecać odnawianie złożonych ślubów, czyż nie jest zatem rzeczą właściwą uczynić to w sposób doskonały przez przedstawione nabożeństwo, poświęcając się Panu naszemu przez Jego Najświętszą Matkę? Powiedziałem „w sposób doskonały”, gdyż przy wspomnianym ofiarowaniu się Panu Jezusowi posługujemy się najdoskonalszym środkiem, którym jest Najświętsza Dziewica.

131. Nie można czynić zarzutu, jakoby nabożeństwo to było nowością lub było bez znaczenia. Nie jest nowe, gdyż synody, Ojcowie Kościoła i inni pisarze, zarówno starsi, jak i współcześni, mówią o tym poświęceniu się Panu naszemu lub o odnowieniu ślubów Chrztu św. jako o praktyce pobożnej, znanej od najdawniejszych czasów, i zalecają ją wszystkim chrześcijanom. Nie jest ona bez znaczenia, gdyż główne źródło wszelkiego nieporządku w duszach, a zatem i potępienia chrześcijan tkwi w tym, że zapominają o tej praktyce i zachowują się wobec niej obojętnie.

132. Może ktoś powie, że nabożeństwo, przez które oddajemy Panu naszemu przez ręce Najświętszej Maryi Panny wartość wszystkich naszych dobrych uczynków, modlitw i umartwień, odbiera nam możliwość spieszenia z pomocą душom naszych krewnych, przyjaciół i dobroczyńców.

Na to odpowiadam. Po pierwsze, nie można w żaden sposób przypuścić, by nasi przyjaciele, krewni lub dobroczyńcy ponosili stratę dlatego, że poświęciliśmy i ofiaro-

waliśmy się bez zastrzeżeń na służbę naszemu Panu i Jego Najświętszej Matce. Znaczyliby to uwłaczać wszechmocy i dobroci Jezusa i Maryi, którzy potrafią pomóc naszym krewnym, przyjaciółom i dobroczyńcom, czy to z nikłych naszych zasobów duchowych, czy też innymi drogami.

Po drugie, nabożeństwo to bynajmniej nie przeszkadza nam modlić się za innych, umarłych lub żywych, chociaż udział w zasługach naszych dobrych uczynków zależy od woli Najświętszej Dziewicy. Przeciwnie, pobudzi nas ono do ufniejszej modlitwy, podobnie jak osoba bogata, która całe swoje mienie dała jakiemuś wielkiemu księciu, chcąc go przez to więcej uczyć, z tym większą ufnością prosiłaby go o jałmużnę dla jednego ze swych przyjaciół, który ją o to prosił. Prośbą swą sprawiłaby księciu nawet radość, dając mu sposobność do okazania swej wdzięczności wobec osoby, która stała się ubogą, by go uczyć. To samo trzeba powiedzieć o Panu naszym i Najświętszej Dziewicy: nigdy nie pozwolą prześcignąć się we wdzięczności.

133. Ktoś inny może powie: jeżeli ofiaruję Najświętszej Dziewicy całą wartość moich uczynków, by z niej udzielała komu zechce, to zapewne czekają mnie długie męki w czyśćcu.

Zarzut ten pochodzi z miłości własnej i nieznajomości wielkoduszności Boga i Matki Najświętszej, dlatego nie można go podtrzymać. Czyż dusza żarliwa i szlachetna, która więcej ceni sprawy Boże niż własne, która oddaje Bogu wszystko, co posiada, szczerze i bez ograniczenia, tak iż nic już poza tym dać nie może, *non plus ultra*, dusza, która wzdycha tylko za chwałą i panowaniem Jezusa Chrystusa przez Jego Najświętszą Matkę i która poświęca się całkowicie, by zdobyć Jezusa, miałaby cięższą ponosić karę na tamtym świecie od innych, dlatego że była szla-

chetniejsza i bezinteresowniejsza? Przeciwnie! Właśnie wobec takiej duszy, jak to zaraz zobaczymy, Pan nasz i Jego Najświętsza Matka są hojniejsi zarówno na tym, jak i na tamtym świecie, zarówno w porządku natury, jak w porządku łaski i chwały.

134. Przypatrzmy się teraz pokrótce pobudkom, *dla których nabożeństwo to jest godne polecenia, następnie przedziwnym skutkom, które sprawia w wiernych duszach, a wreszcie zapytajmy się, jak należy je praktykować.*

135. *Oto pierwsza pobudka* wskazująca, jak doskonałą jest sprawą ofiarować samego siebie Jezusowi Chrystusowi Panu przez ręce Maryi.

Jeśli nie można wyobrazić sobie na ziemi wznioślejszego zajęcia nad służbę Bożą, jeśli najmniejszy sługa Boży jest bogatszy, możniejszy i szlachetniejszy niż wszyscy królowie i cesarze ziemi, o ile nie są sługami Bożymi, to jakże wielkie są bogactwa, jak wielka jest potęga i godność wiernego i doskonałego sługi Bożego, który służbie tej poświęca się całkowicie, bez zastrzeżeń i bez granic! Takim sługą Bożym jest ten, kto z miłości stał się wiernym niewolnikiem Jezusa i Maryi, kto oddał się całkowicie na służbę tego *Króla królów* przez ręce Jego Najświętszej Matki, niczego dla siebie nie zatrzymując. Wszystko złoto ziemi, wszelka piękność niebios nie dorównują wartości takiego sługi.

136. Inne zgromadzenia, stowarzyszenia i bractwa, ustanowione ku czci Pana naszego i Jego Najświętszej Matki, które tyle dobrego czynią w społeczności chrześcijańskiej, nie wymagają od swych członków oddania wszystkiego bez zastrzeżeń. Nakazują tylko pewne praktyki i uczynki, przez które członkowie zadośćczynią swym zobowiązaniom. Natomiast we wszystkim innym pozostawiają im

wolną rękę. Tymczasem to nabożeństwo wymaga, byśmy wszystkie myśli, słowa, czyny, cierpienia i całe życie ofiarowali bez zastrzeżeń Jezusowi i Maryi tak, byśmy w każdej chwili – czuwamy, lub śpimy, jemy lub pijemy, spełniamy czyny największe lub najdrobniejsze – mogli szczerze powiedzieć, że wszystko, co czynimy, nawet gdy o tym nie myślimy, mocą naszego poświęcenia jest własnością Jezusa i Maryi, dopóki tego aktu oddania się wyraźnie nie odwołamy. Jakaż to wielka pociecha!

137. Ponadto nie ma, jak już zaznaczyliśmy, lepszego środka, by w łatwy sposób pozbyć się tego szukania samego siebie, które wkrada się niepostrzeżenie nawet do najlepszych naszych czynów. Tej wielkiej łaski udziela nam Dobry Jezus w nagrodę za ten heroiczny i bezinteresowny czyn, jaki spełniamy, ofiarując Mu przez ręce Najświętszej Maryi Panny całą wartość dobrych naszych uczynków. Jeśli Jezus stokrotnie wynagradza już na tym świecie tych, co dla Jego miłości opuszczają dobra zewnętrzne, doczesne i przemijające (Mk 10,29-30), to jakaż będzie owa stokrotna nagroda, której udzieli tym, co składają w ofierze nawet swe dobra wewnętrzne i duchowe.

138. Jezus, nasz wielki Przyjaciel, oddał się nam zupełnie, z duszą i ciałem, z cnotami, łaskami i zasługami: *Zdobyl mnie całego* – mówi św. Bernard – *oddając się mnie cały*. Czyż nie jest to wymogiem sprawiedliwości i wdzięczności, byśmy dali Jezusowi wszystko, co dać możemy? To Jezus pierwszy był hojny wobec nas. Idźmy za Nim, a doznamy w życiu, w godzinę śmierci i w wieczności jeszcze większej Jego wspańiałości.

139. *Druga pobudka* wskazuje na to, że jest rzeczą słuszną, a dla chrześcijanina nadzwyczaj zbawienną, ofiarować się całkowicie Najświętszej Maryi Pannie według tej praktyki, aby tym doskonale należeć do Pana Jezusa.

Dobry Pan Jezus raczył zamknąć się w łonie Najświętszej Panny jako jeniec i niewolnik z miłości i być Jej poddanym i posłusznym przez lat trzydzieści. Otóż tu, powtarzam, gubi się rozum ludzki, kiedy rozważa o postępowaniu Mądrości Wcielonej, która choć mogła, nie chciała oddać się ludziom wprost, lecz przez Najświętszą Dziewicę. Jezus nie chciał przyjść na świat w wieku dojrzłym bez zależności od kogokolwiek, lecz jako biedne dzieciątko, zależne od starań i opieki Matki Najświętszej. Mądrość nieskończona, trawiona bezmiernym pragnieniem uwielbienia Boga Ojca i zbawienia ludzi, nie znalazła skuteczniejszego i odpowiedniejszego środka nad poddanie się we wszystkim Najświętszej Dziewicy, nie tylko przez pierwsze osiem, dziesięć lub piętnaście lat życia, jak inne dzieci, lecz przez lat trzydzieści. Słowo Wcielone oddało Bogu, swemu Ojcu, więcej chwały wtedy, kiedy było poddane Najświętszej Dziewicy i od Niej zależne, niż gdyby poświęciło te trzydzieści lat na czynienie cudów, na głoszenie słowa Bożego po całej ziemi lub na nawracanie wszystkich ludzi. Gdyby miało być inaczej, z pewnością by to uczynił. Jak bardzo wielbi Boga, kto za przykładem Jezusa poddaje się Maryi! Czy mając przed oczyma tak widoczny i znany powszechnie przykład, będziemy tak nierozumni, by myśleć, że znajdziemy doskonalszy i łatwiejszy sposób uczczenia i uwielbienia Boga nad ten, by za przykładem Jezusa poddać się Maryi?

140. Na dowód w jakiej powinniśmy być zależności od Najświętszej Maryi Panny, wystarczy sobie przypomnieć to, co powiedziałem, przytaczając przykłady, jakie nam dają Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, kiedy chodzi o zależność od Matki Najświętszej.

Bóg Ojciec tylko przez Maryję dał i daje Syna swego, tylko przez Maryję czyni sobie dzieci, i przez Maryję

udziela swych łask.

Syn Boży tylko przez Maryję przyjął ludzką naturę dla całej ludzkości; tylko przez Maryję w łączności z Duchem Świętym uobecnia się On codziennie i kształtuje, i tylko przez Maryję udziela swych cnót i zasług.

Duch Święty tylko przez Maryję ukształtował Jezusa Chrystusa i tylko przez Maryję tworzy członki Jego Ciała Mistycznego (Kościoła), i tylko przez Maryję rozdziela swe dary i łaski.

Czy po tylu i tak wymownych przykładach, danych nam przez samą Trójcę Przenajświętszą, moglibyśmy obywać się bez Maryi, nie poświęcać się Jej i od Niej nie zależć, kiedy idziemy do Boga i Jemu chcemy się poświęcić? Rzeczywiście, musielibyśmy być zupełnie zaślepieni.

141. Oto kilka zdań wybranych z pism Ojców Kościoła, które przytaczam na poparcie tego, co powiedziałem:

– *Dwóch jest synów Maryi: Bóg-Człowiek i zwykły człowiek; jednego Maryja jest Matką według ciała, drugiego według duszy* (św. Bonawentura i Orygenes).

– *Taką jest wola Boga, który pragnie, abyśmy wszystkimieli przez Maryję. Jeśli zatem posiadamy jakąś nadzieję, jakąś łaskę, jakiś dar zbawienny, wiemy, że Jej to zawdzięczamy* (św. Bernard).

– *Wszystkie dary, cnoty i łaski Ducha Świętego Maryja rozdziela swoimi rękami, kiedy chce, jak chce i ile chce* (św. Bernardyn).

142. *Bóg* – mówi św. Bernard – *widząc, że jesteśmy niegodni otrzymywać łaski bezpośrednio z Jego rąk, przekazuje je Maryi, byśmy przez Nią otrzymywali wszystko, cokolwiek dać nam zechce. Znajduje również swoją chwałę w tym, że otrzymuje przez ręce Maryi wdzięczność, cześć*

i miłość, jaką Mu winniśmy za otrzymane dobrodziejstwa. Słuszną zatem jest rzeczą, byśmy to Boże postępowanie naśladowali, aby – jak uczy dalej św. Bernard – łaska wróciła do swego Sprawcy tym samym przewodem, przez który do nas spłynęła: *Ut eodem alveo ad largitorem gratia redeat quo fluxit*. To zaś czynimy przez przedstawione nabożeństwo. Ofiarujemy i poświęcamy wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, Najświętszej Dziewicy, by Pan nasz Jezus Chrystus otrzymał za Jej pośrednictwem chwałę i wdzięczność, która Mu się należy. Uznajemy się za niegodnych i niezdolnych, by zbliżyć się wprost do Jego nieskończonego Majestatu i dlatego uciekamy się do orędownictwa Najświętszej Dziewicy.

143. Nabożeństwo to jest ponadto aktem wielkiej pokory, którą Bóg miłuje ponad inne cnoty. Dusza, która się wynosi, poniża Boga, dusza zaś, która się upokarza, wywyższa Boga. *Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę* (Jk 4, 6). Jeżeli się uniżasz uważając się za niegodnego, by zbliżyć się do Niego i stanąć przed Nim, wtedy On sam zstępuje i uniża się, by przyjść do ciebie i wywyższyć cię wbrew twej woli. Przeciwnie się dzieje, kiedy człowiek w swej zuchwałości bez pośrednictwa zbliża się do Boga. Bóg się wtedy oddala i nie można Go dosięgnąć. Jak bardzo Bóg kocha pokorę serca! A do tej właśnie pokory zobowiązuje nas praktyka wspomnianego nabożeństwa. Uczy nas ono, że nikt nie powinien zbliżać się wprost do Pana naszego, jakkolwiek jest łagodny i miłosierny, ale że każdy człowiek powinien korzystać ze wstawienictwa Najświętszej Dziewicy zawsze i wszędzie: czy chce stanąć przed Panem, czy mówić do Niego, czy zbliżyć się do Niego, czy Mu coś złożyć w ofierze, czy zjednoczyć się z Nim i Jemu się poświęcić.

144. Trzecia pobudka. Najświętsza Maryja Panna jest Matką pełną słodyczy i miłosierdzia i nie pozwala, by Ją ktoś prześcignął w miłości i wspaniałomyślności. Skoro widzi, że człowiek oddaje się Jej całkowicie, by Ją czcić i Jej służyć, i że wyzbywa się tego, co ma najdroższego, by Ją tym przyozdobić, to również i Maryja oddaje się całkowicie i w sposób niewysłowny temu, kto Jej oddaje wszystko.

Zanurza go w morzu swych łask, przyozdabia go swymi zasługami, wspiera go swoją potęgą, oświeca go swym światłem, napęnia swoją miłością, udziela mu swych cnót: pokory, wiary, czystości itd. Staje się jego poręczycielką, jego „wszystkim” u Jezusa. Słowem, ponieważ taka osoba należy zupełnie do Maryi, to i Maryja należy całkowicie do niej, tak że o doskonałym takim słudze i dziecku Maryi można powiedzieć to, co św. Jan Ewangelista mówi o sobie, iż obrał Najświętszą Dziewicę jako całe swe dobro: *I wziął Ją uczeń do siebie* (J 19,27).

145. Wszystko to rodzi w duszy wiernego sługi wielką nieufność we własne siły, wstręt i odrazę do samego siebie, a z drugiej strony wielką ufność do Najświętszej Dziewicy i nieograniczone oddanie się swej Dobrej Pani. Już nie opiera się on, jak przedtem, na własnych postanowieniach, zamiarach, zasługach, cnotach i dobrych uczynkach, gdyż uczyniwszy z nich raz na zawsze całkowitą ofiarę Jezusowi Chrystusowi przez swą Dobrą Matkę, posiada tylko jeden skarb, w którym się wszystkie jego dobra mieszczą, a które już nie są jego własnością: tym skarbem jest Maryja.

Dlatego zbliża się on do Pana bez służalczej obawy i bez lęku i prosi Go z wielką ufnością. Umie wczuć się w myśli i uczucia pobożnego i uczonego zakonnika Ruperta, który czyniąc aluzję do zwycięstwa Jakuba nad aniołem

(Rdz 32,29) zwraca się do Najświętszej Dziewicy tymi pięknymi słowami: *O Maryjo! Pani moja, Matko Niepokalana Boga i Człowieka, Jezusa Chrystusa, uzbrojony nie w moje, ale w Twoje zasługi, pragnę walczyć z tym Mężem, to znaczy ze Słowem Bożym.*

Jakże potężny i mocny jest u Jezusa Chrystusa ten, kto uzbrojony jest w zasługi i orędownictwo godnej Matki Boga, która – jak mówi św. Augustyn – *miłością pokonała Wszechmocnego.*

146. Ponieważ przez to nabożeństwo składamy Panu w darze, przez ręce Najświętszej Matki, wszystkie nasze dobre uczynki, ta Dobra Pani oczyszcza je, uszlachetnia i sprawia, że Jej Syn je przyjmuje.

1) Maryja oczyszcza nasze dobre uczynki z wszelkiej zmazy miłości własnej i z niedostrzegalnego przywiązania do stworzeń, które nieznacznie wkrada się do najlepszych uczynków. Z chwilą, kiedy uczynki nasze znajdują się w Jej przeczystych i życiodajnych rękach, które nigdy się nie skałały i nigdy bezczynne nie były, które oczyszczają wszystko, czego się dotkną – natychmiast stają się czyste, bo z daru, który Jej składamy, Maryja usuwa wszystko, co zepsute i niedoskonałe.

147. 2) Maryja uszlachetnia nasze dobre uczynki, ozdabiając je swymi zasługami i cnotami. Wyobraźmy sobie wieśniaka, który chcąc zdobyć sobie przyjaźń i przychylność króla, idzie do królowej i ofiaruje jej jabłko, stanowiące cały jego dobytek, z prośbą, by je ofiarowała królowi. Królowa przyjmuje ten ubogi i nikły dar wieśniaka, a położywszy go na wielką, szczerozłotą tacę, ofiaruje go w jego imieniu królowi. Wówczas jabłko, samo w sobie prawie żadnej nie przedstawiające wartości, byłoby przez wzgląd na złoty półmisek, a przede wszystkim na

osobę, która je wręcza, podarunkiem godnym królewskiego majestatu.

148. 3) Maryja przedstawia nasze dobre uczynki Jezusowi Chrystusowi, gdyż z tego, co Jej ktoś ofiaruje, dla siebie niczego nie zatrzymuje. Wszystko oddaje wierne Jezusowi. Kto Maryi daje, daje tym samym Jezusowi. Gdy Ją ktoś sławi i chwali, Maryja sławi i wielbi Jezusa. I jak wówczas, kiedy św. Elżbieta Ją wysławiała, tak i teraz, ilekroć Ją chwalimy i wielbimy, Maryja śpiewa:

Magnificat anima mea Dominum Wielbi dusza moja Pana (Łk 1,46).

149. 4) Maryja sprawia, że Jezus przyjmuje te dobre uczynki, jakkolwiek dla Świętego świętych i *Króla królów* przedstawiają mały i ubogi dar. Jeżeli ofiarujemy coś Jezusowi bezpośrednio, opierając się na własnych siłach i zdolnościach, wtedy Jezus bada nasz dar i nieraz go odrzuca dla skazy, pochodzącej z miłości własnej, jak niegdyś odrzucił ofiary Żydów pełne ich własnej woli (Hbr 10,5-7).

Jeśli jednak ofiarujemy Jezusowi cokolwiek przez czyste i dziewicze ręce Jego ukochanej Matki, wtedy dotykamy (jeśli wolno tak powiedzieć) Jego słabej strony. Wtedy Jezus nie patrzy tyle na sam dar, ile raczej na swoją najmiłszą Matkę, która ów dar przedstawia. Nie zważa na to, skąd dar pochodzi, lecz raczej kto go podaje. W ten sposób Maryja, której prośby Syn nigdy nie odrzuca, lecz zawsze miłośnie przyjmuje, sprawia, że wszystko, małe czy duże, cokolwiek swemu Synowi przedstawia, znajduje u Jego Majestatu przychylne przyjęcie. Wystarczy, że Maryja przedstawi, by Jezus przyjął i zatwierdził. Oto złota rada, której św. Bernard udzielił swoim uczniom: *Gdy pragniesz złożyć Bogu jakąś ofiarę, a nie chcesz doznać zawodu, pa-*

miętaj, by dar twój składać przez godne i mile Bogu ręce Maryi.

150. Czyż sama natura nie ukazuje podobnego postępowania istotom małym wobec wielkich? Dlaczego więc łaska nie miałaby nas pobudzać, byśmy tak samo postępowali wobec Boga, który przewyższa nas nieskończenie i przed którym mniejsi jesteśmy niż pył najdrobniejszy? Wszak mamy Orędowniczkę tak mozną, że Bóg Jej nigdy niczego nie odmawia; tak mądrą i roztropną, że zna wielką tajemnicę zdobywania Serca Bożego; tak dobrą i litościwą, że nie odrzuca nikogo, choć nie wiem jak byłby nędzny i grzeszny.

Poniżej wyjaśnię te prawdy przykładem wziętym z historii Jakuba i Rebeki.

151. Czwarta pobudka. Nabożeństwo to gorliwie praktykowane jest doskonałym środkiem, by wartość wszystkich naszych dobrych czynów obracać na najwyższą chwałę Bożą. Prawie nikt nie działa w tym szlachetnym celu, jakkolwiek wszyscy jesteśmy do tego zobowiązani. Jedni bowiem po prostu nie wiedzą, na czym polega najwyższa chwała Boża, inni zaś wcale jej nie pragną. Natomiast Najświętsza Maryja Panna, której oddajemy wartość i zasługę naszych dobrych uczynków, wie doskonale, jak szukać najwyższej chwały Bożej. I dlatego wierny sługa tej Dobrej Pani, który poświęcił się Jej całkowicie, może być pewien, że wartość wszystkich jego uczynków, myśli i słów przyczynia się do pomnożenia chwały Bożej, póki sam swej ofiary wyraźnie nie cofnie. Czy może być coś bardziej pocieszającego dla duszy, która kocha Boga miłością czystą i bezinteresowną, i która chwałę Boga i Jego sprawy więcej ceni niż własne interesy?

152. Piąta pobudka. *Nabożeństwo to jest drogą łatwą,*

krótką, doskonałą i pewną, wiodącą do zjednoczenia z Panem naszym, co stanowi doskonałość chrześcijańską.

Jest ono drogą łatwą, którą Jezus Chrystus sam utorował, przychodząc do nas i na której nie ma żadnej przeszkody. Można więc łatwo dojść nią do Niego. Wprawdzie i na innej drodze można osiągnąć zjednoczenie z Bogiem, ale wtedy nie obędzie się bez liczniejszych krzyży, ciężkich umartwień i o wiele większych przeszkód, trudnych do przezwyciężenia. Dusza przechodzi wtedy przez ciemne noce, przez walki i cierpienia nadzwyczajne, przez urwiska, przez drogę ciernistą i straszne pustkowia. Natomiast droga Maryi jest łagodniejsza i spokojniejsza.

Prawda, że i tu trzeba staczać ciężkie walki i przezwyciężać wielkie trudności, lecz ta Dobra Matka i Pani zawsze jest przy swoich wiernych sługach, by ich oświecać w ciemnościach, pouczać w wątpliwościach, umacniać w chwilach trwogi, podtrzymywać w walkach i trudnościach tak, że ta dziewicza droga do Jezusa Chrystusa w porównaniu do innych dróg jest naprawdę drogą róż i miodu. Byli święci, choć nieliczni, jak np. św. Efreń, św. Jan Damasczeński, św. Bernard, św. Bernardyn, św. Bonawentura, św. Franciszek Salezy, którzy poszli tą łagodną drogą do Jezusa Chrystusa, bo Duch Święty, wierny Oblubieniec Maryi, wskazał im tę drogę przez szczególną łaskę. Natomiast inni święci, i to większość, mieli wprawdzie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, jednak na tę wzniosłą drogę nie weszli wcale lub weszli tylko trochę, dlatego przechodzili przez doświadczenia trudniejsze i niebezpieczniejsze.

153. Skądże więc pochodzi, zapyta niejeden z wiernych czcicieli Maryi, że wierni słudzy tej Dobrej Matki tyle mają sposobności do cierpienia i że cierpią więcej niż ci, którzy nie są Jej tak oddani? Jedni borykają się bezustan-

nie z przeciwnościami, ludzie ich prześladowają, oczerniają i nie mogą ich znieść. Inni znowu chodzą w ciemnościach wewnętrznych i po pustkowiach, gdzie nie ma najmniejszej kropli rosy niebieskiej. Jeżeli to nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy ma ułatwić drogę do Jezusa Chrystusa, skąd pochodzi to, że właśnie ci, którzy je praktykują, najczęściej są wzgardzeni i najcięższe dźwigają krzyże?

154. Na to odpowiadam: jest prawdą, że najwierniejsi słudzy Najświętszej Dziewicy, jako najwięksi Jej ulubieńcy, otrzymują od Niej największe łaski i dobrodziejstwa, jakimi są krzyże. Twierdzą jednak, że słudzy Maryi krzyże te noszą z większą łatwością, z większą zasługą i z większą chwałą (w przyszłości). To, co by innych tysiąc razy wstrzymało i przywiodło do upadku, sług Maryi nie tylko nie wstrzymuje, ale nawet przyspiesza ich postęp w dobrym, ponieważ ta najlepsza Matka, pełna łaski i namaszczenia Ducha Świętego, wszystkie ich krzyże zaprawia słodyczą matczynej łagodności i namaszczeniem czystej miłości, tak że słudzy Maryi przyjmują je z weselem, bo są tak słodkie jak w cukrze zaprawione zielone orzechy, które same w sobie są bardzo gorzkie. Sądzę, że kto pragnie żyć cnotliwie i pobożnie w Jezusie Chrystusie, a więc cierpieć prześladowanie i nieść swój codzienny krzyż, nie potrafi dźwigać ciężkich krzyży albo nie będzie ich nosił z radością do końca, jeśli nie będzie się odznaczał żarliwym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy, która sprawia, że krzyż staje się słodki, podobnie jak nikt nie potrafi jeść zielonych orzechów bez przymusu, jeśli nie są zaprawione cukrem.

155. Przedstawione nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy *jest drogą krótką*, prowadzącą do Jezusa Chrystusa: najpierw dlatego, że nie można na niej zabłądzić, następnie, że jak dopiero co wspomniałem, droga ta jest

radośniejsza i łatwiejsza, a więc idzie się po niej o wiele szybciej. Żyjąc w poddaniu i zależności od Maryi, w krótkim czasie postąpimy dalej, aniżeli przez całe lata żyjąc według własnej woli i opierając się na własnych siłach, gdyż napisano, że człowiek posłuszny i oddany Matce Bożej opiewać będzie zwycięstwa odniesione nad wszystkimi nieprzyjaciółmi (Prz 21,28) Prawda, że nieprzyjaciele będą się starać przeszkadzać mu w postępie, zmuszać go do odwrotu lub doprowadzić do upadku, ale opierając się na Maryi, z Jej pomocą i pod Jej kierunkiem nie upadnie, nie cofnie się, a nawet nie będzie zwlekał, lecz będzie postępował krokiem olbrzyma ku Chrystusowi, tą samą drogą, którą – jak napisano – Jezus krokami olbrzyma przyszedł do nas w krótkim czasie (Ps 19,6).

156. Jak sądzicie? Dlaczego Jezus Chrystus żył tak krótko na ziemi dlaczego prawie wszystkie – z niewielu lat swego życia – spędził w poddaniu i posłuszeństwie wobec swej Matki? Otóż dlatego, że wcześniej *osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele* (Mdr 4,13), więcej niż Adam, którego winy przyszedł naprawić, chociaż Adam żył dłużej niż 900 lat. Jezus Chrystus żył niedługo, gdyż pragnąc spełnić wolę Ojca, żył w zupełnym poddaniu i ściślejszej jedności z Matką Najświętszą. Albowiem:

1) kto czci swoją matkę, podobny jest do człowieka gromadzącego skarby, mówi Duch Święty (Syr 3,4), to znaczy, kto czci Maryję, swą Matkę, przez to, że się Jej poddaje i we wszystkim jest Jej posłuszny, stanie się w krótkim czasie bardzo bogaty, ponieważ codziennie gromadzi skarby;

2) według trafnej interpretacji słów Ducha Świętego: *Senectus mea in misericordia uberi Moja starość jest w miłosierdziu łona* (Ps 92,11), to w łonie Maryi, która objęła i poczęła męża doskonałego i która umiała skryć w sobie

Tego, którego cały wszechświat nie ogarnie ani nie zmieści, to w łonie Maryi, powiadam, młodzieńcy stają się starcami w światłości, w świętości, w doświadczeniu i w mądrości, i w krótkim czasie można osiągnąć pełnię wieku Jezusa Chrystusa (por. Ef 4,13).

157. Wyłożone nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy *jest drogą doskonałą*, by dojść do Jezusa Chrystusa i z Nim się zjednoczyć, ponieważ Najświętsza Maryja Panna jest Istotą najdoskonalszą i najświętszą ze wszystkich stworzeń i ponieważ Jezus Chrystus, przychodząc do nas w sposób doskonały, nie obrał sobie innej drogi w swej wielkiej i przedziwnej podróży. Najwyższy, Niepojęty, Niedostępny, *Ten który Jest* (Wj 3,14), zechciał przyjść do nas, nędznych robaków ziemskich, którzy jesteśmy niczym. Jakże się to stało?

Najwyższy zstąpił do nas w sposób doskonały przez pokorną Maryję, nie tracąc przez to nic ze swej Boskości i Świętości. Toteż nie inaczej jak przez Maryję powinniśmy maluczcy wznosić się do Najwyższego w sposób doskonały, wolny od wszelkich obaw.

Niepojęty zapragnął, by mała Maryja objęła Go i całkowicie ogarnęła, i nie stracił przy tym nic ze swej niezmierności. Zatem i my mamy pozwolić, by nas ta niepozorna Dziewica całkowicie objęła i bez żadnych zastrzeżeń prowadziła.

Niedostępny zbliżył się do nas przez Maryję i przez Nią zjednoczył się najściślej, bo osobowo, z naszym człowieczeństwem, nie tracąc przez to nic z blasku swego Majestatu.

Zatem i my powinniśmy zbliżyć się do Boga przez Maryję i zjednoczyć się doskonale i ściśle z Jego Majestatem, nie obawiając się odrzucenia.

Wreszcie *Ten który Jest* chciał przyjść do tego, co *nie jest*, i sprawić, by to, co *nie jest*, stało się Bogiem, stało się *Tym, który Jest*. Bóg dokonał tego w sposób doskonały przez to, że oddając i poddając się całkowicie Najświętszej Maryi Pannie, nie przestał jednocześnie w czasie być *Tym, który Jest* czyli odwiecznym Bogiem. Podobnie więc i my, choć jesteśmy niczym, możemy przez Maryję stać się podobni do Boga przez łaskę i chwałę, przez to mianowicie, że się Jej oddamy tak doskonale i całkowicie, abyśmy sami w sobie będąc niczym, w Niej byli wszystkim, wolni od obaw i błędów.

158. Gdyby mi ktoś nową utorował drogę, którą można by dojść do Jezusa Chrystusa, i gdyby droga ta wyłożona była wszystkimi zasługami błogosławionych, ozdobiona wszystkimi ich cnotami heroicznymi, oświetlona światłem anielskim i upiększona pięknnością aniołów, i gdyby wszyscy aniołowie i święci znajdowali się na niej, by prowadzić, bronić i podtrzymywać tych, co nią iść pragną, zaprawdę powiem śmiało i powiem prawdę: ponad tę drogę, tak doskonałą, wybrałbym raczej niepokalaną drogę Maryi: *Posui immaculatam viam meam – Czyni niepokalaną drogę moją* (Ps 18,33), drogę bez skazy i plamy, bez grzechu pierworodnego i uczynkowego, bez cienia i ciemności. A kiedy Jezus mój miły w całej swej chwale zstąpi po raz drugi na świat, by nad nim panować (co jest pewne), nie obierze innej drogi jak Maryję Niepokalaną przez którą w sposób tak pewny i doskonały przyszedł po raz pierwszy. Różnica między Jego pierwszym a ostatnim przyjściem będzie taka, że pierwsze Jego przyjście było utajone i ukryte, gdy tymczasem drugie będzie chwalebne i olśniewające blaskiem. Jednakże oba sposoby przyjścia Chrystusa są doskonałe, bo oba dokonują się przez Maryję. Niestety! Nikt tej tajemnicy nie pojmuje: *Hic taceat omnis lingua – Niech zamilknie tu wszelki język!*

159. 1) Przedstawione nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest *drogą pewną*, by dojść do Jezusa Chrystusa, zjednoczyć się z Nim i przez to osiągnąć doskonałość, ponieważ praktyka ta nie jest nowa. Raczej jest ona tak dawna, że początku jej nie da się ściśle wyznaczyć, jak tego dowodzi zmarły niedawno, a uważany za świętego, H. M. Boudon w książce poświęconej temu nabożeństwu. Pewny natomiast jest fakt, że ślady wspomnianego nabożeństwa znajdujemy w Kościele już od przeszło 700 lat.

Święty Odylon, opat z Cluny, który żył około roku 1040, był – jak czytamy w jego życiorysie – *jednym z pierwszych, którzy nabożeństwo to praktykowali publicznie we Francji*.

Kardynał Piotr Damiani opowiada, jak w roku 1016 brat jego, błogosławiony Marinus uczynił się niewolnikiem Najświętszej Maryi Panny w obecności swego kierownika duchowego w sposób bardzo budujący: założył sznur wokół szyi, ubiczował się i złożył na ołtarzu pewną sumę pieniędzy. Przez całe życie był tak wierny temu nabożeństwu, iż wysłużył sobie łaskę, że w chwili śmierci ta Dobra Pani nawiedziła go i pocieszała, obiecując mu raj w nagrodę za wierną służbę.

Cezary Bolland wymienia sławnego rycerza Waltera z Birbach, który około roku 1300 ofiarował się całkowicie Najświętszej Dziewicy.

Praktyka ta musiała już mieć licznych zwolenników, skoro w XVII w. stała się powszechną.

160. Ojciec Simon de Roias, z zakonu Trynitarzy, zwanym też zakonem od wykupu niewolników, kaznodzieja króla Filipa III, rozpowszechnił to nabożeństwo w całej Hiszpanii i w Niemczech i za pośrednictwem Filipa III uzyskał od papieża Grzegorza XV wielkie odpusty

dla tych, którzy praktykują to nabożeństwo.

Ojciec de Los Rios (1580-1652), z zakonu św. Augustyna, wraz ze swym przyjacielem o. de Roias podjął wielkie starania krzewienia tego nabożeństwa słowem i pismem w Hiszpanii i w Niemczech. Napisał wielkie dzieło pt. *Hierarchia Mariana*, w którym zarówno z miłością, jak i z erudycją, pisze o początkach, doskonałości i istocie tego nabożeństwa.

Ojcowie Teatyni rozpowszechniali to nabożeństwo w ubiegłym stuleciu we Włoszech, na Sycylii i w Sabaudii.

161. Ojciec Stanisław Fenicki⁴ TJ (1592-1652) przyczynił się do rozkrzewienia tego nabożeństwa w całej Polsce⁵.

Ojciec de Los Rios przytacza w wymienionej już książce imiona królów, książąt, księżniczek oraz kardynałów różnych narodowości, którzy nabożeństwo to gorliwie praktykowali.

Ojciec Korneliusz a Lapide (1567-1637), znany zarówno z pobożności, jak i z głębokiej wiedzy, otrzymał od kilku biskupów i teologów polecenie, by poddał to nabożeństwo gruntownemu badaniu. Po dokładnym wykonaniu powierzonego mu zadania wyraża się o nim z pochwałą godną jego pobożności. To samo uczyniło kilka innych wybitnych osobistości.

⁴ Ojciec Fenicki (1599 – 1652) opublikował w 1632 roku, w języku łacińskim, w Lublinie, mały traktat o niewolnictwie Maryi. Zachęca chrześcijan do oddania się w niewolę Maryi z następujących powodów: 1. „Maryja jest naszą Panią, my jesteśmy w sposób naturalny jej sługami i niewolnikami”; 2. „Jesteśmy sługami Maryi, ponieważ zostaliśmy w ten sposób Jej powierzeni przez Syna Bożego”; 3. „ponieważ zostaliśmy przez Nią wybawieni z niewoli” to znaczy przez pośrednictwo Jej przyzwolenia na Wcielenie; 4. „ponieważ otrzymaliśmy przez Nią niezliczone dobrodziejstwa”. Uzasadnienia tych racji są rozwinięte z dużym wyuczuciem i poparte solidną doktryną. O. Fenicki tworzy zasady tego nabożeństwa w teologii. Rozumiemy, że Montfort, który przeczytał tę książkę w bibliotece Paryskiego Seminarium św. Sulpicjusza, mógł z niej wykorzystać liczne fragmenty.

⁵ Król Władysław IV, którego imię zapisane jest w księdze sodalicyjnej w Lowanium (fr. Louvain), polecił Ojcom Jezuitom rozszerzenie tego nabożeństwa w swoim królestwie.

Ojcowie Jezuici, znani ze swej gorliwości w służbie Najświętszej Dziewicy, w imieniu sodalistów kolońskich przedstawili księciu Ferdynandowi Bawarskiemu, wówczas arcybiskupowi Kolonii, małą rozprawę o tym nabożeństwie. Arcybiskup dał pozwolenie na jej druk i zachęcił wszystkich proboszczów i zakonników swej diecezji, by wszelkimi sposobami rozkrzewiali to doskonałe nabożeństwo.

162. Kardynał de Bérulle (1515-1629), którego błogosławiona pamięć trwa w całej Francji, należał do najgorliwszych krzewicieli tego nabożeństwa we Francji, pomimo bezustannych oszczerstw i prześladowań, jakie znosić musiał ze strony krytykantów i wolnomyślicieli. Oskarżali go o nowinki i przesady. Wydali przeciwko niemu oszczercze pismo i posługiwali się (a raczej szatan użył ich do tego) niezliczonymi podstępami, by mu przeszkadzać w rozpowszechnianiu tego nabożeństwa we Francji. Lecz ten wielki i święty mąż z niezłomną cierpliwością znosił ich oszczerstwa, a na zarzuty, zawarte w ich paszkwilu, odpowiedział krótką rozprawą, w której obala ich wywody, wykazując, że nabożeństwo to oparte jest na przykładzie, jaki dał nam Chrystus, na naszych wobec Niego zobowiązaniach i ślubach, które złożyliśmy na Chrzcie św.

Zwłaszcza tym ostatnim dowodem zamyka usta swym przeciwnikom, jasno wykazując, że ofiarowanie się Najświętszej Pannie i Chrystusowi przez Jej ręce nie jest niczym innym, jak doskonałym odnowieniem ślubów i obietnic Chrztu świętego.

163. W książce Boudona wymienieni są papieże, którzy nabożeństwo to pochwalali, i teologowie, którzy je badali. Znajdujemy w niej także opisy doznawanych przez to nabożeństwo prześladowań oraz chwalebnych zwycięstw wiernych sług Maryi.

Jest więc rzeczą pewną, że nabożeństwo to nie jest nowe, a jeśli nie jest ogólnie przyjęte, to dlatego, że mało jest tych, którzy to wzniosłe nabożeństwo są w stanie zrozumieć i praktykować.

164. 2) *Nabożeństwo to jest środkiem pewnym*, by dojść do Chrystusa, ponieważ pragnieniem Najświętszej Panny jest prowadzić nas drogą pewną do Chrystusa, podobnie jak wołą Jezusa jest prowadzić nas bezpiecznie do Ojca Przedwiecznego. Niechaj dusze dążące do doskonałości nie sądzą błędnie, że Maryja mogłaby stać się dla nich przeszkodą w zjednoczeniu ich z Bogiem. Bo czyż jest możliwe, by Ta, która przed Bogiem znalazła łaskę dla całego świata i dla każdej poszczególnej duszy, była dla kogokolwiek przeszkodą, gdy chodzi o uzyskanie owej wielkiej łaski, jaką jest zjednoczenie z Bogiem? Czyż jest rzeczą możliwą by Ta, która była pełna łaski oraz przebogata w dary Boże i która była tak zjednoczona z Bogiem i przebóstwiona, że sam Bóg raczył się w Niej wcielić, miała stać na przeszkodzie tam, gdzie celem jest zupełne zjednoczenie z Bogiem?

To prawda, że inne, nawet święte stworzenia, mogą niekiedy opóźnić zjednoczenie z Bogiem, ale nie Maryja, jak powiedziałem i powtarzać będę bezustannie. Jednym z powodów, dla których tak mało dusz dochodzi do pełni wieku Chrystusa, jest to, że Maryja, która była i jest zawsze Matką Syna i Oblubienicą Ducha Świętego, nie jest dostatecznie ukształtowana w ich sercach. Kto chce mieć owoc dojrzały i o pięknym kształcie, powinien mieć drzewo, które go rodzi. Kto chce mieć owoc życia, Jezusa Chrystusa, powinien mieć drzewo życia, którym jest Maryja.

Kto chce doznać w sobie działania Ducha Świętego, powinien być zjednoczony z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą, z Najświętszą Maryją, która czyni Go urodzaj-

nym i płodnym, jak to już wcześniej zostało powiedziane.

165. A zatem bądźcie przekonani, że im więcej we wszystkich waszych modlitwach, rozmyślaniach, czynach i cierpieniach wpatrywać będziecie się w Maryję, choćby w sposób nie całkiem jasny i wyraźny, ale przynajmniej wejrzaniem ogólnym i niejako instynktownym, tym doskonalej odnajdywać będziecie Tego, który zawsze jest z Maryją – Chrystusa wielkiego, potężnego, działającego i niepojętego, który przebywa w Maryi bardziej niż w niebie lub w jakimkolwiek stworzeniu wszechświata. Jest więc oczywiste, że Matka Boża, cała zanurzona w Bogu, nie może przeszkodą na drodze do zjednoczenia z Bogiem. Przeciwnie, nie było dotąd i nie będzie nigdy stworzenia, które by dla nas było skuteczniejszą pomocą w osiągnięciu tego wielkiego celu. Maryja bowiem udziela potrzebnych ku temu łask, jak słusznie zauważył św. German z Konstantynopola, który powiada, że *nikt nie bywa napelniony myślą o Bogu, jak tylko przez Maryję*. Z drugiej zaś strony chroni nas ta Dobra Matka od złudzeń i oszustw złego ducha.

166. Tam, gdzie panuje Maryja, tam nie ma złego ducha. Dlatego też jednym z nieomylnych dowodów, że kogoś dobry duch prowadzi, jest to, że ma wielkie nabożeństwo do Maryi, i że o Niej często myśli i mówi. Takie jest zdanie św. Germana z Konstantynopola, który uczy, że podobnie jak oddychanie jest pewnym dowodem, że człowiek nie umarł, tak częsta myśl o Maryi i wzywanie Jej miłującym sercem jest niezawodnym znakiem, że dusza nie umarła przez grzech.

167. Kościół i Duch Święty, który nim kieruje, wyraźnie mówią, że Maryja sama pokonała wszelkie herezje: *Sola*

cunctas haereses interemisti in universo mundo. Toteż nie zdarzyło się nigdy, jakkolwiek umysły krytyczne sprzeciwiają się podobnemu twierdzeniu, by wierny sługa Maryi popadł w herezję albo w jakiś błąd formalny⁶.

Być może, że zbłądzi on bezwiednie, że uzna kłamstwo za prawdę lub ducha złego za dobrego, ale w każdym razie nie zbłądzi tak łatwo jak kto inny, a co najważniejsze, wcześniej czy później rozezna błąd materialny, jakiemu uległ. Z chwilą zaś gdy go spostrzeże nie będzie w żadnym razie upierał się przy swoim zdaniu, lecz porzuci to, w co wierzył poprzednio.

168. Kto więc pragnie bez obawy złudzeń, które zazwyczaj mogą towarzyszyć ludziom bogobojnym, postępować na drodze doskonałości i znaleźć z całą pewnością i w sposób doskonały Chrystusa, ten niech wielkodusznie (2 Mch 1,3) praktykuje nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy; nabożeństwo, którego dotąd może wcale nie znał. Niech wstąpi na tę nie znaną mu, a tak doskonałą drogę, którą mu wskazuję (1 Kor 12,31). Jest to droga utorowana przez Jezusa Chrystusa, Mądrość Wcieloną. Nie może więc zabłądzić ten, kto nią postępuje.

Nabożeństwo to jest drogą łatwą ze względu na pełnię łaski i namaszczenie Ducha Świętego, które tam panuje. Nie męczy się ani nie cofa, kto nią postępuje. Jest to droga krótka, bo w krótkim czasie doprowadza nas do Jezusa Chrystusa; jest doskonała, bo nie ma na niej błota ni pyłu ani najmniejszej skazy grzechu; jest wreszcie drogą pewną, prowadzącą nas do Jezusa Chrystusa i do życia wiecznego w sposób prosty i bezpieczny, bez zbaczania w prawo czy w lewo. Wejdźmy więc na tę drogę i postępujmy nią dniem i nocą aż do *miary wielkości według Pełni Chrystusa* (Ef 4,13).

⁶ Formalnie błądzi, kto z wiedzą i świadomością zaprzecza jakiemuś artykułowi wiary. Materialnie błądzi, kto bezwiednie i w dobrej wierze błąd za prawdę uznaje.

169. Szósta pobudka. Nabożeństwo to daje tym, którzy je wiernie praktykują, wielką swobodę wewnętrzną, wolność dzieci Bożych. Ponieważ przez to nabożeństwo czynimy się niewolnikami Jezusa Chrystusa, ofiarowując Mu się całkowicie jako niewolnicy, nasz Dobry Mistrz w nagrodę za tę niewolę miłości, w którą się oddajemy:

1) uwalnia nas od wszelkich skrupułów i niewolniczych lęków, co duszę zacieśniają, krępują i oplątują;

2) rozszerza nasze serca przez świętą ufność w Bogu, sprawiając, że patrzymy na niego jako na Ojca;

3) wzbudza w nas czułą dziecięcą miłość.

170. Nie zatrzymuję się dłużej nad dowodzeniem tej prawdy, poprzestając na przytoczeniu zdarzenia z żywota Matki Agnieszki od Jezusa, dominikanki z Langeac (Owernia), która zmarła tam w opinii świętości w roku 1634. Mając zaledwie siedem lat i przeżywając cierpienia duchowe, usłyszała głos, że jeśli chce być uwolniona od wszystkich swych dolegliwości i bezpieczna od wszystkich swych nieprzyjaciół, powinna jak najprędzej uczynić się niewolnicą Jezusa i Jego Najświętszej Matki. Gdy tylko powróciła do domu, zaraz oddała się całkowicie Jezusowi i Jego Matce Najświętszej w całkowitą niewolę – chociaż poprzednio nie wiedziała, na czym nabożeństwo to polega – a znalazłszy łańcuszek żelazny, przepasała się nim i nosiła go aż do śmierci. Zaledwie to uczyniła, wszystkie jej dolegliwości duchowe i skrupuły ustały i odzyskała wielki pokój i radość serca, co ją skłoniło do tego, by o nabożeństwie tym pouczyć kilka innych osób, które z jego pomocą zrobiły wielkie postępy w życiu duchowym (należał do nich J. -J. Olier, założyciel Seminarium św. Sulpicjusza, oraz kilku księży tego seminarium). Pewnego razu ukazała się Agnieszce Najświętsza Panna i włożyła jej

złoty łańcuszek na szyję, na znak swej radości że została niewolnicą Jej Syna i Jej samej, a św. Cecylia, towarzysząca Najświętszej Dziewicy, rzekła do niej: *Szczęśliwi są wierni niewolnicy Królowej nieba, gdyż będą się cieszyli prawdziwą wolnością: Maryjo, służyć Tobie – to wolność! Tibi servire libertas.*

171. Siódma pobudka. Tym, co nas powinno jeszcze zachęcić do praktykowania tego nabożeństwa, są wielkie dobra, jakie dzięki temu otrzyma nasz bliźni. Przez to nabożeństwo bowiem ćwiczymy się bardzo skutecznie w miłości bliźniego, oddając przez ręce Maryi bliźnim naszym to, co mamy najdroższego, co stanowi wartość wynagradzającą i wstawienniczą wszystkich naszych dobrych uczynków, nie wyłączając najmniejszego nawet przebytku dobrej myśli lub najdrobniejszego cierpienia. Zgadzaemy się na to, że wszystko to, co zdobyliśmy i co będziemy zdobywać aż do śmierci, będzie poświęcone według woli Najświętszej Dziewicy dla nawrócenia grzeszników lub wybawienia dusz z czyśćca.

Czyż nie jest to doskonała miłość bliźniego? (J 13,35). Czy nie tak powinien postępować prawdziwy uczeń Chrystusa, którego poznaje się po miłości bliźniego? Czyż nie jest to doskonały środek nawracania grzeszników – bez obawy narażania się na niebezpieczeństwo próżności – i wybawiania dusz z czyśćca, przy czym nie czyni się prawie nic więcej ponad to, co każdy powinien czynić z racji swojego stanu?

172. By zrozumieć wartość tej pobudki, trzeba zdać sobie sprawę z tego, jak wielkim dobrem jest nawrócenie grzesznika lub wybawienie duszy z czyśćca. Jest to dobrem nieskończonym, większym niż stworzenie nieba i ziemi (św. Augustyn), ponieważ pozwalamy duszy oglądać samego Boga. Gdybyśmy dzięki tej praktyce w życiu

całym uwolnili przynajmniej jedną duszę z czyśćca lub nawrócili choćby jednego grzesznika, czyż to nie wystarcza, by każdego prawdziwie miłosiernego człowieka zachęcić do praktykowania tego nabożeństwa?

Należy jeszcze i to mieć na względzie, że, nasze dobre uczynki dzięki przejściu przez ręce Maryi nabierają większej czystości, a tym samym, większej wartości zadość czyniącej i wstawienniczej. I dlatego są one skuteczniejsze, gdy chodzi o pocieszenie dusz w czyśćcu lub o nawrócenie grzeszników, niż gdyby nie przechodziły przez dziewicze i szczodre ręce Maryi. Ten niewielki dar, który przez Najświętszą Dziewicę dajemy dobrowolnie i z bezinteresownej miłości, staje się w rzeczywistości środkiem bardzo skutecznym, by przebłagać gniew Boga i zjednać bliżnim Jego miłosierdzie. Zapewne okaże się w chwili śmierci, że osoby bardzo wierne tej praktyce uwolniły w taki sposób niejedną duszę z czyśćca, nawróciły niejednego grzesznika, choć spełniały tylko najprostsze obowiązki swego stanu. Jaka stąd radość na sądzie Bożym! Jaka chwała w wieczności!

173. Ósma pobudka. *Wreszcie skutecznie zachęca nas do tego nabożeństwa ta okoliczność, że stanowi ono cudoowny środek wytrwania w cnocie i wierności.* Gdzie bowiem tkwi przyczyna, że wielu nawróconych grzeszników nie potrafi wytrwać? Dlaczego tak często nawrócony grzesznik popada na nowo w grzech? Dlaczego większość sprawiedliwych, zamiast postępować w cnocie i wzrastać w łasce, traci częstokroć tę odrobinę cnót i łask, jaką posiada? Jak wykazałem poprzednio, nieszczęście to pochodzi stąd, że człowiek, który przecież jest tak bardzo skażony, słaby i niestały, ufa samemu sobie, opiera się na własnych siłach i sądzi, że sam zdoła zachować skarb łask, cnót i zasług.

Przez to nabożeństwo człowiek powierza wszystko, co posiada, Pannie wiernej; obiera Ją za Strażniczkę wszelkich dóbr natury i łaski, powierza się Jej wierności, opiera się na Jej potędze, buduje na Jej miłosierdziu i łaskawości, by Ona zachowała i pomnażała jego cnoty i zasługi mimo pokus szatana, świata i ciała, które czynią wszystko, by mu je wydrzeć. Mówi on do Maryi jak dobre dziecko do matki, jak wierny sługa do swej pani: *Depositum custodi – Strzeż depozytu mego* (1 Tm 6,20). Dobra Matko i Pani, uznaję, że dotąd otrzymałem więcej łask od Pana Boga za Twoją przyczyną, niż na to zasługiwałem, a smutne doświadczenia, jakie zdobyłem, pouczyły mnie, że skarb łaski noszę w bardzo kruchym naczyniu i że jestem zbyt słaby i nędzny, by go sam zachować. Młody jestem i wzgardzony (Ps 119,141) Dlatego błagam Cię, weź w depozyt wszystko, co posiadam, i zachowaj przez Twą wierność i potęgę. Jeśli Ty będziesz się mną opiekować, nic nie stracę; jeśli Ty mnie podtrzymywac będziesz, nie upadnę; jeśli Ty mnie osłaniać będziesz, uchronię się przed nieprzyjaciółmi.

174. Posłuchajmy, co mówi św. Bernard, aby nas do tego nabożeństwa zachęcić: *Jeśli Ona cię wspiera, nie upadniesz; jeśli cię osłania, nie będziesz się lękał; jeśli cię poprowadzi, nie zmęczysz się; jeśli ci jest łaskawą, dotrzesz do portu zbawienia.*

Św. Bonawentura mówi to samo jeszcze bardziej dobitnie:

Najświętsza Dziewica nie tylko sama zachowana jest w pełni świętości, lecz utrzymuje i zachowuje świętych w pełni ich życia wewnętrznego, by nie zmniejszała się ich świętość. Maryja zapobiega, by nie obniżały się ich cnoty, by nie malały ich zasługi, by ich łaski nie ginęły, by im szatani nie szkodzili; wreszcie kiedy grzeszą, wstrzymuje karzącą rękę Syna.

175. Najświętsza Maryja Panna jest Dziewicą wierną, która przez swą wierność naprawia szkody, spowodowane przez wiarołomstwo niewiernej Ewy, i wyprasza wszystkim, którzy się do Niej przywiążą, wierność Bogu i wytrwałość. Dlatego pewien święty porównuje Ją z mocną kotwicą, która broni człowieka przed rozbiciem na wzburzonym morzu doczesnego życia, w którym tyle dusz ginie z powodu braku przywiązania do tego mocnego oparcia: *Przywiązujemy, mówi on, dusze nadzieją do Ciebie jako do mocnej kotwicy* (św. Jan Damasceński). Przecież to do Niej najbardziej przywiązywali się święci, którzy się zbawili, i do Niej przywiązywali innych, by wytrwali w cnocie. Szczęśliwi więc, po tysiąc razy szczęśliwi są chrześcijanie, którzy teraz przywiązują się do Niej jako do mocnej kotwicy i wiernie przy Niej trwają. Nie zgubią ich burze tego świata i nie zniszczą ich niebieskich skarbów. Szczęśliwi, którzy chronią się pod Jej skrzydła jak do arki Noego! Wody potopu grzechu, w których tylu zginęło, nie zaszkodzą im, *albowiem ci, mówi Maryja słowami Księgi Mądrości Syracha (Syr 24,22), którzy ze Mną nad swym zbawieniem pracują, nie upadną*. Szczęśliwe niewierne dzieci nieszczęsnej Ewy, co przywiązują się do Matki i Dziewicy wiernej, która zawsze jest wierna i nie zawodzi nigdy (2Tym 2,13) i która kocha zawsze tych, co Ją Kochają (Prz 8,17), i to nie tylko miłością uczuciową, lecz miłością prawdziwą i czynną. Chroni swych czcicieli wielką obfitością łask, by nie cofali się w cnocie, nie upadali w drodze i nie utracili łaski Jej Syna.

176. Ta dobra Matka przyjmuje zawsze z czystą miłością wszystko, co Jej oddajemy w depozyt, a przyjąwszy, prawnie zobowiązana jest do przechowania nam tego, cośmy Jej powierzyli, podobnie jak osoba, której bym dał tysiąc złotych w depozyt, byłaby zobowiązana do przechowania ich. A gdyby przez jej niedbalstwo moje tysiąc złotych zgi-

nęło, byłaby za nie prawnie odpowiedzialna. Nie! Wierna Maryja nigdy przez zaniedbanie nie straci tego, co Jej powierzyliśmy. Prędzej przeminęłyby niebo i ziemia, niż Maryja stałaby się niedbałą lub niewierną wobec tych, którzy Jej zaufali.

177. *Biedne wy, dzieci Maryi, jak wielka jest wasza słabość i wasza niestałość, jak bardzo skażona jest wasza natura.* Przyznaję, że pochodzicie z tego samego zepsutego szczepu, co reszta dzieci Adama i Ewy, ale nie zniechęcajcie się. Miejcie raczej otuchę i cieszcie się! Oto tajemnica, którą wam powierzam, której prawie nikt spośród chrześcijan nie zna, nawet najpobożniejsi.

Nie pozostawiajcie waszego złota i srebra w kufrach rozbitych już i okradzionych przez złego ducha, gdyż są one za małe, za słabe i za stare, by mogły przechowywać tak wielki i kosztowny skarb. Nie wlewajcie źródeł czystej i przejrzystej wody do waszych naczyń zepsutych i skażonych grzechem. Bo choć nie ma już tam grzechu, pozostała jednak jego przykra woń, która zepsułaby wodę. Nie wlewajcie waszych wybornych win do starych beczek, które napełnione były lichym winem, bo zepsułoby się wyborne i łatwo mogłoby się rozlać.

178. Chociaż mnie dobrze rozumiecie, dusze wybrane do chwały wiecznej, chcę jednak mówić do was jeszcze wyraźniej. Nie powierzajcie złota waszej miłości, srebra waszej czystości, źródeł łask niebieskich ani wina waszych zasług i cnót dziurawemu worowi, starej i połamanej skrzyni, naczyniu zepsutemu i skażonemu, jakim jesteście. Inaczej złupią was złodzieje, czyli szatani, którzy czyhają na to dniem i nocą; inaczej najczystsze dary Boże popsujecie złą wonią miłości własnej, polegania na sobie i własnej woli.

Złóżcie w Sercu Maryi wszystkie wasze skarby, łaski i cnoty. Przecież jest Ono Przybytkiem duchowym, Przybytkiem czcigodnym, Przybytkiem pobożności. Odkąd Bóg sam we własnej Osobie ze wszystkimi swymi doskonałościami zamknął się w Jej Sercu, jest Ono całkiem uduchowione i stało się mieszkaniem duchowym dusz najbardziej uduchowionych i chwalebny tron największych książąt wieczności; stało się *Zdrowiem zapieczętowanym* (Pnp 4,12) i Przybytkiem dusz celujących w łagodności, łaskach i cnotach. Wreszcie stało się Ono bogate jak Dom złoty, mocne jak Wieża Dawidowa, czyste jak Wieża z kości słoniowej.

179. O, jakże szczęśliwy jest człowiek, który wszystko oddał Maryi, który się Maryi ze wszystkim i we wszystkim powierza! Już całkowicie należy on do Maryi, a Maryja do niego. Śmiało może on mówić z Dawidem: *Haec facta est mihi, To zostało mi dane* (Ps 119,56), Maryja stworzona jest dla mnie; lub z umiłowanym uczniem: *Accepi eam in mea, Wziąłem Ją sobie za całe moje dobro* (J 19,27); lub z Jezusem Chrystusem: *Omnia mea tua sunt, et omnia tua mea sunt, Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje* (J 17,10).

180. Gdyby jakiś umysł krytykujący sądził, że przesadzam lub kieruję się wybujałą pobożnością, to mu powiem, że niestety mnie nie rozumie, a to dlatego, że jest człowiekiem zmysłowym, który nie pojmuje rzeczy duchowych, lub dlatego, że należy do świata, który nie jest zdolny przyjąć Ducha Świętego, lub wreszcie dlatego, że jest człowiekiem pysznym i przemądrzałym, który potępi wszystko i pogardzi wszystkim, czego nie rozumie. Natomiast ci, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili (J 1,13) i z Maryi, rozumieją, co mówię, i znajdują w tym upodobanie. Dla nich właśnie to piszę.

181. Jednym jednak i drugim powtarzam, że przebóstwiona Maryja nigdy nie pozwoli się prześcignąć w miłości i wspaniałomyślności, ponieważ jest najszlachetniejszą i najhjojniejszą ze wszystkich stworzeń, a za drobnostkę, którą Jej ofiarujemy, daje obficie z tego, co otrzymała od Boga. A zatem, jeśli jakaś dusza oddaje się Jej bez zastrzeżeń, jeśli w Niej pokłada całą swoją ufność bez zarozumiałości i zuchwalstwa, pracuje ze swej strony nad zdobyciem cnót i opanowaniem namiętności, to i Maryja oddaje się takiej duszy całkowicie.

182. Niechże więc wierni słudzy Najświętszej Maryi Panny powtarzają śmiało za św. Janem Damasceńskim: *Pokładając ufność w Tobie, Matko Boża, będę zbawiony; pod Twym orędownictwem i opieką nie będę się niczego obawiał; z Twoją pomocą będę zwalczał i zwyciężał moich nieprzyjaciół, gdyż nabożeństwo do Ciebie jest bronią zbawienia, jaką Bóg daje tym, których chce zbawić.*

183. *Wspaniały przykład wszystkich prawd dotyczących Najświętszej Dziewicy oraz Jej dzieci i sług daje nam Duch Święty w Piśmie Świętym w historii Jakuba (Rdz 27), który otrzymał błogosławieństwo ojca Izaaka dzięki staraniom i przebiegłości swej matki Rebeki. Oto opowieść, która dzięki natchnieniu Ducha Świętego została nam przekazana. Potem podam jej wyjaśnienie.*

184. *Ezaw sprzedał Jakubowi swoje prawo starszeństwa.* Kilka lat później Rebeka, matka obu braci, która czule kochała Jakuba, przebiegłością na wskroś świętą i pełną tajemnic zapewniła mu błogosławieństwo będące następstwem wspomnianego prawa. Kiedy bowiem podeszły w latach Izaak chciał przed śmiercią pobłogosławić swego ukochanego syna Ezawa, przywołał go, kazał mu iść na polowanie i z upolowanej zwierzyny przygotować po-

trawę. Następnie chciał go pobłogosławić. Rebeka szybko zawiadomiła o tym Jakuba, którego bardzo kochała, i kazała mu przynieść niezwłocznie dwa kozłeta ze stada. Z nich przyrządziła Izaakowi potrawę, którą, jak wiedziała, bardzo lubił. Następnie ubrała Jakuba w odzież Ezawa, którą przechowywała, a jego ręce i szyję pokryła skórą kozłat, aby ociemniały ojciec, dotykając włosów jego rąk, myślał, że to jest Ezaw. Rzeczywiście, Izaak zaskoczony głosem, który wydawał mu się być głosem Jakuba, kazał synowi zbliżyć się, a dotknąwszy sierści skór, którymi ów miał okryte ręce, rzekł: *Głos wprawdzie jest głosem Jakuba, ale ręce – rękami Ezawa!* Po spożyciu posiłku ucałował Jakuba, a gdy przy tym poczuł miłą woń jego odzieży, pobłogosławił go: życzył mu rosy nieba i żyzności ziemi. Ustanowił go panem wszystkich braci i zakończył swe błogosławieństwo tymi słowami: *Niech ten, kto by ci zło-rzeczył, sam będzie przeklęty, a ten, kto by ci błogosławił, niech będzie obsypany błogosławieństwami.*

Zaledwie Izaak wypowiedział te słowa, wszedł Ezaw z upolowaną zwierzyną i poprosił ojca o błogosławieństwo. Zdumienie ogarnęło świętego Patriarchę, gdy spostrzegł, co zaszło. Ale nie cofnął słowa; przeciwnie, zatwierdził swe błogosławieństwo, bo w całym tym zajściu ujrzął jasno palec Boży. Wtedy Ezaw zaczął się skarżyć, a obwiniając głośno swego brata o oszustwo, pytał ojca, czyżby rzeczywiście jedno tylko posiadał błogosławieństwo.

Zdaniem Ojców Kościoła Ezaw jest wyobrażeniem tych, co łączą Pana Boga ze światem i pragną zażywać wszystkiego razem, zarówno pociech niebieskich, jak i ziemskich. Izaak, wzruszony lamentem Ezawa, pobłogosławił go wreszcie, lecz błogosławieństwem ziemi, i uczynił go poddanym brata. Dlatego Ezaw zapłonął taką jadowitą

nienawiścią do Jakuba, że czekał tylko śmierci ojca, by go zabić. Jakub zaś nie uszedłby śmierci, gdyby nie kochająca matka Rebeka, umiejąca go osłonić swoją przezornością i dobrymi radami, do których Jakub chętnie się stosował.

185. Zanim tę piękną historię objaśnimy, trzeba zaznaczyć, że według wszystkich Ojców Kościoła i komentatorów Pisma Świętego, Jakub jest wyobrażeniem Jezusa Chrystusa i wybranych do chwały wiecznej. Ezaw natomiast przedstawia odrzuconych. By to zrozumieć, wystarczy przyjrzeć się czynom i zachowaniu się obu braci.

1) Starszy brat Ezaw był silny i krzepki na ciele, sprawny i zręczny w strzelaniu z łuku zabijał mnóstwo zwierzyny.

2) Nie było go prawie nigdy w domu, bo ufając jedynie własnej sile i zręczności, pracował tylko na wolności.

3) Nie zadawał sobie trudu, by podobać się swej matce Rebecce i nic w tym celu nie czynił.

4) Był tak łakomy i tak dogadzał swemu żołądkowi, że sprzedał prawo starszeństwa za miskę soczewicy.

5) Podobnie jak Kain, zazdrościł swemu bratu i prześladował go jak tylko mógł.

186. A teraz przypatrzmy się postępowaniu odrzuconych.

1. Ufają własnym siłom i własnemu sprytowi w sprawach doczesnych. Bywają bardzo silni, zręczni i świątli w sprawach tej ziemi, natomiast bardzo są słabi i nieoświeceni w sprawach Bożych. I dlatego:

187. 2. Nie przebywają wcale lub przebywają mało we własnym domu, czyli w swym wnętrzu, będącym owym

istotnym mieszkaniem wewnętrznym, jakie Bóg dał każdemu człowiekowi, by w nim przebywał. Odrzuceni nie lubią samotności ani życia duchowego, ani pobożności wewnętrznej. Uważają tych, którzy żyją w skupieniu ducha i w oddaleniu od świata i którzy więcej oddają się pracy wewnętrznej niż zewnętrznej, za umysły ograniczone, za świętoszków i dziwaków.

188. 3. Odrzuceni nie troszczą się wcale o nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, Matki wybranych. Nie nienawidzą Jej wprawdzie jawnie; owszem, oddają Jej niekiedy cześć, mówią, że Ją kochają, odpowiadają na Jej cześć niejedno nabożeństwo. Ale poza tym nie znoszą, by Ją czule kochano, bo nie mają dla Niej czułości Jakuba. Gdy chodzi o nabożeństwo (któremu dobre dzieci i słudzy Maryi wiernie się oddają, chcąc zjednać sobie Jej miłość), ustawicznie je krytykują i nie wierzą, by nabożeństwo to było im do zbawienia potrzebne. Sądzą, że jeśli nie nienawidzą jawnie Najświętszej Dziewicy lub nie gardzą otwarcie nabożeństwem do Niej, to już zasłużyli sobie na Jej łaskę i są Jej sługami, zwłaszcza jeżeli odmówią lub odklepią kilka modlitw na Jej cześć, nie mając żadnej dla Niej miłości i nie troszcząc się wcale o poprawę życia.

189. 4. Sprzedają swe prawo starszeństwa, to jest rozkosze raj, za miskę soczewicy, czyli za przyjemności tej ziemi. Śmieją się, piją, jedzą, bawią się, grają, tańczą itp., nie starając się bynajmniej o to, podobnie jak Ezaw, by stać się godnymi błogosławieństwa Ojca Niebieskiego. Słowem, myślą tylko o ziemi, mówią i pracują tylko dla ziemi i jej przyjemności, sprzedają za chwilę używania, za próżne kadzidło chwały i za kawałek twardej ziemi złotej lub białej (to znaczy za kawałek złota lub srebra) łaskę Chrztu św., szatę niewinności i dziedzictwo niebieskie.

190. 5. Wreszcie odrzuceni nienawidzą i prześladują wybranych, otwarcie lub skrycie, uciemniają ich, nienawidzą, krytykują, ośmieszają, oskarżają, okradają, oszukują, wypędzają i chcieliby obrócić ich w proch. Sami zaś zabiegają o swe szczęście, używają wszelkich przyjemności życia, opływają w zaszczyty, bogacą się, awansują społecznie i żyją wygodnie.

191. 1. *Młodszy brat Jakub* był słabszej budowy ciała; łagodny i cichy, zwykle przebywał w domu, by zaskarbić sobie względy swej matki Rebeki, którą czule kochał, a jeśli wychodził z domu, to nie z własnej woli ani dlatego, jakoby ufał własnej zaradności, lecz z posłuszeństwa wobec matki.

192. 2. Kochał i cenił matkę, dlatego przebywał w domu, by być przy niej. Najszczęśliwszy był, gdy ją widział. Unikał wszystkiego, co by się mogło jej nie podobać, a czynił wszystko, o czym sądził, że sprawi jej radość. Wszystko to potęgowało miłość, którą Rebeka żywiła do niego.

193. 3. We wszystkim był poddany swojej ukochanej matce, był jej posłuszny całkowicie we wszystkim; natychmiast nie zwlekając i z miłością nie uskarżając się biegł mały Jakub na każde jej zawołanie i pilnie pracował. Wierzył bezwzględnie we wszystko to, co mu mówiła, nie poddając niczego w wątpliwość. I tak np. kiedy mu zleciła, by przyniósł dwa kozłeta na potrawę dla ojca Izaaka, nie upierał się, że jedno kozłę zupełnie wystarczy, by dla jednego człowieka przygotować posiłek, lecz bez sprzeciwu wykonał rozkaz matki.

194. 4. Miał wielkie zaufanie do swej ukochanej matki. Nie polegał na własnej zaradności i zręczności, lecz jedynie na staraniach i opiece matki, dlatego wzywał jej we wszelkich swych potrzebach i radził się jej we wszelkich

wątpliwościach. I tak np. kiedy ją zapytał, czy zamiast błogosławieństwa nie otrzyma od ojca przekleństwa, uwierzył jej i zaufał, gdy mu odpowiedziała, że weźmie na siebie to przekleństwo.

195. 5. Wreszcie, starał się naśladować cnoty, jakie widział w swej matce, i zdaje się, że jednym z powodów, dla których chętnie pozostawał w domu, było właśnie to pragnienie naśladowania ukochanej matki, bardzo bogatej w cnoty, oraz chęć przebywania z dala od złego towarzystwa, psującego dobre obyczaje. Przez to stał się godnym podwójnego błogosławieństwa ukochanego ojca.

196. *A teraz zwróćmy uwagę na postępowanie wybranych:*

1. Przebywają oni stale w domu z Matką, to znaczy lubią samotność, żyją życiem wewnętrznym, modlą się chętnie, idąc za przykładem Matki, Najświętszej Dziewicy, której cała chwała jest wewnątrz i która w ciągu całego swojego życia tak bardzo miłowała samotność i modlitwę. Wprawdzie bywają oni raz po raz w świecie, lecz dzieje się to z posłuszeństwa dla woli Bożej i ukochanej ich Matki, by wypełnić obowiązki swego stanu. Choćby nie wiem jak wielkie rzeczy spełnialiby na zewnątrz, to jednak o wiele bardziej cenią te, których dokonują w swoim wnętrzu, w życiu wewnętrznym, w towarzystwie Najświętszej Dziewicy, ponieważ tam dokonują wielkiego dzieła swojego doskonalenia, wobec którego wszelkie inne dzieła są tylko dziecięcą igraszką. Dlatego kiedy czasem ich bracia i siostry pracują na zewnątrz, dla świata zewnętrznego, z wielkim wysiłkiem, przemyślnością i powodzeniem, budząc podziw i aprobatę świata, oni w świetle Ducha Świętego poznają, że o wiele więcej chwały, dobra i radości przynosi pozostawanie w ukrytym zaciszu z Jezusem – ich wzorem, w całkowitym i doskonałym poddaniu się ich Matce,

aniżeli czynienie w świecie cudów natury i łaski, jak to czyni tyłu Ezawów i odrzuconych. Sława i bogactwo będzie w jego domu (Ps 112,3). Chwała dla Boga i bogactwo dla człowieka – oto, co znajduje się w domu Maryi.

Panie Jezu, jak miłe są przybytki Twoje! Wróbel znalazł dom, by zamieszkać, a jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta. Jakże szczęśliwy jest człowiek, który mieszka w domu Maryi, gdzie Ty pierwszy, Panie, uczyniłeś sobie mieszkanie! W tym mieszkaniu wybranych otrzymuje on pomoc od Ciebie samego i tam układa w swym sercu drogi i stopnie wszystkich cnót, by się wznieść do doskonałości na tym łez padole. *Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów!* (Ps 84, 2-6).

197. 2. Miłują oni czule i czczą prawdziwie Najświętszą Maryję Pannę jako swą Dobrą Matkę i Panią. Kochają Ją nie tylko ustami, ale i dobrymi czynami; czczą Ją nie tylko zewnętrznie, ale także w głębi swoich serc. Podobnie jak Jakub unikają oni wszystkiego, co by mogło się Jej nie podobać, a spełniają gorliwie wszystko, co może im zjednać Jej przychyłność. Przynoszą Jej i ofiarują nie dwa kozłeta, jak Jakub Rebecce, lecz to, co owe kozłatka wyobrażają, a więc swą duszę i ciało oraz wszystko, co do nich należy, aby Maryja:

1) przyjęła ich jako swoją własność;

2) sprawiła, by obumarli grzechowi i sobie samym, oczyszczając ich z miłości własnej, czyniąc ich przez to miłymi Jezusowi, swemu Synowi, który tylko tych chce mieć za przyjaciół i uczniów, co sami sobie obumarli;

3) ukształtowała ich według upodobania Ojca Niebieskiego, które zna lepiej niż jakiegokolwiek inne stworzenie oraz na najwyższą Jego chwałę;

4) przez swą opiekę i orędownictwo sprawiła, by ciało i dusza wolne od wszelkiej skazy, obumarłe sobie, całkowicie ogołocone i doskonale przysposobione, stały się przedziwną uczcą, godną ust i błogosławieństwa Ojca Niebieskiego.

Czyż nie tak postępować będą wybrani, którzy ukochają i będą praktykować to doskonałe poświęcenie się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi, by przez to dać Jezusowi i Maryi świadectwo miłości praktycznej i odważnej?

Odrzuceni twierdzą wprawdzie, że kochają Jezusa, że kochają i czczą Maryję, jednak nie czynią tego w istocie, nie posuwają się w miłości aż do poświęcenia Im swojego ciała ze zmysłami i swojej duszy z namiętnościami, jak to czynią wybrani.

198. 3. Wybrani są poddani i posłuszni Najświętszej Dziewicy, swej ukochanej Matce, na wzór Jezusa Chrystusa, który z trzydziestu trzech lat, jakie przeżył na ziemi, poświęcił trzydzieści, by przez doskonałe i całkowite poddanie się swej świętej Matce wielbić swego Ojca. Są Jej posłuszni i postępują dokładnie według Jej wskazówek, jak mały Jakub wobec Rebeki, gdy do niego powiedział: *Synu mój, posłuchaj mego polecenia* (Rdz 27,8), lub jak słudzy na godach w Kanie Galilejskiej, do których Najświętsza Dziewica zwróciła się ze słowami: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5). Dzięki temu, że był posłuszny Matce, Jakub otrzymał rzeczywiście błogosławieństwo w sposób cudowny, chociaż naturalnym biegiem rzeczy nie powinien był go otrzymać. Podobnie słudzy w Kanie Galilejskiej, którzy usłuchali wskazania Najświętszej Dziewicy, dostąpili zaszczytu ujrzenia pierwszego cudu Jezusa Chrystusa, który na prośbę Matki Najświętszej przemienił wodę w wino. Tak samo wszyscy ci, którzy aż do skończenia wieków otrzymywać będą

błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i zostaną zaszczyconni cudami Bożych łask, które otrzymają wskutek swojego doskonałego posłuszeństwa Maryi. Przeciwnie naśladowcy Ezawa tracą swoje błogosławieństwo przez nieposłuszeństwo wobec Najświętszej Dziewicy.

199. 4. Pokładają oni wielką ufność w dobroci i potędze Najświętszej Dziewicy, swojej Dobrej Matki i wzywają nieustannie Jej pomocy; wpatrują się w Nią jako w Gwiazdę przewodnią, wskazującą im kierunek i prowadzącą ich szczęśliwie do portu zbawienia. Szczerym sercem odsłaniają Jej swe troski i potrzeby. Powierzają się Jej miłosierdziu i dobroci, by za Jej wstawiennictwem uzyskać przebaczenie grzechów lub doznać Jej matczynych pieczy w smutkach i trudnościach. W cudowny sposób zagłębiają się, ukrywają i zanurzają w Jej kochające i dziewicze Serce, by zapłonąć czystą miłością, by oczyścić się z najmniejszej skazy i pojąć w całej pełni Jezusa, który tam przebywa jako na najchwalebniejszym swym tronie. O, jakie to szczęście! *Nie wiercie* – mówi opat Guerric – *by większym miało być szczęściem przebywać na łonie Abrahama niż na łonie Maryi, gdyż tam Pan swój tron umieścił*. Natomiast odrzuceni: pokładają całą ufność w sobie, z synem marnotrawnym jedzą to co świnię, z ropuchami żywią się tylko ziemią, jak ludzie światowi kochają jedynie rzeczy widzialne i zewnętrzne, nie mają upodobania w słodyczach Serca Maryi, nie znajdują pewnej ufności i silnego oparcia w Najświętszej Dziewicy, Dobrej Matce. Kochają nędznie swój głód zewnętrzny, jak mówi św. Grzegorz, ponieważ nie chcą kosztować słodyczy, która została im przygotowana we wnętrzu własnej duszy oraz we wnętrzu Jezusa i Maryi.

200. 5. Wreszcie wybrani strzegą ścieżek Najświętszej Dziewicy, swej Dobrej Matki, to znaczy naśladową Ją

i na tym polega ich szczęście i pobożność. Stanowi to niezawodny znak ich przeznaczenia, jak mówi im ta Dobra Matka: *Błogosławieni, którzy dróg moich strzegą* (Prz 8,32), czyli szczęśliwi są ci, którzy z pomocą łaski Bożej ćwiczą się w moich cnotach i którzy idą śladami mojego życia. Są szczęśliwi za życia dzięki obfitości łask i słodyczy, których udzielam im z własnej pełni, o wiele obficiej niż tym, którzy mnie nie naśladową tak wiernie. Szczęśliwi są w godzinę śmierci, łagodnej i spokojnej dla nich, przy której zazwyczaj jestem obecna, by sama wprowadzić ich do radości wiecznej. Szczęśliwi będą wreszcie w wieczności, gdyż nigdy żaden z moich wiernych i dobrych sług, który za życia naśladował moje cnoty, nie zginął.

Przeciwnie odrzuceni: bywają nieszczęśliwi za życia, w godzinie śmierci i w wieczności, gdyż nie naśladową cnót Najświętszej Dziewicy, zadowalając się tym, że czasem wstąpią do jakiegoś bractwa, że odmówią kilka modlitw na Jej cześć lub spełnią powierzchownie jakąś inną praktykę pobożną.

O Święta Dziewico, moja Dobra Matko, jakże szczęśliwi są – powtarzam to jeszcze raz w uniesieniu serca – jakże szczęśliwi są ci, którzy nie ulegają błędnemu do Ciebie nabożeństwu, co wiernie strzegą Twoich ścieżek, Twych rad i rozkazów! Lecz jakże nieszczęśliwi i przekłęci są ci, którzy nadużywając nabożeństwa do Ciebie, nie zachowują przykazań Twego Syna: *Przekłęci są odstępujący od Twych przykazań!* (Ps 119,21).

201. *Oto uczynki miłosierdzia*, które Najświętsza Dziewica, najlepsza z matek, spełnia wszystkim wiernym swym dzieciom, które na wzór Jakuba całkowicie Jej się; ofiarowały:

1. Maryja kocha wierne swe sługi *Ja miłuję tych, którzy*

mnie miłują (Prz 8,17). Ona kocha ich:

1) ponieważ jest ich prawdziwą Matką, a każda matka kocha dziecko, owoc swego żywota;

2) kocha ich z wdzięczności, gdyż oni prawdziwie Ją kochają jako swą Dobrą Matkę;

3) kocha ich, bo Bóg ich kocha jako swych wybranych: *Jakuba umiłowalem, a Ezawa miałem w nienawiści* (Rz 9,13);

4) kocha ich, gdyż ofiarowali się Jej całkowicie i są Jej częścią i dziedzictwem: *W Izraelu obejmij dziedzictwo* (Syr 24,8);

202. Kocha ich czule, czulej niż wszystkie matki razem. Złóż, jeśli możesz, całą miłość naturalną, jaką matki całego świata miłują swe dzieci, w sercu jednej matki dla jej jedyne dziecko; jeśli prawdą jest, że matka ta będzie kochała miłością niezmierną swoje dziecko, to niemniej jest prawdą, że Maryja niewspółmiernie czulej kocha swe dzieci, niż owa matka kochałaby swego jedynaka.

Maryja kocha ich nie tylko serdecznie, ale i skutecznie. Jej Miłość do nich jest bardziej czynna i skuteczna niż miłość Rebeki do Jakuba. Oto co czyni ta Dobra Matka, której Rebeka była tylko figurą, by uzyskać dla swych dzieci błogosławieństwo Ojca Niebieskiego:

203. 1. Podobnie jak Rebeka, upatruje stosownej chwili, by im dobrze czynić, by sprawić, aby wzrastali i ubogacali się. Widząc jasno w Bogu wszelkie dobro i zło, wszelkie szczęście i nieszczęście, błogosławieństwo i przekleństwo Boga, układa z daleka wszystko tak, by swe wierne dzieci chronić przed wszelkiego rodzaju złem, a obdarzać ich wszelkim dobrem; tak że jeśli u Boga można osiągnąć pomysłność przez wierne pełnienie jakiegoś urzędu, to Ma-

ryja z całą pewnością zapewni tę pomyślność niejednemu ze swoich dobrych dzieci i sług, i da im łaskę wierności do końca. *Ipsa procurat negotia nostra*, jak mówi św. Rajmund Jordan.

204. 2. Jak Rebeka Jakubowi, udziela im dobrych rad: *Synu mój*, posłuchaj mego polecenia (Rdz 27,8). Między innymi poddaje im myśl, by przynieśli Jej i ofiarowali dwa kozłatka, czyli duszę i ciało, by mogła przyrządzić z nich miłą Bogu ucztę. Zachęca ich, by robili wszystko, czego Jezus, Syn Jej, słowem i przykładem nauczał. Jeśli rad tych nie udziela im sama, to czyni to przez aniołów, którzy nie znają większego zaszczytu i szczęścia nad to, by na Jej rozkaz zstąpić na ziemię i dopomóc wiernym Jej sługom.

205. 3. A kiedy już Jej poświęcili ciało, duszę oraz wszystko, co do nich należy, co wtedy czyni ta Dobra Matka? – To, co uczyniła niegdyś Rebeka z dwoma kozłętami, które jej przyniósł Jakub:

- 1) zabija w nich życie starego Adama;
- 2) odziera ich ze skóry, tj. z ich naturalnych skłonności, z miłości własnej, z własnej woli i z przywiązania do wszelkich stworzeń;
- 3) oczyszcza ich z plam nieczystości i grzechów;
- 4) przygotowuje ich według upodobania Bożego i ku najwyższej Jego chwale. A ponieważ jedynie Maryja doskonale zna upodobanie Boga i największą Jego chwałę, dlatego zdolna jest przygotować najdoskonalej nasze ciało i duszę do tego najwznioślejszego upodobania Bożego, do tej chwały nieskończonej i niewysłowionej.

206. 4. Ta Dobra Matka – otrzymując doskonałą ofiarę,

którą przez to nabożeństwo składamy Jej z samych siebie, z naszych zasług i zadośćuczynień – bierze nas w swe posiadanie, uwalnia nas od starych, krępujących nas szat i czyni nas godnymi ukazania się przed Obliczem Ojca Niebieskiego, ponieważ:

1) Przyodziewa nas w szaty czyste, nowe, kosztowne i wonne starszego brata, czyli Jezusa Chrystusa, swego Syna, które przechowuje w swym domu, to znaczy, nad którymi ma władzę, będąc powszechną i wieczną Skarbniczką i Szafarką zasług i cnót swego Syna Jezusa Chrystusa, a które rozdaje komu chce, kiedy chce i w jakiej mierze chce;

2) Owija szyję i ręce swych sług skórami zabitych i odartych kozłat, to znaczy przyozdabia ich zasługami i wartością uczynków, które sami spełnili. Niszczy i usuwa wszystko, co w nich jest nieczyste i niedoskonałe, nie trwoniąc nic z dóbr, jakie w nich łaska zdziałała. Raczej zachowuje je i pomnaża, by nimi przyozdobić i wzmocnić szyję i ręce swych dzieci, to znaczy, by ich wzmocnić do niesienia jarzma Pańskiego, które nosi się na karku, oraz do pełnienia wielkich rzeczy na chwałę Bożą i dla zbawienia biednych współbraci;

3) Maryja nadaje nową woń i nowy urok tym ozdobom, udzielając im własnych swych szat, tj. swych zasług i cnót, które umierając przekazała im w testamencie. Wszyscy zatem wierni Jej słudzy i niewolnicy podwójnie mają szaty, mianowicie szaty Jej Syna i Jej własne: Wszyscy *domownicy Jej mają po dwie suknie* (Prz 31,21). I dlatego nie potrzebują obawiać się zimna Jezusa Chrystusa, który jest biały jak śnieg i którego odrzuceni, nie odziani, pozbawieni zasług Jezusa Chrystusa i Najświętszej Dziewicy, nie będą mogli znieść.

207. 5. Wreszcie Maryja sprawia, że wierni Jej służą otrzymują błogosławieństwo Ojca Niebieskiego, chociaż jako dzieci młodsze i przybrane nie powinni go otrzymać. Odziani w szaty zupełnie nowe, bardzo kosztowne i nadzwyczaj pięknej woni, z ciałem i duszą doskonale przysposobioną, zbliżają się z ufnością do Ojca Niebieskiego. Słyszcy On i rozróżnia ich głos, głos grzesznika. Jednak dotyka ich rąk pokrytych skórą, czuje piękną woń ich odzienia, spożywa z radością to, co Maryja, ich Matka, przygotowała, a rozpoznając w nich zasługi i piękną woń swego Syna i Jego Najświętszej Matki:

1) Daje im podwójne błogosławieństwo rosy *niebieskiej* (Rdz 27,28), czyli łaski Bożej, będącej zaczynem chwały: *Napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie* (Ef 1,3), oraz błogosławieństwo *żyznej ziemi* (Rdz 27,28), to znaczy, że ten Dobry Ojciec daje im chleb powszedni i dostateczną obfitość dóbr tego świata.

2) Czyni ich panami reszty braci, czyli odrzuconych. Choć to panowanie nie zawsze okazuje się na tym przemijającym świecie (1 Kor 7,31), gdzie często panują odrzuceni: *Bezbożni mówić będą zuchwale i bezwstydnie, i przechwalać się będą* (Ps 94,4), *Widziałem bezbożnika hardego i wyniosłego* (Ps 37,35), to jednak jest ono prawdziwe i okaże się jawnie na tamtym świecie, gdzie *sprawiedliwi*, jak mówi Duch Święty, *będą sądzić ludy, zapamiętają nad narodami* (Mdr 3,8).

3) Majestat Boży błogosławi nie tylko im samym i ich dobra, lecz także błogosławi wszystkim, którzy im błogosławić będą, a odmawia błogosławieństwa tym wszystkim, którzy będą im złorzeczyć i ich prześladować.

208. 2. *Drugim czynem miłosierdzia*, jaki Najświętsza

Dziewica spełnia dla swych wiernych sług, jest to, że opatruje ich we wszystko, co dotyczy ciała i duszy. Daje im podwójne szaty, jak dopiero co wykazaliśmy. Żywi ich najbardziej wyszukany potrawami ze stołu Bożego; daje im chleb życia (J 6,35), który przygotowała. Drogie dzieci, mówi im słowami Mądrości, nasyćcie się moimi owocami (Syr 24,26), to znaczy Jezusem, owocem żywota, który dla was wydałam na świat. Chodźcie, powtarza im, spożywajcie mój chleb, którym jest Jezus, i pijcie wino Jego miłości, które mieszałam z mlekiem piersi moich (Prz 9,5; Pnp 5,1). Jako Skarbniczka i Szafarka łask Najwyższego, Maryja rozdziela znaczną i to najlepszą ich część, by nią żywić i utrzymywać swoje dzieci i sługi. Utyją oni na Chlebie żywym, upoją się winem, które rodzi dziewice (Za 9,17) Dlatego z łatwością noszą oni jarzmo Chrystusa i prawie nie odczuwają jego ciężaru, a to dzięki Maryi, która czyni je lekkiem przez namaszczenie go olejem pobożności.

209. 3. *Trzecie dobrodziejstwo*, jakie Dziewica Maryja wyświadcza swoim wiernym sługom, polega na tym, że prowadzi ich i kieruje nimi według woli swego Syna. Rebeka prowadziła małego Jakuba i dawała mu od czasu do czasu dobre rady, by zapewnić mu błogosławieństwo ojca i uchronić go przed zazdrością i prześladowaniem brata Ezawa.

Maryja, która jest Gwiazdą Morza, prowadzi wszystkie swe wierne sługi do portu zbawienia, wskazuje im drogę wiodącą do życia wiecznego, każe im unikać niebezpiecznych kroków, prowadzi ich za rękę ścieżkami sprawiedliwości, podtrzymuje ich, by nie upadli, podnosi ich, gdy upadli, jako Miłosierna Matka upomina ich, gdy błądzą a nieraz nawet karze ich z miłością. Czy może zbłądzić w drodze do wieczności dziecko posłuszne Maryi, swej Żywicielce i światłej Kierownicze? *Ipsa sequens, non*

devias Idąc za Nią nie zbłądzicie nigdy (św. Bernard). Nie obawiajcie się, by prawdziwe dziecko Maryi mogło ulec diabelskim podszeptom i popaść w formalną herezję. Tam, gdzie Maryja wskazuje kierunek, tam ani duch ciemności ze swymi mamidlami, ani odszczepieńcy z całą swoją przebiegłością dostępu nie mają. *Jeśli Maryja cię trzyma, nie upadniesz. Ipsa tenente, non corrui.*

210. 4. Czwartą przysługą, jaką Maryja oddaje swym wiernym dzieciom i sługom, jest to, że ich broni i osłania przed nieprzyjaciółmi. Przez swe starania i czujność Rebeka uchroniła Jakuba od wszelkich niebezpieczeństw, w jakich się znajdował, a w szczególności od śmierci, którą brat Ezaw z pewnością zadałby mu z powodu nienawiści i zazdrości, jak niegdyś Kain swemu bratu Ablowi. Maryja, Dobra Matka wybranych, ukrywa ich pod swymi opiekuńczymi skrzydłami jak kokosz swe pisklęta. Rozmawia z nimi, zniża się do nich, współczuje ich słabościom. By ich uchronić przed jastrzębiem i sępem, osłania ich i towarzyszy im *groźna jak zbrojne zastępy* (Pnp 6,4). Czyż człowiek otoczony stutysieczną armią będzie się obawiał swych nieprzyjaciół? A wierny sługa Maryi, otoczony Jej opieką i potęgą królewską, jeszcze mniej ma podstaw do obawy. Ta Dobra Matka i można Pani niebios wysłałaby raczej zastępy aniołów na pomoc słudze swemu, niż kiedykolwiek mogłoby się zdarzyć, że wierny sługa, który się Jej powierzył, uległ złości, przewadze i przemocy swych nieprzyjaciół.

211. 5. Piąte wreszcie i największe dobro, jakiego Maryja udziela swym wiernym sługom polega na tym, że wstawia się za nimi u Syna, jednając Go swymi prośbami, łączy ich z Jezusem bardzo ścisłym węzłem i utrzymuje ich w tym zjednoczeniu.

Rebeka kazała zbliżyć się Jakubowi do łoża ojca. Ten zaś dotknął syna, uściśnął i ucałował go nawet z radością, a odczuwając przy tym miłą woń jego szat, w uniesieniu ducha zawołał:

Oto woń mego syna, jak woń pola pełnego, które pobłogosławił Jahwe (Rdz 27,27).

To pełne pole, którego woń oczarowała serce ojca, to nic innego jak woń cnót i zasług Maryi, tego pola pełnego łaski, na którym Bóg Ojciec zasiał ziarno pszeniczne wybranych: swego Jedyne Syna.

O, jakże mile spogląda Jezus, Ojciec przyszłego wieku (Iz 9,6), na wierne swe dzieci, tchnące miłą wonią Maryi! Jak szybko i jak ściśle jednoczy się z nimi!

212. Maryja zaś, która obsypała je łaskami i uzyskała dla nich błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, zachowuje je w Jezusie Chrystusie i Jezusa Chrystusa w nich. Chroni je i zawsze czuwa nad nimi z obawy, by nie utraciły łaski Bożej i nie wpadły w sidła nieprzyjaciół: utrzymuje świętych w ich pełni i uzyskuje im łaskę wytrwania aż do końca.

Oto wytłumaczenie tej dawnej i wspaniałej opowieści o wybraiu i odrzuceniu, opowieści tak mało zgłębianej, a tak pełnej tajemnic.

CUDOWNE SKUTKI DOSKONAŁEGO NABOŻEŃSTWA DO MARYI W DUSZACH WIERNYCH

213. *Drogi bracie*, bądź przekonany, że jeśli będziesz wierny praktykom wewnętrznym i zewnętrznym tego nabożeństwa, które teraz przedstawię to:

1. *Z pomocą światła*, którego udzieli ci Duch Święty przez Maryję, drogą swą Oblubienicę, poznasz swoją skażoną naturę i niezdolność do wszystkiego, co dobre, a dzięki temu rozpoznaniu będziesz sobą gardził, będziesz tylko ze wstrętem myślał o sobie. Będziesz na siebie patrzył jak na ślimaka, który wszystko brudzi swą śliną, lub jak na ropuchę, która wszystko zatruiwa swą trucizną lub jak na złośliwego węża, który tylko czyha na to, by kogoś oszukać. Wtedy to pokorna Maryja pozwoli ci brać udział w swej głębokiej pokorze i sprawi, że będziesz sobą gardził, że nie będziesz nikogo lekceważył, że ukochasz uniżenie.

214. 2. *Najświętsza Dziewica pozwoli ci uczestniczyć w swej wierze*, która za Jej ziemskiego życia była większa niż wiara wszystkich patriarchów, proroków, apostołów i wszystkich świętych. Teraz, kiedy chwalebnie panuje w niebie, nie jest Jej już ona potrzebna, bo w świetle chwały wszystko widzi w Bogu. Wszakże za przyzwoleniem Najwyższego nie utraciła tej wiary wstępując do chwały; raczej zachowała ją i nadal zachowuje w Kościele walczącym dla swych najwierniejszych sług i służebnic. Im więcej zatem pozyskasz sobie życzliwości u Tej dostojnej Pani i wiernej Dziewicy, tym więcej będziesz mieć w swoim postępowaniu:

– wiary czystej, która sprawi, że nie będziesz troszczył się o to, co zmysłowe i nadzwyczajne;

– wiary żywej i ożywianej miłością, dzięki której jedyną pobudką twych czynów będzie czysta miłość;

– wiary silnej i niewzruszonej jak skała, dzięki której pozostaniesz niezachwiany i niezłomny wśród życiowych burz i udręczeń;

– wiary czynnej i przenikliwej, która jak tajemniczy klucz da ci dostęp do wszystkich tajemnic Jezusa Chrystusa, do celów ostatecznych człowieka i nawet do serca samego Boga;

– wiary mężnej, dzięki której bez wahania podejmiesz i doprowadzisz do końca wielkie sprawy dla Boga i dla zbawienia dusz;

– wiary, która będzie dla ciebie płonąca pochodnią, życiem Bożym, ukrytym skarbem Bożej Mądrości i przepożętną bronią, którą posługiwać się będziesz, by oświecać tych, co są w ciemnościach i w cieniu śmierci, by rozpałać ogień miłości w sercach oziębłych, by dać życie tym, co umarli przez grzech, by łagodnym, a mocnym słowem wzruszać serca z kamienia i obalać cedry Libanu, wreszcie, by odeprzeć szatana i wszystkich nieprzyjaciół zbawienia.

215. 3. *Maryja, Matka pięknej miłości* (Syr 24,18), wyzwoli twe serce z wszelkiego niepokoju sumienia i z wszelkiego zniewolenia lękiem. Maryja twe serce otwórz i rozszerz tak, że będziesz biegł po drodze przykazań (Ps 119,32) Jej Syna ze świętą swobodą dzieci Bożych. Maryja wprowadzi do twego serca czystą miłość, której skarb jedynie Ona posiada. Odtąd w twym postępowaniu

będziesz się kierować już nie obawą, lecz czystą miłością do Boga, który jest Miłością. Będziesz Go uważał za najlepszego Ojca, któremu bezustannie będziesz się starał podobać, do którego będziesz mógł swobodnie przylgnąć jak dziecko do ukochanego ojca. Gdybyś przypadkiem miał nieszczęście Go obrazić, upokorzysz się przed Nim natychmiast, przeprosisz Go pokornie, wyciągniesz do Niego z prostotą ręce, powstaniesz z miłością, bez niepokoju i obawy, i dalej do Niego będziesz szedł bez zniechęcenia.

216. 4. Najświętsza Dziewica napelni cię wielką ufnością do Boga i do Niej samej.

1) Odtąd bowiem nie będziesz się już zbliżał do Jezusa sam, lecz zawsze przez tę Dobrą Matkę.

2) Ponieważ ofiarowałeś Jej wszystkie swe zasługi, łaski i zadośćuczynienia, by nimi rozporządzała według swej woli, dlatego Maryja udzieli ci swych cnót, przyodzieje cię swoimi zasługami, tak że z ufnością będziesz mógł powiedzieć Bogu: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa* (Łk 1,38).

3) Ponieważ oddałeś się Jej całkowicie z ciałem i duszą, Maryja, hojna z hojnymi i hojniejsza niż najhojniejszy, odda się tobie nawzajem w sposób cudowny, ale prawdziwy, tak że śmiało będziesz mógł Jej powiedzieć: *Należę do Ciebie – wybaw mnie* (Ps 119,94) lub z umiłowanym uczniem: *Wziąłem Cię, Maryjo, jako całe me dobro* (J 19,27).

Będziesz mógł także powtórzyć za św. Bonawenturą:

Najdroższa moja Pani i Wybawicielko, będę działał z ufnością i nie będę się lękał, bo Ty jesteś moją siłą i moją chwałą w Panu... Jestem cały Twój i wszystko, co posiadam, do Ciebie należy.

O chwalebna Dziewico, błogosławiona nad wszystkie stworzenia, pragnąłbym Cię położyć jako pieczęć na me serce, bo miłość Twoja jest silna jak śmierć (Pnp 8,6).

Będziesz mógł odezwać się do Boga słowami w duchu proroka: *Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie albo co przerasta me siły. Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza* (Ps 131,1-2).

4) Niech twoją ufność do Maryi spotęguje ta okoliczność, że oddając Jej wszystko, co masz dobrego, będziesz miał mniej ufności do siebie, a o wiele więcej do Tej, która jest twym Skarbem. Jakaż to ufność, jaka pociecha dla duszy, gdy może powiedzieć, że Skarbiec Boży, do którego Bóg włożył wszystko, co miał najkosztowniejszego, jest także jego własnością! A Maryja, jak powiedział św. Rajmund Jordan, jest Skarbem Pana.

217. 5. Jeśli będziesz wierny praktykom tego nabożeństwa, dusza Najświętszej Dziewicy zjednoczy się z twoją duszą, by wielbić Pana; Jej duch przeniknie twego ducha, by radować się w Bogu, Zbawicielu swoim. Niech dusza Maryi będzie w każdej duszy, by wielbić Pana; niech duch Maryi będzie w każdej duszy, by radować się w Bogu (św. Ambroży).

Kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, powiedział pewien wielki czciciel Maryi, kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, gdy Maryja będzie królować jako Pani i Władczyni serc, by je całkowicie poddać panowaniu swego wielkiego i Jednorodzonego Syna Jezusa? Kiedyż dusze będą tak oddychać Maryją, jak ciało oddycha powietrzem? Wtedy dopiero staną się rzeczy cudowne na tym padole, gdzie Duch Święty, znajdując swą umiłowaną Oblubieni-

cę jakby odzwierciedloną w duszach, zstąpi na nie z całą obfitością i napełni je swymi darami, zwłaszcza darem mądrości, by przez nie dokonywać cudów łaski. Drogi bracie, kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, ów wiek Maryi, gdy dusze wybrane, przez Maryję wyproszone u Najwyższego, zatapiając się w otchłani Jej wnętrza, staną się Jej żywymi obrazami, by miłować i wielbić Jezusa Chrystusa? Czasy te nadejdą dopiero wtedy, gdy ludzie poznają i praktykować będą nabożeństwo, które głoszą: *Ut adveniat regnum tuum, adveniat regnum Mariae. Niech przyjdzie Twoje królestwo, niech przyjdzie królestwo Maryi!*

218. 6. *Jeśli to drzewo życia, którym jest Maryja*, starannie będziemy pielęgnować w duszy przez wierne praktykowanie przedstawionego nabożeństwa, to przyniesie ono owoc w swoim czasie, a owocem jest Jezus Chrystus. Widzę tylu ludzi pobożnych, szukających Jezusa Chrystusa: jedni szukają Go na tej drodze i przez taką praktykę, drudzy w inny sposób i często po ciężko przepracowanej nocy mogą powiedzieć: *Mistrzu, całą noc pracowaliśmy, i nieśmy nie ułowili* (Łk 5,5). I do nich można zastosować słowa: *Pracowaliście dużo, a zarobiliście mało* (Ag 1,6). Jezus Chrystus jest w was jeszcze bardzo słaby.

Natomiast na niepokalanej drodze Maryi i za pomocą tej Bożej praktyki, której uczę, pracujemy w ciągu dnia, pracujemy w miejscu świętym, pracujemy bez trudu. U Maryi nie ma nocy, bo nie było w Niej nigdy nawet najmniejszego cienia grzechu. Maryja jest miejscem świętym i Świętym świętych, gdzie są formowani i kształtują się święci.

219. Proszę zwrócić uwagę na to, co powiedziałem, że święci kształtują się w Maryi. Jest bowiem wielka różnica między wyciosaniem posągów za pomocą młota i dłuta a od-

laniem go w formie. Rzeźbiarze ciężko się napracują i dużo poświęca czasu, zanim wyrzeźbią posąg dłutem i młotem. Natomiast, by odlać posąg w gotowej formie, mało potrzeba pracy i czasu. W jednym z kazań św. Augustyn nazywa Najświętszą Maryję Pannę *Forma Dei Formą Bożą* – właściwą formą do kształtowania i formowania *bogów* (Rdz 1,27). Kogo wrzucono do tej Bożej Formy, ten od razu zostaje ukształtowany i uformowany w Jezusie Chrystusie i Jezus Chrystus w nim. Małym kosztem i w krótkim czasie będzie on przebóstwiony, ponieważ wrzucono go do tej samej Formy, która ukształtowała Boga.

220. Sądzę, że tych kierowników duchowych i te osoby pobożne, które w sobie lub w drugich chcą kształtować Chrystusa za pomocą innych ćwiczeń niż to, które przedstawiłem, mogą doskonale porównywać z rzeźbiarzami, którzy pokładając ufność w ich umiejętność, zręczność i sztukę twardy kamień lub kawał nie obciosanego drzewa obrabiają ogromną ilością uderzeń młota i dłuta, by wyciosać w nim wizerunek Jezusa Chrystusa. Nieraz nie udaje się im oddać podobieństwa Jezusa, dlatego że nie znają wyrazu Jego Oblicza lub nie mają potrzebnego doświadczenia Chrystusa, lub w końcu skutkiem niefortunnego uderzenia całe dzieło popsuli. Natomiast tych, co pojęli tajemnicę łaski, którą im przedstawiam, przyrównuję słusznie do odlewników, którzy znaleźszy piękną formę – Maryję, w której Jezus został ukształtowany naturalnym i boskim sposobem, i nie ufając własnej zręczności, lecz jedynie doskonałości Formy – rzucają się w Nią i w Niej się zatapiają, by mogli stać się wiernym odbiciem Jezusa Chrystusa.

221. Jakie to piękne i prawdziwe porównanie! Lecz kto je zrozumie? Pragnę, byś to był ty, drogi bracie. Jednak pamiętaj, że do formy wlewa się tylko to, co jest stopione

i płynne, to znaczy, że trzeba zniszczyć i stopić w sobie starego Adama, by stać się nowym Adamem (Chrystusem) w Maryi.

222. 7. *Przez wierne wykonywanie tego ćwiczenia oddasz Jezusowi Chrystusowi więcej chwały w ciągu miesiąca, niż przez inne ćwiczenia, choćby trudniejsze, przez lata. Dlaczego? Oto powody:*

1. Spełniając swe uczynki przez Najświętszą Dziewicę w myśl tego nabożeństwa, zrzekasz się własnych, nawet dobrych i znanych ci zamierzeń i dzieł, by zniknąć, że tak powiem, w zamierzeniach i działaniu Najświętszej Dziewicy, choć ich nie znasz. Przez to zyskujesz udział we wzniosłości zamierzeń Maryi, które były tak czyste, że najmniejszy z Jej uczynków, np. kręcenie kądzieli czy zrobienie jednego ściegu igłą, więcej chwały oddaje Bogu niż św. Wawrzyniec przez swe okrutne męczeństwo na rozpalonej kracie, więcej nawet niż wszyscy święci przez swe najbardziej heroiczne czyny. Słowem, Maryja w ciągu swego ziemskiego życia zdobyła taki bezmiar niewysłowionych łask i zasług, że łatwiej można by policzyć gwiazdy na firmamencie, krople wody w morzu i ziarnka piasku na wybrzeżu niż Jej zasługi i łaski. I dlatego Maryja oddała Bogu więcej chwały, niż Mu wszyscy aniołowie i święci oddali i oddadzą. Maryjo! Cudzie łaski! Istotnie, potrafisz czynić cuda łaski w duszach, które dobrowolnie i całkowicie zatraciły się w Tobie.

223. 2. Dusza, która to nabożeństwo wiernie praktykuje, za nic uważa wszystko to, co sama z siebie myśli lub czyni. By zbliżyć się do Chrystusa lub z Nim przynajmniej rozmawiać, szuka ona oparcia i znajduje upodobanie jedynie w zamierzeniach i intencjach Maryi. I dlatego ćwiczy się ona o wiele bardziej w pokorze niż dusze, które działają same z siebie, które w sobie i we własnych zamiarach mają

upodobanie i liczą na własne siły. Toteż dusza taka o wiele większą chwałę oddaje Bogu, bo cześć doskonałą odbiera tylko od tych, którzy są pokorni duchem i cichego serca.

224. 3. Najświętsza Panna z wielkiej ku nam miłości przyjmuje w swe dziewicze dłonie dary, jakie składamy Jej z naszych uczynków, a nadając im piękności i cudownego blasku, sama ofiarowuje je Chrystusowi, przez co przynoszą one Panu naszemu więcej chwały, niż gdybyśmy je naszymi grzesznymi rękami sami składali Mu w ofierze.

225. 4. Ilekroć wreszcie myślisz o Maryi, Maryja za ciebie myśli o Bogu; ilekroć wielbisz i czcisz Maryję, Maryja wraz z tobą wielbi i czci Boga. U Maryi wszystko odnosi się do Boga, tak iż trafnie można Ją nazwać *relacją* do Boga, istniejącą tylko przez wzgląd na Boga, lub *echem* Boga, które nic nie mówi i niczego innego nie powtarza, jak *Bóg*. Jeśli powiesz *Maryja*, Ona powie *Bóg*. Elżbieta wysławiała Maryję i nazwała błogosławioną Tę, która uwierzyła; a Maryja wierne echo Boga zaintonowała: *Wielbi dusza moja Pana* (Łk 1,46). Jak Maryja wówczas uczyniła, tak czyni każdego dnia. Gdy Ją wielbisz, miłujesz, czcisz lub Jej coś ofiarujesz, wówczas wielbisz, miłujesz, czcisz Boga i ofiarujesz Bogu przez Maryję i w Maryi.

SZCZEGÓŁOWE ĆWICZENIA NABOŻEŃSTWA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY ĆWICZENIA ZEWNĘTRZNE

226. Jakkolwiek istota tego nabożeństwa polega na aktach wewnętrznych, to istnieje jednak szereg ćwiczeń zewnętrznych, których nie należy zaniedbywać, najpierw dlatego, że ćwiczenia zewnętrzne, jeśli są dobrze wykonywane, pobudzają nas do ćwiczeń wewnętrznych, potem dlatego, że przypominają nam, którzy przecież korzystamy z pomocy zmysłów, o naszych powinnościach wobec Boga, wreszcie dlatego, że przyczyniają się do zbudowania tych, którzy je widzą, czego nie czynią ćwiczenia czyisto wewnętrzne, które są niedostrzegalne.

Niech nikt nie mówi, że prawdziwa pobożność tkwi w sercu, że w nabożeństwie należy unikać tego, co zewnętrzne i co mogłoby podsycać próżność, że prawdziwa pobożność powinna się ukrywać. Na podobne krytyki odpowiadam słowami Mistrza: *Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* (Mt 5,16). Nie mamy więc, jak mówi św. Grzegorz, spełniać zewnętrznych uczynków i ćwiczeń pobożnych, by się ludziom podobać i ściągać na siebie pochwały, bo to byłoby próżnością; mamy je natomiast spełniać niekiedy przed ludźmi, by podobać się Bogu i Go czcić, nie zważając na to, czy przyniosą nam wzdargę, czy pochwałę ludzką.

Podam teraz kilka ćwiczeń zewnętrznych, które nazywam zewnętrznymi nie dlatego, byśmy mieli je spełniać bez wewnętrznej intencji, lecz aby je odróżnić od czysto

wewnętrznych.

227. Pierwsze ćwiczenie. Ci, którzy pragną praktykować to szczególnie nabożeństwo, które nie jest bractwem – jakkolwiek byłoby to rzeczą bardzo pożądaną – ***jak to powiedziałem w przygotowaniu królestwa Jezusa Chrystusa***, powinni przynajmniej przez **dwanaście dni** pracować nad tym, by wyzbyć się ducha tego świata, będącego przeciwnikiem Ducha Jezusa Chrystusa. Powinni następnie poświęcić trzy tygodnie, by się napęlić Jezusem Chrystusem przez Najświętszą Dziewicę. Oto porządek, jakiego powinni się trzymać:

228. W pierwszym tygodniu ofiarują w duchu pokory wszystkie swoje modlitwy i dobre uczynki z prośbą o poznanie samych siebie i o żal za grzechy. W tym celu mogą, jeśli zechcą, rozmyślać nad tym, co powiedziałem wyżej o grzesznym podłożu natury ludzkiej, uważając przez ten tydzień samych siebie za pełzające robactwo, za węże, ropuchy i kozły. Mogą też rozważać następujące trzy myśli św. Bernarda: *Rozważaj, czym byłeś – nasieniem zepsutym; czym jesteś – naczyniem pełnym błota; czym będziesz – pastwą robaków*. Będą prosili Pana naszego i Ducha Świętego o światło: *Panie, spraw, żebym przejrzał* (Łk. 18,41). Spraw, abym poznał samego siebie (św. Augustyn). Codziennie odmawiać będą Litanię do Ducha Świętego i będą się uciekali do Najświętszej Dziewicy z prośbą o tę wielką łaskę, będącą podstawą dla wszystkich innych łask. W tej intencji odmawiać będą codziennie hymn *Ave Maris Stella – Witaj Gwiazdo Morza* i Litanię do Najświętszej Maryi Panny.

229. W czasie drugiego tygodnia starać się będą we wszystkich swych modlitwach i uczynkach o to, by poznać Najświętszą Dziewicę. O poznanie to prosić będą Ducha Świętego. Za czytanie i rozmyślanie posłużyć może

im to, co w niniejszej książeczce powiedzieliśmy o Najświętszej Pannie. Podobnie jak w pierwszym tygodniu, mogą odmawiać w tej intencji Litanię do Ducha Świętego, hymn *Witaj Gwiazdo Morza* i Różaniec.

230. Trzeci tydzień poświęć poznaniu Jezusa Chrystusa. W tym czasie mogą czytać i rozmyślać to, co na ten temat powiedzieliśmy; mogą odmawiać modlitwę św. Augustyna i powtarzać z tym świętym ustawicznie: *Panie, spraw, abym Cię poznał! Panie, spraw, abym ujrzał, kim jesteś!* Jak poprzednio, mogą odmawiać Litanię do Ducha Świętego, hymn *Witaj Gwiazdo Morza* oraz Litanię do Imienia Jezus.

231. Pod koniec trzeciego tygodnia wypowiadają się i przyjmą Komunię św. w intencji oddania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi jako niewolnicy z miłości, a po Komunii św. odmówią akt ofiarowania się. Przrzeczenie to powinni złożyć również na piśmie i podpisać w tym samym dniu.

232. Byłoby dobrze, aby tego dnia złożyli Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej jakiś dar jako pokutę za swe przeszłe niewierności oraz by przez to wyrazić swoją zależność od Jezusa i Maryi. Dar ten może stanowić post, jakieś umartwienie, jałmużna lub zapalenie świecy przed ołtarzem. Wystarczy rzecz najdrobniejsza, byleby została złożona w ofierze czystym sercem, bo Jezus patrzy tylko na dobrą wolę.

233. Co najmniej raz w roku, w rocznicę ofiarowania się, należy odnowić ten akt, spełniając te same ćwiczenia przez trzy tygodnie.

Zbawienną jest rzeczą odnawiać je co miesiąc, a nawet codziennie, tymi słowami: *Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt – Jestem cały Twój i wszystko moje Twoim jest.*

Jestem cały Twój, Jezu, i wszystko, co mam, do Ciebie należy przez Maryję, Twoją Najświętszą Matkę.

234. Drugie ćwiczenie. Odmawiać będą codziennie przez całe życie, o ile to będzie rzeczą możliwą, Małą Koronkę do Najświętszej Dziewicy, składającą się z trzech *Ojcze nasz* i dwunastu *Zdrowaś Maryjo* na cześć dwunastu przywilejów Najświętszej Dziewicy. Ćwiczenie to jest bardzo dawne. Święty Jan ujrzał Niewiastę ukoronowaną dwunastoma gwiazdami, ubraną w słońce i mającą księżyc pod stopami (Ap 12,1). Według komentatorów Pisma Świętego tą Niewiastą jest Najświętsza Dziewica (św. Augustyn, św. Bernard).

235. Istnieje kilka sposobów odmawiania tej Koronki, nie zamierzam jednak tłumaczyć ich szczegółowo. Najlepszego sposobu jej odmawiania sam Duch Święty nauczył niezawodnie tych wszystkich, którzy to nabożeństwo będą wiernie praktykować. Na początku należy odmówić modlitwę: *Dozwoł mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza, i daj mi moc przeciw nieprzyjaciółom Twoim*, po czym należy odmówić: *Wierzę w Boga, Ojcze nasz, cztery Zdrowaś Maryjo* i raz *Chwała Ojcu*, znowu: *Ojcze nasz, cztery Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*, itd.

236. Trzecie ćwiczenie. Jest rzeczą chwalebną i bardzo pożyteczną, by ci, którzy w ten sposób uczynili się niewolnikami Jezusa i Maryi, nosili na znak swej miłosnej niewoli poświęcony łańcuszek żelazny.

Żadne oznaki zewnętrzne nie należą, co prawda, do istoty wyłożonego nabożeństwa i można się bez nich bardzo dobrze obejść. Nie mogę się jednak powstrzymać, by nie wyrazić uznania tym, którzy wyzbywszy się haniebnej niewoli szatana, w którą wtrąciły ich grzechy śmiertelne, oddają się dobrowolnie w chwalebną niewolę Jezusa Chrystusa i chlubią się ze św. Pawłem, że ich kajdany, choć

z żelaza i bez blasku, są stokroć chwalebniejsze i kosztowniejsze niż wszystkie złote naszyjniki cesarzy.

237. Nie było nigdyś rzeczy haniebniejszej niż krzyż. Obecnie jednak drzewo krzyża stanowi najchwalebniejszy symbol chrześcijaństwa. To samo można by powiedzieć o łańcuchu niewoli. W starożytności pogańskiej nie znano nic haniebniejszego od kajdan niewoli. Dla chrześcijanina jednak nie ma nic chwalebniejszego nad kajdany Jezusa Chrystusa, które uwalniają nas z haniebnych więzów grzechu i szatana, darzą nas prawdziwą wolnością i łączą nas z Chrystusem i Maryją nie przymusem i siłą jak złoczyńców, lecz węzłem miłości jak dzieci: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami*, mówi Bóg przez usta proroka, a były to więzy miłości (Oz 11,4). *Więzy te są silne jak śmierć* (Pnp 8,6), a nawet silniejsze od śmierci, u tych, którzy chwalebne te oznaki wiernie nosić będą do śmierci. A chociaż śmierć wniwecz obróci ich ciała, w proch je zamieniając, nie zdoła ona zniszczyć więzów ich niewoli, które będąc z żelaza, nieprędko ulegną zniszczeniu. Kto wie, czy w wielki dzień Sądu Ostatecznego, gdy ciała zmartwychwstaną, te łańcuchy opasujące szkielety niewolników Jezusa i Maryi nie przyczynią się do pomnożenia ich chwały i nie zostaną przemienione w ozdoby zaszczytne i świetliste? Szczęśliwi zatem, po tysiącokroć szczęśliwi są wierni niewolnicy Jezusa i Maryi, którzy w kajdanach swej miłosnej niewoli wytrwają aż do śmierci.

238. Oto powody, dla których mamy nosić wspomniane łańcuszki:

Po pierwsze. Mają nam one przypominać o zobowiązaniach przyjętych na Chrzcie św. i o odnawianiu ich w przedstawianym nabożeństwie. Ponieważ człowiek częstokroć bardziej kieruje się zmysłami niż żywą wiarą, dlatego łatwo zapomina o swych zobowiązaniach wobec

Boga, jeżeli mu jakaś zewnętrzna rzecz ich nie przypomina. I dlatego łańcuszki takie są doskonałym środkiem przywodzącym nam mimo woli na pamięć łańcuchy grzechu i niewoli szatana, od których Chrzest św. nas uwolnił. Równocześnie przypominają nam naszą zależność od Jezusa Chrystusa, do której Chrzest św. nas zobowiązał. Jednym z powodów, dla których tak mało chrześcijan pamięta o przyjętych na Chrzcie św. zobowiązaniach i żyje w pogańskiej bezbożności, jak gdyby nic Bogu nie obiecali, jest to, że nie noszą oni żadnego znaku zewnętrznego, który by uczynione Bogu obietnice ustawicznie im przypominał.

239. Po drugie. Okazujemy przez to zewnętrznie, że nie wstydzimy się niewoli Chrystusowej i zależności od Jezusa Chrystusa, a wyrzekamy się zgubnej niewoli świata, grzechu i szatana.

Po trzecie. Łańcuszek ten zabezpiecza nas i chroni przed kajdanami grzechu i szatana, bowiem będziemy nosić albo okowy nieprawości, albo kajdany miłości i zbawienia.

240. Bracie kochany! Skruszmy kajdany grzechów i grzeszników, świata i światowców, szatana i jego popleczników i odrzućmy od siebie daleko zgubne ich jarzmo. *Stargajmy ich więzy i odrzućmy od siebie ich pęta* (Ps 2,3). Poddajmy natomiast ramiona i nieśmy Mądrość, którą jest Jezus Chrystus, i niech nam się kajdany Jego nie przykrzą: *Podłóż ramię twoje i noś Ją, a niech ci się nie przykrzą Jej więzy* (Syr 6,25). Zauważ, że zanim Duch Święty wymówi te ważne słowa, przysposabia duszę do ich przyjęcia, by nie odrzuciła owej doniosłej przestrogi. *Słuchaj, synu, przyjmij me zasady, a rady mojej nie odrzucaj!* (Syr 6,23).

241. Przyjacielu drogi! Dozwól, bym ci z Duchem Świętym dał tę samą radę: *Kajdany Jego są łańcuchami zbawie-*

nia (Syr 6,31). Jezus Chrystus na krzyżu musi wszystkich do siebie przyciągnąć, czy chcą, czy nie chcą: odrzuconych przyciągnie łańcuchami własnych ich grzechów, by jak złoczyńców i szatanów przykuć ich do swego gniewu wiecznego i do swej mszczącej sprawiedliwości; wybranych zaś przyciągnie, zwłaszcza w czasach ostatecznych, więzami miłości: A Ja, *gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12,32). *Przyciągnę ich łańcuchami miłości* (Oz 11,4).

242. Ci niewolnicy, rozkochani w Chrystusie i z Nim związani, mogą nosić łańcuszek na szyi, na rękę, na nódze, mogą się nim przepasywać. Ojciec Wincenty Caraffa, siódmy generał Towarzystwa Jezusowego, zmarły w opinii świętości w 1643 r., nosił na nodze żelazną obręcz na znak miłosnej niewoli i miał zwyczaj mawiać, iż ubolewa nad tym tylko, że nie może publicznie ukazywać tej chlubnej oznaki. Matka Agnieszka od Jezusa, o której już wyżej wspominaliśmy, nosiła żelazny łańcuch dookoła bioder. Wiele osób nosiło łańcuszek na szyi na znak pokuty za nasyjniki z pereł noszone w świecie. Inni znowu nosili je na rękę, aby każda czynność ich rąk mogła im przypominać miłosną niewolę Chrystusową.

243. *Czwarte ćwiczenie.* Niewolnicy miłości Jezusa w Maryi mają szczególną cześć do wielkiej Tajemnicy Wcielenia Słowa, obchodzonej 25 marca, a będącej właściwą tajemnicą tego nabożeństwa. Nabożeństwo to zrodziło się z natchnienia Ducha Świętego:

1) Aby uczcić i naśladować ową niewypowiedzianą zależność od Maryi, w jakiej Syn Boży żył na chwałę Boga, swego Ojca, i dla naszego zbawienia. Zależność ta występuje najjaśniej w tej właśnie tajemnicy, gdy Jezus Chrystus żyje jako więzień i niewolnik w łonie Najświętszej Maryi Panny, będąc we wszystkim od Niej zależnym.

2) Aby podziękować Bogu za niezrównane łaski, którymi obdarzył Maryję, a zwłaszcza za to, że Ją wybrał na swoją najgodniejszą Matkę, co się właśnie w tej tajemnicy dokonało. Są to dwa zasadnicze cele niewoli Jezusa w Maryi.

244. Proszę zauważyć, że zwykle używam zwrotów: *niewolnik Jezusa w Maryi, niewola Jezusa w Maryi*. Można by wprawdzie równie dobrze powiedzieć, jak mówią niektórzy: *niewolnik Maryi, niewola Najświętszej Dziewicy*. Sądzę, że lepiej nazywać się *niewolnikiem Jezusa w Maryi*, z następujących powodów:

245. 1. Żyjemy w czasach pychy, w których pełno jest nadętych uczonych, niedowiarków i krytykantów, którzy nawet w najlepiej uzasadnionych nabożeństwach znajdują coś nagannego. Otóż, by im nie dawać sposobności do bezpodstawnej krytyki, lepiej jest mówić o *niewoli Jezusa w Maryi* i zwać się *niewolnikiem Jezusa w Maryi* niż *niewolnikiem Maryi*. Wtedy bowiem nazywamy nabożeństwo to przez wzgląd na jego ostateczny cel, którym jest Jezus Chrystus, a nie przez wzgląd na drogę, którą się do Niego dochodzi, czyli Maryję. Wszakże można bez skrupułów posługiwać się jednym i drugim określeniem, jak to sam czynię.

246. 2. Ponieważ główną tajemnicą, którą w tym nabożeństwie wielbimy i czcimy, jest Tajemnica Wcielenia, a wcielonego Jezusa Chrystusa widzieć można tylko w Maryi, dlatego lepiej jest mówić o *niewoli Jezusa w Maryi*, o oddaniu się w niewolę Jezusowi mieszkającemu i panującemu w Maryi, według słów przepięknej modlitwy:

O Iesu, vivens in Maria, veni et vive in famulis tuis in spiritu sanctitatis tuae, in plenitudine virtutis tuae, in perfectione viarum tuarum, in veritate virtutum tuarum, in communionem mysteriorum tuorum. Dominare omni adver-

sae potestati in Spiritu tuo ad gloriam Patris. Amen.

O Jezu, żyjący w Maryi, przyjdź i żyj w służbach swoich, w duchu Twojej świętości, w pełni mocy Twojej, w doskonałości dróg Twoich, w prawdzie cnót Twoich, w jedności tajemnic Twoich. Panuj nad wszelką potęgą nieprzyjacielską w Duchu Twoim, na chwałę Ojca. Amen.

247. 3. Wyrażając się w ten sposób uwydatniamy dobitniej ową wewnętrzną łączność istniejącą między Jezusem i Maryją. Wszak są oni tak ściśle ze sobą zjednoczeni, że Jezus cały jest w Maryi, a Maryja cała w Jezusie lub raczej, Jej już nie ma, lecz sam Jezus jest w Niej (Ga 2,20), tak że łatwiej można by odłączyć światło od słońca niż Maryję od Jezusa. Dlatego można nazwać Pana naszego *Jezusem Maryi*, a Najświętszą Dziewicę *Maryją Jezusa*.

248. Czas nie pozwala zatrzymać się dłużej nad rozważaniem wzniosłości i wielkości Tajemnicy Słowa Wcielenego, czyli Jezusa żyjącego i panującego w Maryi. Po prostu, że jest to najwspanialsza tajemnica Jezusa Chrystusa, tajemnica najwznioślejsza, najbardziej ukryta i najmniej znana. W tej tajemnicy Jezus w łonie Maryi, nazwanym przez świętych *Aula sacramentorum* – *Przybytkiem tajemnic Bożych*, i za Jej zgodą dokonał wyboru wszystkich członków swego Mistycznego Ciała. W tej tajemnicy Jezus wypełnił wszystkie tajemnice swego życia przez to, że je wówczas przyjął, dając na nie swe przyzwolenie. Bo kiedy Jezus zstępował na świat, mówił: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Hbr 10,7). Stąd też tajemnica ta obejmuje wszystkie inne tajemnice Chrystusa, bo zawiera wolę i łaskę do wypełnienia wszystkich innych.

Tajemnica Wcielenia jest wreszcie Tronem miłosierdzia, hojności i chwały Bożej.

Jest ona dla nas Tronem miłosierdzia, bowiem nie możemy w tej tajemnicy zbliżyć się do Jezusa inaczej jak tylko przez Maryję, i dlatego nie możemy widzieć Jezusa ani z Nim rozmawiać jak tylko za pośrednictwem Maryi. Jezus, który zawsze wysłuchuje prośb swojej Najdroższej Matki, zawsze okazuje tu łaskę i miłosierdzie biednym grzesznikom: *Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski* (Hbr 4,16).

Tajemnica ta jest Tronem hojności Boga wobec Maryi, bowiem w czasie gdy nowy Adam, Jezus Chrystus, mieszkał w tym prawdziwym Raju ziemskim, działał tam tyle cudów ukrytych, że ani aniołowie, ani ludzie nie zdołają ich pojąć. I dlatego nazywają święci Maryję: *Magnificentia Dei Wielmożnością Boga*, jak gdyby tylko w Maryi Bóg był wielmożny (Iz 33,21).

Tajemnica ta jest Tronem chwały dla Boga Ojca, gdyż w Maryi Jezus Chrystus całkowicie przebłągał zagniewanego na ludzkość swego Ojca. W sposób doskonały naprawił w Niej chwałę Ojca, zdeptaną przez grzech. A przez ofiarę ze swej woli i z siebie samego, którą złożył w Maryi, więcej Bogu Ojcu oddał chwały, niż Mu chwały oddały wszystkie ofiary Starego Przymierza. Wreszcie w Maryi Jezus oddał Ojcu swemu chwałę nieskończoną, jakiej Ojciec nigdy nie odebrałby od ludzi.

249. Piąte ćwiczenie. Niewolnicy Jezusa i Maryi powinni mieć wielką cześć do **Zdrowaś Maryjo** albo **Pozdrowienia Anielskiego**. Wartość, zasługa, doskonałość i konieczność tej modlitwy są mało znane nawet wśród chrześcijan. Matka Najświętsza ukazywała się nieraz wielkim świętym (np. św. Dominikowi, św. Janowi Kapistranowi, bł. Alanowi de Rupe) i pouczała ich o wielkim pożytku płynącym z odmawiania tej modlitwy. Ułożyli oni całe tomy o wzniosłości i skuteczności tej modlitwy w na-

wracaniu dusz. Opowiadali głośno i głosili publicznie, że zbawienie świata rozpoczęło się od *Zdrowaś Maryjo*, że zbawienie każdego poszczególnego człowieka również jest do tej modlitwy przywiązane i tak jak modlitwa ta sprawiła, że zeszcła i nieurodzajna ziemia zrodziła Owoc Żywota, tak bez wątpienia sprawi ona także, jeśli ją nabożnie będziemy odmawiać, że w duszach przyjmie się ziarno słowa Bożego i wyda owoc żywota, Jezusa Chrystusa. *Zdrowaś Maryjo* – to rosa niebiańska, przenikająca ziemię, czyli duszę, żeby wydała owoc w swoim czasie. Dusza, która nie bywa zraszana tą modlitwą, tą rosą niebiańską, nie przynosi owocu, rodzi tylko ciernie i osty i bliska jest potępienia (Hbr 6,1-8).

250. W książce *De dignitate Rosarii (O godności Różańca)* czytamy; że Matka Boża odezwała się do bł. Alana tymi słowami: *Wiedz, synu mój, a oznajmij to wszystkim, że prawdopodobnym i bliskim znakiem czyjegoś potępienia wiecznego jest niechęć, oziębłość i niedbalstwo w odmawianiu Pozdrowienia Anielskiego, które cały świat naprawiło.*

Są to słowa bardzo krzepiące, ale mimo to nie mniej groźne, i nie bylibyśmy skłonni im uwierzyć, gdyby ich prawdziwości nie poręczał autorytet tego świętego męża, a także św. Dominika i wielu innych świątobliwych osób oraz doświadczenie wieków. Zresztą doświadczenie samo pokazuje, że ci, którzy noszą na sobie znamię odrzucenia, jak heretycy, bezbożni, ludzie pyszni i światowi, nienawidzą *Pozdrowienia Anielskiego* i różańca lub mają je w pogardzie. Heretycy odmawiają wprawdzie *Ojcze nasz*, ale nie odmawiają ani *Zdrowaś Maryjo*, ani różańca. Wzbraniają się przed tymi modlitwami; woleliby raczej nosić przy sobie węża niż różaniec. Tak samo postępują ludzie pyszni, nawet katolicy, tak iż zdaje się, jakoby mieli te

same skłonności, co ich ojciec Lucyfer. Gardzą oni *Pozdrowieniem Anielskim*, a różaniec uważają za kobiece nabożeństwo, dobre dla ciemnych mas, dla nieuków i analfabetów. Z drugiej strony doświadczenie uczy, że ci, którzy noszą na sobie widoczne znaki wybrania, kochają *Pozdrowienie Anielskie*, znajdują w nim upodobanie i chętnie je odmawiają, a im ściślej zjednoczeni są z Bogiem, tym bardziej kochają tę modlitwę.

251. Nie wiem, jak to się dzieje i dlaczego tak jest, wiem jednak, że jest to bezsprzeczna prawda – jeśli chcę wiedzieć, czy jakaś osoba jest z Boga, to nie znam lepszego sprawdzianu od pytania, czy lubi odmawiać *Zdrowaś Maryjo* i różaniec. Mówię wyraźnie *lubi*, bo może się przecież zdarzyć, że ktoś z niemożności czy to naturalnej, czy nawet nadprzyrodzonej nie jest w stanie odmawiać różańca, ale lubi go i miłuje, i to zamiłowanie wpaja w innych.

252. *DUSZE WYBRANE! NIEWOLNICY JEZUSA I MARYI*, wiedźcie o tym, że *Zdrowaś Maryjo* jest po *Modlitwie Pańskiej* najpiękniejszą ze wszystkich modlitw. Jest to najdoskonalsze *Pozdrowienie* pełne hołdu i uprzejmości, jakie możecie złożyć Maryi, gdyż jest to *Pozdrowienie*, które Najwyższy kazał Jej przesłać przez Archanioła, aby zjednać sobie Jej Serce. To *Pozdrowienie*, siłą ukrytego uroku, którym jest przepełnione, oddziaływało tak potężnie na Jej Serce, że Maryja mimo swej głębokiej pokory dała przyzwolenie na Wcielenie Słowa. Toteż przez to *Pozdrowienie* i wy zjednać sobie niezawodnie Jej Serce, jeśli je pobożnie będziecie odmawiać.

253. *Zdrowaś Maryjo* dobrze odmawiane, czyli uważnie, z nabożeństwem i pokorą, jest według świadectwa świętych nieprzyjacielem szatana, którego zmusza do ucieczki, jest młotem, który go miażdży, jest uświęceniem duszy, radością aniołów, śpiewem wybranych, pieśnią Nowe-

go Testamentu, radością Maryi i chwałą Trójcy Przenajświętszej. *Zdrowaś Maryjo* jest rosą niebieską, która czyni duszę urodzajną; jest czystym i pełnym miłości pocałunkiem, jaki składamy Maryi; jest czerwoną różą, którą Jej ofiarujemy, kosztowną perłą, którą Jej składamy w ofierze; jest czarą ambrozji i boskiego nektaru, który Jej dajemy. Wszystkie te porównania pochodzą z ust świętych.

254. Błagam więc was usilnie, przez miłość, którą ku wam w Jezusie i Maryi w sercu noszę, nie zadowalajcie się odmawianiem Małej Koronki do Najświętszej Dziewicy, ale odmawiajcie codziennie, o ile wam czas pozwoli, cały różaniec, a w chwili śmierci błogosławić będziecie dzień i godzinę, kiedyście mi uwierzyli. *Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera* (2 Kor 9,6)

255. *Szóste ćwiczenie.* By dziękować Bogu za łaski, którymi obdarzył Najświętszą Dziewicę, dzieci Maryi na wzór świętych odmawiać będą często **Magnificat**. Jest to jedyna modlitwa, jedyne dzieło, które Najświętsza Dziewica ułożyła lub raczej, które Duch Jezusa ułożył w Niej, bo to On przemawiał przez Jej usta. Jest to najwspanialsza pieśń uwielbienia, jaką Bóg otrzymał w przymierzu łaski. Jest to hymn z jednej strony najpokorniejszy i najbardziej pełny wdzięczności, a z drugiej strony najszczytniejszy i najwznioślejszy. Zawiera on tajemnice tak wielkie i tak ukryte, że nawet aniołowie nie znają wszystkich. Jan Gerson (1363 – 1423) pobożny i uczony pisarz, który życie całe poświęcił nauce, podjął się dopiero pod koniec życia, i to z drżeniem serca, napisania objaśnienia do *Magnificat*, pragnąc tym dziełem ukoronować wszystkie swe prace. W potężnym tomie przytacza on dużo cudownych rzeczy o tej pięknej i Bożej pieśni. Między innymi pisze, że Najświętsza Dziewica często odmawiała *Magnificat*, zwłaszcza po Komunii św., jako dziękczynienie.

Uczony Benzoniusz, biskup Loreto, który również napisał komentarz do *Magnificat*, przytacza kilka cudów zdziałanych mocą tego hymnu. Powiada on, że szatani drżą i uciekają, kiedy słyszą słowa hymnu: *Fecit potentiam in brachio suo, dispersit superbos mente cordis sui* *On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich* (Łk 1,51).

256. *Siódme ćwiczenie.* Wierni służby Maryi powinni gardzić zepsutym światem, żywić do niego nienawiść, uciekać od niego i posługiwać się środkami, jakie podaliśmy w pierwszej części, by dojść do wzgardy świata.

SZCZEGÓLNE PRAKTYKI WEWNĘTRZNE DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ DOJŚĆ DO PEŁNI DOSKONAŁOŚCI

257. Oprócz wymienionych praktyk zewnętrznych – których nie należy lekceważyć ani opuszczać z niedbalstwa, o ile obowiązki stanu i warunki na to pozwalają – są jeszcze praktyki wewnętrzne, mogące przyczynić się bardzo do uświęcenia tych, których Duch Święty powołuje do wysokiej doskonałości.

Ćwiczenia te można streścić w czterech słowach: spełniać wszystkie swe uczynki *przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi*, aby je spełniać doskonale przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa Chrystusa.

258. 1. Należy spełniać swe uczynki przez Maryję, to znaczy, trzeba we wszystkim i we wszelkich okolicznościach życia być posłusznym Najświętszej Dziewicy i pozwolić kierować się we wszystkim Jej duchowi, którym jest Duch Święty. *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi* (Rz 8,14). Ci, których prowadzi duch Maryi, są dziećmi Maryi, a więc i dziećmi Boga. Spośród wszystkich czcicieli Najświętszej Dziewicy prawdziwymi i wiernymi Jej poddanymi są tylko ci, którzy kierują się Jej duchem. Powiedziałem, że duch Maryi jest Duchem Bożym, gdyż Maryja nigdy nie kierowała się własnym duchem, lecz jedynie Duchem Bożym, który tak Ją opanował, że stał się Jej własnym. Dlatego mówi św. Ambroży: *Niech dusza Maryi będzie w każdym z nas, by wielbić Pana; duch Maryi niech będzie w każdym z nas, by radować się w Bogu*. Jakże szczęśliwa jest dusza, która na wzór zmarłego w opinii świętości Rodrigueza (kanonizowanego w 1888 r.) zupełnie opanowana jest i owładnię-

ta duchem Maryi, tym duchem, który jest łagodny a silny, gorliwy a roztropny, pokorny a mężny, czysty a płodny!

259. Aby duszą kierował duch Maryi, powinna ona:

1) Zanim cokolwiek postanowi, wyrzec się własnego ducha, własnego światła, własnej woli, np. przed rozmyślaniem, przed Mszą św., przed Komunią św., gdyż słabość naszego rozumu, złośliwość naszej woli i naszego postępowania, gdybyśmy się nimi kierowali, stawiałyby zapory duchowi Maryi, choćbyśmy je nawet uważali za dobre.

2) Poddać się duchowi Maryi, by on nas prowadził i nami kierował według Jej woli. Trzeba więc pozostawać w Jej dziewiczych rękach jak narzędzie w rękach rzemieślnika, jak lutnia w rękach artysty. Jak kamień wrzucony do morza, tak dusza musi zanurzyć się w Maryi i w Niej się zatracić. Dzieje się to w prosty sposób, w mgnieniu oka, przez jedno spojrzenie ducha, przez krótki akt woli, przez jedną myśl, np.: *Wyrzekam się siebie i oddaję się Tobie, Matko moja Droga! A chociaż nie odczuwasz przy tym akcie żadnej słodyczy, to jednak jest on bardzo rzeczywisty*. Tak samo, gdyby ktoś na serio – od czego niech Bóg nas broni – powiedział: *oddaję się szatanowi*, należałby rzeczywiście do szatana, choćby te słowa bez najmniejszego uczuciowego wzruszenia wypowiedział.

3) Od czasu do czasu, zarówno podczas spełniania czynności, jak i po jej wykonaniu, ponawiać ten sam akt oddania się i zjednoczenia; a im częściej będziemy go powtarzać, tym prędzej uświęcimy naszą duszę, tym szybciej osiągniemy jedno z Jezusem, albowiem zjednoczenie z Jezusem jest koniecznym następstwem zjednoczenia z Maryją, gdyż duchem Maryi jest Duch Jezusa.

260. 2. Trzeba wszystko czynić razem z Maryją, to znaczy we wszystkich swych pracach należy patrzeć

na Maryję jako na idealny wzór wszelkiej cnoty i doskonałości, ukształtowany przez Ducha Świętego w czystym stworzeniu, byśmy go w miarę sił naśladowali. Trzeba zatem, byśmy przed każdym naszym czynem zastanowili się, jak postępowała Maryja lub jakby postąpiła, gdyby była na naszym miejscu. Dlatego powinniśmy rozważyć owe wielkie cnoty, w jakich Maryja ćwiczyła się za swego ziemskiego życia, zwłaszcza:

1) Jej żywą wiarę, dzięki której bez wahania uwierzyła słowom Archanioła; wierzyła wiernie i stale aż do stóp krzyża na Kalwarii;

2) Jej głęboką pokorę, która nakazywała Jej ukrywać się, milczeć, poddawać się wszystkiemu i pozostawać zawsze na ostatnim miejscu;

3) Jej prawdziwie boską czystość, która nigdy nie miała i mieć nie będzie równej sobie na ziemi.

Proszę pamiętać, powtarzam to po raz drugi, że Maryja jest jedyną i doskonałą *Formą Bożą*, zdolną do tego, by niewielkim kosztem i w krótkim czasie tworzyć żywe odbicie Boga. Dusza, która tę Formę znalazła i w Niej się zatopiła, szybko przemieni się w Jezusa Chrystusa, którego ta Forma wiernie przedstawia.

261. 3. Należy wszystko spełniać w Maryi. By praktykę tę dobrze zrozumieć, trzeba wiedzieć:

1) że Najświętsza Dziewica jest prawdziwym Rajem ziemskim nowego Adama (stary raj ziemski był tylko figurą Maryi). W Raju tym są bogactwa, piękności, rzadkości i niewypowiedziane słodycze, które nowy Adam – Jezus Chrystus tam pozostawił. W tym Raju upodobał On sobie przez dziewięć miesięcy; tam zdziałał swe cuda, tam rozpostarł swe bogactwa naprawdę z Bożą wspaniało-

myślnością. Święte to miejsce zna tylko ziemię dziewiczą i niepokalaną, z której przez działanie mieszkającego tam Ducha Świętego utworzony został nowy Adam, wolny od wszelkiej plamy i skazy. W tym to Raju ziemskim znajduje się rzeczywiście drzewo życia, które zrodziło Jezusa Chrystusa – owoc żywota, a także drzewo poznania dobrego i złego, które dało światłość światu. Na tej Bożej roli rosną drzewa ręką Bożą zasadzone i zraszane Jego Boską rosą, które wydawały i wydają owoce o smaku Bożym. Są tam kwietniki strojne w piękne i różnorodne kwiaty cnót, wydające miłą woń, która samych aniołów przenika. Są tam zielone łąki nadziei, niezdołane wieże mocy, cudowne przybytki ufności itd. Tylko Duch Święty może dać zrozumienie prawdy ukrytej pod tymi figurami rzeczy materialnych. Jest w tym Raju najpiękniejsze powietrze o nie zamąconej niczym czystości; tam świeci jasne światło dzienne najświętszego człowieczeństwa Jezusa Chrystusa; tam goreje bezustanny żar miłości, w którym wszelkie żelazo, jeśli tylko do niego zostanie wrzucone, topnieje i zamienia się w złoto; tam płynie rzeka pokory, tryskająca z ziemi, a dzieląc się na cztery ramiona, którymi są cztery cnoty kardynalne, zrasza całą tę rajską krainę.

262. 2) Duch Święty, przez usta świętych Ojców Kościoła, nazywa Najświętszą Dziewicę także:

– Bramą Wschodu, przez którą Arcykapłan, Jezus Chrystus, wchodzi na świat i wychodzi (Ez 44,2-3). Przez Nią przyszedł On po raz pierwszy na świat i przez Nią przyjdzie także po raz drugi;

– Przybytkiem Boga, miejscem odpoczynku Trójcy Przenajświętszej, Tronem Bożym, Miastem Bożym, Ołtarzem Bożym, Świątynią Boga, Świątem Boga.

Wszystkie te określenia i pochwały są najprawdziwsze

przez wzgląd na rozmaite cuda i łaski, których Najwyższy dokonał w Maryi. Jakie to bogactwa! Jaka chwała! Jaka radość, jakie szczęście, móc znaleźć mieszkanie w Maryi i zamieszkać tam, gdzie Najwyższy ustawił tron swej najwyższej chwały.

263. Ale jakże trudno takim jak my grzesznikom uzyskać pozwolenie, zdolność i światło, by móc wstąpić na miejsce tak wzniosłe i święte, którego strzeże już nie cherubin, jak dawnego raju ziemskiego (Rdz 3,24), lecz sam Duch Święty, który uczynił się wszechwładnym Panem Maryi i który mówi do Niej: *Ogrodem zamkniętym jesteś, Siostrzo moja i Oblubienico, ogrodem zamkniętym, zdrojem zapieczętowanym* (Pnp 4,12). Maryja jest zamknięta, jest opieczętowana; nędzne dzieci Adama i Ewy, wypędzone z raju ziemskiego, nie mają wstępu do tego Raju bez szczególnej łaski Ducha Świętego, którą powinny sobie wysłużyć.

264. Wysłużywszy sobie przez wierność ową wielką łaskę, należy z upodobaniem przebywać we wnętrzu Maryi, wypoczywać w nim w pokoju, z ufnością szukać w nim oparcia, ukryć się w nim bezpiecznie i całkowicie się w nim zanurzyć, aby w dziewiczym łonie Maryi dusza:

1) karmiła się mlekiem Jej łaski i macierzyńskiego miłosierdzia;

2) uwolniona była od niepokojów, obaw i wątpliwości;

3) była chroniona od wszystkich swych nieprzyjaciół, od szatana, świata i grzechu, którzy tu nigdy nie mieli przystępu (Maryja sama zapewnia nas, że ci, którzy w Niej swe uczynki spełniają, nie będą grzeszyli (Syr 24,22), to znaczy, że ci, którzy duchowo mieszkają w Najświętszej Dziewicy, nie popełnią żadnego ciężkiego grzechu);

4) była ukształtowana w Jezusie, a Jezus w niej. Albo-

wiem według Ojców Kościoła łono Maryi jest Przybytkiem tajemnic Bożych, w którym Jezus Chrystus i wszyscy wybrani do chwały wiecznej zostali ukształtowani.

265. 4. Wreszcie trzeba wszystko czynić dla Maryi. Jest bowiem rzeczą słuszną i sprawiedliwą, że skoro oddaliśmy się bez reszty na Jej służbę, abyśmy wszystko czynili dla Niej, jak przystoi na pomocnika, sługę lub niewolnika. Nie znaczy to, jakoby Maryja była ostatecznym celem naszej służby, bo jest nim Jezus Chrystus. Maryja zaś jest naszym celem bliższym; jest owym tajemniczym polem, na którym działa Jezus Chrystus; jest łatwym środkiem dojścia do Niego. I tak jak dobremu słudze i niewolnikowi nie przystoi beczynność, tak i nam nie wolno próżnować, lecz z niewzruszoną ufnością w Jej pomoc i orędownictwo trzeba podejmować i czynić rzeczy wielkie dla tej najdosłowniejszej Pani i Królowej. Należy bronić Jej przywilejów, jeśli ktoś je poddaje w wątpliwość; trzeba bronić Jej chwały, jeśli ktoś ją atakuje; trzeba starać się, by przyciągnąć jak najwięcej dusz, o ile to jest w mocy naszej, świat cały do Jej służby i do tego doskonałego i rzetelnego nabożeństwa. Trzeba z całą stanowczością występować przeciwko tym, którzy nadużywają nabożeństwa do Niej grzechami obrażając Jej Syna, a równocześnie starać się, by to doskonałe do Niej nabożeństwo ugruntować i krzewić. W nagrodę za swoje skromne usługi można od Niej oczekiwać jedynie zaszczytu należenia do Ukochanej Pani i szczęścia zjednoczenia przez Nią z Jezusem, Jej Synem, więzią nierozzerwalną w czasie i w wieczności.

CHWAŁA JEZUSOWI W MARYI!

CHWAŁA MARYI W JEZUSIE!

CHWAŁA BOGU SAMEMU!

**Sposób zastosowania doskonałego nabożeństwa do
Najświętszej Maryi Panny przy Komunii św.
Przed Komunią świętą**

266. 1. Upokorzysz się głęboko przed Bogiem.

2. Wyrzekniesz się zupełnie swej skażonej natury i własnego sposobu myślenia, jakkolwiek on się miłości własnej podoba.

3. Odnowisz akt ofiarowania się, mówiąc: *Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt – Jestem cały Twój i wszystko co moje Twoim jest.* Jestem cały Twoją własnością, Najdroższa Pani, ze wszystkim, co posiadam.

4. Będziesz błagał tę Dobrą Matkę, by użyczyła ci swego Serca, byś w nim przyjął Jej Syna z tym samym co Ona usposobieniem.

Przedstawisz Jej, że chodzi o chwałę Jej Syna, o to, by nie został złożony w sercu tak zbrukany i niestałym jak twoje, które z pewnością przyniosłoby ujmę Jego chwale a Jego samego utraciło. Lecz jeśli Ona zechce zamieszkać w twym sercu, by przyjąć swego Syna, może to uczynić mocą panowania, jakie posiada nad sercami. Od Niej Syn dozna godnego przyjęcia bez skazy i bez obawy przed zniewagą lub utratą.

Powiesz Jej z ufnością, że wszystko, co Jej dałeś z własnego mienia, to zbyt mało, by Ją prawdziwie uczcić, lecz przez Komunię świętą pragniesz złożyć Jej ten sam dar, jaki Ojciec Przedwieczny Jej złożył. Przez to więc Ją uczcisz,

niż gdybyś wszystkie dobra całego świata złożył Jej w ofierze.

Powiesz Jej potem, że Jezus, który miłuje Ją miłością wyłączną, dalej pragnie znajdować w Niej swe upodobanie i odpocznienie, choćby nawet w twojej duszy, brudniejszej i uboższej niż stajenka w Betlejem, do której Jezus nie wzbraniał się przyjść, gdyż Ona tam była.

Poprosisz o Jej Serce tymi czułymi słowami: *Accipio te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, o Maria! – Przyjmuję Cię do siebie, moje wszystko. Daj mi Twe Serce Maryjo!*

Podczas Komunii świętej

267. Gdy będziesz gotowy do przyjęcia Pana Jezusa, powtórzysz trzy razy: *Domine non sum dignus – Panie, nie jestem godzien*. Za pierwszym razem mów do Ojca Przedwiecznego, że dla złych myśli i niewierności wobec tak Dobrego Ojca nie jesteś godzien przyjąć Syna Jedyne; niech raczy jednak spojrzeć na Maryję, swoją służebnicę, która mówi: *Ecce ancilla Domini – Oto ja służebnica Pańska*. Ona to czyni wszystko za ciebie i napęłnia cię wielkim zaufaniem i szczególną nadzieją wobec Jego Majestatu: Bo Ty Panie, szczególnie w nadziei utwierdziłeś mnie (Ps 4,10).

268. Powiesz Synowi Bożemu: *Domine non sum dignus*, że nie jesteś godzien Go przyjąć dla twych słów próżnych i złych i dla twych niewierności w Jego służbie.

Będziesz błagał Go jednak, by ulitował się nad tobą, gdyż pragniesz Go wprowadzić do domu Jego własnej Matki i twojej Matki.

Powiesz, że nie przestaniesz Go prosić, aż nie wejdzie do przybytku twego serca. *Chwyciłem Go i nie puszczę, aż Go wprowadzę do domu mej Matki, do komnaty mej rodzicielki* (Pnp 3,4).

Poprosisz Go, by powstał i przyszedł do miejsca swego spoczynku i do arki swej świętości. *Wyrusz, o Panie, na miejsce Twego odpocznienia, Ty i Twoja arka pełna chwały!* (Ps 132,8).

Powiesz Mu, że nie pokładasz ufności we własnych zasługach, we własnej sile i własnych przygotowaniach, jak Ezaw, ale jedynie w Twojej najdroższej Matce Maryi, jak niegdyś mały Jakub w Rebecce; powiesz Mu, że jakkolwiek jesteś grzesznikiem i Ezawem, ośmielasz się przystąpić do Jego świętości, wsparty na zasługach i cnotach Jego świętej Matki i nimi przyozdobiony.

269. Powiesz Duchowi Świętemu: *Domine non sum dignus*, że nie jesteś godzien przyjąć Arcydzieła Jego Miłości z powodu oziębłości i nieprawości twoich czynów, a także twojej zatwardziałości względem Jego natchnień; jednak całą twoją nadzieją jest Maryja, Jego wierna Oblubienica.

Powiesz ze św. Bernardem: *Maryja jest moją największą otuchą, całą moją nadzieją*. Możesz Go nawet poprosić, by raz jeszcze zstąpił na Maryję, nierozłączną swą Oblubienicę, bo Jej łono jest równie czyste, Jej Serce równie płonące miłością jak niegdyś, i jeśli On nie zstąpi do twojej duszy, to ani Jezus, ani Maryja nie będą w niej ukształtowani i godnego nie znajdą przybytku.

Po Komunii świętej

270. Po Komunii świętej w głębokim skupieniu, z oczami zamkniętymi wprowadzisz Jezusa Chrystusa do Serca Maryi. Oddasz Go Jego Matce, która Go przyjmie z miłością, posadzi na zaszczytnym miejscu, pokornie uwielbi, doskonale umiłuje, czule obejmie i odda Mu w duchu i w prawdzie hołdy, których pogrążeni w naszych ciemnościach w ogóle nie znamy.

271. Możesz także w głębokiej pokorze serca trwać w obecności Jezusa, przebywającego w Maryi, lub jak niewolnik stać przed bramą królewskiego pałacu, w którym Król rozmawia z Królową, a w przekonaniu, że oni rozmawiając z sobą, ciebie nie potrzebują, wnieś się w duchu do nieba i obejmij całą ziemię, prosząc wszelkie stworzenia, by za ciebie składały hołd dziękczynienia, uwielbienia i miłości Jezusowi i Maryi: *Wejdźcie! Oddajmy pokłon, padnijmy przed Nim* (Ps 95,6).

272. Możesz też sam prosić Jezusa w łączności z Maryją o to, by Jego Królestwo zstąpiło na ziemię przez Jego Najświętszą Matkę, lub o mądrość Bożą, o miłość Bożą, o przebaczenie grzechów lub o inną łaskę, ale zawsze przez Maryję i w Maryi, mówiąc w pokorze: *Panie, nie patrz na grzechy moje, lecz niech Twe oczy ujrzą we mnie tylko cnoty i zasługi Maryi*. I przypominając sobie swoje grzechy, dodasz: *Nieprzyjaczny człowiek to sprawiłem* (Mt 13,28). Ja to uczyniłem, który sobie największym jestem nieprzyjacielem; albo: *Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszałem* (J 3,30). O Jezu mój, trzeba abyś ty wzrastał w mojej duszy, a ja się umniejszałem! Maryjo, trzeba abyś Ty wzrastała we mnie, a ja stałem się mniejszym niż byłem! O Jezu i Maryjo, wzrastajcie we mnie i w bliźnich moich!

273. Jest jeszcze wiele innych myśli, które ci Duch Święty podda, jeśli będziesz bardzo skupiony, umartwiony i wierny temu wielkiemu i wzniosłemu nabożeństwu, którego cię nauczył. Pamiętaj jednak, że im więcej pozwolisz działać Maryi w Komunii świętej, tym bardziej Jezus będzie uwielbiony. Tym więcej zaś pozwolisz działać Maryi dla Jezusa i Jezusowi w Maryi, im głębiej się upokorzysz i im uważniej przysłuchiwać się będziesz w pokoju i milczeniu, nie pragnąc niczego widzieć, smakować lub odczuwać. Sprawiedliwy bowiem żyje zawsze i wszędzie z wiary, zwłaszcza gdy przyjmuje Komunię świętą, będącą dziełem wiary: *A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie* (Hbr 10,38).

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

TAJEMNICA MARYI

Wielka tajemnica jak stać się świętym
(Le Secret de Marie)



Wstęp

Sekret i jego warunki

1. Oto tajemnica, którą odsłonił mi Bóg Najświętszy, a nie znalazłem jej w żadnej książce, starej czy nowej. Powierzam ci ją przez Ducha Świętego, jednakże pod następującymi warunkami:

1) Przekażesz ją tym, którzy na to zasługują przez swoje modlitwy, jałmużny, umartwienia, prześladowania, jakie znoszą, przez gorliwość o zbawienie dusz i zaparcie się siebie.

2) Posłużysz się tą tajemnicą po to, by stać się świętym i Bożym, bo staje się ona wielką tylko w miarę, jak dusza czyni z niej użytek. Strzeż się, byś nie pozostawał bezczynny z założonymi rękami, bo wtedy mój sekret stanie się trucizną i wyjdzie ci na potępienie.

3) Dziękować będziesz Bogu przez wszystkie dni twego życia za łaskę, jakiej ci udzielił, dając ci poznać tajemnicę, której znać nie jesteś godzien. W miarę jak będziesz się nią posługiwał we wszystkich zwyczajnych czynnościach życia, rozpoznawać będziesz jej wartość i wzniosłość, które teraz znasz tylko niedoskonale, na skutek licznych i ciężkich grzechów twoich i z powodu twego ukrytego przywiązania do samego siebie.

Duchowe przygotowanie

2. Zanim więc postawisz następny krok w twoim gorącym a naturalnym pragnieniu poznania prawdy, odmów pobożnie, klęcząc:” Witaj Gwiazdo Morza” i „Przybądź Duchu Święty”, prosząc Boga o łaskę zrozumienia i kosztowania tej Bożej tajemnicy.

Ze względu na ograniczoność czasu, jaki mam na pisanie, a ty na czytanie, przedstawię wszystko w skrócie.

1. Konieczność naszego uświęcenia przez Maryję.

A. Trzeba nam uświęcić się: to jest wola Boża.

3. Duszo, żywy obrazie Boga, odkupiona Najdroższą Krwią Jezusa Chrystusa, taka jest względem ciebie wola Boża, byś – podobnie jak i On – stała się święta w swym życiu ziemskim, i – podobnie jak On – uwielbiona w życiu przyszłym. Zdobycie świętości jest twoim najpewniejszym powołaniem. Do niej zdążać winny wszystkie twoje myśli, słowa i uczynki, twoje cierpienie i wszystkie dążenia twojego życia. Inaczej opierać się będziesz Bogu, nie czyniąc tego, do czego cię stworzył i aż do teraz zachowuje.

O, zaprawdę, jak przedziwne to dzieło! Proch przemienia się w świętość, brud w czystość, grzech w świętość, stworzenie w Stworzyciela, człowiek w Boga!

O, zaprawdę, przedziwne to dzieło – powtarzam, ale i trudne samo w sobie, i dla samej natury ludzkiej niemożliwe. Tylko Bóg, udzielając łaski przeobfitej i nadzwyczajnej, może doprowadzić to dzieło do końca, a stworzenie całego wszechświata nie jest równe temu arcydziełu.

Aby się uświęcić, trzeba praktykować cnoty.

4. Cóż zatem uczynisz, jakie wybierzesz środki, żeby wstępować tam, dokąd cię Bóg wzywa? Środki osiągnięcia zbawienia i świętości znane są wszystkim: wymienione są w Ewangelii, wyjaśnione przez mistrzów życia duchowego oraz praktykowane przez świętych; są one konieczne dla wszystkich, którzy chcą się zbawić i dojść do doskonałości. Tymi środkami są: pokora serca,

częsta modlitwa, wszechstronne umartwienie, zdanie się na Opatrzność Bożą i zgadzanie się z wolą Bożą.

Aby praktykować cnoty, potrzebna jest łaska Boża.

5. **Ażeby praktykować wszystkie te środki zbawienia i świętości, jest nam koniecznie potrzebna łaska Boża.** Łaska ta jest dana wszystkim, mniejsza lub większa. Nikt w to nie wątpi. Mówię: mniejsza lub większa, bowiem Bóg, choć nieskończenie dobry, nie udziela swej łaski wszystkim równie silnie, choć każdemu udziela jej dostatecznie. Dusza wierna wielkiej łasce dokonuje dzieła wielkiego, łasce mniejszej – dzieła mniejszego. Wartość i wzniosłość łaski udzielanej przez Boga i przyjmowanej przez człowieka stanowi o wartości i wzniosłości naszych czynów. Są to zasady niepodważalne.

B. Aby znaleźć łaskę Bożą, trzeba znaleźć Maryję.

6. Wszystko sprowadza się zatem do tego, żeby znaleźć łatwy środek do otrzymania łaski Bożej koniecznej do świętości. Tego właśnie środka chcę cię nauczyć. I twierdzę, że chcąc znaleźć łaskę Bożą, trzeba znaleźć Maryję.

Jedynie Maryja znalazła łaskę u Boga.

7. Jedynie Maryja znalazła łaskę u Boga i dla siebie, i dla każdego poszczególnego człowieka. Ani Patriarchowie, ani Prorocy i wszyscy święci Starego Zakonu nie mogli znaleźć tej łaski.

Jedynie Maryja jest Matką łaski.

8. To ona dała ludzkie istnienie i życie Stwórcy wszelkiej łaski i dlatego nazwana jest Matką łaski, Mater gratiae.

9. **Bóg** Ojciec, od którego jako od istotnego źródła zstępuje wszelki dar doskonały i łaska, dając Maryi swego

Syna, dał Jej wszelkie swe łaski, a mianowicie – jak mówi św. Bernard – „wola Boża dana jest Jej w Jezusie i przez Jezusa.”

Jedynie Maryja jest Skarbniczką wszystkich łask.

10. Bóg wybrał Ją na Skarbniczkę, Szafarkę i Rozdawczynię wszystkich swoich łask: wszystkie łaski i wszystkie dary przechodzą przez Jej ręce. Maryja – jak mówi św. Bernard – mocą władzy, którą otrzymała, rozdaje łaski Ojca Przedwiecznego, cnoty Jezusa Chrystusa i dary Ducha Świętego, komu chce, jak chce i ile chce.

Aby mieć Boga za Ojca, trzeba mieć Maryję za Matkę.

11. Tak jak w porządku naturalnym trzeba, aby każde dziecko miało ojca i matkę, tak w porządku łaski trzeba, by prawdziwe dziecko Kościoła miało Boga za Ojca i Maryję za Matkę. Jeśli więc ktoś chlubi się, że ma Boga za Ojca, a nie ma prawdziwie dziecięcej miłości ku Maryi, jest kłamcą i ma za ojca złego ducha.

Członki Jezusa Chrystusa winny być kształtowane przez Matkę Jezusa.

12. Ponieważ Maryja ukształtowała Głowę wybranych, którą jest Jezus Chrystus, do niej należy również ukształtować członki tej Głowy, którymi są prawdziwi chrześcijanie. Bowiem matka nie kształtuje głowy bez członków ani członków bez głowy. Zatem kto chce być członkiem Jezusa Chrystusa, pełnego łaski i prawdy, winien być ukształtowany w Maryi poprzez łaskę Jezusa Chrystusa, która mieszka w Niej w pełni, aby jej mogła udzielać w pełni prawdziwym członkom Jezusa Chrystusa, swoim prawdziwym dzieciom.

Przez Maryję Duch Święty tworzy wybranych.

13. Duch Święty, zaślubiwszy Maryję, utworzył w Niej, przez Nią i z Nią to Arcydzieło, jakim jest Jezus Chrystus – Słowo Wcielone. Nie odrąciwszy Jej nigdy, nie przestaje dalej tworzyć w Niej i przez Nią w sposób tajemniczy, lecz rzeczywisty, swoich wybranych.

Zadaniem Maryi jest karmić dusze i przyczyniać się do ich wzrastania w Bogu.

14. Maryja otrzymała od Boga szczególną władzę nad duszami, aby je karmić i przyczyniać się do ich wzrastania w Bogu. Św. Augustyn mówi nawet, że w tym życiu wszyscy wybrani są zamknięci w łonie Maryi i ujrzą dzień wtedy, gdy ta Dobra Matka zrodzi ich do życia wiecznego. Jak dziecko bierze cały swój pokarm od matki, stosownie do swej słabości, tak też wybrani biorą cały swój pokarm duchowy i całą swą moc z Maryi.

Maryja powinna mieszkać w wybranych.

15. Bóg Ojciec powiedział do Maryi: in Jacob inhabitabit – „Moja Córkco, zamieszkaj w Jakubie” – to znaczy w wybranych, których obrazem był Jakub. Syn Boży powiedział do Maryi: In Israel haereditare – „Moja droga Matko, miej dziedzictwo w Izraelu” – to znaczy w wybranych. Na koniec Duch Święty mówi do Maryi: In electis meis mitte radices – „Zapuć, moja wierna Oblubienico, korzenie w moich wybranych.”

W każdym więc, kto jest wybrany i przeznaczony do nieba, mieszka Najświętsza Dziewica – mieszka w jego duszy, a ona pozwala jej zapuścić tam korzenie głębokiej pokory, żarliwej miłości i wszystkich cnót.

Maryja jest „Żywą Formą” Boga i świętych.

16. Św. Augustyn nazwał Maryję „Żywą Formą” Boga, „Forma Dei”, i rzeczywiście Maryja nią jest. To znaczy, że w Niej jednej Bóg stawszy się człowiekiem został ukształtowany co do natury ludzkiej, przy czym nie brak Mu żadnego rysu Bóstwa. Tylko też w Niej jednej człowiek może być ukształtowany na wzór Boski, na ile ludzka natura jest do tego zdolna, przez łaskę Jezusa Chrystusa.

Rzeźbiarz może wykonać posąg czy portret na dwa sposoby: albo posługuje się swoją zręcznością, siłą, wiedzą i swymi dobrymi narzędziami, by wyrzeźbić tą figurę z twardej i bezkształtnej materii, albo też posługuje się formą gotową. Praca pierwszym sposobem jest długa i trudna, poddana wielu przypadkom: wystarczy jedno mylne uderzenie dłutem czy młotem, by zepsuć całe dzieło.

Drugi sposób jest szybki, łatwy i dogodny, nie wymaga niemal trudów i kosztów, byle tylko forma była doskonała i odpowiadała prawzorowi, i byle materiał, którym rzeźbiarz się posługuje, był podatny i nie stawiał oporu ręce.

Maryja, będąc sama formą doskonałą, czyni i nas doskonałymi w Jezusie Chrystusie...

17. Maryja jest tą wielką formą Bożą, uczynioną przez Ducha Świętego po to, by uformować według natury ludzkiej Boga-Człowieka przez zjednoczenie hipostatyczne i aby formować człowieka Bożego przez łaskę. Nie brak tej formie żadnego rysu Boskiego podobieństwa. Ktokolwiek rzuci się do tej formy, którą jest Maryja, i pozwala się w niej urabiać, otrzymuje wszystkie rysy Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga, i to w sposób łagodny, dostosowany do słabości ludzkiej, bez wielkich trudów i pracy, w sposób pewny, bez obawy złudzeń, albowiem szatan nigdy nie miał i nigdy nie będzie miał przystępu do Maryi, świętej, niepokalanej, bez najmniejszego cienia skazy grzechu.

... w sposób czysty i Boski.

18. Jak wielka jest różnica pomiędzy duszą formowaną drogą zwykłą tych, którzy zawierzają tylko własnej wiedzy i opierają się na własnej zręczności, a duszą podatną i uległą, która nie szukając oparcia w sobie samej, powierza się bez reszty Maryi i poddaje się działaniu Ducha Świętego! Ileż zmaż, błędu, ciemności, ile złudzeń, ile ludzkiego naturalizmu w duszy pierwszej – a ile czystości, boskości i podobieństwa do Jezusa Chrystusa w drugiej!

Maryja jest rajem i światłem Bożym.

19. Nie ma i nigdy nie będzie stworzenia, w którym Bóg jaśniałby wspanialej niż w Najświętszej Maryi Dziewicy, nie wyłączając Błogosławionych, Cherubinów, ani nawet najwznioślejszych Serafinów nieba. Maryja jest „rajem” Boga, Jego niewysłowionym światłem, do którego zstąpił Syn Boży, ażeby działać w nim cuda, strzec go i mieć w nim swe upodobanie. Bóg stworzył świat dla pielgrzymującego człowieka, właśnie ten nasz świat, i stworzył świat dla człowieka błogosławionego – jest tym światem niebo. Ale uczynił Bóg inny jeszcze świat – dla siebie, **i dał mu imię: Maryja: świat niemal nieznanym śmiertelnym na ziemi, niepojęty dla aniołów i świętych w niebie, którzy wielbiąc Boga tak wzniosłego i wywyższonego nad wszystko stworzenie, a ukrytego w swoim „świecie” – w Matce Bożej, Maryi, wołają dniem i nocą: Święty, Święty, Święty.**

Raj, w którym Duch Święty wprowadza naszą duszę, by tam znalazła Boga.

20. Szczęśliwy, po tysiącokroć szczęśliwy człowiek, któremu Duch Święty wyjawia Tajemnicę Maryi, któremu otwiera się „ogród zamknięty”, by wszedł do niego, ten „źródło zapieczętowane”, by z niego czerpał i pił obficie

żywe wody **łaski!** W tej Istocie Umilowanej znajdzie tylko samego Boga, a nic ze stworzenia, Boga nieskończenie świętego i wielkiego, a jednocześnie pochylającego się ku słabościom człowieka. Bóg jest wszędzie, można Go więc znaleźć wszędzie, ale nigdzie Bóg nie jest bliższy stworzeniu i dostępniejszy jego słabości niż w Maryi, skoro właśnie po to do Niej zstąpił. Wszędzie indziej jest On Chlebem mocnych i Chlebem aniołów, lecz w Maryi jest On Chlebem dzieci.

Maryja powierza dusze Bogu i jednoczy je z Nim.

21. Niech sobie nikt nie wyobraża (jak ci, którzy mają błędne pojęcia), że Maryja, będąc stworzeniem, jest przeszkodą do zjednoczenia ze Stwórcą. To już nie Maryja żyje, to sam Jezus Chrystus, to sam Bóg żyje w Niej. Jej przemienienie w Bogu bardziej przewyższa przemienienie św. Pawła i innych świętych, niż niebo swą wzniosłością przewyższa ziemię. Maryja stworzona jest tylko dla Boga i nie zatrzymuje dla siebie żadnej duszy, przeciwnie, rzuca ją od razu w Boga i jednoczy ją z Nim, tym doskonale, im bardziej dusza jednoczy się z Nią. Maryja jest przedziwnym echem Bożym, które odpowiada: „Bóg”, kiedy wołamy: „Maryja”, i wielbi tylko Boga, gdy ze świętą Elżbietą nazywamy Ją błogosławioną.

Gdyby iluminisci – nędznie oszukani przez szatana nawet co do samej modlitwy – potrafili znaleźć Maryję, a przez Maryję Jezusa i przez Jezusa – Boga, z pewnością nie upadliby tak straszliwie.

Kto znalazł Maryję, a przez Maryję Jezusa i przez Jezusa – Ojca, znalazł wszelkie dobro, mówią święte dusze: „Inventa Maria invenitur omne bonum”. Kto mówi „wszelkie”, niczego nie wyłącza, a więc – wszelką łaskę i wszelką przyjaźń z Bogiem, wszelką nieskazitelną

w obliczu nieprzyjaciół Boga; wszelką prawdę przeciw kłamstwu; wszystką łatwość zwycięstwa w obliczu trudów zbawienia; wszystką pogodę i radość w goryczach życia.

Maryja daje łaskę, by cierpliwie i radośnie znosić krzyże.

22. Ten, kto znalazł Maryję przez „prawdziwe nabożeństwo”, nie jest tym samym bynajmniej wolny od krzyżów i cierpień. Doświadcza ich nawet więcej niż ktokolwiek inny, ponieważ Maryja, będąc Matką żyjących, daje wszystkim swoim dzieciom część Drzewa Życia, którym jest Krzyż Jezusa. Lecz rozdzielając te drobne krzyże, daje też łaskę, by je mogli nosić cierpliwie, a nawet radośnie, tak, że krzyże, jakie im daje, są raczej słodczą, są raczej krzyżami pociechy aniżeli goryczy. Jeśli odczuwają przez jakiś czas gorycz kielicha, który koniecznie pić trzeba, **żeby być przyjacielem Boga, to pociecha i radość, jakie po tym smutku Matka Boża im gotuje, pobudzają ich nieskończenie do noszenia krzyży jeszcze cięższych i bardziej gorzkich.**

C. Aby stać się świętym, trzeba umieć znaleźć Maryję, Pośredniczkę łask, i to przez „prawdziwe nabożeństwo” do Niej.

23. Cała trudność więc w tym, by umieć rzeczywiście znaleźć Matkę Bożą, aby znaleźć obfitą łaskę.

Bóg, będąc Panem absolutnym, może wprowadzić udział bezpośrednio tego, czego zwykle udziela przez Maryję. Byłoby zuchwalstwem przeczyć temu. Jednakże według porządku ustalonego przez Mądrość Bożą, Bóg zwykle udziela się ludziom w porządku łaski przez Maryję – jak to mówi św. Tomasz. Aby wznieść się i zjednoczyć z Bogiem, trzeba posłużyć się tym sposobem, jakim On się posłużył, by zstąpić do nas, stać się człowiekiem i udzielić nam swoich łask. A tym sposobem jest dla nas właśnie

prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy.

2. Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, czyli Święta Niewola Miłości

A. Wybór prawdziwego, czyli doskonałego nabożeństwa. Istnieją różne prawdziwe nabożeństwa do Maryi.

24. Istnieją rzeczywiście różne prawdziwe nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy; nie mówię tu o nabożeństwach fałszywych.

Nabożeństwo bez szczególnej praktyki.

25. Pierwsze polega na tym, że spełnia się obowiązki chrześcijańskie, unika grzechu śmiertelnego, kieruje się w działaniu bardziej miłością Boga aniżeli lękiem, modli się od czasu do czasu do Najświętszej Dziewicy, czcąc Ją jako Matkę Boga, jednakże bez szczególnego do Niej nabożeństwa.

Nabożeństwo zawierające szczególne praktyki.

26. Drugie nabożeństwo polega na tym, że żywi się dla Najświętszej Dziewicy większe uczucia czci i miłości oraz ufności. To nabożeństwo prowadzi do włączenia się do bractw Różańca świętego i Szkaplerza, do odmawiania koronki czy różańca, do czczenia obrazów i ołtarzy Maryi, do oddawania Jej publicznej chwały i do wstępowania do Jej zgromadzeń. Także i to nabożeństwo, ponieważ wyklucza grzech, jest dobre, święte i godne pochwały. Ale nie jest jeszcze doskonałe, by zdolne było odciągnąć dusze od stworzeń i oderwać od siebie samych, żeby zjednoczyć je z Jezusem Chrystusem.

Nabożeństwo doskonałe: Święta Niewola.

27. Trzecie nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, znane i praktykowane przez bardzo małą liczbę dusz, jest właśnie tym nabożeństwem, jakie ci chcę odkryć.

B. Istota i zakres prawdziwego nabożeństwa do Maryi, zwanego Świętą Niewolą Miłości.

1. Istota tego nabożeństwa: Oddanie się Maryi na niewolnika miłości i życie w jedności z Nią

28. Nabożeństwo to polega na oddaniu się całkowicie tym jako niewolnik miłości Maryi, a przez Nią – Jezusowi. Dalej: na czynieniu wszystkiego z Maryją, w Maryi i dla Maryi. Wytłumaczę te słowa.

Zasięg tego ofiarowania się: całkowite powierzenie się w ręce Maryi.

29. Trzeba wybrać jakiś odpowiedni dzień, aby oddać się, poświęcić i ofiarować dobrowolnie i z miłości, bez przymusu, całkowicie, bez zastrzeżeń – oddać swoje ciało i swoją duszę; swe dobra zewnętrzne, jak dom, rodzinę, dochody; swe dobra wewnętrzne dotyczące duszy, a więc swoje zasługi, swoje łaski, swoje cnoty i zadośćuczynienia.

Trzeba tu zaznaczyć, że przez to nabożeństwo dusza czyni ofiarę Panu Jezusowi przez Maryję ze wszystkiego, co ma najdroższego – której to ofiary nie żąda żaden zakon – z prawa, jakie ma do rozporządzenia samym sobą i wartością swoich modlitw, jałmużn, umartwień i zadośćuczynień. A mianowicie w taki sposób, że to wszystko zostawia się do całkowitej dyspozycji Najświętszej Dziewicy, by rozporządzała tym według swej woli, na największą chwałę Bożą, którą Ona jedna zna doskonale.

Maryja staje się Panią wartości naszych uczynków.

30. Oddajemy Maryi do dyspozycji całą wartość zadość uczynną i błagalną naszych dobrych uczynków. W ten sposób po ofiarowaniu się, choćby bez żadnego ślubowania, nie jesteśmy już panami tego wszystkiego dobra, jakie spełniamy. Najświętsza Dziewica może je przydzie-

łać bądź to jakiejs duszy w czyśćcu, aby ją wspomóc lub wyzwolić, bądź też jakiemuś biednemu grzesznikowi, aby go nawrócić.

31. Przez to nabożeństwo zabezpieczamy nasze zasługi, składając je w ręce Najświętszej Dziewicy. A to w tym celu, aby Ona ich strzegła, powiększała je i ozdabiała, ponieważ sami nie możemy sobie wzajemnie udzielać zasług łaski uświęcającej ani chwały. Wartość błagalną i zadość uczynną wszystkich naszych modlitw i dobrych uczynków ofiarujemy Jej, aby je mogła rozdawać i udzielać, komu się Jej podobać będzie.

Jeśli po takim ofiarowaniu się Najświętszej Pannie pragniemy ulżyć jakiejs duszy w czyśćcu, ocalić jakiegoś grzesznika, wesprzeć kogoś z naszych przyjaciół modlitwą, ofiarą czy umartwieniem, musimy o to pokornie prosić Maryję i zdać się na to, co Ona o tym bez naszej wiedzy zadecyduje. Bądźmy pewni, że wartość naszych czynów, rozdawana tą samą ręką, którą się Bóg posługuje udzielając nam swoich łask i darów, przyniesie najpewniej większą chwałę Bożą.

Trzy rodzaje niewoli. Niewola miłości jest najdoskonalszym poświęceniem się Bogu.

32. Powiedziałem, że to nabożeństwo polega na tym, by oddać się Maryi jako niewolnik. Trzeba zaznaczyć, że są trzy rodzaje niewoli. Rodzajem pierwszym jest niewola z natury. W ten sposób niewolnikami Boga są ludzie, tak dobrzy jak i źli. Drugim – niewola z przymusu. Szatan i potępieni są w ten sposób niewolnikami Boga. Trzecim – niewola z miłości i dobrej woli. I to jest właśnie niewola, w którą mamy się oddać Bogu przez Maryję, w sposób najbardziej doskonały, jakim tylko stworzenie posłużyć się może, by oddać się swemu Stwórcy.

Różnica między prostym sługą a niewolnikiem.

33. Zauważ także, że jest wielka różnica między sługą a niewolnikiem. Sługa chce zapłaty za swe usługi. Niewolnik niczego nie otrzymuje. Sługa jest wolny, może opuścić swego pana, kiedy chce, i służy mu tylko przez pewien czas. Niewolnik nie może go opuścić, jest mu wydany na zawsze. Sługa nie daje panu prawa życia i śmierci nad swoją osobą. Niewolnik daje się całkowicie, tak dalece, że jego pan mógłby go pozbawić życia, nie będąc za to niepokojony przez sąd. Wynika stąd jasno, że niewolnik z przymusu pozostaje w najściślejszej zależności, takiej, jaka właściwie przypaść może człowiekowi tylko wobec jego Stwórcy. Dlatego u chrześcijan nie ma niewolnictwa w tym znaczeniu. W ten sposób niewolnikami są tylko Turcy i bałwochwalcy.

Szczęście niewoli miłości

34. Szczęśliwa, po tysiąc razy szczęśliwa jest dusza wolna, która poświęca się Jezusowi przez Maryję w niewolę miłości, wyzwolona przez chrzest z tyrańskiej niewoli szatana!

2. Wzniosłość Świętej Niewoli.

Pochodzi ona stąd, że dzięki niej całe nasze życie duchowe płynie przez Maryję–Pośredniczkę. Iść do Boga przez Maryję – to naśladować trzy Osoby Boskie

35. Trzeba mi wiele światła, by doskonale opisać wzniosłość tej praktyki, a powiem o tym tylko pokrótce:

...1) Oddać się w ten sposób Jezusowi przez Maryję – to naśladować Boga Ojca, który nam dał swojego Syna przez Maryję. Oznacza to również naśladować Syna Bożego, który do nas przyszedł **przez Maryję i dając nam przykład**, pobudza nas, by iść do Niego tą samą drogą, jaką On

do nas przyszedł, a jest nią Maryja. To wreszcie naśladować Ducha Świętego, który udziela nam swych łask i darów tylko przez Maryję. Czyż nie jest tu rzeczą słuszną – mówi św. Bernard – by łaska wracała do swego Stwórcy tym samym nurtem, przez jaki przysłała do nas?

Czcic Jezusa.

...36. 2) Iść do Jezusa przez Maryję to prawdziwie czcić Jezusa Chrystusa, bo zaznaczamy to, że nie jesteśmy godni zbliżyć się wprost do Jego nieskończonej świętości z powodu naszych grzechów, że potrzebujemy Maryi, Jego świętej Matki, by była naszą Orędowniczką i naszą Pośredniczką u Niego, który jest naszym Pośrednikiem. Oznacza to zarazem, że zbliżamy się do Niego jako do naszego Pośrednika i naszego Brata, korząc się przed Nim jako przed naszym Bogiem i Sędzią. Jednym słowem, znaczy to praktykować pokorę, która zawsze ujmuje serce Boże.

Środek oczyszczenia i ozdobienia naszych dobrych uczynków.

37. 3) Poświęcić się w ten sposób Jezusowi przez Maryję – znaczy złożyć w Jej ręce nasze dobre uczynki, które choć wydają się dobre, są często splamione i niegodne spojrzenia i przyjęcia przez Boga, przed którym nawet gwiazdy nie są czyste.

Prośmy tę dobrą Matkę i Mistrzynię, by przyjąwszy nasz skromny dar, oczyściła go i uświęciła, podniosła i ozdobiła w taki sposób, by stał się godny Boga. Wszystkie osiągnięcia naszej duszy mniej znaczą przed Bogiem, ojcem rodziny, dla zdobycia Jego przyjaźni i łaski, aniżeli znaczyłoby przed królem robaczywe jabłko biednego wieśniaka-dzierżawcy, który chciałby nim przed królewskim Majestatem wypłacić się z winnej dzierżawy. Cóż by uczynił ten biedny

człowiek, gdyby był mądry, a miałby poparcie królowej? Przyjazna biednemu wieśniakowi i ciesząca się poważaniem króla, czyż nie usunie z owego jabłka to, co w nim robaczywe i zepsute, i nie położy go na złotej misie przybranej kwiatami? A król, czy odmówi przyjęcia daru i to nawet z radością, z rąk królowej, przyjaznej owemu wieśniakowi? „*Modicum quid offerre desideras? Manibus Mariae tradere cura, so non vis sustinere repulsam.*”: „Pragniesz złożyć Bogu jakąś dobrowolną ofiarę, a nie chcesz doznać zawodu, składaj swój dar przez ręce Maryi.”

Bez Maryi nasze czyny mało znaczą.

38. O Boże! Jakże małe jest wszystko to, co czynimy! Ale przez to nabożeństwo złożymy wszystko w ręce Maryi. Gdy się Jej całkowicie oddamy, jak tylko oddać się można, dla Jej czci ogalając się z wszystkiego, Ona będzie dla nas nieskończone hojniejsza i odda nam to stokrotnie. Udzielać się nam będzie cała wraz ze swymi zasługami i cnotami. Złożymy nasze dary na złotej szali swej miłości. Ubierze nas – jak to Rebeka uczyniła z Jakubem – w piękną szatę swego pierworodnego i jedyne, Jezusa Chrystusa, to znaczy w Jego zasługi, którymi dysponuje.

W ten sposób, jako Jej domownicy i niewolnicy, dla Jej czci ogołociwszy się ze wszystkiego, posiadać będziemy podwójne szaty: „*Omnes domestici ejus vestiti sunt duplicibus*”: szaty, ozdoby, wonności, zasługi i cnoty Jezusa i Maryi – w duszy niewolnika Jezusa i Maryi, niewolnika ogołoczonego z siebie samego i w tym ogołoceniu wierne-go.

Świadczyć najlepiej miłość bliźniemu.

39. Oddać się w ten sposób Najświętszej Dziewicy to pełnić miłość bliźniego w najwyższym, w jakim tylko można, stopniu. Uczynić się bowiem dobrowolnie Jej nie-

wolnikiem to dać Jej to, co się ma najdroższego, do Jej dowolnej dyspozycji – na korzyść żyjących i zmarłych.

Sposób zachowania i zwiększania łaski Bożej w naszej duszy

40. To nabożeństwo zabezpiecza nasze łaski, zasługi i cnoty, czyniąc Maryję ich Powierniczką. Mówimy do Niej: „Zachowaj, moja Umiłowana Pani, to, co przez łaskę Twojego Syna uczyniłem dobrego. Nie jestem zdolny ustrzec tego z powodu mej słabości i niestałości, z powodu wielkiej liczby i złośliwości mych nieprzyjaciół, napastujących mnie dniem i nocą.

Niestety! Codziennie widzi się cedry padające w błoto i orły wpierv unoszące się ku słońcu, które stają się później nocnymi ptakami: tysiąc sprawiedliwych upada po mojej lewicy i dziesięć tysięcy po prawej stronie. Ale Ty, o moja potężna i najpotężniejsza Królowo, podtrzymuj mnie, abym nie upadł. Strzeż całego mego mienia, aby mi go nie ukradziono. Powierzam Ci wszystko, co posiadam: „Depositum custodi”! – „Scio qui credidi”: Wiem, kim jesteś, i dlatego cały Tobie się powierzam. Jesteś wierna Bogu i ludziom, i nie pozwolisz, by zginęło coś z tego, co Tobie polecam. Jesteś zbyt potężna i nikt Cię nie zwycięży ani nie wydrze tego, co złożone jest w Twoje ręce.”

”*Ipsam sequens, non devias; Ipsam rogans, non desperas; Ipsam cogitas, non erras; Ipsa tenente, non corrumpis; Ipsa protegente, non metuis; Ipsa duce, non fatigaris. Ipsa propitia, pervenis.*” (**św. Bernard, „Inter flores”, De Maria Virgine**): „Idąc za Nią, nie zbłądzisz. Modląc się do Niej, nie zwątpisz. Myśląc o Niej, nie zmylisz się. Jej się trzymając, nie zginiesz. Pod Jej opieką nie doznasz lęku. Gdy cię prowadzić będzie, nie utrudzisz się. Gdy ci łaskawa będzie, dojdiesz do celu.”

I gdzie indziej: „*Detinet Filium, ne percutiat, detinet diabolus ne noceat, detinet virtutes ne fugiant, detines merita, ne praeant; detines gratias, ne effluent*”: Maryja wstrzymuje Syna, by nie karał. Wstrzymuje szatana, by nie szkodził. Cnoty wstrzymuje, by nie uleciały zasługi, by nie zginęły; łaski, by nie minęły. Są to słowa św. Bernarda, które wyrażają istotę wszystkiego, co powiedziałem. Gdyby istniał tylko ten jedyny motyw zachęty do tego nabożeństwa jako pewnego środka zachowania się w łasce Bożej i jej wzrostu, już powinienem go żarliwie pragnąć.

Prawdziwie wyzwolić swą duszę.

41. Nabożeństwo to czyni duszę prawdziwie wolną wolnością dzieci Bożych. Jeżeli z miłości do Maryi dusza oddaje się Jej dobrowolnie w niewolę, to Umiłowana Mistrzyni i Pani, przez wdzięczność, rozszerza nasze serca i sprawia, że dusza kroczy krokami olbrzyma drogą przykazań Bożych. Ona usuwa znużenie, uwalnia od smutku i skrupułów. Tego właśnie nabożeństwa nauczył Pan nasz Agnieszka de Langeac (+1634), która zmarła w opinii świętości, jako pewnego środka uwolnienia się od wielkich trudności i niepokojów, w jakich się znajdowała. Powiedział do niej: „Stań się niewolnicą Mojej Matki i noś łańcuszek” – co też uczyniła. Wtedy też wszystkie jej trudności ustąpiły.

Iść za radą Kościoła i przykładem Świętych.

42. Na potwierdzenie autentyczności tego nabożeństwa należałoby tu zbierać wszystkie bulle i odpusty papieskie, zalecenia biskupów, wyliczyć bractwa poświęcone Maryi, przykład wielu świętych i wielkich osobistości, które to nabożeństwo praktykowały. Lecz pomijam to wszystko milczeniem.

3. „Jedyna” formuła życia wewnętrznego na drodze Świętej Niewoli, jej duch i owoce.

43. Powiedziałem, że nabożeństwo polega na pełnieniu wszystkich czynności z Maryją, w Maryi, przez Maryję i dla Maryi.

Duch wewnętrznej zależności od Jezusa i Maryi. Przyjść go i w nim wytrwać.

44. Nie wystarczy raz tylko oddać się Maryi w niewolę. Nie wystarczy nawet czynić to każdego miesiąca i każdego tygodnia; nabożeństwo to byłoby wtedy zbyt powierzchowne, nie wznosiłoby duszy do doskonałości, do której wznieść się jest zdolna. Nie jest rzeczą zbyt trudną zapisać się do bractwa, odmawiać codziennie kilka przepisanych modlitw, lecz prawdziwa trudność polega na tym, by wniknąć w ducha tego nabożeństwa; ma ono uczynić duszę wewnętrźnie niewolniczo zależną od Maryi, a przez nią od Jezusa. Spotkałem już wielu, co z podziwu godną żarliwością poddali się Jej w świętą niewolę, ale tylko zewnętrźnie. Lecz bardzo rzadko znajdowałem takich, którzy mieli ducha tego nabożeństwa, a jeszcze rzadziej takich, którzy w nim wytrwali.

Cztery zasady formuły montfortańskiej.

Działać z Maryją.

45. 1. Istotą praktyki tego nabożeństwa jest pełnienie wszystkich czynności z Maryją. Oznacza to, że trzeba wziąć sobie Najświętszą Dziewicę za doskonały wzór wszystkiego, co się czyni.

Warunki wstępne: Wyrzeczenie i jedność intencji, która poddaje duszę działaniu Maryi.

46. Dlatego, zanim się cokolwiek podejmie, trzeba wy-

rzec się samego siebie i zrezygnować ze swych najlepszych zapatrywań. Trzeba się unieścić przed Bogiem, jako że sam z siebie jestem niezdolny do dobra nadprzyrodzonego i wszelkiej czynności pożytecznej do zbawienia. Uciekaj się do Najświętszej Dziewicy i zjednocz się z nią i z Jej intencjami, chociaż ci nieznanymi. Złącz się przez Maryję z intencjami Jezusa Chrystusa, to znaczy ***złóż siebie jako narzędzie w ręce Najświętszej Dziewicy, aby działała w tobie, z ciebie i dla ciebie, według swego upodobania na chwałę swego Syna***, a przez swego Syna, Jezusa – na chwałę Ojca. Wówczas całe życie wewnętrzne i działanie duchowe uzależniać będziesz tylko od Niej.

Działać w Maryi

47. 2. Trzeba wszystko czynić w Maryi, to znaczy trzeba stopniowo przyzwyczajając się do skupienia w sobie, aby utworzyć sobie w swoim wnętrzu ideę czy obraz duchowy Najświętszej Dziewicy. Ona stanowić będzie Oratorium twej duszy; tam wznosić będziesz wszystkie modlitwy do Boga, nie lękając się ich odrzucenia. Ona będzie Wierzą Dawidową, w której schronisz się bezpiecznie przed wszystkimi wrogami; Pochodnią Zapaloną, ***oświecającą twoje wnętrze i rozpalającą miłością Bożą; Świętym Miejscem Spoczynku, abyś razem z nią oglądał Boga. I w końcu będzie dla twej duszy Jej Jedynym Wszystkim obok Boga i wszelką pomocą. Jeśli dusza się modli, modli się w Maryi. Jeśli otrzymuje Jezusa w Komunii świętej, składa Go w Maryi, by tam się Nim radować. Jeśli działać będzie, to w Maryi, wszędzie i we wszystkim spełniając akty wyrzeczenia się samej siebie.***

Działać przez Maryję

48. 3. Do Pana naszego nie powinno się nigdy iść inaczej, jak tylko przez Maryję, przez Jej wstawiennictwo

i przez Jej u Niego potężną przyczynę. Nigdy też na modlitwie nie należy spotykać Go samego.

Działać dla Maryi

49. 4. Wszystkie swoje czyny trzeba spełniać dla Maryi. To znaczy, że będąc niewolnikiem tej Dostojnej Pani, należy pracować tylko dla Niej i dla Jej chwały jako celu bliższego, i dla chwały Boga – jako celu ostatecznego. We wszystkim, co się czyni, trzeba wyrzekać się miłości własnej, która prawie zawsze wkrada się w sposób niedostrzegalny do duszy, i często powtarzać w głębi serca: „O Pani moja umiłowana, to dla Ciebie idę tu czy tam, dla Ciebie spełniam to czy tamto, znoszę ten trud czy tę niesprawiedliwość!”

Nie sądź, że doskonale jest iść do Jezusa bezpośrednio, a nie przez Maryję.

50. Miej się na baczności, byś nie sądził, że doskonale jest iść bezpośrednio do Jezusa, bezpośrednio do Boga w twym działaniu i intencji. Jeśli tam chcesz iść bez Maryi, twoje działanie i twoje intencje nie będą miały dużej wartości. Gdy pójdziesz za Maryją, będzie to działanie Maryi w tobie, stąd będzie to działanie bardziej wzniosłe i godne Boga.

Nie chciej na siłę odczuwać i smakować! – Nasze „Amen”

51. A dalej: strzeż się, byś się nie wysilał, chcąc odczuwać i kosztować to, co mówisz i co czynisz: mów i czyn wszystko w czystej wierze, jaką miała na ziemi Maryja i której ci udzieli z biegiem czasu. Zostaw twej Pani, biedny niewolniku, jasne oglądanie Boga, uniesienia, radości, pociechy, bogactwa, a dla siebie bierz tylko czystą wiarę, pełną udręczeń, rozprożeń, znużeń, oschłości. Powiedz:

Amen, niech mi się stanie to, czego chce Pani moja w Niebie, Maryja. To jest teraz dla mnie najlepsze.

Nie niepokój się, jeśli nie raduje cię jeszcze obecność Maryi.

52. Wystrzegaj się również niepokoju, jeśli jeszcze nie radujesz się słodką obecnością Najświętszej Dziewicy w twoim wnętrzu. Ta łaska nie wszystkim jest dana, a kiedy Bóg w swoim miłosierdziu darzy nią duszę, ta łatwo może ją stracić, jeśli nie jest wierna skupieniu. I jeśli ci się to zło przydarzyło, wróć spokojnie i przeproś swą Panią.

4. Nadzwyczajne owoce wewnętrznego praktykowania Świętej Niewoli. Uczy ich przede wszystkim doświadczenie

53. Doświadczenie pouczy cię nieskończenie lepiej aniżeli moje słowa: Jeśli byłeś choć trochę wierny praktykowaniu tego, co ci mówiłem, znajdziesz tyle bogactwa i łask, że będziesz zdumiony, a dusza twoja napęlni się radością.

Wierna praktyka Świętej Niewoli ma odtworzyć w nas duszę i ducha Maryi

54. Pracujmy zatem, aby przez wierną praktykę tego nabożeństwa dusza Maryi była w nas, by wielbić Boga, i aby duch Maryi był w nas, by radować się w Bogu Zbawicielu swoim. Są to słowa św. Ambrożego: „Niech w każdym dusza Maryi wielbi Pana, i niech w każdym duch Maryi raduje się w Bogu.” Nie sądź, że większą jest chwałą i szczęściem przebywać na łonie Abrahama, które nazywano rajem, aniżeli na łonie Maryi, skoro sam Bóg założył w Niej swój tron. Są to słowa uczonego opata Guerric: “Ne credideris maioris felicitatis habitare in sinu Abrahae, qui vocatur Paradisus, quam in sinu Mariae, in quo Dominus posuit thronum suum.”

Święta Niewola wprowadza do duszy naszej życie Maryi.

55. Nabożeństwo to, wiernie praktykowane, przyniesie twej duszy niezmiernie korzyści. Lecz dar główny to ten, że już tu na ziemi życie Maryi utrwali się w twej duszy, tak dalece, że to już nie twoja dusza żyć będzie, ale Maryja w niej. Albo – można powiedzieć – dusza Maryi stanie się twoją duszą. Jeśli przez niewypowiedzianą lecz prawdziwą łaskę Matka Boża króluje w jakiejś duszy, jakichż cudów w niej dokona! Jako sprawczyni wielkich dzieł, szczególnie wewnętrznych, Maryja działa w ukryciu, nawet bez wiedzy duszy, która wiedząc o tym działaniu, mogłaby popsuć piękno Jej dzieł.

Maryja sprawia, że nasza dusza żyje stale w Jezusie, a Jezus w nas.

56. Maryja jest wszędzie Dziewicą płodną, wnosi zatem do każdego wnętrza czystość serca i ciała, wprowadza czystość w jego intencje i zamiary, oraz obfitość dobrych uczynków. Nie myśl, że Maryja, najpłodniejsza ze stworzeń, która zrodziła Boga, pozostaje bezczynna w duszy wiernej. Ona sprawia, że dusza wciąż żyje dla Jezusa Chrystusa, a Jezus Chrystus w niej. „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4,19). I jeśli Chrystus jest owocem Maryi zarówno w każdej duszy, jak i w świecie w ogóle, to szczególnie jednak w duszy, w której mieszka Maryja, Jezus Chrystus jest Jej Owocem i Jej Arcydziełem.

Maryja jest dla naszej duszy wszystkim u Jezusa.

57. Na koniec, Maryja jest dla naszej duszy wszystkim u Jezusa. Ona oświeca nasz umysł swoją czystą wiarą. Pogłębia serce swą pokorą, poszerza je, rozpala swą miłością, oczyszcza swą czystością, uszlachetnia je i rozszerza przez swe macierzyństwo. Lecz po cóż o tym mówię?

Tylko doświadczenie daje poznanie owych cudów Maryi, które wydają się niemożliwe nie tylko uczonym i pysznym, lecz nawet ogółowi pobożnych.

U końca czasów Królestwo Jezusa przyjdzie przez Maryję.

58. Przez Maryję Bóg przyszedł po raz pierwszy na świat w upokorzeniu i wyniszczeniu. Czy nie można powiedzieć, że przez Maryję przyjdzie Bóg po raz drugi, jak tego oczekuje cały Kościół, aby zapanować powszechnie oraz sądzić żywych i umarłych? Jak się to stanie i kiedy to się stanie – któż to wie? Wiem jednak dobrze, że Bóg, którego myśli bardziej są oddalone od naszych, aniżeli niebo od ziemi, przyjdzie w czasie i w sposób najmniej oczekiwany przez ludzi, nawet najbardziej uczonych i najlepiej znających Pismo Święte, które, gdy chodzi o ten temat, bardzo jest zakryte.

Maryja wprowadza ostatecznie Królestwo Jezusa Chrystusa przez wielkich świętych praktykujących Świętą Niewolę.

59. Powinniśmy wierzyć, że pod koniec czasów, i to być może wcześniej, aniżeli przypuszczamy, Bóg wzbudzi ludzi wielkich, pełnych Ducha Świętego i Ducha Maryi, przez których ta Niebieska Pani uczyni w świecie wielkie cuda, aby zniszczyć grzech i na ruinach zepsutego świata założyć Królestwo Jezusa Chrystusa, swego Syna. Dokonają tego ci ludzie święci właśnie za pośrednictwem nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, które tu ledwie szkicuję, umniejszając je przez moją słabość.

5. Zewnętrzne praktyki świętej niewoli i ich znaczenie.

60. Oprócz praktyki wewnętrznej tego nabożeństwa, o której mówiliśmy, są jeszcze praktyki zewnętrzne, któ-

rychnie należy omijać ani zaniedbywać.

Akt poświęcenia się i jego odnawianie

61. Pierwsza praktyka zewnętrzna to ofiarowanie się w jakiś uroczysty dzień Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi, której stajemy się niewolnikami; przyjęcie w tej intencji Komunii świętej i spędzenie dnia na modlitwie. Ten akt poświęcenia się odnawiać będziemy przynajmniej co roku, tego samego dnia, w którym dokonaliśmy go po raz pierwszy.

Ofiarowanie Maryi daniny.

62. Druga praktyka to składanie każdego roku, tego samego dnia, jakiejś małej daniny Najświętszej Maryi Dziewicy na znak naszego poddaństwa i zależności: było to zawsze wyrazem hołdu niewolników względem swych panów. Tą daniną może być jakieś umartwienie, jałmużna, pielgrzymka czy też jakieś modlitwy. Błogosławiony Maryn – według relacji jego brata, św. Piotra Damiana – brał publicznie chłostę każdego roku, tego samego dnia, przed ołtarzem Najświętszej Dziewicy. Nie żąda się tego od ciebie ani się tego doradza. Lecz jeśli nie dajemy Maryi wiele, to składajmy przynajmniej naszą ofiarę sercem pokornym i prawdziwie wdzięcznym.

Szczególne obchodzenie Święta Zwiastowania

63. Trzecia praktyka – to święcenie każdego roku ze szczególną pobożnością Święta Zwiastowania, które jest głównym świętem tego nabożeństwa i które zostało ustanowione po to, abyśmy czcili i naśladowali zależność, jakiej z miłości ku nam poddało się tego dnia Słowo Przedwieczne.

Odmawianie Małej Koronki oraz Magnificat.

64. Czwarta praktyka zewnętrzna to odmawianie każdego dnia – bez zobowiązania się pod grzechem – Małej Koronki do Najświętszej Maryi Panny, składającej się z trzech Ojcze nasz i dwunastu Zdrowaś..., a także częste odmawianie Magnificat, tego jedyne kantyku, jaki mamy od Maryi, by dziękować Bogu za wszystkie Jego dobrodziejstwa i sprowadzać na siebie nowe. Nie należy zapominać o odmawianiu tego kantyku po Komunii św. jako aktu dziękczynienia, jak to – według mniemania Gersona – sama Najświętsza Dziewica czyniła.

Noszenie łańcuszka

65. Piąta praktyka, to noszenie małego, poświęconego łańcuszka z medalikiem. Można się wprawdzie obejść bez tej praktyki, nie naruszając wcale istoty nabożeństwa. Byłoby jednak rzeczą szkodliwą gardzić nią czy potępiać, a rzeczą niebezpieczną – zaniedbywać.

Należy nosić ten znak dla następujących racji:

1) aby zabezpieczyć się od zgubnych pęt grzechu pierworodnego i grzechów osobistych, którymi byliśmy związani;

2) aby uczcić pęta i więzy miłości, którymi Pan nasz chciał być związany, aby nas uczy-nić prawdziwie wolnymi;

3) ponieważ więzy te są więzami miłości: traham eos in vinculis caritatis, dlatego mają nam przypominać, że powinniśmy działać nie inaczej, jak tylko powodowani miłością;

4) na koniec dlatego, abyśmy sobie przypominali naszą zależność jako niewolników od Jezusa i Maryi.

...Wielu ludzi wybitnych, którzy stali się niewolnikami

Jezusa i Maryi, mając w wielkim poszanowaniu te łańcuszki, żałowało, że nie mogą wlec ich u stóp publicznie, jak to było u niewolników tureckich.

Zaprawdę kajdany to cenniejsze i zaszczytniejsze niż naszyjniki ze złota i drogich kamieni wszystkich cesarzy, bo łączą nas one z Jezusem Chrystusem i Jego Najświętszą Matką, i są tej łączności wspaniałym znakiem.

Trzeba tu zaznaczyć, że łańcuszki te, jeśli nie są ze srebra, winny być ze względów praktycznych przynajmniej z żelaza.

Nie porzucajmy ich nigdy w ciągu życia, aby nam towarzyszyć mogły aż do dnia sądu. Co za radość, jaka chwala i triumf dla wiernego niewolnika Maryi w dzień sądu, kiedy na głos trąby powstaną jego kości z ziemi, związane jeszcze kajdanami niewoli, które nie ulegną zniszczeniu! Sama myśl o tym może żywo zachęcić pobożnego niewolnika, by ich nigdy nie zdejmował, jakkolwiek niewygodne mogły by być dla natury.

MODLITWY DO JEZUSA I DO MARYI

MODLITWA DO JEZUSA

66. Pozwól, umiłowany Jezu, że zwrócę się do Ciebie, by okazać Ci wdzięczność za łaskę, jaką mi wyświadczyłeś, oddając mnie Twojej Świętej Matce przez nabożeństwo niewoli, by była moją Orędowniczką przed Twoim Majestatem i Wspomożycielką w całej mojej wielkiej nędzy. Niestety! Panie, jestem tak nędzny, że bez tej dobrej Matki byłbym niezawodnie zgubiony. Tak, Maryja jest mi potrzebna przed Tobą, wszędzie: potrzebna, by uśmierzać Twój słuszny gniew, gdyż tak bardzo wciąż Cię obrażałem: potrzebna, by powstrzymać wieczne kary Twojej sprawiedliwości, na które zasługuję; potrzebna, by na Ciebie patrzeć, do Ciebie mówić, do Ciebie się modlić, do Ciebie się zbliżać i Tobie się podobać; potrzebna, by ocalić moją duszę i dusze innych; jednym słowem potrzebna, bym czynił zawsze Twoją świętą wolę i przyczyniał się⁷ we wszystkim do większej Twojej chwały.

Ach! Czemuż nie mogę głosić po całym świecie tego miłosierdzia, jakie dla mnie miałeś! Czemuż cały świat nie wie o tym, że bez Maryi byłbym już zgubiony! Czemuż nie mogę odplacić godnymi aktami dziękczynienia za tak wielkie dobrodziejstwo! Maryja jest we mnie, *haec facta est mihi*⁸. Ach! Jakiż to skarb! Ach! Co za pociecha! I ja po tym wszystkim miałbym nie być cały dla Niej! Ach!

⁷ W kopii rękopisu było „bym przyczyniał się”, ale słowo „bym” zostało skreślone.

⁸ Ps 118.56; tekst cytowany takie w TPN 179.

Co za niewdzięczność, mój najdroższy Zbawicielu! Śmierć raczej ześlij na mnie, niżby to nieszczęście miało mi się przydarzyć: bo wolę raczej umrzeć, niż żyć nie należąc cały do Maryi⁹.

Po tysiącokroć uznałem Ją za całe moje dobro, za świętym Janem Ewangelistą u stóp krzyża¹⁰, i tyleż razy Jej się oddałem; jeśli jednak jeszcze nie uczyniłem tego zgodnie z Twoimi pragnieniami, mój najdroższy Jezu, czynię to teraz tak, jak chcesz, bym to uczynił; i jeśli widzisz w mojej duszy i moim ciele coś, co nie należy do tej Dostojnej Królowej, proszę Cię, wyrwij to i odrzuć daleko ode mnie, gdyż co nie należy do Maryi, niegodne jest Ciebie.

67. O Duchu Święty! Udziel mi wszystkich tych łask i zasadź, zraszaj i uprawiaj w mojej duszy umiłowaną Maryję, to Drzewo prawdziwego życia¹¹, aby rosło, rozkwitało i przynosiło obfity owoc życia. O Duchu Święty! Daj mi wielkie nabożeństwo i wielką miłość do Twojej Najświętszej Oblubienicy, daj, bym opierał się na Jej matczynym łonie i nieustannie uciekał się do Jej miłosierdzia, tak abyś w Niej ukształtował we mnie wiernie Jezusa Chrystusa, wielkiego i potężnego, aż do pełni Jego doskonałego wieku¹². Niech się tak stanie.

MODLITWA DO MARYI DLA JEJ WIERNYCH NIEWOLNIKÓW

68. Bądź pozdrowiona, Maryjo, umiłowana Córko Ojca Przedwiecznego; bądź pozdrowiona, Maryjo, godna podziwu Matko Syna; bądź pozdrowiona, Maryjo, najwier-

niejsza Oblubienico Ducha Świętego; bądź pozdrowiona, Maryjo, moja najdroższa Matko, moja zachwycająca Pani i można Władczyni, bądź pozdrowiona, moja radości, moja chwało, serce moje i duszo¹³! Z miłosierdzia jesteś cała dla mnie, a ja cały dla Ciebie z racji sprawiedliwości. Ale nie jestem jeszcze dostatecznie: oddaję się Tobie cały na nowo jako niewolnik na wieki, nie zachowując niczego dla siebie ani dla nikogo.

Jeśli widzisz we mnie jeszcze coś, co nie należy do Ciebie, błagam Cię, abyś zabrała to w tym momencie i stała się niepodzielną Panią mojej władzy; byś zniszczyła i wykorzeniła, i unicestwiła w niej wszystko, co nie podoba się Bogu i abyś posiała, uprawiała i czyniła tam wszystko, co Ci się spodoba.

I niech światło Twojej wiary rozprasza ciemności mego ducha; niech Twoja głęboka pokora zajmie miejsce mojej pychy; niech Twoje niezwykle skupienie położy kres rozproszeniom mojej niespokojnej wyobraźni; niech Twoje nieustanne widzenie Boga napelni moją pamięć Jego obecnością; niech pożar miłości Twego serca rozszerzy moje i rozpali jego letniość i chłód; niech Twoje cnoty zajmą miejsce moich grzechów; niech Twoje zasługi staną się u Boga moją ozdobą i moją ucieczką¹⁴. Wreszcie, moja najdroższa i umiłowana Matko, spraw, jeśli to możliwe, bym nie miał już innego ducha prócz Twojego dla poznania Jezusa Chrystusa i Jego boskich pragnień; bym nie miał już innej duszy, jak Twoją, by wielbić i wysławiać Pana; bym nie miał innego serca prócz Twego, by kochać Boga miłością czystą i miłością żarliwą, tak jak Ty.

69. Nie proszę o wizje czy objawienia ani o upodobania-

¹³ Ten wstęp przypomina początek końcowej modlitwy Koronki i może być uważany za odnowienie aktu ofiarowania.

¹⁴ Dwa ostatnie zdania należy rozumieć według TM 37.

⁹ W kopii rękopisu było: „nie należąc cały do Ciebie. Maryjo”; ale „Ciebie” zostało skreślone.

¹⁰ Por. J 19:27; TPN 179, przyp. 356.

¹¹ Por. TM 70, przyp. 115.

¹² Por. TPN 33, przyp. 72.

nia czy przyjemności, nawet te duchowe¹⁵. To Ty widzisz jasno, bez cienia; Ty smakujesz w pełni, bez goryczy; Ty triumfujesz w chwale po prawicy Twojego Syna w niebie, bez najmniejszego upokorzenia; Ty panujesz niepodzielnie nad aniołami i ludźmi, i złymi duchami, bez sprzeciwu, i wreszcie, rozporządzasz według swej woli bez wyjątku wszelkim Bożym dobrem.

Oto, Najświętsza Maryjo, najlepsza częśćka, którą dał Ci Pan i która nigdy nie zostanie Ci odjęta¹⁶; co jest źródłem mojej wielkiej radości. Co do mnie, tu na ziemi nie pragnę innej częśćki prócz tej, która była Twoim udziałem, to znaczy: jedynie wierzyć, niczego nie smakując ani nie widząc; cierpieć radością, bez pociechy stworzeń; umierać nieustannie dla siebie, bez wytnienia; pracować usilnie dla Ciebie aż do śmierci, bez jakiegokolwiek korzyści, jako najnędniejszy z Twoich niewolników.

Jedyną łaską, o którą Cię proszę przez Twoje miłosierdzie, jest to, bym każdego dnia i w każdej chwili mojego życia mówił po trzykroć Amen: Niech się tak stanie, wszystkiemu, co uczyniła, kiedy żyłaś na ziemi; Niech się tak stanie, wszystkiemu, co czynisz teraz w niebie; Niech się tak stanie, wszystkiemu, co czynisz w mojej duszy, byś tylko Ty wysławiała Jezusa we mnie teraz i na wieki. Niech się tak stanie.

3. Uprawa i wzrost drzewa życia: jak pozwolić Matce Bożej żyć i królować w naszych duszach.

1. Święta Niewola Miłości jest Drzewem Życia.

70. Czy za sprawą Ducha Świętego zrozumiałeś to, co ci powiedziałem? Podziękuj za to Bogu! Jest to bowiem

tajemnica nieznana niemal całemu światu. Jeśli znalazłeś skarb ukryty na polu Maryi, tę drogocenną perłę ewangeliczną, sprzedaj wszystko, by ją nabyć. Złóż w ofierze Maryi samego siebie i zagub się w Niej szczęśliwie, abyś tam znalazł samego Boga.

Jeśli Duch Święty zasadził w twojej duszy prawdziwe Drzewo Życia, jakim jest to nabożeństwo, które ci wytlumaczyłem, dołóż wszelkich starań w pielęgnowaniu go, by przyniosło ci owoc w swoim czasie. Nabożeństwo to jest tym ziarnem gorczycy, o którym mówi Ewangelia. Wydaje się, że jest najmniejsze ze wszystkich ziaren, niemniej wyrasta wielkie i rozwija swe gałęzie wysoko tak, że ptaki niebieskie, to znaczy wybrani, gnieźdzą się na nich i w czasie słonecznego żaru odpoczywają tam w cieniu, ukryci bezpiecznie przed dzikimi zwierzętami.

2. Sposób pielęgnowania

Oto, duszo wybrana, jak je masz pielęgnować:

71. 1. Drzewo to, posadzone w sercu wiernym, chce rosnąć na wolnym powietrzu, bez żadnego ludzkiego oparcia. Drzewo to, będąc Boże, nie chce żadnego stworzenia, które mogłoby mu przeszkadzać we wznoszeniu się ku swemu początkowi, jakim jest Bóg. Dlatego nie należy opierać się na własnej przemyślności czy na zdolnościach czysto ludzkich, naturalnych, ani na powadze i autorytecie ludzkim: trzeba uciec się do Maryi i oprzeć się na Jej pomocy.

Nieustanna czujność duszy.

72. 2. Dusza, w której to drzewo jest posadzone, winna – podobnie jak dobry ogrodnik – nieustannie strzec go i nad nim czuwać. To Żywe Drzewo, mające rodzić owoc życia, potrzebuje pielęgnacji i wzrostu przez nieustanne czuwanie i kontemplację duszy. I tak właśnie jest w duszy

¹⁵ Por. TM 51. Ten punkt został przepisany, ledwie zaznaczony, przez św. Marię Bertillę Boscardin (... 1922, kanonizowaną 11 maja 1961r. przez Jana XXIII) w jednym z jej zezyszków duchowych.

¹⁶ Nawiązanie do Łk 10.42.

doskonałej, że nieustannie o tym myśli i uważa to za swoje główne zadanie.

Wyrzec się siebie...

73. Trzeba wyrwać i wyciąć osty i ciernie, które z czasem mogłyby zagłuszyć drzewo albo przeszkodzić mu w przynoszeniu owocu. To znaczy; trzeba wiernie i wytrwale przez umartwienie i zaparcie się siebie ucinać i usuwać wszystkie niepotrzebne przyjemności oraz próżne zajmowanie się stworzeniami – czyli krzyżować swoje ciało, strzec milczenie i umartwiać swoje zmysły.

... i miłości własnej

74. 3. Trzeba czuwać, żeby nie zniszczyły go gąsienice. Tymi gąsienicami są miłość własna i szukanie wygod, które niszczą zielone liście i niweczą nadzieje na owocowanie. Bo nieuporządkowana miłość własna i miłość do Maryi w żaden sposób ze sobą zgodzić się nie mogą.

Wstręt do grzechu.

75. 4. Nie można pozwalać na to, by drapieżne zwierzęta przybliżyły się do drzewa. Tymi zwierzętami są grzechy, które samym dotknięciem mogą zadać śmierć Drzewu Życia. Nie powinno dochodzić do niego nawet ich tchnienie, to znaczy grzechy powszednie, które zawsze są bardziej niebezpieczne, jeśli nie podejmujemy wysiłku, by z nimi walczyć.

Wierność ćwiczeniom.

76. 5. Trzeba nieustannie zraszać to drzewo Boże przez Komunie święte, Msze święte, modlitwy publiczne i prywatne, bez których drzewo przestanie przynosić owoce.

Pokój w doświadczeniach

77. 6. Nie trzeba się lękać, jeśli targa i miota nimi wichry; jest rzeczą konieczną, by wiał na nie wiatr pokus, chcąc je powalić, by ścisnęły je śniegi i lody, chcąc je zgubić. Znaczy to, że to nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy spotka się nieuchronnie z atakami i sprzeciwem. Lecz jeśli wytrwamy w pielęgnowaniu go, nie ma czego się lękać.

3. Owocem Drzewa Życia jest Jezus

78. Jeśli pielęgnować będziesz Drzewo Życia, posadzone przez Ducha Świętego w twojej duszy, wyrośnie ono – zapewniam cię – w krótkim czasie tak wysokie, że ptaki niebieskie zamieszkają w nim, i stanie się tak doskonałe, iż wyda w swoim czasie owoc chwały i łaski, to jest Jezusa, godnego miłości i uwielbienia, który zawsze był i będzie jedynym Owocem Maryi.

Szczęśliwy człowiek, w którego duszy zakorzeniła się Maryja, jako Drzewo Życia. Szczęśliwy ten, w którym to drzewo wyrasta i zakwita. Jeszcze szczęśliwszy ten, w którym przynosi on swój owoc. Lecz najszczęśliwszy ze wszystkich – kto kosztuje jego owocu, zachowuje go aż do śmierci i na wieki wieków. Amen.

Qui tenet, teneat! Kto posiadał, niechaj strzeże!

Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort

MODLITWA PŁOMIENNA

(Prière embrasée)

**Dla uproszenia Misjonarzy
do Zgromadzenia Najświętszej Maryi Panny.**



Wstęp

1. *Memento, Domine, Congregationis tuae, quam possedisti ab initio* (por. Ps 74,2) Wspomnij Panie, na Twoje Zgromadzenie, które posiadałeś już przed wiekami, mając je w swoim zamyśle *ab initio*; i które trzymałeś w Swych wszechmocnych dłoniach, gdy powoływałeś świat z nicości *ab initio*; nosiłeś je w Swym Sercu, gdy Syn Twój Umiłowany, konając na Krzyżu, skropił je Swoją Krwią i uświęcił Swoją śmiercią, powierzając Swej Najświętszej Matce.

2. Spraw, Panie, aby wypełniły się zamiary Twojego Miłosierdzia! Powołaj ludzi prawych, których ukazałeś w proroczym widzeniu niektórym spośród Twoich największych sług: św. Franciszkowi Paulusowi, św. Wincentemu Ferrariuszowi, św. Katarzynie Sienieńskiej i tylu innym wielkim duszom dawnych, a także współczesnych nam wieków.

Prośba do Boga Ojca

3. *Memento*: Wszechmogący Boże, wspomnij na to Towarzystwo i przyłóż wszechmoc Swojego ramienia, by powołać je do życia i poprowadzić ku doskonałości: *Innova signa, immuta mirabilia sentiamus adjutorium brachii tui. Odnów znaki i powtórz cuda, wślaw rękę i prawe ramię!* (Syr 36,5).

O, Wielki Boże, który potrafisz martwe kamienie zamieniać w potomstwo Abrahama, powiedz tylko jedno Boskie Słowo i poślij dobrych pracowników do Twojego żniwa, dobrych misjonarzy dla Twojego Kościoła.

4. *Memento*: O, Dobry Boże, wspomnij na Swoje Miłosierdzie, a przez Miłosierdzie wspomnij na to Zgromadzenie. Wspomnij na obietnice, wielokrotnie nam dawane przez Twoich Proroków i przez samego Syna Twego, że wysłuchasz wszystkich słusznych prośb naszych. Wspomnij na modlitwy, które przez tyle wieków zanoszą do Ciebie w tej intencji Twój słudzy i służebnice. Niech ich pragnienia, ich szlochania, łzy i krew przelana dojdą do Twojego Oblicza, by błagać o Twoje Miłosierdzie.

Przede wszystkim pomnij na Twojego umiłowanego Syna: *respice in faciem Christi tui. Wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca!* (Ps 84,10), wejrzyj na Jego konanie, na Jego śmiertelny lęk i skargę wypowiedzianą w Ogrodzie Oliwnym: *quae utilitas in sanguine meo. Jaki będzie pożytek z krwi mojej?* (Ps 30,10). Jego okrutna śmierć i przelana krew wielkim głosem wołają do Ciebie o miłosierdzie, aby przy pomocy tego Zgromadzenia Jego Królestwo zostało wzniesione na gruzach królestwa Jego wrogów.

5.] *Memento*: Wspomnij, Panie, na tę Wspólnotę w wymiarze Twojej sprawiedliwości. *Tempus faciendi, Domine, dissipaverunt legem tuam. Dla Pana czas już jest działać: pogwalcili Twoje Prawo.* (Ps 119,126). Już czas dokonać tego, co przyobiecałeś! Podeptane jest Twoje święte Prawo i odrzucona Ewangelia. Potoki nieprawości zalewają całą ziemię i porywają ze sobą nawet twoje sługi. Cała ziemia jest spustoszona, niegodziwość wysoko wyniesiona, przybytki Twoje są zbezczeszczone, a ohyda spustoszenia wkradła się nawet do miejsc świętych,

Boże Sprawiedliwy! Czyż pozostawisz Swoje dziedzictwo na pastwę zatracenia? Czyż wszystko podzieli ostatecznie los Sodomy i Gomory? Czyż ciągle jeszcze będziesz milczał? Czyż nadal będziesz cierpiał? Czyż

Twoja wola nie powinna być spełniona na ziemi tak, jak w Niebie? Czyż twoje Królestwo nie powinno już nadejść? Czyż nie ukazałeś niektórym spośród Swych przyjaciół przyszłego odrodzenia Twojego Kościoła? Czyż Żydzi nie mają się nawrócić ku Prawdzie? Czyż nie na to czeka Kościół?

Czyż wszyscy święci mieszkańcy Niebios nie wołają do Ciebie o sprawiedliwość: *vindica* (Ap 6,10)? Czyż wszyscy sprawiedliwi na ziemi nie wołają: *Amen, veni, Domine? Amen. Przyjdź, Panie Jezu!* (Ap 22,20) Wszelkie, nawet najbardziej nieczułe stworzenie jęczy pod brzemieniem nieprzeliczonych grzechów Babilonu i błaga Cię, byś przyszedł i odnowił wszystko: *omnis creatura ingemiscit, etc. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha itd.* (por. Rz 8,22)

Prośba do Pana Jezusa

6. Panie Jezu, *memento Congregationis tuae*: wspomnij na Zgromadzenie Twoje. Wspomnij i daj Swojej Matce nowe Towarzystwo, by przez nie wszystko odnowić i przez Maryję zakończyć czas łaski, które Ty przez nią zapoczątkowałeś. *Da matri tuae liberos, alioquin moriar. Daj Matce Twojej potomstwo, bo inaczej przyjdzie mi umrzeć!* (por. Rdz 30,1). Daj dzieci i sługi Matce Swojej, w przeciwnym razie niech umrę.

Da Matri Tue. Daj Matce Swojej. Dla Matki Twojej błagam Cię, o Panie. Wspomnij na Jej łono, które Cię nosiło; na piersi, które Cię karmiły i nie odrącaj mojej prośby! Wspomnij, że jesteś Jej Synem i wysłuchaj mnie! Wspomnij na to, kim Ona jest dla Ciebie, a Ty dla Niej i uczyn zadość moim pragnieniom. Czymże jest bowiem to, o co Cię proszę? O nic Cię nie proszę dla korzyści mojej, wszystko dla Twej chwały!

...Czymże jest to, o co Cię proszę? Tym, co możesz, a na-

wet śmiem twierdzić, że powinienes mi użyczyć, jako Bóg prawdziwy, wszelką władzę w niebie i na ziemi posiadający i jako najlepszy z dzieci, nieskończenie miłujących Twoją Matkę.

7. O cóż Cię proszę? *Liberos*: o kapłanów wolnych Twoją wolnością, oderwanych od wszystkiego, bez ojca i matki, bez braci i sióstr, bez krewnych według ciała, przyjaciół według świata, dóbr doczesnych, bez więzów i trosk, a nawet własnej woli.

8. *Liberos*: o niewolników Twojej miłości i Twojej woli, o ludzi według Serca Twego, oderwanych od własnej woli, która ich zagłusza i hamuje, aby spełniali wyłącznie Twoją wolę i pokonali wszystkich Twoich nieprzyjaciół, jako nowi Dawidowie, z łaską Krzyża i procą Różańca świętego w rękach: *in baculo Cruce et in virga Virgine. Z buławą Krzyża i Różdżką Najświętszej Dziewicy* (por. 1 R 17,40 et Ps 23 [22], 4), (św. Piotr Damian).

9. *Liberos*: o ludzi podobnych do obłoków wzniesionych ponad ziemię, nasyconych niebiańską rosą, którzy bez przeszkód będą pędzić na wszystkie strony świata przynagleni tchnieniem Ducha Świętego. O takich ludzi proszę wraz z Prorokami Twoimi, którzy przywoływali ich nadejście, pytając: *qui sunt isti qui sicut nubes volant. Kim są ci, co lecą jak chmury* (Is 60, 8)? *Ubi erat impetus spiritus illuc gradiebantur. Szły tam dokąd duch je prowadził* (Ez 1, 12).

10. *Liberos*: o ludzi zawsze gotowych do Twojej dyspozycji, gotowych służyć Ci na głos swoich przełożonych, za przykładem Samuela mówiącego: *praesto sum. Oto jestem* (1 Sm 3,16). Zawsze gotowych iść i wszystko wycierpieć z Tobą i dla Ciebie, tak jak Apostołowie mówiący *eamus et moriamur cum illo. Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć* (J 11,16).

11. *Liberos*: o prawdziwe dzieci Maryi, Twojej Świętej Matki, z Jej miłości poczęte i zrodzone, w Jej łonie noszone, Jej piersią karmione, Jej matczynym staraniem wychowane, Jej ramieniem podtrzymywane i łaskami Jej ubogacone.

12. *Liberos*: o prawdziwe sługi Najświętszej Maryi Panny, którzy by na podobieństwo św. Dominika szli wszędzie, niosąc w ustach gorejącą pochodnię Ewangelii, a w ręce Różaniec święty; którzy by napastowali jak psy, płonęli jak ognie i jak promienie słoneczne rozpraszali ciemności świata. O głosicieli prawdziwego nabożeństwa do Twojej Najświętszej Matki; nabożeństwa wewnętrznego bez obłudy, zewnętrznego bez krytyki, roztropnego bez ignorancji, czułego bez obojętności, stałego bez lekkomyślności i świętego bez zarozumiałości. Ci, którzy gdziekolwiek pójdą, będą ścierali głowę starodawnego węża, by spełniło się w całej pełni przekleństwo, które nad nim zaciążyło: *inimicitias ponam inter te et mulierem, inter semen tuum et semen ipsius et ipsa conteret caput tuum. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej* (Rdz 3,15).

13. Zapewne, Wielki Boże, stanie się tak, jak powiedziałeś. Szatan będzie czyhał na piętę tej tajemniczej Niewiasty, czyli na tę nieliczną gromadkę Jej dzieci, które pojawią się przy końcu świata i będzie wielka nieprzyjaźń między tym błogosławionym potomstwem Maryi a przeklętym plemieniem szatana. Będzie to jednak nieprzyjaźń całkiem Boska, jedyna, której Ty będziesz sprawcą: „Wprowadzam nieprzyjaźń...”

Wszystkie te walki i prześladowania, które potomstwo Beliala skieruje przeciw dzieciom z plemienia Twojej Świętej Matki, przyczynią się jeszcze bardziej do wykazania potęgi Twojej łaski, odwagi ich cnót i autorytetu Twojej Matki, skoro od początku świata zleciłeś Jej zadanie zmiażdżenia

piętą tego księcia pychy przez pokorę Jej serca. Ona zetrze głowę twoją.

14. Czyż nie lepiej byłoby mi umrzeć, Boże mój, niż bym miał Cię widzieć tak okrutnie i bezkarnie obrażonego, i z każdym dniem miałbym być coraz bardziej narażony na to, że i mnie mogą porwać wzbierające fale nieprawości? Wolałbym po tysiącokroć śmierć przeżywać! Ześlij mi pomoc z Nieba albo zabierz stąd moją duszę.

Gdybym nie miał nadziei, że wcześniej czy później wysłuchasz mnie, biednego grzesznika, przez wzgląd na Swą własną chwałę, błagałbym Cię wraz z Prorokiem: *tolle animam meam. Odbierz mi życie* (1 Krl 19,4). Ta sama ufność, którą pokładałam w miłosierdziu Twoim, każe mi za innym Prorokiem powtórzyć: *non moriar sed vivam et narrabo opera Domini. Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie* (Ps 118,17), aż wreszcie za Symeonem będę mógł powiedzieć: *nunc dimittis servum tuum in pace, quia viderunt oculi mei. Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie* (Łk 2,29-30).

Prośba do Ducha Świętego

15. Duchu Święty, wspomnij na to, że to Ty, wspólnie z Maryją, Twoją wierną Oblubienicą, powołasz i ukształtujesz prawdziwe dzieci Boże. W Niej i przez Nią ukształtowałeś Głowę wybranych – Chrystusa. A więc z Nią i w Niej zechciej ukształtować członki do tej Głowy przynależne.

Nie dajesz początku żadnej innej Osobie Boskiej, ale Ty jeden kształtujesz wszystkie Osoby Boże poza Boskością. Wszyscy Święci, którzy byli i będą aż do skończenia świata, są dziełem miłości Twojej złączonej z Maryją.

16. Wyłącznie królowanie Boga Ojca trwało aż do potopu

i zostało zakończone potopem wód. Królestwo Jezusa Chrystusa zakończyło się potopem krwi. Twoje panowanie, Duchu Ojca i Syna, obecnie trwa i zostanie zakończone zalaniem ognia miłości i sprawiedliwości.

17 Kiedyż nastanie ten potop ognia czystej miłości, który rozpalisz po całym kręgu ziemi w sposób łagodny a tak porywający, że wszystkie narody: poganie, innowiercy i Żydzi zostaną zapaleni i nawrócą się? *Non est qui se abscondat a calore ejus. Nikt się nie schroni pod jego żarem* (Ps 19,7). Niech ten Boski ogień, który Chrystus Pan przyniósł na ziemię, zostanie zapalony zanim rozgorzeje ogień Twego gniewu zamieniający całą ziemię w popiół. *Emitte Spiritum tuum et creabuntur et renovabis faciem Terrae. Stworzysz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi.* (Ps 104,30). Wyślij na ziemię Twojego ognistego Ducha, by powołać kapłanów płomiennych, których działalność odnowi oblicze ziemi i odrodzi Twój Kościół.

18. *Memento Congregationis tuae:* To jest zgromadzenie, wspólnota, grono wybranych, których zechciałeś powołać w świecie i ze świata *Ego elegi vos de mundo. Ja was wybrałem sobie ze świata* (J 15,19). To jest grono cichych baranków, które zechciałeś wybrać spośród tylu wilków; gromadka czystych gołębic i królewskich orłów spośród tylu kruków; rój pszczoł miododajnych spośród tylu trutni; stado rączych jeleni spośród tylu żółwi; zastęp odważnych lwów spośród zastraszonego szaraków. O Panie! *congrega nos de nationibus. Zgromadź nas spośród narodów* (Ps 106,47). Zgromadź nas, zjednocz nas, abyśmy oddali pełną chwałę Twojemu świętemu i wszechpotężnemu imieniu.

Misjonarze Najświętszej Maryi Panny

19. Przepowiedziałeś powstanie tej szlachetnej wspólnoty

jednemu ze swoich proroków, który mówi o niej słowami tajemniczymi, majestatycznymi, ale prawdziwie pochodzącymi z nieba:

1) *Zesłałeś Boże, obfity deszcz, swe wyczerpane dziedzictwo ty orzeźwiłeś.* 2) *Ziemię, w której zamieszkali, przygotowałeś w dobroci twej, Boże, dla biednego.* 3) *Pan wypowiada słowo pomyślnych nowin: „ogromne jest wojsko”.* 4) *„Uciekają królowie zastępów, uciekają; a mieszkanka domu dzieli łupy.* 5) *Gdy odpoczywali między zagrodami trzody, skrzydła gołębic srebrem się lśniły, a jej pióra zielonkawym odcieniem złota.* 6) *Gdy tam Wszechmocny królów rozpraszał, śniegi spadały na górę Salmon!”.* 7) *Góry Baszanu – to góry wysokie, góry Baszanu – to góry urwiste.* 8) *Czemu, góry urwiste, patrzycie z zazdrością na górę, gdzie się Bogu spodobало mieszkać, na której też Bóg będzie mieszkał na zawsze?* (Ps 68,10-17).

20. Jakież to deszcz rześisty zgotowałeś, o Panie, dla pokrzepienia osłabionego dziedzictwa Twojego, jak nie tych świętych misjonarzy, dzieci Maryi, Oblubienicy Twojej, które musisz odłączyć od reszty i zgromadzić w jedno dla dobra Twojego Kościoła tak bardzo osłabionego i zbrukanego zbrodniami jego dzieci?

21. Jakież to zwierzęta i ludzie ubodzy zamieszkają w Twoim dziedzictwie, gdzie będą żywieni Boską słodyczą przez Ciebie przygotowaną, jeśli nie ci ubodzy misjonarze całkowicie zdani na Opatrzność i przepełnieni obfitością Twoich Boskich rozkoszy? Oni są tymi tajemniczymi zwierzętami Ezechiela, które przez swą bezinteresowną i dobroczynną miłość bliźniego posiadają pełnię człowieczeństwa. Będą się oni odznaczać odwagą lwów przez roztropność, płomienną gorliwość i świętym gniewem przeciwko szatanom i dzieciom Babilonu. Otrzymają siłę wołu dzięki swym apostołskim pracom i umartwieniom ciała, a kon-

templacja wszechrzeczy w Bogu użyczy im orlej chyżości (por. Ez 1,10).

Tacy to będą ci misjonarze, których zechcesz powołać do Swego Kościoła. Dla bliźniego będą mieli oko ludzkie, przeciw Twoim wrogom oko lwa, oko wołu dla samych siebie, a orle oko dla oglądania Ciebie, Panie.

22. Ci naśladowcy Apostołów będą głosili *virtute multa* (por. Mt 24, 30; Mk 13, 16), *virtute magna* (por. Ag 4, 33; Bar 2, 11), z tak wielką mocą i czystością, tak wzniosłe i wspaniałe, że w miejscach, gdzie będą przemawiać, poruszą umysły i serca wszystkich. Im to, Panie, dasz Twoje słowo: *dabit verbum*; Twoje usta, a nawet Twoją mądrość: *dabo vobis os et sapientiam cui non poterunt resistere omnes adversarii vestri*; której nie będą mogli oprzeć się wasi nieprzyjaciele. (Łk 21,15).

23. Ojciec Przedwieczny, który znalazłeś Swoje upodobanie w osobie Króla wszystkich cnót, Jezusie Chrystusie, tak znajdziesz upodobanie w tych umiłowanych, którym we wszystkich ich misjach przyświecać będzie jeden tylko cel: aby złożyć Tobie w darze, o Panie, chwałę swych zdobytych łupów. *Rex virtutum dilecti dilecti et speciei domus dividere spolia.*

24. Ich całkowite zdanie się na Twoją Opatrzność i nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny uskrzydli ich srebrnymi piórami gołębic, *inter medios cleros pennae columbae deargentatae*, czyli czystością nauki i obyczajów; uczyni ich grzbietem pończacym, *et posteriora dorsi ejus in pallore auri*, czyli ozdobi doskonałą miłością bliźniego, zdolną znosić jego wady i napełnić ich wielkim umiłowaniem Chrystusa Pana, dającym moc niesienia swego krzyża.

25. Ty jeden, jako Król niebios i Król królów, wyłączysz tych misjonarzy jako królów spośród przeciętnego tłumu,

by się stali bielsi ponad śnieg góry Salmon, góry Bożej, góry obfitej w urodzaje, góry mocnej i zakrzepłej w swej stałości, góry, w której Bóg sobie upodobał i na której zamieszkuje i zamieszkiwać będzie aż do skończenia wieków. Któż to jest, o Panie, Boże Prawdy, ta tajemnicza góra, o której nam powiedziałeś tyle wspaniałych rzeczy? Czyż nie jest to Maryja, Twoja Umiłowana Oblubienica, której fundamenty założyłeś na szczytach gór najwyższych? *Fundamenta ejus in montibus sanctis. Budowla Jego jest na świętych górach* (Ps 87,1). *Mons in vertice montium. Będzie ustanowiona góra na wierzchołku gór.* (Iz 2,2).

Szczęśliwi, po tysiącokroć szczęśliwi kapłani, których wybrałeś i przeznaczyłeś, by z Tobą zamieszkiwali na tej Boskiej górze obfitującej we wszelkie dobra. Przeznaczyłeś ich, aby tam stali się królami wieczności dzięki swej pogardzie dla ziemi i wzniesieniu się ku Bogu. Wybrałeś ich, aby na niej stali się bielsi ponad śnieg przez zjednoczenie się z Maryją, Twoją Oblubienicą, najpiękniejszą, najczystszą i niepokalaną. Zechciałeś, aby na niej zostali ubogaceni niebiańską rosą, żyznością ziemi i wszelkimi doczesnymi oraz wiecznymi błogosławieństwami, którymi napełniona jest Najświętsza Maryja Panna. Z wyżyn tej góry będą oni na podobieństwo Mojżesza w żarliwych modlitwach rzucać pociski na swoich nieprzyjaciół, aby ich pokonać lub nawrócić.

Na tej górze, z ust samego Jezusa Chrystusa ciągle tam mieszkającego, nauczają się należytego rozumienia ośmiu błogosławieństw. Na tej górze Boga, jak na Taborze, zostaną z Nim przemienieni, jak na Kalwarii razem z Nim umrą, i jak On, z Góry Oliwnej, razem z Nim do nieba wstąpią.

26. *Memento Congregationis tuae.* Wspomnij na Zgromadzenie Twoje, Panie! Ty jeden łaską Swoją zdołasz utworzyć tę wspólnotę. Jeśli człowiek pierwszy rękę do tego przyłoży,

to nic nie zostanie dokonane. Jeśli pomiesza swoje z Twoim, to wszystko zepsuje, wszystko upadnie. *Tuae Congregationis*: To Zgromadzenie jest Twoim dziełem, Wielki Boże! *Opus tuum fac*: Dokonajże więc tego całkowicie Boskiego dzieła: zgromadź, powołaj i połącz Twoich wybranych ze wszystkich krańców Swojego dziedzictwa, aby utworzyć z nich wojsko przeciw Twoim nieprzyjaciółom.

27. Spójrz, Panie, na wodzów skupiających zwarte pułki, władców werbujących liczne wojska, żeglarzy uruchamiających potężne floty i wszelkiego rodzaju handlarzy zbierających się tłumnie na targach i jarmarkach. Iluż to łotrów, bezbożników, rozpustników i pijaków z taką łatwością i szybkością łączy się w gromady przeciw Tobie. Wystarczy zagwizdać, uderzyć w bęben, błysnąć ostrzem stępionej szabli, obiecać gałązkę zwiędłego wawrzynu, ofiarować kawałek złota lub srebra, słowem: dym zaszczytów i marną zwierzęcą przyjemność, by w mgnieniu oka zebrali się ci wszyscy złodzieje, zwołują się żołnierze, łączą się pułki, gromadzą się kupcy, napełniają się domy i targowiska, tłumy wykolejeńców pokrywają ziemię i morza. Ci, chociaż rozdzieleni przestrzenią, różnicą usposobień lub własnym interesem każdego z nich, to jednak łączą się ze sobą na śmierć i życie, by móc prowadzić wojnę z Tobą pod sztandarami i wodzą szatana.

28. A Ty, wielki Boże? Czyż do Twojej sprawy nikt nie przyłoży ręki, chociaż tyle chwały, radości i korzyści płynie ze służenia Tobie? Czyż pod Twoimi sztandarami nie staną Twoi żołnierze? Czyż nie znajdzie się żaden święty Michał, który by zwołał swych braci w gorliwości o twoją chwałę? *Quis ut Deus? Któż jak Bóg?!*

Ach, pozwól, Panie, abym mógł wszędzie wołać: Pali się! Pali się! Na ratunek! Pożar wybuchnął w domu Bożym! Pożar w duszach ludzkich! Pożar ogarnął nawet przybytki

Pańskie! Na ratunek! Na ratunek naszego uśmierconego brata! Na ratunek naszych zabijanych dzieci! Na ratunek naszego dobrego ojca ginącego pod ciosami sztyletu!

29. *Qui Domini est jungatur mihi: Kto jest za Panem, do mnie!* (Wj 32,26). Niech przybędą wszyscy dobrzy kapłani po całym chrześcijańskim świecie rozproszeni! Niech przyjdą ci kapłani, którzy znajdują się obecnie w wirze walki! Niech przyjdą kapłani, którzy z bezpośredniej walki wycofali się do pustyń i samotni, i przyłączą się do nas *Vis unita fit fortior. W jedności siła!*

Pod sztandarem Krzyża utworzymy jedno, zwarte wojsko, gotowe w szyku bojowym ruszyć na nieprzyjaciół Boga, którzy pierwsi wypowiedzieli Mu wojnę: *Stargajmy Jego więzy i odrzućmy od siebie Jego pęta!* (Ps 2,3-4).

30. *Exsurgat Deus et dissipentur inimici ejus. Bóg powstaje, a rozpraszają się Jego wrogowie.* (Ps 68,1)! *Exsurge, Domine, quare obdormis? Exsurge* (Ps 43,23)

Powstań, o Panie! Dlaczego zdajesz się spać? Powstań w całej Twojej wszechmocy, sprawiedliwości i miłosierdziu. Powstań, aby utworzyć sobie wybraną wspólnotę, zastęp przyboczny, który będzie strzegł Twojego domu, bronił Twojej chwały i ratował dusze. Aby nastąpiła jedna Owczarnia i jeden Pasterz, a wszyscy ludzie oddali Ci cześć w Twojej świątyni: *et in templo ejus omnes dicent gloriam. W świątyni Jego wszyscy mówią: Chwała!* (Ps 29, 9)

Amen.

Tylko Bóg!

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

MIŁOŚĆ MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ

(L'amour de la Sagesse éternelle)



1. MODLITWA DO MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ

1. O, Boska Mądrości, Pani Nieba i ziemi, korząc się przed Tobą pokornie, błagam Cię o wybaczenie, że jestem na tyle śmiały, by, będąc tak nieuczonym i tak grzesznym, mówić o Twojej wielkości. Nie patrz, proszę, na ciemność mojego umysłu i nieczystość ust moich; a jeśli już na nie spoglądasz, to tylko po to, by zniszczyć je spojrzeniem Twoich oczu i tchnieniem Twych ust. Masz tyle piękna i słodczy, uratowałaś mnie przed tyloma nieszczęściami i nappełniłaś tak wieloma dobrodziejstwami, a jednak jesteś tak nieznana i wzgardzona. Jak możesz pragnąć, bym milczał? Nie tylko sprawiedliwość i wdzięczność, ale i moja własna korzyść, nakazują mi mówić o Tobie, choćby się jąkając. Jak dziecko, jąkam się tylko, to prawda, ale ponieważ jestem jeszcze dzieckiem i się jąkam, chcę nauczyć się sprawnie mówić, gdy dojdę do pełni Twego wieku.

2. Nie ma, jak się wydaje, ducha ni porządku w tym, co piszę, i przyznać muszę; ale ponieważ ożywia mnie tak wielkie pragnienie posiadania Ciebie, za przykładem Salomona szukam Cię wszędzie, krążąc bez pomysłu. Jeśli zadaję sobie trud, by świat Cię poznał, to dlatego, iż sama obiecałaś, że wszyscy ci, którzy by Ciebie objaśniali i odkrywali, otrzymają życie wieczne¹⁷.

Przyjmij więc, ukochana ma Księżniczko, moje małe jåkania jako wzniosłe przemowy; przyjmij kolejne pociągnięcia mego pióra jako tyleż kroków, które czynię, by Cię znaleźć. I z wysokości Twojego tronu daj tyle błogosławieństw i światła wszystkiemu, co chcę dla Ciebie uczynić

¹⁷ Por. Syr 8,18

i co o Tobie powiedzieć, ażeby wszyscy tego słuchający, zapłonęli nowym pragnieniem umiłowania Ciebie oraz posiadania Ciebie – teraz i na wieki.

2. OSTRZEŻENIE, JAKIE BOSKA MĄDROŚĆ DAJE KSIĄŻĘTOM I WIELKIM TEGO ŚWIATA W SZÓSTYM ROZDZIALE KSIĘGI MĄDROŚCI

3. 1. Lepsza jest mądrość niżli siła, i mąż roztropny niżli mocny¹⁸.

2. Słuchajcie, królowie, i zrozumiejcie; nauczcie się, sędziowie krańców ziemi!

3. Nadstawcie uszu wy, którzy władacie ludem i chlubicie się z mnożstwa narodów.

4. Ponieważ od Pana dana wam jest władza i moc od Najwyższego, który badać będzie uczynki wasze i myśli wasze roztrząsać;

5. Ponieważ będąc sługami królestwa Jego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście nie strzegli prawa sprawiedliwości, aniście nie chodzili według woli Bożej;

6. Strasznie i prędko ukaże się wam, bo najsroższy sąd dla tych będzie, co nad innymi stoją.

7. Mały bowiem otrzyma miłosierdzie, ale mocarze mocne męki cierpieć będą.

8. Bo na niczyją osobę Bóg nie będzie dbał, ani się nie zleknie niczyjej wielkości; gdyż on uczynił małego i wielkiego, i jednak o wszystkich ma pieczę.

9. Ale nad mocniejszym mocniejsza męka wisi.

10. Do was tedy, królowie, są te mowy moje, abyście się nauczyli mądrości, a nie upadli.

11. Którzy bowiem będą strzec sprawiedliwości sprawiedliwie, będą usprawiedliwieni, a którzy się tego nauczą, znajdą stosowną odpowiedź.

12. Pożądajciez tedy słów moich, miłujcie je, a będziecie mieć naukę.

¹⁸ Cytaty z Pisma Świętego o. Jakuba Wójka: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, WAM, Kraków 1962.

4. 13. Jaśniejąca jest i nigdy niewiędnąca mądrość, i łatwo spostrzegają ją ci, którzy ją miłują, i znajdują ci, którzy jej szukają;

14. Uprzedza tych, którzy jej pożądają, aby im się pierwsza ukazała.

15. Kto do niej rano wstanie, nie będzie się trudził, bo ją znajdzie siedzącą u drzwi swoich.

16. Myśleć tedy o niej jest doskonałą roztropnością, a kto dla niej czuwać będzie, rychło bezpieczny będzie.

17. Bo tych, którzy jej są godni, sama obchodzi szukając i na drogach wesoło się im pokazuje, i zabiega im ze wszelkim staraniem.

18. Początkiem jej bowiem jest szczere pożądanie nauki, 19. a troska o naukę miłością jest, miłość jest zachowaniem jej praw, a zachowanie praw jest zapewnieniem nieskazitelności,

20. a nieskazitelność czyni bliskim Bogu.

21. Tak więc pożądanie mądrości przywodzi do wiecznego królestwa.

22. Przeto jeśli się kochacie w stolicach i w berłach, o królowie ludu, miłujcie mądrość, abyście na wieki królowali.

23. Miłujcie światło mądrości, wszyscy, którzy nad ludem przełożeni jesteście.

24. A czym jest mądrość i jak się poczęła, powiem, i nie zataję przed wami tajemnic Bożych, ale od początku narodzenia wysłedzę i jasno wyłożę poznanie jej, a nie pomnę prawdy;

25. Ani z tym, który wysechł od zazdrości, nie pójdę w drogę, gdyż taki człowiek nie będzie uczestnikiem mądrości.

26. Mnóstwo mądrych zaś jest zbawieniem okręgu ziemi, a król mądry jest podporą ludu.

27. Przeto przyjmijcie naukę przez słowa moje, a będzie wam pożyteczna.

3. UWAGI OD AUTORA

5. Nie zamierzałem, drogi Czytelniku, mieszać w tym rozdziale słabości mojego języka z wielkością słów Ducha Świętego. Ale pozwól, niech mi będzie wolno razem z tobą zauważyć:

1. Mądrość Przedwieczna sama w sobie jest słodka, łatwa i pociągająca, choć tak wspaniała, tak niezwykła i tak cudowna! Wzywa ona ludzi, by ich nauczać, jak mogą być szczęśliwi, poszukuje ich; uśmiecha się do nich, napędza ich tysiącem błogosławieństw, uprzedza ich na tysiąc różnych sposobów, a nawet siada u drzwi ich domów, by ich oczekiwać i dawać im dowody swojej przyjaźni. Czyż można mieć serce i odmówić go owej słodkiej zdobywczyń?

6. 2. Jakże wielkie to nieszczęście możnych i bogatych, gdy nie miłują Mądrości! Jak przerażające są słowa, które ona do nich kieruje! Niezrozumiałe w naszym języku: *Horrende et cito apparebit vobis... Judicium durissimum his qui praesunt fiet... Potentes... potenter tormenta patientur. Fortioribus... fortior instat cruciatio*¹⁹.

Dodajmy do tych słów Mądrości niektóre z wypowiedzianych przez nią do bogaczy czy też takich, jakie nakażała wyrzec już po swym Wcieleniu: *Vae vobis, divitibus*²⁰. *Facilius est camelum per foramen acus transire quam divitem intrare in regnum caelorum*.²¹ Słowa te Boska Mądrość powtarzała tyle razy, gdy żyła na ziemi, że trzej Ewangelisti przytoczyli je niczego nie zmieniając; powinno to skłonić bogatych, by tonęli we łzach, wołali i zawodzili: *Agite nunc, divites, plorate ululantes in miseriis quae advenient vobis!*²².

19 Mdr 6,6.7.9.

20 Łk 6,24.

21 Mt 19,24., Por. Mk 10,25; Łk 18,25.

22 Jk 5,1.

Cóż jednak! Już tu, na ziemi mają swoją pociechę²³; jakby uwiodły ich własne przyjemności i bogactwa i nie widzą nieszczęść wiszących im nad głowami.

7. 3. Salomon swoim słowem zaświadcza, że dokonuje wiernego i dokładnego opisu Mądrości, i ani pożałdliwość, ani pycha, które są przeciwieństwem miłości, nie przeszkodzą mu w przekazaniu wiedzy, jaka została mu dana z Nieba, tak, iż nie obawia się on, że inni bądź mu dorównają, bądź przewyższą go w poznaniu²⁴.

Na przykładzie tego wielkiego męża wyjaśnię po prostu, czym jest Mądrość przed Wcieleniem, we Wcieleniu i po Wcieleniu, oraz jakie są metody jej zdobycia i zachowania. Nie posiadając jednak obfitości poznania i światła Salomona, muszę się lękać nie tyle pożałdliwości czy pychy, ile mojej własnej niedoskonałości i niewiedzy, które – Czytelniku- bądź łaskaw miłosiernie znieść i wybaczyć.

ROZDZIAŁ I

ABY KOCHAĆ BOSKĄ MĄDROŚĆ I JEJ SZUKAĆ, TRZEBA JĄ ZNAĆ.

1. POTRZEBA POZNANIA BOSKIEJ MĄDROŚCI

8. Czyż można kochać to, czego się nie zna? Czyż jest możliwym kochać żarliwie to, co zna się tylko niedoskonale? Czyż nie dlatego tak mało kocha się Mądrość Przedwieczną i Wcieloną, umiłowanego Jezusa, że się Jej nie zna lub zna się Ją za mało?

Prawie nikt nie zgłębia, jakby należało, z Apostołami po-

23 Łk 6,24

24 Por. Mdr 6,24-26.

społu tej niezwyklej wiedzy o Jezusie²⁵, która wszak jest najszlachetniejszą, najśodsza, najbardziej użyteczną i najbardziej potrzebną spośród wszystkich nauk i wszelkiej wiedzy niebiańskiej i ziemskiej.

9. 1. Najpierw, jest to najszlachetniejsza ze wszystkich nauk, ponieważ za przedmiot ma to, co najwznioślejsze, Mądrość Niestworzoną i Wcieloną, która zawiera w sobie całą pełnię Bóstwa²⁶ i człowieczeństwa, wszystko, co jest wielkiego na Niebie i ziemi, wszelkie stworzenia widzialne i niewidzialne, duchowe i cielesne.

Św. Jan Chryzostom mówi, że nasz Pan jest streszczeniem dzieł Boga, skróconą tablicą wszystkich Jego doskonałości oraz doskonałości zawartych w stworzeniach. *Omnia quae velle potes aut debes est Dominus Jesus Christus. Desidera hunc, require hunc, quia haec est una et pretiosa margarita pro qua emenda etiam vendenda sunt omnia quae tua sunt*: Jezus Chrystus, Mądrość Przedwieczna, jest wszystkim, czego należy pragnąć. Pragnijcie Go, szukajcie Go, gdyż jest On tą jedyną i drogocenną perłą, dla kupienia której powinniście bez oporu sprzedać wszystko, co posiadacie²⁷.

In hoc gloriatur qui gloriatur; scire et nosse me. Święty Hieronim 9^o: Niech się nie chlubi mędrzec swą mądrością, ni siłacz swoją siłą, ani bogacz bogactwami swymi, ale *kto się chlubi, niech się chlubi tym, że zna Mnie*²⁸, nie zaś że zna inne rzeczy.

10. 2. Nie ma nic słodsze nad poznanie Boskiej Mądrości. Szczęśliwi ci, którzy jej słuchają; jeszcze szczęśliwi ci, którzy jej pragną i poszukują; ale najszczęśliwi

25 Por. Ef 3,19.

26 Por. Kol 1,16; 2,9.

27 Św. Bernard, *Vitis Mystica seu de Passione Domini*, r. 22, n. 75, PL 184, 679: „Quia haec est illa una pretiosa margarita...”

28 Jr 9,23-24.

ci, co strzegą jej dróg: kosztują w swym sercu tej nieskończonej słodyczy, jaką jest radość i szczęście wiekuistego Ojca i chwała aniołów²⁹.

Gdybyż tylko wiedziano, jak wielkiej rozkoszy zaznaje dusza, znająca piękno Mądrości i ssąca mleko z piersi Ojcowskiej, *mamilla Patris*, wołano by wraz z Oblubieńcem: „*Meliora sunt ubera tua vino*: mleko z Twych piersi bardziej słodkie jest niż wyborne wino³⁰ i wszelkie słodcze stworzeń”; zwłaszcza, gdy pozwala Ona usłyszeć duszom, które ją kontemplują, słowa: „*Gustate et videte*: skosztujcie i zobaczcie³¹. *Comedite... et bibite*: jedzcie i pijcie; *et inebriamini*, i upajajcie się³² moimi wiekuistymi słodyczami; albowiem rozmowa ze Mną nie robi przykrości, a moje towarzystwo nie udrękę przynosi, a tylko wesele i radość: *non enim habet amaritudinem conversatio illius, nec taedium convictus illius, sed laetitiam et gaudium*”³³.

11. 3. Owo poznanie Mądrości Przedwiecznej jest nie tylko najszlachetniejsze i najśodsze, lecz także najbardziej użyteczne i najpotrzebniejsze, boć wszak życie wieczne polega na poznaniu Boga i Jego Syna, Jezusa Chrystusa³⁴.

„Ciebie bowiem znać, powiada Mędrzec, zwracając się do Mądrości, jest doskonałą sprawiedliwością, a zrozumieć sprawiedliwość i moc twoją jest korzeniem nieśmiertelności”³⁵. Jeśli więc chcemy naprawdę mieć życie wieczne, to poznawajmy Mądrość Przedwieczną. Jeśli chcemy mieć doskonałość świętości na tym tu świecie, poznawajmy Mądrość.

29 Por. Prz 2,1-9.

30 Pnp 1,1.

31 Ps 33,9.

32 Pnp 5,1.

33 Mdr 8,16.

34 Zob. J 17,3.

35 Mdr 15,3.

Jeśli chcemy mieć w sercu korzeń nieśmiertelności, miejmy w umyśle poznanie Mądrości: Znać Jezusa Chrystusa, Mądrość Wcieloną, to znać dosyć; znać wszystko, a nie znać Jęgo, to nie znać niczego.

12. Na cóż łucznikowi umiejętność strzelania na boki, jeżeli nie umie on trafić prosto do celu? Na co zdadzą się nam wszelkie inne nauki do zbawienia potrzebne, jeśli nie zgłębimy jedynej, niezbędnej stanowiącej centrum nauki Jezusa Chrystusa, w której powinna się zawrzeć wszelka wiedza? Wielki Apostoł wiedział tak wiele i był tak biegły w ludzkich naukach, a przecież mówił, że pragnie znać jedynie Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego: *Non judicavi me scire aliquid inter vos, nisi Jesum Christum, et hunc crucifixum*³⁶.

Za Apostołem, więc powtórzmy: „*Quae mihi fuerunt lucra, haec arbitratus sum propter Christum detrimenta. Verumtamen [existimo] omnia detrimentum esse, propter eminentem scientiam Jesu Christi, Domini mei*”³⁷. Lecz co mi było zyskiem, to poczytałem dla Chrystusa za stratę. Owszem, uważam wszystko za stratę dla wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa Pana naszego”. Widzę teraz i doświadczam, że ta właśnie wiedza jest tak wspaniała, wyborna, tak użyteczna i godna podziwu, iż już nie zważam na żadne inne, które dawniej mnie urzekły, a dziś zdają mi się tak próżne i śmieszne, że doprawdy zabawianie się nimi to strata czasu.

„*Hoc autem dico ut nemo vos decipiat in sublimitate sermonum. Videte ne quis vos decipiat per philosophiam et inanem fallaciam*”³⁸: Powiadam wam, iż Jezus Chrystus jest krynicą wszelkiej mądrości, byście nie dali się zwieść

36 1 Kor 2,2.

37 Flp 3,7-8.

38 Por. Kol 2,4,8.

pięknym i wspaniałym słowom mówców ani zwodniczym subtelnościom filozofów. *Crescite in gratia et in cognitione Domini nostri et Salvatoris Jesu Christi*”³⁹.

Otóż, abyśmy wzrastali wszyscy w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, Mądrości Wcielonej, będziemy mówić o tym w następnych rozdziałach, już po tym później, jak rozróżnimy wiele rodzajów mądrości.

2. DEFINICJA I PODZIAŁ TEMATU

13. Mądrość, ogólnie mówiąc, w rozumieniu słowa, jest smakowitą nauką, *sapida scientia*, albo kosztowaniem Boga i Jego prawdy.

Jest wiele rodzajów mądrości. Po pierwsze, dzieli się one na mądrość prawdziwą i fałszywą: prawdziwa jest smakowaniem prawdy bez kłamstwa i osłonek; fałszywa jest kosztowaniem kłamstwa przykrytego pozorami prawdy. Owa fałszywa mądrość to mądrość albo roztropność światowa, którą Duch Święty dzieli na trzy: *Sapientia terrena, animalis, diabolica*: mądrość ziemską, zmysłową i diabelską⁴⁰.

Prawdziwa mądrość dzieli się na mądrość naturalną i nadprzyrodzoną. Mądrość naturalna jest znajomością rzeczy naturalnych w ich podstawach. Mądrość nadprzyrodzona jest znajomością rzeczy nadprzyrodzonych i boskich w ich źródle.

Mądrość nadprzyrodzona dzieli się na mądrość substancjalną i niestworzoną oraz mądrość akcydentalną i stworzoną. Mądrość akcydentalna i stworzona jest to wiedza, jaką przekazuje ludziom sama Mądrość niestworzona, ina-

39 Por. 2 P 3,18.

40 Jk 3,15.

czej mówiąc – dar mądrości. Mądrość substancjalna i nie-stworzona to Syn Boży, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, inaczej: Mądrość Przedwieczna w wieczności, albo: Jezus Chrystus w czasie. My będziemy tu mówić właśnie o Mądrości Przedwiecznej.

14. Będziemy ją kontemplować w wieczności, mieszkającą od początku na łonie Ojca, jako przedmiot Jego upodobania. Ujrzymy ją w czasie, jaśniejącą w stworzeniu wszechświata. Ujrzymy ją następnie upokorzoną we Wcieleniu i w życiu doczesnym, a następnie odnajdziemy ją chwalebną i triumfującą w Niebiosach.

Zobaczmy wreszcie, jakimi środkami należy się posłużyć, by ją posiadać i zachować. Pozostawiam więc filozofom argumenty ich filozofii jako bezużyteczne; pozostawiam alchemikom tajniki ich światowej mądrości. *Sapientiam loquimur inter perfectos*⁴¹: Opowiadamy tedy duszom doskonałym i wybranym o prawdziwej Mądrości, o Mądrości Przedwiecznej, niestworzonej i wcielonej.

ROZDZIAŁ II

POCHODZENIE I DOSKONAŁOŚĆ PRZEDWIECZNEJ MĄDROŚCI

15. To tu trzeba zawołać wraz ze świętym Pawłem: „*O altitudo... Sapientiae... Dei!*”⁴² O głębokości bogactw mądrości i wiedzy Bożej!” „*Generationem ejus quis enarrabit?*”⁴³: Któż będzie owym aniołem tak oświeconym i owym człowiekiem tak zuchwałym, aby podjąć się objaśnienia nam jej początków?”

41 Por. 1 Kor 2,6.

42 Rz 11,33.

43 Iz 53,8, Dz 8,33.

Tu właśnie powinno zamknąć się wszelkie oko, z obawy, by nie zostało ono oślepięte tak żywym, tak jasnym światłem. Tu właśnie wszelki język powinien zamilknąć, z obawy, by starając się odkryć tak doskonale piękno, nie rzucił on na nie skazy. Tu właśnie powinien ukorzyć się we czci wszelki umysł, z obawy, by nie został przytłoczony ogromnym ciężarem chwały Bożej Mądrości, gdyby ośmielił się ją zgłębiać.

1. MĄDROŚĆ W STOSUNKU DO OJCA

16. To jest myśl, którą Duch Święty, ze względu na naszą słabość, przekazuje nam w Księdze Mądrości, ułożonej tylko dla nas, o owej Mądrości: „Tchnieniem bowiem jest mocy Bożej i czystym wypływem jasności Boga wszechmogącego, i dlatego nic skalanego do niej nie wchodzi; jasnością jest bowiem wiecznej światłości i obrazem bez zmaży Boskiego majestatu, i wyobrażeniem dobroci jego”⁴⁴.

17. To właśnie substancjalna i wieczna idea Bożego piękna cudownie olśniła myśl świętego Jana Ewangelisty na wyspie Patmos, kiedy zawołał: „*In principio erat Verbum, et Verbum erat apud Deum, et Deus erat Verbum*”⁴⁵: Na początku było Słowo – inaczej Syn Boży, albo Mądrość Przedwieczna – a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”.

18. O Niej to powiedziano w wielu miejscach ksiąg Salomona, że Mądrość została stworzona, to znaczy uczyniona, od początku, przed wszelkimi rzeczami i przed wszystkimi wiekami. Mówi Ona sama o sobie: „Od wieku jestem ustanowiona i od dawna, pierwej niżli się ziemia stała. Jeszcze nie było głębiny, a ja już poczęta byłam”⁴⁶.

44 Mdr 7,24-26.

45 J 1,1.

46 Prz 8,23-24.

19. To w tym najwyższym pięknie Mądrości, Bóg Ojciec upodobał sobie w wieczności i w czasie, jak On sam zapewni wyraźnie w dniu Jej Chrztu i Przemienienia: „*Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui*”⁴⁷: Oto mój Syn umiłowany, w którym wielce sobie upodobałem”.

To właśnie niektóre z promieni owej świetlistej i niepojętej jasności ujrzeni Apostołowie podczas Przemienienia, które przeniknęły ich słodyczą i pogrążyły w ekstazie: *Illustre quiddam [cernimus] Sublime, celsum, interminum, Antiquius caelo et chao*: Mądrość Przedwieczna jest wspaniała, wzniosła, ogromna, nieskończona i starsza niż wszechświat⁴⁸.

Jeśli nie znajduję słów, by przybliżyć choćby tylko małe wyobrażenie owego piękna i tej najwyższej słodyczy, jakie sobie ukształtowałem – choć moje wyobrażenie jest przecież nieskończenie mniejsze niż jej wspaniałość – to któż mógłby mieć właściwe pojęcie o Niej i objaśnić je, jak należy? Tylko Ty, wielki Boże, który znasz to, co jest i możesz objawić, komu chcesz⁴⁹.

2. DZIAŁANIE MĄDROŚCI W DUSZACH

20. Oto, jak Mądrość sama objawia, kim jest, pokazując, jakie przynosi skutki jej działanie w duszach. Nie będę mieszał moich marnych słów z jej słowami, lękając się, bym nie umniejszył ich blasku i wzniosłości: słowa te znajdują się w dwudziestym czwartym rozdziale Eklezjastyka.

1. Mądrość będzie chwaliła duszę swoją i w Bogu będzie uczczona, i wpośród ludu swego będzie się chlubiła,

47 Mt 17,5; por. Mt 3,17; 2 P 1,17. Por. nn. 55, 98.

48 Hymn nieszpórów Przemienienia Pańskiego.

49 Por. Mt 11,27; Łk 10,22.

2. a w zgromadzeniach Najwyższego otworzy usta swe i przed oczyma wojska Jego będzie się chlubiła,
3. i wpośród ludu swego będzie wywyższona, a w zgromadzeniu świętym będzie w podziwieniu,
4. i wśród mnóstwa wybranych będzie miała chwałę, a między błogosławionymi będzie błogosławiona, mówiąc:

21. 5. Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna między wszystkim stworzeniem.

6. Ja sprawiłam na Niebie, aby wschodziła światłość nieustająca, i jak mgła okryłam całą ziemię.

7. Ja mieszkalam na wysokości, a stolica moja na słupie obłoku.

8. Sama obeszłam okrąg niebios i przeniknęłam głębokość przepaści,

9. chodziłam po falach morskich, i stałam na całej ziemi i między wszelkim ludem,

22. 10. i w każdym narodzie miałam pierwszeństwo,
11. a wszystkich wysokich i niskich serce mocą podeptałam; a w tym wszystkim szukałam odpoczynku i w dzieciństwie Pańskim mieszkać będę.

23. 12. Wtedy przykazał i rzekł mi Stworzyciel wszechrzeczy, a który mnie stworzył odpoczął w przybytku moim,

13. i rzekł mi: «Mieszkaj w Jakubie i w Izraelu weźmij dziedzictwo, a między wybranymi moimi rozpuść korzenie».

24. 14. Od początku i przed wiekami jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, i w mieszkaniu świętym służyłam przed Nim.

15. I tak na Syjonie jestem utwierdzona, i w mieście świętym podobnie odpoczywałam, a w Jeruzalem władza moja.

25. 16. *I rozkorzeniłam się w sławnym narodzie, i w dziele Boga mego dziedzictwo Jego, i w zgromadzeniu świętych pobyt mój.*

17. *Wyniesiona jestem w górę jak drzewo cedrowe na Libanie i jak cyprys na górze Syjon;*

18. *wywyższyłam się jak palma w Kades i jak krzew róży w Jerychu;*

19. *jak piękna oliwka na polu i jak jawor jestem wywyższona nad wodą na ulicach.*

20. *Jak cynamon i balsam woniejący zapach wydałam, jak mirra wyborna wydałam woń miłą;*

21. *a jak storaks, galban, oniks i stakte, i jak kadzidło płynące bez nacięcia, napelniłam wonnością mieszkanie moje, i jak balsam niemieszany wonność moja.*

22. *Ja jak terebint rozciągnęłam gałęzie moje, a gałęzie moje – gałęzie czci i wdzięku.*

23. *Ja jak winny szczep wydałam woń wdzięczną, a kwiaty moje owocami czci i bogactwa.*

26. 24. *Jam matka pięknej miłości i bogobojności, i poznania, i nadziei świętej.*

25. *We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty.*

27. 26. *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, i nasycicie się owocami moimi! 27. Albowiem duch mój słodszy jest nad miód, a dziedzictwo moje nad miód i plaster miodu.*

28. *Pamięć moja na pokolenia wieczne.*

28. 29. *Którzy mię jedzą, jeszcze łaknąć będą, a którzy mię piją, jeszcze pragnąć będą. 30. Kto mnie słucha, nie będzie zawstydzony, a którzy przeze mnie działają, nie zgrzeszą. 31. Którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny. 32. To wszystko jest księgą żywota i przymierzem Najwyższego, i poznaniem prawdy.*

29. Wszystkie drzewa i rośliny, do których przyrównuje się Mądrość, mające tak rozmaite owoce i przysmaki, oznaczają tę wielką różnorodność stanów, czynności i cnót dusz, które wydają się być *cedrami*, przez to, że wznoszą serca do Nieba; albo *cyprysami*, przez nieustanne rozważanie o śmierci; lub *palmami*, przez pokorne znoszenie trudów; albo *krzewami róży* przez męczeństwo i przelanie krwi; lub *jaworami* na brzegu wód; czy terebintami, daleko wyciągającymi gałęzie przez ogrom ich miłości dla braci; i wszystkimi innymi wonnymi roślinami, jak *balsam*, *mirra* i inne, mniej rzucające się w oczy, które oznaczają dusze żyjące w odosobnieniu, chcące, by to raczej Bóg je znał niż ludzie.

30. Mądrość, ukazawszy się jako matka i źródło wszelkich dóbr, nakłania ludzi do porzucenia wszystkiego, ażeby jej tylko pragnęli, ponieważ daje się ona, mówi św. Augustyn⁵⁰, jedynie tym, którzy jej pożądamy i poszukują jej z żarliwością, równie wielką, jak wielki jest ów przedmiot poszukiwań.

Boska Mądrość wskazuje, w słowach 30 i 31 wersetu, trzy stopnie pobożności, z których ostatni stanowi jej doskonałość:

1) Słuchać Boga z pokorną uległością;

2) Działać w Nim i przez Niego z wytrwałą wiernością;

3) W końcu, zdobyć światło i namaszczenie konieczne, aby natchnąć innych umiłowaniem Mądrości, tak by prowadzić ich do życia wiecznego.

50 Św. Augustyn, De moribus Ecclesiae catholicae, l. r. 17, n. 31, PL 32, 1324.

ROZDZIAŁ III

CUDA MOCY MĄDROŚCI BOŻEJ W STWORZENIU ŚWIATA I CZŁOWIEKA

1. W STWORZENIU ŚWIATA

31. Mądrość Przedwieczna objawiła się światu wyszedłszy z Bożego łona, kiedy po całej wieczności stworzyła światło, Niebo i ziemię. Święty Jan mówi, że wszystko zostało uczynione przez Słowo, to znaczy Mądrość Przedwieczną: *Omnia per ipsum facta sunt*⁵¹.

Salomon mówi, że jest ona matką i sprawczynią wszystkich rzeczy: *Horum omnium mater est. Omnium artifex Sapientia*⁵². Zauważmy, że nie nazywa on jej tylko sprawczynią wszechświata, ale wręcz matką, ponieważ sprawca nie kocha i nie pielęgnuje swojego dzieła tak, jak matka swe dziecko.

32. Mądrość Przedwieczna, stworzywszy wszystko, we wszystkim pozostaje, by to ogarniać, podtrzymywać i odnawiać: *omnia continet, omnia innovat*⁵³. Ona to właśnie najczystsze Piękno, stworzywszy świat, zaprowadziła wspaniały ład, jaki w nim panuje. Rozdzieliła, ułożyła, zważyła, dodała, policzyła wszystko, co na nim istnieje.

Mądrość rozciągnęła Niebiosa; umieściła według odpowiedniego porządku słońce, księżyc i gwiazdy, i planety; założyła fundamenty ziemi; nadała granice i prawa głębinom; ukształtowała góry; wszystko zmierzyła i zbadała aż po źródła. Wreszcie, mówi: byłam z Bogiem i urządziłam wszystko z tak doskonałą precyzją, i miła oku rozmaitością, jakby to był rodzaj zabawy, w którą bawiłam się,

51 J 1,3. Por. Hbr 1,2; Kol 1,16-17; i Credo... per quem omnia facta sunt.

52 Mdr 7,12.21.

53 Mdr 1,7:... continet omnia; 7,27.

dla rozrywki i dla zabawy mojego Ojca; *Cum eo eram cuncta componens; et delectabar per singulos dies, ludens coram eo omni tempore, ludens in orbe terrarum*⁵⁴.

33. Tę niewysłowioną zabawę Bożej Mądrości w istocie widać w różnorodności stworzeń, jakie ona uczyniła we wszechświecie. Widzimy bowiem zarówno różne rodzaje aniołów, których jest, by tak rzec, nieskończenie wiele; różne wielkości gwiazd czy różne ludzkie temperamenty, jak też oglądamy przedziwną zmianę pór roku i pogody; różnorodność instynktów u zwierząt, różne rodzaje roślin, rozmaite piękno kwiatów, odróżnialne smaki owoców! *Quis sapiens, et intelliget haec*⁵⁵: Któż pojmie i zrozumie tajemnice natury.

34. Mądrość objawiła je świętym, co daje się widzieć w ich życiu; i bywali oni tak zaskoczeni odsłonięciem się piękna, słodczy oraz ładu Bożej Mądrości w rzeczach najmniejszych, takich, jak: pszczoła, mrówka, kłos pszenicy, kwiat, lichy robak – że popadali w zachwyt i ekstazę.

2. W STWORZENIU CZŁOWIEKA

35. Jeśli moc i słodycz Mądrości Przedwiecznej tak mocno zajaśniała w stworzeniu, w pięknie i porządku wszechświata, to zajaśniała ona jeszcze mocniej w stworzeniu człowieka: on to bowiem jest jej wspaniałym arcydziełem i żywym obrazem jej piękna i jej doskonałości; wielkim naczyniem jej łask, zachwycającym skarbem jej bogactw i jej jedynym namiestnikiem na ziemi: *Sapientia tua fecisti hominem, ut dominaretur omni creaturae quae a te facta est*⁵⁶.

36. Należałoby tutaj, ku chwale owej pięknej i potężnej sprawczyni, wyjaśnić piękno i pierwotną wspaniałość, otrzy-

54 Prz 8,30-31.

55 Oz 14,10: „Quis sapiens et intelliget ista, intelligens et sciet haec?”; por. Jr 9,12; Ps 106,43.

56 Mdr 9,2.

mane od niej przez człowieka, gdy tylko go stworzyła. Jednak popełniony przez człowieka śmiertelny grzech, którego ciemności i brud spadły aż na mnie, nędzne dziecko Ewy, tak bardzo zaciemniły moje rozumienie, iż mogę o nich mówić jedynie w sposób bardzo niedoskonały.

37. Uczyniła Mądrość by tak rzec, kopie i doskonałe obrazy swojej mądrości, pamięci i woli, i ofiarowała je duszy człowieka, żeby stał się on żywym obrazem Boga⁵⁷; rozpałała w sercu człowieka pożar czystej do Boga miłości; ukształtowała mu świetliste ciało i zamknęła w nim jakby w zarysie wszelkie różnorodne doskonałości aniołów, zwierząt i innych stworzeń.

38. Wszystko w człowieku było jaśniejsze, bez ciemności, piękne bez brzydoty, czyste bez brudu, ułożone bez nieporządku i bez żadnej skazy czy niedoskonałości. Miał człowiek w swym umyśle przywilej światła Mądrości, przez które poznawał doskonale i swojego Stwórcę, i stworzenia. Miał łaskę Bożą w duszy, dzięki której był niewinny i miły w oczach Najwyższego. Miał w ciele nieśmiertelność. Miał w sercu czystą miłość Boga, nielekającą się śmierci; miłował więc Boga, bez ustanku, w sposób czysty, dla samej tylko Jego miłości.

Był człowiek tak Boży, że nieustannie pozostawał poza sobą, w Bogu, nie mając żadnej namietności do przecięcia ani też żadnego do pokonania nieprzyjaciela. O, hojności względem ludzi Przedwiecznej Mądrości! O, szczęśliwy stan człowieka w jego niewinności!

39. Lecz oto nieszczęście nad nieszczęściami! Oto owo boskie naczynie kruszy się na tysiąc kawałków; oto spada owa piękna gwiazda; oto piękne słońce pokrywa się błotem; oto człowiek, który grzeszy, i grzesząc traci swą

mądrość, niewinność, piękno, nieśmiertelność. I wreszcie, traci wszelkie dobra, jakie otrzymał, i zostaje poddany atakom nieskończonego zła. Jego umysł jest tępy i ciemny: już nic nie widzi. Ma serce całkowicie obojętne wobec Boga: już Go nie kocha. Ma duszę zupełnie poczerniałą od grzechów: przypomina ona złego ducha. Ma wszelkie nieuporządkowane namietności: nie jest już ich panem. Do towarzystwa ma tylko złe duchy, stał się ich mieszkaniem i niewolnikiem. Atakują go stworzenia: wypowiadają mu wojnę.

Tak w jednej chwili człowiek stał się niewolnikiem złych duchów, przedmiotem gniewu Boga⁵⁸ i ofiarą piekieł! Sam sobie wydaje się tak ohydny, że kryje się ze wstydu. Jest przeklęty i skazany na śmierć; zostaje wygnany z ziemskiego raju i nie ma już go w Niebie. Bez żadnej nadziei, że będzie szczęśliwy, musi wieść nieszczęśliwe życie na przeklętej ziemi. Musi tu umrzeć jak zbrodniarz, a po śmierci upodobnić się do diabła, na zawsze potępiony na ciele i duszy, on i wszystkie jego dzieci.

Oto straszne nieszczęście, w jakie popada człowiek, grzesząc; taki jest sprawiedliwy wyrok, jaki wydała na niego Boża sprawiedliwość.

40. Adam w tym stanie jest jakby pogrążony w rozpacz; nie może otrzymać pomocy ani od aniołów, ani od innych stworzeń. Nic nie jest w stanie go naprawić, ponieważ był zbyt piękny i nadto dobrze ukształtowany w akcie stworzenia, a przez swój grzech stał się zbyt ohydny i zbrukany. Widzi się wypędzonym z raju i sprzed oblicza Boga. Widzi Bożą sprawiedliwość, która ściga go i całe jego potomstwo; widzi Niebo zamknięte i otwarte piekło. Nie masz nikogo, kto mógłby mu to pierwsze otworzyć, a to drugie zamknąć.

⁵⁷ Por. Rdz 1,26.

⁵⁸ Por. Ef 2,3.

ROZDZIAŁ IV

CUDA DOBROCI I MIŁOSIERDZIA MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ PRZED JEJ WCIELENIEM

41. Mądrość Przedwieczna jest głęboko poruszona nie-
szczęściem biednego Adama i całego jego potomstwa.
Widzi ona, i smuci się wielce, że chwalebne jej naczynie
jest rozbite, wizerunek jej rozdarty, arcydzieło zniszczo-
ne, jej ziemski – namiestnik – upadły. Nakłania czule ucha
ku jego jękom i wołaniom. Współczuje Ona widząc pot
na jego czole, łzy w jego oczach, trud jego ramion, boleść
serca i zgryzotę duszy.

1. DEKRET O WCIELENIU

42. Wydaje mi się, że widzę tę łaskawą Panią, wzywa-
jącą i gromadzącą po raz drugi, by tak rzec, Tróję Prze-
najświętszą, ażeby odnowić człowieka, tak jak już to była
uczyniła, gdy go kształtowała⁵⁹. Zdaje mi się, że podczas
tej wielkiej rady toczy się pewna walka między Mądrością
Przedwieczną a Sprawiedliwością Bożą.

43. Zdaje mi się, że słyszę ową Mądrość, jak w sprawie
człowieka przekonuje, iż wprawdzie przez swój grzech
zasługuje on wraz ze swym potomstwem na wieczne po-
tępienie, tak jak zbuntowane anioły; ale że trzeba ulitować
się nad nimi, ponieważ zgrzeszył bardziej przez słabość
i niewiedzę niż przez złość.

Mądrość zwraca uwagę, z jednej strony, iż wielką szko-
dą jest, by owo skończone arcydzieło pozostawało niewol-
nikiem swojego nieprzyjaciela na zawsze i żeby miliony,
miliony ludzi z powodu grzechu jednego człowieka były
na zawsze zgubione. Z drugiej strony, Mądrość wskazu-

je na miejsca w Niebie z powodu upadku zbuntowanych
aniołów; dobrze byłoby je zapłacić. Wskazuje też na wiel-
ką chwałę, jaką Bóg będzie odbierał teraz i w wieczności,
jeżeli człowiek zostanie uratowany.

44. Zdaje mi się, że słyszę Sprawiedliwość. Odpowia-
da ona, że na człowieka i jego potomstwo został wydany
wyrok śmierci i wiecznego potępienia i powinien zostać
wykonany niezwłocznie i bez miłosierdzia, tak jak wobec
Lucyfera i jego sprzymierzeńców; że człowiek nie jest
wdzięczny za otrzymane dobrodziejstwa; że poszedł śla-
dem złego ducha w jego nieposłuszeństwie i pysze, powi-
nien zatem, jak on, również ponieść karę, ponieważ trzeba,
by grzech został ukarany.

45. Mądrość Przedwieczna widząc, iż we wszechświecie
nie ma nic, co byłoby zdolne zmasać grzech człowieka,
uczynić zadość sprawiedliwości i uśmierzyć gniew Boga,
a chcąc jednak uratować biednego człowieka, w którym
miała upodobanie, znajduje sposób niezwykle. Ta łaskawa
i najwyższa Księżniczka – zdumiewająca, niepojęta mi-
łość przekraczająca wszelką miarę – składa samą siebie
w ofierze Ojcu, by zadośćuczynić Jego sprawiedliwości,
by ułagodzić Jego gniew, by wyrwać nas z niewoli złe-
go ducha i z ognia piekielnych i wysłużyć nam szczęście
wieczne.

46. Jej ofiara zostaje przyjęta; rzecz postanowiona i roz-
strzygnięta: Mądrość Przedwieczna inaczej Syn Boży stan-
nie się człowiekiem we właściwym czasie i w określonych
okolicznościach. Przez około cztery tysiące lat, które upły-
nęły od stworzenia świata i grzechu Adama aż do Wciele-
nia Boskiej Mądrości, Adam i jego potomkowie umierali
zgodnie z Bożym prawem.

Lecz, ze względu na Wcielenie Syna Bożego, ludzie

⁵⁹ Por. Rdz 1,26.

otrzymali potrzebne im łaski, uzdalniające ich do bycia posłusznymi Jego przykazaniom i czynienia pokuty po ich przekroczeniu; a jeśli umarli w łasce i przyjaźni Bożej, ich dusze zstępowały do otchłani, oczekując swego Zbawiciela i Wyzwolicieła, aby On otworzył im bramę Nieba.

2. CZAS PRZED WCIELENIEM

47. Mądrość Przedwieczna, w ciągu całego czasu, jaki upłynął przed jej Wcieleniem, na tysiąc sposobów świadczyła ludziom o przyjaźni, jaką ich darzyła, i bardzo pragnęła okazać im swoje względy i porozumieć się z nimi: „Rozkoszą moją, jest być z synami człowieczymi. *Deliciae meae esse cum filiis hominum*”⁶⁰.

Sama wszędzie szukała tych, co byli jej godni: *quoniam dignos seipsa circuit quaerens*⁶¹, to znaczy: osób godnych jej przyjaźni, godnych jej skarbów i godnych jej własnej osoby. Objawiła się wśród różnych narodów, w duszach świętych, by tam kształtować przyjaciół Bożych i proroków. To ona sama ukształtowała świętych patriarchów, przyjaciół Boga, proroków i świętych Starego i Nowego Testamentu: *Et per nationes in animas sanctas se transfert, amicos Dei et prophetas constituit*⁶².

To Mądrość Przedwieczna właśnie była natchnieniem ludzi Bożych, mówiła ustami proroków i kierowała ich drogami, oświecała w wątpliwościach, podtrzymywała w słabościach i wyzwalała z wszelkiego zła.

48. Oto, jak opowiedział o tym sam Duch Święty w 10. rozdziale Księgi Mądrości tymi słowami.

1. *Ona pierwszego przez Boga stworzonego, ojca okręgu ziemi, to jest Adama, zachowała, kiedy sam był stworzony,*

2. *i od upadku go wyzwoliła, i dała mu moc panowania nad wszystkimi.*

3. *Skoro od niej odstąpił niesprawiedliwy, Kain, w gniewie swoim, przez gniew braterskiego mężobójstwa zginął.*

4. *Kiedy z jego powodu woda pustoszyła ziemię, Mądrość znowu naprawiła, kierując sprawiedliwym, przez wzgardzone drzewo.*

5. *Ona też, gdy się narody zmówiły w sprzysiężeniu złości poznała sprawiedliwego i nienagannym Bogu, i w litości ku synowi mocnym zachowała.*

6. *Ona wybawiła sprawiedliwego, uciekającego od gniących bezbożnych, gdy ogień zstąpił na pięć miast;*

7. *a na świadectwo ich złości stoi opustoszała, kurząca się ziemia, i drzewa, wydające owoce w niepewnym czasie, i słup soli, stojący na pamiątkę duszy niewiernej.*

8. *Zaniedbując bowiem mądrość, nie tylko w tym upadli, że nie poznali dobra, ale i głupoty swojej zostawili ludziom pamiątkę, tak, iż w tym, w czym zgrzeszyli, nie mogli się ukryć.*

49. 9. *Ale Mądrość wybawiła z boleści tych, którzy ją szanowali.*

10. *Ona sprawiedliwego, uciekającego przed gniewem brata, drogami prostymi prowadziła i ukazała mu królestwo Boże, i dała mu poznanie rzeczy świętych, wzbogaciła go w jego pracach i poszczęściła pracom jego.*

11. *Wśród podstępów oszukujących go była przy nim i ubogaciła go.*

60 Por. Prz 8,31.

61 Por. Mdr 6,17.

62 Mdr 7,27; por. 7,14.

12. *Zachowała od nieprzyjaciół i obroniła go od uwodzicieli, i w twardej walce dała mu zwyciężyć, aby poznał, że nad wszystko mocniejsza jest Mądrość.*

13. *Ona sprawiedliwego zaprzędanego, nie opuściła, ale go wybawiła od grzeszników i zstąpiła z nim do dołu, i w więzieniu go nie opuściła,*

14. *aż mu przyniosła berło królestwa i moc przeciwko tym, którzy go gnębili, i dowiodła, kłamstwa tych, którzy go oczerniali, i dała mu sławę wieczną.*

15. *Ona lud sprawiedliwy i nienaganne potomstwo, wybawiła od narodów, które go ciemniły.*

16. *Weszła w duszę sługi Bożego, i stanął przeciw srogim królom przez cuda i znaki.*

17. *I oddała sprawiedliwym nagrodę za ich pracę, i prowadziła ich dziwną drogą, i była im we dnie zasłoną, a w nocy światłością gwiazd.*

18. *Przeprowadziła ich przez Morze Czerwone i przeprowadziła ich przez wielką wodę;*

19. *lecz nieprzyjaciół ich potopiła w morzu i wyrzuciła ich z głębin otchłani.*

20. *Dlatego sprawiedliwi zabrali łupy bezbożnych, a Twoje święte imię, Panie, opiewali i zwycięską rękę Twą jednomyślnie wychwalali;*

21. *bo Mądrość otworzyła usta niemych, a języki niemowląt uczyniła wymownymi⁶³.*

50. W następnym rozdziale Księgi Mądrości⁶⁴, Duch Święty wskazuje rozmaite nieszczęścia, od jakich Mądrość uwolniła Mojżesza i Izraelitów, gdy przebywali oni

⁶³ Mdr 10, 1-21.

⁶⁴ Mdr 11.

na pustyni. Można tu włączyć też wszystkich ze Starego i Nowego Testamentu, którzy zostali uwolnieni od wielkich niebezpieczeństw: np. Daniela w jaskini lwów; Zuzannę od fałszywej zbrodni, o którą ją oskarżono; troje młodych z pieca w Babilonie;... świętego Piotra z więzienia, świętego Jana od kotła z wrzącym olejem i mnóstwo męczenników i wyznawców, uwolnionych od udręk, jakie mogłyby narazić na cierpienia ich ciało, i od zniewag, które mogłyby oczernić ich dobre imię. Można tu dodać, powiadam, że wszyscy oni uwolnieni zostali i uzdrowieni przez Mądrość Przedwieczną: *Nam per Sapientiam sanati sunt quicumque placuerunt tibi, Domine, a principio*⁶⁵.

WNIOSEK

51. Zawołajmy więc: „Po tysiąckroć szczęśliwa dusza, do której Mądrość weszła, by uczynić ją swoim mieszkaniem! Jakich bitew duszy tej by nie wydano, pozostanie zwycięską; jakie niebezpieczeństwa by jej nie groziły, będzie od nich uwolniona; jakimi smutkami nie byłaby przygnieciona, będzie rozweselona i pocieszona; w jakie by upokorzenia nie popadła, zostanie podniesiona i otoczona chwałą, teraz i na wieki”.

⁶⁵ Mdr 9,19.

ROZDZIAŁ V

CUDOWNA DOSKONAŁOŚĆ MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ

52. Duch Święty zadał sobie trud ukazania nam, jak doskonała jest Mądrość w rozdziale 8, Księgi Mądrości. Uczynił to w tak wzniosłych i jasnych słowach, że wystarczy tylko przytoczyć je tutaj, opatrując je kilkoma małymi uwagami.

53. 1. *Mądrość sięga tedy od końca aż do końca mocno i urzęduje wszystko łagodnie.* Nic nie jest równie łagodne jak Mądrość. Jest ona słodka sama w sobie, pozbawiona goryczy; słodka dla tych, co ją kochają, nie pozostawiając im żadnego niesmaku; łagodna w postępowaniu, nie wyrażając żadnego gwałtu.

Często będziecie mówić, że w wypadkach i przewrotach nie ma jej, które się zdarzają, tak jest tajemna i łagodna; ale ponieważ ma ona niezwykłą siłę, doprowadza niepostrzeżenie i z mocą wszystko do celu drogami ludzom nieznanymi. Biorąc z niej przykład mędrzec powinien być: „*suaviter fortis et fortiter suavis*: silny dzięki łagodności, łagodny dzięki sile”.

54. 2. *Tę umiłowalem i szukałem jej od młodości mojej, i starałem się wziąć ją sobie za oblubienicę.* Ktokolwiek chce zdobyć wielki skarb Mądrości, powinien, za przykładem Salomona, poszukiwać jej:

- 1) Od wczesnej młodości, jeśli to możliwe;
- 2) na sposób duchowy i czysty, jak niewinny oblubieniec szuka swej oblubienicy;
- 3) nieustannie, do końca, dopóki jej nie osiągnie. To

pewne, że Mądrość Przedwieczna ma tak wiele miłości do dusz, że nawet poślubia je i zawiera z nimi duchowe, lecz rzeczywiste małżeństwo; światu nieznane lecz mające przykłady w historii.

55. 3. *Wysławia szlachetne swe pochodzenie, gdyż życie ma wspólnie z Bogiem; ale i Pan wszechrzeczy umiłował ją.* Mądrość jest samym Bogiem, i jest to chwała jej pochodzenia. Bóg Ojciec znajduje w niej wszelkie swe upodobanie, jak o tym zaświadczył: oto, jak bardzo jest kochana⁶⁶.

56. 4. *Nauczycielką bowiem jest umiejętności Bożej i wybiera spośród dzieł Jego.* Jedynie Mądrość oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat⁶⁷; tylko ona zstąpiła z Nieba, by nas pouczyć o tajemnicach Bożych⁶⁸; i nie mamy innego prawdziwego mistrza⁶⁹, jedynie Mądrość Wcieloną nazywaną Jezusem Chrystusem. Ona wyłącznie kieruje do celu wszystkie dzieła Boga, zwłaszcza świętych, pozwalając im poznać, co robić powinni, i pozwalając im rozsmakować się i czynić to, co dała im poznać.

57. 5. *A jeśli bogactw pożąda się w życiu, cóż bogatszego nad Mądrość, która sprawia wszystko?*

6. *A jeśli roztropność coś tworzy, któż wśród tego, co istnieje, jest lepszym od niej?*

7. *I jeśli kto miłuje sprawiedliwość, owocem jej mozołów są wielkie cnoty, bo umiarkowania i roztropności uczy, i sprawiedliwości, i mocy, nad które nie ma nic dla ludzi w życiu pożyteczniejszego.*

Salomon poucza, że skoro należy miłować jedynie Mądrość, to i od niej jednej należy oczekiwać wszystkiego:

⁶⁶ Por. roz. 1 i n. 98.

⁶⁷ Por. J 1,9.

⁶⁸ Por. J 1,18; Mt 11,27; 1 Kor 2,10.

⁶⁹ Por. Mt 23,8.10.

dóbr fortuny, poznania tajemnic natury, dóbr duchowych, cnót teologalnych i kardynalnych.

58. 8. *A jeśli kto pożąda wielkiej umiejętności, to ona zna przeszłe rzeczy i o przyszłych zdanie wydaje; zna sztuczne zwroty mów i rozwiązywanie zagadek; znaki i cuda zna pierwiej, niżli będą; i zdarzenia czasów i wieków.*

Kto chce pojąć wiedzę o sprawach łaski i natury, która nie byłaby zwyczajną, suchą i powierzchowną, ale nadzwyczajną, świętą i głęboką, – musi ze wszystkich się sił starać zdobyć Mądrość, bez której człowiek, choćby pośród mądrych ludzi, jest przed Bogiem uważany jedynie za nicość: *in nihilum computabitur*⁷⁰.

59. 9. *Przeto umyśliłem ją sobie wziąć za towarzyszkę życia wiedząc, że się ze mną będzie dzieliła dobrami i będzie pociechą w myślach i zmartwieniach moich.*

Kto może ubogi być z Mądrością, która jest tak bogata i tak szczodra? Któż może być smutny z Mądrością, co jest tak słodka, tak piękna i tak czuła? Kto z pośród szukających Mądrości powie szczerze z Salomonem: „*Proposui ergo: Przeto umyśliłem sobie*”? Większość owego szczerzego postanowienia nie podjęła; mają tylko kaprysy, albo, co najwyżej, postanowienia chwiejne i obojętne; ci dlatego też Mądrości nigdy nie znajdują.

60. 10. *Dzięki niej będę miał sławę w pospólstwie i cześć u starszych, ja, młodzieniec,*

11. *i poznaję moją bystrość w sądzie, i w oczach mocarzów podziw wzbudzać będę, i książąt twarze nade mną się zdumieją:*

12. *na mnie milczącego czekać będą i na mnie mówiącego patrzeć będą, a gdy będę dłużej mówił, usta swe zakryją.*

13. *Nadto, przez nią otrzymam nieśmiertelność i wieczną pamięć zostawię u tych, którzy po mnie będą.*

14. *Będę rządził ludami i narody będą mi poddane.*

O tych słowach Mędrca, jakimi wychwala sam siebie, święty Grzegorz daje taką uwagę: „Ci, których wybrał Bóg, by zapisywali Jego święte słowa, napelnieni Jego Duchem Świętym, opuszczają w pewnym sensie samych siebie, by wejść w Tego, Kto ich posiada, i tak, stawszy się językiem Boga, w tym, co mówią, na Boga jedynie zważają; mówią o sobie, jakby mówili o kimś innym”⁷¹.

61. 15. *Będą się bali, słysząc o mnie, królowie straszni; wśród ludu okażę się dobrym, a na wojnie mocnym.*

16. *Wszedłszy do domu odpocznę z nią; nie sprawia bowiem przykrości jej towarzystwo ani odrazy wspólne życie z nią, ale radość i wesele.*

17. *To w sobie rozmyślając i rozważając w sercu swoim, iż nieśmiertelność spowinowacona jest z mądrością i w przyjaźni z nią jest szlachetna uciecha,*

18. *w pracach rąk jej niewyczerpane bogactwa, w ćwiczeniu się w rozmowie z nią roztropność, a chwała w wymianie z nią mów; chodziłem wokoło szukając, jakby ją wziąć do siebie.*

Mędrzec, zawarłszy w niewielu słowach to, co wcześniej wyjaśnił, wyciąga taki wniosek: „Chodziłem wokoło, szukając”. By zdobyć Mądrość, należy poszukiwać jej żarliwie, to znaczy: trzeba być gotowym wszystko opuścić, wszystko wycierpieć i wszystko przedsięwziąć, aby ją pojąć. Niewielu ją znajduje, ponieważ niewielu jest takich, którzy jej szukają w sposób godny jej samej.

⁷⁰ Por. Mdr3,17.

⁷¹ Św. Grzegorz Wielki, *Moralium libri*, wst. r. 1, n. 3, PL 75, 517-518.

62. Duch Święty w 7. rozdziale Księgi Mądrości mówi jeszcze o doskonałości Mądrości takimi słowami: *Jest bowiem w niej duch rozumu, święty, jedyny, rozmaity, subtelny, wymowny, rączy, nieskalany, pewny, słodki, miłujący dobro, bystry, którego nic nie wstrzymuje, dobrze czyniący, ludzki, łaskawy, stateczny, nieomylny, bezpieczny, mający wszelką moc, wszystko przewidujący, i który wszystkie duchy przenika, rozumny, czysty, subtelny. Nad wszystkie bowiem rzeczy, które się ruszają, prędsza jest Mądrość, i dosięga wszędzie dla swojej czystości*⁷².

*Nieprzebrany bowiem jest skarbem dla ludzi, a ci, którzy go używali, stali się uczestnikami Boskiej przyjaźni, dla darów umiejętności, zaleceni Infinitus enim thesaurus est hominibus, quo qui usi sunt participes facti sunt amicitiae Dei, propter disciplinae dona commendati*⁷³.

63. Po tak mocnych i czułych słowach Ducha Świętego, pozwalających nam zobaczyć piękno, wspaniałość i skarby Mądrości, czy znajduje się taki człowiek, co by jej nie pokochał i nie szukał jej z wszystkich sił? Tym bardziej, że jest to skarb nieskończony, przeznaczony dla człowieka, dla którego człowiek został stworzony, i że sama Mądrość wielce pragnie człowiekowi się ofiarować.

⁷² Mdr 7,22-24.

⁷³ Mdr 7,14. Najważniejszy tekst w całym rozdziale.

ROZDZIAŁ VI

ŻARLIWE PRAGNIENIA BOSKIEJ MĄDROŚCI DAWANIA SIĘ CZŁOWIEKOWI

64. Między Mądrością Przedwieczną a człowiekiem jest tak ogromna Więź przyjaźni, że jest wręcz niepojęta. Mądrość jest dla człowieka, a człowiek jest dla Mądrości. *Thesaurus infinitus hominibus*⁷⁴: to skarb nieprzebrany dla ludzi, nie zaś dla aniołów albo innych stworzeń.

Ta przyjaźń Mądrości wobec człowieka bierze się stąd, że pośród stworzenia jest on miniaturą jej cudów, jej małym i jej wielkim światem, jej żywym obrazem i jej zastępcą na ziemi. I, odkąd, powodowana wielką do niego miłością, stała się doń podobna, stając się człowiekiem, i wydała się na śmierć, by go zbawić, kocha go jak brata, przyjaciela, ucznia, swego wychowanka, tę cenę swojej krwi i współdziedzica swego królestwa, tak, iż wielkim gwałtem jest dla niej, gdy się ją odrzuca lub wyrzywa z serca człowieka.

1. LIST MIŁOSNY MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ

65. Piękno owo przedwieczne i wyjątkowo łaskawe, tak bardzo pragnie przyjaźni z ludźmi, iż przygotowało specjalną księgę, by tę przyjaźń zdobyć, odsłaniając przed ludźmi to, jak jest wspaniałe oraz czego pragnie. Księga owa jest niczym list ukochanej do ukochanego, wysłany, by zdobyć jego uczucie.

Pragnienia serca człowieka, o jakich zaświadcza, są tak naglące, podejmowane poszukiwania człowieczej przyjaźni – tak czułe; wezwania i życzenia są tak pełne miłości, że słysząc, jak [Mądrość] o tym mówi, rzeklibyście, iż to

⁷⁴ Mdr 7,14: Infinitus enim thesaurus est hominibus...

nie Władczyni Nieba i ziemi, lecz że potrzebuje ona człowieka, aby być szczęśliwą.

66. By znaleźć człowieka, czasem przebiega szerokie drogi; czasem wspina się na szczyt najwyższych gór; niekiedy przychodzi do bram miast; znów kiedy indziej wstępuje nawet na place publiczne, pośród zgromadzeń wołając najgłośniej, jak może: „*O viri, ad vos clamito, et vox mea ad filios hominum*”⁷⁵: O, ludzie! O, synowie człowieczy! do was wołam od tak dawna; do was zwracam mój głos; was pragnę; was szukam; o was się upominam. Słuchajcie, przyjdźcie do mnie; ja was uczynię szczęśliwymi”.

I aby pociągnąć ich z mocą, mówi im: *Przeze mnie i z mojej łaski królowie królują, książęta panują*, a władcy i monarchowie dzierżą berła i korony. To ja w ustanawiających prawo tchnę umiejętność kreślenia praw dobrych, by wprowadzać porządek w państwach, i daję siłę urzędnikom sądowym, by wymierzali sprawiedliwość uczciwie i bez lęku.

67. Ja miłuję tych, którzy mnie miłują; a którzy rano wstają do mnie, znajdują mnie; a znajdując zaś mnie, znajdzie obfitość wszelkich dóbr. *Gdyż bogactwa i sława, zaszczyty, godności, pyszne namiętności i prawdziwe cnoty są przy mnie; i bowiem lepiej jest dla człowieka jest mnie posiadać*, aniżeli *całe złoto i srebro świata, drogie kamienie i dobra całej ziemi*. Tych, co do mnie przychodzą, *wiodę drogami sprawiedliwości i roztropności oraz ubogacam ich posiadaniem bogactw, aż do pełni*⁷⁶. I bądźcie pewni, że moją *najdroższą rozkoszą jest rozmawiać i przebywać z synami człowieczymi*⁷⁷.

68. Teraz tedy, synowie, słuchajcie mnie: błogosławie-

⁷⁵ Prz 8,4.

⁷⁶ Por. Prz 8,15-21.

⁷⁷ Por. Prz 8,31.

*ni, którzy strzegą dróg moich! Słuchajcie napomnienia i bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mnie słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień, i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana; ale kto przeciw mnie zgrzeszy, zrani duszę swoją. Wszyscy, którzy mnie nienawidzą, kochają się w śmierci*⁷⁸.

69. Wyrzekłszy wszystko, co najbardziej czule i najbardziej ujmujące, by zdobyć przyjaźń ludzi, [Mądrość] jeszcze się obawia, że ze względu na jej cudowny blask i najwyższy majestat, ludziom ją szanującym – brak odwagi by się do niej zbliżyć.

Dlatego każe im powiedzieć, że: *nie broni do siebie przystępu; że łatwo spostrzegą ją ci, którzy ją miłują, że uprzedza tych, którzy jej pożądamy, że ukazuje się im pierwsza i że kto do niej rano wstanie, aby jej szukać, nie będzie się trudził, aby ją znaleźć; bo znajdzie ją siedzącą u drzwi swoich*⁷⁹.

2. WCIELENIENIE, ŚMIERĆ I EUCHARYSTIA

70. Mądrość Przedwieczna wreszcie, by jak najbardziej zbliżyć się do ludzi i dać im najczulszy dowód swej miłości, posunęła się aż do tego, iż stała się człowiekiem, stała się dzieckiem; i do tego, że – uboga – umarła dla nich na krzyżu.

Ileż razy wołała, jeszcze żyjąc na ziemi: „Przyjdźcie do mnie, przyjdźcie do mnie wszyscy; to ja, nie lękajcie się; czemuż się lękacie? Jestem podobna do was; kocham was. Czy [lękacie się] dlatego, że jesteście grzesznikami? Ach! To właśnie ich przyszedł szukać; jestem przyjaciółką grzeszników. Czy dlatego, iż z własnej winy opuści-

⁷⁸ Prz 8,32-36.

⁷⁹ Por. Mdr 6,13b-15.

liście owczarnię? Ach! Jestem Dobrym Pasterzem. Czy może dlatego, iż jesteście obciążeni grzechami, pokryci nieczystościami, przygnieceni smutkiem? Ach! Właśnie z tych powodów powinniście przyjść do mnie; bo to ja zdejmę z was ciężar, oczyszczę was, pocieszę.

71. Pragnie ona – z jednej strony – okazać miłość do człowieka, posuwając się aż do śmierci za niego, by go ocalić. Z drugiej strony, nie mogąc się zdecydować na opuszczenie człowieka znajduje ona cudowny sposób, by umrzeć, a zarazem żyć i z człowiekiem pozostawać aż do skończenia wieków. Sposób ten to pełen miłości pomysł ustanowienia Eucharystii. Aby w tajemnicy w pełni zaspokoić ludzką miłość, ona bez trudu zmienia i odwraca porządek całej natury.

Nie ukrywa się ona pod blaskiem diamentu czy innego drogocennego kamienia, dlatego, iż nie chce pozostawać z człowiekiem jedynie na sposób zewnętrzny. Ukrywa się natomiast pod postacią kawałka chleba, pokarmu człowiekowi właściwego, aby, będąc przez człowieka spożyta, wejść aż do jego serca, żeby w nim znaleźć upodobanie. *Ardens amantium hoc est. „O Deum vere prodigum sui prae desiderio hominis! O, Mądrości Przedwieczna – po wie święty – o Boże, prawdziwy szafarzu siebie samego, tak bardzo spragniony człowieka!”*

3. NIEWDZIĘCZNOŚĆ TYCH, KTÓRZY JĄ ODRZUCAJĄ

72. Jeśli owe naglące pragnienia, miłosne poszukiwania i dowody przyjaźni tej łaskawej Mądrości nas nie poruszają, jakaż w nas jest zatwardziałość i jakaż niewdzięczność?

Jednak – jeżeli zamiast jej słuchać, na jej słowa zasłania my uszy; zamiast jej poszukiwać, uciekamy przed nią; gdy – zamiast ją czcić i miłować, gardzimy nią i ją obrażamy,

jakież jest nasze okrucieństwo i jaka też czeka nas kara już na tym świecie! „Ci bowiem, mówi Duch Święty, którzy zaniedbując mądrość nie tylko w tym upadli, że nie poznali dobra, ale i głupoty swojej zostawili ludziom pamiątkę, tak iż w tym, w czym zgrzeszyli, nie mogli się ukryć: *Sapientiam enim praetereuntes, non tantum in hoc lapsi sunt ut ignorarent bona, sed et insipientiae suae reliquerunt hominibus memoriam, ut in his quae peccaverunt, nec latere potuissent*”⁸⁰.

Trzy nieszczęścia w życiu tych, co nie zadają sobie trudu, by zdobyć Mądrość. Popadają oni: 1) w niewiedzę i w zaślepienie; 2) w głupotę; 3) w zgrzeszenie i w grzech.

Jednak w chwili śmierci, jakież ich nieszczęście gdy Mądrość czyni im wyrzuty: „*Vocavi, et renuistis*”⁸¹. Wzywałam was, a wy nie odpowiadaliście; zawsze wyciągałam do was rękę, a wy mną wzgardziliście; czekałam na was siedząc u drzwi waszych, a wy nie przyszlście do mnie. *Ego quoque in interitu vestro ridebo et subsannabo vos*”⁸²: ja też śmiać się będę w waszym zatraceniu i urągać będę; nie będę już miała uszu, by słuchać waszych krzyków; ani oczu, by patrzeć na wasze łzy, ani serca, by wzruszyć się waszym łkaniem; ani rąk, ażeby wam pomóc”.

A jakie czeka ich nieszczęście w piekle! Przeczytajcie to, co sam Duch Święty powiedział⁸³ o nieszczęściach, skargach, żalu i rozpaczach piekielnych szaleńców. Zbyt późno jednak zrozumieli oni, jakim szaleństwem i zgubą była pogarda dla Bożej Mądrości. *Talia dixerunt in inferno*”⁸⁴: Zaczynają mówić mądrze, ale przebywają już w piekle.

80 Mdr 10,8.

81 Prz 1, 24a.

82 rz 1,26.

83 Por. Mdr 5,2-14.

84 Mdr 5,14.

4. WNIOSEK

73. Pragniemy zatem jedynie i poszukujmy Mądrości Bożej. *Cuncta quae desiderantur, huic et non valent comparari*⁸⁵; a i w innym miejscu: *Omne desiderabile ei non potest comparari*,⁸⁶: *nic godnego pożądania nie może być z nią porównane*. Tak więc, jeśli pożądamy jakichś darów Bożych, jakichś skarbów Niebieskich, – o ile nie chcecie Mądrości – wówczas pragniecie czegoś mniejszego niż ona.

Ach! Gdybyśmy wiedzieli, co ów nieskończony skarb Mądrości dla człowieka czyni – przyznaję, bo wiem, że nic o tym jeszcze nie rzekłem – wzdychalibyśmy dniem i nocą za nią: frunęlibyśmy z ogromną prędkością ku krańcom ziemi i z radością kroczylibyśmy przez płomienie i ostrza, jakby tego było trzeba, aby na nią zasłużyć.

Jednak należy się strzec, by nie omylić się przy wyborze Mądrości, bo jej rodzajów jest wiele.

ROZDZIAŁ VII

WYBÓR PRAWDZIWEJ MĄDROŚCI

74. Bóg ma swoją Mądrość, a jest to jedyna i prawdziwa, jaką kochać trzeba i szukać jej jak wielkiego skarbu. Ale zepsuty świat też ma swoją mądrość; i powinno się ją osądzić i zniechęcić jako złą i szkodliwą. Filozofowie również mają swoją mądrość; powinno się nią wzgardzić jako bezużyteczną, a częstokroć jako dla zbawienia niebezpieczną.

⁸⁵ Prz 3,15: „Omnia quae desiderantur...”

⁸⁶ Prz 8,11.

Dotychczas mówiliśmy o Mądrości Bożej duszom doskonałym, jak zaznacza Apostoł⁸⁷, przede wszystkim z obawy, by nie dały się one zwieść fałszywym blaskiem mądrości światowej. Teraz ukażemy jej obłudę i złośliwość tej ostatniej.

1. MĄDROŚĆ ŚWIATOWA

75. Mądrość światowa jest tą, o której powiedziano: *Perdam sapientiam sapientium*,⁸⁸: *zniszczę mądrość mądrych według tego świata. Sapientia carnis inimica est Deo*⁸⁹: *mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Boga. Non est ista sapientia desursum descendens, sed terrena, animalis, diabolica*⁹⁰: *nie jest to bowiem mądrość z góry zstępująca, ale ziemską, cielesną, diabelską*.

Owa mądrość świata to całkowita uległość wobec światowych zasad i mody; to nieustanne dążenie do wielkości i uznania; ciągle i sekretne to poszukiwanie przyjemności świata i jego korzyści. I to nie ordynarnie i ostentacyjnie gdy popełnia się jakiś grzech – lecz w sposób wyrafinowany, zwodniczy i dyplomatyczny; inaczej bowiem nie byłaby to mądrość w oczach świata, ale rozwiązłość.

76. Mędrzec światowy jest człowiekiem, co umie dobrze dbać o swoje sprawy i wszystko obrócić na swoją korzyść, choć z pozoru wcale nie chce tego czynić; który zna sztukę maskowania się i zręcznego zwodzenia, tak, by nikt tego nie spostrzegł; który mówi lub robi jedno, a myśli drugie; któremu nie umknie nic ze światowych manier i uprzejmości; który potrafi dostosować się do wszystkiego, by swe cele osiągnąć, nie troszcząc się zbytnio o chwałę i sprawę Bożą; który dokonuje potajemnej, lecz śmiertelnej ugody: prawdy z kłamstwem, Ewangelii ze światem, cnoty z grzechem,

⁸⁷ Por. 1 Kor 2,6.

⁸⁸ 1 Kor 1,19; Por. Iz 29,14.

⁸⁹ Rz 8,7.

⁹⁰ Jk 3,15.

Jezusa Chrystusa z Belialem; który chce uchodzić za człowieka uczciwego, ale nie za dewota; który z łatwością lekceważy, zatruwa albo oskarża wszelkie pobożne praktyki, do jego praktyk nie pasujące. Wreszcie, mędrzec życiowy jest człowiekiem, co – kierując się jedynie światłem zmysłów i ludzkiego rozumu – stara się tylko przybrać pozory chrześcijanina i uczciwego człowieka, nie wkładając wiele wysiłku w to, by podobać się Bogu czy żałować, przez pokutę, za grzechy, jakie popełnił przeciw Jego boskiemu Majestatowi.

77. Postępowanie tego światowego mędrca opiera się na poczuciu honoru; na tym, „co oni powiedzą”; na zwyczaju; na dobrej kuchni; na dbaniu o własny interes; na robieniu ważnych min; na zabawianiu towarzystwa. Oto siedem niewinnych, jak on sądzi, pobudek, którymi się kieruje, by zapewnić sobie spokojne życie.

Są też szczególne cnoty, które kanonizują go pośród światowców, takie, jak: brawura, przebiegłość, dyplomacja, umiejętne postępowanie, galanteria, grzeczność, wesołość. Uważa on, że wielkie grzechy to: obojętność, głupota, ubóstwo, prostactwo, bigoteria.

78. Przestrzega, najbardziej wiernie jak może, przykazań świata:

- Będiesz dobrze znał świat;
- Będiesz człowiekiem obytym;
- Będiesz dobrze dbał o własne interesy;
- Zachowasz dla siebie to, co do ciebie należy;
- Dzwigniesz się z nędzy;
- Będiesz zdobywał sobie przyjaciół;
- Będiesz obracał się w eleganckim świecie;
- Będiesz dobrze jadł;
- Nie będziesz popadał w melancholię;
- Będiesz unikał dziwactwa, prostactwa, bigoterii.

79. Nigdy jeszcze świat nie był tak zepsuty jak teraz, ponieważ nigdy tacy mędracy nie byli równie wyrafinowani, na swój sposób mądrzy ani podobnie przebiegli.

Tak zręcznie posługują się prawdą, by podsunąć kłamstwo; cnotą, by usprawiedliwić grzech; a nawet słowami Jezusa Chrystusa, by usprawiedliwić własne słowa, że najwięksi mędracy Boży często dają się im zwieść. *Liczba* tych mędrców – według świata – albo *głupich* – według Boga – jest *niepoliczona*: *Stultorum infinitus est numerus*⁹¹.

80. Ziemska mądrość, o której mówi święty Jakub, to umiłowanie przyjemności. Tę właśnie mądrość wyznają mędracy tego świata, Ignąc sercem do tego, co posiadają; usiłując stać się bogatymi; wytaczając procesy i stosując bezużyteczne wybiegi, by dobra ziemskie zdobyć lub zachować; kiedy myślą, mówią i działają przez większą część czasu jedynie ze względu na to, by mieć lub zachować coś z owych dóbr – troszcząc się o własne zbawienie i o to, jak je osiągnąć; o takie sprawy, jak spowiedź, Komunia święta, modlitwa itd., jedynie powierzchownie, dla świętego spokoju, od czasu do czasu i aby zachować pozory.

81. Mądrość cielesna to umiłowanie przyjemności. Tę właśnie mądrość wyznają mędracy tego świata, szukając zmysłowych tylko rozkoszy; lubując się w dobrej kuchni; odsuwając od siebie wszystko, co może być umartwieniem czy niewygodą dla ciała: posty, umartwienia itp; myśląc zazwyczaj tylko o piciu, jedzeniu, zabawie, śmiechu, rozrywce i miłym spędzaniu czasu; szukając miękkich łóżek, ucieśnych zabaw, przyjemnych uczt i dobrego towarzystwa.

Zakosztowawszy zaś bez skrupułów wszystkich tych przyjemności, jakich zakosztować mogli nie narażając się światu i bez uszczerbku dla zdrowia, szukają spowiednika

91 Koh. 1,15.

najmniej skrupulatnego (tak właśnie nazywają pobłażliwych spowiedników, którzy nie wypełniają swoich obowiązków), aby od niego łatwo uzyskać spokój w swym gnuśnym i zniewieściałym życiu oraz całkowite odpuszczenie wszystkich grzechów. Mówię, łatwo; bo ci mędrcy według ciała zwykle nie chcą za pokutę niczego więcej prócz kilku modlitw czy jakiejś jałmużny, nienawidząc tego, co mogłoby zadać cierpienie ich ciału.

82. Diabelska mądrość to umiłowanie i poważanie zaszczytów. Tę właśnie mądrość wyznają mędrcy tego świata, wówczas gdy pragną – choćby potajemnie – zaszczytów, honorów, godności i wysokich urzędów; kiedy zabiegają o to, by zostali zauważeni przez ludzi, by byli szanowani, chwaleni i okłaskiwani; gdy w swoich studiach, pracy, walkach, w swych słowach i czynach mają na względzie jedynie uznanie i pochwałę ludzi, chcąc uchodzić za osoby pobożne, za ludzi uczonych, wielkich dowódców, mądrych prawodawców, za osoby ogromnych i znakomitych zasług albo ludzi o wielkim znaczeniu; kiedy nie mogą znieść wzgardy i potępienia; kiedy ukrywają to, co w nich wadliwe, a ukazują to tylko, co w nich piękne.

83. Trzeba, za Panem naszym, Jezusem, Mądrością Wcieloną, znienawidzić i potępić owe trzy rodzaje mądrości *falszywej*, ażeby zdobyć tę prawdziwą: która nie szuka własnej korzyści; której nie ma na ziemi ani w sercu tych, co żyją w dostatku; i dla której wszystko to, co wielkie i u ludzi wywyższone jest wstrętne.

2. MĄDROŚĆ NATURALNA

84. Oprócz mądrości światowej, godnej potępienia i zgubnej, u filozofów ukazuje się mądrość naturalna. Tej mądrości właśnie szukali kiedyś z taką gorliwością Egipcjanie i Grecy: *Graeci sapientiam quaerunt*⁹².

⁹² Kor 1,22.

Tych, co osiągnęli ową mądrość, nazywano magami albo mędrcami. Mądrość ta polega na wyjątkowej znajomości natury i jej praw. Została w pełni dana Adamowi, gdy był on jeszcze niewinny; została dana w obfitości Salomonowi, a z biegiem czasu – jak uczy nas historia – kilku wielkich mężów otrzymało pewną jej część.

85. Filozofowie cenią swe argumenty filozoficzne jako sposób zdobycia owej mądrości. Alchemicy cenią tajniki Kabały, szukając kamienia filozoficznego, w którym, jak sądzą, zawarta jest owa mądrość. Prawdę powiedziawszy, filozofia Szkoły, studiowana po chrześcijańsku, otwiera umysł i czyni go zdolnym do zdobycia większej wiedzy; ale nigdy nie da mu ona owej – tak wysławianej w starożytności – rzekomej mądrości naturalnej.

86. Chemia albo alchemia, inaczej nauka o rozpuszczaniu substancji naturalnych i rozkładaniu ich na czynniki, jest jeszcze bardziej próżna i niebezpieczna. Ta nauka, choć sama w sobie prawdziwa, zwiodła i zmyliła mnóstwo ludzi, przez cel jaki sobie stawiali; i wcale nie wątpię – a wiem to z własnego doświadczenia – że zły duch posługuje się nią i dziś, by powodować stratę pieniędzy i czasu, a nawet utratę łaski i zgubę duszy, pod pretekstem [możliwości] znalezienia kamienia filozoficznego. Nie istnieje nauka, obiecująca równie wielkie zdobycze przy pomocy bardziej pozornych środków.

Ta nauka obiecuje kamień filozoficzny albo jakiś proszek nazywany projekcyjnym, który, rozsypany na dowolny, roztopiony metal, zamienia go w srebro lub złoto. Daje on zdrowie, leczy choroby, a nawet przedłuża życie i dokonuje mnóstwa cudów uchodzących u ignorantów za boskie i nadzwyczajne. Jest grupa ludzi nazywanych kabalistami, którzy uważają się za biegłych w tej nauce. Zachowują oni jej tajniki w takim ukryciu, iż woleliby raczej umrzeć, niż

wyjawiać swe rzekome sekrety.

87. W tym, co mówią, powołują się:

1. Na historię Salomona, który – jak zapewniają – posiadł tajemnicę kamienia filozoficznego, i częściej jego tajemną księgę, choć fałszywą i szkodliwą, zwaną Kluczem Salomona.

2. Na historię Ezdrasza: Bóg go napoił Niebieskim napojem, który dał mu Mądrość, jak zaznaczono w siódmej księdze Ezdrasza⁹³.

3. Na historię Raymonda Lulle’a i wielu innych wielkich filozofów twierdzących, że znaleźli kamień filozoficzny.

4. Wreszcie – by pod płaszczem pobożności własne oszustwa lepiej ukryć – mówią, że jest to dar Boga, który daje go tylko tym, co długo Go o to prosili i zasłużyli nań swoją pracą i modlitwą.

88. Opowiedziałem wam mrzonki albo złudzenia owej próżnej nauki, ażebyście nie dali się jej zwieść, jak tylu innych. Wiem przecie, że gdy już ponieśli oni wiele niepotrzebnych kosztów i stracili mnóstwo czasu na poszukiwanie tej tajemnicy pod najpiękniejszymi i najbardziej pobożnymi na świecie pretekstami, w najbardziej pobożny sposób – na koniec musieli okazać skruchę, wyznając swe oszustwa i złudzenia.

Nie jestem przekonany, by uzyskanie kamienia filozoficznego było możliwe. Uczony Delrio zapewnia i dowodzi, że to możliwe, inni temu przeczą. Jakkolwiek by było, niewłaściwe jest, a nawet niebezpieczne, by chrześcijanin oddawał się jego poszukiwaniu. Jest to bowiem obelgą i znieważaniem Jezusa Chrystusa, Mądrości Wcielonej, w której są wszelkie skarby Mądrości i wiedzy Bożej⁹⁴,

⁹³ Apokryf.

⁹⁴ Kol 2,3; por. nn. 57-58.

wszystkie też dobra natury, łaski i chwały. To nieposłuszeństwo Duchowi Świętemu, który mówi: „*Altiora te ne quaesieris*”⁹⁵: Nie szukaj tego, co jest za wysokie dla ciebie”.

3. WNIOSEK

89. Trwajmy więc w Jezusie Chrystusie – Mądrości Przedwiecznej i Wcielonej, poza którą jest tylko zagubienie, kłamstwo i śmierć: *Ego sum via, veritas et vita*. Zobaczmyż skutki, jakie Mądrość ta powoduje w duszach.

ROZDZIAŁ VIII

CUDOWNE SKUTKI MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ W DUSZACH TYCH, CO JĄ POSIADAJĄ

90. Mądrość – owo najwyższe Piękno, będąc w naturalny sposób przyjaciółką dobra: *amans bonum*⁹⁶, szczególnie dobra człowieka, za swą największą rozkosz uważa udzielanie siebie. Dlatego też Duch Święty mówi, że szuka ona pośród narodów tych którzy są jej godnych⁹⁷ i że wlewa się, i przenosi w dusze święte: *in animas sanctas se transfert*⁹⁸. Właśnie to udzielanie się Mądrości Przedwiecznej wzbudza przyjaciół Boga i proroków⁹⁹.

Zamieszkała ona niegdyś w duszy sługi Boga, Mojżesza, i dała mu obfite światło do oglądania rzeczy wielkich, i nadzwyczajną moc do czynienia cudów i odnoszenia zwycięstw: *Intravis in animam servi Dei, et stetti contra*

⁹⁵ Syr 3,22.

⁹⁶ Mdr 7,22.

⁹⁷ Por. Mdr 6,17.

⁹⁸ Mdr 7,27.

⁹⁹ Por. Mdr 7,27.

*reges horrendos, in portentis et signis*¹⁰⁰. Kiedy Boska Mądrość zamieszkuje w duszy, wnosi do niej ze sobą wszelkiego rodzaju dobra i obdarza ją niezliczonymi bogactwami: *Omnia bona mihi venerunt cum illa et innumerabilis honestas per manus illius*¹⁰¹. Prawdzie tej daje świadectwo Salomon, gdy otrzymał Mądrość.

91. Spośród niepoliczonych działań, jakie Mądrość przeprowadza w duszach, nieraz w sposób tak tajemny, że nawet sama dusza tego nie spostrzega, oto kilka najczęściej spotykanych:

92. 1. Mądrość Przedwieczna daje swojego jednego ducha światłości owej duszy, która ją posiada: *Optavi et datus est mihi sensus: et invocavi, et venit in me spiritus Sapientiae: I dlatego modliłem się, a dana mi jest roztropność, i wzywałem, i przyszedł na mnie duch mądrości*. Właśnie ten subtelny i przenikliwy duch sprawia, iż człowiek – jak Salomon – rozsądza wszystko z wielkim rozeznanie i z ogromną przenikliwością: *Acutus inveniar in iudicio, et in conspectu potentium admirabilis ero*¹⁰². Dzięki Mądrości, która udzieliła mi swego ducha, w sądzie poznają bystrość mego umysłu i nawet najmocniejsi zdumieją się na mój widok.

93. Daje ona człowiekowi wielką wiedzę świętych i przybliża inne nauki naturalne, nawet najbardziej tajemne, jeśli są dla niego właściwe: *Si multitudinem scientiae desiderat quis, scit praeterita et de futuris aestimat, scit versutias sermonum, et dissolutiones argumentorum*¹⁰³. Dała Jakubowi poznanie rzeczy świętych: *Dedit illi scientiam sanctorum*¹⁰⁴.

Dała Salomonowi prawdziwą wiedzę o całej przyrodzie:

¹⁰⁰ Mdr 10,16..

¹⁰¹ Mdr 7,11.

¹⁰² Mdr 8,11.

¹⁰³ Mdr 8,8.

¹⁰⁴ Mdr 10,10.

Dedit mihi horum quae sunt scientiam veram. Odkryła przed nim nieskończenie wiele tajemnic, jakich przed nim nikt nie znał: *Quaecumque sunt absconsa et improvisa didici*¹⁰⁵.

94. Z tego właśnie niewyczerpanego źródła światła najwięksi Doktorzy Kościoła – między innymi święty: Tomasz z Akwinu, jak sam to przyznaje – czerpali to nadzwyczajne poznanie, które uczyniło ich godnymi szacunku. I zauważcie, że światło i poznanie, jakie daje Mądrość, nie jest poznaniem suchym, jałowym i bezbożnym, lecz poznaniem pełnym blasku, czynnym, pełnym namaszczenia, czci; które porusza i raduje serce, rozjaśnia umysł.

95. 2. Mądrość daje człowiekowi nie tylko swoje światło by poznać prawdę, ale i nadzwyczajną zdolność przekazywania jej innym: *Scientiam habet vocis*¹⁰⁶. Mądrość zna to, o czym się mówi, i uzdolnia do dobrego mówienia, ponieważ to ona właśnie niemym otworzyła usta, a języki niemowląt uczyniła wymownymi: *Quoniam Sapientia aperuit os mutorum, et linguas infantium fecit disertas*.

Ona Mojżeszowi rozwiązała zeszytywniały język¹⁰⁷. Przekazała słowa swoje Prorokom, ażeby przy ich pomocy wyrwali i niszczyli, by rozpraszali i budowali oraz, żeby sadzili: *Dedi verba mea in ore tuo... ut evellas, et destruas, et disperdas, et dissipas, et aedifices et plantes*¹⁰⁸, choć wyznają oni, że sami z siebie nie potrafili mówić lepiej od dzieci. To Mądrość dała Apostołom łatwość głoszenia wszędzie Ewangelii i opowiadania o Bożych cudach: *Loquentes... magnolia Dei*¹⁰⁹. *Sermone ditans guttura*¹¹⁰. Uczyniła z ich ust skarbiec słów.

¹⁰⁵ Mdr 7,21.

¹⁰⁶ Mdr 1,7.

¹⁰⁷

¹⁰⁸ Jr 1,9-10.

¹⁰⁹ Dz 2,11.

¹¹⁰ Liturgia, hymn Veni Creator...

Ponieważ Boska Mądrość to słowo w wieczności i w czasie, mówiła ona stale i to właśnie przez jej słowo wszystko zostało stworzone i wszystko naprawione¹¹¹. Mówiła przez Proroków, przez Apostołów¹¹², i będzie mówić aż do skończenia wieków ustami tych, którym się odda.

96. Jednak słowa, przekazywane przez Bożą Mądrość, nie są zwykłymi, naturalnymi i ludzkimi słowami; to słowa prawdziwie boskie: *vere verbum Dei*¹¹³. To słowa mocne, poruszające, przenikające: *penetrabilior omni gladio ancipiti*¹¹⁴; jakie wychodzą z serca tego, przez kogo ona mówi, i docierają do serca tego, kto jej słucha. Ten właśnie dar Mądrości otrzymał Salomon, gdy powiada on, że Bóg dał mu łaskę mówienia odpowiednio do tego, co słyszał w sercu: *Mihi autem dedit Deus dicere ex sententia*¹¹⁵.

97. Takie właśnie słowa nasz Pan obiecał dać Apostołom: „*Dabo vobis os et Sapientiam cui non poterunt resistere...*”¹¹⁶. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której nie będą mogli oprzeć się, ani sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi. Ach! Jak mało jest teraz kaznodziejów mających ten nadzwyczajny dar słowa, takich, co mogliby powiedzieć za świętym Pawłem: „*Loquimur Dei Sapientiam*”¹¹⁷: głosimy Mądrość Bożą!” Przepowiadają oni, w większości, idąc za naturalnym światłem swego umysłu albo za tym, co znaleźli w książkach, ale nie *ex sententia*¹¹⁸, nie podążają więc za tym, co Boska Mądrość daje im odczuć, czy też *ex abundantia cordis*¹¹⁹, nie z boskiej obfitości, jakiej udziela im Mądrość.

Dlatego właśnie widzimy dziś tak mało nawróceń dokonanych przez słowo. Gdyby jakiś kaznodzieja naprawdę otrzymał ów dar wymowy od Mądrości, jego słuchacze ledwie mogliby się opierać jego słowom, jak niegdyś: *non poterant resistere Sapientiae et Spiritui qui loquebatur*¹²⁰: ci, co słuchali, nie mogli oprzeć się Mądrości i Duchowi, który przemawiał. Kaznodzieja ów mówiłby z taką łagodnością i zarazem z takim autorytetem *quasi potestatem habens*¹²¹, że jego słowo nie powróciłoby do niego próżne i bezowocne¹²².

98. 3. Mądrość Przedwieczna, przedmiot szczęścia i upodobania Ojca Przedwiecznego, radość aniołów¹²³, jest dla człowieka, który ją posiada, źródłem najczystszych słodyczy i pociech¹²⁴. Daje mu upodobanie do tego wszystkiego, co jest z Boga, i sprawia, że traci on upodobanie do stworzeń. Cieszy jego umysł blaskiem swego światła; wlewa w serce radość, słodycz oraz niewysłowny pokój, nawet pośród utrapień i najcięższych niepowodzeń, jak zaświadcza o tym święty Paweł, który wołał: *In omni superabundo gaudio tribulatione nostra*¹²⁵.

Gdybym nawet – wchodząc do mego domu, przebywał w nim samotnie – mówi Salomon – z nią odnalazłbym słodki spoczynek, bo rozmowa z nią nie zawiera w sobie nic nieprzyjemnego, a jej towarzystwo nic kłopotliwego; lecz znajduje się w niej jedynie zadowolenie i radość. I nie tylko w domu i w moim obejściu znalazłbym radość, ale na każdym miejscu i w każdej rzeczy, ponieważ Mądrość kroczyła przede mną: *Intrans in domum meam, conquiescam cum illa: quoniam non habet amaritudinem conver-*

111 Por. J 1,1-13.

112 Por. n. 47.

113 1 Tes 2,13.

114 Hbr 4,12.

115 Mdr 7,15.

116 Łk 21,15.

117 1 Kor 2,7.

118 Mdr 7,15. Por. n. 96.

119 Mt 12,34.

120 Dz 6,10.

121 Mk 1,22.

122 Por. Łz 55,10-11.

123 Por. n. 10,19,55.

124 Por. n. 10.

125 2 Kor 7,4.

*satio illius, nec taedium convictus illius, sed laetitiam et gaudium...*¹²⁶ *Et laetatus sum in omnibus, quoniam anteedebat me ista Sapientia*¹²⁷. *W przyjaźni z nią jest szlachetna uciecha: Et in amicitia illius delectatio bona*¹²⁸; podczas gdy radości i rozkosze, jakich można zaznać od stworzeń, są jedynie pozorem przyjemności i strapieniem umysłu.

99. 4. Kiedy Mądrość Przedwieczna udziela się duszy, daje jej wszelkie dary Ducha Świętego i wszystkie wielkie cnoty w stopniu najwyższym, a znaczy to – cnoty teologiczne: żywą wiarę, mocną nadzieję, żarliwą miłość; cnoty kardynalne: powściągliwość, pełną roztropność, doskonałą sprawiedliwość i niezwykłą moc; cnoty moralne: doskonałą pobożność, głęboką pokorę, zachwycającą łagodność, ślepe posłuszeństwo, całkowite oderwanie, stałe umartwienie, wzniosłą modlitwę, itd.

O tych właśnie przedziwnych cnotach i Niebieskich darach Duch Święty cudownie się wypowiada w kilku ledwie słowach, gdy mówi: *Si iustitiam quis diligit, labores hujus magnas habent virtutes: sobrietatem enim et prudentiam docet, et iustitiam et virtutem, quibus utilius est in vita hominibus*¹²⁹.

100. 5. Wreszcie, skoro nie ma nic ruchliwszego nad Mądrość, *omnibus enim mobilibus mobilior est*,¹³⁰ nie pozwala ona marnieć w letniości i lekceważeniu tym, co cieszą się jej przyjaźnią. Rozpłomienia ich; nakłaniania ich do wielkich przedsięwzięć dla chwały Bożej i zbawienia dusz; i – żeby ich wypróbować i uczynić bardziej jej godnymi – stwarza im okazję do wielkich walk i dla nich przeznacza przeciwności i przeszkody we wszystkim niemal, czego się oni podejmują.

¹²⁶ Mdr 8,16.

¹²⁷ Mdr 7,12.

¹²⁸ Mdr 8,18.

¹²⁹ Mdr 8,7.

¹³⁰ Mdr 7,24.

Pozwala niekiedy złemu duchowi, by ich kuśił; czasami – światu, by ich obrzucał oszczerstwami i nimi gardził; czasem nieprzyjaciołom, by ich pokonali i pobili; czasem przyjaciółom i rodzicom, by ich opuścili i gotowali im zdradę. Tu zsyła im utratę dóbr, tam chorobę; tu zniewagę, tam smutek i żalność serca. Wreszcie, na wszelkie sposoby wypróbuje ich w tygłu utrapienia, jak złoto w ogniu. „*Po małych utrapieniach, mówi Duch Święty, wśród wielu dóbr znajdą miejsce, bo ich Bóg doświadczył i uznał ich za godnych Siebie. Jak złoto w piecu wypróbował ich i jak ofiarę całopalenia ich przyjął i czasu swego będzie względ na nich: Et si coram hominibus tormenta passi sunt, spes illorum immortalitate plena est. In paucis vexati, in multis bene disponen-tur: quoniam Deus tentavit eos, et invenit illos dignos se. Tanquam aurum in fornace probavit illos, et quasi holocausti hostiam accepit illos et in tempore erit respectus illorum*”¹³¹.

To sama Mądrość wzbogaciła sprawiedliwego w jego trudach i sprawiła, że zebrał ich owoc. To ona wspomogła go przeciwko tym, co chcieli go zaskoczyć swymi oszustwami, i uczyniła go bogatym. Zachowała od nieprzyjaciół i obroniła go od uwodzicieli, i w twardej walce dała mu zwyciężyć, aby poznał, że nad wszystko mocniejsza jest Mądrość.: *Honestavit illum in laboribus et complevit labores illius; in fraude circumvenientium illum ajfuit illi, et honestum fecit illum. Custodivit illum ab inimicis, et a seductoribus tutavit illum et certamen forte dedit illi, ut vinceret, et sciret quoniam omnium potentior est Sapientia*¹³².

101. W żywocie błogosławionego Henryka Suza, zakonnika od świętego Dominika, czytamy, że – gorąco chcąc osiąść Mądrość Przedwieczną – wiele razy się jej ofiaro-

¹³¹ Mdr 3,4-6

¹³² Mdr 10,19-12

wywał, gotów cierpieć wszelkiego rodzaju udręki, byleby tylko zdobyć jej względy. „Cóż! Czy nie wiesz, mówił sobie pewnego dnia, że kochankowie przyjmują tysiąckrotne cierpienia dla tej, która jest przedmiotem ich miłości? Czuwania są im słodkie; trudy miłe, a praca jest przyjemnością, jeśli tylko upewnią się, że osoba, którą miłują, będzie z tego powodu wdzięczna i zadowolona.

Jeśli ludzie czynią takie rzeczy, by zadowolić cuchnące truchło, to czy nie zarumienisz się ze wstydu, iż się wahaśz w postanowieniu zdobycia Mądrości? O nie, Mądrości Przedwieczna, nigdy nie odstąpię od Twojej miłości, choćbym musiał zapuścić się ponad głowę w wyższe gąszcze i ciernie, aby dotrzeć do miejsca, gdzie przebywasz; choćbym zobaczyć miał tysiączne cierpienia ciała i duszy, będę modlił się o twoją przyjaźń bardziej niż o wszystko inne, a ty królować będziesz niepodzielnie we wszystkich moich uczuciach.”

102. Kilka dni później, kiedy był w podróży, dostał się w ręce złodziei, którzy pobili go i doprowadzili do tak żałosnego stanu, że ich samych zdjęła litość. Wówczas Henryk Suzo, widząc się w takim stanie, pozbawiony jakiegokolwiek ratunku, popadł w czarną melancholię, zapomniał o swoim postanowieniu bycia w utrapieniach odważnym i zapłakawszy, jął się zastanawiać, dlaczego Bóg podobnie go doświadcza. Z tymi myślami usnął, a rano, tuż przed świtem, usłyszał głos, który mu robił wymówki: „Oto nasz żołnierz, co przemierza góry, wspina się na skały, burzy twierdze... Zabija on i tnie na kawałki wszystkich swych wrogów, gdy cieszy się pomyślnością, potem zaś, w przeciwnościach nie ma ani odwagi, ani ramion, ani nóg. To lew w czasie pociechy i płochliwy jeleń w utrapieniu. Mądrość nie obdarza przyjaźnią podobnych tchórzów i nikczemników”.

Na te wymówki błogosławiony Henryk wyznaje, że zawinił trapiąc się bez miary, i jednocześnie błaga jednocześnie Mądrość, by pozwoliła mu przez płacz oczu ulżyć zgębnionemu sercu. „Nie, nie, odpowiedział ów głos, żaden mieszkaniec Nieba nie darzyłby cię najmniejszym szacunkiem, gdybyś jak dziecko czy niewiasta pogrążył się we łzach. Wytrzymaj oczy i ukaż pogodne oblicze.”

103. Tak oto krzyż jest udziałem i nagrodą tych, co pragną Mądrości Przedwiecznej albo ją posiadają. Jednak ta umiłowana pani, która wszystko czyni z właściwą liczbą, ciężarem i miarą, swoim przyjaciółom krzyże daje odpowiednio do ich sił i na tyle mocno namaszcza swymi słabościami owe krzyże, że one stają się ich radością.

ROZDZIAŁ IX

WCIELENIE I ŻYCIE MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ

1. WCIELENIE MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ

104. Przedwieczne Słowo, Mądrość Przedwieczna, postanowiwszy, podczas wielkiej narady Trójcy Przenajświętszej, stać się człowiekiem, by człowieka zgubionego odzyskać, dała poznać Adamowi, jak można sądzić, i obiecała dawnym Patriarchom, jak zaznacza Pismo Święte, iż stanie się ona człowiekiem, by odkupić świat.

Dlatego właśnie przez cztery tysiące lat, co upłynęły od stworzenia świata, wszystkie święte postacie starego Prawa błagały w usilnych modlitwach o Mesjasza. Jęczały, płakały, wołały: „obłoki niech zleją z deszczem sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi zbawiciela *O Sapientia*,

quae ex ore Altissimi prodiisti, veni ad liberandum nos”.

Jednakże wołania ich, ich modlitwy oraz ich ofiary nie miały dość mocy, by wyrwać Mądrość Przedwieczną albo Syna Bożego z łona Jego Ojca. Wznosili ramiona ku niebu; lecz nie były one wystarczająco długie, by osiągnąć tronu Najwyższego. Nieustannie składali Bogu ofiary nawet z własnych serc; nie były one jednak dość cenne, by zasłużyć na ową łaskę nad łaskami.

105. Nadszedł wreszcie czas właściwy na odkupienie ludzi więc Mądrość Przedwieczna sama uczyniła sobie dom, jej godne mieszkanie: *Sapientia aedificavit sibi domum*¹³³. W łonie świętej Anny stworzyła i ukształtowała Najświętszą Maryję, z radością większą niżli przy stwarzaniu świata. Nie sposób wypowiedzieć ani niewysłowionych więzi Przenajświętszej Trójcy z tym pięknym Stworzeniem, ni też wierności, z jaką odpowiedziało Ono na łaski swojego Stwórcy.

106. Rwący strumień nieskończonej dobroci Boga, nagle zatrzymany grzechami ludzi od początku świata, z mocą i w całej pełni uwalnia się w Sercu Maryi. Mądrość Przedwieczna daje Jej wszystkie łaski, jakie i Adam, i całe jego potomstwo – gdyby wytrwali tylko w pierwotnej sprawiedliwości – otrzymaliby z jej hojności.

Wreszcie, cała pełnia boskości, powie święty, rozlewa się w Maryi tak, jak może to uczynić tylko w czystym stworzeniu. O Maryjo, arcydzieło Najwyższego, o cudzie Mądrości Przedwiecznej, o niezwyklej znaku Wszechmocy, o przepaści łaski. Ten tylko – wyznając to wraz ze wszystkimi świętymi – ów tylko, co stworzył Ciebie, zna wielkość, bezmiar i głębię łask, jakimi Ciebie obdarował.

107. Najświętsza Maryja w wieku czternastu lat tak bardzo wzrosła w łasce i mądrości Bożej, w doskonałej wierności Jego miłości, iż w podziw wprawiała nie tylko wszystkich aniołów, ale i Boga samego. Ujęła Go Jej głęboka pokora posunięta aż do unicestwienia; pociągnęła Go Jej doskonała czystość; przemogła Go Jej żywa wiara i częste, miłości pełne modlitwy. Mądrość została miłośnie zwyciężona przez Jej poszukiwania tak pełne miłości: „*O quantus amor illius*, woła św. Augustyn, *qui vincit omnipotentem!* Ach! jakaż była miłość Maryi, która zwyciężyła Wszechmocnego”.

Zadziwiające: ta Mądrość, chcąc z łona swojego Ojca zstąpić do łona Dziewicy, by tam spocząć pośród lilii Jej czystości oraz żeby całkowicie się Jej oddać, stając się w Niej człowiekiem – posłała Jej archanioła Gabriela, by Ją od niej pozdrowił; okazał Jej, że zdobyła jej serce i że pragnęłaby stać się w niej człowiekiem, jeżeli tylko Ona wyrazi na to zgodę. Archanioł wykonał swą misję; zapewnił Maryję, iż zostając matką zachowa dziewictwo, i uzyskał od Jej serca, cudowną zgodę, na którą Trójca Przenajświętsza wraz ze wszystkimi aniołami i całym wszechświatem od tylu wieków czekała. Ona zaś, uniżając się przed swoim Stwórcą, rzekła: „Oto ja, służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa twego”¹³⁴.

108. Zauważcie, iż w tej samej chwili, w której Maryja zgodziła się zostać matką Boga, dokonało się wiele cudów. Duch Święty ukształtował z najczystszej krwi Serca Maryi małe ciało; doskonale je ukształtował; Bóg stworzył najdoskonalszą duszę, jaka kiedykolwiek została stworzona. Mądrość Przedwieczna albo Syn Boży jednoczy się w osobowej prawdzie z owym ciałem i ową duszą.

133 Prz 9,1.

134 Łk 1,38.

I oto wielki cud Nieba i ziemi, nadzwyczajna obfitość miłości Bożej; *Verbum caro factum est*¹³⁵: Słowo ciałem się stało; Mądrość Przedwieczna wcieliła się. Bóg stał się człowiekiem, nie przestając być Bogiem; Ten Bóg-Człowiek nazywa się *Jezus Chrystus*, to znaczy Zbawiciel.

2. ŻYCIE MĄDROŚCI WCIELONEJ

Oto skrót Jego Boskiego życia:

109. 1. Zapragnął narodzić się z kobiety zamężnej, choć w istocie była ona dziewicą, aby nie można było czynić Mu zarzutów, że pochodzi ze związku grzesznego, albo też z innych, bardzo istotnych powodów, o których uczą nas święci Ojcowie. Jego poczęcie zostało zapowiedziane Najświętszej Dziewicy przez Archaniola Gabriela, jak już wspomnieliśmy. Stał się On synem Adama, nie będąc dziedkiem jego winy.

110. 2. Poczęcie nastąpiło w piątek, 25 marca; a 25 grudnia Zbawiciel świata narodził się w mieście Betlejem, w ubogiej stajni, gdzie żłób służył Mu za kołyskę. Anioł ogłosił pasterzom, pilnującym na polu swych stad, że narodził się Zbawiciel, i nakazał im iść do Betlejem, by oddać Mu hołd; w tej samej chwili usłyszeli oni niebiańską muzykę aniołów, którzy śpiewali: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”¹³⁶.

111. 3. Ósmego dnia został obrzezany, zgodnie z prawem Mojżeszowym, choć mu nie podlegał, i otrzymał imię Jezus, pochodzące z Nieba. Trzej mędrcy ze Wschodu przybyli, by oddać Mu hołd, powiadomieni pojawieniem się niezwyklej gwiazdy, która zaprowadziła ich do Betlejem. Święto, 6 stycznia nazywamy Epifanią, czyli – objawieniem się Boga.

¹³⁵ J 1,14.

¹³⁶ Łk 2,14.

112. 4. Chciał sam ofiarować się w świątyni czterdziestego dnia po swoich narodzinach i przestrzegać wszystkiego, co nakazywało prawo Mojżesza dla odkupienia pierworodnych. Jakiś czas potem, anioł ostrzegł świętego Józefa, oblubieńca Najświętszej Dziewicy, żeby wziął Dzieciątka Jezus i Jego Matkę i uciekał do Egiptu, przed gniewem Heroda: co też Józef uczynił. Kilku autorów utrzymuje, że nasz Pan spędził w Egipcie dwa lata; inni, że trzy; a inni, jak Baronius, że aż osiem. Jego obecność uświęciła cały ten kraj, tak, że stał się godnym zasiedlenia przez świętych pustelników, jak to później widzieliśmy. Euzebiusz twierdzi, że wraz z wejściem tu Jezusa Chrystusa uciekły złe duchy, a święty Atanazy, iż wówczas upadły bożki.

113. 5. W wieku dwunastu lat Syn Boży rozprawiał wśród uczonych z taką mądrością, że wprowadził w podziw wszystkich słuchaczy. Po wydarzeniu tym historia święta już o Nim nie mówi – aż do chrztu, który odbył się w trzydziestym roku Jego życia; potem odszedł On na pustynię, pościł tam czterdzieści dni, nie pijąc ani nie jedząc. Walczył tam ze złym duchem i zwyciężył.

114. 6. Następnie zaczął nauczać w Judei; powoływał Apostołów i dokonywał tych wszystkich nadzwyczajnych cudów, o których wspomina święty tekst. Dodam tylko jeszcze, że w trzecim roku nauczania, a w trzydziestym trzecim roku życia Jezus wskrzesił Łazarza; wjechał triumfalnie do Jerozolimy 29 marca, a 2 dnia kwietnia, we czwartek, 4 dnia miesiąca Nisan, spożył Paschę ze swoimi uczniami, umył nogi Apostołom i ustanowił Najświętszy Sakrament Eucharystii pod postaciami chleba i wina.

115. 7. Wieczorem tegoż dnia pojmany został przez swych nieprzyjaciół przywiedzionych przez zdrajcę Judasza. Nazajutrz, 3 kwietnia, pomimo święta, skazano Go na śmierć, wcześniej zaś ubiczowano, ukoronowano

cierniami i ponizano straszliwie. Tego samego dnia zaprowadzony był na Kalwarię i do krzyża między dwoma łotrami przybity. Oto, jak właśnie sposób niewinny Bóg zechciał umrzeć śmiercią najbardziej ze wszystkich hańbiącą i znieść cierpienie przeznaczone dla złodzieja zwanego Barabaszem, wybranego przez Żydów miast Niego. Dawni Ojcowie twierdzili, że Jezus Chrystus został do krzyża przybity gwoździami, i że pośrodku krzyża sterczał kawałek drewna w kształcie siedziska, na którym spoczywało Jego ciało.

116. 8. Zbawiciel świata skonał w 33. roku życia – po trzech godzinach agonii. Józef z Arymatei odważył się poprosić Piłata o Jego ciało i złożył je w grobowcu, który kazał od nowa zbudować. Ale nie wolno zapomnieć i o tym, że natura dała świadectwo bólu, odczutego z powodu śmierci swego Stwórcy, przez wiele cudów. Zdarzyły się one w momencie, gdy Jezus konał. Zmartwychwstał On 5 kwietnia i objawiał się wiele razy Najświętszej Matce i swoim uczniom w ciągu czterdziestu dni, aż do czwartku 14 maja, kiedy to zaprowadził uczniów na Górę Oliwną i tam w ich obecności wznosił się własną mocą do Nieba, by zasiąść po prawicy Ojca. Pozostawił On na ziemi ślady swoich świętych stóp.

ROZDZIAŁ X

ZACHWYCAJĄCE PIĘKNO I NIEWYSŁOWIONA SŁODYCZ WCIELONEJ MĄDROŚCI

117. Ponieważ Mądrość stała się człowiekiem po to jedynie, by pociągnąć serca ludzi ku swej przyjaźni i zachęcić do naśladowania siebie, upodobała sobie w przyoblekaniu wszelkich uprzejmości i wszystkich najbardziej zachwycających i najczulszych ludzkich słodyczy, bez żadnej skazy czy wady.

1. MĄDROŚĆ JEST SŁODKA U SWOICH PODSTAW

118. Jeśli rozważamy Mądrość u jej podstaw, to jest ona samą tylko dobrocią i słodyczą. To dar miłości Ojca Przedwiecznego i owoc miłości Ducha Świętego. Została dana z miłości i ukształtowana przez miłość. *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium [suum] unigenitum daret*¹³⁷. Cała więc jest darem miłości, czy raczej – samą miłością Ojca i Ducha Świętego.

Została zrodzona z najśodszej, najczulszej i najpiękniejszej ze wszystkich matek, Najświętszej Maryi. Objasnijcie mi słodycz Jezusa. Wpierw – objasnijcie mi słodycz Maryi, Jego Matki, do której On jest podobny w słodyczy charakteru. Jezus jest dzieckiem Maryi, a więc brak w Nim próżności, surowości, brzydoty nieskończenie bardziej niż w Jego Matce, ponieważ jest On Mądrością Przedwieczną, samą słodyczą i pięknem samym.

2. JEST ONA SŁODKA – WEDŁUG PROROKÓW

119. Prorocy, którym najpierw ukazana została owa

¹³⁷ J 3,16.

Mądrość Wcielona, nazywają ją owieczką i pełnym słodczy barankiem: *Agnus mansuetus*¹³⁸. Przepowiadają, że z powodu swej łagodności Mądrość nie złamie trzciny nadłamaney, ani nie zagasi dymiącego jeszcze knotka: *Calamum quassatum non conteret, et linum fumigans non exstinguet*¹³⁹. Znaczy to, iż będzie ona miała tyle łagodności, że gdyby nawet grzesznik jakiś biedny na wpół był złamany, zaślepiony i zgubiony z powodu swych grzechów – jakby jedną nogą już w piekle – ona nie zgubi go całkowicie, chyba iż on sam ją do tego przymusi.

Święty Jan Chrzciciel, co spędził prawie 30 lat na pustyni, by tam umartwieniami zasłużyć na poznanie i umiłowanie Mądrości Wcielonej, nie ujrzał jej, zanim nie zawołał wskazując na nią palcem uczniom swoim: „*Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccatum mundi*: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”¹⁴⁰. Nie rzekł więc tak, jak – wydawało by się – powinien był powiedzieć: Oto Najwyższy, oto król chwały, oto Wszechmocny. Powiedział według tego jak rozpoznał Go w swoim sercu, lepiej od jakiegokolwiek innego człowieka, co już był, czy kiedyś będzie: Oto Baranek Boży; oto ta Mądrość Przedwieczna, która – by zachwycić nasze serca i darować nam grzechy – połączyła w sobie wszelką słodycz Boga i człowieka, Nieba i ziemi.

3. JEST ONA SŁODKA – W SWOIM IMIENIU

120. Na cóż jednak wskazuje nam imię Jezusa – imię własne Mądrości Wcielonej – jeśli nie na żarliwe miłosierdzie, nieskończoną miłość i zachwycającą słodycz? Jezus, Zbawiciel; ten, co człowieka zbawia: Jego właściwością jest kochać i zbawiać człowieka! *Nil canitur suavius, Nil auditur jucundius, Nil cogitatur dulcius Quam Jesus, Dei*

138 Jr 11,19.

139 Iz 42,3. Por. Mt 12,20.

140 J 1,29.

*Filius*¹⁴¹. Ach! Jakże to imię Jezus dla ucha i dla serca duszy wybranej jest słodkie: *Mel in ore, melos in aure, jubilus in corde*: to najśłodszy miód dla ust, muzyka miła dla uszu i doskonała radość dla serca¹⁴².

4. JEST ONA SŁODKA – W SWOIM OBLCZU

121. *Jesus dulcis in facie, dulcis in ore, dulcis in opere*: Jezus jest słodki w swoim obliczu, w swych słowach i słodki w czynach.

Ten ukochany Zbawiciel ma Oblicze tak słodkie i tak dobrotliwe, że urzekł oczy i serca tych, co Go widzieli. Pasterze, którzy przyszli zobaczyć Go w stajni, wszyscy byli tak oczarowani słodyczą i pięknem Jego Oblicza, iż przez dnie całe pozostawali jakby nieprzytomni z zachwyty, patrząc na Niego. Najbardziej dumni królowie wyczuli pełne miłości rysy owego pięknego dziecka wówczas dopiero, gdy – odłożywszy tę całą dumę – z ochotą upadli przy Jego żłóbku. Ileż razy jeden do drugiego mówił: Przyjacielu, jak słodko nam tu być! W pałacach naszych ani znaleźć rozkoszy podobnych tym, jakie smakuje się w tej stajni, gdy widzi się ono najdroższe Dziecię-Boga.

Gdy Jezus był jeszcze bardzo mały, dzieci oraz ludzie strapieni przychodzili zewsząd z okolicy, by zobaczyć Go i doznać radości. Między sobą mówili: Chodźmy zobaczyć małego Jezusa, piękne Dziecię Maryi. A święty Chryzostom powiada, iż piękno i majestat Jego Oblicza, były tak słodkie i tak zarazem czci godne, że ci, co Go znali, nie mogli Go nie kochać¹⁴³. Królowie zaś, nawet z bardzo daleka, na wieść o Jego pięknie, chcieli mieć Jego portret. Uważa się, że Pan nasz sam wysłał jeden wizerunek królowi Abgarowi, na znak specjalnej łaski. Niektórzy autorzy zapewniają, iż żołnierze

141 „Żadna pieśń nie jest słodsza, - żaden głos radośniejszy, - żadna myśl miłsza, - niżli Jezus, Syn Boży”.

142 Św. Bernard, Sermo 15 in Cantica, PL 183, 847: „Mel in ore, in aure melos, in corde jubilus”.

143 Św. Jan Chryzostom, Homilia 27 in Matthaeum, n. 2, PG 57. 346.

rzymscy i Żydzi twarz Mu zasłonili po to jedynie, aby im było łatwiej policzkować Go i dręczyć, gdyż z oczu Jego i Oblicza emanował tak słodki i zachwycający blask piękna, że wytrącał z rąk broń najokrutniejszym.

5. JEST ONA SŁODKA – W SWYCH SŁOWACH

122. Jezus jest słodki w swych słowach. Kiedy żył On na ziemi, wszystkich zjednywał słodyczą swych słów. Nigdy też nie słyszano, by zbyt głośno wołał, czy kłócił się zapalczywie. To również przepowiadali prorocy: *Non contendet neque clamabit, neque audiet aliquis in plateis vocem ejus*¹⁴⁴. Wszyscy słuchający Go niechętnie tak się dawali oczarować Jego słowami życia, wychodzącymi z ust Jego, iż wołali: *Nunquam sic locutus est homo sicut hic homo*¹⁴⁵; a ci nawet, co Go nienawidzili, zaskoczeni wymową i mądrością Jego słów, pytali: *Unde huic tanta Sapientia*¹⁴⁶? Nigdy człowiek nie mówił z podobną słodyczą i wdziękiem. Skądże tyle mądrości w Jego słowach?

Tysiące ludzi ubogich opuszczało domy i rodziny, by słuchać Go nawet na pustyni. Przez wiele dni nie pili oni i nie jedli, syćąc się li tylko słodyczą Jego słowa. To właśnie słodyczą słów swoich pociągnął za sobą – jakby zauroczył – Apostołów; uzdrowiał najbardziej nieuleczalne choroby, pocieszał najmocniej strapionych. Zrozpaczonej Marii Magdalenie rzekł wyłącznie jedno słowo: Mario, i przepełnił ją radością i słodyczą.

144 Mt 12,19. Por. Iz 42,2.

145 J 7,46.

146 Mt 13,54: „Unde huic sapientia haec?”

ROZDZIAŁ XI SŁODYCZ POSTĘPOWANIA MĄDROŚCI WCIELONEJ

6. JEST ONA SŁODKA – W CAŁYM SWYM POSTĘPOWANIU

123. Wreszcie, Jezus słodki jest w swoich czynach i w całym postępowaniu: *dulcis in opere*. Dobrze spełnił wszystkie swe dzieła: *omnia bene fecit*¹⁴⁷; to znaczy, iż wszystko, co uczynił Jezus Chrystus, zrobione zostało z taką sprawiedliwością, mądrością, świętością i słodyczą, iż nie można w tym dostrzec żadnej wady czy zniekształcenia. Zobaczmyż z jaką słodyczą łaskawa ta Mądrość Wcielona postępowała w całym swoim życiu.

124. Ubodzy wraz z małymi dziećmi szli za nią wszędzie, jako za im podobną. Widzieli w owym najdroższym Zbawicielu tyle prostoty, łagodności, uległości i miłości, że tłoczyli się, by się do Niego przybliżyć. Pewnego dnia, gdy nauczał na ulicy, dzieci – co miały zwyczaj być blisko Niego – tłoczyły się za Nim; Apostołowie, stojący najbliżej naszego Pana, je odpychali. Jezus to spostrzegł, zebrał Apostołów i powiedział: „*Sinite parvulos ad me venire*”¹⁴⁸. Pozwólcie przychodzić do Mnie tym drogim, małymi dziećmi”. A kiedy blisko Niego były, przytulał je i błogosławił. Ach! jakaż słodycz i jaka łaskawość!

Ubodzy, widząc Go we wszystkich okolicznościach odzianego ubogo i prosto, bez przepychu i próżności, upodobali sobie Jego jedynie towarzystwo, wszędzie biorąc Go w obronę przeciw bogatym i pysznym, którzy Go spotwarzali i prześladowali; a On ze swej strony nie szczę-

147 Mk 7,37.

148 Mt 19,14.

dził im przy każdym spotkaniu tysiąca pochwał i błogosławieństw.

125. Któż jednak zdoła wytłumaczyć łagodność Jezusa względem biednych grzeszników? Z jaką to słodyczą potraktował Magdalenę-grzesznicę; z jaką łagodnością słodką nawrócił Samarytanę, z jakim miłosierdziem kobiecie cudzołożnej przebaczył; z jaką miłością jadł z jawnymi grzesznikami, ażeby ich pozyskać! Czyż nieprzyjaciele nie wykorzystywali Jego wielkiej słodyczy, by Go prześladować, mówiąc, iż w swej łagodności przekracza On prawo Mojżesza i – żeby Go znieważyć – zwąc Go przyjacielem grzeszników i celników? Z jaką dobrocią i pokorą starał się On zdobyć serce chcącego Go zdradzić Judasza, umywając mu nogi i nazywając go swoim przyjacielem! Z jaką miłością wreszcie prosił On Boga, swojego Ojca, o przebaczenie dla katów, usprawiedliwiając ich nieświadomością!

126. Ach! jakże Jezus – Mądrość Wcielona jest piękna, słodka i miłosierna! Jak piękna jest w wieczności, ponieważ odbłaskiem jest Ojca, zwierciadłem bez skazy i obrazem Jego dobroci; piękniejsza niż słońce, jaśniejsza niżli samo światło! Jak piękna jest w czasie, gdyż została ukształtowana przez Ducha Świętego; czysta, bez żadnego grzechu, i piękna, bez nijakiej zmazy; bo za życia oczarowała oczy ludzi i serca, bo teraz jest chwałą aniołów. Jakże też czuła jest i słodka dla ludzi, szczególnie – dla biednych grzeszników, których w sposób widzialny przyszła szukać na świecie i których zawsze szuka niewidzialnie!

7. JEST ONA JESZCZE SŁODSZA – W CHWALE

127. Nie wyobrażajmy też sobie, iż Jezus – ponieważ obecnie triumfuje w chwale – jest mniej słodki i łaskawy. Przeciwnie, Jego chwała doskonali poniekąd Jego słodycz:

nie tyle pragnie objawiać się, ile przebaczać; ukazywać nie tyle bogactwa glorii swej, co skarby miłosierdzia.

128. Czytając różne opowieści, można zauważyć, że kiedy ta Mądrość Wcielona i chwalebna ukazywała się swym przyjaciołom, ukazywała się im nie w sposób piorunujący i gwałtowny, ale słodko i łagodnie; nie oblekała się w majestat władczyni i Boga wojsk, lecz w czułość oblubienica i słodycz przyjaciela. Niekiedy widzieć się dawała w Eucharystii; lecz nie pomnę, bym czytał, że w niej widać ją było inaczej aniżeli pod postacią słodkiego i pięknego dziecka.

129. Kiedyś pewien nieszczęśnik, z wściekłości, że w grze stracił pieniądze, wniósł miecz ku niebu i winił naszego Pana winić o stratę pieniędzy. Rzecz zadziwiająca! Oto z Nieba, miast piorunów i pocisków, które nań spaść powinny, spływa – obracając się wokół niego – kawałek papieru. Zaskoczony, bierze papier, rozkłada go i czyta: „*Miserere mei, Deus*”¹⁴⁹. Zmiłuj się nade mną, Boże” Miecz wypada mu z rąk; jest wzruszony do głębi serca; pada na ziemię i woła o miłosierdzie.

130. Święty Dionizy Areopagita podaje, iż pewien biskup imieniem Karp, nawróciwszy z wielkim trudem jakiegoś bałwochwalcę i dowiedziawszy się, że inny bałwochwalca w jednej chwili sprawił, że ten wyrzekł się swojej wiary, przez noc całą do Boga zanosił usilne modlitwy – by karząc winnych – pomścił zniewagę tak wielką, Jego majestadowi wyrządzoną. Wśród najzarliwszego płomienia swej gorliwości i modlitwy, ujrzał nagle rozstępującą się ziemię. Na skraju piekła dojrzał tego apostatę oraz owego bałwochwalcę, także złe duchy usiłujące ich tam wtrącić. Wznosi oczy do góry i widzi otwierające się Niebo i przychodzącego doń Jezusa Chrystusa wraz z mnóstwem aniołów. Mówi mu On:

¹⁴⁹ Ps 50,3.

Karpie, pomsty ode Mnie żądasz; nie znasz Mnie. Wiesz ty, o co Mnie prosisz i ile kosztowali Mnie grzesznicy? Dlaczego chcesz, bym ich zgubił? Kocham ich tak bardzo, że gotów byłbym umrzeć raz drugi za każdego z nich, gdyby było trzeba. Potem nasz Pan, zbliżając się do Karpa i ukazując mu swoje odkryte ramiona, mówi mu: Karpie, jeśli chcesz pomsty, uderz Mnie raczej niżli tych biednych grzeszników.

131. Czyż po tym wszystkim nie będziemy kochać tej Mądrości Przedwiecznej, która bardziej nas ukochała i wciąż bardziej nas kocha aniżeli własne życie, a której piękno i słodycz przewyższają wszystko, co najpiękniejsze i najśłodsze na Niebie i ziemi!

132. Z żywota Henryka Suzo, dowiadujemy się, że Mądrość Przedwieczna, jakiej żarliwie pragnął, dnia pewnego ukazała mu się w ten oto sposób: postać cielesną przybrała, spowita jasnym i przejrzystym obłokiem; na tronie z kości słoniowej siedziała, a z jej oblicza i oczu bił blask do promieni w samo południe podobny; jej korona była wiecznością; suknia szczęśliwością; słowo dobrocią; a uściski jej oddawały pełnię szczęścia wszystkich błogosławionych. W takim to przepychu ujrzał ją

Henryk. A co go więcej jeszcze zadziwiło, to to, że raz zdawała się być młodą dziewczyną – cud piękności na Niebie i ziemi, a raz młodym człowiekiem, który, zdawało się, posiadał wszystkie stworzone piękności, by przyozdobić nimi swe oblicze. Raz widział jak głową ponad niebiosa wznosiła się, a jednocześnie stopami deptała ziemskie otchłanie. Raz widział ją oddalającą się od niego, a raz się zbliżającą; raz majestatyczną, a raz uległą, łagodną, słodką i pełną czułości dla tych wszystkich, co do niej przystępują. Kiedy wydawała mu się właśnie taka, ona zwróciła się do niego i uśmiechając się łagodnie, rzekła mu: *Synu, daj mi swe serce.* W tej samej chwili Henryk rzucił się do jej

stóp i ze swojego serca złożył dar nieodwołalny.

Za przykładem tej świętej osoby złożmy także i my Mądrości Przedwiecznej i Wcielonej nieodwołalny dar z naszego serca, boć to wszystko, o co ona nas prosi.

ROZDZIAŁ XII

GLÓWNE WYROCZNIE MĄDROŚCI WCIELONEJ, W KTÓRE NALEŻY WIERZYĆ I KTÓRE PRAKTYKOWAĆ, ABY BYĆ ZBAWIONYM

133. 1. *Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień, i niech idzie za mną* (Łk 9,23).

2. *Jeśli mię kto miłuje, będzie strzegł słów moich, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy* (J 14,15.23).

3. *Jeśli tedy ofiarujesz dar swój do ołtarza i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem i idź pierwszej pojednać się z bratem swoim* (Mt 5,23-24).

134. 4. *Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony i dzieci, i braci i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim.* (Łk 14,26).

5. *I wszelki, który by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo synów, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle weźmie, i życie wieczne otrzyma.* (Mt 19,29).

6. *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; i przyjdź, pójdź za mną* (Mt 19,21).

135. 7. *Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, co czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiosach, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.* (Mt 7,21).

8. *Każdy więc, który słucha tych słów moich i wypełnia je, będzie przyrównany człowiekowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce.* (Mt 7,24).

9. *Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.* (Mt 18,3).

10. *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym.* (Mt 11,29).

136. 11. *A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, którzy radzi modłą się w synagogach i stojąc na rogach ulic, aby byli widziani od ludzi* (Mt 6,5).

12. *Modląc się zaś, nie mówcie wiele, jak poganie; albowiem mniemają, że w wielomówstwie swoim będą wysłuchani. Nie bądźcie więc do nich podobni; albowiem wasz Ojciec wie, czego potrzebujecie, zanim go poprosicie.* (Mt 6,7-8).

13. *A gdy staniecie do modlitwy, odpuśćcie, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebiosach, odpuścił wam grzechy wasze.* (Łk 11; Mk 11,25).

14. *wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam.* (Mk 11,24).

137. 15. *Gdy zaś pościcie, nie bądźcie jak obłudnicy smutni; albowiem wyniszczają twarze swoje, aby się okazali ludziom, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam, że wzięli zapłatę swoją.* (Mt 6,16).

138. 16. *Powiadam wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, więcej niż*

nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. (Łk 15,7).

...17. *Nie przyszedłem wezwać do sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty* (Łk 5,32).

139. 18. *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.* (Mt 6,5.10).

19. *Błogosławieni będziecie, gdy będą was ludzie nienawidzić i gdy was wyłączą, i będą was złorzeczyć, a imię wasze jako złe będą zniesławiać dla Syna Człowieczego. Weselcie się dnia owego, i radujcie się, bo oto zapłata wasza obfita jest w niebie;* (Łk 6,22-23).

20. *Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, że mnie pierwej, niż was, nienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby, co jest jego; ale że nie jesteście ze świata, lecz ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi.* (J 15,18-19).

140. 21. *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę.* (Mt 11,28).

22. *Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśli kto pożywać będzie tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje za życie świata.* (J 6,51-52).

23. *Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa ciało moje, i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.* (J 6,55-56).

141. 24. *I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. A włos z głowy waszej nie zginie.* (Łk 21,17-18).

142. 25. *Nikt nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował,*

albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. (Mt 6,24).

143. 26. *Albowiem z serca wychodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Te plamią człowieka; ale jeść nieumytnymi rękoma, człowieka nie plami.* (Mt 15,19-20).

27. *Dobry człowiek z dobrego skarbu wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi złe.* (Mt 12,35).

144. 28. *Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się wstecz, nie jest zdatny do królestwa Bożego.* (Łk 9,62).

29. *Ale i włosy na głowie waszej wszystkie są policzone. A przeto się nie bójcie; drożsi wy jesteście, niż wiele wróbli.* (Łk 12,7). 30. *Bóg nie posłał Syna swego na świat, aby świat sądził; ale żeby świat był zbawiony przez niego.* (J 3,17).

145. 31. *Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, i nie przychodzi do światłości, żeby nie były zganione uczynki jego.* (J 3,20).

32. *Duchem jest Bóg, a ci, co mu cześć oddają, trzeba, aby go czcili w duchu i w prawdzie.* (J 4,24).

33. *Duch jest, który ożywia, ciało na nic się nie przyda. Słowa, które ja wam powiedziałem, duchem i życiem są.* (J 6,64).

34. *Każdy który czyni grzech, sługą jest grzechu; lecz sługa nie mieszka w domu na wieki, syn zaś mieszka na wieki.* (J 8,34-35).

35. *Kto wierny jest w najmniejszej rzeczy, i w większej jest wierny; a kto w małym jest niesprawiedliwy, ten i w większym jest niesprawiedliwy.* (Łk 16,10).

36. *Łatwiej też niebu i ziemi przeminąć, niż jednej kresce z Zakonu wypaść.* (Łk 16,17). 37. *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiosach.* (Mt 5,16).

146. 38. *Albowiem powiadam wam, że jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego.* (Mt 5,20).

39. *Jeśli więc prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je i odrzuć od siebie, albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżby całe ciało twoje miało być wrzucone do piekła.* (Mt 5,29).

40. *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają.* (Mt 11,12).

41. *Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani nie kradną.* (Mt 6,19-20).

42. *Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzić będziecie takim was osądzą, i jaką miarą mierzyc będziecie, taką wam odmierzą.* (Mt 9; 7,1-2).

147. 43. *Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Z owoców ich poznacie ich.* (Mt 7,15-16).

44. *Bacźcie, abyście nie gardzili jednym z tych małych; albowiem wam powiadam, że aniołowie ich w niebiosach zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiosach.* (Mt 18,10).

45. *Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny* (Mt 25,13).

148. 46. *Nie dajcie się zastraszyć tym, którzy zabijają ciało, i potem już nie mają co więcej uczynić. Lecz pokażę wam, kogo się bać macie; bójcie się tego, który skoro zabije, ma moc wtrącić do piekła. Zaiste powiadam wam, tego się bójcie.* (Łk 12,4-5).

47. *Nie troszczcie się o duszę waszą, co będziecie jedli, ani o ciało, w co będziecie się odziewali. Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie.* (Łk 12,22-30).

48. *Nie ma bowiem tajemnej rzeczy, która by się wyjawić nie miała, ani skrytej, która by poznana nie była, i na jaw nie wyszła* (Łk 8,17).

149. 49. *ktokolwiek by między wami chciał być większym, niech będzie sługą waszym. A kto by między wami chciał być pierwszym, niech będzie ostatnim, sługą waszym.* (Mt 20,26-27).

50. *Ci, co pieniądze mają, o jak trudno wejdą do królestwa Bożego!* (Mk 10,23).

51. *Albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do królestwa Bożego.* (Łk. 18,25).

52. *Ja zaś wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i potwarzającymi was* (Mt 5,44).

53. *Wszakże biada wam, bogaczom, bo macie pociechę waszą* (Łk 6,24).

150. 54. *Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie*

na zatracenie, a wielu jest, którzy przez nią wchodzą. O jak ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do życia, a mało jest tych, którzy ją znajdują! (Mt 7,13).

55. *Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.* (Mt 20,16). *Szczęśliwa to rzecz raczej dawać aniżeli brać* (Dz 20,35).

56. *Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi. A temu, który chce się z tobą w sądzie spierać i wziąć suknię twoją, odstąp mu i płaszcz.* (Mt 5,39-40).

57. *Zawsze trzeba się modlić, a nie ustawać* (Łk 18,1).

58. *Każdy bowiem, co się wywyższa, będzie poniżony; a kto się uniża, będzie wywyższony.* (Łk 14,11).

59. *Wszakże co zbywa, dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy będą wam czyste.* (Łk 11,41).

60. *Jeśli zaś ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej ci jest ułomnym albo chromym wejść do życia, aniżeli mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeśli oko twoje gorszy cię, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej ci jest z jednym okiem wejść do życia, aniżeli mając dwoje oczu, być wrzuconym do piekła ognistego.* (Mt 18,8-9).

OSIEM BŁOGOSŁAWIEŃSTW

151. 61. 1. *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo Niebieskie.*

2. *Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.*

3. *Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.*

4. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni.

5. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

6. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

7. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.

8. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie (Mt 5,3-10).

152. 62. Wyznaję tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim. Tak Ojcze, ponieważ tak spodobało się tobie. (Mt 11,25-26).

153. Oto skrót wielkich i ważnych prawd: pragnąc nas ich nauczyć, Mądrość Przedwieczna sama przyszła na ziemię, doświadczywszy ich jako pierwsza, by nas wydobyć z zaślepienia i zagubienia, w jakich nasze grzechy nas pogrążyły.

Błogosławieni ci, którzy mają zrozumienie onych prawd wiekuistych. Szczęśliwi jeszcze ci, co w nie wierzą. Najszczęśliwi jednak ci, którzy w nie wierzą, praktykują je i pouczają o nich innych; bo oni przez wieki będą jaśnieli na Niebie jak gwiazdy.

ROZDZIAŁ XIII

NIWYMOWNE BOLEŚCI, JAKIE MĄDROŚĆ PRZEDWIECZNA ZECHCIAŁA WYCIERPIEĆ Z MIŁOŚCI DO NAS

1. ISTOTNIEJSZY ARGUMENT ZA TYM, BY MIŁOWAĆ MĄDROŚĆ

154. Pośród wszystkich argumentów, które mogą nas skłonić do miłowania Jezusa Chrystusa, Mądrości Wcielonej – moim zdaniem – najmocniejszy stanowią boleści, jakie zechciał On wycierpieć, by dać nam dowód swojej miłości.

„Jest – mówi święty Bernard – przyczyna, przewyższająca wszystkie inne, dotykająca mnie żywiej i przynaglająca do miłowania Jezusa Chrystusa. Jest nią, o dobry Jezu, kielich goryczy, który wypieś dla nas, i dzieło odkupienia nas, które czyni Cię miłym naszym sercom; gdyż najwyższe to dobrodziejstwo i owo niezrównane świadectwo Twej miłości zjednuje sobie łatwo naszą miłość: pociąga nas łagodniej, prosi nas prawdziwiej, przynagla nas mocniej i dotyka nas potężniej: *Hoc est quod nostram devotionem et blandius allicit et justius exigit, et arctius stringit et afficit vehementius*”. A przyczynę tę nazywa kilkoma słowami: „*Multum quippe laboravit sustines*: ponieważ najdroższy Zbawiciel wiele się natrudził i wiele wycierpiał, aby dokonać naszego odkupienia. Ach! ileż On zniósł cierpień i trwogi”¹⁵⁰.

2. OKOLICZNOŚCI MĘKI MĄDROŚCI

155. Tym jednak, co pozwoli nam jasno ujrzeć oną nie-
skończoną miłość Mądrości do nas, są połączone okolicz-

¹⁵⁰ Św. Bernard, *Sermo 20 in Canticum Canticorum*, n. 2, PL 183, 867, i *Sermo 11 in Canticum Canticorum*, n. 7, PL 183, 827.

ności Jego cierpień. Pierwszą z nich stanowi wyjątkowość Jego Osoby, która, jako nieskończona, nieskończenie wyższa wszystko, co wycierpiała w swej Męce. Gdyby Bóg posłał serafina albo anioła ostatniego chóru, by ten stał się człowiekiem i dla nas umarł, byłoby to bez wątpienia coś bardzo niezwykłego i godnego naszej nieustannej wdzięczności; skoro jednak Stwórca Nieba i ziemi, jedyny Syn Boży, Mądrość Przedwieczna, sam przyszedł, oddać swe życie – przy którym życie wszystkich aniołów i ludzi, i wszystkich stworzeń razem wziętych, znaczą nieskończenie mniej niż życie jednej muszki w porównaniu z życiem wszystkich świata władców – jakież ogrom miłości pozwolił On nam ujrzeć w tej tajemnicy i jakie powinno być nasze zdumienie i wdzięczność nasza!

156. Druga okoliczność: wartość tych, dla których On cierpi. To ludzie, nikczemne stworzenia i Jego nieprzyjaciele, od których nie mógł On spodziewać się niczego ani niczego oczekiwać. Bywali czasem przyjaciele, co umierali za swoich przyjaciół, ale czy znalazłby się kiedykolwiek ktoś krom Syna Bożego, kto by umarł za nieprzyjaciela?

*Commendat charitatem suam [Deus] in nobis; quoniam cum adhuc peccatores essemus secundum tempus Christus pro nobis mortuus est*¹⁵¹. Jezus Chrystus okazał nam swą miłość, umierając za nas wtedy, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami, zatem – Jego nieprzyjaciółmi.

157. Trzecia okoliczność: wielość, ciężar i czas trwania Jego cierpień. Ogrom Jego cierpień jest taki, iż nazwano Go: *vir dolorum*, mąż wszelkich boleści¹⁵², w którym od pięt aż po czubek głowy nie masz ani jednej części ciała ran pozbawionej: *a planta pedis usque ad verticem, non est in eo sanitas*¹⁵³. Ten najdroższy przyjaciel dusz naszych

cierpiał pod każdym względem: zewnątrz i wewnątrz, w ciele i na duszy.

158. Cierpiał w swych dobrach, gdyż – nie mówiąc nawet o ubóstwie narodzin, o ucieczce i pobycie w Egipcie, i całym Jego życiu – był podczas Męki z szat odarty przez żołnierzy, co między siebie je podzielili, a potem był – nagi – przytwierdzony do krzyża. Nie zostawiono Mu do okrycia nawet nędznego łachmana.

159. Cierpiał w czci swej i w honorze – bo pohańbiony został i nazwany bluźniercą, buntownikiem, pijakiem, żarłokiem i opętanym. W swej mądrości – ponieważ uznano Go za głupca i oszusta i potraktowano jak wariata i szaleńca. W swej mocy – gdy uchodził za czarownika i sztukmistrza, który czynił cuda fałszywe dzięki konszachtom z diabłem. W swoich uczniach – z których jeden sprzedał Go i zdradził; pierwszy z nich się Go wyparł, inni zaś Go opuścili.

160. Doznawał cierpienia od ludzi wszelkiego rodzaju: królów, władców, sędziów, dworaków, żołnierzy, biskupów, kapłanów, duchownych i świeckich, Żydów i pogan, mężczyzn i kobiet, i w ogóle – wszystkich. Nawet święta Jego Matka ogromnie powiększyła Jego udręki, gdy widział Ją przy swojej śmierci u stóp krzyża, pogrążoną w oceanie smutku.

161. Nadto, najdroższy nasz Zbawiciel cierpiał we wszystkich członkach swego ciała: Jego głowa została zwieńczona koroną cierniową; włosy i broda wyrwane; policzki zbite; twarz pokryta plwocinami; szyja i ręce skrępowane sznurami; ramiona przygniecione i obtarte ciężarem krzyża; nogi i ręce gwoźdźmi przebite; bok i Serce włócznią otwarte, a całe ciało bez litości okaleczone więcej niż pięcioma tysiącami uderzeń batów, tak,

¹⁵¹ Rz 5,8-9.

¹⁵² Iz 53,3.

¹⁵³ Iz 1,6.

że widać było kości na wpół odarte z ciała.

Wszystkie Jego zmysły także pogrążone były w tym morzu boleści: Jego – oczy na widok obłudy i szyderstw nieprzyjaciół i łez rozpaczy przyjaciół; Jego uszy – gdy słyszał obelgi, fałszywe świadectwa, potwarze i straszliwe bluźnierstwa, jakimi te przekłete usta na Niego pluły; Jego powonienie – przez smród plwocin, jakimi pluto Mu w twarz; Jego smak – przez palące pragnienie, gdy podano Mu jedynie żółć i ocet; i zmysł dotyku przez straszliwe boleści, jakich przyczyniały Mu bicz, ciernie i gwoździe.

162. Jego najświętsza dusza okrutnie była udręczona grzechami wszystkich ludzi, jako zniewagami wyrządzonymi Jego Ojcu, którego nieskończenie miłował, oraz źródłem zguby tak wielu dusz, które – mimo Jego śmierci i Męki, zostałyby potępione; i współczuła nie tylko wszystkim ludziom w ogóle, ale i każdemu z osobna, bo każdego z osobna znała.

Wszystkie Jego udreki powiększył jeszcze czas ich trwania: rozpoczął się on od momentu Jego poczęcia i trwał aż do śmierci – ponieważ; dzięki nieskończonemu światłu swej mądrości, wyraźnie widział i zawsze miał przed sobą wszelkie cierpienia, jakie musiał znieść.

Dodajmy do onych wszystkich cierpień najokrutniejszą z nich i najbardziej przerażającą, a mianowicie – opuszczenie na krzyżu, kiedy zawołał: „*Deus meus, Deus meus, ut quid dereliquisti me*: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”¹⁵⁴.

3. WIELKIE UPODOBANIE MĄDROŚCI W SWOICH BOLEŚCIACH

163. Z tego wszystkiego, za świętym Tomaszem i świętymi Ojcami należy wnioskować, że nasz dobry Jezus cier-

¹⁵⁴ Mt 27,46.

piał więcej niż wszyscy męczennicy pospołu, zarówno ci, co będą aż do skończenia świata, jak i ci, co byli. Jeśli więc najmniejszy ból Syna Bożego bardziej jest godny uszanowania i powinien nas bardziej poruszyć, niż gdyby wszyscy aniołowie i ludzie pomarli i zostali dla nas unicestwieni, to jakim powinien być nasz ból, nasza wdzięczność i nasza miłość do Niego, skoro On wycierpiał dla nas wszystko, co tylko można przecierpieć, i to z najwyższą chęcią, chociaż nie musiał! *Proposito sibi gaudio sustinuit Crocem*: mając przed sobą wesele, podjął krzyż¹⁵⁵.

Czyli – według świętych Ojców – Jezus Chrystus, Mądrość Przedwieczna, mogąc wszak pozostać wysoko, w Niebie, w swej chwale, nieskończenie daleko od nędz naszych, wołał, że względu na nas, zstąpić na ziemię, stać się człowiekiem i zostać ukrzyżowany. Stawszy się człowiekiem, Mądrość mogła udzielić swemu ciału tej samej radości, tej samej nieśmiertelności i tej samej szczęśliwości, jaką się cieszy teraz; lecz nie chciała tego, iżby tylko móc cierpieć.

164. Rupert dodaje, że Ojciec Przedwieczny przedstawił swemu Synowi w momencie Wcielenia wybór: zbawienie świata przez rozkosze albo przez utrapienia; przez zaszczyty lub przez wzgardę; przez bogactwa albo przez ubóstwo, przez życie czy przez śmierć; tak, że mógł On – gdyby zechciał – poprzez radość, rozkosze, przyjemności i zaszczyty oraz bogactwa – chwalebny i zwycięski, odkupić ludzi i wziąć ich ze sobą do Raju. On jednak wołał raczej wybrać cierpienia i krzyż, by oddać Bogu, swojemu Ojcu, większą chwałę, zaś ludziom dać świadectwo większej miłości.

165. A nadto jeszcze: tak nas ukochał, że miast skrócić owe udreki, pragnął je przedłużyć i znieść ich jeszcze

¹⁵⁵ Hbr 12,2.

tysiąc razy więcej. Dlatego to na krzyżu, gdy był wzgardzony, pohańbiony i pogrążony w cierpieniu – jakby jeszcze nie dość wycierpiał – zawołał: „*Sitio: Pragnę*”¹⁵⁶. A czego pragnął? „*Sitis haec*”, powie święty Wawrzyniec Justynian, „*de ardore dilectionis, de amoris fonte, de latitudine nascitur et charitatis: sitiebat nos et dare se nobis desiderabat*: Owo pragnienie pochodziło z żarliwej Jego miłości, z krynicy i obfitości Jego miłosierdzia. Pragnął nas, i chciał oddać się nam oraz cierpieć dla nas”.

4. WNIOSEK

166. Czyż po tym wszystkim nie mamy prawa wołać za świętym Franciszkiem à Paulo: *O, miłosierdzie! O, Boże miłosierdzia! Ach! jak wielkie jest miłosierdzie, które nam okazałeś, cierpiąc i umierając!* Albo za świętą Marią Magdaleną Pazzi, całującą krucyfiks: *O, miłości! O, miłości! Jak mało jesteś znana!* Lub za świętym Franciszkiem z Asyżu, wędrującym ulicami w błocie: *Ach! Jezusie, moja Miłości ukrzyżowana, całkiem nieznana! Jezus, moja Miłości, w ogóle niekochana!*

Słusznie bowiem Kościół święty każe co dnia powtarzać: «*Mundus eum non cognovit*: Świat nie poznał Jezusa Chrystusa, Mądrości Wcielonej”. Mówiąc więc szczerze: wiedzieć, co nasz Pan dla nas wycierpiał, lecz żarliwie Go nie Miłować, jak czyni świat, to rzecz moralnie niemożliwa.

156 J 19,28.

ROZDZIAŁ XIV

TRIUMF MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ NA KRZYŻU I PRZEZ KRZYŻ

167. Oto, jak sądzę, największa „tajemnica królewska, *sacramentum regis*”¹⁵⁷, misterium największe Mądrości Przedwiecznej: Krzyż.

1. MĄDROŚĆ I KRZYŻ

Och! jakże bardzo myśli i drogi Mądrości Przedwiecznej oddalone są i różne od myśli i dróg ludzkich¹⁵⁸, nawet najmądrzejszych! Ów wielki Bóg chce odkupić świat, przepędzić i spętać złe duchy; zamknąć piekło i otworzyć ludziom Niebo; Ojcu Przedwiecznemu oddać nieskończoną chwałę. Oto wielki cel, trudne dzieło i ogromne przedsięwzięcie. Czym posłuży się Mądrość, której poznanie świat obejmuje od krańca do krańca, która włada łagodnie i wszystko czyni z mocą¹⁵⁹?

Ma ona wszechmocne ramię; jednym ruchem ręki może zniszczyć wszystko, co jest jej przeciwne, i wszystko uczynić, co zechce; słowem jednym ust swoich unicestwić może i stworzyć; cóż mówię? wystarczy jej zapragnąć tylko, by wszystko się stało.

168. Miłość jej wszelako dyktuje prawa jej mocy. Pragnie ona wcielić się, by dać człowiekowi świadectwo swej przyjaźni; chce sama zstąpić na ziemię, by umożliwić mu wzniesienie się do Nieba. Niech tak się stanie! Czyż jednak ta Mądrość Wcielona ukaże się chwalebna i triumfująca, w towarzystwie milionów, milionów aniołów lub chociaż milionów ludzi wybranych, i tym orężem, blaskiem owym

157 Tb 12,7.

158 Por. Iz 55,8.

159 Por. Mdr 8,1.

i majestatem – daleka od ubóstwa, niesławy, upokorzeń i słabości – pokona wszystkich nieprzyjaciół, zdobędzie serca ludzi swym urokiem, swoimi rozkoszami, wielkością i bogactwem?

Nic podobnego. Rzecz zadziwiająca! Wśród Żydów widzi powód zgorszenia i odrazy, a pośród pogan – przedmiot głupstwa¹⁶⁰; widzi drewna kawałek bezwartościowy i godny pogardy, z którego uczyniono hańbę i torturę największych zbrodniarzy i nieszczęśników, nazwany narzędziem męki, szubienicą albo krzyżem. To właśnie na krzyż spogląda; znajduje w nim upodobanie; ceni go pośród wszystkiego, co największe i wspaniałe w Niebie i na ziemi, jako narzędzie jej podbojów i ozdobę jej majestatu, bogactwo i rozkosz jej panowania, przyjaciółkę i oblubienicę jej Serca. *O altitudo sapientiae [et scientiae] Dei*: O głębokości bogactw mądrości i wiedzy Bożej¹⁶¹! Jakże Jego wybór jest zadziwiający, a Jego zamysły i sądy – wzniosłe i niepojęte! Jak niewysłowiona jest jednakowoż Jego miłość do tego krzyża!

169. Krzyż Mądrość Wcielona ukochała od dzieciństwa: *Hanc amavi a juventute mea*¹⁶². Przyszła na świat wówczas dopiero, kiedy przyjęła go, w łonie swojej Matki, z rąk Ojca Przedwiecznego, i umieściła go w swoim Sercu, by tam panował, mówiąc: „*Deus meus, volui, et legam tuam in medio cordis mei*”¹⁶³. Boże mój, mój Ojczy, wybrałem ten krzyż jeszcze w Twoim łonie, wybrałem go w łonie mej Matki; kocham go ze wszystkich sił i umieszczam go w Sercu moim, aby moją oblubienicą był i moją nauczycielką”¹⁶⁴.

170. Przez całe życie z zapalem go poszukiwała. Gdy biegła jak spragniona łania¹⁶⁵ od miejsciny do miejsciny, od miasta do miasta; kiedy szła krokiem olbrzyma¹⁶⁶ na Kalwarię; gdy tak często o swoich cierpieniach i śmierci mówiła Apostołom i uczniom¹⁶⁷, a nawet prorokom – podczas Przemienienia¹⁶⁸; kiedy tak często wołała: „*Desiderio desideravi*”¹⁶⁹ – pożądaniem pożądałam” – to wszelkie Jej zabiegi, wysiłki, wszystkie poszukiwania, pragnienia ku Krzyżowi zmierzały; uważała bowiem, że szczytem jej chwały i szczęściem największym jest umrzeć w jego objęciach. Poślubiła go z niewymowną miłością w swym Wcieleniu; niosła go i poszukiwała z niewypowiedzianą radością przez całe życie, które było jedynie krzyżem nieustannym; i uczyniła wiele, aby go objąć i umrzeć na nim na Kalwarii. *Quomodo coarctor usque dum perficiatur*¹⁷⁰: Cóż stoi mi na przeszkodzie? Co mnie zatrzymuje? Dlaczegoż jeszcze nie mogę objąć cię, drogi Krzyżu z Kalwarii?

171. Wreszcie dotarła do szczytu swych pragnień. Hańbą została zbrukana; została przybita i jakby przyciśnięta do Krzyża i umarła z radością – w objęciach swego drogiego przyjaciela – jak na łożu chwały i triumfu.

172. Nie sądźcie, iż po śmierci, dla większej glorii, od Krzyża się oderwała, że Krzyż odrzuciła. Przeciwnie. Tak bardzo z Krzyżem zjednoczyła się i jakby weń wcieliła, że nie ma anioła, ni człowieka, żadnego też stworzenia w Niebie i na ziemi, które mogłoby ją od Krzyża odłączyć. Ich więź jest nierozrwalna, ich przymierze wieczne; nigdy – Krzyż bez Jezusa, nigdy – Jezus bez Krzyża.

160 Por. 1 Kor 1,23.

161 Rz 11,33.

162 Mdr 8,2.

163 Ps 39,9.

164 Por. Mdr 8,2.

165 Por. Ps 41,2.

166 Por. Ps 18,6.

167 Por. Mt 16,21; 17,12,22-23; 17-19.

168 Por. Łk 9,31.

169 Łk 22,15.

170 Łk 12,50.

Przez swą śmierć uczynił On hańbę Krzyża tak chwalebną; ubóstwo i nagość tak bogatymi; cierpienia tak miłymi; jego okrucieństwa tak zachwycającymi – że jakby w całości go przebóstwił i miłym uczynił aniołom i ludziom, karze też, by wszyscy jej poddani wielbili go z Nim razem. Mądrość nie chce, by zaszczyt jego adoracji, przypadał innym stworzeniom, choćby tak wzniosłym jak jej Najświętsza Matka; ogromny ten zaszczyt jest przeznaczony i należy wyłącznie jej najdroższemu Krzyżowi. W wielkim dniu Sądu położy Ona kres adoracji relikwii świętych, najbardziej nawet godnych szanowania. Jednak jeśli idzie o relikwię Krzyża: pierwszym serafinom i cherubinom rozkaże, by poszli w świat i zebrali cząsteczki prawdziwego Krzyża; jej miłosną wszechmocą zostaną one tak doskonale spojone, że staną się już jednym Krzyżem – tym samym właśnie Krzyżem, na którym ona umarła. Krzyż ów rozkaże nieść w triumfie aniołom, co będą śpiewać o nim pełne wesela pieśni. Sprawি ona, że ów Krzyż będzie ją poprzedzał, złożony na najbardziej olśniewającym obłoku, jaki kiedykolwiek się pojawił, i będzie ona sądzić świat wraz z Krzyżem i przez Krzyż.

Jakaż będzie wtedy wielka radość przyjaciół Krzyża, kiedy go ujrzą; jaka jednak będzie wielka rozpacz jego nieprzyjaciół, którzy, nie mogąc znieść widoku owego jaśniejącego i piorunującego Krzyża – wołać będą do gór, by na nich padły¹⁷¹, a piekłu, by ich pochłonęło!

2. KRZYŻ I MY

173. Mądrość Przedwieczna, w oczekiwaniu na wielki dzień swojego triumfu na Sądzie Ostatecznym, pragnie, aby Krzyż był, znakiem i bronią wszystkich jej wybranych. Nie przyjmuje żadnego dziecka, które go sobie nie ma za znak; nie przyjmuje żadnego ucznia, który nie nosi

go na czole bez zawstydy; na sercu – bez wstrętu – i na ramionach; nie ciągnąc go za sobą ani nie odrzucając. Woła: *Si quis vult venire post me*, itd.¹⁷² Nie przyjmuje żadnego żołnierza, co go za swój oręż nie weźmie, by się bronić, atakować; żeby zwyciężać i miażdżyć wszystkich swoich wrogów, i woła do nich: *Confidite, ego vici mundum*¹⁷³. *In hoc signo vinces*¹⁷⁴. Zaufajcie mi, moi żołnierze: jam wasz kapitan, jam przez Krzyż zwycięzca nieprzyjaciół moich, i wy także nim będziecie przez ów znak.

174. Zawarła w Krzyżu tak wiele skarbów, łask, życia i radości, iż daje je poznać wyłącznie swym największym ulubieńcom. Często odkrywa przed swymi przyjaciółmi – jak czyniła to przed Apostołami – wszystkie inne swoje tajemnice: *Omnia nota feci vobis*¹⁷⁵, lecz nie tajemnice Krzyża; przynajmniej wówczas, gdy oni sobie na to nie zasłużyli bardzo wielką wiernością i ogromną pracą.

Ach! Jakże trzeba być pokornym, małym, umartwionym, uduchowionym i wzgardzonym od świata, by poznać tajemnicę Krzyża, który dziś jeszcze i jest, nie tylko pośród Żydów i pogan, Turków i heretyków, mędrców tego wieku i złych katolików, ale i pośród ludzi nazywanych pobożnymi, nawet bardzo pobożnymi, powodem zgorszenia, przedmiotem szaleństwa, wzgardy oraz ucieczki. Nie w sferze myśli, bo nigdy niżli dziś nie mówiło się, nie pisało się o pięknie i wspaniałości Krzyża; lecz w praktyce, bo wtedy boimy się, skarżymy się, usprawiedliwiamy się, uciekamy, gdy o to chodzi, aby coś wycierpieć.

„*Confiteor tibi, Pater, Domine Rex coeli et terrae, quia abscondisti hoc a sapientibus et prudentibus hujus saeculi, et revelasti ea parvulis*: Mój Ojczy – rzekła pewnego dnia

172 Mt 16,24; Łk 9,23.

173 J 16,33.

174 Por. Euzebiusz z Cezarei, *De vita Constantini* I, r. 28, PG 20, 943.

175 J 15,15.

171 Por. Łk 23,30.

ta Mądrość Wcielona w uniesieniu radości, widząc piękno Krzyża – dzięki Ci składam za to, że zakryłeś przed mądrymi i uczonymi tego świata skarby i cuda mojego Krzyża, oraz za to, że objawiłeś je pokornym i małym¹⁷⁶.

175. Jeśli poznanie tajemnicy Krzyża jest łaską tak szczególną, to jakąż łaskę stanowi radość z niej i rzeczywiste jej posiadanie! To dar, dawany przez Mądrość Przedwieczną jedynie największym jej przyjaciółom, i to po wielu modlitwach, błaganiach wobec silnych pragnień. Wspaniały byłby już dar takiej wiary, dzięki której podobamy się Bogu i zbliżamy się doń, także zwyciężamy nieprzyjaciół, i bez której potępienie byłoby nieuchronne. Ale, Krzyż jest darem jeszcze większym.

Święty Piotr, rzecze Jan Chryzostom, czuje się szczęśliwszy, będąc uwięziony dla Jezusa Chrystusa, niżli przebywając na górze Tabor, pośród chwały; dla niego większa chwała – nosić łańcuchy u nóg niż w rękach klucze do Raju¹⁷⁷. Święty Paweł za większą chwałę poczytuje sobie być uwięzionym dla swego Zbawiciela aniżeli być wyniesionym do trzeciego Nieba¹⁷⁸. Bóg okazywał większą łaskę apostołom i męczennikom, dając im do niesienia swój Krzyż w ich upokorzeniach, biedzie i najokrutniejszych udrękach, niżli ofiarowując im dar czynienia cudów i nawróceń powszechnych.

Wszyscy ci, którym Mądrość Przedwieczna dała siebie, pragnęli Krzyża, szukali go, obejmowali i – gdy znaleźli okazję do cierpienia – z głębi serca wołali za świętym Andrzejem; „*O bona Crux, tamdiu desiderata*: O, dobry Krzyżu, jakże długo upragniony”!

176. Krzyż jest dobry i drogocenny z wielu powodów:

176 Łk 10,21.

177 Por. Dz 12,3-7; Mt 16,19.

178 Por. Ef 3,1; 4,1; 2 Kor 12,2.

1. Ponieważ czyni nas podobnymi do Jezusa Chrystusa;

2. Ponieważ czyni nas godnymi dziećmi Ojca Przedwiecznego; godnymi członkami Jezusa Chrystusa i godnymi świętymi Ducha Świętego. Bóg Ojciec karze wszystkie te dzieci, które przyjmuje: to są wyrocznie: *castigat... omnem filius quem recipit*¹⁷⁹. Jezus Chrystus przyjmuje za swoich tych tylko, co niosą swój krzyż. Duch Święty ociosuje i wygładza wszystkie żywe kamienie Niebieskiego Jeruzalem, to znaczy wybranych;

3. Krzyż jest dobry, gdyż umysł oświeca i daje mu więcej rozeznania niż wszelkie księgi świata: *qui non est tentatus, guid scit*¹⁸⁰?

4. Ponieważ – o ile dobrze się go niesie – przyczyną jest, pokarmem i świadectwem miłości. Roznieca ogień boskiej miłości w sercu, odrywając je od stworzeń. Podtrzymuje i powiększa oną miłość; i podobnie jak drewno jest strawą dla ognia, tak *Krzyż* strawą jest miłości. To najpewniejsze świadectwo, że miłuje się Boga. Tym właśnie świadectwem posłużył się Bóg, by nam pokazać, że nas kocha; jest to więc także świadectwo, jakiego Bóg od nas oczekuje, abyśmy Mu dowiedli, iż Go miłujemy;

5. Krzyż jest dobry, albowiem stanowi obfite źródło wszelkiego rodzaju słodkości i pociech; i rodzi w duszy radość, pokój i łaskę;

6. Jest dobry wreszcie, gdyż temu, kto go niesie, gotuje bezmiar chwały w Niebie: *immensum gloriae pondus operatur*¹⁸¹.

177. Gdybyśmy znali cenę Krzyża, kazalibyśmy odprawić nowenny, jak święty Piotr z Alkantary, by ów sub-

179 Hbr 12,6.

180 Syr 34,9.

181 2 Kor 4,17: „aeternum gloriae...”

telny kawałek Raju otrzymać. Mówilibyśmy za świętą Teresą: „Aut pati, aut mori: Albo cierpieć, albo umrzeć”; czy za świętą Marią Magdaleną Pazzi: *Non mori, sed pati: Nie umrzeć, lecz cierpieć*. Wraz z błogosławionym Janem od Krzyża prosilibyśmy jedynie o łaskę cierpienia czegoś dla Niego: *pati et contemni pro te*¹⁸². W Niebie z rzeczy ziemskich ceni się Krzyż tylko, rzekł po śmierci ten błogosławiony do pewnej sługi Bożej. „Mam krzyże, których cena jest tak ogromna – mówił nasz Pan do jednego ze swych sług – że jest to wszystko, co moja najdroższa Matka przy całej swej wszechmocy może ode Mnie uzyskać dla swych sług wiernych”.

178. Mędrze światowy, w ogóle nie pojmujesz tego tajemnego języka! Nazbyt kochasz przyjemności, zbyt poszukujesz uciech, zbyt kochasz dobra tego świata, nadto lękasz się wzdąry i upokorzeń – jednym słowem – jesteś zbyt wielkim nieprzyjacielem Krzyża Jezusa. Cenisz, a nawet i wychwalasz Krzyż w ogóle; lecz nie ten twój, przed którym uciekasz, jak możesz, albo który jedynie wleczesz wbrew sobie, szemrząc, niecierpliwiąc się i skarżąc. Zdaje mi się, jakbym widział krowy, które rycząc, pod przymusem ciągnęły Arkę przymierza, gdzie znajdowało się to, co najcenniejsze na świecie: *trahentes et mugientes*¹⁸³.

179. Niekończąca się jest liczba głupców i nieszczęśników, powiada Mądrość, ponieważ liczba tych, co ceny Krzyża nie znają i dźwigają go pod przymusem, się nie kończy. Lecz wy, prawdziwi uczniowie Mądrości Przedwiecznej, którzy popadliście w wiele pokus i udręk, którzy cierpicie wiele prześladowań dla sprawiedliwości, którzy jesteście uważani za śmiecie tego świata, pociescie się,

weselcie się, drżycie z radości, gdyż Krzyż, który nosicie, jest darem cennym, co wzbudza zazdrość szczęśliwych – oni jednak, niezdolni, już go nie dostąpią. Spoczywa na was częśćka czci, chwały i cnoty z tych, co są w Bogu i w samym Jego Duchu Świętym bo wasza nagroda wielka jest w Niebie, a nawet – owszem, na ziemi, dzięki duchowemu łaskom, jakie dla was uzyskuje.

3. WNIOSEK PRAKTYCZNY

180. Pijcie więc, przyjaciele Jezusa Chrystusa, pijcie z Jego kielicha gorzycy, a staniecie się przyjaciółmi Jego¹⁸⁴. Cierpcie wraz z Nim, a wraz z Nim zostaniecie otoczeni chwałą; cierpcie z cierpliwością, a i radośnie. Jeszcze tylko trochę, a potem – wieczność szczęścia w zamian za chwilę cierpień.

Nie łudźcie się: odkąd konieczne się stało, by Mądrość Wcielona do Nieba weszła przez Krzyż, trzeba tam za nią wchodzić tą samą drogą. W którąkolwiek stronę się zwrócicie, mówi Naśladowanie Jezusa Chrystusa, Krzyż zawsze znajdziecie: czy to człowieka wybranego, jeśli podejmuje Krzyż jak należy, z cierpliwością i radośnie, z miłości do Boga; czy to – odrzuconego, jeżeli niesiecie go bez cierpliwości i wbrew sobie, jak tyłu dwakroć nieszczęsnych, co przez całą wieczność w piekle będą musieli mówić: *Ambulavimus vias difficiles*¹⁸⁵. Napracowaliśmy się i cierpieliśmy na świecie, a o to u kresu potępieni jesteśmy.

Mądrość prawdziwa nie znajduje się na ziemi ni w sercu tych, co żyją dostatnio. Zamieszkała ona w Krzyżu i to tak, że na tym świecie poza Krzyżem nie znajdziecie, albowiem zjednoczyła się wręcz i zespoliła z Krzyżem. Prawdziwie rzecz można: Mądrość jest Krzyżem, a Krzyż Mądrością.

¹⁸² „Cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie”

¹⁸³ 1 Sm 6,12: „gradiebantur pergentes et mugientes”.

¹⁸⁴ Koh 1,15.

¹⁸⁵ Mdr 5,7.

ROZDZIAŁ XV

SPOSOBY ZYSKANIA BOSKIEJ MĄDROŚCI PIERWSZY SPOSÓB: ŻARLIWE PRAGNIENIE

1. KONIECZNOŚĆ PRAGNIENIA MĄDROŚCI

181. Pokąd, synowie ludzcy, będziecie mieli serce ociężałe i zwrócone ku ziemi? Jak długo kochać będziecie marność i szukać kłamstwa¹⁸⁶? Dlaczego oczu i serc nie zwrócicie ku Boskiej Mądrości, najbardziej upragnionej ze wszystkiego, czego można pragnąć? Ona, chcąc sprawić, by ludzie ją miłowali, sama odkrywa swoje źródło, ukazuje swe piękno, przedkłada skarby swe, na tysiąc sposobów dając im świadectwo, swoje pragnienia, by ludzie zapragnęli jej i poszukiwali. „*Concupiscite ergo sermones meos*: Pożądajcie więc, powiada, słów moich”¹⁸⁷. Wychodzi naprzeciw tym, co jej pragną: *Praeoccupat qui se concupiscunt*¹⁸⁸. Pożądajcie Mądrości prowadzi do królestwa wiecznego: *Concupiscentia itaque Sapientiae deducit ad regnum aeternum*¹⁸⁹.

2. WYMAGANE CECHY TEGO PRAGNIENIA

182. Pragnienie Mądrości jest wielkim darem Boga, gdyż jest ono nagrodą za wierne przestrzeganie przykazań Bożych: *Fili, concupiscens Sapientiam, conserva justitiam, et Deus praebebit illam tibi. Cogitatum tuum habe in pra-*

ceptis Dei, et in mandatis illius maxime assiduus esto, et ipse dabit tibi cor, et concupiscentia Sapientiae dabitur tibi. Synu mój, pożądajac Mądrości, zachowaj sprawiedliwość, a Bóg da ją tobie. Myśl swoją miej w przykazaniach Bożych i zajmuj się pilnie przepisami Jego, a On tobie da serce, i pożądanie mądrości będzie dane tobie¹⁹⁰. (...) albowiem w złośliwą duszę nie wejdzie mądrość, ani nie będzie mieszkać w ciele grzechom poddanym: *quoniam in malevolam animam non introibit Sapientia, nec habitabit in corpore subdito peccatis*¹⁹¹.

Pragnienie Mądrości winno być święte i szczere, przy wiernym zachowaniu przykazań Bożych; jest bowiem wielu głupców i ludzi próżnych, którzy mają tysiące pragnień albo raczej tysiące zachcianek dobra; te jednak – nie zmuszając ich do porzucenia grzechu ani do zadawania sobie gwałtu – są fałszywymi i zwodniczymi pragnieniami, co zabijają ich i potępiają: *Desideria occidunt pigrum*¹⁹².

Duch Święty, Nauczyciel Mądrości, unika bowiem udawania i odstępuje od myśli nierozumnych, a nadchodząca nieprawość wypędza Go z duszy. *Spiritus enim sanctus disciplina effugiet fictum, et auferet se a cogitationibus quae sunt sine intellectu, et corripitur a superveniente iniquitate*¹⁹³.

3. PRZYKŁADY TEGO PRAGNIENIA

183. Salomon – wzór po to nam dany przez Ducha Świętego, abyśmy zdobywali Mądrość – zanim ją otrzymał, długo jej pragnął, poszukiwał i o nią prosił: „*Optavi, mówi on, et datus est mihi sensus: et invocavi, et venit in*

¹⁸⁶ Ps 4,3.

¹⁸⁷ Mdr 6,11.

¹⁸⁸ Mdr 6,13.

¹⁸⁹ Mdr 6,21.

¹⁹⁰ Syr 1,30; 6,37.

¹⁹¹ Mdr 1,4.

¹⁹² Prz 21,25.

¹⁹³ Mdr 1,5.

me spiritus Sapientiae: modliłem się, a dana mi jest roztropność, i wzywałem, i przyszedł na mnie duch mądrości¹⁹⁴. *Hanc amavi et exquisivi a iuventute mea, et quaesivi sponsam mihi eam assumere... Circuibam quaerens ut mihi illam assumerem*: Tę umiłowałem i szukałem jej od młodości mojej, i starałem się wziąć ją sobie za oblubienicę, i towarzyszkę życia, chodziłem wokoło szukając jej¹⁹⁵.

Należy być, jak Salomon i Daniel, mężami pragnienia¹⁹⁶, by pościć ów wielki skarb Mądrości.

DRUGI SPOSÓB: NIEUSTANNA MODLITWA

1. KONIECZNOŚĆ NIEUSTAJĄCEJ MODLITWY

184. Im większy jest dar Boga, tym trudniej go otrzymać. Jakichże więc modlitw, jakich zabiegów wymaga dar Mądrości, który jest największym ze wszystkich Bożych darów!

Posłuchajmy, co mówi sama Mądrość: „Szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzone; prosicie, a będzie wam dane”¹⁹⁷. Jak gdyby mówiła: Jeśli chcecie mnie znaleźć, musicie mnie szukać; jeśli chcecie wejść do mego pałacu, musicie do drzwi moich kołatać; jeśli chcecie mnie otrzymać, musicie o mnie prosić. Nikt mnie nie znajdzie, kiedy mnie nie szuka; nikt nie wejdzie do mojego domu, gdy do drzwi moich nie puka; nikt mnie nie otrzyma, jeśli o mnie nie prosi – a wszystko dokonuje się przez modlitwę.

Modlitwa jest zwykłą drogą, przez którą Bóg udziela swych łask, szczególnie Mądrość. Świat przez cztery

tysiące lat błagał o wcielenie Boskiej Mądrości. Maryja miała lat czternaście, by przez modlitwę przygotować się na przyjęcie jej w swoim łonie. Salomon prosił o nią długo i z nadzwyczajną żarliwością, nim ją trzymał: *Adii Dominum, mówi, et deprecatus sum illum, et dixi ex totis praecordiis meis:... Da mihi (Domine) sedum tuarum assistricem sapientiam*: poszedłem do Pana i prosiłem go, i rzekłem ze wszystkich wnętrzości moich: dajże mi mądrość, stojącą przy stolicy twojej¹⁹⁸! *Si quis autem vestrum indiget sapientia, postulet a Deo, qui dat omnibus affluenter, et non impropert; et dabitur ei*: Jeśli zaś kto z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który daje wszystkim obficie i nie wymawia, a będzie mu dana¹⁹⁹. Tu zwróćcie uwagę, że Duch Święty nie mówi: Jeśli kto potrzebuje miłości, pokory, cierpliwości, itd., które są tak wielkimi cnotami, ale mówi: Jeśli ktoś potrzebuje Mądrości... Albowiem prosimy o wszystkie inne cnoty, które się w niej zawierają.

2. WYMAGANE CECHY MODLITWY

185. Aby otrzymać Mądrość, trzeba o nią prosić, postulat. Jakże jednak o nią prosić? Po pierwsze, trzeba o nią prosić z żywą i mocną wiarą, bez wahania: *postulet autem in fide, nihil haesitans*; bo ten, co chwiejną tylko ma wiarę, nie powinien oczekiwać, że otrzyma Mądrość: *Non ergo aestimet homo ille quod accipiat aliquid a Domino*²⁰⁰

186. Po drugie, trzeba prosić o nią z wiarą czystą, nie opierając swej modlitwy na zmysłowych pociechach, wizjach czy prywatnych objawieniach. Choć wszystko to może być dobre i prawdziwe – jak u niektórych świętych – to jednak zawsze niebezpiecznie jest się na to zdawać; a wiara jest tym mniej czysta i zasługująca, im mocniej opiera się na takich

194 Mdr 7,7.

195 Por. Mdr 8,2.18.

196 Por. Dn 9,23

197 Mt 7,7; Łk 11,9.

198 Mdr 8,21; 9,4.

199 Jk 1,5.

200 Jk 1,6-7.

nadzwyczajnych i odczuwalnych łaskach.

To, co Duch Święty oznajmia nam o wielkości i pięknie Mądrości, o Bożych pragnieniach ofiarowania jej nam, i o tym, jak bardzo jej potrzebujemy, stanowi powody wystarczające, by skłonić nas do pragnienia jej i proszenia o nią Boga z całą wiarą i skwapliwością.

187. Czysta wiara początkiem jest, a skutkiem – Mądrość w naszej duszy: im więcej mamy wiary, tym więcej mądrości; im więcej mądrości, tym więcej wiary. Sprawiedliwy czy mądry żyje tylko z wiary²⁰¹, nie widząc, nie czując, nie smakując i nie wahając się. „Bóg to powiedział albo to obiecał” – oto właściwie kamień węgielny wszystkich jego modlitw i wszystkich czynów, chociaż zda mu się oczywiste, że Bóg nie ma oczu, by ujrzeć jego nędzę, ani uszu, by słuchać jego prośb, ani ramienia, by pokonać jego wrogów, ani ręki, by przyjść mu z pomocą; choćby był osaczony przez rozproszenia, wątpliwości i ciemności ducha, złudzenia wyobraźni, wstręt i przygnębienie serca, smutek i udrękę duszy.

Mędrzec nie chce widzieć rzeczy nadzwyczajnych, jak widzieli święci, ni smakować zmysłowych słodczych w modlitwach swych i nabożeństwach. Prosi on z wiarą, *in fide*, o Boską Mądrość: *et dabitur ei*. I musi być pewniejszy, że zostanie mu ona dana, bardziej jeszcze, niż gdyby anioł zstąpił z Nieba, by go o tym zapewnić, ponieważ Bóg rzekł: „*Omnis qui petit, accipit*”²⁰². Albowiem każdy kto prosi, otrzymuje. *Si ergo vos, cum sitis mali, nostis bona data dare filiis vestris, quanto magis Pater vester de caelo dabit spiritum bonum petentibus se*: Jeśli więc wy, choć jesteście złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, o ileż więcej Ojciec wasz z nieba da dobrego

201 Por. Rz 1,17.

202 Łk 11,10.

ducha [Mądrości] tym, którzy go proszą?”²⁰³

188. Po trzecie, o Mądrość trzeba prosić wytrwale. By zdobyć oną drogocenną perłę i ów skarb nieskończony, trzeba użyć względem Boga świętej natarczywości, bez której nigdy jej nie osiągniemy. Nie należy iść za większością ludzi, proszących Boga o jakąś łaskę. Modlili się oni przez dłuższy czas, na przykład – przez całe lata, i nie widzą, by Bóg wysłuchiwał ich modlitw, tedy zniechęcają się i przestają się modlić, sądząc, że Bóg ich wysłuchać nie chce; i w ten sposób tracą owoc swych modlitw i znieważają Boga, który dawać jedynie pragnie i który zawsze wysłuchuje, w ten czy inny sposób, modlitw dobrze przedstawionych.

Ktokolwiek więc pragnie otrzymać Mądrość, powinien prosić o nią dniem i nocą, bez znużenia czy zniechęcenia. Po tysiąckroć będzie szczęśliw – gdy po dziesięciu, dwudziestu, trzydziestu latach modlitw czy nawet na godzinę przed śmiercią otrzyma. I jeśli otrzymuje Mądrość po tym, gdy życie spędził na poszukiwaniu jej, błagając o nią i zasługując na nią różnego rodzaju trudami i krzyżami, niech będzie przekonany, że zostaje mu ona dana nie ze względu na sprawiedliwość, jako zadośćuczynienie, ale z czystego miłosierdzia, jako jałmużna.

189. Nie, nie! To nie dusze niedbałe i niestałe w modlitwach i poszukiwaniu posiadą Mądrość. Będą to dusze podobne do owego przyjaciela, co znalazłszy się w kłopotcie, puka do drzwi jednego ze swoich przyjaciół, by prosić go o pożyczenie trzech chlebów. Baczcie, że to sama Mądrość w przypowieści owej czy historii pokazuje nam, w jaki sposób należy o nią prosić, aby ją otrzymać.

Ów przyjaciel puka i ponawia uderzenia i prośbę, czte-

203 Łk 11,13.

ry czy pięć razy, z większą siłą i naleganiem – choćby to było w nieodpowiednim momencie, koło północy; choćby jego przyjaciel leżał w łóżku; choćby ten został odprowadzony i odesłany dwa czy trzy razy, jak bezwstydnik i natręt. Leżący już w łóżku przyjaciel, ponaglany prośbami owego przyjaciela, wstaje w końcu i otwiera drzwi oraz daje mu wszystko, o co ten prosił²⁰⁴.

190. Oto sposób w jaki należy się modlić, by zyskać Mądrość. I niezawodnie, prędzej czy później, Bóg, który chce być niepokojony, wstanie, otworzy drzwi swojego miłosierdzia i da nam trzy chleby Mądrości: chleb życia, chleb zrozumienia i Chleb Aniołów²⁰⁵. Oto kilka modlitw ułożonych przez Ducha Świętego, aby prosić o Mądrość:

3. MODLITWA SALOMONA O BOSKĄ MĄDROŚĆ

191. *Boże ojców moich i Panie miłosierdzia, który uczyniłeś wszystko słowem swoim, a w mądrości Twej postawiłeś człowieka, aby panował nad stworzeniem, któregoś ty uczynił, aby rządził okręgiem ziemi w prawości i sprawiedliwości, a sądy sprawował w prostocie serca: dajże mi mądrość, stojącą przy stolicy Twojej, a nie odrzucaj mnie od służebników Twoich: gdyż ja jestem sługa Twój i syn służebnicy Twojej, człowiek słaby i krótkiego wieku, i zbyt niesposobny do zrozumienia sądu i prawa. Bo choćby też kto był doskonały między synami człowieczymi, jeśli nie będzie w nim mądrości Twojej, za nic nie będzie poczytany.*

192. *A z Tobą jest mądrość Twoja, która zna dzieła Twoje, która też była przytomna naonczas, gdyś okrąg ziemi tworzył, i wiedziała, co się podoba oczom Twoim i co jest słuszne według przykazań Twoich. Ześlijże ją z świętych*

niebios Twoich i ze stolicy wielkości Twojej, aby ze mną była i ze mną pracowała, abym wiedział, co jest przyjemne Tobie; bo ona wszystko wie i rozumie, i poprowadzi mnie w dziełach moich przezornie, i będzie mnie strzegła mocą swoją. I będę przyjemne dzieła moje, i będę ludem Twoim rządził sprawiedliwie, i będę godnym stolicy ojca mego. Bo któryż człowiek będzie mógł znać wolę Bożą? Albo kto się domysleć będzie mógł, czego chce Bóg?

*Myśli bowiem ludzkie są bojaźliwe, i niepewne przewidywania nasze; bo ciało, podległe skażeniu, obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie tłumi umysł wiele myślący. I z trudnością się domyślamy rzeczy, które są na ziemi, i co mamy przed oczyma, z trudem znajdujemy; a co jest w Niebie, kto zbada? A wolę Twoją kto pozna, jeśli Ty nie dasz mądrości i nie spuścisz ducha Twego świętego z wysokości, i tak naprostowane będą ścieżki tych, którzy są na ziemi, a ludzie nauczą się tego, co się Tobie podoba? Albowiem przez mądrość zostali ocaleni ci wszyscy, którzy się Tobie, Panie, podobali od początku*²⁰⁶.

193. Do modlitwy ustnej trzeba dodać modlitwę myślną, co rozjaśnia umysł, rozpala serca i uzdolnia duszę do słuchania głosu Mądrości, do smakowania jej słodczy i posiadania jej skarbów. Jeśli o mnie idzie, nie znajduję nic potężniejszego – by w nas zaprowadzić królestwo Boże, umieścić Mądrość Przedwieczną – nad połączenie modlitwy słownej i myślnej, przez odmawianie świętego Różańca i rozważanie piętnastu Tajemnic, które on zawiera.

204 Por. Łk 11,5-8.

205 Por. Syr 15,3

206 Mdr 9,1-6.9-19.

ROZDZIAŁ XVI

SPOSOBY ZDOBYCIA BOSKIEJ MĄDROŚCI TRZECI SPOSÓB: CAŁKOWITE UMARTWIENIE

1. KONIECZNOŚĆ UMARTWIENIA

194. „*Non reperitur Sapientia in terra suaviter viventium*²⁰⁷. Mądrość, powiada Duch Święty, nie bywa znaleziona w ziemi rozkosznie żyjących, tych którzy dają się porwać namiętnościom i ulegają władzy zmysłów. Albowiem ci którzy są w ciele, nie mogą podobać się Bogu; ponieważ mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Boga: *Qui in carne sunt, Deo placere non possunt. Sapientia carnis inimica est Deo*²⁰⁸. Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowieku, gdyż jest ciałem: *Non permanebit spiritus meus in homine..., quia caro est*”.

Wszyscy ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, Mądrości Wcielonej, ukrzyżowali swoje ciało z jego wadami i pożądliwościami, noszą teraz i zawsze umartwienie Jezusa w swoim ciele; zadają sobie nieustannie gwałt; każdego dnia noszą swój krzyż i – wreszcie – umarli z Chrystusem, a nawet zostali razem z nim pogrzebani²⁰⁹. Oto słowa Ducha Świętego. Pokazują one jaśniej niż dzień, że – aby mieć Mądrość Wcieloną, Jezusa Chrystusa – trzeba praktykować umartwienie, wyrzeczenie się świata i samego siebie.

195. Nie przedstawiajcie sobie, że ona Mądrość, czystsza niż promienie słońca, wchodzi do duszy i ciała, zmysłowymi rozkoszami zbrukanych. Nie sądźcie, że użycza swego wytchnienia, niewysłowionego spokoju tym, któ-

rzy kochają towarzystwo i marność tego świata. „*Vinceti, mówi ona, dabo manna absconditum*²¹⁰: Mannę ukrytą dam tylko tym, którzy zwyciężyli świat i samych siebie”.

Łaskawa ta władczyni – choć dzięki swojemu nieskończonemu światłu zna i rozróżnia wszystko w jednej chwili – szuka przecież siebie godnych: *Quaerit dignos se*²¹¹. Szuka, gdyż liczba ich jest tak mała, że z ledwością znalazła tych wystarczająco oderwanych od świata, dość uduchowionych i umartwionych, by byli godni jej dostąpić: jej osoby, jej skarbów oraz z nią przymierza.

2. WYMAGANE CECHY UMARTWIENIA

196. By mogła uczynić dar z siebie, Mądrość nie prosi o umartwienie połowiczne, na dni kilka, ale o umartwienie całkowite oraz nieustanne, odważne i dyskretne. Aby mieć Mądrość:

197. 1. Trzeba, po pierwsze, albo rzeczywiście porzucić dobra tego świata, jak uczynili to Apostołowie, uczniowie, pierwsi chrześcijanie czy zakonnicy: najlepiej zrobić to jak najwcześniej – to najpewniejszy sposób, by osiąść Mądrość; albo przynajmniej trzeba oderwać swe serce od dóbr i posiadać je tak, jakby ich wcale się nie posiadało²¹², nie zabiegać o to, by je mieć; nie troszczyć się o ich zachowanie; nie skarżyć się ani nie denerwować, gdy się je traci – co bardzo trudne jest do wykonania.

198. 2. Nie można wzorować się na zewnętrznych modach ludzi światowych: w ubiorze czy w umeblowaniu, czy w tym, co dotyczy domów, posiłków oraz innych zwyczajów i zajęć w życiu: *Nolite conformari huic saeculo*²¹³. Jest to konieczniejsze niż się zazwyczaj sądzi.

²¹⁰ Ap 2,17.

²¹¹ Mdr 6,17.

²¹² Por. 1 Kor 7,30.

²¹³ Rz 12,2.

²⁰⁷ Hl 28,13.

²⁰⁸ Rz 8,8.7.

²⁰⁹ Ga 5,24; 2 Kor 4,10; Łk 9,23; Rz 6,4.8.

199. 3. Nie należy wierzyć fałszywym, światowym regułom ani wedle nich postępować; nie można nam myśleć, mówić i działać jak ludzie światowi. Ich poglądy tak są przeciwne nauce Mądrości Wcielonej, jak ciemności przeciwne są światłu, a śmierć życiu. Zważcie dobrze na ich uczucia i słowa: myślą i mówią źle o wszystkich największych prawdach. Nie kłamią otwarcie, ale ukrywają swe kłamstwa pod pozorami prawdy; nie sądzą, że kłamią, a jednak tak czynią. Zwykle otwarcie nie uczą grzechu, lecz traktują go albo jako cnotę, albo jako przyzwoitość, albo – rzecz obojętną i niegroźną. To właśnie na owej przebiegłości, której świat nauczył się od złego ducha, by odmieniać brzydotę grzechu i kłamstwa, polega zło, o jakim mówi święty Jan: „*Totus mundus in maligno positus est*”²¹⁴. (...) świat cały w złym pogrążony” a teraz bardziej niż kiedykolwiek.

200. 4. Trzeba, na ile można, unikać nie tylko towarzystwa ludzi światowych, które szkodliwe jest lub niebezpieczne, ale nawet towarzystwa osób pobożnych, kiedy jest bezużyteczne i gdy przy nim traci się czas. Ten, kto chce stać się mądry i doskonały, powinien wprowadzać w czyn trzy złote zasady, jakie Mądrość Przedwieczna przekazuje świętemu Arseniuszowi: „*Fuge, late, tace*: Uciekaj, kryj się, milcz”! Unikajcie, gdy tylko możecie, towarzystwa ludzi, jak czynili to najwięksi święci: *Maximi sanctorum humana consortia quantum poterant vitabant*²¹⁵. Niech wasze życie będzie ukryte z Chrystusem w Bogu: *Vita vestra est abscondita cum Christo in Deo*²¹⁶. Wreszcie, wobec ludzi zachowujcie milczenie, by trzymać z Mądrością: człowiek milczący jest człowiekiem mądrym: *Est tacens qui invenitur sapiens*²¹⁷.

214 1 J 5,19.

215 De Imitatione Christi, 1, r. 20, n. 1

216 Kol 3,3.

217 Syr 20,5.

201. 5. Aby zdobyć Mądrość, trzeba umartwiać swoje ciało, nie tylko cierpliwie znosząc jego choroby i ciosy, jakie otrzymuje w tym życiu; ale jeszcze podejmując pewne trudy i umartwienia, jak posty, czuwania i inne ascetyczne praktyki świętego pokutnika.

Potrzeba też odwagi, gdyż ciało ze swej natury siebie samo czci, świat zaś z kolei uważa wszelkie umartwienia ciała za bezużyteczne i je odrzuca. Czegoż nie mówi, czego nie robi, by odwieść świętych od praktykowania umartwień, odwieść każdego, o którym rzec można: „*Corpus suum perpetuis vigiliis, jejuniis, flagellis, frigore, nuditate atque omni asperitatum genere in servitute redegit, cum quo pactum inierat ne ullam in hoc saeculo ei requiem praeberet*”²¹⁸.

Mędrzec czy święty poddał swoje ciało niewoli przez czuwania, posty, poprzez biczowanie, chłód, nagość i wszelkiego rodzaju surowe umartwienia i zawarł z nim umowę, że na tym świecie nie da mu wythnienienia”. Duch Święty o wszystkich świętych mówi, że mieli w nienawiści nawet suknię pokalaną przez ciało: *odientes (et) eam quae carnalis est, maculatam tunicam*²¹⁹.

202. 6. Ażeby owo zewnętrzne i dobrowolne umartwienie było dobre, trzeba koniecznie połączyć je z umartwieniem osądu i woli przez święte posłuszeństwo; ponieważ bez tego posłuszeństwa wszelkie umartwienie skalane jest wolą własną i często milsze złemu duchowi aniżeli Bogu.

Dlatego nie należy podejmować żadnego większego umartwienia bez zasięgnięcia rady. Mieszkaniem Mądrości jest rada: *Ego Sapientia habito in consilio*. Kto ufa, sercu swojemu głupi jest; *Qui confidit in corde suo stultus est*²²⁰.

218 Por. Breviarium Romanum, in festo S. Petri Alcantari, die 19 oct., lectio 5a.

219 Jud 23.

220 Prz 28,26.

Roztropny czyni wszystko za rozważą: *Astutus omnia agit cum consilio*²²¹. Kto chce odpokutować za to, co uczynił, powinien robić to dopiero spytawszy o radę człowieka roztropnego. To wielka wskazówka, jakiej udziela nam Duch Święty: *Fili, sine consilio nihil facias, et post factum non paenitebis*²²². *Consilium semper a sapiente perquire*²²³. Na drodze owego posłuszeństwa, miłość własna, co wszystko psuje, zostaje przepędzona; najmniejsza rzecz staje się bardzo zasługująca; jesteśmy chronieni przed złudzeniem od złego ducha; wszystkich naszych nieprzyjaciół zwyciężymy i przybijemy z pewnością i jakby we śnie do portu zbawienia: *iter quasi dormiento confectum*.

To, co powiedziałem, zamyka się w wielkiej radzie: Porzućcie wszystko, a znajdując, Jezusa Chrystusa, Mądrość Wcieloną, wszystko znajdziecie: *Dimitte omnia, et invenies omnia*²²⁴.

ROZDZIAŁ XVII

CZWARTY SPOSÓB: CZUŁE I PRAWDZIWE NABOŻEŃSTWO DO NAJŚWIĘTSZEJ DZIEWICY

203. A to najważniejszy sposób i najcudowniejsza ze wszystkich tajemnic, by zdobyć i zachować Boską Mądrość, to znaczy: czułe i prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

1. KONIECZNOŚĆ PRAWDZIWEGO NABOŻEŃSTWA DO MARYI

Nigdy nie było tak, aby Maryja, znalazłszy łaskę u Boga²²⁵ dla siebie i całego rodzaju ludzkiego, mająca moc wcielenia i wydania na świat Mądrości Przedwiecznej, i Ona jedynie, przez działanie Ducha Świętego – nie mogła wcielić jej, w wybranych. Patriarchowie, prorocy i święci starego Prawa wołali, tęsknili i prosili o wcielenie Mądrości Przedwiecznej; ale żaden nie mógł na to zasłużyć²²⁶. Znalazła się tylko Maryja, która wzniosłością swej cnoty dosięgła aż do tronu Boskości i zasłużyła na nieskończone dobrodziejstwo. Stała się Matką, Panią i tronem Boskiej Mądrości.

204. Jest jej najgodniejszą Matką, ponieważ ją poczęła i wydała na świat jako owoc swojego łona: *I błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus*²²⁷. Wobec tego, tam, gdzie jest Jezus, w Niebie czy na ziemi, w naszych tabernakulach czy w naszych sercach, rzecz można, iż jest On owocem i dziełem Maryi; że tylko Maryja jest drzewem życia i tylko Jezus jest jego owocem. Ktokolwiek więc pragnie mieć w swoim sercu ów cudowny owoc, powinien mieć drzewo, które go rodzi: kto chce mieć Jezusa, musi mieć Maryję.

205. Maryja jest Panią Boskiej Mądrości; nie jakoby była Ona ponad Boską Mądrością, czy prawdziwym Bogiem, albo by była Mu równa: bluźnierstwem byłoby tak myśleć i mówić; lecz dlatego, że Syn Boży, Mądrość Przedwieczna, będąc doskonale poddany Maryi jako swej Matce, powierzył Jej nad sobą matczyną i naturalną władzę, której pojąć nie można – nie tylko w czasie swojego życia na ziemi, ale i w Niebie, ponieważ chwała nie niszczy natu-

221 Prz 13,16.

222 Syr 32,24.

223 Tb 4,19.

224 De Imitatione Christi, III, r. 32, n. 1.

225 Por. Łk 1,30.

226 Por n. 104.

227 Łk 1,42.

ry, a ją wydoskonała. Dlatego w Niebie Jezus jest bardziej niż kiedykolwiek Synem Maryi, a Maryja Matką Jezusa.

I jako taka, ma Ona nad Nim władzę, a On jest Jej niejako poddany, gdyż tego pragnie; znaczy to, że Maryja – przez swoje potężne modlitwy i boskie macierzyństwo – otrzymuje od Jezusa wszystko, czego chce; obdarowuje tym, kogo chce i codziennie działa w duszach, w których chce.

206. O! jak szczęśliwa jest dusza, co zdobyła względy Maryi! Może czuć się pewna, że wkrótce posiada Mądrość; bo jeśli Ona kocha tych, którzy ją kochają²²⁸, to rozdziela im hojnie swoje dobra, również daje dobro nieskończone, w jakim zawarte są wszystkie inne: Jezusa, owoc swego łona.

207. Jeśli więc prawdziwe są słowa, że Maryja jest – w jakimś sensie – Panią Wcielonej Mądrości, to coś powinniśmy sądzić o Jej władzy nad wszelkimi łaskami i darami Boga oraz o wolności rozdzielania ich, komu tylko Jej się podoba?

Jest Ona, mówią święci Ojcowie, niezmiernym oceanem wszystkich wspaniałości Boga, wielkim składem dóbr Jego, niewyczerpanym skarbem Pana; skarbniczką i szafarką Jego darów. Pozostaje wolą Boga, iż – odkąd dał Jej swojego Syna wszystko – otrzymujemy z Jej ręki, i żaden dar Niebieski nie zstępuje na ziemię inaczej jak tylko poprzez Nią, jakby przez kanał. To z Jej pełni otrzymaliśmy wszystko, i jeśli jest w nas jakaś łaska, jakaś nadzieja zbawienia, to jest to dobro, co przez Nią przyszło do nas od Boga. Maryja to taka władczyni dóbr Bożych, że rozdaje: komu chce, ile chce, kiedy chce i tak, jak chce – wszelkie łaski Boże, wszelkie cnoty Jezusa Chrystusa i wszystkie dary Ducha Świętego, wszystkie dobra natury,

²²⁸ Por. Prz 8,17.

łaski i chwały. To są myśli i wyrażenia z tekstów świętych Ojców; dla skrótu nie przytaczam tu fragmentów po łacinie.

Pomimo darów, jakie ofiarowuje nam ta najwyższa i łaskawa Księżniczka, nie jest Ona jednak rada, gdy nie daje nam Mądrości Wcielonej, Jezusa, swojego Syna; i zawsze zajęta jest poszukiwaniem dusz jej godnych²²⁹, by ją im dawać.

208. Nadto, Maryja to królewski tron Mądrości Przedwiecznej. To w Niej Mądrość ta ukazuje swoją wielkość, rozpościera swoje skarby i z Niej czerpie rozkosze, i nie ma takiego miejsca na Niebie i ziemi, gdzie Mądrość Przedwieczna ukazywałaby tyle wspaniałości mając w nim takie upodobanie, jak w nieznanej Maryi.

Dlatego święci Ojcowie nazywają ją sanktuarium Bóstwa, odpocznieniem i radością Trójcy Świętej, tronem Boga, miastem Boga, ołtarzem Boga, świątynią Boga, światem Boga i rajem Boga. Wszystkie te tytuły i hymny pochwalne są prawdziwe ze względu na rozmaite cuda, jakich Najwyższy dokonał w Maryi.

209. Tak więc przez Maryję jedynie możemy otrzymać Mądrość. Jeśli jednak zostanie nam udzielony dar tak wielki, jak dar mądrości, gdzież go złożymy? Jakie mieszkanie, jaką siedzibę, jaki tron damy tej Księżnej, tak czystej i jaśniejącej, że promienie słońca są przy Niej błotem tylko i ciemnością? Być może – odpowiemy na to – że prosi Ona wyłącznie o nasze serce i to serce należy Jej dać, to w nim należy złożyć Mądrość.

210. Ale czy nie wiemy, że serce nasze jest zbrukane, nieczyste, zmysłowe i wypełnione tysiącem namiętności, a więc niegodne, by mieć równie szlachetnego i równie

²²⁹ Mdr 6,17.

świętego gościa, i że – nawet gdybyśmy mogli przedstawić jej sto tysięcy serc takich jak nasze, by jej służyły za tron – zawsze byłoby sprawiedliwe, gdyby wzgardziła naszymi zabiegami, gdyby pozostała głucha na nasze prośby, a nawet oskarżyć nas o zuchwałość i arogancję za nasze pragnienie umieszczenia Jej w miejscu tak ohydny i niegodny Jej majestatu?

211. Cóż więc należy zrobić, by uczynić nasze serce Jej godnym? Oto najlepsza wskazówka, oto zdumiewająca tajemnica: Zaprośmy Maryję, do wejścia do naszego domu, oddając Jej siebie bez żadnych zastrzeżeń, jako Jej słudzy i niewolnicy.

Uwolnijmy się – w Jej rękach i na Jej cześć – od wszystkiego, co mamy najdroższego, niczego dla siebie nie zachowując; a ta dobra Pani, odda się nam w sposób niepojęty, lecz prawdziwy; i to w Niej zamieszka Mądrość Przedwieczna jak na swoim chwalebnym tronie.

212. Maryja jest świętym magnesem, który z taką siłą przyciąga Mądrość Przedwieczną, że nie może się już jej oprzeć. Magnes ów sprowadził ją na ziemię dla wszystkich ludzi i nadal nieustannie ją przyciąga wszędzie, gdzie jest. Jeśli mamy już u siebie Maryję, łatwo i w krótkim czasie za Jej wstawiennictwem będziemy mieli Boską Mądrość.

Maryja – ze wszystkich sposobów zdobycia Jezusa Chrystusa – jest sposobem najpewniejszym, najłatwiejszym, najkrótszym i najbardziej świętym. Choćbyśmy odbyli najstraszliwsze pokuty, choćbyśmy podejmowali najbardziej uciążliwe wyprawy i największe trudy, choćbyśmy nawet przelali całą krew naszą dla zdobycia Boskiej Mądrości – a we wszystkich tych wysiłkach nie było wstawiennictwa Najświętszej Dziewicy i nabożeństwa do Niej – pozostałyby one bezużyteczne i nie byłyby w stanie uzyskać dla nas

Mądrości. Kiedy jednak Maryja wypowiada za nami słowo, gdy jest w nas Jej miłość, kiedy jesteśmy naznaczeni znakiem Jej sług wiernych, co strzegą Jej dróg –wkrótce i małym kosztem Boską Mądrość otrzymamy.

213. Zauważcie, że Maryja to nie tylko Matka Jezusa, głowa wszystkich wybranych. Jest Ona Matką wszystkich Jego członków; to Ona ich poczyła, nosi w swym łonie i wydaje na świat chwały dzięki łaskom Boga, jakich im udziela. To jest nauka świętych Ojców, a między innymi – świętego Augustyna, który mówi, iż wybrani pozostają w łonie Maryi i że Ona na świat wydaje ich wtedy tylko, gdy oni wchodzą do chwały. Nadto, to właśnie Maryi Bóg nakazał zamieszkać w Jakubie, objąć dziedzictwo w Izraelu i zapuścić korzenie w Jego umiłowanych i wybranych²³⁰.

214. Z prawd tych należy wyciągnąć wnioski:

1. iż na próżno chlubimy się, że jesteśmy dziećmi Boga i uczniami Mądrości, o ile nie jesteśmy dziećmi Maryi;

2. by należeć do grona wybranych, trzeba, żeby Maryja zamieszkała w nas poprzez czułe i szczere do Niej nabożeństwo;

3. do Niej to należy rodzić nas w Jezusie Chrystusie i Jezusa Chrystusa w nas, aż do Jego doskonałości i pełni wieku²³¹; tak, iż może Ona o sobie powiedzieć bardziej prawdziwie niżli święty Paweł: „*Quos iterum parturio, donec formetur in vobis Christus*”: Działki moje, które znowu bolejąc rodzę, aźby Chrystus był w was ukształtowany”.

²³⁰ Por. Syr 24,12.

²³¹ Ef 4,13.

2. NA CZYM POLEGA PRAWDZIWE NABOŻEŃSTWO DO MARYI

215. Ktoś zapyta mnie, być może, chcąc zostać czcicielem Najświętszej Dziewicy, na czym więc polega prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Odpowiadam w kilku słowach: polega ono na wielkim szacunku do Jej cnót; wielkiej wdzięczności za Jej dobrodziejstwa; wielkiej gorliwości dla Jej chwały; nieustannym wzywaniu Jej pomocy oraz całkowitym podporządkowaniu się Jej władzy; i na poleganiu na Jej macierzyńskiej dobroci oraz czułym do niej zaufaniu.

216. Trzeba bardzo uważać na fałszywe nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, którymi posługuje się zły duch, by oszukać i zgubić niektóre dusze. Nie będę zatrzymywał się nad ich opisem. Dość powiedzieć, że nabożeństwo do Matki Bożej prawdziwe:

1. jest zawsze *wewnętrzne*, pozbawione hipokryzji i przesądów;
2. *czule*, pozbawione obojętności i skrupułów;
3. *stałe*, niezmiennie i wierne; 4. *święte*, wolne od zarozumiałstwa i nieładu.

217. Nie należy być jak owi fałszywi, nabożni *hipokryci*, którzy nabożeństwo mają tylko na wargach i na ciele. Nie należy zaliczać się także do owych nabożnych *krytyków* i *skrupulantów*, którzy obawiają się okazać zbyt wiele czci Najświętszej Dziewicy okazać i zniesławić Syna, sławiąc Matkę. Nie należy liczyć się do onych *obojętnych* i *wyrachowanych* pobożnych, którzy nie żywią czulej miłości ani nie mają synowskiej ufności do Matki Bożej i którzy uciekają się do Niej jedynie po to by zdobyć dobra doczesne lub je zachować. Nie należy być jak ci pobożnisie *niestali* i *lekkomyślni*, którzy są czcicielami Najświętszej

Maryi Panny dla kaprysu tylko i chwilowo, a uciekają od swej służby w momencie pokusy.

Wreszcie, należy wystrzegać się, by nie stanąć między tymi nabożnymi *zarozumiałcami*, co pod osłoną paru zewnętrznych nabożeństw, jakie praktykują, ukrywają serca skażone grzechem; którzy wyobrażają sobie, iż – dzięki owym nabożeństwom do Najświętszej Dziewicy – nie umrą bez spowiedzi i że zbawieni będą bez względu na to, jaki by grzech popełnili.

218. Nie należy zaniedbywać udziału w bractwach Najświętszej Dziewicy, a zwłaszcza w bractwie Różańca świętego, by tym wypełniać bardzo nadzwyczaj uświęcające zadania.

219. Jednakże najbardziej doskonałym i najbardziej pożytecznym ze wszystkich nabożeństw do Najświętszej Maryi Panny jest całkowite Jej poświęcenie siebie, a poprzez Nią – Jezusowi Chrystusowi, jako niewolnik, oddając Jej na zawsze swoje ciało, duszę, swoje dobra – tak wewnętrzne, jak zewnętrzne – radości i zasługi z dobrych uczynków oraz prawo dysponowania nimi, wreszcie – wszelkie dobro, jakie otrzymało się w przeszłości, jakie się obecnie posiada i jakie będzie się posiadało w przyszłości.

Ponieważ o tym nabożeństwie traktuje wiele książek, tu wystarczy, że zapewnię, iż nigdy nie znalazłem innej, pewniejszej formy nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy. Ta bowiem opiera się na przykładzie Jezusa Chrystusa, formy bardziej chwalebnej dla Boga, bardziej zbawiennej dla duszy i straszniejszej dla wrogów zbawienia; i – wreszcie – słodszej i łatwiejszej.

220. Nabożeństwo to, dobrze praktykowane, nie tylko wprowadza Jezusa Chrystusa, Mądrość Przedwieczną, do duszy, lecz zatrzymuje Go i zachowuje aż do śmierci.

Na co bowiem, proszę was, przyda się nam poszukiwanie tysiąca tajemnic i podejmowanie tysiąca trudów, by posiąść skarb Mądrości, jeśli, gdy go otrzymamy, mamy nieszczęście go utracić, przez własną niewierność jak Salomon? On był mądrzejszy aniżeli kiedykolwiek może my będziemy, a więc: mocniejszy, bardziej światły; jednak został oszukany, zwyciężony i popadł w grzech i szaleństwo, a wszystkich, którzy go naśladowali, wprowadził w podwójne zdumienie swoją wiedzą i swą ciemnością, swą mądrością i szaleństwem swoich grzechów.

Można rzec, że jeśli wszyscy jego potomkowie powinni – za jego przykładem i księgami – być ożywieni pragnieniem i poszukiwaniem Mądrości, to jego prawdziwy upadek czy choćby uzasadnione podejrzenie, że był on faktem – przeszkodziły niepoliczalnie wielu duszom, by oddały się one poszukiwaniom tego jedyne: prawdy pięknej, ale nad wyraz do utracenia łatwej.

221. Ażeby zatem być, w pewnym sensie, mądrzejszym niż Salomon, złożyć należy w ręce Maryi wszystko, co posiadamy, nawet skarb nad skarbami, Jezusa Chrystusa, aby to Ona nam Go strzegła. Jesteśmy zbyt kruchymi naczyniami; toteż w nich nie składamy owego drogocennego skarbu i owej niebiańskiej manny. Mamy zbyt wielu nieprzyjaciół, zbyt sprytnych i zbyt doświadczonych; nie ufajmy naszej roztropności i sile. Mamy zbyt wiele zgubnych doświadczeń własnej niestałości i naturalnej lekkomyślności; nie pokładajmy fajności w naszej mądrości i byciu gorliwymi.

222. Maryja jest mądra: złożmy wszystko w Jej ręce; będzie umiała dobrze rozporządzać nami i wszystkim, co do nas należy, dla większej chwały Bożej. Maryja jest miłosierna: miłuje nas jak swoje dzieci i sługi; ofiarujemy Jej wszystko, nic na tym nie tracimy; Ona sprawi, że wszyst-

ko obróci się na naszą korzyść. Maryja jest hojna: zwraca nam więcej niż Jej dajemy; dajmy Jej to, co mamy, bez żadnych zastrzeżeń; za jedno dostaniemy sto, a – jak to mówią – za sto jajek woła.

Maryja jest potężna: nic nie wyrwie Jej tego, co w Jej ręce złożone zostało; złożmy nas samych w Jej ręce; Ona obroni nas i sprawi, że zwyciężymy wszystkich naszych nieprzyjaciół. Maryja jest wierna: nie pozwala zabiłkować się ani zagubić niczemu z tego, co Jej się oddaje. Jest Dziewicą – Bogu w najwyższym stopniu wierną i wierną ludziom. Ochroniła i zachowała wiernie wszystko, co Bóg Jej powierzył, nie tracąc z tego najmniejszej części; i nadal zachowuje, zawsze ze szczególną troską – tych, co zupełnie oddali się pod Jej opiekę.

Wszystko więc powierzmy Jej wierności; przywiążmy się do Niej jak do kolumny, której nie można obalić; jak do kotwicy, której nie można zerwać, czy raczej – jak do góry Syjon, której nie można poruszyć. Bez względu na to, jakkolwiek ślepi, słabi i niestali bylibyśmy z natury, i jakkolwiek liczni i przewrotni byliby nasi wrogowie – nigdy nie pomylimy się i nie zbłądzimy; nigdy też nie spotka nas nieszczęście utraty łaski Bożej i nieskończonego skarbu Mądrości Przedwiecznej.

Akt oddania siebie Jezusowi Chrystusowi, Mądrości Wcielonej, przez ręce Maryi

223. *O, odwieczna, Wcielona Mądrości! O, najmiłszy i czi najgodniejszy Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, Synu Jednorodzony Ojca Przedwiecznego i Maryi, zawsze Dziewicy! Oddaję Ci najgłębszą cześć w łonie i chwale Twego Ojca w wieczności oraz w dziewiczym łonie Maryi, Twej najgodniejszej Matki, w czasie Twego Wcielenia. Dzięki Ci składam, żeś wyniszczył samego siebie przyjmując postać sługi, by*

mnie wybawić z okrutnej niewoli szatana. Chwalę Cię i uwielbiam, żeś we wszystkim raczył się poddać Maryi, Twej świętej Matce, aby przez Nią uczynić mnie swym wiernym niewolnikiem. Lecz niestety! W niewdzięczności i niewierności nie dochowałem obietnic uroczyście Tobie złożonych na Chrzcie św. Nie wypełniłem swoich zobowiązań. Nie jestem godzien zwać się dzieckiem czy niewolnikiem Twoim. A ponieważ wszystko we mnie zasługuje na Twój gniew, do Twego Najświętszego i Najdostojniejszego Majestatu nie śmiem już się sam zbliżyć. Przeto uciekam się do wstawiennictwa i miłosierdzia Twej Najświętszej Matki, którą dałeś mi za Pośredniczkę u Siebie. Za Jej możliwym pośrednictwem mam nadzieję wyjednać u Ciebie skrucę i przebaczenie mych grzechów oraz prawdziwą mądrość i w niej wytrwanie.

224. Pozdrawiam Cię więc, Dziewico Niepokalana, żywy Boga Przybytku, w którym odwieczna, ukryta Mądrość chce odbierać cześć i uwielbienie aniołów i ludzi. Pozdrawiam Cię, Królowo nieba i ziemi, której panowaniu wszystko prócz Boga jest poddane. Pozdrawiam Cię, Ucieczko grzeszników, której miłosierdzie nikogo nie zawiodło. Wysłuchaj mej prośby, pełnej gorącego pragnienia Bożej mądrości, i przyjmij śluby i ofiary, jakie w pokorze Ci składam.

225. Ja..., grzesznik niewierny, odnawiam i zatwierdzam dzisiaj przed Twoim obliczem przyrzeczenia Chrztu św. Wyrzekam się na zawsze szatana, jego pychy i jego dzieł. Całkowicie oddaję się Jezusowi Chrystusowi, Mądrości Wcielonej, aby za Nim iść, niosąc mój krzyż po wszystkie dni życia. Abym zaś był Mu wierniejszy niż dotąd, obieram Ciebie dziś, Maryjo, w obliczu całego Dworu Niebieskiego, za moją Matkę i Panią. Oddaję Ci i poświęcam, jako Twój niewolnik, ciało i duszę swoją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych moich uczynków, przeszłych, obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo roz-

porządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga w czasie i wieczności.

226. Przyjmij, Panno łaskawa, tę niewielką ofiarę mej niewoli dla uczczenia i naśladowania owej uległości, jaką Mądrość odwieczna Twemu macierzyństwu okazać raczyła; dla uczczenia władzy, jaką Oboje posiadacie nade mną, nikłym robakiem i grzesznikiem nędznym; jako podziękowanie za przywileje, którymi Cię Przenajświętsza Trójca łaskawie obdarzyła. Zapewniam, że odtąd, jako prawdziwy Twój niewolnik, chcę szukać Twojej chwały i Tobie we wszystkim być posłuszny. Matko Przedziwna, przedstaw mnie Twemu drogiemu Synowi jako wiecznego niewolnika, ażeby – jak przez Ciebie mnie odkupił, tak też przez Ciebie przyjmując mnie raczył.

227. Matko Miłosierdzia, udziel mi łaski prawdziwej mądrości Bożej i przyjmij mnie do grona tych, których kochasz, pouczasz, prowadzisz, żywisz i bronisz jako dzieci swe i służgi. Dziewico wierna, spraw, abym zawsze i we wszystkim był doskonałym uczniem, naśladowcą i niewolnikiem Mądrości Wcielonej, Jezusa Chrystusa, Syna Twego; abym za Twym pośrednictwem i za Twoim przykładem doszedł do pełni Jego wieku na ziemi i Jego chwały w Niebie. Amen.

Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

PRZEDZIWNY SEKRET RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

(Le secret admirable du Très Saint Rosaire)



PRZEDZIWNY SEKRET RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

PRZEDMOWA

Święty Ludwik-Maria Grignon de Montfort jest znanym Apostołem Krzyża i Różańca Świętego. W istocie rolę jaką różaniec odegrał w jego życiu dla jego osobistego uświęcenia jest znacząca. Ale jako misjonarz ludu, nauczył go odmawiać Różaniec, aby odnowić ducha chrześcijaństwa dzięki różnym metodom przetrwałym do naszych czasów i które stały się dla nas naturalne. Przytaczamy je w aneksie do niniejszej książki. W rzeczywistości książka ta została opublikowana dopiero po jego śmierci.

Oto dlaczego Święty Ludwik-Maria Grignon de Montfort był i nadal jest APOSTOŁEM WSZECHCZASÓW, APOSTOŁEM CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH.

Św. Jan Paweł II przyjechał w 1996 roku do Saint Laurent sur Sevre, by modlić się przy grobie św. Ludwika Marii de Montfort, którego zawsze uznawał za swojego mistrza duchowego.

...Pisał on i prosił aby odmawiać różaniec święty, aby go odmawiać aż do znużenia naszej Dobrej Matki Niebiańskiej, aby otrzymać od niej łaski.

Jego przykład jak również Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Św. Maxilimiana Kolbego i wielu innych Świętych, winien pobudzić do postawienia sobie pytania, dlaczego ci wielcy Kościoła wybrali nabożeństwo do Maryi według nauki Montforta. Jako „Misjonarz ludowy”, tytuł ten otrzymał od papieża Clemensa XI, głosił rekolekcje podczas trzy tygodni w 200 parafiach w 12

Tłumaczenie

Zespół redakcyjny SG

©Wydanie poprawione i zaktualizowane 2012-2014:

Totus Tuus <http://www.louisgrignon.pl>

i Wanda Kapica

diecezjach w zachodniej Francji, napisał 5 kiziaki (2 000 stron), utworzył szkolny zachowujący i kontynuujący owoce swoich rekolekcji szczególnie przewidziane dla ubogich. Misjonarz, spowiednik, był też rzeźbiarzem, rysownikiem, architektem, spowiednikiem ubogich w szpitalach i założycielem trzech zgromadzeń (Ojcowie Montfortanie, Córki Mądrości i Bracia Montfort Świętego Gabriela). Doktryna różańca została nam dana przez Świętego Dominika i przez błogosławionego Alain de la Roche. Ale jego odmawianie stało się popularne dzięki Świętemu Ludwikowi-Maria Grignion de Montfort i jego metodom, które zaproponował poprzez medytację tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych Chrystusa, nie tylko w swoim kraju, ale także na całym świecie. Święty Jan Paweł II uzupełnił je o tajemnice światła, które dodajemy odtąd do tradycyjnego różańca. Czy będziemy lepszymi uczniami Montforta w 2016 roku, trzysta lat po śmierci Świętego Ludwika-Maria Grignion de Montfort? Zostawił on nam piękny spadek ucząc nas MAŁEJ DROGI, która prowadzi do jedności z Jezusem poprzez Maryję. Tą drogą jest RÓŻANIEC ŚWIĘTY.

PRZEDZIWNY SEKRET RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

ABY SIĘ NAWRÓCIĆ I SIĘ ZBAWIĆ

BIAŁA RÓŻA (Dla kapłanów)

1. Szafarze Najwyższego Boga, głosiciele prawdy, trąbki rozgłaszające Ewangelię, pozwólcie, że przedstawię wam Białą Różę tej książeczki, aby złożyć w wasze serca i usta prawdy, które są tu podane w sposób prosty, bez upiększeń. W wasze serca, abyście sami podjęli praktykę Różańca i skosztowali jej owoców. W wasze usta, abyście głosili innym doskonałość tej świętej praktyki i tym sposobem ich nawracali.

Baczenie, proszę, aby nie patrzeć na nią jak prostak albo nawet jak niektórzy pyszni uczeni jako na małą i mało znaczącą. Ona jest naprawdę wielka, wzniosła i boska. To Niebo nam ją dało, a dało po to, żeby nawrócić najbardziej zatwardziałyh grzeszników i najbardziej upartych heretyków. Bóg dołączył do niej łaski w tym życiu i chwałę w przyszłym. Święci ją stosowali, a papieże na nią zezwolili.

O, jakże szczęśliwy jest kapłan i kierownik dusz, któremu Duch Święty objawił ten sekret, nieznany większości ludzi albo znany jedynie powierzchownie! Jeśli otrzyma w darze tę praktyczną wiedzę, będzie odmawiał Różaniec codziennie i sprawi, że inni będą go odmawiali. Bóg i Jego święta Matka wleją obficie łaski w jego duszę, aby stała się narzędziem Boskiej chwały. Uzyska on więcej owoców swoim słowem, chociażby prostym, w ciągu miesiąca niż inni kaznodzieje w ciągu kilku lat.

2. Nie zadowalajmy się więc, moi drodzy współbracia, zaleceniem go innym: trzeba, żebyśmy go sami odmawiali. My możemy być w głębi duszy przekonani o doskonałości Różańca, ale ponieważ go nie odmawiamy, inni nie zadadzą sobie trudu podjęcia tego, co zalecamy, bo nikt dać nie może, czego sam nie ma: *Coepit Jesus facere et docere*²³². Naśladujmy Jezusa Chrystusa, który zaczął od czynienia tego, czego nauczał. Naśladujmy Apostoła, który znał i głosił tylko Jezusa i to Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego²³³. To samo będziemy czynić, zachęcając do praktyki świętego Różańca, który, jak zobaczycie później, nie jest jedynie zbiorem *Pater i Ave*²³⁴, ale boskim streszczeniem życia, Męki, śmierci i chwały Jezusa i Maryi. Gdybym wierzył, że dane mi przez Boga przeświadczenie, o skuteczności świętego Różańca do nawracania dusz, mogłoby was przekonać do jego upowszechniania, mimo przeciwnej tendencji wśród kaznodziejów, opowiedziałbym wam o cudownych nawróceniach, jakie widziałem rekomendując święty Różaniec. Zadowolam się tym jedynie, by w tej książeczce donieść wam o kilku dawnych, dobrze udokumentowanych historiach²³⁵. Załączam wiele fragmentów po łacinie, pochodzących od dobrych autorów, którzy potwierdzają to, co ja ludowi wyjaśniam po francusku.

CZERWONA RÓŻA

(Dla grzeszników)

3. Wam, biedni grzesznicy i grzesznice, jeszcze większy od was grzesznik ofiarowuje tę Różę zaczerwienioną Krwią Jezusa Chrystusa, żeby was ukwiecić i was zbawić. Bezbożnicy i zatwardziali grzesznicy krzyczą co dnia:

²³² Por. Dz 1,1.

²³³ Por. 1 Kor 2,2.

²³⁴ Słowa *Pater i Ave* lub *Ave, Maria*, które często spotykamy u świętego Ludwika Marii, odnoszą się do modlitwy Ojcze nasz i Zdrowaś, Maryjo.

²³⁵ Zobacz, co sam autor o tym mówi w Dziesiątej Róży.

uwijmy sobie wieniec z róż²³⁶. My natomiast śpiewajmy: uwijmy sobie wieniec z Róż Różańca świętego.

Ach! Jakże ich róże są inne od naszych! Ich róże to cięlesne przyjemności, próżne zaszczyty i niszczące bogactwa, które uschną i zgniją. Nasze zaś Róże, na które składają się pobożnie odmówione *Pater i Ave Maria*, wraz z naszymi dobrymi uczynkami pokuty, nigdy nie przemijają, a ich blask będzie równie jasny za sto tysięcy lat, jak teraz.

Ich róże są tylko pozorami róż: w istocie to jedynie kolce. Kłują one wyrzutami sumienia za życia, przeszywają bólem skruchy w chwili śmierci, wreszcie płoną złością i rozpaczą przez całą wieczność. Jeżeli nasze róże mają kolce, są to kolce Jezusa Chrystusa, który przekształca je w Róże. Jeżeli nasze kolce kłują, kłują jedynie jakiś czas, kłują tylko po to, aby nas uzdrowić z grzechu i zbawić.

4. Wijmy więc sobie ochotnie wieniec z tych rajszych Róż, odmawiając codziennie Różaniec, tzn. trzy części po pięć dziesiątków każda, albo inaczej mówiąc, trzy małe Wieńce Kwiatów lub Korony:

1) aby uczcić trzy korony Jezusa i Maryi: koronę łaski Jezusa w Jego wcieleniu, cierniową koronę w czasie Męki i koronę chwały w Niebie oraz potrójną koronę, którą Maryja otrzymała w Niebie od Trójcy Świętej;

2) aby otrzymać od Jezusa i Maryi trzy korony: pierwszą za zasługi w życiu, drugą – pokoju w czasie śmierci i trzecią – chwały w Raju.

Jeśli jesteście wierni w jego pobożnym odmawianiu aż do śmierci, mimo wielkości waszych grzechów, wierzcie mi: *Percipietis coronam immarcescibilem*²³⁷. Otrzymacie

²³⁶ Mdr 2,8.

²³⁷ Por. 1P 5,4.

koronę chwały, która nigdy nie zwiędnie. Nawet gdybyście stali nad brzegiem przepaści; nawet gdybyście byli jedną nogą w piekle; nawet gdybyście, jak czarnoksiężnik, zapredali duszę diabłu; nawet gdybyście byli zatwardziałymi heretykami, upartymi jak szatan, wcześniej czy później nawrócicie się i zostaniecie zbawieni, pod warunkiem, powtarzam – a baczcie na wszystkie słowa i terminy, których używam – że będziecie odmawiać pobożnie święty Różaniec aż do śmierci, aby poznać prawdę, uzyskać dar skruchy i przebaczenie grzechów. Znajdziecie w tej książce historie kilku grzeszników nawróconych przez święty Różaniec. Przeczytajcie je, żeby nad nimi medytować.

Tylko Bóg.

MISTYCZNY KRZEW RÓŻY

(Dla dusz mistycznych)

5. Nie chciałbym wam sprawić przykrości, dusze pobożne, napełnione światłem Ducha Świętego, podarowując wam mały, mistyczny, przybywający z Nieba Krzak Róży, żebyście mogły zasadzić go w ogrodach waszych dusz. Nie uszkodzi on wonnych kwiatów waszej kontemplacji: jego zapach jest cudowny i jest on całkowicie boski. Nie zburzy porządku waszych klombów, przeciwnie, on wszystko kieruje ku uporządkowaniu i czystości. Osiąga nadzwyczajną wysokość i staje się rozłożysty, jeśli codziennie podlewa się go i pielęgnuje, jak należy. Wtedy nie tylko nie przeszkadza on wszystkim innym praktykom religijnym, ale je zachowuje i udoskonala. Wy, którzy żyjecie w Duchu, dobrze mnie rozumiecie. Ten Krzew to Jezus i Maryja w życiu, śmierci i wieczności.

6. Zielone liście tego mistycznego Krzewu Róży wyrażają Tajemnice Radosne Jezusa i Maryi, kolce – Tajemnice

Bolesne, a kwiaty – Tajemnice Chwalebne. Pąki Róż są dzieciństwem Jezusa i Maryi, otwarte Kwiaty reprezentują Jezusa i Maryję w cierpieniu, a rozwinięte Róże pokazują Jezusa i Maryję w triumfie i w chwale. Róża cieszy swym pięknem: oto Jezus i Maryja w Tajemnicach Radosnych; kluje kolcami: oto Oni w Tajemnicach Bolesnych; cieszy słodyczą zapachu: Oni to wreszcie w Tajemnicach Chwalebnych.

Nie gardźcie więc tą moją szczęśliwą boską Rośliną: zasadźcie ją sami w swoich duszach, podejmując postanowienie codziennego odmawiania Różańca. Pielęgnujcie ją i podlewajcie wiernie, odmawiając go codziennie, czyniąc jednocześnie dobre dzieła. Wtedy zobaczycie, że to ziarno, które teraz wydaje się tak małe, z czasem stanie się wielkim drzewem, gdzie ptaki niebieskie, tj. dusze wybrane i uniesione w kontemplacji, uwijają swoje gniazda i osiadają tam, żeby w cieniu jego liści uchronić się od żaru słońca, żeby na jego wysokościach schronić się przed dzikimi zwierzętami, żyjącymi na ziemi, wreszcie, żeby być delikatnie karmionymi jego owocem, jakim jest nikt inny, tylko godny uwielbienia Jezus, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen. Niech się tak stanie.

Tylko Bóg.

PAK RÓŻY (*Dla dzieci*)

7. Ofiaruję wam, moje drogie dzieci, piękny pak Róży: to jeden z małych paciorków Różańca, który wydaje się wam tak małą rzeczą. Jakże ten paciorek jest cenny! O, jakże ten paciorek jest wspaniały! O, jak się rozrośnie, jeżeli będziecie odmawiać pobożnie Ave Maria! Byłoby zbyt wiele wymagać od was, żebyście odmawiały codziennie cały Różaniec. Odmawiajcie codziennie przynajmniej jedną tajemnicę, która jest małym wieńcem z róż, który nałożycie na głowę Jezusa i Maryi. Wierzcie mi. Posłuchajcie pięknej historii i zapamiętajcie ją.

8. Dwie dziewczynki, siostry, przed drzwiami swego domu, odmawiały pobożnie Różaniec. Objawiła się im piękna Pani, zbliżyła się do młodszej, która miała jedynie 6 – 7 lat, wzięła ją za rękę i poprowadziła ze sobą. Starsza siostra, zdziwiona, szuka jej i nie mogąc znaleźć, wraca zrozpaczona do domu mówiąc, że ją porwano. Tata z mamą szukają jej trzy dni, ale bez żadnego skutku. Po trzech dniach znaleźli ją przed drzwiami, a jej twarz była pogodna i radosna. Zapytali, skąd wraca. Odpowiedziała, że Pani, do której modliła się na Różańcu, zaprowadziła ją w piękne miejsce, dała do jedzenia dobre rzeczy i włożyła w ramiona ładne dziecko, które ona obcałowywała. Rodzice, którzy niedawno się nawrócili, zawołali wielbego ojca jezuitę, który wcześniej uczył ich wiary i modlitwy na Różańcu, i opowiedzieli mu, co się stało. To od niego się o tym dowiedzieliśmy. Wydarzyło się to w Paragwaju.

Naśladujcie, moje dzieci, te dziewczynki, i odmawiajcie codziennie, tak jak one, Różaniec, a zasłużycie na Niebo i ujrzycie Jezusa i Maryję, jeśli nie w tym życiu, to

po śmierci, w wieczności. Niech tak się stanie.

Niechaj więc uczeni i ludzie niewykształceni, sprawiedliwi i grzesznicy, wielcy i mali, wielbią i pozdrawiają dniem i nocą poprzez święty Różaniec, Jezusa i Maryję.

Salutate Mariam quae multum laboravit in vobis. Pozdrówcie Marię, która poniosła wiele trudów dla waszego dobra²³⁸.

²³⁸ 7Por. Rz 16,6 Pozdrowienie skierowane przez Apostoła do kobiety – członka wspólnoty chrześcijańskiej w Rzymie, które święty tu adresuje do NMP.

PIERWSZA DZIESIĄTKA
DOSKONAŁOŚĆ ŚWIĘTEGO RÓŻAŃCA
W POCHODZENIU I NAZWIE

Pierwsza Róża (*Modlitwy różańca*)

9. Różaniec składa się z dwóch elementów, mianowicie: modlitwy myślniej i modlitwy ustnej. Modlitwa myślna nie polega na niczym innym, jak na medytacji głównych tajemnic życia, śmierci i chwały Jezusa Chrystusa i Jego świętej Matki. Modlitwa ustna polega na odmówieniu piętnastu dziesiątek *Ave Maria* poprzedzonych przez *Pater*, podczas których rozważa się i rozmyśla nad piętnastoma głównymi cnotami, praktykowaniu przez Jezusa i Maryję w piętnastu Tajemnicach świętego Różańca.

W pierwszej części Różańca, który składa się z pięciu dziesiątek, oddaje się cześć i rozważa pięć Tajemnic Radosnych, w drugiej – pięć Tajemnic Bolesnych, a w trzeciej – pięć Tajemnic Chwalebnych. W ten sposób, Różaniec jest świętym zjednoczeniem modlitwy myślniej i ustnej, ażeby uczcić oraz naśladować tajemnice i cnoty życia, śmierci, męki oraz chwały Jezusa Chrystusa i Maryi.

Druga Róża (*Pochodzenie różańca*)

10. Święty Różaniec w swojej istocie i treści składający się z modlitwy Jezusa Chrystusa i Pozdrowienia Anielskiego, czyli *Pater* i *Ave* oraz medytacji nad tajemnicami Jezusa i Maryi, jest z pewnością pierwszą modlitwą i pierwszym nabożeństwem wiernych, jakie od epoki apostołów i uczniów było przez wieki praktykowane aż do naszych czasów.

11. Święty Różaniec, w takiej formie i metodzie, według której odmawiamy obecnie, wywodzi się z Kościoła i podany był przez Najświętszą Maryję Pannę świętemu Dominikowi w 1214 roku, w celu nawrócenia albigeńskich heretyków i grzeszników w sposób, jaki zaraz opiszę. Opisuje go także błogosławiony Alan de la Roche w swojej słynnej książce zatytułowanej „De Dignitate Psalterii” – „O godności Psalterza Maryi”, czyli Różańca świętego.

Święty Dominik świadom, że grzechy chrześcijan stanowiły przeszkodę do nawrócenia albigensów, wybrał się do lasu w pobliżu Tuluzy, gdzie spędził trzy dni i trzy noce na nieustannej modlitwie i pokucie. Nie przestawał jęczeć, płakać i ranić swojego ciała biczowaniem, żeby złagodzić gniew Boży, aż padł ledwo żywy. Objawiła mu się wtedy Matka Boża, której towarzyszyły trzy księżniczki niebieskie i powiedziała mu: *Czy wiesz, mój drogi Dominiku, jaką bronią posłużyła się Święta Trójca, żeby naprawić świat?* – *O Pani*, odpowiedział, *wiesz lepiej ode mnie, bo po swoim Synu, Jezusie Chrystusie, byłaś głównym narzędziem naszego zbawienia.* Ona dodała: *Wiedz, że głównym elementem arsenału był Psalterz Anielski, który jest fundamentem Nowego Testamentu. Dlatego jeżeli chcesz pozyskać dla Boga te zatwardziałe dusze, upowszechniaj modlitwę mego Psalterza.*

Święty całkowicie pocieszony powstał i płonąć gorliwością zbawienia tych ludzi udał się do katedry. Natychmiast za przyczyną aniołów zaczęły bić dzwony, żeby zgromadzić mieszkańców. Święty nie zaczął jeszcze dobrze głosić kazania, a rozpętała się straszna burza, ziemia się zatrzęsła, słońce się zaćmiło, grzmoty i błyskawice podwójnie przybierając na sile spowodowały, że słuchacze pobledli. I ich przerażenie zwiększyło się jeszcze bardziej, kiedy zobaczyli, że Matka Boża na obrazie wystawionym na wi-

docznym miejscu podnosi trzy razy ręce ku niebu, domagając się pomsty Boga na nich, jeżeli się nie nawrócą i nie oddadzą w Jej opiekę.

Przez te nadzwyczajne zjawiska Pan Bóg chciał rozszerzyć praktykę nowego nabożeństwa Świętego Różańca i uczynić je bardziej znanym. Wreszcie burza ucichła dzięki modlitwom świętego Dominika. Kontynuował on swoje kazanie i tłumaczył z takim zapałem i siłą doskonałość świętego Różańca, że prawie wszyscy mieszkańcy Tuluzy przyjęli to nabożeństwo i niemal wszyscy odstąpili od swoich błędów. W niedługim czasie można było zauważyć zmianę obyczajów życia w mieście.

Trzecia Róża (Różaniec i święty Dominik)

12. To cudowne ustanowienie świętego Różańca²³⁹, które ma wiele wspólnego ze sposobem, w jaki Bóg dał światu prawa na górze Synaj, ukazuje oczywiście doskonałość tej pobożnej praktyki. W konsekwencji święty Dominik oświecony przez Ducha Świętego, instruowany przez Matkę Bożą i swoje własne doświadczenie, przez resztę życia głosił wartość świętego Różańca przykładem i słowem, w miastach i wioskach, uczonym i niewykształconym, katolikom i heretykom. Święty Różaniec, który odmawiał codziennie, był jego przygotowaniem do kazania i modlitwą dziękczynną po kazaniu.

13. Kiedy święty Dominik przebywał w dniu świętego Jana Ewangelisty w katedrze Nôtre-Dame w Paryżu, w kaplicy za głównym ołtarzem, żeby przygotować się do wygłoszenia nauki, odmawiając święty Różaniec, objawiła mu się Matka Boża i powiedziała: *Dominiku, chociaż to, co przygotowałeś do nauczania, jest dobre, jednak przynoszę ci lepsze kazanie.* Święty Dominik otrzymuje z Jej

rąk książkę, w której było kazanie, czyta je, rozsmakowuje się w nim, zaczyna rozumieć i składa za nie dzięki Matce Bożej.

Kiedy nadszedł czas kazania, wszedł na ambonę i wypowiedziawszy na cześć świętego Jana Ewangelisty jedynie to, że zasługuje on na to, iż wybrano go na opiekuna Królowej Nieba, ogłasza całemu zgromadzeniu wielkich i doktorów, którzy przyszedli go słuchać i którzy byli przyzwyczajeni tylko do mów kunsztownych i eleganckich, iż jeśli chodzi o niego, nie będzie używał uczonych słów i czerpał z mądrości ludzkiej, ale będzie mówił w prostocie i sile Ducha Świętego. Wtedy zaczął prawić im o Różańcu i wyjaśnił słowo po słowie, jak dzieciom *Pozdrowienie Anielskie*, posługując się bardzo prostymi porównaniami, użytymi w książce uprzednio podanej mu przez Matkę Bożą.

14. A oto przytoczenie słów uczzonego Kartagińczyka, które zaczerpnął z książki błogosławionego Alana de la Roche, zatytułowanej „De Dignitate Psalterii”:

„Błogosławiony Alan twierdzi, że jego duchowy ojciec, święty Dominik, powiedział mu kiedyś w objawieniu: *Mój synu, ty głosisz słowo Boże, ale żebyś nie przedkładał bardziej pochwały ludzkiej nad zbawienie dusz, posłuchaj, co wydarzyło mi się w Paryżu. Miałem głosić słowo Boże w dużym kościele poświęconym Najświętszej Maryi Pannie i chciałem to zrobić w sposób kunsztowny, nie przez pychę, ale ze względu na rangę i godność obecnych tam osób. Kiedy, wedle mego zwyczaju, odmawiałem Różaniec w godzinie poprzedzającej moje kazanie, miałem objawienie. Widziałem moją Przyjaciółkę, Matkę Boga, przynoszącą mi książeczkę i mówiącą mi: «Dominiku, chociaż dobre jest kazanie, które zamierzałeś głosić, przyniosłam ci lepsze». Uradowany biorę książkę, czytam ją całą, i jak*

²³⁹ Zob. Drugą Różę.

powiedziała Maryja, znajduję w niej wszystko, co trzeba głosić. Dziękuję Jej za to z całego serca. Nadchodzi pora kazania, miałem przed sobą cały paryski Uniwersytet i wielu wielmożów. Oni słyszeli i widzieli wielkie znaki, jakich Pan dokonywał przeze mnie. Wchodzę na ambonę. Było to w dniu świętego Jana; ale odnośnie tego Apostoła poprzestaję jedynie na stwierdzeniu, że zasłużył na wybranie go za opiekuna Królowej Nieba. Następnie tak mówiłem do swoich słuchaczy: „Panowie i dostojni Pedagodzy, jesteście przyzwyczajeni słuchać kazań kunsztownych i uczonych. Jeżeli chodzi o mnie, nie chcę kierować do was uczonych słów mądrości ludzkiej, ale ukazać wam Bożego Ducha i Jego cnoty”. Wtedy, jak mówi Kartagińczyk za błogosławionym Alanem de la Roche, święty Dominik objaśnił im Pozdrowienie Anielskie, używając prostych porównań i znanych im z życia przykładów.”

15. Błogosławiony Alan de la Roche, jak mówi ten sam Kartagińczyk, donosi o kilku innych objawieniach naszego Pana i Najświętszej Maryi Panny świętemu Dominikowi, ku przynagleniu go i zachęcie, ażeby upowszechniał praktykę świętego Różańca w celu zniszczenia grzechu oraz nawrócenia grzeszników i heretyków. W innym miejscu mówi, że po Matce Bożej także Jezus Chrystus objawił się świętemu Dominikowi, oznajmiając mu: *Dominiku, ciesz się, że nie opierasz się na własnej mądrości i pokornie pracujesz więcej nad zbawieniem dusz, niż aby przypodobać się próżnym ludziom. Jednakże wielu kaznodziejów chce od razu wymierzyć uderzenie w najcięższe grzechy, nie wiedząc, że przed podaniem uciążliwego lekarstwa trzeba przygotować chorego na jego przyjęcie, aby mógł z niego skorzystać. Dlatego muszą oni najpierw nakłaniać słuchaczy do rozmiłowania się w modlitwie, a przede wszystkim do odmawiania mojego Anielskiego Psalterza. Gdyby wszyscy zaczęli tak się modlić, bez wątpienia Boża łaska*

byłaby przychylna tym, co są wytrwali. Zachęcaj więc do Różańca.

16. Błogosławiony Alan mówi w innym miejscu: «Wszyscy kaznodzieje zalecają mówić chrześcijanom Pozdrowienie Anielskie na początku kazania, aby otrzymać łaskę Bożą. Wynika to z objawienia Matki Bożej świętemu Dominikowi. – *Mój synu, powiedziała mu, nie dziw się, iż twoje kazania są nieskuteczne. Orzesz ziemię, która nie była skropiona deszczem. Wiedz, że kiedy Bóg chciał odnowić świat, zesłał najpierw deszcz Pozdrowienia Anielskiego: w ten sposób świat został naprawiony. Nakłaniaj więc ludzi w swoich kazaniach do odmawiania mojego Różańca, a zbierzesz wielkie owoce dla dusz – co też święty Dominik czynił z wytrwałością i jego kazania cieszyły się wielkim sukcesem. (To znajduje się w księdze cudów świętego Różańca i w 143. mowie Justina).*»

17. Z przyjemnością zacytowałem po łacinie te fragmenty pochodzące od dobrych autorów, z uwagi na kaznodziejów i uczone osoby, które mogłyby poddać w wątpliwość wartość świętego Różańca. Gdy za przykładem świętego Dominika kapłani rozpowszechniali praktykę do świętego Różańca, pobożność i żarliwość kwitły w zakonach religijnych, kultuwujących to nabożeństwo, ale odkąd zaczęto zaniedbywać ten prezent zesłany z Nieba, wszędzie widać było tylko grzechy i nieporządek.

Czwarta Róża (Różaniec i błogosławiony Alan de la Roche)

18. Tak jak wszystkie rzeczy – nawet najbardziej święte, zwłaszcza, gdy zależą od dobrej woli ludzkiej – są podatne na zmiany; nie należy więc się dziwić, że Bractwo Świętego Różańca przetrwało w pierwotnym zapale jedynie około stu lat po jego założeniu. W rezultacie popadło prawie

w zapomnienie. Co więcej, do zaniedbywania świętego Różańca z pewnością bardzo przyczyniła się przewrotność i zazdrość szatana, chcącego zatrzymać źródła łask Bożych, które to nabożeństwo zsyłało na świat. Rzeczywiście, sprawiedliwość Boża boleśnie dotknęła wszystkie królestwa Europy w 1349 roku najstraszniejszą epidemią dżumy, jaką kiedykolwiek widziano. Od wschodu rozprzestrzeniła się na ona Włochy, Niemcy, Francję, Polskę, Węgry i zdewastowała prawie wszystkie te ziemie: na sto osób pozostawała tam przy życiu zaledwie jedna. Miasta, miasteczka, wioski i klasztory stały się prawie całkowicie wyludnione okresie trzech lat, w czasie których trwała ta epidemia. Za ową plagą Bożą pojawiły się dwie następne: herezja biczowników i nieszczęsna schizma w 1376 roku.

19. Kiedy, dzięki miłosierdziu Bożemu, te nieszczęścia ustały, Matka Boża nakazała błogosławionemu Alanowi de la Roche, słynnemu doktorowi i znamienitemu kaznodziei w zakonie świętego Dominika z Dinan w Bretanii, żeby odnowił dawne Bractwo Świętego Różańca. Ponieważ to słynne Bractwo wzięło początek w tej prowincji, chciała Ona, żeby jeden z zakonników z tej samej prowincji mógł je przywrócić do życia.

Błogosławiony Alan zaczął pracować nad owym wielkim dziełem w 1460 roku, szczególnie kiedy nasz Pan, Jezus Chrystus – jak o tym on sam donosi – przemówił do niego pewnego dnia w świętej Hostii podczas celebrowania Mszy świętej, aby go przynaglić do zachwalania świętego Różańca: *Zatem ponownie Mnie krzyżujesz!* – *Jak to Panie?* – odrzekł wystraszony błogosławiony Alan. *To twoje grzechy mnie ukrzyżowały* – odpowiedział mu Jezus Chrystus – *i wolałbym być ukrzyżowany jeszcze raz, niż widzieć, że mój Ojciec jest znieważany przez grzechy, które popełniłeś dawniej. A krzyżujesz Mnie znowu, po-*

nieważ masz wiedzę i wszystko, co potrzebne, żeby rozpowszechniać święty Różaniec mojej Matki i tym sposobem nauczać i wyrwać wiele dusz z grzechu; wybawiłbyś je i zapobiegłbyś wielkiemu złu. Nie czyniąc tego, jesteś odpowiedzialny za grzechy, które one popełniają. Te ciężkie zarzuty spowodowały, że błogosławiony Alan zaczął upowszechniać nieustannie praktykę świętego Różańca.

20. Matka Boża powiedziała mu też pewnego dnia, chcąc go zachęcić do coraz większych wysiłków, by upowszechniać modlitwę Świętego Różańca: *Byłeś wielkim grzesznikiem w czasie swojej młodości, ale uzyskałam u swojego Syna łaskę twego nawrócenia. Modliłam się za ciebie i pragnęłam tego, pomimo wszelkiego rodzaju trudności, ponieważ nawróceni grzesznicy są moją chlubą i chciałam ciebie właśnie uczynić godnym głoszenia wartości mojego świętego Różańca.*

Święty Dominik, ukazując błogosławionemu Alanowi wielkie owoce, które zebrał między ludami przez to piękne nabożeństwo, które im zachwalał nieustannie, powiedział mu: *Zobacz owoce, jakie zebrałem poprzez polecenie świętego Różańca. Czyń podobnie i ty oraz wszyscy inni, którzy miłujecie Matkę Bożą, abyście przyciągnęli przez to święte ćwiczenie duchowe wszystkie narody do prawdziwego poznania cnót.*

Oto skrót tego, czego, historia uczy nas o ustanowieniu modlitwy świętego Różańca przez świętego Dominika i o odnowieniu tej praktyki przez błogosławionego Alana de la Roche.

Piąta Róża (Bractwo różańcowe)

21. Mówiąc ściśle, jest tylko jedno Bractwo Różańca, tj. Bractwo 150 *Ave Maria*. Jednakże w zależności od żarliwości religijnej osób, które go odmawiają, można wyróżnić:

Różaniec wspólny albo zwykły, wieczysty oraz codzienny. Bractwo Różańca zwyczajnego wymaga, żeby odmawiać go raz na tydzień; wieczystego, tylko raz na rok; zaś Bractwo Różańca codziennego wymaga, aby odmawiać cały Różaniec każdego dnia, czyli właśnie 150 *Ave Maria*.

Gdybyśmy go nie odmówili, żaden z tych Różańców nie obciąża nas grzechem, nawet lekkim, ponieważ jest to zaangażowanie całkowicie dobrowolne i nadobowiązkowe. Jednakże nie należy zaciągać się do Bractwa, jeśli się nie ma zdecydowanej woli odmawiania Różańca w sposób, jakiego Bractwo wymaga, bez uchybienia obowiązkom swego stanu. Dlatego, jeśli odmawianie świętego Różańca konkuruje z czynnością, do której zobowiązuje dany stan, należy ją przedłożyć nad Różaniec, nawet gdyby było się największym świętym. Jeżeli z powodu choroby nie sposób odmówić go w całości lub w części, bez zwiększenia dolegliwości, nie jest się do tego zobowiązanym. Jeżeli przez uzasadnione posłuszeństwo albo nieumyślne zapomnienie czy niecierpiącą zwłoki konieczność nie można go odmówić, nie ma się żadnego grzechu, nawet lekkiego. Nie pozbawia się tym łask i zasług współbraci i współsióstr, odmawiających Różaniec na całym świecie.

Chrześcijananie! Jeśli nawet nie odmówiliście Różańca przez czyste zaniedbanie, nie mając go jednak w pogardzie, również nie grzeszycie w ścisłym słowa tego znaczeniu, ale tracicie udział w modlitwach, w dobrych dziełach i w zasługach Bractwa. Ponadto, poprzez waszą niewierność w rzeczach małych i nadobowiązkowych, popadniecie z pewnością w niewierność w rzeczach wielkich i dla waszych zobowiązań istotnych. *Qui spernit modica paulatim decidet: Ten, kto gardzi małymi rzeczami, powoli upadnie*²⁴⁰.

240 Por. Syr 19, 1.

Szósta Róża (*Psalterz Maryi*)

22. Od czasu, gdy święty Dominik wprowadził to nabożeństwo aż do w 1460 roku, w którym to roku błogosławiony Alan de La Roche odnowił jego praktykowanie z nakazu Nieba, nazywa się je Psalterzem Jezusa i Maryi, ponieważ zawiera tyleż *Pozdrowień Anielskich*, co *Psalterz Dawidowy* zawiera psalmów. Ludzie prosi i niewykształceni, którzy nie mogą odmawiać *Psalterza Dawidowego*, uzyskują podobne owoce, jakie przynosi odmawianie psalmów. I nawet jeszcze większe, ponieważ:

1) *Psalterz Anielski* przynosi owoce szlachetniejsze, a mianowicie wcielone Słowo, podczas gdy *Psalterz Dawidowy* jedynie je przepowiada;

2) tak, jak prawda przewyższa jej zapowiedź, a ciało cień, podobnie *Psalterz Matki Bożej* przewyższa *Psalterz Dawidowy*, który był jedynie cieniem i zapowiedzią;

3) sama Trójca Święta bezpośrednio ułożyła *Psalterz Matki Bożej*, czyli Różaniec złożony z *Pater* i *Ave*.

Oto, co na ten temat mówi uczony Kartagińczyk: *Bar-dzo uczony pisarz z Aix-la-Chapelle (J. Beyssel) mówi w swej książce „Korona z Róż”, dedykowanej cesarzowi Maksymilianowi: «Nie można twierdzić, że Pozdrowienie Maryjne to modlitwa upowszechniona stosunkowo niedawno. Rozprzestrzeniła się ona bowiem wraz z samym Kościołem. Rzeczywiście, na początku istnienia Kościoła, bardziej wykształceni wierni wielbili Boga przez potrójne pięćdziesiąt Psalmów Dawida. U ludzi prostych, którzy natrafiali na większe trudności w służbie Bożej, zrodziła się chęć świętej rywalizacji... Myśleli, skądinąd słusznie, że w tej niebiańskiej modlitwie pochwalnej (Różańcu) zawarte są wszystkie boskie tajemnice Psalmów, zwłasz-*

cza że – gdy Psalmy opiewały Go jako dopiero mającego nadejść, natomiast *Ave* zwracało się do Niego jako do tego, który już przyszedł. Dlatego ludzie ci zaczęli nazywać *Psalterzem Maryi* potrójne pięćdziesiąt *Pozdrowień*, poprzedzając je *Modlitwą Pańską*, jak to słyszeli u tych, którzy odmawiali Psalmy ».

23. *Psalterz*, czyli Różaniec Matki Bożej, podzielony jest na trzy części, z których każda zawiera pięć dziesiątek i ma sobie za cel:

- 1) uczcić trzy Osoby Trójcy Świętej;
- 2) uczcić życie, śmierć i chwałę Jezusa Chrystusa;
- 3) naśladować Kościół triumfujący, pomóc Kościołowi walczącemu i ulżyć Kościołowi cierpiącemu;
- 4) wzorować się na trzech częściach z *Psalterza Dawidowego*, z których pierwsza oczyszcza życie, druga oświeca łaską Bożą, trzecia jednoczy z Bogiem;
- 5) napełnić nas łaskami za życia; pokojem w chwili śmierci i chwałą w wieczności.

Siódma róża (Różaniec, wieniec z róż)

24. Od czasów błogosławionego Alana de la Roche, który odnowił praktykę tego nabożeństwa, głos ludu, będący głosem Boga, nadał mu nazwę Różańca, co oznacza koronę z kwiatów. Czyli za każdym razem, gdy odmawia się pobożnie Różaniec, nakłada się na głowę Jezusa i Maryi wieniec złożony ze 153 białych róż i 16 czerwonych rajskich róż, które nigdy nie tracą ani swojego piękna, ani blasku. Matka Boża potwierdziła i uznała tę nazwę Różańca, objawiając po wielokroć, że ludzie przyniosą Jej tyle słodkich róż, ile odmówią *Ave Maryja* na Jej cześć, i tyle różanych koron, ile odmówią Różańców.

25. Święty Alfons Rodriguez z Towarzystwa Jezusowe-

go odmawiał Różaniec z taką gorliwością, że często widział po każdym *Pater*, jak z jego ust wypadała czerwona róża, a przy każdym *Ave Maria* – biała róża, równa poprzedniej w pięknie i przyjemnym zapachu, a różniąca się jedynie różniącą się kolorem.

Kroniki świętego Franciszka opowiadają, iż jeden z zakonników stosował tę godną pochwały praktykę odmawiania codziennie przed posiłkiem *Koronki do Matki Bożej*. Pewnego dnia, nie wiem z jakiego powodu, tego nie uczynił. Kiedy zadzwoniono na kolację, poprosił przełożonego, żeby ten pozwolił mu ją odmówić, zanim zasiądzie do stołu. Po otrzymaniu pozwolenia, wycofał się do swojej celi. A ponieważ zbyt zwlekał z powrotem, przełożony wysłał współbrata, żeby go zawołał. Zakonnik ów zastał go jaśniejącego Boskim światłem, a obok niego Matkę Bożą z dwoma aniołami. W miarę, jak brat mówił *Ave Maria*, piękne róże wypadały z jego ust. Aniołowie zbierali róże jedna po drugiej i wkładali je na głowę Matki Bożej, która okazywała swoje zadowolenie. Dwaj inni zakonnicy wysłani, żeby dowiedzieć się o przyczynę spóźnienia poprzednich, odkryli całą tę tajemnicę, a Matka Boża nie zniknęła, dopóki nie została odmówiona cała *Koronka* (Antoine Boissieu – „Le chrétien prédestiné à la Sainte Vierge” – *Chrześcijanin oddany Najświętszej Maryi Pannie*).)

Różaniec jest więc wielką koroną, a każda Tajemnica – małym wiankiem kwiatów albo małą koroną z niebiańskich róż, które nakłada się na głowę Jezusa i Maryi. Róża jest królową kwiatów; tak też i Różaniec – jak róża – jest pierwszym spośród nabożeństw.

Ósma Róża (Cuda różańca)

26. Nie sposób wypowiedzieć, jak Matka Boża ceni Różaniec; bardziej niż wszystkie inne nabożeństwa, i jak jest wspaniałomyślna w wynagradzaniu tych, którzy trują się jego upowszechnianiem, wprowadzaniem i praktykowaniem. I przeciwnie, jak jest sroga wobec tych, którzy chcą się temu sprzeciwić.

Za swojego życia świętemu Dominikowi nic innego nie leżało tak bardzo na sercu, jak głoszenie wielkości Matki Bożej i zachęcania wszystkich do Jej czczenia przez Różaniec. Dlatego można Królowa Nieba nie przedstawiała zysłać pełnymi rękoma błogosławieństwa na tego świętego. Uhonorowała jego trud tysiącami znaków i cudów. Każda dosłownie prośba zanoszona przez niego do Boga, była wysłuchana przez pośrednictwo Matki Bożej. I – co stało się największym względem, Ona to uczyniła świętego zwycięzcą nad herezją albigensów oraz ojcem i patriarchą wielkiego zakonu.

27. Cóż mógłbym powiedzieć o błogosławionym Alanie de la Roche, odnowicielu tego nabożeństwa?

Matka Boża ukazała mu się kilka razy, pouczając go, jak być zbawionym, jak stać się dobrym kapłanem, doskonałym zakonnikiem i naśladowcą Jezusa Chrystusa.

Podczas pokus i straszliwych prześladowań od demonów, które napawały go ogromnym smutkiem i doprowadzały prawie do rozpacz, Ona pocieszała go i rozpraszała swoją słodką obecnością wszystkie te chmury i ciemności. Uczyla go, jak odmawiać Różaniec, ukazując jego doskonałość i owoce tej modlitwy. Ona wyniosła go do godności swego nowego oblubieńca i jako dowód czystych uczuć, nałożyła mu na palec pierścień, a na szyję naszyjnik upleciony z Jej włosów oraz dała mu Różaniec.

Kapłan Triteme, światły Kartagńczyk, uczony Marcin Navarre oraz inni mówią o nim słowami pochwały. Przyciągnął do Bractwa Różańca ponad sto tysięcy dusz, zanim zmarł w Zwoll we Flandrii, 8 września 1475 roku.

28. Diabeł, zazdrosny o wielkie owoce, jakie zebrał przez tę praktykę słynny kaznodzieja świętego Różańca, błogosławiony Tomasz od świętego Jana, molestując go, wpędził w długą i przykrą chorobę, z której lekarze nie widzieli ratunku. Pewnej nocy, gdy wydawało się, że niechybnie umrze, ukazał mu się demon pod straszną postacią. Jednak on wznosząc pobożnie oczy i serce ku obrazkowi Matki Bożej, który znajdował się obok jego łóżka, zawołał ze wszystkich sił: *Pomóż mi, obroń mnie, o słodka Matko.* Ledwo wypowiedział te słowa, Matka Boża ze świętego obrazka podała mu rękę i wzięła w objęcia mówiąc: *Niczego się nie bój, mój synu Tomaszu, oto przychodzę ci z pomocą. Wstań i dalej rozpowszechniaj nabożeństwo do mojego Różańca, tak jak to czyniłeś.* Obronię cię od wszystkich twoich wrogów. Na te słowa Matki Bożej diabeł uciekł. Chory powstał w doskonałym zdrowiu i wylewając morze łez podziękował dobrej Matce. Po czym dalej głosił wartość praktyki Świętego Różańca z niebywałym sukcesem.

29. Matka Boża nie tylko wspomaga kaznodziejów sławiących Różaniec, ale nagradza hojnie również tych, którzy, pociągają innych do tego nabożeństwa swoim przykładem.

Alfons, król Leonu i Galicji²⁴¹, pragnąc, by cała służba czciła Matkę Bożą poprzez Różaniec i chcąc ją do tego zachęcić swoim przykładem, zaczął nosić wielki różaniec u swojego boku – ale nie odmawiał modlitwy – co zmusiło wszystkich dworzan do pobożnego odmawiania.

²⁴¹ W Hiszpanii.

Król śmiertelnie zachorował i gdy myślano, że zmarł, on został w duchu uniesiony przed trybunał Jezusa Chrystusa. Widział diabłów, którzy oskarżali go o wszystkie zbrodnie, które popełnił. Sędzia już miał go skazać na wieczne męki, kiedy Matka Boża wstawiła się za nim u swojego Syna. Przyniesiono wagę. Na jedną szalę włożono wszystkie grzechy króla, a na drugą Matka Boża położyła ów wielki różaniec noszony ku Jej czci oraz Różańce tych, których król zachęcił swoim przykładem do odmawiania. Ich ciężar był większy aniżeli wszystkie grzechy króla. Potem, patrząc na niego łaskawym wzrokiem, powiedziała mu: *Jako nagrodę za małą przysługę, jaką mi wyświadczyłeś nosząc różaniec, uzyskałam u swojego Syna przedłużenie twojego życia o kilka lat; wykorzystaj je dobrze i czyn pokutę*. Po odzyskaniu świadomości król wykrzyknął: *O, błogosławiony Różaniec Matki Bożej, przez który zostałem wybawiony od wiecznego potępienia!* I od chwili, gdy odzyskał zdrowie, spędził resztę życia we czci wobec świętego Różańca, odmawiając go każdego dnia.

Niechaj wielbiciiele Matki Bożej starają się przyciągnąć jak najwięcej wiernych do Bractwa Świętego Różańca, za przykładem tych świętych i tego króla. Tu, na ziemi, zostaną obdarowani łaskami, a tam, na górze, życiem wiecznym. *Qui eluciant me vitam aeternam habebunt. Ci, którzy mnie głoszą, będą mieli życie wieczne.*

Dziewiąta Róża (Wrogowie różańca)

30. Ale, zobaczmy teraz, jaką niesprawiedliwością jest przeszkadzanie w rozwoju Bractwa Różańca, i jakie kary Bóg zesłał na pewnych nieszczęśników, którzy nim gardzili i chcieli go zniszczyć.

Jakkolwiek poprzez liczne znaki Niebo przyzwoliło na to Nabożeństwo i zostało ono zatwierdzone przez Ko-

ściół kilkoma bullami papieży, mimo to – zbyt wielu wolnomyślicieli, bezbożników i wpływowych współcześnie umysłów, stara się albo zniesławić Bractwo Świętego Różańca, albo przynajmniej oddalić odeń wiernych²⁴². Łatwo rozpoznać, że języki tamtych skażone są trucizną piekła, że to zły duch ich popycha, gdyż nikt nie mógłby potępić Świętego Różańca, jeżeli tym samym nie potępia tego, co jest najpobożniejsze w religii chrześcijańskiej, a mianowicie: *Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Tajemnic życia, śmierci i chwały Jezusa Chrystusa oraz Jego świętej Matki*.

Te wpływowe umysły, które nie mogą znieść, że odmawia się Różaniec, podążają, nie wiedząc o tym, potępioną drogą heretyków, którzy też nie znoszą Koronki i Różańca.

Nienawiść do Bractwa to oddalenie się od Boga i prawdziwej pobożności, ponieważ Jezus Chrystus zapewnia nas, że On sam znajduje się pośród tych, co zbierają się w Jego Imię. Nie jest się także dobrym katolikiem, gdy zaniedbuje się tak wielkie odpusty, których Kościół udziela Bractwom. Wreszcie, odradzanie wiernym praktykowania modlitwy różańcowej to sprzeciwianie się zbawieniu dusz, ponieważ one tym sposobem porzucają grzech i przyodziewają się w pobożność.

Jeżeli święty Bonawentura miał słuszość [w swoim psalterzu], że umrze w grzechu i zostanie potępiony ten, kto będzie lekceważył Matkę Bożą: *Qui negligenter illam morietur in peccatis suis* – jakaż kara musi czekać tych, co odciągają innych od nabożeństwa do Niej!

242 Zob. „TPN 93-104, gdzie Święty mówi o „fałszywych czcicielach NMP”.

Dziesiąta Róża

(*cuda otrzymane przez różaniec*)

31. Podczas, gdy święty Dominik w Carcassonne głosił o wartości tej modlitwy, jeden z odszczepieńców wyśmiewał się z cudów i piętnastu Tajemnic świętego Różańca, co przeszkadzało nawracaniu heretyków. Bóg, żeby ukarać tego bezbożnika, pozwolił 15. 000 diabłom wejść w jego ciało. Rodzice przyprowadzili syna do błogosławionego Ojca, ażeby go od nich uwolnił. Ten zaczął się modlić i nakłonił całe zgromadzenie, żeby odmówiło z nim głośno Różaniec. Oto przy każdym *Ave Maria* Matka Boża sprawiała, że wychodziło z ciała tego heretyka sto demonów mających postać rozżarzonych węgli. Po uwolnieniu wyrzekł się swoich błędów, nawrócił się i wstąpił do Bractwa Różańcowego wraz z wieloma towarzyszami ze swojego stronnictwa, poruszonych tą karą i cudami świętego Różańca.

32. Światły Kartageńczyk z zakonu świętego Franciszka oraz inni liczni autorzy donoszą, że w roku 1482, podczas, gdy wielbny ojciec Jakub Sprenger wraz ze swoimi zakonnikami pracowali z wielkim poświęceniem nad ustanowieniem nabożeństwa i Bractwa Świętego Różańca w Kolonii, dwaj kaznodzieje, zazdrośni o wielkie owoce, które tamci zbierali przez to Nabożeństwo, starali się zniesławić je w swoich kazaniach. A że mieli talent i wielki posłuch, udało im się odradzić wielu osobom, wstąpienie do Bractwa.

Jeden z kaznodziejów, aby skuteczniej urzeczywistnić swój zgubny zamiar, przygotował specjalne kazanie i przeznaczył je na niedzielę. Gdy nadeszła pora, kaznodzieja w ogóle się nie pojawił. Czekano na niego, szukano go, wreszcie znaleziono. Zmarł on, zanim ktokolwiek mógł mu przyjść z pomocą.

Drugi kaznodzieja, przekonując sam siebie, że ten wypadek był naturalny, postanowił zmarłego zastąpić, by zniszczyć Bractwo Różańca. Kiedy nadszedł dzień i godzina wygłoszenia kazania, Bóg tego kaznodzieję ukarał paralizem, który odebrał mu ruchy i mowę. Ów uznał błąd swój i swojego towarzysza. Sercem zwrócił się do Matki Bożej, przyrzekając Jej, że będzie głosił chwałę Różańca z taką samą siłą, jak do tej pory to nabożeństwo zwalczał. Prosił Ją, żeby dla tego celu przywróciła mu zdrowie i mowę, co Matka Boża uczyniła. On, czując się nagle uzdrowionym, powstał jak drugi Saul, z prześladowcy stając się obrońcą świętego Różańca. Publicznie wyznał swoją winę i głosił z wielką gorliwością i ekspresywnością doskonałość świętego Różańca.

33. Nie mam złudzeń, że wpływowe i krytycznie nastawione osoby naszych czasów po przeczytaniu opowieści tego Traktatu poddadzą je w wątpliwość, jak to zawsze robiły, chociaż ja przytaczam bardzo dobrych autorów i – w części – z niedawno wydanej książki, napisanej przez czcigodnego ojca Antonina Thomasa z zakonu dominikanów, zatytułowanej „Mistyczny Krzew Róży”.

Wszyscy wiedzą, że istnieją trzy rodzaje wiary, z jaką należy podchodzić do różnych opowieści. Fakty z Pisma Świętego przyjmujemy wiarą Boską; fakty świeckie, które nie przeciwstawiają się rozumowi i są przywołane przez dobrych autorów, wiarą ludzką; a pobożne historie, przytoczone przez dobrych autorów i w żaden sposób nie sprzeciwiające się rozumowi, wierze i dobrym obyczajom (choć są czasami nadzwyczajne), wiarą płynącą z pobożności.

Przyznaję, iż nie należy być ani za bardzo łatwowiernym, ani za bardzo krytycznym, i trzeba we wszystkim znaleźć złoty środek, aby dotrzeć do sedna prawdy

i cnoty. Wiem jednak, że tak, jak miłość łatwo wierzy we wszystko, co nie jest przeciwstawne wierze ani dobrym obyczajom: *Charitas omnia credit*²⁴³, podobnie pycha ma tendencję do zaprzeczenia wszystkim opowieściom, rzetelnie dowiedzionym, pod pretekstem, że nie widnieją one w Piśmie Świętym. To jest zasadzka szatana, w którą wpadli heretycy zaprzeczający tradycji i w którą krytycy naszych czasów również wpadają. Nie wierzą w to, czego nie rozumieją, albo co im nie odpowiada, bez żadnego innego powodu jak tylko z pychy i samozadowolenia.

DRUGA DZIESIĄTKA

DOSKONAŁOŚĆ ŚWIĘTEGO RÓŻAŃCA

W MODLITWACH, Z KTÓRYCH JEST ZŁOŻONY

Jedenasta Róża (*Doskonałość Credo*)

34. *Credo* albo *Skład Apostolski*, który odmawia się na krzyżu Różańca albo Koronki, będący świętym skrótem i streszczeniem prawd chrześcijańskich, jest modlitwą wielce zasługującą, ponieważ wiara jest podstawą, fundamentem i początkiem wszystkich cnót chrześcijańskich, wszystkich cnót wiecznych i wszystkich modlitw, które są miłe Bogu. „*Credere enim oportet accedentem ad Deum*²⁴⁴. Trzeba, żeby ten, kto zbliża się do Boga przez modlitwę, zaczął od wiary” Im więcej będzie miał wiary, tym więcej jego modlitwa będzie wysokie miała zasługi i siły i tym większą odda chwałę Bogu.

Nie będę dłużej zatrzymywał się nad objaśnieniem *Składu Apostolskiego*. Nie mogę jednak oprzeć się stwierdzeniu, że trzy pierwsze słowa: *Wierzę w Boga*, zawierające w sobie akty trzech cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości, mają cudowną moc uświęcania dusz i powalania diabłów.

To tymi słowami święci pokonywali pokusy, szczególnie te przeciwko wierze, nadziei i miłości, za życia lub w godzinie śmierci. To były ostatnie słowa, które święty Piotr męczennik napisał, najlepiej jak mógł, palcem na piasku, kiedy umierał, uderzony w głowę szablą przez heretyka.

35. Ponieważ wiara jest jedynym kluczem, który pozwała nam wniknąć do wszystkich Tajemnic Jezusa i Maryi, zawartych w świętym Różańcu, należy zacząć jego odmawianie od *Credo* z największą uwagą i nabożeństwem.

243 Por. Kor 13,7

244 Por. Hbr 11,6. „Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest ...”

Im bardziej nasza wiara będzie żywa i silna, tym Różaniec da nam więcej zasług. Trzeba, żeby ta wiara była żywa i ożywiona miłością; to znaczy, ażeby dobrze odmawiać święty Różaniec, należy trwać w łasce Bożej, albo być w poszukiwaniu tej łaski.

Trzeba, żeby wiara była silna i stała, to znaczy, nie należy szukać w praktykowaniu świętego Różańca jedynie odczuwalnego uczucia i pocieszenia duchowego; nie należy porzucać modlitwy z tego powodu, że ma się głowę pełną niezależnych od naszej woli myśli, dziwny niesmak w duszy, przygnębiające znużenie i prawie ciągłą senność w ciele. Nie potrzeba ani odczucia, ani pocieszenia, ani westchnień, ani porywu, ani łez, ani ciągłego odwoływania się do wyobraźni, żeby dobrze odmawiać Różaniec; czysta wiara i dobre intencje wystarczą: *Sola fides sufficit*²⁴⁵.

Dwunasta Róża (Doskonałość Ojciec nasz)

36. *Pater (Ojciec nasz)*, albo *Modlitwa Pańska* zawdzięcza swoją doskonałość Autorowi, który nie jest człowiekiem czy aniołem, ale Królem aniołów i ludzi, Jezusem Chrystusem. Konieczne było, mówi święty Cyprian, żeby Ten, który przyszedł, aby wlać w nas życie łaski jako Zbawiciel, nauczył nas modlić się jako niebieski Mistrz. Mądrość tego Boskiego Mistrza wyraźnie objawia się w porządku, delikatności, sile i przejrzystości tej Boskiej modlitwy; jest ona krótka, ale bogata w instrukcje; zrozumiała dla ludzi prostych i pełna tajemnic dla uczonych.

Ojciec nasz zawiera w sobie wszystkie obowiązki, jakie musimy wypełnić wobec Boga, dziedziny wszystkich cnót, prośby we wszystkich naszych potrzebach duchowych i cielesnych. Zawiera, jak powiada Tertullian, skrót Ewan-

²⁴⁵ Hymn Pange lingua z nabożeństwa na Boże Ciałło, 4. strofa.

gelii. Przewyższa, jak mówi Thomas a Kempis, wszelkie pragnienia świętych; zawiera w skróconej wersji wszelkie piękne słowa psalmów i kantykwów; prosi o wszystko, co jest nam niezbędne dla życia; oddaje chwałę Bogu w sposób doskonały; unosi duszę z ziemi do Nieba i ściśle łączy ją z Bogiem.

37. Święty Jan Chryzostom mówi, że ten, kto się nie modli tak, jak się modlił i nauczył nas się modlić Boski Mistrz, nie jest Jego uczniem. Bóg Ojciec niechętnie słucha modlitw, ułożonych przez ludzki rozum, ale chętnie natomiast tej, której nas nauczył Jego Syn.

Musimy odmawiać *Modlitwę Pańską*, mając pewność, że wiekuisty Ojciec jej wysłucha, ponieważ jest modlitwą Jego Syna, którego On zawsze wysłuchuje²⁴⁶ i którego Ciała jesteśmy członkami²⁴⁷. Czegoż by mógł odmówić dobry Ojciec wobec prośby tak dobrze ułożonej oraz opartej na zasługach i zaleceniach tak zacnego Syna?

Święty Augustyn zapewnia, że dobrze odmówione *Ojciec nasz* uwalnia od grzechów powszednich. Sprawiedliwy upada siedem razy²⁴⁸ dziennie. *Modlitwa Pańska* zawiera siedem prośb, dzięki którym można się zabezpieczyć od owych upadków i wzmocnić przeciwko nieprzyjaciołom... Jest krótka i łatwa, a ponieważ jesteśmy wrażliwi i podatni na różnego rodzaju biedy, trzeba, żebyśmy mogli otrzymać jak najszybszą pomoc, odmawiając ją jak najpobożniej i jak najczęściej.

38. Wyjdźcie więc z błędu, dusze pobożne, zaniedbujące *Modlitwę*, którą Syn Boga ułożył i zalecił wszystkim wierzącym. Wy macie szacunek jedynie dla modlitw, ułożonych przez ludzi, jakby człowiek, nawet najbardziej

²⁴⁶ Por. J 11,42; Hbr 5,7.

²⁴⁷ Por. Ef 5,30.

²⁴⁸ Por. Prz 24, 16.

światły, wiedział lepiej niż Jezus Chrystus, w jaki sposób mamy się modlić. Wy szukacie w książkach napisanych przez ludzi, jak chwalić i modlić się do Boga, jakbyście się wstydziли posługiwać się tą modlitwą, której nas nauczył Jego Syn. Przekonujecie siebie, że dla uczonych i bogatych są modlitwy zawarte w książkach, a Różaniec jest jedynie dla kobiet, dzieci i ludu, jak gdyby hymny pochwalne i modlitwy, które czytacie, Bogu były przyjemniejsze, niż słowa w *Modlitwie Pańskiej*.

Niebezpieczna to pokusa – czuć odrazę do *Modlitwy Pańskiej*, zaleconej nam przez Jezusa Chrystusa, a korzystać z modlitw ułożonych przez ludzi. Nie znaczy to, że nie cenimy tych, które ułożyli święci, by zachęcić wiernych do chwalenia Boga; ale nie możemy znieść, że wierni przedkładają je nad modlitwę, wyszła z ust wcielonej Mądrości, i gardzą źródłem, biegnąc za strumieniem; że gardzą czystą wodą, a piją mętną. W istocie, Różaniec złożony z *Modlitwy Pańskiej* i *Pozdrowienia Anielskiego* jest tą czystą i wieczną wodą, jaka płynie ze Źródła łaski, podczas gdy inne modlitwy, których tamci szukają w książkach, są jedynie małymi strumykami i jego rozgałęzieniami.

39. Możemy poczytywać za szczęśliwego tego, kto odmawiając *Modlitwę Pańską* rozważa z uwagą każde jej słowo. Znajduje tam wszystko, czego potrzebuje, wszystko, czego może pragnąć.

Kiedy odmawiamy tę piękną modlitwę, wzywamy Boga słodkim słowem *Ojcze*, czym od razu ujmujemy Jego Serce.

Ojcze nasz... najbardziej czuły ze wszystkich ojców, wszechmogący w stworzeniu, godny podziwu w jego podtrzymaniu, tak łaskawy w swojej Opatrzności, dobry, o, jakże niezmiernie dobry w dziele Odkupienia. Bóg jest

naszym Ojcem, jesteśmy wszyscy braćmi, Niebo jest naszą ojczyzną i naszym dziedzictwem. Czyż nie może nas to natchnąć zarówno do miłości względem Boga, miłości wobec bliźniego, jak i do oderwania się od wszystkich rzeczy ziemskich? Kochajmy więc takiego Ojca i mówmy mu tysiące, tysiące razy:

Ojcze nasz, który jesteś w Niebie... Ty, który napełniasz Niebo i ziemię intensywnością swojej Istoty, Ty który jesteś wszechobecny; Ty, który jesteś obecny w świętych poprzez swoją chwałę, w skazanych przez swoją sprawiedliwość, w sprawiedliwych przez swoją łaskę, w grzesznikach przez swoją cierpliwość, która ich znosi: spraw, byśmy zawsze pamiętali o naszym niebiańskim pochodzeniu, abyśmy zawsze żyli, jak Twoje prawdziwe dzieci, byśmy ciągle dążyli jedynie do Ciebie i pragnęli tego ze wszystkich sił.

Święć się Imię Twoje... Imię Boga jest święte i straszliwe²⁴⁹, mówi prorok-król, a Niebo, według Izajasza, rozbrzmiewa chwałą Bożą. Tu Serafiny nie przestają wysławiać świętości Pana, Boga zastępów²⁵⁰. Tymi słowami prosimy, aby cała ziemia mogła poznać i wielbiła przymioty Boga tak wielkiego i świętego: żeby On był znany, kochany, wielbiony przez pogan, Turków, Żydów, barbarzyńców i wszystkich niewiernych; żeby wszyscy ludzie służyli Mu i chwalili Go żywą wiarą, niezachwianą nadzieją, żarliwą miłością; żeby wyrzekli się wszelkich swoich błędów. Słowem, by wszyscy ludzie byli święci, albowiem On sam jest święty.

Przyjdź Królestwo Twoje... To znaczy, żebyś Ty rządził w naszych duszach za naszego życia poprzez swoją łaskę, byśmy zasłużyli po śmierci na panowanie z Tobą i uczest-

249 Por. Ps 99,3.

250 Por. Iz 6,3

nictwo w Twoim królestwie, które jest najwyższą, wieczną szczęśliwością, w które wierzymy, w którym mamy nadzieję i na które czekamy. Ta szczęśliwość jest nam obiecana poprzez dobroć Ojca, nabyta poprzez zasługi Syna i objawiona przez światło Ducha Świętego.

Bądź wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi... Z pewnością, nic nie może się skryć przed rozporządzeniem Opatrzności, która wszystko przewidywała, wszystko ustaliła od początku; żadna przeszkoda nie oddala Jej od celu, który sobie założyła. Kiedy więc prosimy Boga, aby stała się Jego wola, to – twierdzi Tertullian – nie dlatego, że się boimy, iż ktoś może skutecznie się przeciwstawić realizacji zamiarów Boga, lecz dlatego, aby pokornie zaakceptować to, co spodobało się Jemu dla nas zarządzić; ażebyśmy realizowali zawsze i w każdej rzeczy Jego świętą wolę, znaną nam z Jego przykazań, z tak samo wielką gotowością, miłością i stałością, jak aniołowie i błogosławieni są posłuszni Mu w Niebie.

40. *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...* Jezus Chrystus uczy nas, żebyśmy prosili o wszystko, co jest nam niezbędne do życia cielesnego i do życia duchowego. Przez te słowa *Modlitwy Pańskiej* pokornie uznajemy naszą nędzę i składamy hołd Opatrzności, oznajmiając, że wierzymy, iż z Jej dobroci chcemy otrzymać wszystkie dobra doczesne.

Pod słowem *chleb* rozumiemy i prosimy o to, co jest do życia niezbędne: nadmiar się tu nie mieści. O chleb ten prosimy *dzisiaj*, to znaczy ograniczamy wszystkie nasze troski do dnia dzisiejszego. Jutro powierzamy Opatrzności. Prosimy o chleb na *każdy dzień*, przyznając w ten sposób, że nasze potrzeby ciągle się odnawiają i wskazując na nasze nieustanne uzależnienie od opieki i pomocy Bożej.

Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom... Nasze grzechy, jak mówią święty Augustyn i Tertullian, to długi, które zaciągamy wobec Boga, i Jego sprawiedliwość będzie wymagała ich spłacenia co do ostatniego grosza. Otóż wszyscy posiadamy owe smutne długi. Niezależnie od liczby naszych nieprawości, zbliźmy się do Niego z zaufaniem i powiedzmy Mu z prawdziwą skruchą: Ojczy nasz, który jesteś w Niebie, przebacz grzechy naszego serca i naszych warg, grzechy uczynków i zaniebdania, które czynią nas niesłuchanie winnymi w oczach Twojej sprawiedliwości. A że jesteśmy dziećmi Ojca łagodnego i miłosiernego, przez posłuszeństwo, z miłości do Ciebie, przebaczymy naszym winowajcom.

I nie dozwoł, abyśmy z powodu naszej niewierności względem Twojej łaski, ulegali pokusom świata, szatana i ciała.

Ale nas zbaw ode złego, którym jest grzech, od kary doczesnej i kary wiecznej, na którą zasłużyliśmy.

Niech tak się stanie... Słowa wielkiego pocieszenia, będące wedle świętego Hieronima, jakby pieczęcią, którą Bóg przystawia u końca naszych prośb, zapewniając, że nas wysłuchał, jak gdyby On sam nam odpowiadał: *Amen!* Niech się stanie, o co prosiliście; już to otrzymaliście. To właśnie oznacza słowo *Amen*.

Trzynasta Róża (Doskonałość Pater -c. d.)

41. W każdym słowie *Modlitwy Pańskiej* składamy hołd doskonałości Boga. Czcimy Jego płodność imieniem *Ojciec...* Ojczy, co rodzisz przez całą wieczność Syna, który jest Bogiem jak Ty, wiecznym, współistotnym, który jest tej samej istoty, tej samej mocy, tej samej dobroci i tej samej mądrości, co Ty; Ojczy i Synu, którzy wzajemnie się miłujecie, od których pochodzi Święty Duch, który jest

Bogiem tak, jak Wy: trzy cudowne Osoby będące jednym Bogiem.

Ojcie nasz... to znaczy: Ojcie ludzi poprzez ich stworzenie, opiekę i Odkupienie; miłosierny Ojcie grzeszników, Ojcie – przyjacielu sprawiedliwych, wspomniał Ojcie błogosławionych.

Który jesteś... Tymi słowami podziwiamy nieskończoność, wielkość i pełnię istoty Boga, co słusznie nazywa *Jestem, Który Jestem*²⁵¹, który jest istotnie, absolutnie i wiecznie; który jest Bytem ponad byty, przyczyną wszelkich bytów; znakomicie zamykający w sobie doskonałość wszystkich bytów; który jest w nich poprzez swoją naturę, swoją obecność i swoją moc, nie będąc jednak przez to ograniczony.

Czczymy Jego wzniosłość, Jego chwałę i Jego majestat słowami *Który Jesteś w Niebie*, czyli: który zasiadasz na tronie i sprawiedliwie sądzisz wszystkich ludzi.

Wielbimy Jego świętość, pragnąc, aby Jego *Imię się święciło*.

Wyznajemy nadrzędność Boga i sprawiedliwość Jego praw, pragnąc, żeby *przyszło Jego Królestwo*, aby ludzie byli Mu posłuszni na ziemi tak, jak aniołowie są Mu posłuszni w Niebie.

Wierzymy w Jego Opatrzność, modląc się, aby dał *nam chleba na każdy powszedni dzień*.

Odwołujemy się do Jego miłosierdzia, prosząc o *odpuszczenie naszych grzechów*.

Zwracamy się do Jego mocy, prosząc, by On *nie dozwolił, abyśmy ulegli pokusie*.

²⁵¹ Wj 3,14.

Oddajemy się Jego dobroci, mając nadzieję, że *wyzwoli nas od złego*.

Syn Boży zawsze słał Ojca swoimi czynami. Po to przyszedł na świat, żeby Ojciec został uwielbiony przez ludzi. Nauczył ich, jak mają Go czcić przez tę Modlitwę, którą sam raczył nam podyktować. Musimy więc często i uważnie ją odmawiać w tym samym duchu, w którym On ją ułożył.

Czternasta Róża (*Doskonałość Pater -c. d.*)

42. Jeżeli uważnie odmawiamy tę Boską modlitwę, spełniamy tyle aktów najwyższych cnót chrześcijańskich, ile wypowiadamy słów.

Mówiąc: *Ojcie nasz, któryś jest w Niebie*, czynimy akt wiary, uwielbienia i pokory. Pragnąc, żeby *Jego Imię zostało uświęcone i uwielbione*, ukazujemy nasz żarliwy zapal dla Jego chwały. Prosząc o *posiadanie Jego Królestwa*, czynimy akt nadziei. Pragnąc, żeby *Jego wola została spełniona na ziemi, jako w Niebie*, wykazujemy się duchem doskonałego posłuszeństwa. Prosząc Go o *chleb codzienny*, odwołujemy się do ubóstwa w duchu i odrwania od dóbr ziemskich. Modląc się o *odpuszczenie naszych grzechów*, spełniamy akt skruchy. I *odpuszczając naszym winowajcom*, czynimy miłosierdzie najwyższej doskonałości. Prosząc Go o *pomoc w pokusach*, spełniamy akt pokory, przezorności i siły. Czekać, aż *nas wybawi od złego*, dajemy dowód cierpliwości.

Wreszcie, prosząc o te wszystkie rzeczy, nie tylko dla nas, ale jeszcze dla naszego bliźniego i wszystkich członków Kościoła, wypełniamy obowiązek dzieci Bożych, naśladujemy Go w Jego miłości, obejmującej wszystkich ludzi i spełniamy przykazanie miłości bliźniego.

43. Nienawidzimy wszystkich grzechów i zachowujemy wszystkie przykazania Boże, gdy w czasie odmawiania tej Modlitwy nasze serce pozostaje w jedności z wypowiadanymi słowami i jeżeli nie mamy intencji przeciwnych wobec znaczeń tych Bożych słów.

Jeśli zdajemy sobie sprawę, że *Bóg jest w Niebie*, czyli poprzez swą wielkość i majestat nieskończenie wyżej od nas, doznajemy uczucia największego szacunku w Jego obecności. Jesteśmy pełni bojaźni Bożej, uciekamy przed pychą i uniżamy się aż do nicości. Kiedy, wypowiadając słowo *Ojcie* pamiętamy, że swoje od Boga istnienie zawdzięczamy naszym rodzicom, a nasze wykształcenie – naszym nauczycielom, zajmującym tutaj miejsce Boga, którego są żywym obrazem, czujemy się w obowiązku ich czcić albo, mówiąc ściślej, czcić Boga w ich osobach, i staramy się nimi nie gardzić i ich nie zasmucić. Jeżeli pragniemy, żeby święte *Imię Boga było wysławione*, starannie unikamy, jego profanacji. Kiedy spoglądamy na *Królestwo Boże jako na nasze dziedzictwo*, wyrzekamy się wszelkiego przywiązania do dóbr tego świata. Jeżeli szczerze prosimy *dla naszego bliźniego o te same dobra, których pragniemy dla samych siebie*, wyrzekamy się nienawiści, niezgody i zazdrości. Prosząc Boga o chleb na każdy dzień, mamy w nienawiści łakomstwo i lubieżność, które karmią się obfitością. Prosząc Boga szczerze o *przebaczenie naszych grzechów, jako i my przebaczymy naszym winowajcom*, poskramiamy nasz gniew i chęć zemsty, oddajemy dobrem za zło i miłujemy naszych nieprzyjaciół. Prosząc Boga, by *nie pozwolił nam popaść w grzech w chwili pokusy*, czynimy akty pokory, roztropności i mocy. Prosząc Boga, żeby *wybał nas od złego*, boimy się Jego sprawiedliwości, co czyni nas szczęśliwymi, bowiem bojaźń Boża jest początkiem mądrości. To przez bojaźń Bożą każdy człowiek unika grzechu.

Piętnasta Róża (*Doskonałość Ave Maria*)

44. *Pozdrowienie Anielskie* jest modlitwą tak szlachetną i tak wzniosłą, iż błogosławiony Alan de la Roche sądził, że żadne stworzenie nie może jej zrozumieć i że jedynie Jezus Chrystus, narodzony z Maryi Panny, mógłby ją wyjaśnić.

Swą doskonałość czerpie od doskonałości Najświętszej Maryi Panny, do której *Pozdrowienie* jest adresowane; z końcowego momentu Wcielenia Słowa, dla którego Modlitwa została przyniesiona z Nieba i od Archaniola Gabriela, który pierwszy ją wypowiedział.

Pozdrowienie Anielskie streszcza, w najbardziej zwięzłym skrócie, całą naukę teologii chrześcijańskiej o Najświętszej Maryi Pannie. Znajduje się tam pozdrowienie i prośba. *Pozdrowienie* zawiera wszystko, co stanowi o wielkości Maryi. Prośba zawiera wszystko, o co powinniśmy Ją prosić, i czego powinniśmy oczekiwać od Jej dobroci wobec nas.

Najświętsza Trójca objawiła nam pierwszą część *Pozdrowienia*, święta Elżbieta oświecona przez Ducha Świętego dodała drugą, Kościół zaś, w czasie pierwszego soboru w Efezie, w 431 roku, dołączył zakończenie; po odrzuceniu błędu Nestoriusa, ogłosił, że Najświętsza Maryja Panna jest prawdziwie Matką Boga. Sobór zarządził, że będzie można zwracać się do Najświętszej Maryi Panny owym chwalebny tytułem oraz tymi słowami: *Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinie śmierci naszej*.

45. Do Najświętszej Maryi Panny skierowano *Boskie Pozdrowienie*, żeby stać się mogło to, co największe i najważniejsze na świecie: Wcielenie Słowa Przedwiecznego, zawarcie pokoju między Bogiem a ludźmi i Odkupienie ro-

dzaju ludzkiego. Ambasadorem owej szczęśliwej wieści był Archanioł Gabriel, jeden z największych książąt Dworu Niebieskiego.

Pozdrowienie Anielskie zawiera wiarę i nadzieję patriarchów, proroków i apostołów. Jest wytrwaniem i siłą męczenników, wiedzą doktorów, wytrwałością spowiedników i życiem zakonników (błogosławiony Alan). Jest nowym hymnem prawa Łaski, radością aniołów i ludzi, postrachem i zmieszaniem demonów.

Dzięki *Pozdrowieniu Anielskiemu*: Bóg stał się człowiekiem, Dziewica stała się Matką Boga, dusze sprawiedliwych zostały wyzwolone z otchłani, ruiny Nieba zostały naprawione i puste Trony wypełnione, przebaczony został grzech, została nam dana łaska, chorzy zostali uzdrowieni, umarli wskrzeszeni, wygnani przywołani; Najświętsza Trójca zaniechała swojego gniewu, a ludzie otrzymali życie wieczne.

Wreszcie, *Pozdrowienie Anielskie* jest tęczą, znakiem przychylności i łaski, które Bóg dał światu (błogosławiony Alan).

Szesnasta Róża (Piękno Pozdrowienia anielskiego)

46. Chociaż nie ma niczego równie wielkiego jak Majestat Boski i niczego równie godnego wzdargy, jak grzeszny człowiek, ów najwyższy Majestat nie gardzi jednak naszymi hołdami i jest uhonorowany, gdy śpiewamy Jego chwałę. A *Pozdrowienie Anielskie* to jeden z najpiękniejszych kantyków, którym możemy wysławiać chwałę Najwyższego. *Canticum novum cantabo tibi: Pieśń nową będę Ci śpiewał*²⁵². Ta nowa śpiewana przez nas pieśń, w której Dawid przepowiedział przyjscie Mesjasza, jest właśnie *Pozdrowieniem Archanioła*.

²⁵² Ps 144,9.

Istnieje stary Kantyk oraz nowy. Stary to ten, który śpiewali Izraelici w dowód wdzięczności za stworzenie, opiekę i wyzwolenie z niewoli w czasie przejścia przez Morze Czerwone, za mannę i wszelką pomoc Nieba. Nowy Kantyk to ten, który śpiewają chrześcijanie jako dziękczynienie za Wcielenie i Odkupienie. Ponieważ owe cuda były wykonywane przez *Pozdrowienie Anielskie*, powtarzamy to samo pozdrowienie, żeby podziękować Najświętszej Trójcy za Jej nieocenione dobrodziejstwa. Wielbimy Boga Ojca za to, że tak umiłował świat, iż dał nam swojego jednorodzonego Syna jako Zbawiciela. Błogosławimy Syna, ponieważ zstąpił z Nieba na ziemię, stał się człowiekiem i nas zbawił. Wysławiamy Świętego Ducha, ponieważ uformował w łonie Najświętszej Maryi Panny to tak czyste Ciało, które stało się ofiarą za nasze grzechy... W takim właśnie poczuciu wdzięczności musimy odmawiać *Pozdrowienie Anielskie*, dokonując aktów wiary, nadziei, miłości i dziękczynienia za owe dobrodziejstwa naszego zbawienia.

47. Chociaż ten nowy Kantyk adresowany jest bezpośrednio do Matki Boga i zawiera Jej pochwały, jednakże bardzo wychwala Tróję Świętą, gdyż wszelka cześć, którą oddajemy Najświętszej Maryi Pannie, wraca do Boga jako Przyczyny wszystkich Jej doskonałości i cnót. Bóg Ojciec jest wielbiony, albowiem czcimy najdoskonalsze z Jego stworzeń. Syn jest wielbiony, bo sławimy Jego przyczystą Matkę. Duch Święty jest wielbiony, ponieważ podziwiamy łaski, którymi On wypełnił swą Oblubienicę. Podobnie, jak Najświętsza Maryja Panna przez swój piękny kantyk *Magnificat* oddała Bogu uwielbienie i to błogosławieństwo, które otrzymała od świętej Elżbiety w Jej dostojnej godności – Matki Boga, w podobny sposób szybko odsyła Ona do Boga pochwały i błogosławieństwa, które my Jej oddajemy poprzez *Pozdrowienie Anielskie*.

48. Jeżeli *Pozdrowienie Anielskie* oddaje cześć Świętej Trójcy, jest również najdoskonalszym wyrazem uwielbienia, który moglibyśmy skierować do Maryi.

Święta Matylda, pragnąc znaleźć sposób, w jaki mocniej zaświadczyłaby o powierzeniu się Matce Bożej, doznała uniesienia duchowego. W tych myślach ukazała się jej Maryja, trzymając przy piersi wypisane złotymi literami *Pozdrowienie Anielskie*, i powiedziała jej: *Wiedz, moja córko, że nikt nie może mnie uczyć przez przyjemniejsze pozdrowienie niż to, które mi przedstawiła godna uwielbienia Trójca Święta i przez które zostałam wyniesiona do godności Matki Boga. Dzięki słowu Ave, które pochodzi od Ewy: „Eva”, dowiedziałam się, że Bóg w swej wszechmocy zachował mnie od grzechu i wszelkiej biedy, na którą była podatna pierwsza kobieta. Imię „Maryja”, oznaczające Panią Światła, wyraża, to iż Bóg nappełnił mnie mądrością i światłem niby świecącą gwiazdę, aby oświecić Niebo i ziemię. Owe słowa: «pełna łaski» przypominają mi, że Duch Święty nappełnił mnie tyloma łaskami, iż mogę hojnie je rozdawać tym, którzy o nie proszą za moim pośrednictwem. Mówiąc: «Pan z Tobą», odnawiacie we mnie nieopisaną radość, jaką odczułam, gdy przedwieczne Słowo wcieliło się w moje łono. Kiedy mi mówicie: «błogosławionaś między niewiastami», wielbię Boże miłosierdzie, które mnie wzniosło do najwyższego stopnia szczęśliwości. Przy słowach: «błogosławiony Owoc żywota twojego, Jezus» całe Niebo się raduje wraz ze mną widząc Jezusa, mojego Syna, uwielbionego i wysławionego, ponieważ zbawił ludzi.*

Siedemnasta Róża (Cudowne owoce AveMaria)

49. Wśród cudownych spraw, które Matka Boża wyjawiała błogosławionemu Alanowi de la Roche²⁵³ (a wiemy, że ten wielki czciciel Maryi potwierdził owe wyznania pod przysięgą), trzy są najbardziej godne uwagi:

– pierwsza jest prawdopodobnym znakiem kary wiecznej za zaniedbywanie, oziębłość i wstręt do *Pozdrowienia Anielskiego*, poprzez które został naprawiony świat;

– druga, że ci, którzy z szacunkiem powtarzają owe Boskie pozdrowienie noszą w sobie wielki znak Niebieskiego przeznaczenia;

– trzecia, że ci, którzy otrzymali z Nieba łaskę kochania Matki Bożej i służenia Jej z miłością, muszą się bardzo starać, aby nadal Ją kochać, aż uprosi Syna wyniesienie ich w Niebie, w stopniu chwały odpowiadającym ich zasługom (Alan, rozdział XI).

50. Wszyscy heretycy, którzy są dziećmi diabła i którzy noszą oczywisty znak potępienia nienawidzą *Ave Maria*. Jeszcze uczą się *Pater*, ale *Ave Maria* już nie i woleliby nosić przy sobie węży niż Różaniec.

Wśród katolików, ci którzy noszą piętno potępienia, nie przejmują się *Różańcem* ani *Koronką*, zapominają je odmawiać lub odmawiają oziębłe i pospiesznie. Nawet, jeżeli nie dałbym wiary w to, co zostało wyjawione błogosławionemu Alanowi, moje doświadczenie wystarcza mi, żeby potwierdzić tę straszną i zarazem słodką prawdę. Nie wiem i, oczywiście, nie rozumiem, jak to jest możliwe, żeby cześć i praktykowanie tak małej pozornie modlitwy było niezachwianym znakiem zbawienia wiecznego, a jej zaniechanie – potępienia. Jednak nie ma nic prawdziwszego

253 Zob. TPN 250.

go. Widzimy nawet, że ludzie wyznający nowe doktryny za naszych czasów²⁵⁴, z całą ich pozorną pobożnością, bardzo zaniedbują praktykę *Koronki* i *Różańca* i często pod najróżniejszymi na świecie pretekstami, umniejszają ją w umyśle i sercu tych, którzy się do nich zbliżają. Oczywiście, wystrzegają się oni, otwartego potępienia *Koronki*, *Różańca* albo Szkaplerza, tak, jak to robią kalwiniści, ale sposób, w jaki do tego podchodzą, jest tym bardziej niebezpieczny, im jest przebieglejszy. Jeszcze o tym będzie mowa.

51. Moje *Ave Maria*, mój *Różaniec* albo moja *Koronka*, to modlitwy będące dla mnie najpewniejszym punktem oparcia w rozróżnianiu tych, którzy są prowadzeni przez Bożego Ducha, od ludzi trwających w iluzji ducha złego. Znałem dusze, które wzlatywały, zdawać by się mogło, jak orły aż do chmur, w swojej subtelnej kontemplacji, i które, niestety, były straszliwie okłamywane przez diabła. Kiedy odkrywałem ich iluzje, zauważałem, że odrzucały, jak gdyby to było ich niegodne, *Ave Maria* i *Różaniec*²⁵⁵.

Ave Maria jest poranną niebiańską rosą, co spadając w duszę wybraną, przekazuje jej zdumiewającą płodność do rozwinięcia wszelkiego rodzaju cnót. Im bardziej dusza jest skrapiana tą modlitwą, tym bardziej jest oświecona w duchu, rozpalona w sercu i wzmocniona przeciwko nieprzyjaciółom²⁵⁶.

Ave Maria jest strzałą przenikającą i palącą, która będąc zjednoczona przez kaznodzieję ze słowem Bożym, które on głosi – dodaje mu siłę, aby przeniknąć, dotknąć i nawracać serca najbardziej zatwardziałe, chociażby z natury nie miał on zbyt dużego talentu do kaznodziejstwa. To jest ta tajemnicza strzała, o skuteczności której Najświętsza Maryja Panna, jak już o tym mówiłem, nauczała świętego Dominika i blogo-

ślawionego Alana, żeby nawracać heretyków i grzeszników. To stąd wziął się obyczaj kaznodziejów, jak nas zapewnia święty Antoni by odmawiać *Ave Maria* na początku kazania.

Osiemnasta Róża (Błogosławieństwa *Ave Maria*)

52. To Boskie Pozdrowienie sprowadza na nas obfite błogosławieństwo Jezusa i Maryi, ponieważ jest niepodważalną prawdą, że Jezus i Maryja wspianiale wynagradzają tych, którzy Ich wychwalają; stokrotnie oddają za błogosławieństwa, które się ku Nim kieruje. *Ego diligentes me diligo... ut ditem diligentes me, et thesauros eorum repleam: wzbogacam tych, którzy mnie kochają, i napelniam ich skarbce*²⁵⁷. Jezus i Maryja głośno wołają: *Kochamy tych, którzy nas kochają, wzbogacamy ich i zapelniamy ich skarbce*. – *Qui seminat in benedictionibus, de benedictionibus et metet: Ci, którzy sieją w błogosławieństwie, zbiorą błogosławieństwa*²⁵⁸. Otóż, czy nie znaczy kochać, błogosławić oraz wielbić Jezusa i Maryję, gdy odmawia się *Pozdrowienie Anielskie* tak, jak należy? Przy każdym *Ave Maria* kierujemy dwa błogosławieństwa ku Jezusowi i Maryi: *błogosławionaś między niewiastami i błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus*. Przy każdym *Ave Maria* oddajesz Maryi tę samą cześć, którą oddał Bóg, pozdrawiając Ją przez Archanioła Gabriela. Dlatego nie można by uwierzyć, że Jezus i Maryja, często odpłacający dobrem tym, którzy Im zlorzeczą, mogliby obdarzyć błogosławieństwami tych, którzy błogosławią Ich i czczą poprzez *Ave Maria*?

Królowa Nieba, mówią święty Bernard i święty Bonawentura, nie jest mniej wdzięczna i uczciwa od osób wartościowych dobrze wychowanych na tym świecie: przewyższa je nawet cnотami, tak zresztą, jak wszystkimi innymi przymio-

²⁵⁴ Janseniści.

²⁵⁵ TPN 251.

²⁵⁶ TPN 249 i 253.

²⁵⁷ Por. Prz 8, 17, 21.

²⁵⁸ Por. 2 Kor 9,6.

tami. Nie mogłaby więc znieść, gdybyśmy Ją czcili, a Ona nie oddała nam tego stokrotnie. Maryja, mówi święty Bonawentura, powita nas z łaską, jeśli my Ją pozdrowimy poprzez *Ave Maria: Ipsa salutabit nos cum gratia, si salutaverimus eam cum Ave Maria*.

Któż mógłby zrozumieć łaski i błogosławieństwa, które działają w nas poprzez pozdrowienie i dobrotliwe na nas spojrzenie Najświętszej Maryi Panny? W chwili, gdy święta Elżbieta usłyszała pozdrowienie od Matki Boga, została napełniona Duchem Świętym, a dziecko, które nosiła w swoim łonie, poruszyło się z radości. Jeżeli okażemy się godni odwzajemnionego pozdrowienia i błogosławieństwa Matki Bożej, z pewnością zostaniemy napełnieni łaskami i w nasze dusze spłyną strumienie duchowego pocieszenia.

Dziewiętnasta Róża (Szczęśliwa wymiana)

53. Jest napisane: Dawajcie, a będzie wam dane²⁵⁹. Skorzystajmy z porównania błogosławionego Alana: *Gdybym wam dawał co dnia, mimo że byliście moimi nieprzyjaciółmi, sto pięćdziesiąt diamentów, czyż nie przebaczylibyście mi? A cóż mówić, gdy czyni to przyjaciel; czyż nie odplacilibyście mu wszystkimi łaskami, jakich tylko moglibyście użyć?*

Jeśli chcesz wzbogacić się w dobra łaski i chwały, pozdrawiaj Matkę Bożą, czcij swoją dobrą Matkę: *Sicut qui thesaurizat, ita qui honorificat matrem: Kto czci swoją Matkę, jest podobny do człowieka, który znalazł skarb*. Przedstaw Jej przynajmniej codziennie pięćdziesiąt *Ave Maria*, z których każde zawiera piętnaście drogich kamieni, cenniejszych dla Niej niż wszystkie bogactwa ziemi. Czegóż nie moglibyście otrzymać z Jej hojności? Ona jest naszą Matką i naszą przyjaciółką. Ona jest władczynią wszechświata, która kocha nas bardziej niż wszystkie

matki i królowe razem wzięte. Ponieważ, jak mówi święty Augustyn, miłość Matki Bożej przewyższa wszelką prawdziwą miłość wszystkich ludzi i wszystkich aniołów.

54. Pewnego dnia, świętej Gertrudzie objawił się nasz Pan licząc złote monety. Ośmieliła się zapytać, co On liczy. – *Liczę – odpowiedział Jezus Chrystus – twoje „Ave Maria”. To jest moneta, za którą można kupić Niebo*.

Pobożny i uczony Suarez z Towarzystwa Jezusowego tak cenił zasługi *Pozdrowienia Anielskiego*, że – jak mówi – oddałby chętnie całą swoją wiedzę za jedno *Ave Maria* dobrze odmówione.

55. *Niech ten, kto Cię kocha, o Boska Maryjo, powiedział do Niej błogosławiony Alan de la Roche, słucha i skosztuj: Niebo się raduje, ziemia jest w podziwie za każdym razem gdy mówię: Ave Maria. Nienawidzę świata, w sercu mam miłość Boga, gdy mówię: Ave Maria. Moje obawy ustają, namiętności zostają poskromione, kiedy mówię: Ave Maria. Wzrastam w pobożności, odczuwam skrucę, gdy mówię: Ave Maria. Mój duch się cieszy, moja troska znika, gdy mówię: Ave Maria. Umacnia się moja nadzieja, doznaję większej pociechy, gdy mówię: Ave Maria. Słodczy bowiem tego łagodnego pozdrowienia jest tak wielka, iż wprost brak słów, żeby ją objaśnić jak należy. I nawet jeżeli powie się o cudowności Zdrowaś Maryjo, pozostaje ona nadal tak ukryta i tak głęboka, że nie sposób jej ogarnąć. To pozdrowienie jest słodsze niż miód i cenniejsze niż złoto. Trzeba często mieć je w sercu, żeby nad nim medytować i na ustach, żeby ją odmawiać i pobożnie powtarzać*.

56. Ten sam Alan donosi w LXIV rozdziale swojego Psalterza, że pewna zakonnica, bardzo pobożna, objawiła się po śmierci jednej ze swych sióstr zakonnych i powiedziała jej: *Gdybym mogła powrócić do swojego ciała i po-*

²⁵⁹ Łk 6,38.

wiedzieć choćby jedno „Ave Maria”, nawet bez większej żarliwości, z chęcią zniosłabym od nowa wszystkie bóle, które wycierpiałam przed śmiercią, żeby tylko mieć udział w zasługach tej modlitwy. Trzeba zaznaczyć, że, przykuta do łóżka, cierpiała ona przez kilka lat na dotkliwe boleści.

Michał de Lisle, biskup Salubre, uczeń i współpracownik błogosławionego Alana de la Roche wprowadzając nabożną praktykę Świętego Różańca mówi, że *Pozdrowienie Anielskie* jest lekarstwem na wszelkie zło, które nas dotyka. Obyśmy jedynie odmawiali je pobożnie na cześć Matki Bożej.

Dwudziesta Róża (*Krótkie objaśnienie Ave Maria*)

57. Znalazłeś się w biedzie grzechu? Wezwij Bożą Matkę, powiedz Jej: *Ave*, co znaczy: pozdrawiam Cię z bardzo głębokim szacunkiem, Ciebie, która jesteś bez grzechu i jego skutków. Ona uwolni cię od zła twoich grzechów.

Znalazłeś się w ciemnościach niewiedzy albo błędu? Przyjdź do Maryi i powiedz Jej: *Ave Maria*, co znaczy: oświeć mnie promieniami Słońca sprawiedliwości, a Ona podzieli się z tobą swoim światłem.

Zszedłeś z drogi prowadzącej do Nieba? Wezwij Maryję, której imię oznacza Gwiazdę Morza i Gwiazdę Polarną. Ona steruje naszą żeglugą po tym świecie. Zaprowadzi cię do portu wiecznej szczęśliwości.

Jesteś przygnieciony strapieniem? Zwróć się do Maryi, której imię oznacza: „Gorzkie Morze”, które na tym świecie zostało napełnione goryczą, a obecnie w niebie jest morzem czystych słodocy. Ona przemieni twój smutek w radość i pocieszy cię w twoim zmartwieniu.

Straciłeś łaskę? Uczcij obfitość łask, jakimi Bóg obdarzył Matkę Bożą, i powiedz Jej: *jesteś pełna łaski* i napełnia wszelkimi darami Ducha Świętego, a Ona podzieli się z tobą swoimi łaskami.

Czujesz się samotny, pozbawiony opieki Bożej? Zwróć się do Maryi i powiedz Jej: *Pan jest z Tobą*; jest On zaś szlachetniej i głębiej niż w sprawiedliwych i świętych, ponieważ stanowisz z Nim jedno; On Twoim Synem, Jego Ciało to Twoje Ciało; jesteś z Panem przez doskonałe podobieństwo i wzajemną miłość, boś Ty Jego Matką. Powiedz Jej wreszcie: Najświętsza Trójca, której jesteś cenną Świątynią, jest z Tobą, a Ona odda cię ponownie w opiekę i ochronę Boga.

Czujesz się, jakbyś był przeklęty przez Boga? Powiedz: *Błogosławiona jesteś ponad wszystkie niewiasty* ze wszystkich narodów, ze względu na swoją czystość i płodność; Ty, która zmieniłaś Boże przekleństwo w błogosławieństwo. Ona ci pobłogosławi.

Odczuwasz głód chleba łaski i chleba życia? Zbliź się do Tej, co nosiła Chleb Żywy, jaki zstąpił z Nieba, i powiedz Jej: *Błogosławiony jest Owoc Twojego żywota*, który poczęłaś bez żadnego umniejszenia dla swego dziewictwa, nosiłaś bez goryczy i urodziłaś bez bólu. *Niech będzie błogosławiony Jezus*, który odkupił świat zniewolony, uzdrowił świat chory, wskrzesił człowieka umarłego, przyprowadził człowieka wygnanego, usprawiedliwił człowieka-zbrodniarza, ocalił człowieka potępionego. Z pewnością, twoja dusza zostanie nasycona chlebem łaski w tym życiu i chwały wiecznej w przyszłym. Amen.

58. Wraz z Kościołem podsumuj swoją modlitwę i powiedz: *Sancta Maria: Święta Maryjo* – święta na ciele i na duszy, święta poprzez Twe szczególne oddanie

i wieczną służbę Bogu, święta jako Matka Boga, który Cię obdarzył wielką świętością, odpowiednią do tej Twojej nieskończonej godności;

Mater Dei! O, Matko Boża, która jesteś też Matką naszą, naszą Orędowniczką i naszą Pośredniczką, Skarbnicą i Szafarką Bożych łask, uprosz nam odpuszczenie grzechów i pojednanie z Boskim Majestatem;

Ora pro nobis peccatoribus! Tak, módl się za nami grzesznymi. Ty, co masz tyle współczucia dla nędzarzy; co nie gardzisz i nie zrażasz się grzesznikami, bez których nie byłabyś Matką Zbawiciela. Módl się za nami: *nunc – teraz,* w czasie naszego krótkiego, kruchego, mizernego życia; teraz, ponieważ mamy zapewnioną tylko tę obecną chwilę; teraz, gdy dniem i nocą jesteśmy atakowani i otaczani przez silnych i okrutnych nieprzyjaciół.

Et in hora mortis nostrae, i w godzinie śmierci naszej – tak niebezpiecznej, gdy nasze siły są wyczerpane, gdy nasze dusze i ciała przeszywane są cierpieniem i trwogą; w godzinie naszej śmierci, kiedy szatan podwaja swe wysiłki, aby nas zgubić na zawsze; w owej godzinie, która zadecyduje o naszym losie na całą wieczność, gdzie czeka nas szczęście albo nieszczęście.

Przybądź z pomocą swoim biednym dzieciom, o, Matko litościwa; o, Orędowniczko; o, Ucieczko grzesznych; odpędź od nas w godzinie śmierci diabły, naszych oskarżycieli i naszych nieprzyjaciół, których straszny wygląd nas przeraża. Przyjdź nas oświecić w ciemnościach śmierci. Prowadź nas, towarzyszy nam przed trybunał naszego Sędziego, Twojego Syna; wstawiaj się za nami, ażeby nam przebaczył i przyjął nas do grona swoich wybrańców na pobyt wiecznej chwały.

Amen: Niech tak się stanie.

59. Któż może nie podziwiać doskonałości świętego Różańca składającego się z dwóch Boskich części: *MODLITWY PAŃSKIEJ i POZDROWIENIA ANIELSKIEGO.* Czyż istnieją modlitwy przyjemniejsze Bogu i Matce Bożej; łatwiejsze, słodsze i bardziej zbawienne dla ludzi? Miejmy je zawsze w sercu i na ustach, aby uczcić najświętszą Trójcę, Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Jego świętą Matkę.

Ponadto, na końcu każdej dziesiątki, dobrze jest dodać *Gloria Patri* itd., to znaczy: *Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, jak było na początku, teraz i na wieki wieków.*

Niech tak się stanie.

TRZECIA DZIESIĄTKA
DOSKONAŁOŚĆ ŚWIĘTEGO RÓŻAŃCA
W MEDITACJI ŻYCIA I MĘKI
NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA

Dwudziesta pierwsza Róża
(Piętnaście tajemnic różańca)

60. Tajemnica jest czymś świętym i trudnym do zrozumienia. Wszystkie dzieła Jezusa Chrystusa są święte i Boskie, ponieważ On jest zarazem Bogiem i Człowiekiem. Wszystkie dzieła Matki Bożej są święte, ponieważ On jest najdoskonalszym ze wszystkich czystych stworzeń. Słusznie nazywa się dzieła Jezusa Chrystusa i Jego świętej Matki Tajemnicami, gdyż są one napełnione wieloma cudownościami, doskonałościami oraz głębokimi i subtelnymi pouczeniami, które Duch Święty odsłania duszom pokornym i prostym, owe Tajemnice czcącym.

Dzieła Jezusa i Maryi można by jeszcze nazwać cudownymi kwiatami, których zapach i piękno znają jedynie ci, co się do nich zbliżają, wachają i otwierają poprzez uważną i wnikliwą medytację.

61. Święty Dominik podzielił życie Jezusa Chrystusa i Matki Bożej na piętnaście Tajemnic, ukazujących nam Ich cnoty i Ich najważniejsze czyny jakby w piętnastu obrazach, których treść ma służyć nam za regułę i przykład postępowania w naszym życiu. To jest piętnaście płonących pochodni, mających kierować naszymi krokami w tym życiu; piętnaście błyszczących luster, aby poznać Jezusa i Maryję, aby poznać samych siebie i aby rozpalić ogień Ich miłości w naszych sercach; piętnaście palenisk, aby nas całkowicie spalić w Ich Boskich płomieniach.

Matka Boża nauczyła świętego Dominika tego doskonałego sposobu modlitwy i zaleciła mu, zachęcać do niej, ażeby rozbudzała ona pobożność u chrześcijan i odnawiała w ich sercach miłość Jezusa Chrystusa. Maryja nauczyła też błogosławionego Alana de la Roche:

To jest modlitwa bardzo pożyteczna – powiedziała mu – i jest to służba bardzo miła, aby odmawiać sto pięćdziesiąt Pozdrowień Anielskich. Jednak podoba mi się o wiele bardziej i o wiele lepiej robią ci którzy, kiedy połączą pozdrowienie z rozmyślaniem nad życiem, Męką i Chwałą Jezusa Chrystusa, ponieważ owa medytacja stanowi duszę tej modlitwy.

Rzeczywiście, bez rozważania świętych Tajemnic naszego zbawienia, Różaniec byłby jakby ciałem bez duszy, doskonałą materią bez formy, jaką jest medytacja wyróżniająca go spośród innych nabożeństw.

62. PIERWSZA CZĘŚĆ RÓŻAŃCA zawiera pięć Tajemnic, z których pierwsza to *Zwiastowanie Archanioła Gabriela Najświętszej Maryi Pannie*; druga – *Nawiedzenie świętej Elżbiety*; trzecia to *Narodzenie Jezusa Chrystusa*; czwarta – *Ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni*; piąta – *Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni pomiędzy uczonymi*. Nazywa się owe Tajemnice *Tajemnicami radosnymi* z powodu radości, jaką dały całemu wszechświatu. Matka Boża i aniołowie byli napełnieni radością w szczęśliwej chwili, kiedy to wcielił się Syn Boga. Święta Elżbieta i święty Jan Chrzciciel byli napełnieni radością z powodu nawiedzenia przez Jezusa i Maryję. Niebo i ziemia rozradowały się w czasie narodzin Zbawiciela. Symeon został pocieszony i napełniony radością, kiedy w ramionach trzymał Jezusa. Uczonych wypełnił podziw gdy słuchali odpowiedzi Jezusa; a któż wypowie radość Maryi i Józefa, odnajdujących Jezusa po trzech dniach poszukiwań?

63. DRUGA CZĘŚĆ RÓŻAŃCA również składa się z pięciu Tajemnic, które nazywa się *Tajemnicami boleśnymi*, ponieważ przedstawiają nam Chrystusa przybitego smutkiem, żałobą, boleścią i udręczeniem, pokrytego ranami. Pierwszą z Tajemnic stanowi modlitwa Jezusa i Jego *Męka* w Ogrodzie Oliwnym; drugą – *Jego Biczowanie*; trzecią – *Jego Ukoronowanie cierniem*; czwartą – *Niesienie Krzyża*; piątą – *Jego Ukrzyżowanie i Jego śmierć na Kalwarii*.

64. TRZECIA CZĘŚĆ RÓŻAŃCA zawiera pięć pozostałych Tajemnic, które nazywa się *Tajemnicami chwalebnymi*, ponieważ rozmyślamy o Jezusie i Maryi w triumfie i chwale. Pierwszą stanowi *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*; drugą – *Jego Wniebowstąpienie*; trzecią – *Zesłanie Ducha Świętego na apostołów*; czwartą – *Wniebowzięcie chwalebnej Maryi Panny*; piątą – *Jej Ukoronowanie*.

Oto piętnaście wonnych kwiatów mistycznego krzewu różanego, nad którymi pobożne dusze zatrzymują się jak mądre pszczoły, aby z nich czerpać cudowny sok i tworzyć zeń miód solidnej pobożności.

Dwudziesta druga Róża

(Medytacja tajemnic upodobnia nas do Jezusa)

65. Główną troską pobożnej duszy jest dążenie do doskonałości. *Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane*²⁶⁰, mówi nam wielki Apostoł. Ten obowiązek jest zawarty w wieczystym dekreście naszego przeznaczenia, jako jedyny nakazany sposób, ażebyśmy zdołali osiągnąć wieczną chwałę. Święty Grzegorz z Nissy z wdziękiem mówi, że jesteśmy malarzami. Nasza dusza to czekające na pędzel płótno; cnoty są kolorami, jakie mają uwidocznić jej blask, a kopiowany oryginał, to Jezus

²⁶⁰ Ef 5,1.

Chrystus, który doskonale obrazuje Ojca Przedwiecznego. Zatem jak malarz – pragnąc, by portret był jak najbardziej wierny – stawia przed sobą oryginał i przy każdym wykonanym pociągnięciu pędzla, nań spogląda, tak i chrześcijanin musi zawsze mieć przed oczyma życie i cnoty Jezusa Chrystusa, ażeby nic nie powiedzieć, niczego nie pomyśleć i nie zrobić, co by nie było z Nim w zgodzie.

66. Ażeby nam dopomóc w ważnym dziele wypełnienia naszego przeznaczenia, Matka Boża nakazała świętemu Dominikowi przedstawiać wiernym, odmawiającym Różaniec, święte Tajemnice Jezusa Chrystusa nie tylko po to by Go adorowali i wychwalali, ale – przede wszystkim, żeby modelowali swoje życie i swoje działania według Jego wzoru. Otóż, tak, jak dzieci uczą się naśladować rodziców, patrząc na nich i rozmawiając z nimi; jak uczeń spoglądając na pracującego mistrza uczy się wykonywania dzieła, podobnie też wierni bracia Różańca, rozważając głęboko i nabożnie cnoty Jezusa Chrystusa w piętnastu Tajemnicach Jego życia, stają się podobni do tego Boskiego Mistrza z pomocą łaski i za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny.

67. Jeżeli Mojżesz przekazał hebrajskiemu narodowi polecenie od samego Boga, żeby ten nie zapomniał o łaskach, jakimi został przez Niego obdarzony, o ileż słuszniej Syn Boży może nam polecić, abyśmy wyryli w sercach i mieli stale przed oczyma Tajemnice Jego życia, Jego Męki i chwały, którymi się z nami podzielił i przez które ukazał nam ogrom swej miłości dla naszego zbawienia. *Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza*²⁶¹ (...). Wspomnijcie na moje ubóstwo i moje poniżenie, wspominajcie na piołun i gorycz, które spożyłem dla was w czasie swojej męki.

²⁶¹ Lm 1,12.

Te słowa i wiele innych, jakie można by przytoczyć, przekonują nas wystarczająco do tego, że mamy obowiązek, nie tylko głośno odmawiać Różaniec na cześć Jezusa Chrystusa i Matki Bożej ale i medytować nad świętymi tajemnicami.

Dwudziesta trzecia Róża

(Różaniec wspomnienie życia i śmierci Jezusa)

68. Jezus Chrystus, Boski Oblubieniec naszych dusz, nasz drogi Przyjaciel, chce, byśmy pamiętali o Jego dobrodziejstwach i cenili Go nade wszystko. Jest ogromną radością Jego, jak również Matki Bożej i wszystkich Świętych w Niebie, gdy medytujemy pobożnie i z uczuciem nad świętymi Tajemnicami Różańca, które stanowią najlepsze odzwierciedlenie Jego do nas miłości i najbogatsze prezenty, jakie mógłby nam dać. Dzięki takim właśnie prezentom sama Matka Boża i wszyscy Święci doznają chwały.

Błogosławiona Aniela z Foligno modliła się pewnego dnia do naszego Pana, pytając, poprzez jakie ćwiczenia duchowe mogłaby najbardziej Go uczcić. Objawił się Jej przybity do krzyża i powiedział: *Moja córko, popatrz na moje rany*. Nauczyła się od tego słodkiego Mistrza, że nic nie jest Mu bardziej miłe, niż medytowanie nad Jego ranami. Następnie pokazał Jej rany swojej głowy, a także różne szczegóły swej Męki i powiedział: *Przecierpiałem to wszystko dla Twojego zbawienia: cóż możesz uczynić, co byłoby równe mojej miłości dla ciebie?*

69. Święta Ofiara Mszy czci Świętą Trójcę, ponieważ uobecnia Mękę Jezusa Chrystusa, my zaś ofiarujemy zaślugi Jego posłuszeństwa, Jego cierpienia i Jego Krwi. Poprzez to, cały Dwór Niebieski otrzymuje niezmierzoną chwałę. Kilku doktorów teologii, wraz ze świętym Tomaszem, mówi nam, że z tego samego powodu Dwór Nie-

bieski cieszy się, będąc w Komunii z wiernymi, ponieważ Najświętszy Sakrament jest pamiątką Męki i śmierci Jezusa Chrystusa. W ten oto sposób lud uczestniczy w jego owocach i przyspiesza swoje zbawienie.

Otóż, święty Różaniec odmawiany wraz z medytacją nad świętymi Tajemnicami, to ofiara dziękczynienia Bogu za dobrodziejstwa naszego Odkupienia i nabożne wspomnienie cierpienia, śmierci i chwały Jezusa Chrystusa. Jest więc prawdą, że Różaniec oddaje cześć i sprawia wielką radość Jezusowi Chrystusowi, Matce Bożej i wszystkim Błogosławionym, ponieważ nie pragną oni niczego więcej dla naszego wiecznego szczęścia niż widzieć nas zajętych tym ćwiczeniem, tak chwalebny dla naszego Zbawiciela i zbawiennym dla nas.

70. Ewangelia zapewnia nas, że grzesznik, który się nawraca i pokutuje, sprawia radość wszystkim aniołom²⁶². Jeżeli, aby uradować aniołów, wystarcza, że jeden grzesznik porzuca grzechy i czyni pokutę, jakaż wesołość, jakież rozradowanie będzie na całym Dworze Niebieskim, jakaż chwała dla samego Jezusa Chrystusa – widzieć nas, tu, na ziemi, rozważających pobożnie i z miłością Jego poniżenie, Jego udręczenie, Jego okrutną i haniebną śmierć? Czy coś skuteczniej może nas poruszyć i zachęcić do szczerej pokuty?

Chrześcijanin, który nie rozważa Tajemnic Różańca, wykazuje się dużą niewdzięcznością wobec Jezusa Chrystusa i ma niewielki szacunek wobec tego wszystkiego, co Boski Zbawca wycierpiał dla zbawienia świata. Postawa takiego chrześcijanina zdaje się mówić, że nie zna on życia Jezusa Chrystusa i mało się trudzi, aby się dowiedzieć, co On robił, co wycierpiał, ażeby nas zbawić. Ów chrześcijanin – gdy nie zna Jezusa Chrystusa albo o Nim

²⁶² Por. Łk 15,10.

zapomina – powinien się mocno obawiać, że może być przez Niego odrzucony w dniu sądu z tym zarzutem: *Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was.*

Rozważajmy więc – poprzez święty Różaniec – życie i cierpienia naszego Zbawiciela, nauczmy się poznawać Go dobrze i rozumieć Jego dobrodziejstwa, ażeby On nas uznał za swoje dzieci i za przyjaciół w dniu Sądu.

Dwudziesta czwarta Róża

(Rozważanie tajemnic różańca jest najlepszym sposobem na osiągnięcie doskonałości)

71. Święci wnikliwie studiowali życie Jezusa Chrystusa. Medytowali nad Jego cnotami i cierpieniem i tym sposobem doszli do doskonałości chrześcijańskiej. Święty Bernard zaczął od tego ćwiczenia i wytrwał w nim wiernie: *Od początku mojego nawrócenia – mówił on – ułożyłem bukiet z mirry, złożony z boleści mojego Zbawiciela; położyłem ten bukiet na swoim sercu myśląc o biczach, o cierpieniach i o gwoździach Męki Pańskiej. Codziennie całym sercem będę rozmyślał o tych tajemnicach.*

To była również praktyka świętych męczenników. Podziwiamy, jak wychodzili triumfalnie z najbardziej okrutnych udręczeń. *Lecz skąd mogła pochodzić ta godna podziwu wytrwałość męczenników – mówi święty Bernard – jeżeli nie z ran Jezusa Chrystusa, o których tak często rozmyśla-li? Gdzie przebywały dusze tych szlachetnych atletów, kiedy płynęła ich krew i gdy cierpienie miażdżyło ich ciała? Ich dusze przebywały w ranach Jezusa Chrystusa i te rany czyniły ich niezwykłymi.*

72. Najświętsza Matka Zbawiciela przez całe swe życie zajmowała się rozważaniem cnót i cierpień swojego Syna. Kiedy usłyszała radosny kantykt aniołów w czasie Jego narodzenia, gdy zobaczyła pasterzy, którzy adorowali

Go w stajni, Jej dusza została napełniona podziwem i rozmyślała o tych wszystkich cudach. Porównywała wielkość wcielonego Słowa z Jego głębokim poniżeniem; żłóbek i słomę z tronem i łonem Jego Ojca; moc Boga ze słabością dziecka; Jego mądrość z Jego prostotą.

73. Matka Boża powiedziała pewnego dnia świętej Brygidzie: *Kiedy kontemlowałam piękno, skromność i mądrość mojego Syna, moja dusza była uniesiona radością. A gdy rozmyślam o Jego rękach i Jego stopach, które miały być przebite gwoździami, wylewałam morze łez, serce mi się rozdzierało ze smutku i bólu.*

Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa, Matka Boża spędziła resztę życia na nawiedzaniu tych miejsc, jakie te Boski Zbawca uświęcił swoją obecnością i swym cierpieniem. Tam rozważała bezgraniczną Jego miłość i okrucieństwo Jego Męki.

To była też nieprzerwana praktyka Marii Magdaleny w okresie trzydziestu lat, gdy mieszkała w Saint-Baume. Wreszcie, jak mówi święty Hieronim, było to też nabożeństwo pierwszych chrześcijan. Ze wszystkich krajów świata przyjeżdżali oni do Ziemi Świętej, aby głębiej wyryć w swych sercach miłość i pamięć o Zbawicielu ludzkości poprzez przedmioty i miejsca, które On uświęcił swoim narodzeniem, swoją pracą, cierpieniem i śmiercią.

74. Wszyscy chrześcijanie mają jedną tylko wiarę, wielbłą jednego tylko Boga; wszyscy oczekują na tę samą szczęśliwość w Niebie. Znają tylko jednego Pośrednika, którym jest Jezus Chrystus. Wszyscy muszą więc naśladować ten Boski wzorzec i w tym celu rozważać Tajemnice Jego życia, cnót i chwały. Błędne jest myślenie, że rozpamiętywanie prawd wiary i Tajemnic Jezusa Chrystusa dotyczy jedynie księży, zakonników oraz tych którzy chcieli

wycofać się spośród tumultu tego świata. Jeśli zakonnicy i duchowni są zobowiązani do medytacji nad wielkimi prawdami naszej religii, aby godnie odpowiedzieć na swe powołanie, ludzie tego świata są do tego niemniej zobowiązani, aby nie pobyli tam, gdzie przebywają. Muszą więc być uzbrojeni poprzez częste wspomnianie życia, cnót i cierpienia naszego Zbawiciela, przedstawionych w piętnastu Tajemnicach świętego Różańca.

Dwudziesta piąta Róża (*bogactwo świętości zawarte w modlitwach i medytacji różańca*)

75. Nikt nigdy nie pojmie niezmierzonego bogactwa świętości, zawartego w modlitwach i Tajemnicach świętego Różańca. Owo rozważanie tajemnic życia i śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa jest dla tych wszystkich, którzy je praktykują, źródłem najwspanialszych owoców.

Dziś domagamy się rzeczy, które są dla nas uderzające, wzruszają nas pozostawiając w nas głębokie wrażenia. Cóż jest na świecie bardziej wzruszającego niż ta wspaniała historia naszego Odkupiciela, rozgrywająca się przed naszymi oczyma w piętnastu obrazach; przypominając nam wielkie wydarzenia życia, śmierci i chwały Zbawiciela świata? Jakie modlitwy są doskonalsze i bardziej wzniosłe niż *Modlitwa Pańska* i *Pozdrowienie Anielskie*? To w nich są zawarte wszystkie nasze pragnienia, wszystkie nasze potrzeby.

76. Rozważanie Tajemnic Różańca jest ze wszystkich modlitw najłatwiejsze, ponieważ różnorodność cnót oraz życie Jezusa Chrystusa, które się studiuje i odtwarza, wspaniale wzmacnia ducha i zapobiega roztargnieniu. Uczeń znajduje w tych formułach najgłębszą doktrynę, a ludzie proszą pouczenia dla nich przystępne.

Trzeba przejść przez tę łatwą medytację, zanim wzniesie się na poziom bardziej uduchowionej kontemplacji. Taka właśnie jest myśl świętego Tomasza z Akwinu i jego rada, którą on nam daje, mówiąc, że najpierw należy ćwiczyć, jak na polu bitwy, nabywanie wszelkich cnót, których doskonały wzorzec znajdujemy w Tajemnicach Różańca. To tu właśnie, jak mówi uczony Kajetan, osiągamy głębokie zjednoczenie z Bogiem, bez którego kontemplacja jest jedynie złudzeniem zdolnym zwieść duszę.

77. Gdyby fałszywi mistycy naszych czasów poszli za tą radą, nie upadliby tak nisko i nie wywołali tylu skandalu swoją pobożnością. To dziwna iluzja podpowiedziana przez szatana, iż są modlitwy bardziej wzniosłe niż *Pater* i *Ave*. Przyznaję, że nie koniecznie trzeba je odmawiać głośno i modlitwa myślna jest w pewnym sensie doskonalsza niż modlitwa ustna. Jednak zapewniam cię, że bardziej niebezpieczne, by nie powiedzieć zgubne, jest dobrowolne porzucenie *Koronki* czy *Różańca*, pod pretekstem doskonalszego zjednoczenia z Bogiem. Dusza pyszna, która w głębi serca robi wszystko, co może, by wzniesić się na uduchowiony poziom modlitw ludzi świętych, lecz – zwoziona przez diabła – pogardza i porzuca dawne modlitwy, dobre, jak sądzi, dla pospółstwa, jest biedna i zagubiona. Sama zatyka uszy na te modlitwy, na *Pozdrowienie Anielskie*, a nawet na modlitwę, którą Bóg ułożył, praktykował i zalecił; i w ten sposób wpada z iluzji w iluzję, z przepaści w przepaść.

78. Uwierz mi, mój drogi współbracie w Różańcu! Czy chcesz wspiąć się na wyższy poziom modlitwy bez uszczerbku i bez iluzji szatana, tak powszechnych dla ludzi pobożnych? Odmawiaj codziennie, jeżeli możesz cały Różaniec albo przynajmniej jedną część. Z Bożą łaską już to robisz? Jeżeli chcesz w tym wytrwać i wzra-

stać w pokorze, zachowaj praktykę świętego Różańca, ponieważ dusza, która odmawia codziennie Różaniec nigdy nie popadnie całkowicie w herezję i nigdy nie zostanie zwiedziona przez diabła: to jest stwierdzenie, które podpisałbym własną krwią.

Jeżeli jednak Bóg, w swoim wielkim miłosierdziu, w trakcie odmawiania Różańca, przyciąga cię równie silnie jak niektórych świętych, poddaj się Jego przyciąganiu i pozwól Mu działać, modlić się w tobie i odmawiać Różaniec na Jego sposób. I niech ten ci wystarczy w ciągu dnia. Ale jeżeli jedynie pozostajesz na aktywnej kontemplacji albo trwasz na zwykłej modlitwie, pełnej Bożego pokoju, obecności Boga i miłości, masz jeszcze mniej powodów, żeby opuścić Różaniec. Z pewnością nie cofniesz się w modlitwie i cnotach, odmawiając go. Przeciwnie, będzie on dla ciebie wspaniałą pomocą, prawdziwą drabiną Jakuba, o piętnastu szczeblach, po których przejdiesz od cnoty do cnoty, od światła do światła, i dojdiesz z łatwością, bez złudzeń, do pełni wieku Jezusa Chrystusa.

Dwudziesta szósta Róża

(Różaniec, wzniosła modlitwa)

79. Strzeż się, by nie naśladować uporu owej pobożnej kobiety w Rzymie, o której *Cudowności Różańca* tyle mówi. Była to osoba tak pobożna i tak gorliwa, że zadziwiała swoim życiem religijnym najbardziej ascetycznych duchownych z Kościoła Bożego.

Chcąc zasięgnąć rady świętego Dominika, wypowiedała się u niego. Święty zadał jej za pokutę odmówienie jednego Różańca, radząc, by odmawiała go codziennie. Ona zaczęła się tłumaczyć, że ma już stałe praktyki: że codziennie chodzi na Stacje w Rzymie²⁶³, nosi włosiennicę,

263 36Stare nabożeństwo polegające na odwiedzaniu kościołów stacyjnych miasta i odmawianiu modlitwy przypisanej każdemu z nich.

biczuje się kilka razy w tygodniu, pości i ma inne pokuty. Święty Dominik nakłaniał ją i przynaglał, by usłuchała jego rady; ona nie chciała nawet o tym słyszeć i odeszła od konfesjonału oburzona na sposób postępowania tego nowego kierownika duchowego, chcącego zachęcić ją do nabożeństwa, w którym nie mogła zasmakować.

Ale oto, modląc się, zostaje uniesiona w duchu i widzi swoją duszę zobowiązaną do stawienia się przed Najwyższym Sądem. Święty Michał kładzie wszystkie jej pokuty i modlitwy na jedną szalę wagi, na drugą zaś – wszystkie grzechy i niedoskonałości. Szala dobrych uczynków unosi się i nie może przeważać tych grzechów i niedoskonałości. Przestraszona, błaga o miłosierdzie. Zwraca się do Matki Bożej, swojej orędowniczki, która wrzuca na szalę z dobrymi dziełami jeden tylko Różaniec, odmówiony przez ową kobietę za pokutę. Był tak ciężki, że przeważał wszystkie grzechy, jak również wszystkie dobre czyny. Jednocześnie kobieta zostaje upomniana przez Matkę Bożą, że ongiś nie chciała iść za radą Jej sługi, Dominika, czyli co dnia odmawiać Różańca... Odzyskawszy zmysły, kobieta poszła rzucić się do stóp świętego Dominika, opowiedziała mu, co się wydarzyło, poprosiła o wybaczenie jej niedowiarstwa i obiecała, że będzie odmawiać Różaniec codziennie. Tym sposobem doszła do doskonałości chrześcijańskiej i do wiecznej chwały.

Ludzie pobożni, modlący się, nauczcie się z tego przykładu siły, ceny i znaczenia nabożeństwa świętego Różańca połączonego z medytacją nad Tajemnicami!

80. Któż był bardziej uduchowiony w modlitwie niż święta Magdalena, codziennie unoszona przez anioły do nieba, pozostająca niegdyś w szkole Jezusa Chrystusa i Jego świętej Matki? Jednakże pewnego dnia, kiedy Magdalena prosiła Boga o sposób aby zwiększyć swą miłość

i osiągnąć wyższą doskonałość, przyszedł do niej od Boga Archanioł Michał, mówiąc, że nie zna lepszego sposobu nad rozważanie Tajemnic bolesnych, które ona widziała na własne oczy na Kalwarii.

Niech przykład świętego Franciszka Salezego, tego wielkiego kierownika dusz swojej epoki, zobowiąże cię do przyłączenia się do tak świętego Bractwa, ponieważ, chociaż był wielkim świętym, przyrzekł on odmawiać cały Różaniec co dnia, tak długo, jak będzie żył.

Święty Karol Boromeusz również odmawiał go codziennie i gorąco zalecał to nabożeństwo swym kapłanom i klerikom w seminariach oraz całemu swemu ludowi.

Święty Pius V, jeden z największych papieży, jacy rządili Kościołem, co dnia odmawiał Różaniec. Święty Tomasz z Villeneuve, arcybiskup z Walencji, święty Ignacy, święty Franciszek Ksawery, święty Franciszek Borgiasz, święta Teresa, święty Filip Nereusz oraz kilkoro innych wielkich ludzi, których pomijam milczeniem, celowali w tym nabożeństwie. Idź za ich przykładem. Twój kierownicy duchowi będą z tego zadowoleni. I jeżeli uświadomią sobie, jakie owoce możesz otrzymać, pierwsi będą cię do tego namawiać.

Dwudziesta siódma Róża (*Dobrodziejstwa różańca*)

81. Żeby cię jeszcze bardziej zachęcić do owego nabożeństwa wielkich świętych, dorzucę, że Różaniec, odmawiany z medytacją Tajemnic:

- 1) prowadzi nas stopniowo do doskonałej znajomości Jezusa Chrystusa;
- 2) oczyszcza nasze dusze z grzechu;
- 3) czyni nas zwycięskimi nad wszystkimi wrogami;
- 4) ułatwia praktykowanie cnót;
- 5) rozpala w nas miłość Jezusa Chrystusa;
- 6) wzbogaca nas w łaski i zasługi;
- 7) daje nam możliwości spłacenia długu Bogu i ludziom;
- 8) wreszcie, pozwala nam na otrzymanie od Boga wszelkiego rodzaju łask.

82. Poznanie Jezusa Chrystusa jest największą wiedzą chrześcijan i znajomością zbawienia; przewyższa – jak mówi święty Paweł – wartości i doskonałości wszystkich nauk ludzkich²⁶⁴:

- 1) godnością podmiotu, którym jest Bóg-Człowiek, w obecności którego wszechświat jest jedynie kroplą rosy albo ziarnkiem piasku;
- 2) swoją pożytecznością, gdyż nauki ludzkie napęłniają nas tylko wiatrem i dymem pychy;
- 3) swoją koniecznością, ponieważ nie można być zbawionym, jeżeli nie zna się Jezusa Chrystusa; a ten będzie zbawiony, mimo że nie zna innych nauk, kto, by został oświecony tylko nauką Jezusa Chrystusa.

Błogosławiony jest Różaniec, który daje nam tę wiedzę i poznanie Jezusa Chrystusa, pozwalając medytować

²⁶⁴ Por. Flp 3,8

nad Jego życiem, śmiercią, Męką i chwałą! Królowa Saba, podziwiając mądrość Salomona, wykrzyknęła: *Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni stale znajdują się przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość!*²⁶⁵ Jeszcze szczęśliwsi są ci, którzy rozważają życie, cnoty, cierpienia i chwałę Zbawiciela, ponieważ tym sposobem uzyskują oni doskonałą wiedzę, na czym polega życie wieczne: *Haec est vita aeterna.*

83. Matka Boża wyjawiała błogosławionemu Alanowi, że jak tylko święty Dominik zaczął głosić wartość świętego Różańca, zaraz też zatwardziali grzesznicy nawrócili się i gorzko płakali nad swoimi zbrodniami. Nawet małe dzieci czyniły niezwykle akty pokutne. Wszędzie tam, gdzie upowszechniał się święty Różaniec, żarliwość była tak wielka, iż grzesznicy odmieniali postępowanie i stawali się dla wszystkich dobrym przykładem przez pokutę i poprawę życia.

Jeżeli czujesz, że sumienie wyrzuca ci pewne grzechy, weź Różaniec i odmów jego cząstkę na cześć Tajemnic życia, Męki albo chwały Jezusa Chrystusa. I bądź pewien, że kiedy ty będziesz odmawiać i czcić te Tajemnice, On pokaże swoje święte rany Ojcu w Niebie, ujmie się za tobą i otrzymasz dar skruchy oraz odpuszczenie grzechów. Powiedział On pewnego razu błogosławionemu Alanowi: *Gdyby ci biedni grzesznicy odmawiali często Różaniec, uczestniczyliby w zasługach mojej męki i, jako ich orędownik, złagodziłbym Bożą sprawiedliwość.*

84. To życie jest ciągłą wojną²⁶⁶ i ciągłą pokusą. Mamy do czynienia nie z przeciwnikiem z krwi i kości, lecz z samymi mocarzami piekła²⁶⁷. Jakąż lepszą broń weźmiemy, żeby ich zwyciężyć, jeśli nie Modlitwę, której nas nauczył

²⁶⁵ 1Krl 10,8.

²⁶⁶ Por. Hi 7,1.

²⁶⁷ Por. Ef 6,12.

sam wielki Mistrz; nie *Pozdrowienie Anielskie*, które wypędziło demony, zniszczyło grzech i odnowiło świat; jeżeli nie rozmyślanie nad życiem, nad Męką Jezusa Chrystusa; wreszcie – nie *myśl*, w którą mamy się uzbroić, jak nam nakazuje święty Piotr²⁶⁸, aby nas obronić przed tymi samymi nieprzyjaciółmi, których on już pokonał, a którzy nas atakują codziennie?

Odkąd szatan, mówi kardynał Hugues, został pokonany przez pokorę i Mękę Jezusa Chrystusa, prawie nie może zaatakować duszy uzbrojonej w medytację nad Jego Tajemnicami, a jeżeli jednak zaatakuję, zostaje haniebnie zwyciężony.

85. Obleczcie się więc w tę Bożą zbroję świętego Różańca, a zmiażdżycie głowę szatana i nie ulegniecie pokusom. Wynika stąd, że Różaniec, nawet jako przedmiot, jest postrachem dla diabła. Święci się nim posługiwali, żeby zakuć demona w kajdany. Poświadczą to kilka opowieści.

86. Pewien człowiek, mówi błogosławiony Alan, na próżno próbował wszelkiego rodzaju pobożnych praktyk, by uwolnić się od złego ducha, który go atakował. Wreszcie postanowił zawiesić Różaniec na szyi, co przyniosło mu ulgę. A ponieważ zauważył, że kiedy zdejmował go z szyi, diabeł okrutnie go męczył, postanowił nosić go dzień i noc. To odgoniło diabła na zawsze, ponieważ nie mógł znieść tak straszliwego łańcucha. Błogosławiony Alan świadczy, że uwolnił w ten sposób wielu opętanych, zakładając im Różaniec na szyję.

87. Jean Amât z zakonu świętego Dominika głosił rekoлекcje wielkopostne w królestwie Aragonii. Przyprowadzono mu dziewczynę opętaną przez demona. Kiedy kilka razy na próżno przeprowadził egzorcyzmy, nałożył jej ró-

²⁶⁸ Por. Ef 6,12

żaniec na szyję. Natychmiast zaczęła wydawać straszliwe krzyki i wrzaski: *Zdejmijcie, zdejmijcie te paciorki, które mnie katują*. W końcu ojciec, z litości nad dziewczyną, zdjął jej różaniec z szyi. Następnej nocy, kiedy odpoczywał w łóżku, demony, co opętały tamtą dziewczynę, przyszły do niego, ziejąc wściekłością. On jednak swoim różańcem, trzymanym w ręku, mimo starań, jakie diabły czyniły, żeby mu go wyrwać, wychłostał je, jak należy, i wygonił, mówiąc: *Święta Maryjo, Matko świętego Różańca, przyjdź mi z pomocą*. Nazajutrz, gdy siedł do kościoła, spotkał tę młodą dziewczynę, jeszcze opętaną. Jeden z szatanów zaczął wyśmiewać się z niego: *Ach, bracie, gdybyś nie miał różańca, ładnie byśmy cię urządzili*. Wtedy Ojciec zarzucił znowu różaniec na szyję dziewczyny mówiąc: *Przez Najświętsze Imię Jezusa i Maryi, Jego świętej Matki, i przez moc Najświętszego Różańca, rozkazuję wam, duchy nieczyste, żebyście wyszły z tego ciała natychmiast*. W tym momencie diabły zostały zmuszone do posłuszeństwa i dziewczyna została uwolniona.

Te fakty pokazują nam, jaka jest siła świętego Różańca, żeby przewyciężyć wszelkiego rodzaju pokusy sztanów i wszelkiego rodzaju grzechy, ponieważ błogosławione paciorki Różańca zmuszają je do ucieczki.

Dwudziesta ósma Róża (Zbawienne następstwa spowodowane rozważaniem Męki pańskiej)

88. Święty Augustyn zapewnia, że nie istnieje ćwiczenie bardziej owocne i bardziej przydatne dla zbawienia niż częste wspomnianie cierpień naszego Pana.

Błogosławiony Albert Wielki, nauczyciel świętego Tomasza, dowiedział się w objawieniu, iż zwykle wspomnienie albo rozważanie męki Jezusa Chrystusa jest dla chrześcijanina bardziej zasługujące na uznanie niż po-

szczenie o chlebie i wodzie w każdy piątek roku, albo biczowanie się dyscypliną aż do krwi co tydzień, czy codzienne odmawianie psalmów. Jaka jest przeto z kolei zasługa Różańca, który upamiętnia całe życie i Mękę naszego Pana?

Matka Boża wyjawiała pewnego dnia błogosławionemu Alanowi de la Roche, że po świętej Ofierze Mszy, która jest największą i najbardziej żywą Pamiątką Męki Jezusa Chrystusa, nie ma nabożeństwa bardziej doskonałego i bardziej zasługującego na uznanie niż Różaniec, który jest jakby drugą pamiątką i odzwierciedleniem życia i Męki Jezusa Chrystusa²⁶⁹.

89. Kapłan Dorland donosi, iż pewnego dnia Matka Boża powiedziała godnemu szacunku Dominikowi, kartuzowi, oddanemu nabożeństwu świętego Różańca, przebywającemu w Trewirze w 1481 roku: *Za każdym razem, gdy chrześcijanin w stanie łaski odmawia Różaniec, medytując nad Tajemnicami życia i Męki Jezusa Chrystusa, otrzymuje on pełne i całkowite odpuszczenie wszystkich grzechów*. Powiedziała również błogosławionemu Alanowi: *Wiedz, że choć są już liczne odpusty udzielone memu Różańcowi, ja wzbogacę go jeszcze więcej za każdą pięćdziesiątkę Zdrowaś, Maryjo, dla tych, co będą odmawiać go bez grzechu śmiertelnego i pobożnie, na kolanach. Dla tego kto wytrwa w odmawianiu go zachowując wszystkie wskazania i medytując nad jego Tajemnicami, dla tego na końcu jego życia w nagrodę za tę przysługę wyjednam pełne darowanie wszystkich kar i odpuszczenie wszystkich grzechów. I niech ci się to nie wydaje niemożliwe. To jest dla mnie łatwe, ponieważ jestem Matką Króla Niebieskiego, który nazywa mnie Pełną Łaski; i jeżeli jestem nią napełniona, to szeroko wyleję ją na moje drogie dzieci*.

²⁶⁹ Zobacz 23. Różę.

90. Święty Dominik był tak bardzo przekonany o skuteczności i zasługach świętego Różańca, że prawie nie dawał innej pokuty tym, których spowiadał. Spowiednicy także powinni iść śmiało śladami tego wielkiego świętego i zadawać penitentom za pokutę raczej Różaniec, z rozważaniem świętych Tajemnic, aniżeli inne pokuty, które nie mają aż takiej wartości, ani nie są podobnie miłe Bogu. Dzięki tamtym bowiem dusze nie mogą aż tak wzrastać w cnotach. Tamte nie są też aż tak skuteczne, żeby owe dusze nie mogły ponownie popaść w grzech. Ponadto, jeszcze gdy odmawiamy Różaniec, zyskujemy mnóstwo odpustów, których nie przypisano innym nabożeństwom.

91. *Z pewnością – mówi opat Blozjusz – Różaniec połączony z medytacją nad życiem i Męką jest bardzo miły Jezusowi Chrystusowi i Matce Bożej oraz wystarczająco skuteczny, żeby otrzymać każdą łaskę. Możemy odmawiać go za siebie, jak również za tych, którzy są nam powierzeni, oraz w intencji Kościoła. Przystąpmy więc do nabożeństwa świętego Różańca we wszystkich naszych potrzebach, a z pewnością otrzymamy to, o co prosiliśmy Boga dla naszego zbawienia.*

Dwudziesta dziewiąta Róża (Różaniec – wybawiciel dusz)

92. Idąc za myślą świętego Dionizego, nie ma nic bardziej Bożego, nic bardziej szlachetnego i Bogu miłszego, niż współuczestniczenie w zbawieniu dusz i niszczenie zasadzek szatana, który stara się je zgubić; to jest przyczyna, dla której Syn Boga zszedł na ziemię. Zniszczył On królestwo szatana przez założenie Kościoła. Ów tyran odzyskał jednak siły i gwałtownie wdarł się w dusze herezją albigensów, poprzez nienawiść, rozłam i straszliwe przywary, którym kazał panować na tym świecie w XI wieku.

Jakież jest lekarstwo na ów wielki nieład? Jak pokonać siły szatana? Matka Boża, opiekunka Kościoła, nie dała skuteczniejszego środka złagodzenia gniewu swojego Syna, ażeby wykorzenieć herezję, zreformować obyczaje chrześcijan – niż Bractwo Świętego Różańca. Doświadczenie pokazało, że środek ten odnowił miłość, przystępowanie do sakramentów jak w pierwszych złotych wiekach Kościoła, zreformował obyczaje chrześcijańskie.

93. Papież Leon X oświadczył w swojej bulli, iż to Bractwo zostało założone na cześć Boga i Matki Bożej jako mur powstrzymujący nieszczęścia mające spłynąć na Kościół. Grzegorz XIII powiedział, że Różaniec został dany przez Niebo jako środek na złagodzenie Bożego gniewu i błaganie o wstawiennictwo Matki Bożej. Juliusz III stwierdził, święty Różaniec powstał, żeby szerzej otworzyć nam Niebo przez przychyłność Matki Bożej. Paweł III i święty Pius V zadeklarowali, że Różaniec został ustanowiony i dany wiernym dla skuteczniejszego uzyskania pokoju i pocieszenia duchowego. Któż zaniedba wstąpienie do Bractwa ustanowionego w tak szlachetnym celu?

94. Ojciec Dominik, kartuz, wielce poważający świętego Różańca, zobaczył pewnego dnia otwarte Niebo i cały Dwór Niebieski ustawiony w budzący podziw porządek. I usłyszał Różaniec śpiewany na wspaniałą melodię, czcący w każdej dziesiątce jedną Tajemnicę życia, Męki i chwały Jezusa Chrystusa i Matki Bożej. Spostrzegł, że kiedy wybrańcy wymawiali święte imię Maryi, pochylali głowy, a kiedy wymawiali Imię Jezusa, klękali, oddając chwałę Bogu za wielkie dobrodziejstwa, które On uczynił w Niebie i na ziemi dzięki świętemu Różańcowi odmawianemu przez Bractwo. Zobaczył też, że modlili się za tych, co praktykują to nabożeństwo. Spostrzegł również niezliczoną ilość wieńców składających się z pięknych

i wonnych kwiatów, przygotowanych dla tych, którzy odmawiają pobożnie święty Różaniec. Za każdym razem, gdy go odmawiają, zdobywają wieniec, w który zostaną przystrojeni w Niebie.

Wizja owego pobożnego kartuza jest zgodna z tą, jaką miał jego umiłowany uczeń, kiedy zobaczył niezliczony tłum aniołów i świętych wielbiących i błogosławiących Jezusa Chrystusa za wszystko, co On zrobił i przecierpiał na tym świecie dla naszego zbawienia. Czyż nie to samo czynią pobożni Bracia Różańcowi?

95. Nie należy sobie wyobrażać, że Różaniec to modlitwa jedynie dla kobiet, dzieci i ludzi niewykształconych; jest także dla mężczyzn i to najgodniejszych. Odkąd święty Dominik zdał sprawę papieżowi Innocentemu III z polecenia, jakie otrzymał z Nieba, aby założyć to święte Bractwo, Ojciec Święty je zatwierdził, nakłonił świętego Dominika, by ten rozgłaszał wieść o nim i sam zapragnął doń należeć. Kardynałowie przyjęli je jako własne z tak wielkim zapalem, iż kardynał Lopez mógł powiedzieć: *Nullus sexus, nulla aetas, nulla conditio ab oratione Rosarii subtrahit se: Żadna płeć, żaden wiek, żaden stan nie wyłącza z modlitwy różańcowej.*

Jak można zauważyć, w owym Bractwie znajdują się osoby różnego rodzaju: książęta, królowie, prałaci, kardynałowie, papież i inni, których wymienienie zajęłoby zbyt wiele miejsca w tym krótkim zarysie. Drogi czytelniku, jeśli będziesz należał do tego Bractwa, będziesz miał współudział w jego pobożności, w łaskach otrzymywanych przezeń na ziemi i w jego chwale w Niebie: *Cum quibus consortium vobis erit devotionis, erit et communio dignitatis.*

Trzydziesta Róża

(*Przywileje bractw różańcowych*)

96. Jeżeli przywileje, łaski i odpusty czynią jakieś Bractwo godnym polecenia, można powiedzieć, iż modlitwa różańcowa jest najbardziej godna polecenia przez Kościół, gdyż łączy się ona z największymi przywilejami i jest najbogatsza w odpusty. I nie ma chyba papieża, który – po jej ustanowieniu – nie otworzyłby skarbcza Kościoła i nie nadał jej wielu przywilejów. A ponieważ przykład przekonuje lepiej niż słowa i korzyści, papież nie mogli lepiej wyrazić szacunku do tego świętego Bractwa aniżeli sami doń przystępując.

Oto wykaz odpustów, które papież udzielił Bractwom Świętego Różańca, zatwierdzone 31 lipca 1679 r przez naszego Ojca Świętego, Papieża Innocentego XI, a otrzymane i dopuszczony do publikacji przez arcybiskupa Paryża 25 września tego samego roku⁴⁵:

- 1) Odpust zupełny w dniu wejścia do Bractwa;
- 2) Odpust zupełny w godzinie śmierci;
- 3) Za każdą odmówioną Tajemnicę Różańca dziesięć lat odpustu i kar czyścicowych;
- 4) Siedem dni odpustu za każdym razem, gdy członkowie pobożnie wymawiają święte Imiona Jezusa i Maryi;
- 5) Dla tych, co będą nabożnie uczestniczyć w procesji świętego Różańca siedem lat darowania kar czyścicowych;
- 6) Dla tych, co w duchu prawdziwie pokutnym i wyspowiadani, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca i w święta naszego Pana i Matki Bożej nawiedzą kaplicę Różańcową w kościele, w którym znajduje się Bractwo: odpust zupełny;
- 7) Dla tych, co uczestniczą w odmawianiu *Salve Regina*: sto dni odpustu;

8) Dla tych, co z pobożnością noszą jawnie święty Różaniec, dając przykład innym: sto dni odpustu;

9) Dla braci chorych, nie mogących przyjść do kościoła, po spowiedzi i po przyjęciu Komunii świętej, jeżeli odmówią cały Różaniec albo przynajmniej jedną Tajemnicę: odpust zupełny wyznaczony na dany dzień;

10) Ojcowie Święci w swojej wielkiej hojności wobec członków Bractw Świętego Różańca dali im możliwość zdobycia odpustów przy nawiedzeniu stacji w Rzymie polegającym na przystąpieniu do pięciu ołtarzy i odmówieniu przed każdym z nich 5 razy *Pater* i *Ave* w intencjach Kościoła. Jeżeli w tym kościele, w którym znajduje się Bractwo, jest tylko jeden ołtarz albo dwa, będą odmawiać 25 razy *Pater* i *Ave* przed każdym z ołtarzy.

97. Jest to dowód wielkiej przychylności dla Bractw Świętego Różańca, ponieważ w rzymskich kościołach, tam, gdzie znajdują się stacje, Bractwa te mogą zdobyć odpusty zupełne, uwolnić dusze z czyśćca i uzyskać kilka innych odpuszczeń, bez trudu, bez kosztów, bez opuszczania rodzinnego kraju. I nawet, jeśli w danym miejscu, gdzie żyją współbracia, nie ma ustanowionego Bractwa, zdobędą oni te odpusty, nawiedzając pięć ołtarzy w jakimkolwiek kościele, dzięki pozwoleniu papieża Leona X.

Oto – dla osób spoza Rzymu – ustalone i wyznaczone przez Kongregację Odpustów dni w czasie których można zyskać odpust:

We wszystkie niedziele Adwentu, w trzy Suche Dni; w Wigilię Bożego Narodzenia, podczas Pasterki, Mszy o świcie i w ciągu dnia; w święto świętego Szczepana, świętego Jana Ewangelisty, rzezi Niewiniątek, Obrzezania; święto Trzech Króli, w niedzielę siedemdziesiątnicy, sześćdziesiątnicy i pięćdziesiątnicy i – począwszy od

Środy Popielcowej, przez wszystkie dni aż do pierwszej niedzieli po Wielkanocy włącznie, przez trzy Dni Krzyżowe; w dniu Wniebowstąpienia, w wigilię Pięćdziesiątnicy i we wszystkie dni Oktawy oraz w czasie trzech Suchych Dni we wrześniu.

Drogi współbracie w Różańcu, jest jeszcze wiele innych odpustów. Jeżeli chcesz je poznać, przeczytaj w streszczeniu odpustów przydzielanych Bractwom Różańca. Zobaczysz tam nazwiska papieży, lata i kilka innych danych, których ta broszura nie może pomieścić.

CZWARTA DZIESIĄTKA
O ZASŁUGACH ŚWIĘTEGO RÓŻAŃCA
W CUDACH, KTÓRE BÓG ZDZIAŁAŁ
ZA JEGO PRZYCYNĄ

Trzydziesta pierwsza Róża
(Blanka Kastylijska – Alfons VIII)

98. Święty Dominik odwiedził Blankę Kastylijską, królową Francji, która będąc zamężna od dwunastu lat, nie miała dzieci. Była ona bardzo smutna z tego powodu. Poradził jej, żeby odmawiała codziennie Różaniec, aby otrzymać tę łaskę z Nieba. Poszła za jego radą i w 1213 roku urodził się jej pierworodny syn, któremu nadano imię Filip. Jednak już w kołysce zabrała go śmierć. Pobożna królowa uciekała się jeszcze mocniej do Matki Bożej. Kazała rozdać całemu dworowi i kilku miastom królestwa znaczną ilość różańców, aby Bóg obdarzył ją całkowitym błogosławieństwem. Tak się stało. W 1215 roku urodził się święty Ludwik – chwała Francji i wzór chrześcijańskich królów.

99. Alfons VIII, król Aragonii i Kastylii, w różnoki sposób karany przez Boga za grzechy, zmuszony był do wycofania się do miasta jednego ze swych sojuszników. Święty Dominik znalazł się w tym samym mieście w dzień Bożego Narodzenia. Głosił tam, swoim zwyczajem o wartości modlitwy różańcowej oraz łaskach, które otrzymuje się od Boga poprzez Różaniec. Mówił, między innymi, że ci, co będą odmawiać go pobożnie, otrzymają zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi i odzyskają wszystko niegdyś, utracone. Król zwrócił uwagę na te słowa, posłał po świętego Dominika i zapytał, czy to, co on głosił o świętym Różańcu, jest prawdą. Święty odpowiedział, iż nie ma co do tego żadnych wątpliwości i obiecał, że jeśli ten zaciągnie się do Bractwa Świętego Różańca, zobaczy

rezultaty. Król zdecydował się więc codziennie odmawiać Różaniec. Czynił to przez cały rok.

W sam dzień Bożego Narodzenia, po odmówieniu modlitwy różańcowej, ukazała mu się Matka Boża i powiedziała: Alfonsie, już rok wiernie mi służysz przez święty Różaniec, przychodzę cię wynagrodzić. Wiedz, że otrzymałam od mojego Syna przebaczenie wszystkich twoich grzechów. Oto różaniec, który ci daję, noś go, a nigdy żaden z twoich nieprzyjaciół nie będzie ci mógł szkodzić. I zniknęła zostawiając króla wielce pocieszonego.

Wrócił on dzierząc różaniec w ręku. I podszedłszy do królowej, radosny, opowiedział jej o zaszczycie, otrzymanym od Matki Bożej. Potem dotknął oczu królowej tym różańcem, a ona odzyskała wzrok, który wcześniej utraciła. Jakiś czas później król, zebrawszy kilka oddziałów, z pomocą swych sojuszników śmiało zaatakował nieprzyjaciół, zmusił ich do oddania jego ziem i naprawienia szkód. Szczęście tak mu sprzyjało, że ze wszystkich stron napływali żołnierze, aby walczyć pod jego sztandarami. Nie trzeba się temu dziwić, ponieważ nigdy nie zaczynał bitwy bez odmówienia na kolanach Różańca.

Król przyjął do Bractwa Świętego Różańca cały swój dwór i zalecił oficerom i służbie, żeby była oddana Różańcowi. Królowa też się zaangażowała i tak trwali w służbie Matki Bożej, żyjąc w wielkiej pobożności.

Trzydziesta druga Róża

(Don Perez -bl. Alan, rozdział LIII)

100. Święty Dominik miał kuzyna Pereza czy Pedro; prowadził on życie rozpustne. Słyszając, że święty głosił o cudach świętego Różańca i że wielu przezeń nawracało się i zmieniałoby życie, powiedział: Straciłem nadzieję

na swoje zbawienie, ale zaczynam nabierać odwagi, trzeba, żebym posłuchał tego człowieka wysłanego przez Boga.

Pewnego dnia przyszedł więc na kazanie głoszone przez świętego Dominika. Kiedy święty go zobaczył, zaczął przemawiać z podwójną energią, gorliwiej niż kiedykolwiek, modląc się w sercu, aby Bóg otworzył oczy jego kuzynowi i aby ten zrozumiał nędzny stan swojej duszy. Don Perez najpierw był przerażony; nie powziął jednak decyzji, żeby się nawrócić.

Innego dnia wrócił na kazanie. Święty widząc, że tego zatwardziałe serce nawróci się tylko przez coś niezwykłego, zawołał głośno: Panie Jezu, pokaż całemu temu zgromadzeniu, w jakim stanie jest ten, który wszedł do Twojego domu. Wtedy cały lud ujrzał don Pereza otoczonego grupą diabłów przybierających formy straszliwych bestii, które trzymały go związanego żelaznym łańcuchem. Wszyscy uciekali przestraszeni, jeden tu, drugi tam, ale Dominik zatrzymał ich i zwrócił się do owego wielmoży: Poznaj, nędzniku, opłakany stan swojej duszy i rzuć się do stóp Matki Bożej. Weź ten różaniec, odmawiaj go pobożnie żałując za grzechy i podejmij decyzję zmiany życia.

Ten upadł na kolana, odmówił Różaniec, potem wyspowiadał się z wielką skruchą. Święty zalecił mu odmawiać Różaniec codziennie. Ów obiecał, że będzie to robił i sam wpisał swoje nazwisko do członków Bractwa. Jego twarz, która dawniej przerażała wszystkich, po wyjściu z kościoła jaśniała anielskim światłem. Trwał on w nabożnym praktykowaniu modlitwy świętego Różańca, wiódł bogobojne życie i umarł pobożnie.

Trzydziesta trzecia Róża

(Opętany członek sekty albigensów)

101. Święty Dominik rozgłaszał świętość Różańca nie- daleko Carcassonne. Przyprowadzono do niego heretyka należącego do sekty albigensów, opętanego przez diabła. Święty przeprowadził egzorcyzmy w obecności wielu ludzi. Podaje się, że było słuchających więcej niż dwanaście tysięcy. Demony, co opętały tego nieszczęśnika, zostały zmuszone, mimo niechęci, by odpowiadać na pytania świętego, i oznajmiły:

1. że było ich piętnaście tysięcy w ciele tego nędzarza, ponieważ zaatakował on piętnaście tajemnic Różańca;

2. że poprzez modlitwę Różańca, którą zalecał, siał prze- rażenie i zgrozę w całym piekle; że był człowiekiem z tego świata, jakiego one nienawidziły najbardziej, z powodu dusz, które im odbierał za przyczyną nabożnego praktyko- wania modlitwy różańcowej;

3. wyjawily mu jeszcze pewne inne sprawy.

Święty Dominik zarzuciwszy swój różaniec na szyję nieszczęśnika zapytał ich, którego świętego z Nieba naj- bardziej się boją i który powinien być najbardziej czczony i uhonorowany przez ludzi. Na te pytania demony wyda- ły okrzyk tak straszliwy, że większość słuchaczy, wystra- szona, padła na ziemię. Potem złe duchy, żeby tylko nie musieć odpowiedzieć, płakały i zawodziły w sposób tak godny pożałowania, iż kilka osób z otoczenia, również płakało. Poprzez usta opętanego zawodzącym głosem mó- wiły: Dominiku, Dominiku, miej litość nad nami! Obiecujemy, że nigdy nie będziemy ci szkodzić. Ty, który litujesz się nad tyloma grzesznikami i nędznikami, miej litość też nad nami, nędzarami! I tak już bardzo cierpimy, dłaczego zwiększasz jeszcze nasze cierpienie? Zadowol się karą,

którą ponosimy. Litości! litości! litości!

102. Święty, którego nie wzruszyły żalosne słowa tych nieszczęsnych duchów, oświadczył, iż nie przestanie ich dręczyć, dopóki nie odpowiedzą na pytanie. Demony oświadczyły mu, że powiedzą, ale na uboczu, nie wobec wszystkich. Święty nalegał, nakazał im odpowiedzieć i mówić głośno. Diabły nie chciały już w ogóle przemówić słowa, mimo nakazów, które im dawał. Ukląkł więc i odmówił tę modlitwę do Matki Bożej: O, Najświętsza Maryjo Panno, przez łaski świętego Różańca, rozkaż tym nieprzyjaciółom rodzaju ludzkiego odpowiedzieć na moje pytanie.

Gdy tylko święty odmówił tę modlitwę gorejący płomień trysnął z uszu, nozdrzy i ust opętanego, aż całe zgromadzenie zadrżało; nie zrobił jednak nikomu krzywdy. Wtedy diabły wykrzyknęły: Dominiku, prosimy cię, przez Mękę Jezusa Chrystusa oraz zasługi Jego świętej Matki i wszystkich świętych, żebyś pozwolił nam wyjść z tego ciała bez słowa. Jeżeli zechcesz, anioły ci to objawią. Czyż nie jesteśmy kłamcami? Nie dręcz nas dłużej, miej litość nad nami! – Nieszczęśnicy, jesteście niegodni, żeby być wysłuchanymi powiedział święty Dominik, który klęcząc, odmówił tę modlitwę do Matki Bożej:

O, pełna mądrości Matko, modłę się w intencji ludzi tutaj zgromadzonych, którzy już umieją dobrze odmawiać Pozdrowienie Anielskie. Zmus swoich nieprzyjaciół do publicznego wyznania pełnej i szczerzej prawdy na ten temat. Zaledwie skończył tę modlitwę, zobaczył obok siebie Matkę Bożą, w otoczeniu wielkiej liczny aniołów. Złotą różgą biła Ona opętanego mówiąc mu: Odpowiedz mojemu słudze Dominikowi, zgodnie z tym o co prosi. (Trzeba zaznaczyć, że lud nie widział Matki Bożej, a tylko świętego Dominika).

103. Wtedy demony zaczęły krzyczeć: O inimica nostra, ô nostra damnatrix, ô nostra inimica, ô nostra domnatrix, ô confusio nostra, quare de coelo descendisti, ut nos hic ita torqueres? Per te quae infernum evacuas et pro peccatoribus tanquam potens advocata exoras; ô Via coeli certissima et securissima, cogimur sine mora et intermissione ulla, nobis quamvis invitis, et contra nitentibus, totam rei proferre veritatem. Nunc declarandum nobis est simulque publicandum ipsum medium et modus quo ipsimet confundamur, unde vae et maledictio in aeternum nostris tenebrarum principibus. Audite igitur vos, christiani. Haec christi Mater potentissima est in preservandis suis servis quominus precipites ruant in baratrum nostrum inferni. Illa est quae dissipat et enervat, ut sol, tenebras omnium machinarum et astutiarum nostrarum, detegit omnes fallacias nostras et ad nihilum redegit omnes nostras tentationes. Coactique fatemur neminem nobiscum damnari qui ejus sancto cultui et pio obsequio devotus perseverat. Unicum ipsius suspirum, ab ipsa et per ipsam sanctissimae Trinitati oblatum, superat et excedit omnium sanctorum preces, atque pium et sanctum eorum votum et desiderium, magisque eum formidamus quam omnes paradisi sanctos; nec contra fideles ejus famulos quidquam praevalere possumus. Notum sit etiam vobis plurimos christianos in hora mortis ipsam invocantes contra nostra jura salvari, et nisi Marietta illa obstitisset nostrosque conatus repressisset, a longo jam tempore totam Ecclesiam exterminassemus, nam saepissime universos Ecclesiae status et ordines a fide deficere fecissemus. Imo planius et plenius vi et necessitate compulsi, adhuc vobis dicimus, nullum in exercitio Rosarii sive psalterii ejus perseverantem aeternos suis veram impetrat contritionem qua fit ut peccata sua confiteantur, et eorum indulgentiam a Deo consequantur.

104. Co oznacza: O, nasza nieprzyjaciółko, o, nasza

ruino, o, nasze zniszczenie – dlaczegoś przysłała specjalnie z Nieba, żeby nas dręczyć tak silnie? O, orędowniczko grzeszników, których wyrывasz z sieł piekielnych; o, pewna drogo do Raju, czyż potrzeba, abyśmy, mimo niechęci, powiedzieli całą prawdę? Czyż potrzeba, abyśmy wypowiedzieli się przed wszystkimi z tego, co będzie przyczyną naszego wstydu i naszej ruiny? Biada nam, biada, książętom ciemności!

Posłuchajcie więc chrześcijanie: Ta Matka Jezusa Chrystusa jest wszechmocna, może zapobiec, spadnięciu dusz do piekła; Ona to, jak słońce, rozprasza ciemności naszych zasadzek i naszej przebiegłości; Ona to potrafi zwietrzyć naszą intrygę, rozbija nasze pułapki i sprawia, że wszystkie nasze pokusy stają się niepotrzebne i nieskuteczne. Jesteśmy zmuszone wyznać, że żaden z tych, którzy trwają w Jej służbie, nie jest potępiony razem z nami; jedno Jej westchnienie, które ofiaruje Świętej Trójcy, przewyższa wszelkie modlitwy, dążenia i pragnienia wszystkich świętych. Bardziej się obawiamy Jej niż wszystkich błogosławionych razem wziętych i nic nie możemy zrobić Jej wiernym sługom. Niektórzy chrześcijanie nawet, którzy przywołują Ją w chwili śmierci, ale którzy powinni, według ustalonych praw, być potępieni, zostają zbawieni za Jej pośrednictwem. Ach, gdybyż ta „Marietta” (w swojej wściekłości tak Ją nazywały), nie przeciwstawiała się naszym zamiarom, dawno już byśmy obaliły i zniszczyły Kościół oraz obrócili wszystkie Jego nakazy w błędy i niewierność. Ponadto musimy powiedzieć, do czego nas zmusza, że żaden z tych, co trwają w odmawianiu Różańca, nie jest potępiony; ponieważ Ona uzyskuje dla swoich pobożnych sług prawdziwą za grzechy skrucę, dzięki której otrzymają przebaczenie i przychyłność.

Wtedy święty Dominik nakazał całemu ludowi odmówić

Różaniec wolno i pobożnie i przy każdym Ave Maria, wygłoszonym przez świętego i lud (zadziwiająca rzecz!), wylatywała z ciała tego nieszczęśnika wielka liczba diabłów w formie rozżarzonych węgli... Gdy wszystkie demony i heretyk został całkowicie uwolniony, Matka Boża udzieliła, swego błogosławieństwa całemu ludowi, który też odczuł wielką radość. Cud ten sprawił, że wielu heretyków nawróciło się i wstąpiło do Bractwa Świętego Różańca.

Trzydziesta czwarta Róża

*(Simon de Montfort, Alan de Lanvallay,
othere – Błogosławiony Alan, II XVII)*

105. Któż mógłby opowiedzieć zwycięstwa, jakie hrabia Simon de Montfort odniósł nad albigenkami pod patronatem naszej Pani Różańcowej? Są tak wielkie, że nigdy świat nie widział podobnych. Pewnego dnia stał on czoło z pięciuset ludźmi dziesięciu tysiącom heretyków; innym razem z trzydziestoma pokonał trzy tysiące, innym razem znowu z ośmiuset konnymi i tysiącem piechoty rozbił armię króla Aragonii, złożoną ze stu tysięcy ludzi. Stracił przy tym tylko jednego jeźdźcę i ośmiu swoich żołnierzy.

106. A z jakich niebezpieczeństw Matka Boża wybawiła Alana de Lanvallay, bretońskiego rycerza, który walczył za wiarę przeciwko albigenom! Pewnego dnia, kiedy ten był otoczony ze wszystkich stron przez nieprzyjaciół, Matka Boża rzuciła na nich sto pięćdziesiąt kamieni i ocaliła go od ich ataku. Innym razem, gdy jego statek rozbił się i prawie się rozpadł, ta dobra Matka ukazała mu sto pięćdziesiąt wysepek, po których dotarł do Bretanii. Z wdzięczności za cuda, jakie Matka Boża uczyniła dla niego z powodu Różańca, który Alan odmawiał codziennie, założył on w Dinan klasztor dla zakonników

świętego Dominika, sam został zakonnikiem i zmarł w opinii świętości w Orleanie.

107. Othere, inny bretoński rycerz z Vaucouleurs, często zmuszał do ucieczki całe rzesze heretyków i złodziei, dzięki różańcowi, który nosił na ramieniu przy rękojeści miecza. Jego nieprzyjaciele, zwyciężeni, przyznali, że widzieli, jak jego miecz cudownie świecił. Innym razem przyczyną zwycięstwa była tarcza na jego ramieniu, na której uwidocznieni byli Jezus Chrystus, Matka Boża i święci. Ci czynili go niewidzialnym i dodawali mu sił do walki... Pewnego razu z dziesięcioma oddziałami stawiał czoło dwudziestu tysiącom heretyków, nie tracąc nikogo ze swoich, co tak przeraziło przywódcę heretyków, że przyszedł do Othere, wyparł się swojej herezji i oświadczył, iż widział, jak miecze Othere płonęły w czasie walki.

Trzydziesta piąta Róża

(Kardynał Piotr -Bł. Alan, IVe XL)

108. Błogosławiony Alan donosi, że kardynał, zwany Piotr, z bazyliki Matki Bożej na Zatybrzu, pouczony przez świętego Dominika, swego serdecznego przyjaciela, tak się zapalił do świętego Różańca, że stał się wielkim jego zwolennikiem i zalecał tę modlitwę wszystkim.

Kardynał jako legat został wysłany do Ziemi Świętej, do chrześcijan, którzy brali udział w krucjacie przeciwko Saracenom. Przekonał armię chrześcijańską o łaskach przypisanych Różańcowi. Wszyscy przyjęli to nabożeństwo i błagali Niebo o pomoc w walce, ponieważ było ich tylko trzy tysiące. Zatriumfowali nad stu tysiącami.

Diabły, jak już widzieliśmy, niezmiennie boją się Różańca. Święty Bernard mówi, iż Pozdrowienie Anielskie je wygania i wprawia w drżenie całe piekło. Błogosławiony Alan zapewnia, że widział kilka osób, co oddały się diabłu

ciałem i duszą, wypierając się chrztu i Jezusa Chrystusa, a które po zaczęciu praktyki modlitwy Różańcowej zostały uwolnione od tyranii szatana.

Trzydziesta szósta Róża

(Kobieta z Anvers uwolniona z opętania)

109. W 1578 roku pewna kobieta z Antwerpii oddała się diabłu przez cyrograf podpisany własną krwią. Jakiś czas potem bardzo tego żałowała i pragnęła naprawić uczynione zło. Szukała zatem doświadczonego i życzliwego spowiednika, który wskazałby, jakim sposobem mogłaby być uwolniona od mocy diabelskiej. Znalazła mądrego i pobożnego kapłana, który polecił jej ojca Henry'ego, z klasztoru świętego Dominika, przełożonego Bractwa Świętego Różańca, żeby się przystąpiła do Bractwa i wyspowiadała się.

Ona o to poprosiła, ale zamiast ojca, zastała diabła, co przyjął postać zakonnika. Ten ją surowo napomniął i powiedział, że nie może już ona oczekiwać łask od Boga; nie ma też możliwości odwołania tego, co podpisała. To ją ogromnie zasmuciło, ale nie straciła nadziei w miłosierdzie Boże. Powróciła, pytając o ojca, lecz znowu zastała diabła, który ją zniechęcił, jak za pierwszym razem. Wróciła po raz trzeci i za przyzwoleniem Boskim, trafiła na ojca Henry'ego, którego szukała. Przyjął ją życzliwie, nakłonił, by oddała się dobroci Bożej i aby odbyła dobrą spowiedź. Potem przyjął ją do Bractwa i nakazał jej często odmawiać Różaniec.

Pewnego dnia, podczas Mszy św., którą ojciec odprawiał w jej intencji, Matka Boża zmusiła diabła do oddania cyrografu, podpisanego przez kobietę. W ten sposób została ona uwolniona dzięki autorytetowi Maryi i modlitwie różańcowej.

Trzydziesta siódma Róża

(Klasztor zreformowany przez różaniec)

110. Pewien wielmoża, mający kilkoro dzieci, posłał jedną ze swoich córek do bardzo niemoralnie żyjącego klasztoru, gdzie zakonnice oddawały się tylko próżności i przyjemnościom.

Spowiednik, będący człowiekiem gorliwym i przywiązany do świętego Różańca, chcąc przywieść tę młodą dziewczynę do lepszego życia, zalecił jej codzienne odmawianie Różańca ku czci Matki Bożej, z medytacją nad życiem, śmiercią i chwałą Jezusa Chrystusa. Ona chętnie zaczęła tak się modlić. Stopniowo nabierała wstrętu do nieprawości sióstr. Z czasem zaczęła doceniać ciszę i modlitwę, mimo pogardy i szyderstw innych, którzy uważali ją za bigotkę.

Pewnego razu przyjechał z wizytą do klasztoru święty kapłan. W czasie modlitwy miał dziwne widzenie: zdawało mu się, że widzi zakonnice zatopioną w swojej celi, w modlitwie obok wielkiej Pani o nadzwyczajnej urodzie, której towarzyszyła grupa aniołów. Te, przy pomocy płonących strzał wyganiały liczne demony chcące tam wejść. Złe duchy więc, nie mogąc tego dokonać, uciekały do cel innych zakonnice, pod postacią plugawych zwierząt. Kapłan przez owo widzenie zapoznał się z nieszczęsnym stanem tego klasztoru i omal nie umarł ze zgryzoty. Wyzwał do siebie młodą zakonnice i błagał ją o wytrwałość.

Rozmyślając o doskonałości Różańca, postanowił sprowadzić siostry na właściwą drogę poprzez tę nabożną praktykę. Zakupił więc piękne różańce, które rozdał wszystkim i zobowiązał do codziennego odmawiania tej modlitwy. Obiecał, że jeżeli one będą to robić, on ich nigdy nie będzie zmuszał do poprawy życia. One chętnie

przyjęły różańce i obiecały odmawiać modlitwę, o ile on dotrzyma swej obietnicy. Z wolna stawały się mniej pyszne, wyciszyły się, przystąpiły do rekolekcji. Nie upłynął rok, jak wszystkie domagały się zreformowania klasztoru.

Różaniec więcej działał w ich sercach, niż gdyby kapłan – używając poleceń i autorytetu zmuszał je do zmian siłą.

Trzydziesta ósma Róża

(Nabożeństwo hiszpańskiego biskupa do świętego różańca)

111. Pewna hiszpańska hrabina, nauczona przez świętego Dominika modlitwy świętego Różańca, odmawiała go codziennie i cudownie wzrastała w cnotach. Ponieważ była wzorem doskonałości, kiedyś zapytała pewnego prałata, słynnego kaznodzieję, co jeszcze mogłaby zrobić dla osiągnięcia większej perfekcji. Prałat jej odpowiedział, iż najpierw musiałby rozpoznać stan jej duszy i poznać też jej ćwiczenia duchowe. Odrzekła mu, że najważniejszym z jej ćwiczeń jest Różaniec, który ona odmawia codziennie, medytując nad Tajemnicami radosnymi, bolesnymi i chwalebnyymi z wielkim pożytkiem dla swojej duszy.

Biskup, zachwycony poznaniem cennych nauk zawartych w Tajemnicach Różańca, powiedział jej: Już od dwudziestu lat jestem doktorem teologii, czytałem o wielu wspaniałych nabożnych praktykach, ale nigdy nie poznałem bardziej owocnych i lepiej odpowiadających chrześcijaństwu. Będę panią naśladował. Będę wychwalał modlitwę różańcową.

I czynił to z tak wielkim sukcesem, iż po pewnym czasie spostrzegł w swojej diecezji zmianę obyczajów, nawrócenia, akty poświęcenia się i wyrzeczenia. Rozwiąłości, przepychu, gier zaprzestano, a w rodzinach rozkwitły

pokój, pobożność i miłość... Było to o tyle godne podziwu, że ów biskup wcześniej zadał sobie wiele trudu by zreformować swoją diecezję jednak przyniosło to niewielki tylko skutek.

Aby lepiej rozpowszechnić modlitwę różańcową biskup ten, sam nosił przy sobie piękny różaniec i pokazując go innym – mówił: Wiedźcie, moi bracia, że Różaniec Matki Bożej jest tak doskonały, iż ja, który jestem i waszym biskupem, i doktorem teologii, dobrym zarówno w jednym, jak i w drugim, chlubię się tym, że stale go noszę, jako najznakomitszy znak mego biskupstwa oraz doktoratu.

Trzydziesta dziewiąta Róża (Uświęcenie parafii przez różaniec)

112. Rektor pewnej parafii w Danii opowiadał często, ku największej chwale Boga, z wielką radością w duszy, że widział w swojej parafii podobny efekt nabożeństwa jak ten, który osiągnął wspomniany biskup. Mówił: Upowszechniałem wszelkie nabożeństwa, najbardziej nagłące i najpraktyczniejsze, ale nie przynoszące żadnych korzyści. Nie widziałem w mojej parafii żadnej poprawy. Podjąłem więc decyzję, by wprowadzić modlitwę świętego Różańca. Objasniłem jej doskonałość i sposób praktykowania. Przyznaję, że gdy dałem jej zasmakować moim parafianom, w ciągu sześciu miesięcy ujrzałem oczywistą zmianę. Prawdziwie: ta Boska Modlitwa ma niebiańską moc, by poruszać serca, budzić odrazę do grzechu i umiowanie cnoty.

Matka Boża pewnego dnia powiedziała błogosławionemu Alanowi: Tak, jak Bóg wybrał Pozdrowienie Anielskie, aby dokonać Wcielenia Słowa i odkupienia ludzi, podobnie też ci, co pragną odnowić obyczaje ludów i odrodzić się w Jezusie Chrystusie, muszą mnie czcić i pozdrawiać

tym samym Pozdrowieniem. Ja jestem – dodała – drogą, którą Bóg przyszedł do ludzi, a zatem i dla nich droga do Jezusa Chrystusa wiedzie przeze mnie. Mogą oni otrzymać łaski i cnoty za moim pośrednictwem.

113. Jeżeli chodzi o mnie, czyli piszącego te słowa, na własne oczy widziałem siłę owej modlitwy w nawracaniu serc najbardziej zatwardziały. W czasie misji widywałem dusze, na jakie nawet najstraszniejsze prawdy nie wywierały wrażenia, a które, za moją radą, zaczęły odmawiać Różaniec. Nawróciły się one i oddały całkowicie Bogu. Widywałem też ogromną różnicę między obyczajami parafian w miejscach, gdzie głosiłem rekolekcje: w tych parafiach, w których zanikło odmawianie Koronki i Różańca, ludzie powracali do dawnych grzechów. Inni, ponieważ to praktykowali, trwali w łasce Boga i postępowali w cnotach.

Czterdziesta Róża (Cudowne skutki odmawiania różańca)

114. Błogosławiony Alan de la Roche, ksiądz Jean Dumont, ksiądz Thomas, kronikarze świętego Dominika oraz inni autorzy, często jako naoczni świadkowie, przytaczają wielkie liczby grzeszników i grzesznic, którzy od dwudziestu, trzydziestu i czterdziestu lat żyli w największych grzechach. Zda się, że już nic nie zdoła ich nawrócić, a przecież działa się to jedynie przez owo cudowne Nabożeństwo. Nie będę przytaczał tych przykładów, bojąc się, że zajęłoby to zbyt dużo miejsca.

Nie będę nawet przytaczał tego, co sam widziałem na własne oczy; i to przemilczę z wielu powodów. Drogi czytelniku, jeśli praktykujesz i upowszechniasz modlitwę różańcową, nauczysz się przez własne doświadczenie więcej niż z jakiegokolwiek książki i na sobie odczujesz zaczę-

śliwe skutki obietnic, jakie objawiła Matka Boża świętemu Dominikowi i Alanowi de la Roche, a także tym, którzy będą się przyczyniać do rozwinięcia tak Jej miłej modlitwy. Modlitwy pouczającej narody o cnotach Jej Syna i Jej samej, skłaniającej się do kontemplacji, do naśladowania Jezusa Chrystusa, do uczestniczenia w sakramentach, do praktykowania cnoty i wszelkiego rodzaju dobrych czynów, wreszcie – do otrzymania wielu odpustów, o których lud nic nie wie, ponieważ kaznodzieje prawie nigdy o tym nie mówią, poprzestając, zgodnie z modą, na kazaniu o samym tylko Różańcu. Kazanie takie wzbudza może podziw, ale nie daje żadnego pouczenia.

115. Razem z błogosławionym Alanem de la Roche zadowolę się tylko twierdzeniem, że Różaniec jest źródłem i skarbnicą wszelkiego rodzaju łask:

1) P Peccatoribus praestat poenitentiam: grzesznicy otrzymują przebaczenie;

2) S Sitientibus stillat satietatem: dusze spragnione są nasycone;

3) A Alligatis adducit absolutionem: spętani widzą, jak rozwiązują się ich więzy;

4) L Lugentibus largitur laetitiam: płaczący doznają radości;

5) T Tentatis tradit tranquillitatem: kuszeni odnajdują spokój;

6) E Egenis expellit egestatem: słabi znajdują pomoc;

7) R Religiosis reddit reformationem: duchowni są zreformowani;

8) I Ignorantibus inducit intelligentiam: niewykształceni są pouczeni;

9) V Vivis vincit vastitatem: żyjący triumfują nad upadłością;

10) M Mortuis mittit misericordiam per modum suffragii: zmarli doznają ulgi przez modlitwy zanoszone przez żywych.

Chcę – powiedziała kiedyś Matka Boża błogosławionemu Alanowi – żeby zwolennicy mego Różańca otrzymali łaski i błogosławieństwo mojego Syna za życia, w chwili śmierci; a po niej zaś – by zostali uwolnieni od wszelkiego rodzaju zniewolenia; żeby stali się królami, każdy mając koronę na głowie i berło w dłoni oraz wieczną chwałę.

Niech tak się stanie!

PIĄTA DZIESIĄTKA

SPOSÓB ODMAWIANIA ŚWIĘTEGO RÓŻAŃCA

Czterdziesta pierwsza Róża (*Czystość duszy*)

116. Niekoniecznie długość, raczej żarliwość modlitwy podoba się Bogu i podbija Jego serce. Jedno tylko *Ave Maria* odmówione dobrze przynosi więcej zasług niż sto pięćdziesiąt odmówionych źle. Prawie wszyscy katolicy odmawiają Różaniec, jedną Tajemnicę albo przynajmniej kilka dziesiątek *Ave*. Dlaczego więc tak niewielu powstaje z grzechów i wzrasta w cnotach? Przyczyny należy szukać w tym, że modlitwy odmawiają oni nie tak, jak należy.

117. Zobaczmy więc, jak trzeba je odmawiać, ażeby podobać się Bogu i stać się bardziej świętym.

Po pierwsze, jest konieczne, żeby osoba odmawiająca święty Różaniec była w stanie łaski uświęcającej albo przynajmniej w postanowieniu wyjścia z grzechu, ponieważ cała teologia naucza nas, że wszelkie dobre uczynki i modlitwy pełnione w stanie grzechu śmiertelnego pozostają dziełami martwymi i nie mogą podobać się Bogu ani zasługiwać na życie wieczne. W tym kontekście jest napisane: *Non est speciosa laus in ore peccatoris*²⁷⁰; Uwielbianie Boga, *Pozdrowienie Anielskie*, a nawet Modlitwa Jezusa Chrystusa *nie są mile Bogu, jeżeli wychodzą z ust zatwardziałego grzesznika*.

W tym też kontekście Jezus Chrystus mówi: *Populus hic labiis me honorat, cor autem eorum longe est a me*²⁷¹; *Lud, który w moich Bractwach odmawia Koronkę lub Różaniec codziennie, jednak bez żadnego żalu za grzechy, czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie*.

Powiedziałem – albo przynajmniej w postanowieniu wyjścia z grzechu:

²⁷⁰ Por. Syr 15,9.

²⁷¹ Mk 7,6; Iz 29, 13.

1. Ponieważ gdyby absolutnie koniecznym warunkiem odmawiania modlitw było pozostawanie w stanie łaski, można by myśleć, iż osoby w grzechu śmiertelnym nie musiałyby się już wcale modlić (choć faktycznie potrzebują tego bardziej niż sprawiedliwi). Takie myślenie jest jednak błędem przez Kościół obalonym. Inaczej bowiem nie należałoby nigdy zalecać grzesznikowi odmawiania *Koronki* lub *Różańca*, bo byłoby to bezcelowe.

2. Ponieważ, jeśli kto z wolą trwania w grzechu, nie podejmując żadnego postanowienia, by z grzechu wyjść, stałby się członkiem Bractwa odmawiającego *Koronkę*, albo *Różaniec*, lub jakąś inną modlitwę, ten byłby człowiekiem tylko udającym nabożeństwo do Matki Bożej; naprawdę zaś – zarozumiałym i zatwardziałym pobożnisiem, który – pod płaszczem Matki Bożej, ze szkaplerzem na ciele i z Różańcem w ręku krzyczy: O, najświętsza Maryjo Panno, O, dobra Pani!... *Zdrowaś, Maryjo!*..., a zaraz potem krzyżuje i straszliwie rozdziera Jezusa Chrystusa swoimi grzechami – niestety, taki spada z wyżyn najświętszych Bractw Świętego Różańca w płomienie piekła.

118. Polecamy święty Różaniec wszystkim: sprawiedliwym, żeby w nim wytrwali i wzrastali w łasce Boga, oraz grzesznikom, aby wyszli z grzechu. Ale Bogu nie podoba się, gdy nakłaniamy grzesznika do zamiany opiekuńczego płaszcza Matki Bożej na płaszcz przykrywający jego własne zbrodnie; i na zamianę Różańca, który jest środkiem przeciw wszelkiemu złu, na śmiertelną i zgubną truciznę. *Corruptio optimi pessima*.

Trzeba być aniołem czystości, mówi uczony kardynał Hugues, żeby zbliżyć się do Matki Bożej i odmawiać *Pozdrowienie Anielskie*. Kiedyś Matka Boża pokazała pewnemu rozwiązłemu człowiekowi, który codziennie odmawiał święty Różaniec, piękne owoce na tacy zanieczyszczonej

brudami: poczuł do tego wstręt. Powiedziała mu: *Oto, jak mi służysz, dajesz mi piękne róże na tacy brudnej i splugawionej. Osądź sam, czy możesz uważać je za przyjemne.*

Czterdziesta druga Róża (*Uważne odmawianie różańca*)

119. Nie wystarczy dobrze się modlić, przedstawiać nasze prośby przez najwspanialszą modlitwę, jaką jest Różaniec, ale należy robić to z wielką uwagą, ponieważ Bóg słucha raczej głosu serca niż głosu ust.

Modlić się do Boga z zamierzoną nieuważą byłoby wielkim lekceważeniem, które uczyniłoby nasze Różańce bezowocnymi i napełniłoby nas grzechem. Jak można prosić Boga, żeby nas wysłuchał, jeżeli nie słuchamy samych siebie i zwracając się do owego wielkiego Majestatu, zatrzymujemy się umyślnie, żeby biec za motylem? To jest odsunięcie od siebie błogosławieństwa tego wielkiego Pana i zamienianie go w przekleństwo skierowane do tych, co wypełniają dzieło Boże niedbale: *Maledicus qui facit opus Dei negligenter*²⁷².

120. Prawdę mówiąc, nie sposób odmówić Różańca bez jakiegoś roztargnienia nieumyślnego; trudne nawet jest wypowiedzenie jednego *Ave Maria* tak, żeby twoja wyobraźnia, zawsze w ruchu, nie ujęła czegoś z twojej uwagi; ale możesz się modlić bez nieuważi dobrowolnej i możesz używać wszystkich środków, by choć zmniejszyć niechciane roztargnienie oraz unieruchomić swoją wyobraźnię.

Aby to osiągnąć stań w obecności Boga; uwierz, że Bóg oraz Jego święta Matka teraz na ciebie patrzą; że twój dobry Anioł stoi po prawej twojej stronie i zbiera twoje dobrze odmówione *Ave Maria*, jak róże, z których uplecie wieniec dla Jezusa i Maryi. Natomiast diabeł stoi po twojej stronie

²⁷² Jr 48,10.

i krąży wokół ciebie, by zniszczyć twoje *Ave Maria* i wpisać je do swojej księgi śmierci, o ile nie są one odmówione z uwagą, pobożnością i czcią. Przede wszystkim, nie zapomnij ofiarować poszczególnych dziesiątek ku czci każdej z Tajemnic oraz przedstaw sobie w umyśle naszego Pana i Jego świętą Matkę w Tajemnicach, które właśnie w modlitwie czcisz.

121. Czytamy w żywocie błogosławionego Hermana z zakonu norbertanów, że kiedy odmawiał Różaniec, medytując nad Tajemnicami uważnie i pobożnie, ukazywała mu się jaśniejąca światłem Matka Boża o cudownej urodzie i majestacie. Później jednak pobożność jego zmalała i – ponieważ odmawiał on Różaniec jedynie pośpiesznie i nieuważnie – Ona ukazała mu się z twarzą pokrytą zmarszczkami, smutną i nieprzyjemną. Zdziwiony tą zmianą, usłyszał, że mówiła: *Ukazuje się przed twoimi oczyma taką, jaką jestem obecnie w twojej duszy; ponieważ ty traktujesz mnie teraz jako osobę mało wartościową i godną pogardy. Gdzie są czasy, gdy pozdrawiałeś mnie z respektem i uwagą, rozważając moje Tajemnice i podziwiając moją godność?*

Czterdziesta trzecia Róża (*Odważnie walczyć z roztargnieniem*)

122. Nie ma modlitwy bardziej zasługującej dla duszy i bardziej chwalebnej dla Jezusa i Maryi niż dobrze odmówiony Różaniec. Jednocześnie nie ma innej, która byłaby do dobrego odmówienia trudniejsza i w której tak ciężko wytrwać do końca, szczególnie z powodu roztargnienia, jakie przychodzi prawie naturalnie przy częstym powtarzaniu tych samych słów.

Kiedy odmawiamy oficjum o Matce Bożej, siedem psalmów albo jakąś modlitwę inną niż *Koronka* czy *Różaniec*,

zmiany oraz różnorodność treści, tych modlitw, powstrzymują wyobraźnię, ożywiają umysł i, co za tym idzie, ułatwiają duszy modlenie się. W Różańcu natomiast, ponieważ do odmówienia są zawsze jednakowe *Pater* i *Ave* i trzeba zachować te same formuły, trudno jest się nie nudzić, nie przysypiać i, w końcu, trudno nie porzucać go dla innych modlitw, bardziej pobudzających wyobraźnię i mniej nużących. Z tego wynika, że potrzeba o wiele więcej pobożności, aby wytrwać w odmawianiu Różańca, niż w każdej innej modlitwie, chociażby w Psalterzu Dawida.

123. Do powiększenia tej trudności przyczynia się nasza niestała, niespokojna wyobraźnia i złośliwość szatana, nieustrudzonego, żeby nas odwozić i przeszkadzać nam się modlić.

Czegóż nie robi ten złośliwy duch, gdy odmawiamy Różaniec skierowany przeciwko niemu! Pogłębia naszą apatię i naszą naturalną niedbałość. Zanim rozpoczniemy modlitwę, zwiększa nasze znużenie, rozkojarzenie i przygnębienie. W czasie modlitwy przygniata nas ze wszystkich stron. I szepnie nam, kiedy skończymy odmawiać Różaniec z wielkim trudem i nieuwagą: *Nie powiedziałeś niczego, co miałoby jakąkolwiek wartość; twoja Koronka, twój Różaniec nic nie daje: lepiej byś zrobił, gdybyś poszedł pracować, albo zajął się swoimi sprawami. Tracisz czas na nieuważne odmawianie tej modlitwy; pół godziny medytacji albo dobra lektura byłaby lepsza. Jutro z pewnością będziesz mniej senny i będziesz modlił się uważniej; przełóż resztę Różańca na jutro.* W ten sposób diabeł podstępnie powoduje, że całkowicie odступujemy od Różańca lub go skracamy; każe nam zmienić modlitwę albo oddać Różaniec w czasie.

124. Nie wierz mu, drogi współbracie w Różańcu, i nabierz odwagi, nawet, gdy w czasie odmawiania Różańca

twoja wyobraźnia nasuwała ci jedynie niedorzeczne myśli, które starałeś się odrzucić natychmiast, kiedy się spostrze-głeś. Twój Różaniec jest tym wartościowszy, tym więcej przynosi zasług, o ile jest trudniejszy²⁷³. O tyle jest trudniejszy, o ile mniej przyjemny dla duszy i o ile jest pełen nieszczęsnych muszek i mrówek, które biegając to tu, to tam, w naszej wyobraźni, niezależnie od naszej woli; nie pozwalają duszy zakosztować tego, co odmawia, i zaznać spokoju.

125. Jeżeli w czasie odmawiania Różańca trzeba walczyć, walczyć odważnie z bronią w ręku, to znaczy dalej odmawiaj Różaniec, mimo że nic nie odczuwasz i nie doświadczasz żadnego pocieszenia duchowego. To jest walka straszna, lecz zbawienna dla wiernej duszy. Jeśli odłożysz broń, to znaczy odstąpisz od Różańca, jesteś zwyciężony. Wtedy diabeł, odnosząc zwycięstwo nad twoim postanowieniem, zostawi cię w spokoju, ale kiedyś, w dniu Sądu, zarzuci ci twoją małoduszność i niewierność. *Qui fidelis est in minimo et in majori fidelis erit: Kto jest wierny w małych rzeczach, będzie także wierny w większych.*

Ten, kto jest wierny w odrzucaniu najmniejszej nieuwagi w najmniejszej części swojej modlitwy, będzie również wierny w większych rzeczach. I nie ma nad to nic prawdziwszego, ponieważ powiedział to sam Duch Święty.

Odwagi więc, słudzy i służebnice – wierni Jezusowi Chrystusowi i Matce Bożej, którzy postanowiliście odmawiać Różaniec codziennie! Niech multum muszek – tak nazywam rozkojarzenie, które wytacza wam wojnę, gdy się modlicie – nie pozwoli wam tchórzliwie porzucić Bractwa Jezusa i Maryi, w którym pozostajecie, odmawiając Różaniec. (Później podam jeszcze sposoby na zmniejszenie nieuwagi).

²⁷³ „Wszelkie rozkojarzenie, dobrze pokonane, nie szkodzi nam, przeciwnie, zwiększa nasze zasługi i przyspiesza nasze postępy”. (Dom Lehodey, Drogi modlitwy).

Czterdziesta czwarta Róża

(*Jak odmawiać różaniec*)

126. Aby dobrze odmówić Różaniec, po wezwaniu Du-cha Świętego, stań przez chwilę w obecności Boga i ofiaruj dziesiątki według sposobu, który później podam.

Przed rozpoczęciem dziesiątki, zatrzymaj się dłużej lub krócej, w zależności od czasu, jakim dysponujesz, aby rozważyć Tajemnicę, którą sławisz w tej dziesiątce, i proś zawsze w owej Tajemnicy, przez wstawiennictwo Matki Bożej, o jedną z cnót, która najmocniej w niej promieniuje, lub o tę, której najbardziej potrzebujesz.

Szczególnie uważaj na dwa powszechne błędy, jakie popełniają odmawiający Koronkę albo Różaniec. Pierwszy – że nie podejmują oni żadnej intencji, tak dalece, że gdyby zapytać, dlaczego odmawiają Różaniec, nie umieliby odpowiedzieć. Dlatego ty odmawiając Różaniec, miej zawsze na względzie kilka łask do uproszenia, pewne cnoty do naśladowania czy kilka grzechów do zniszczenia. Drugi błąd, który się popełnia zazwyczaj, odmawiając Różaniec, to brak innej intencji przy rozpoczęciu aniżeli szybkie zakończenie modlitwy. Bierze się to stąd – jeśli nie odmówiliśmy Różańca – że widzimy w nim coś przykrego, ciężkiego nad nami, zwłaszcza gdy uczyniło się z niego zasadę moralną, albo dostało za pokutę jakby wbrew naszej woli.

127. Litość bierze, w jaki sposób niektórzy odmawiają Koronkę czy Różaniec. Mówią oni z zadziwiającą szybkością; zjadają nawet część słów. Nie można by było uhonorować w ten ośmieszający sposób nawet ostatniego z ludzi, a tymczasem im się wydaje, że mogą tak czcić Jezusa i Maryję! Czyż więc można się dziwić, że najświętsza w religii chrześcijańskiej modlitwa nie przynosi prawie żadnych owoców i że po odmówieniu tysiąca, a choćby i dziesięciu tysięcy Różańców – nie jesteśmy bardziej święci?

Porzuć, drogi współbracie w Różańcu, naturalny pośpiech, odmawiając Różaniec, i zrób kilka przerw w trakcie *Pater i Ave*, mniejszą zaś pauzę po słowach *Pater i Ave*, tak, jak niżej zaznaczyłem krzyżykiem:

Ojciec nasz, który jesteś w niebie + święć się Imię Twoje + przyjdź Królestwo Twoje + bądź wola Twoja + jako w Niebie tak i na ziemi. + Chleba naszego powszedniego + daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy + jako i my odpuszczamy naszym winowajcom + i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie + ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna + Pan z Tobą + błogosławiona jesteś między niewiastami +i błogosławiony jest Owoc żywota Twojego, Jezus +.

Święta Maryjo, Matko Boża + módl się za nami grzesznymi, teraz + i w godzinę śmierci naszej. Amen +.

Początkowo będzie ci trudno z tymi pauzami, ze względu na złe przyzwyczajenia pośpiechu na modlitwie; ale dziesiątka odmówiona spokojnie będzie bardziej dla ciebie zasługująca niż tysiące Różańców odmawianych śpiesznie, bez refleksji i bez zatrzymywania.

128. Błogosławiony Alan de la Roche oraz inni autorzy, między innymi: Bellarmin, donoszą, że pewien pobożny ksiądz polecił trzem swoim penitentkom – trzem siostrą – przez cały rok codziennie odmawiać pobożnie Różaniec, ażeby w ten sposób sprawić Matce Bożej piękną szatę chwały. To jest tajemnica, którą otrzymał on z Nieba.

Trzy siostry czyniły tak przez cały rok. W dzień Oczyszczenia, pod wieczór, kiedy już położyły się do łóżek, Matka Boża w towarzystwie świętej Katarzyny i świętej Agnieszki weszła do pokoju w błyszczącej światłem szacie, na której ze wszystkich stron dał się widzieć napis złotymi literami: *Ave Maria, gratia plena*. Królowa zbli-

żyła się do łóżka najstarszej siostry i powiedziała jej: *Pozdrawiam cię, moja córko, ty, któraś mnie tak często i tak dobrze pozdrawiała. Przyszłam podziękować ci za piękną szatę, którą mi zrobiłaś.* Dwie święte dziewice, towarzyszące jej, podziękowały również. Po czym wszystkie trzy zniknęły.

Godzinę później, Matka Boża z dwiema towarzyszkami wróciła do pokoju ubrana w zieloną suknię o mniejszym blasku, zbliżyła się do drugiej siostry, dziękując jej za szatę, którą ta dla Niej zrobiła, odmawiając Różaniec. Ale, ponieważ dziewczyna wcześniej widziała, że Matka Boża przyszła do siostry przystrojona piękniej, zapytała Ją o przyczynę. *To dlatego,* odpowiedziała Maryja, *że odmawiając lepiej Różaniec niż ty, ona sprawiła mi piękniejszą szatę.*

Okolo godziny później, Matka Boża objawiła się najmłodszej siostrze w brudnych i podartych łachmanach, mówiąc jej: *O, moja córko, tak mnie ubrałaś, dziękuję ci za to. Zmieszana dziewczyna zawołała: Jak to, o Pani, to ja Cię tak ubrałam? Błagam o przebaczenie i proszę o czas, żebym mogła sprawić piękniejszą szatę odmawiając Różaniec.* Wizja zniknęła. Mocno strapiona dziewczyna powiedziała swojemu spowiednikowi, co się wydarzyło. Ten zachęcił ją do odmawiania Różańca przez kolejny rok z gorliwością, jak nigdy dotąd. Tak też robiła.

Po roku, w sam dzień Oczyszczenia, Matka Boża zjawiała się wieczorem podobnie, jak poprzednio, w asyście świętej Katarzyny i świętej Agnieszki, z koronami na głowie. Ubrana była w cudowną szatę. Powiedziała im: *Moje córki, bądźcie pewne Królestwa Bożego, wejdziecie tam jutro z wielką radością.* Na co wszystkie trzy odpowiedziały: *Nasze serca są przygotowane, o droga Pani, nasze serca są przygotowane.* Wizja zniknęła. Tej samej nocy

wszystkie źle się poczuły. Posłały po spowiednika, otrzymały ostatnie sakramenty i podziękowały mu za święte Nabożeństwo, którego je nauczył. Po Kompletce Matka Boża objawiła im się ponownie wraz z wieloma dziewczynami, ubrała dziewczyny w białe szaty, po czym wszystkie trzy zmarły, podczas, gdy aniołowie śpiewali: *Przybywajcie, Oblubienice Jezusa Chrystusa, przyjmijcie korony, które On dla was przygotował w wieczności.*

Z tej opowieści nauczcie się kilku prawd:

1) jak jest ważne mieć dobrych kierowników duchowych, którzy umieją podszeptać święte metody pobożności, a w szczególności polecić święty Różaniec;

2) jak ważne jest odmawianie Różańca uważnie i pobożnie;

3) jak Matka Boża jest dobrotliwa i miłosierna w stosunku do tych, którzy okazują skruchę co do przeszłości i postanawiają czynić lepiej;

4) jak bardzo jest hojna w nagradzaniu za życia, w godzinie śmierci i w wieczności za drobne usługi, które Jej wiernie wyświadczamy.

Czterdziesta piąta Róża *(Pokorne odmawianie różańca)*

129. Dodaję, że należy odmawiać święty Różaniec ze skromnością, to znaczy, o ile jest to możliwe, na kolanach, ze złożonymi na paciorkach rękoma. Jeżeli jednak jest się chorym, można odmawiać go w łóżku. Jeśli jest się w podróży, można odmawiać go, chodząc. Jeżeli z powodu słabości nie można klęczeć, odmawia się go na stojąco lub siedząc. Można nawet odmawiać go, pracując, gdy nie jest możliwe opuszczenie stanowiska pracy z powodu wymogów zawodu, ponieważ da się pogodzić pracę z modlitwą. Przyznaję, że nasza dusza, będąc ograniczona

w działaniu, kiedy skupia uwagę na pracy rąk, jest mniej uważna na aktywność ducha w modlitwie. Kiedy się nie da inaczej, i ona jednak zyskuje swoją wartość przed Matką Bożą, która bardziej wynagradza dobrą wolę niż zewnętrzne działanie.

130. Radzę ci podzielić Różaniec na trzy Tajemnice, czyli trzy różne chwile w ciągu dnia. Lepiej jest tak go podzielić niż odmówić cały od razu. Jeżeli nie masz czasu wystarczająco, by odmówić jednym ciągiem całą część, odmów dziesiątek to tu, to tam: w ten sposób, pomimo różnych zajęć i spraw, odmówisz w całości Różaniec przed pójściem spać.

Naśladuj w tym wierność świętego Franciszka Salezego. Kiedyś bardzo już zmęczony wizytami całego dnia – będąc, mimo że wybiła już prawie północ – przypomniał sobie, że zostało mu kilka dziesiątek do odmówienia. Uklęknał i odmówił je przed zaśnięciem, mimo, że jego przełożony, widząc zmęczenie Franciszka, doradzał odłożenie tego na jutro.

Naśladuj też wierność, skromność i pobożność tego zakonnika, o którym się mówi w kronikach świętego Franciszka. Miał on zwyczaj przed kolacją odmawiać Różaniec z wielką pobożnością i szacunkiem. Już o tym mówiłem⁵².

Czterdziesta szósta Róża

(Równoczesne odmawianie różańca na dwa chóry)

131. Ze wszystkich sposobów odmawiania świętego Różańca, najbardziej chwalebne dla Boga, najbardziej zbawienne dla duszy, a dla diabła najstraszliwsze jest odmawianie tej modlitwy albo jej odśpiewanie na dwa chóry.

Bóg lubi zgromadzenia. Wszyscy aniołowie i błogosławieni razem zebrani śpiewają nieustannie Jego chwałę. Sprawiedliwi, zgromadzeni w kilka wspólnot na ziemi,

modlą się razem dzień i noc. Nasz Pan specjalnie polecił tę praktykę swoim apostołom i uczniom i obiecał im, kiedy przynajmniej dwóch lub trzech zgromadzi się w Jego imię, On stanie pośrodku nich...²⁷⁴ Jakież to szczęście mieć Jezusa Chrystusa między sobą! Żeby to osiągnąć, trzeba się zgromadzić, by odmówić *Koronkę*. To dlatego pierwsi chrześcijanie zbierali się tak często, aby się wspólnie modlić mimo prześladowań. Woleli raczej narazić się na śmierć niż zaprzestać zgromadzeń, podczas których obecny był Jezus Chrystus.

132. Ten sposób modlenia się jest bardziej zbawienny dla duszy, ponieważ:

1) Umysł jest zazwyczaj bardziej skoncentrowany w czasie modlitwy wspólnej niż indywidualnej;

2) Kiedy modlimy się w grupie, modlitwa pojedynczej osoby staje się wspólna całemu zgromadzeniu i w ten sposób razem tworzą one jedną modlitwę. Dlatego, jeżeli nawet ktoś modli się mało gorliwie, ktoś inny w zgromadzeniu, lepiej się modlący uzupełnia ten brak. Silny nie sie słabego, żarliwy rozpala letniego, bogaty wzbogaca biednego, zły przechodzi do dobrych. Jak można sprzedać miarę kłakolu? Żeby to zrobić, wystarczy wymieszać go z czterema lub pięcioma korcami dobrego zboża i wszystko zostanie sprzedane.

3) Osoba, która odmawia *Koronkę* sama, ma zasługę tylko tej *Koronki*. Gdy jednak odmawia ją z trzydziestoma osobami, ma zasługę trzydziestu koronek. To są prawa modlitwy wspólnotowej. Ileż zysku! Jakaż korzyść!

4) Urban VIII, bardzo usatysfakcjonowany z nabożeństwem świętego Różańca, który odmawiano na dwa chóry w kilku miejscach Rzymu, szczególnie w bazylice Santa Maria Sopra Mineroa Minevra, udzielił sto dni odpustu

²⁷⁴ Por. Mt 18,19.

każdorazowo, gdy będzie się go odmawiać na dwa chóry: *Toties quoties*. To są słowa z jego breve: *Ad perpetuam rei memoriam* z 1626 roku. Dlatego za każdym razem kiedy odmawiamy wspólnie Różaniec, zyskujemy sto dni odpustu.

5) Owa wspólna modlitwa skuteczniej łagodzi Boży gniew i mocniej wzbudza Jego miłosierdzie niż pojedynca. Kościół prowadzony przez Ducha Świętego posługiwał się nią we wszystkich okresach klęsk i nieszczęść społecznych. Papież Grzegorz XIII oświadcza w bulli, że trzeba pokornie wierzyć, iż wspólne modlitwy i procesje braci Świętego Różańca wielce przyczyniły się do osiągnięcia danego od Boga zwycięstwa, które chrześcijanie odnieśli pod Lepanto nad flotą turecką w pierwszą niedzielę października 1571 roku.

133. Godny błogosławionej pamięci Ludwik Sprawiedliwy, oblegając la Rochelle, gdzie zbuntowani heretycy mieli swoje fortece, napisał do królowej, swojej matki, żeby zorganizowano zbiorowe modlitwy za pomyślność jego armii. Królowa zdecydowała, by odmawiać Różaniec publicznie w kościele dominikanów Saint-Honoré na przedmieściu Paryża, co zostało spełnione przez Jego wielmożność arcybiskupa. Nabożeństwo rozpoczęło 20 maja 1628 roku. Królowa-matka i obecna królowa udały się tam z księciem Orleanu, kardynałami: Rochefoucauld i Berulle, licznymi prałatami, całym dworem i niezliczonym tłumem ludu. Arcybiskup czytał głośno medytacje nad Tajemnicami Różańca, następnie rozpoczynał *Pater* i *Ave* każdą dziesiątkę, a duchowni i wierni dopowiadali resztę. Po zakończeniu Różańca, ponieśli w procesji wizerunek Matki Bożej, śpiewając litanie. Kontynuowali to Nabożeństwo w każdą sobotę, z godną podziwu żarliwością i niewątpliwym błogosławieństwem Nieba, ponieważ król odniósł zwycięstwo nad Anglikami na wyspie

Ré i zwycięsko wkroczył do la Rochelle w dzień Wszystkich Świętych tegoż samego roku. *Tu widzimy moc modlitwy zbiorowej.*

134. Różaniec odmawiany we wspólnocie jest straszniejszy dla diabła, ponieważ w ten sposób staje się ona armią, która go atakuje. Diabeł czasem z łatwością triumfuje nad modlitwą pojedynczej osoby, ale jeżeli łączy się ona z modlitwą innych, nie może pokonać tej trudności. Łatwo jest złamać pojedynczy pręt, ale gdy złączy się go z kilkoma innymi i utworzy pęk, nie można już tego zrobić. *Vis unita fit fortior*⁵⁴.

Żołnierze łączą się w armię, by pobić wroga; zli łączą się często w rozpuście i tańcach. Nawet demony łączą się, żeby nas zgubić... Dlaczego więc chrześcijanie nie mieliby się gromadzić w obecności Jezusa Chrystusa, aby złagodzić gniew Boga, prosząc o Jego łaski i miłosierdzie, a także – żeby skuteczniej zwyciężyć i powalić demony?

Drodzy współbracia w Różańcu, jeśli mieszkacie w mieście albo na wsi, niedaleko kościoła parafialnego czy kaplicy, chodźcie tam przynajmniej wieczorem za pozwoleniem proboszcza tej parafii, i wraz z wszystkimi chętnymi odmawiajcie *Koronkę* na dwa chóry. Jeżeli nie ma u was kościoła albo kaplicy, czyńcie to w domu waszym albo u innego mieszkańca waszej miejscowości.

135. To jest święta praktyka, którą Bóg w swoim miłosierdziu ustanowił w miejscach, gdzie przeprowadziłem misje, aby zachować i zwiększyć dobre owoce rekolekcji i aby zapobiec grzechowi... W tych miejscowościach, zanim wprowadzono *Koronkę*, widziało się jedynie tańce, rozwiązłość, rozpustę, nieprzyzwoitość; były tylko kłątwy, klótnie, podziały; słyszało się wyłącznie piosenki o nieprzyzwoitych słowach. Teraz słysząc tam śpiew kantyków

i psalmodię *Pater* i *Ave*; widać święte wspólnoty dwudziestu, trzydziestu, stu i więcej osób, które podobnie zakonnikom o stałej godzinie śpiewają hymny na cześć Boga. Są nawet miejsca, gdzie odmawia się wspólnie Różaniec codziennie trzy razy w ciągu dnia. Jakież to błogosławieństwo z Nieba!

Ponieważ wszędzie znajdują się ludzie złej woli, nie miejcie wątpliwości, iż w miejscu, gdzie mieszkacie, znajdzie się kilku złośliwców, którzy nie będą chcieli przychodzić na *Koronkę* i robią wszystko, co jest w ich mocy, poprzez złośliwe słowa i zły przykład, żebyście przegrali to święte ćwiczenie; jednakże wytrwajcie! Ponieważ ci nieszczęśnicy będą na zawsze odłączeni w piekle od Boga i Jego raj, oni już tutaj, na ziemi, z wyprzedzeniem odłączają się od Jezusa Chrystusa oraz Jego sług i służebnic.

Czterdziesta siódma Róża

(Codzienne odmawianie różańca z wiarą,
pokorą i zaufaniem. Konieczność modlitwy)

136. Ludu Boży, dusze wybrane, odłączcie się od złośliwców! A – żeby wyrwać się i uciec ze środowiska tych, którzy skazują siebie na wiekiście męki poprzez niegodziwość, bezbożność i próżniactwo – nie traćcie czasu i odmawiajcie często święty Różaniec z wiarą, pokorą, zaufaniem i wytrwałością.

Ktokolwiek całym swym jestestwem odpowie na przykazanie, które dał nam Jezus Chrystus, aby trwać w modlitwie tak, jak On to robił, ktokolwiek będzie świadom, że potrzebujemy modlitwy z powodu wewnętrznej ciemności, niewiedzy, słabości, oraz nieprzebranej liczby przeciwników, ten z pewnością nie zadowoli się odmawianiem Różańca raz na rok, tak, jak o to proszą członkowie Bractwa Różańca wieczystego, ani raz na tydzień, jak tego wymaga Różaniec

zwyczajny, ale będzie odmawiał go co dnia, bez przerywania, tak, jak się zaleca przy Różańcu codziennym. I nie chodzi tu o nic innego aniżeli o nasze zbawienie.

Oportet: trzeba, jest koniecznością; *semper orare*, zawsze się modlić; *et non deficere*: i nie ustawać się modlić²⁷⁵.

137. To są wiecznie aktualne słowa Jezusa Chrystusa, któremu trzeba wierzyć, i wprowadzać je w życie, bo inaczej grozi nam potępienie. Wyjaśnij to, jak ci się podoba, bylebyś tylko nie tłumaczył sobie po światowemu i nie wprowadził w życie według ówczesnej mody.

Jezus Chrystus dał nam prawdziwe wyjaśnienie owych słów na przykładach, które zostawił: *Exemplum dedi vobis ut quemadmodum ego feci, ita et vos faciatis*²⁷⁶ *Erat pernoctans in oratione Dei*²⁷⁷. Jezus Chrystus modlił się także w nocy, jak gdyby dzień Mu nie wystarczał. Powtarzał często swoim apostołom te dwa słowa: *Vigilate et orate*: Czuwajcie i módlcie się²⁷⁸. Ciało jest słabe, pokusa jest bliska i ciągła i jeżeli nie będziecie nieustannie się modlić, upadniecie. Prawdopodobnie apostołowie myśleli, że owe słowa naszego Pana było jedynie taką sobie dobrą radą. Dlatego mylnie zinterpretowali te słowa: ulegli pokusie i wpadli w grzech, oni – co, obcowali z Jezusem Chrystusem.

138. Jeżeli chcesz, drogi współbracie, żyć modnie i postępować modnie, to znacz – od czasu do czasu wpadać w grzech śmiertelny, a potem się z tego wypowiadać; unikać grzechów rażących i widocznych, a zachować pozory uczciwości²⁷⁹ – w takim razie nie jest konieczne, żebyś się tyle modlił, żebyś odmawiał wiele Różańców. Króciutka modlitwa rano i wieczorem, kilka Tajemnic zadanych

²⁷⁵ Por. Łk 18,1.

²⁷⁶ 56f 13,15 „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak ja wam uczyniłem”.

²⁷⁷ Łk 6,12 „Całą noc spędził na modlitwie do Boga”.

²⁷⁸ Mt 26,41.

²⁷⁹ czyli: którymi świat się nie gorszy

za pokutę, kilka dziesiątek *Ave Maria* pośpiesznie odmówionych, kiedy przyjdzie ochota, wystarczą... Czegóż więcej trzeba, żeby żyć jak uczciwy człowiek? Gdybyś modlił się mniej, mógłbyś uchodzić za libertyna. Gdybyś odmawiał więcej, uchodziłbyś może za ekscentryka i fanatyka.

139. Jednak, jeśli jako prawdziwy chrześcijanin pragniesz być zbawiony w prawdzie, iść śladami świętych, nie wpaść w sidła grzechu śmiertelnego, rozerwać wszystkie zasadzki i zagasić wszystkie płonące strzały diabła, musisz ciągle się modlić wedle tego, jak nas nauczał i prosił Jezus Chrystus.

Dlatego musisz co najmniej codziennie odmawiać Różaniec, albo inne podobne modlitwy. Mówię – co najmniej, bo przez Różaniec będziesz mógł osiągnąć wszystko, a mianowicie: unikać wszystkich grzechów śmiertelnych, przezwycięzać wszelkie pokusy – wśród tych strumieni nieprawości świata, jakie często unoszą najbardziej pewnych siebie; wśród gęstej ciemności, co oślepia nawet najbardziej oświeconych; wśród złośliwych duchów, które, jak nigdy dotąd doświadczone i mając mniej czasu na kuszenie, kuszą o wiele subtelniej i z sukcesem.

Oh, jakże wielka musi to być łaska uzyskana przez święty Różaniec, jeśli przezeń uciekniesz od świata, od diabła, od cielesności i grzechu, żeby zostać zbawionym w Niebie!

140. Jeżeli nie chcesz uwierzyć mnie, uwierz swemu własnemu doświadczeniu. Pytam, czy – gdy odmawiałeś kilka tylko modlitw, odmawianych powszechnie, i na sposób, w jaki się to zwykle robi – zdołałeś uniknąć błędów wielkich i grzechów ciężkich, które wydawały ci się lekkie jedynie przez twoje zaślepienie?... Otwórz więc oczy. I, aby żyć i umrzeć w świętości, bez grzechu, przynajmniej

śmiertelnego, módl się ciągle, odmawiając codziennie Różaniec, tak, jak czynili to dawniej członkowie w Bractwach.

Matka Boża, dając Różaniec świętemu Dominikowi poleciła, mu codzienne jego odmawianie. Z tej przyczyny święty nie przyjmował nikogo do Bractwa, kto nie zobowiązał się do codziennej modlitwy różańcowej. Jeżeli dzisiaj zaleca się w Bractwach Różańca zwyczajnego odmawianie Różańca raz na tydzień, to dlatego, że zapał religijny zmalał, miłość oziębla – wymaga się tyle, ile można wycisnąć z marnego modlącego. *Non fuit ab initio sic*²⁸⁰.

Trzeba tu zaznaczyć kilka rzeczy:

141. Po pierwsze, jeżeli chcesz uczestniczyć w modlitwach i zasługach Różańca codziennego, to nie wystarczy zaciągnąć się do Bractwa Różańca zwyczajnego czy podjąć jedynie postanowienie codziennego odmawiania Różańca. Należy ponadto zapisać się u tych, którzy mają uprawnienia, aby to czynić. Dobrze byłoby się wypowiadać i przyjmując Komunię w tej intencji. Powód jest taki, że Różaniec zwyczajny nie zawiera w sobie Różańca codziennego, ale Różaniec codzienny zawiera w sobie Różaniec zwyczajny.

Po drugie, zważ to sobie, że nie ma się absolutnie żadnego grzechu, nawet lekkiego, za nieodmówienie Różańca co dnia, co tydzień albo co rok.

Po trzecie, kiedy choroba albo uzasadnione posłuszeństwo, konieczność bądź niedobrowolne zapomnienie, są przyczyną nieodmówienia Różańca, ciągle korzystasz z jego zasług i dzięki braciom cały czas uczestniczysz w Różańcu. Nie jest więc konieczne, byś następnego dnia odmówił dwa Różańce, by tak nadrobić, owo zaniechanie bez twojej własnej winy. Jeśli jednak, z powodu choroby,

²⁸⁰ „Nie tak było na początku”.

możesz odmówić jedynie cząstkę Różańca, tę odmówić musisz.

*Beati qui stant coram te semper*²⁸¹... *Beati qui habitant in domo tua Domine, in secula seculorum laudabunt te*²⁸². O, Jezu Chryste, jakże błogosławieni są współbracia w Różańcu codziennym, którzy każdego dnia stoją przy Tobie: i w Twoim małym domu w Nazarecie, i wokół Krzyża na Kalwarii, i wokół Twojego tronu w Niebie, rozważając oraz kontemplując Twoje Tajemnice radosne, bolesne i chwalebne! O, jakże oni są szczęśliwi, już tu na ziemi, dzięki specjalnym łaskom, których Ty im udzielasz i jakże będą błogosławieni w Niebie, gdzie na nowy sposób wielbić Cię będą na wieki wieków!

SZCZEGÓLNE DYSPOZYCJE

Wiara

142. Różaniec należy odmawiać z wiarą, według słów Jezusa Chrystusa: *Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie*²⁸³. On powie wam: *Niech ci się stanie, jak uwierzyłeś*²⁸⁴, *Jeżeli ktoś potrzebuje mądrości, niech o nią prosi Boga, z wiarą, bez wahania* odmawiając Różaniec, i zostanie mu ona udzieleną.

Pokora

143. Trzeba się modlić z *pokorą*, jak celnik. Klęczał on na ziemi na obydwóch kolanach, a nie z jednym w powietrzu czy na ławce, jak to robią niektórzy pełni pychy światowcy. Stał on u progu świątyni, a nie w samym sanktuarium, jak faryzeusz. Oczy skierował w dół, nie śmiać spojrzeć w Niebo. Głowy nie miał uniesionej wysoko, roz-

glądając się to tu, to tam, jak faryzeusz. Bił się w piersi, uznając się za grzesznika i prosił o przebaczenie: *Propitius esto mihi peccatori*²⁸⁵, nie jak faryzeusz, co chwalił się swymi dobrymi czynami i modląc się gardził innymi ludźmi. Strzeż się pysznej modlitwy faryzeusza, jaka uczyniła go bardziej zatwardziałym i godnym potępienia, a w modlitwie naśladowaj raczej pokorę celnika, bo dzięki niej uzyskał on odpuszczenie grzechów.

Nie chciej wnikać zbyt wiele w rzeczy nadzwyczajne: nie proś, nawet nie pragnij wizji, objawień i innych cudownych łask, których Bóg czasem udzielał pewnym świętym podczas odmawiania *Koronki* albo *Różańca*. *Sola fides sufficit: sama wiara wystarczy*, teraz, gdy Ewangelia, a także inne nabożeństwa oraz pobożne praktyki zostały wystarczająco objaśnione.

Nie omijaj nigdy najmniejszej części Różańca, chociażbyś trwał w oziębłości serca, odczuwał odrazę czy wewnętrzne odrzucenie. To byłaby oznaka pychy i niewierności. Lecz jako dzielny zawodnik Jezusa i Maryi, mimo, że nic nie widzisz, nie słyszysz i nie odczuwasz, w oschłości odmów *Pater* i *Ave* Maria, wnikając rozumem najlepiej, jak możesz, w Tajemnice. Nie požądaj cukierków czy konfitury do codziennego chleba, jak to robią dzieci, ale pełniej naśladować Jezusa Chrystusa podczas Jego modlitwy w Ogrójcu, czasami właśnie przedłuż odmawianie Różańca, gdy odczuwasz większą trudność w Jego odmawianiu: *Factus in agonia prolixius orabat*²⁸⁶, ażeby można było powiedzieć o tobie, co jest powiedziane o Jezusie Chrystusie modlącym się w chwili śmierci: Modlił się bardziej jeszcze intensywnie.

²⁸¹ Por. 1 Krl 10,8 „Błogosławieni, którzy stale znajdują się przed Twoim obliczem... „

²⁸² Ps 83,5 „Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają.”

²⁸³ Mk 11,24.

²⁸⁴ Mt 8,13.

²⁸⁵ Łk 18,13 Boże, miej łitość dla mnie, grzesznika!

²⁸⁶ Łk 22,44 „Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił. „

Ufność

144. Módl się w wielkim zaufaniu, którego fundament stanowią niezmierzona dobroć i hojność Boga oraz obietnice Jezusa Chrystusa... Największym pragnieniem, jakie ma Bóg wobec nas, jest napojenie nas zbawiennymi wodami swojej łaski i swego miłosierdzia, dlatego woła: *Omnes sitientes, venite ad aquas*²⁸⁷. Przychodźcie pić Moją wodę poprzez modlitwę. Kiedy się nie modlimy, On skarży się, że go opuszczamy: *Me derlinquerunt fontem aquae vivae: Odrzucili Mnie, który jestem źródłem żywej wody*²⁸⁸. Sprawiamy ogromną przyjemność Jezusowi Chrystusowi, kiedy prosimy Go o łaski. Gdy tego nie robimy, żali się: *Usque modo non petistis quidquam, petite et dabitur vobis, quoeite et invenietis, pulsate et aperiatur vobis: Do tej pory o nic nie prosiliście w imię moje: Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam*²⁸⁹. Ponadto, żebyś miał jeszcze większą ufność w modlitwie, Pan nas upewnił, że Ojciec przedwieczny da nam wszystko, o co Go poprosimy w Jego imieniu²⁹⁰.

Czterdziesta ósma Róża

(Wytrwajmy w zbożnej czci wobec różańca)

Wytrwałość

145. Do zaufania na piątym miejscu dołączmy wytrwałość w modlitwie. Jedynie ów, kto będzie obstawał, aby prosić, szukać i pukać, ten też otrzyma, ten znajdzie, ten wejdzie.

Nie wystarczy prosić Boga o kilka łask przez miesiąc, rok, dziesięć, dwadzieścia lat; nie wolno wcale się zniechęcać: *et non deficere*. Trzeba prosić aż do śmierci i być

²⁸⁷ Iz 55,1 „O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody. „

²⁸⁸ Jr 2,13 „ (...) opuścili Mnie, źródło żywej wody. „

²⁸⁹ J 16,24; Mt 7,7.

²⁹⁰ Por. J 16,23.

przeświadczonym, że albo nasze prośby dotyczące naszego zbawienia zostaną wysłuchane, albo umrzemy. Ale nawet wówczas, gdy akceptuję śmierć, muszę wytrwać w modlitwie i zaufaniu Bogu i powinienem powiedzieć: *Etiam si occidet me, in ipso sperabo: Choćby mnie zabił Wszechmocny – ufam*²⁹¹ i otrzymam od Niego to, o co proszę.

146. Hojność wielkich tego świata objawia się w tym, że powiadają oni o swych dobrych uczynkach potrzebujących, zanim ci o nie poproszą. Bóg – przeciwnie, okazuje swoją wspaniałomyślność przez to, że pozwala nam długo szukać i prosić o łaski, których chce udzielić. A im cenniejsza jest łaska, którą On chce obdarzyć, tym dłużej zwleka z obdarowaniem ponieważ:

- 1) tym sposobem pomnaża ją jeszcze bardziej;
- 2) osoba, która ją otrzyma, będzie wielce ją szanowała;
- 3) osoba, która ją otrzymała, zaraz potem jej nie zaprzepaści, gdyż mało się szanuje to, co się otrzymuje natychmiast i małym kosztem.

Wytrwaj więc, drogi współbracie, w upraszaniu Boga, przez święty Różaniec o zaopatrzenie wszystkich twych potrzeb duchowych i materialnych, zwłaszcza o mądrość Bożą, która jest nieprzebrany skarbem: *Infinitus thesaurus est*²⁹², i niezawodnie wcześniej czy później ją otrzymasz, pod warunkiem, że jej nie zaprzepaścisz i nie zniechęcisz się w trakcie biegu. *Grandis enim tibi restat via*²⁹³, ponieważ masz jeszcze dużo drogi do przebycia, wiele pochmurnych dni do zniesienia, wiele przeciwności do pokonania, wielu nieprzyjaciół do zwyciężenia. Zanim zbierzesz wystarczającą ilość skarbów wieczności, musisz

²⁹¹ Hi 13,15.

²⁹² Por. Mdr 7,14.

²⁹³ Por. 1Krl 19,7.

odmówić wiele *Pater* i *Ave*, ażeby zdobyć Niebo i wygrać piękny wieniec czekający na wiernego współbrata w Różańcu.

*Nemo accipiat coronam tuam: by nikt twego wieńca nie zabrał!*²⁹⁴ Uważaj, by nikt, wierniejszy niż ty w codziennym odmawianiu Różańca, nie odebrał ci *Coronam tuam*²⁹⁵. On był twój, Bóg go dla ciebie przygotował, już w połowie go wygrałeś dobrze odmówionymi Różańcami. Jednak, ponieważ zatrzymałeś się na tak pięknej drodze, którą tak dobrze biegłeś: *currebatis bene*²⁹⁶, ktoś inny cię wyprzedził i przybiegł pierwszy. Ktoś inny, gorliwszy i wierniejszy, zdobył i zapłacił swoimi Różańcami i dobrymi uczynkami, za to, co było niezbędne, aby ów wieniec otrzymać. *Quid vos impedit: Któż ci przeszkodził?*²⁹⁷, by zdobyć wieniec świętego Różańca? Niestety! Wrogowie świętego Różańca, których jest tak wielu.

147. Wierz mi, tylko *ludzie gwałtowni zdobywają je siłą: violenti rapiunt*²⁹⁸. One nie są dla nieśmiały, co obawiają się szykan i pogróżek świata. Te wieńce nie są dla owych leniów i próżniaków, którzy odmawiają Różaniec niedbale albo za szybko, albo dla świętego spokoju, albo tylko od czasu do czasu, według fantazji. Te wieńce nie są dla tych tchórzy, co tracą zapał i odkładają broń, widząc całe piekło rozwścieczone przeciwko świętemu Różańcowi.

Jeżeli chcesz, drogi współbracie w Różańcu, poczynić starania, by oddać przysługę Jezusowi i Maryi, odmawiając codziennie Różaniec, *przygotuj swą duszę na pokusy: Accedens ad servitutem Dei... proepara animam tuam ad tentationem*²⁹⁹. Heretycy, libertyni, osoby wpływowe,

ludzie o pobożności powierzchownej oraz fałszywi prorocy, współdziałając z tym, co jest w tobie zepsute, i z całym piekłem, wypowiedzą ci straszliwą wojnę, abyś porzucił praktykowanie Różańca.

148. Ażebyś mógł się ubezpieczyć przed owymi atakami, nie tyle heretyków i zadeklarowanych libertynów, co tych, którzy według świata są ludźmi uczciwymi, czy też osób naprawdę pobożnych, którym jednak to Nabożeństwo nie odpowiada – przytoczę tutaj tylko niewielką część z tego, co ludzie ci myślą i mówią codziennie:

*Quid vult seminiverbius ille?*³⁰⁰ *Venite, opprimamus eum*³⁰¹, *contrarius est enim*³⁰²... Cóż to chce powiedzieć ten wielki czciciel Koronki albo Różańca? Co on tak ciągle mamrocze? Jakież to próżniactwo! Nic innego nie robi, tylko klepie paciorki; byłby lepiej uczynił, gdyby zaczął pracować, a nie zabawiał się tak bigoteryjnie. No tak!... Wystarczy jedynie odmawiać Różaniec, a pieczone gołąbki same spadną nam z Nieba. Różaniec dostarczy nam jedzenia na obiad. Dobry Bóg powiedział: Pomóż sam sobie, a Ja ci pomogę. Po cóż wikłać się w tyle modlitw? *Brevis oratio penetrat coelos*³⁰³: *Pater* i *Ave* wystarczą. Dobry Bóg wcale nam nie zalecił odmawiać Koronki ani Różańca; rzecz jest dobra o ile ma się czas, lecz my będziemy zbawieni bez tego. Iluż jest świętych, którzy ich nigdy nie odmawiali? Są ludzie, co oceniają innych własną miarą. Istnieją ludzie nietaktni, popadający w przesadę.

Są ludzie dręczeni skrupułami, co mówią o grzechu, tam gdzie go nie ma, twierdząc, że ci, którzy nie odmawiają Różańca, będą potępieni. Odmawianie Różańca jest dobre dla niewykształconych kobieciny, które nie umieją

294 Ap 3,11.

295 Twego wieńca.

296 Por. Ga 5,7.

297 Por. Ga 5,7.

298 Por. Mt 11,12.

299 Syr 2,1.

300 Dz 17,18 „Cóż chce powiedzieć ten nowinkarz? „

301 Wj 1,10 „Chodźcie, wystąpmy przeciw niemu...”

302 Mdr 2,12 „ (...) jest nam niewygodny. „

303 Krótkie modlitwy przenikają niebo.

czytać. Odmawiać Różaniec! Nie lepiej jest odprawić Oficjum o Najświętszej Maryi Pannie albo odmówić siedem psalmów? Czyż jest coś równie pięknego jak owe psalmy, które podyktował Duch Święty?

Podjąłeś postanowienie codziennego odmawiania Różańca: to słomiany zapał, nie wytrwasz w tym długo. Nie byłoby lepiej wybrać jakąś krótszą modlitwę i być temu wiernym? Mój drogi przyjacielu, odmów modlitwę rano i wieczorem, a pracuj dla Boga w ciągu dnia. Bóg więcej od ciebie nie wymaga. Gdybyś nie musiał zarabiać na życie, wówczas cały Różaniec można by jeszcze zaakceptować. W przeciwnym razie Różaniec możesz odmawiać w niedzielę i dni świąteczne, przecież musisz pracować.

Co? Taki długi babski Różaniec! Ja widziałem taki, który liczy sobie tylko jedną dziesiątkę: wart jest tyle, co piętnaście dziesiątek. Nosić różaniec przy pasie? Cóż za bigoteria! Radzę ci: powieś różaniec na szyi, jak to robią Hiszpanie. To są wielcy dewoci Różańca: trzymają oni zapewne różaniec w jednej ręce, nawet gdy drugą ujmują sztylet, aby zadać zdradziecki cios... Zostaw, zostaw te zewnętrzne praktyki: prawdziwa pobożność jest w sercu itd...

149. Wielu ludzie utalentowanych i wielkich, lecz pysznych, uczonych o mocnych umysłach nie będzie doradzać ci świętego Różańca. Przeciwnie, poradzą ci raczej odmawianie siedmiu psalmów pokutnych albo jakichś innych modlitw. Jeśli dobry spowiednik dał ci za pokutę odmawianie Różańca przez dwa tygodnie lub miesiąc, ty przecież możesz pójść spowiadać się u jednego z owych panów, a wtedy on mieni Ci tę pokutę na jakieś inne modlitwy, post, udział we Mszy czy jałmużnę.

Kiedy znów zdarzy ci się, że poszukasz porady u pew-

nych wiele modlących się osób, które jednak z doświadczenia nie znają doskonałości Różańca, osoby te nie tylko nie będą nikomu go polecać, lecz wręcz odradzać, kierując raczej ku medytacji. Jakby by Różaniec i medytacja stanowiły sprzeczność; jakby też wielu świętych, którzy byli zwolennikami Różańca, nie trwało w najbardziej wzniosłej kontemplacji!

Twoi skryci wrogowie zaatakują cię nawet z twojego wnętrza. Chcę przez to powiedzieć, że są to moce ukryte w twojej duszy, zmysły twojego ciała, rozkojarzenia umysłu, brak silnej woli, oziębłość serca, znużenia i cielesne choroby. Wszystko twoje, z czym jesteś najsilniej złączony, wraz ze złośliwymi duchami, co się w to wmieszają, wykrzyczy ci: Zostaw Różaniec, to on przyprawia cię o ból głowy! Zostaw Różaniec, nie ma żadnego przymusu i nie popełniasz żadnego grzechu. Odmów jedynie część! Twoje trudności to znak, iż Bóg nie chce, żebyś odmówił więcej... Jutro odmówisz, gdy będziesz w lepszej formie itd.

150. A zatem, mój drogi współbracie, codzienny Różaniec ma tak wielu przeciwników, że zaiste w tym widzę największą przychylność Boga, jeżeli otrzymamy łaskę, aby w nim wytrwać aż do śmierci. Wytrwaj w nim, a otrzymasz wspaniałą wieniec, który jest przygotowany dla ciebie w Niebie za twoją wierność: *Esto fidelis usque ad mortem et dabo tibi coronam*³⁰⁴.

Czterdziesta dziewiąta Róża (Uwagi na temat odpustów)

151. Ażebyś mógł, odmawiając Różaniec, uzyskać odpusty przydzielone Bractwom Różańcowym, stosowne jest przytoczenie kilku uwag na ich temat. Ogólnie mówiąc, odpust to odpuszczenie albo złagodzenie doczesnej kary za nasze obecne grzechy. Są one odpuszczone dzięki

³⁰⁴ Ap 2,10 „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia.”

niezmierzonym zasługom Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny oraz wszystkich Świętych – zasługom, które są przechowywane w skarbcach Kościoła.

Odpust zupełny jest to darowanie wszelkiej kary za grzech. Odpust częściowy, przykładowo mniej więcej sto czy tysiąc lat, to odpuszczenie tylu kar, ile trzeba byłoby przecierpieć w przeciągu stu czy tysiąca lat, zgodnie z zadaną pokutą, według dawnego kanonu Kościoła. Otóż te kanony nakazywały za jeden grzech śmiertelny siedem, czasem dziesięć, a nawet piętnaście lat pokuty. A zatem osoba, co popełniła dwadzieścia grzechów śmiertelnych, musiałaby odbyć najmniej siedem razy po dwadzieścia lat pokuty itp.

152. Aby bracia Różańca zyskali odpusty:

1) muszą oni naprawdę wykazać skruchę, wyśpowiadać się i przyjąć Komunię świętą, tak jak to nakazują bulle papieskie o odpustach;

2) nie mogą oni mieć przywiązania do żadnego grzechu powszedniego, ponieważ – jeśli przywiązanie do grzechu pozostaje, pozostaje też grzech, a jeżeli grzech pozostaje, kara nie jest odpuszczona;

3) muszą oni modlić się i pełnić dobre dzieła tak, jak jest zaznaczone w bulli. A jeśli według intencji papieży, możliwe jest uzyskanie odpustu częściowego, np. odpowiadającego stu latom, nie uzyskując odpustu zupełnego, do otrzymania go nie jest zawsze konieczne wyśpowiadanie się i przyjęcie Komunii świętej. Taki odpust został związany między innymi z odmówieniem Różańca, różnych koronek i uczestnictwem w procesjach. Nie lekceważ takich odpustów.

153. Flammin i wielu autorów opowiadają, że Aleksandra, dziewczyna z dobrej rodziny, nawrócona cudownie i zapi-

sana do Bractwa Różańcowego przez świętego Dominika, objawiła mu się po swojej śmierci i oznajmiła, że została skazana na siedemset lat czyszcza za kilka grzechów, popełnionych prze nią samą albo innych z powodu jej światowej próżności. Prosiła go, aby jej pomógł – on, jak również inni członkowie Różańca, co też uczynił. Piętnaście dni później ukazała się świętemu Dominikowi jaśniejsza niż słońce, bo została tak szybko uwolniona od kary przez modlitwy, które współbracia w Różańcu za nią zanosili. Powiadomiła też Dominika, iż przychodzi w imieniu dusz czyszcowych, aby błagać Świętego o dalsze rozpowszechnianie Różańca oraz o to, żeby również krewni zmarłych odmawiali za nich Różaniec. Kiedyś bowiem owe dusze, już w niebieskiej chwale, będą mogły hojnie się odwdziżyć, modląc się za przebywających na ziemi.

154. Aby ci ułatwić odmawianie świętego Różańca, oto kilka metod, aby się modlić pobożnie z medytując nad Tajemnicami radosnymi, bolesnymi i chwalebnymi Jezusa i Maryi. Wybierzesz tę, metodę jaka najbardziej ci odpowiada. Możesz sobie ułożyć też inną – jak to czynili liczni święci.

METODY ODMAWIANIA RÓŻAŃCA

Jak można było się tego spodziewać po misjonarzu, cudowna Tajemnica Różańca Świętego nakierowana jest na apostołat praktyczny. To właśnie dlatego Autor dodał dwa teksty o metodach odmawiania Różańca świętego..., które zamieszczamy tutaj w punktach 1-6.

Dalej można znaleźć trzecią metodę przeznaczoną dla Córek Mądrości, która zdaje się łączyć wskazania dwóch pierwszych metod. Ze względu na brak rękopisu, tekst (punkty 7-15) został przedstawiony w takim brzmieniu, jakie znajdujemy w Instrukcjach Duchowych

adresowanych do Córek Mądrości, wraz z modlitwami i Ćwiczeniami pobożności (wyd. 1761 r., rozdz. IV, s. 31-41).

W trzeciej części Księgi Kazań, de Montfort zawarł jeszcze dwie kolejne metody odmawiania Różańca: znajdujemy je tutaj w punktach 16-47. Ojciec de Montfort, dla którego kantyk był jednym ze sposobów – w dokładnym tego słowa znaczeniu – wpajania ludowi prawd wiary, wyraził także metodę odmawiania Różańca w formie wierszowanej (por. kantyk 90). W wydaniu Kantyków Fradeta można również znaleźć (w S 31) prawdziwe Objasnienie Różańca w formie kantyku. Oprócz metod odmawiania Różańca, uznaliśmy, za stosowne dodać kilka tekstów, które ks. de Montfort zaczerpnął od innych autorów i zacytował pod koniec rękopisu Różańca (por. 48-56).

METODY ODMAWIANIA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO UPROSZENIA ŁASKI TAJEMNIC ŻYCIA, MĘKI I CHWAŁY JEZUSA I MARYI

METODA PIERWSZA

Przybądź, Duchu Święty. itd.

OFIAROWANIE RÓŻAŃCA – INTENCJA OGÓLNA

1. Łączę się ze wszystkimi Świętymi w Niebie, wszystkimi sprawiedliwymi na ziemi; łączę się z Tobą, mój Jezu, aby godnie wielbić Twoją świętą Matkę i Ciebie w Niej i poprzez Nią. Wyrzekam się każdego roztargnienia, jakie może na mnie przyjąć podczas odmawiania tego Różańca.

Najświętsza Panno, ofiarujemy Ci modlitwę Credo, aby uczcić Twoją wiarę na ziemi i prosić o Twoje wstawienie.

Panie, ofiarujemy Ci to *Ojcze nasz*, aby adorować Cię w Twej jedności i rozpoznać, że Ty jesteś Początkiem i Końcem wszystkich rzeczy.

Przenajświętsza Trójco, ofiarujemy Ci te trzy *Zdrowaś, Maryjo*, aby dziękować Ci za wszystkie łaski, wyświadczone Maryi oraz nam – za Jej wstawiennictwem. *Ojcze nasz*, trzy *Zdrowaś, Maryjo*, *Chwała Ojcu*, itd.

POŚWIĘCENIE POSZCZEGÓLNYCH DZIESIĄTEK

Tajemnice Radosne

2. *Przed pierwszą dziesiątką.* — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę pierwszą dziesiątkę, ku czci Tajemnicy Twego Wcielenia, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej

Najświętszej Matki, prosimy Cię o głęboką pokorę serca. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.* Łasko Tajemnicy Wcielenia, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie pokorną.

Przed drugą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę drugą dziesiątkę, ku czci Nawiedzenia przez Twoją Najświętszą Matkę Jej kuzynki Elżbiety, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Maryi, prosimy Cię o doskonałą miłość wobec naszych bliźnich. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Nawiedzenia, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie kochającą.

Przed trzecią dziesiątką. — Dzieciątko Jezus, ofiarujemy Ci tę trzecią dziesiątkę, ku czci Twego Świętego Narodzenia, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, prosimy Cię byśmy oderwali się od dóbr tego świata a umiłowali ubóstwo i ubogich. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Narodzenia, spłyn do mojej duszy i uczyn ją ubogą.

Przed czwartą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę czwartą dziesiątkę, ku czci Twego Ofiarowania w świątyni przez ręce Maryi, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, prosimy Cię o dar mądrości oraz czystości serca i ciała. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Oczyszczenia, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie mądrą i prawdziwie czystą.

Przed piątą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę piątą dziesiątkę, ku czci Twego Odnalezienia przez Maryję wśród uczonych, po tym jak Cię zgubiła, a poprzez

tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki prosimy Cię o nasze nawrócenie, a także o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków i bałwochwalców. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Odnalezienia Jezusa w świątyni, spłyn do mojej duszy i spraw, by ona prawdziwie się nawróciła.

Tajemnice bolesne.

3 *Przed szóstą dziesiątką.* — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę szóstą dziesiątkę, ku czci Twojej Modlitwy w Ogrodzie Oliwnym, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, prosimy Cię o żal doskonały za nasze grzechy i doskonałe poddanie się Twojej świętej woli. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Jezusowej agonii, spłyn do mojej duszy, obudź w niej prawdziwy żal za grzechy i uczyn ją prawdziwie poddaną woli Boga.

Przed siódmą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę siódmą dziesiątkę ku czci Twego krwawego Biczowania, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki prosimy Cię o doskonałe umartwienie naszych zmysłów. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Biczowania Jezusa, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie umartwioną.

Przed ósmą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę ósmą dziesiątkę ku czci okrutnego Ukoronowania Ciebie Cierniem, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, prosimy Cię o wielką pogardę dla świata. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Ukoronowania Jezusa Cierniem, spłyn do mojej duszy i spraw, by prawdziwie odwróciła się od świata.

Przed dziewiątą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę dziewiątą Tajemnicę ku czci Dźwigania przez Ciebie Krzyża, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o wielką cierpliwość w dźwiganiu krzyża i naśladowaniu Ciebie przez wszystkie dni naszego życia. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Dźwigania Krzyża, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie cierpliwą.

Przed dziesiątą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę dziesiątą dziesiątkę ku czci Ukrzyżowania Ciebie na Kalwarii, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o wielki wstręt do grzechu, umiłowanie krzyża i dobrą śmierć dla nas oraz dla tych, którzy w tej chwili konają. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Śmierci i Męki Jezusa Chrystusa, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie świętą.

Tajemnice Chwalebne.

4 *Przed jedenastą dziesiątką.* — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę jedenastą dziesiątkę ku czci Twego triumfalnego Zmartwychwstania, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o żywą wiarę. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Zmartwychwstania, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie wierną.

Przed dwunastą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci

tę dwunastą dziesiątkę ku czci Twego chwalebnego Wniebowstąpienia, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o niezłomną nadzieję i wielkie pragnienie raju. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Tajemnicy Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie godną Nieba.

Przed trzynastą dziesiątką — Duchu Święty, ofiarujemy Ci tę trzynastą dziesiątkę ku czci Tajemnicy Twego Zesłania, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Maryi, Twej wiernej Oblubienicy, prosimy Cię o Mądrość Bożą, aby poznać prawdę i jej zakosztować, żyć nią i przekazywać ją wszystkim ludziom. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Zesłania Ducha Świętego, spłyn do mojej duszy i uczyn ją mądrą, prawdziwie na według mądrości Boga.

Przed czternastą dziesiątką. — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę czternastą dziesiątkę ku czci Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia Twej Najświętszej Matki, z ciałem i duszą, a poprzez obydwie Tajemnice oraz wstawiennictwo Maryi prosimy Cię o prawdziwe do Niej nabożeństwo, abyśmy żyli dobrze i dostąpili dobrej śmierci. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

Łasko Niepokalanego Poczęcia i Wniebowstąpienia Maryi, spłyn do mojej duszy i uczyn ją prawdziwie Maryi oddaną.

Przed piętnastą dziesiątką — Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę ostatnią, piętnastą dziesiątkę ku czci chwalebnego Ukoronowania Twej Najświętszej Matki w niebie, a poprzez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Maryi, prosimy Cię o wytrwałość i wzrastanie w cnocie aż do śmierci oraz o przy-

gotowaną dla nas wieczną koronę. Prosimy Cię o tę łaskę dla wszystkich, którzy postępują sprawiedliwie, i wszystkich naszych dobroczyńców. *Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś, Maryjo, Chwała Ojcu.*

5 Prosimy Cię, Panie Jezu, poprzez piętnaście Tajemnic Twego Życia, Śmierci, Męki i Twej chwały, a także poprzez zasługi Twej Najświętszej Matki, o nawrócenie grzeszników, wspomnienie konających, uwolnienie dusz z Czyśćca oraz udzielenie nam wszystkim Twej łaski, abyśmy żyli dobrze, dostąpili dobrej śmierci i Twej chwały, byśmy mogli widzieć Cię twarzą w twarz oraz kochać na wieki. Amen.

DRUGA METODA SKRÓCONA

Aby – odmawiając święty Różaniec – rozważać życie, śmierć i chwałę Jezusa oraz Maryi, i aby ograniczyć rozpraszanie uwagi.

6. W tym celu należy w każdej dziesiątce po każdym *Zdrowaś, Maryjo* dodać krótkie określenie, które przypomni nam rozważaną w danej dziesiątce Tajemnicę; owo określenie należy dodawać po słowie «Jezus», w połowie *Zdrowaś, Maryjo*:

- W 1. [dziesiątce] — I błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus Wcielony.
- W 2. [dziesiątce]. Jezus, który uświęca.
- W 3. — Jezus, ubogie Dzieciątko.
- W 4. — Jezus ofiarowany.
- W 5. — Jezus, Święty nad świętymi.
- W 6. — Jezus konający.
- W 7. — Jezus Biczowany.
- W 8. — Jezus cierniem ukoronowany.
- W 9. — Jezus niosący krzyż.
- W 10. — Jezus ukrzyżowany.

W 11. — Jezus zmartwychwstały.

W 12. — Jezus wstępujący do Nieba.

W 13. — Jezus napełniający nas Duchem Świętym.

W 14. — Jezus, który nas wskrzesza.

W 15. — Jezus, który Cię koronuje.

Na zakończenie pierwszej części Różańca, mówi się: Łasko Tajemnic Radosnych, spłyn do naszych dusz i uczyn je prawdziwie świętymi.

Na zakończenie drugiej: Łasko Tajemnic Bolesnych, spłyn do naszych dusz i uczyn je prawdziwie cierpliwymi.

Na zakończenie trzeciej: Łasko Tajemnic Chwalebnych, spłyn do naszych dusz i uczyn je błogosławionymi na wieki wieków. Amen.

METODA TRZECIA

Ojca de Montfort, dla owocnego odmawiania Różańca świętego na użytek Córek Mądrości.

7. Łączę się ze wszystkimi Świętymi w Niebie, wszystkimi sprawiedliwymi na ziemi; wszystkimi wiernymi duszami w tym miejscu: łączę się z Tobą, mój Jezu, aby godnie wychwalać twoją najświętszą Matkę oraz chwalić Ciebie w Niej i poprzez Nią. Wyrzekam się każdego rozproszenia, które przyjdzie w czasie odmawiania tego Różańca, co pragnę uczynić ze skromnością, uwagą i pobożnością, jak gdyby był to ostatni Różaniec w moim życiu. Amen. Panie Jezu, ofiarujemy modlitwę *Credo*, dla uczczenia wszystkich tajemnic naszej wiary; oraz *Ojcze nasz* i trzy *Zdrowaś, Maryjo*, dla uczczenia jedności Twej Istoty, Trójcy Twoich Boskich Osób. Prosimy Cię o żywą wiarę, niezłomną nadzieję i żarliwą miłość. Amen. *Wierzę w Boga, Ojcze nasz, trzy razy Zdrowaś, Maryjo.*

Przy każdej Tajemnicy, po słowach: *Błogosławiony Owoc żywota Twego*, Jezus wypowiada się krótki dodatek dla przypomnienia i szczególnego uczczenia danej Tajemnicy. Na przykład: *Jezus Wcielony*; *Jezus, który uświęca*, itd., tak – jak podano przy każdej dziesiątce.

CZEŚĆ PIERWSZA RÓŻAŃCA

Tajemnice Radosne.

ZWIASTOWANIE

8. Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę pierwszą dziesiątkę ku czci Twego Wcielenia w łonie Maryi, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o głęboką pokorę. Amen. *Ojcze nasz*. Dziesięć *Zdrowaś, Maryjo*. Dodaje się słowa: „Jezus wcielony”. Łasko Tajemnicy Wcielenia, spłyń do naszych dusz. Amen.

NAWIEDZENIE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę drugą dziesiątkę ku czci Nawiedzenia przez Twoją Najświętszą Matkę Jej kuzynki, św. Elżbiety, oraz ku czci św. Jana Chrzciciela. Poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o miłość bliźniego. Amen. *Ojcze nasz*. Dziesięć *Zdrowaś, Maryjo*. Dodaje się słowa: «Jezus, który uświęca». Łasko Tajemnicy Nawiedzenia, spłyń do naszych dusz. Amen.

NARODZENIE PANA JEZUSA

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę trzecią dziesiątkę ku czci Twego Narodzenia w stajence betlejemskiej, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki, prosimy Cię o pomoc w naszym oderwaniu się od dóbr tego świata, w utrzymaniu pogardy dla bogactw i w umiłowaniu ubóstwa. Amen. *Ojcze nasz*. Dziesięć *Zdrowaś,*

Maryjo. Dodaje się słowa: «Jezus, który się rodzi». Łasko Tajemnicy Narodzenia Jezusa, spłyń do naszych dusz. Amen.

OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę czwartą dziesiątkę ku czci Ofiarowania Ciebie w Świątyni oraz oczyszczenia Maryi, a także prosimy Cię dla nas, poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, o wielką czystość ciała i ducha. Amen. *Ojcze nasz*. Dziesięć *Zdrowaś, Maryjo*. «Jezus ofiarowany». Łasko Tajemnicy Oczyszczenia, zstąp do naszych dusz. Amen.

ZNALEZIENIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę piątą dziesiątkę ku czci Odnalezienia Ciebie przez Maryję; prosimy Cię przez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, o prawdziwą mądrość. Amen. *Ojcze nasz*. Dziesięć *Zdrowaś, Maryjo*. Jezus Święty nad Świętymi. Łasko Tajemnicy odnalezienia Jezusa, zstąp do naszych dusz. Amen. Na zakończenie pierwszej części różańca odmawiamy *Magnificat*, itd.

CZEŚĆ DRUGA

Tajemnice bolesne.

MODLITWA W OGRÓJCU

9. Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę szóstą dziesiątkę ku czci Twej Modlitwy w Ogrodzie Oliwnym; przez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo naszej Świętej Matki prosimy Cię dla nas o żal za nasze grzechy. Amen. *Ojcze nasz*. Dziesięć *Zdrowaś, Maryjo*. „Jezus w Agonii”. Łasko Tajemnicy Jezusowego konania, zstąp do naszych dusz. Amen.

BICZOWANIE

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę siódmą dziesiątkę ku czci krwawego Twego Biczowania i prosimy Cię, poprzez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, spraw by nasze zmysły stały się umartwione. Amen. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus Biczowany”. Łasko Tajemnicy Biczowania Jezusa, zstąp do naszych dusz. Amen.

CIERNIEM UKORONOWANIE

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę ósmą dziesiątkę ku czci Twego Ukoronowania Cierniem i prosimy Cię dla nas, poprzez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, o pogardę dla świata. Amen. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus cierniem ukoronowany”. Łasko Tajemnicy Ukoronowania Cierniem, zstąp do naszych dusz. Amen.

DROGA KRZYŻOWA

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę dziewiątą dziesiątkę ku czci Twego dźwigania krzyża i prosimy Cię dla nas, poprzez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, o cierpliwość we wszystkich naszych krzyżach. Amen. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus dźwigający swój krzyż”. Łasko Tajemnicy dźwigania Krzyża, zstąp do naszych dusz. Amen.

UKRZYŻOWANIE

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę dziesiątą dziesiątkę ku czci Twojego ukrzyżowania i Twojej hańbiącej śmierci na Kalwarii i prosimy Cię, poprzez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Twojej Najświętszej Matki, o nawrócenie dla grzeszników, wytrwałość dla sprawiedliwych i ulgę dla dusz czyśćcowych. Amen. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus ukrzyżowany”.

10. W tej dziesiątce, przed każdym *Zdrowaś, Maryjo* prosimy Boga – za wstawiennictwem dziewięciu Chórów Anielskich – o łaski, których potrzebujemy:

Święci Serafinowie, uproście u Boga, itd. *Zdrowaś, Maryjo, itd.*

Święci Cherubinowie, uproście u Boga, itd.

Święte Trony, uproście u Boga, itd.

Święte Panowania, uproście u Boga, itd.

Święte Cnoty, uproście u Boga, itd.

Święte Moce, uproście u Boga, itd.

Święte Księstwa, uproście u Boga, itd.

Święci Archaniołowie, uproście u Boga, itd.

Święci Aniołowie, uproście u Boga, itd.

Wszyscy Święci i Święte w niebie, uproście u Boga, itd.

Chwała Ojcu, itd.

Łasko Tajemnicy Ukrzyżowania Jezusa, zstąp do naszych dusz. Amen.

11. Na zakończenie drugiej części Różańca, klęcząc odmawiamy następujące modlitwy:

MODLITWA

(Ułożona przez o. de Montforta, aby uprosić u Boga Mądrość Bożą)

Boże moich przodków, Panie miłosierdzia, Duchu prawdy, ja, mały robak, korzący się przed Twoim Boskim Majestatem, uznając, że bardzo wciąż potrzebuję Twojej Boskiej Mądrości, którą utraciłem wskutek moich grzechów, ufam Twojej niezawodnej obietnicy, jaką złożyłeś wszystkim tym, co będą Cię o nią prosili.

Proszę Cię o nią dzisiaj najusilniej i i z najgłębszą pokorą. Ześlij nam, Panie, tę Mądrość, na której wspiera się Twój tron, aby stała się wsparciem dla naszej słabości, światłem dla naszych umysłów, żarem dla naszych

serc, w słowach naszych i czynach, pracy i cierpieniu wraz z Tobą; aby kierowała naszymi krokami i napełniała nasze dusze cnotami Jezusa Chrystusa oraz darami Ducha Świętego, bo tylko w niej jest całe Wasze dobro. Ojcze Miłosierdzia i Boże wszelkiego pocieszenia, prosimy Cię o niezmierzony skarb Twej Boskiej Mądrości. Przez miłosierne łono Maryi, przez drogocenną krew Twego umiłowanego Syna oraz przez Twoje wielkie pragnienie przekazania swych dóbr Twym biednym stworzeniom, wysłuchaj mojej modlitwy. Amen.

12. Modlitwa do św. Józefa.

Bądź pozdrowiony Józefie, człowieku sprawiedliwy, Mądrość z Tobą, błogosławionyś nad wszystkimi mężczyznami i błogosławiony owoc, Twej wiernej małżonki, Maryi – Jezus. Święty Józefie, godzien bycia przybranym ojcem Jezusa Chrystusa, módl się za nami grzesznymi, i uproś nam u Boga Mądrość Bożą, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen. *Tę modlitwę powtarzamy trzy razy.*

TRZECIA CZĘŚĆ RÓŻAŃCA

Tajemnice chwalebne

ZMARTWYCHWSTANIE

13. Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę jedenastą dziesiątkę ku czci Twego chwalebnego Zmartwychwstania, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej najświętszej Matki, prosimy Cię dla nas o miłość do Boga i gorliwość w służeniu Tobie. Amen. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus zmartwychwstał”. Łasko Tajemnicy Zmartwychwstania, zstąp do naszych dusz. Amen.

WNIEBOWSTĄPIENIE

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę dwunastą dziesiątkę ku czci Twego triumfalnego Wniebowstąpienia, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej świętej Matki, prosimy Cię dla nas o żarliwe pragnienie Nieba – naszej drogiej Ojczyzny. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus wstępujący do nieba”. Łasko Tajemnicy Wniebowstąpienia, spłyn do naszych dusz. Amen.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę trzynastą dziesiątkę ku czci Tajemnicy Zesłania Ducha Świętego, a poprzez tę Tajemnicę i wstawiennictwo Twej świętej Matki, prosimy Cię, aby Duch Święty zstąpił do dusz naszych. Amen. *Ojcze nasz. Dziesięć Zdrowaś, Maryjo.* „Jezus napełniający Cię Duchem Świętym”. Dziesięć razy. Łasko Tajemnicy Zesłania Ducha Świętego, spłyn do naszych dusz. Amen.

WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę czternastą dziesiątkę ku czci Zmartwychwstania i chwalebnego Wniebo-

wzięcia Twej świętej Matki, a poprzez tę tajemnicę oraz wstawiennictwo Maryi, prosimy Cię dla nas o pełne czułości nabożeństwo do tak dobrej Matki. Amen. *Ojcze nasz. Zdrowaś, Maryjo*, dziesięć razy. „Jezus, który przywraca Cię do życia”. Łasko Tajemnicy Wniebowzięcia, zstąp do naszych dusz. Amen.

UKORONOWANIE MARYI

Panie Jezu, ofiarujemy Ci tę ostatnią, piętnastą, dziesiątkę, ku czci Ukoronowania Twej świętej Matki, a poprzez tę Tajemnicę oraz wstawiennictwo Maryi, prosimy Cię o wytrwanie w łasce, i o koronę chwały. Amen. *Ojcze nasz. Zdrowaś, Maryjo*, dziesięć razy. „Jezus, który Cię koronuje”.

14. W tej dziesiątce, przed każdym *Zdrowaś, Maryjo* prosimy Boga przez wstawiennictwo wszystkich Świętych o potrzebne nam łaski.

Święty Michale Archaniele i wszyscy święci Aniołowie, proście za nami [uprosście nam], itd. *Zdrowaś, Maryjo*, itd.

Święty Abrahamie i wszyscy święci Patriarchowie, uprosście nam, itd.

Święty Janie Chrzcicielu i wszyscy święci Prorocy, uprosście nam, itd.

Święty Piotrze, Pawle i wszyscy święci Apostołowie, uprosście nam, itd.

Święty Szczepanie, Wawrzyńcu i wszyscy Męczennicy, uprosście nam, itd.

Święty Hilary i wszyscy święci Kościoła katolickiego, uprosście nam, itd.

Święty Józefie i wszyscy święci spowiednicy, uprosście nam, itd.

Święta Katarzyna, Tereso i wszystkie święte dziewice,

uprosście nam, itd.

Święta Anno i wszystkie święte kobiety, uprosście nam, itd. Chwała Ojcu, itd.

Łasko Tajemnicy Ukoronowania Najświętszej Maryi Panny, spłyn do naszych dusz. Amen.

15. *Na zakończenie trzeciej części Różańca, odmawiamy następującą modlitwę:*

Bądź pozdrowiona, Maryjo, umiłowana Córkko Ojca przedwiecznego, czcigodna Matko Syna Bożego, wierna Oblubienico Ducha Świętego, dostojna Świątynio Trójcy Przenajświętszej. Bądź pozdrowiona, Królowo Nieba i ziemi, ucieczko grzeszników, Pani miłosierna, która nigdy nie odrzucasz nikogo, kto się do Ciebie ucieka. Ja, grzesznik niegodny, upadam do Twoich stóp i błagam, uprosz mi u dobrego Jezusa, Twego drogiego Syna, skruczę i wybaczenie wszystkich moich grzechów oraz Mądrość bożą. Poświęcam się Tobie cały, wraz ze wszystkim, co posiadam. Obiecam Ciebie za Matkę i Panią; traktuj mnie jak najmniejsze ze swych dzieci i najbardziej uniżonego sługę: Wysłuchaj, Królowo moja, westchnień serca, które pragnie Cię kochać i wiernie Tobie służyć. Oby nie mówiono, że spośród wszystkich, którzy się do Ciebie uciekali, ja byłem pierwszym, który został opuszczony! Nadziejo moja! Życie moje! Najwierniejsza i Niepokalana Dziewico Maryjo! Wysłuchaj mnie, broń mnie, nakarm mnie, pouczaj mnie, ocal mnie. Amen.

Niech będzie uwielbiony Jezus w najświętszym Sakramencie Ołtarza. Na zawsze. O, Jezu mój umiłowany! O, Maryjo, Matko Jezusa i nasza dobra Matko, udziel nam swego błogosławieństwa. Amen. Wspomagaj nas w naszej nędzy, wysłuchaj naszych modlitw i broń nas od świata i szatana. Przełożona mówi: *Nos cum prole pia benedicat*

Virgo Maria. Amen.

CZWARTA METODA

*Skrót życia, śmierci, Męki i chwały Jezusa i Maryi
w Różańcu Świątym.*

16 Wierzę w Boga. Wiara: 1). W obecność Boga 2).
Wiara w Ewangelię 3). Wiara i posłuszeństwo papieżowi
jako wikariuszowi Jezusa Chrystusa.

1. Ojcie nasz: rozważamy jedność z Bogiem jedynym,
żywym i prawdziwym.

1) *Zdrowaś, Maryjo:* dla uczczenia Ojca Przedwiecznego,
który dał nam swego Syna.

2) *Zdrowaś, Maryjo:* dla uczczenia Słowa przedwiecznego,
współistotnego Ojcu, które wraz z Nim wydało Ducha
Świętego, przez miłość wzajemną.

3) *Zdrowaś, Maryjo:* dla uczczenia Ducha Świętego, który
pochodzi od Ojca i Syna, przez miłość.

2. *Ojcie nasz:* rozważamy niezgłębioną Dobroć Boga.

WCIELENIE

17 1) *Zdrowaś, Maryjo:* ubolewając nad nieszczęściem
nieposłuszeństwa Adama, rozpamiętując sprawiedliwą
karę jaką poniósł wraz ze wszystkimi dziećmi.

2) *Zdrowaś, Maryjo:* ku czci pragnień patriarchów i pro-
roków, którzy prosili o Mesjasza.

3) *Zdrowaś, Maryjo:* dla uczczenia ślubów i modlitw
które zanosila NMP, by przyspieszyć nadejście Mesjasza
i dla uczczenia jej zaślubin ze św. Józefem.

4) *Zdrowaś, Maryjo:* rozważamy dobroć Ojca przed-
wiecznego, który dał nam Syna.

5) *Zdrowaś, Maryjo:* miłość Syna, który wydał się za nas.

6) *Zdrowaś, Maryjo:* posłannictwo i pozdrowienie Anioła
Gabriela.

7) *Zdrowaś, Maryjo:* dziewicza bojaźń Maryi.

8) *Zdrowaś, Maryjo:* wiara i przyzwolenie Najświętszej
Dziewicy.

9) *Zdrowaś, Maryjo:* stworzenie duszy i ukształtowanie
się ciała Jezusa Chrystusa w łonie Maryi za sprawą
Ducha Świętego.

10) *Zdrowaś, Maryjo:* uwielbienie przez Aniołów Słowa
wcielonego w łonie Maryi.

3. *Ojcie nasz:* wspaniałość majestatu Boga najgodniej-
szego wszelkiej czci.

NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

18. 1) *Zdrowaś, Maryjo:* dla uczczenia radości Serca
Maryi podczas wcielenia i zamieszkiwania Słowa Przed-
wiecznego przez dziewięć miesięcy w Jej łonie.

2) *Zdrowaś, Maryjo:* ofiara, którą Jezus Chrystus złożył
z siebie Ojcu przychodząc na świat.

3) *Zdrowaś, Maryjo:* upodobanie Jezusa Chrystusa
w pokornym i dziewiczym łonie Maryi oraz ku czci Maryi
radującej się w Bogu.

4) *Zdrowaś, Maryjo:* rozważając rozterki św. Józefa co
do brzemienności Maryi.

5) *Zdrowaś, Maryjo:* umiłowanie wybrańców, Maryi
i Jezusa mieszkającego w jej łonie.

6) *Zdrowaś, Maryjo:* zapal Maryi odwiedzającej kuzynkę.

7) *Zdrowaś, Maryjo:* pozdrowienie Maryi i uświęcenie
św. Jana Chrzciciela oraz jego matki, św. Elżbiety.

8) *Zdrowaś, Maryjo:* wdzięczność, jaką Najświętsza
Maryja Panna okazała Bogu w Magnificat.

9) *Zdrowaś, Maryjo:* dobroć i pokora Maryi w posługiwa-
niu kuzynce.

10) *Zdrowaś, Maryjo:* wzajemna zależność Jezusa i Maryi,
jaką i my powinniśmy wobec nich okazywać.

4. *Ojcie nasz:* nieskończone bogactwa Boże.

NARODZENIE JEZUSA CHRYSTUSA

19. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: rozważamy niedostatek, pogardę i odrzucenie, jakiego Józef i Maryja doznali w Betlejem.
2) *Zdrowaś, Maryjo*: ubóstwo stajenki, w której Bóg przyszedł na świat.
3) *Zdrowaś, Maryjo*: kontemplacja i miłość Maryi, gdy miała Ona powić Dzieciątko.
4) *Zdrowaś, Maryjo*: Wyjście Słowa przedwiecznego z łona Maryi bez naruszenia jej dziewictwa.
5) *Zdrowaś, Maryjo*: uwielbienie i pieśni Aniołów przy narodzeniu Jezusa Chrystusa.
6) *Zdrowaś, Maryjo*: zachwycające piękno Bożej Dzieciny.
7) *Zdrowaś, Maryjo*: przybycie do stajni pasterzy z darami.
8) *Zdrowaś, Maryjo*: obrzezanie Jezusa Chrystusa i jego cierpienie.
9) *Zdrowaś, Maryjo*: nadanie imienia Jezus i jego dostojność.
10) *Zdrowaś, Maryjo*: pokłon Trzech Króli i złożone przez nich dary.

5. *Ojcze nasz*: odwieczna Mądrość Boża.

OFIAROWANIE W ŚWIĄTYNI

20. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: posłuszeństwo Jezusa i Maryi wobec Prawa.
2) *Zdrowaś, Maryjo*: ofiara, jaką złożył Jezus ze swego człowieczeństwa.
3) *Zdrowaś, Maryjo*: ofiara, jaką złożyła z siebie Najświętsza Maryja Panna.
4) *Zdrowaś, Maryjo*: radość oraz pieśni Symeona i prorożki Anny.
5) *Zdrowaś, Maryjo*: wykupienie Jezusa Chrystusa

przez ofiarę z dwóch gołąbków.

- 6) *Zdrowaś, Maryjo*: rzeź niewiniątek spowodowana okrucieństwem Heroda.
7) *Zdrowaś, Maryjo*: ucieczka Jezusa Chrystusa do Egiptu – przez posłuszeństwo Józefa głosowi Anioła.
8) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego życie ukryte w Egipcie.
9) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego powrót do Nazaretu.
10) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego wzrastanie w latach i w mądrości.
6. *Ojcze nasz*: niepojęta świętość Boga.

ODNALEZIENIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI

- ...21. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: aby uczcić Jego ukryte, pracowite i posłuszne życie w Nazaretańskim domu.
2) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego przepowiadanie i odnalezienie w świątyni wśród uczonych w piśmie.
3) *Zdrowaś, Maryjo*: post i kuszenie na pustyni.
4) *Zdrowaś, Maryjo*: chrzest udzielony przez Jana Chrzciciela.
5) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego niezwykle przepowiadanie.
6) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego zadziwiające cuda.
7) *Zdrowaś, Maryjo*: wybór dwunastu Apostołów i władza, której im udzielił.
8) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego cudowne Przemienienie.
9) *Zdrowaś, Maryjo*: obmycie stóp Apostołom.
10) *Zdrowaś, Maryjo*: ustanowienie św. Eucharystii.

7. *Ojcze nasz*: Istota radości Bożej.

AGONIA JEZUSA CHRYSTUSA

22. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: aby uczcić chwilę, który Jezus Chrystus spędził w odosobnieniu na modlitwie, szczególnie w ogrodzie Oliwnym.
2) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego pokorne i żarliwe modlitwy

zanoszone za życia i w przeddzień męki.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: cierpliwość i łagodna wyrozumiałość wobec Apostołów, zwłaszcza w Ogrodzie Oliwnym.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: cierpienia duchowe, jakie znosił przez całe życie, zwłaszcza w Ogrodzie Oliwnym.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: strumień krwi spływającej na ziemię.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: pocieszenie, które raczył przyjąć z rąk Anioła w godzinie agonii.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: zgoda na przyjęcie woli Ojca, pomimo oporów natury.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: odwaga, z jaką stanął wobec swych oprawców i siła słowa, które sprawiło, że cofnęli się i upadli na ziemię.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: zdrada Judasza i pojmanie przez Żydów.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: opuszczenie przez Apostołów.

8. *Ojcze nasz*: zadziwiająca cierpliwość Boża.

BICZOWANIE

23. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia łańcuchów i lin, którymi Jezus Chrystus był skrupowany.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: policzek, który otrzymał od Kajfasza.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: trzykrotne zaparcie się św. Piotra.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: upokorzenie u Heroda, który naigrawał się okrywszy Go białą szatą.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: całkowite obnażenie z szat.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: pogarda i zniewagi oprawców wyszydzających Jego nagość.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: różgi i bicz, których razy poraniły Jego skórę.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: kolumna, do której był przywiązany.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: krew wypływająca z Jego ran.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: omdlenie w kałuży własnej krwi.

9. *Ojcze nasz*: niepojęte piękno Boga.

CIERNIEM UKORONOWANIE

24. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia kolejnych upokorzeń.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: Korona cierniowa.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: zasłona którą, zawiązano Mu oczy.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: policzkowanie i płucie w twarz.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: podarty ze starości płaszcz, który zarzucono Mu na ramiona.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: trzcina, którą wetknięto Mu w dłoń.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: kamień, na którym Go posadzono.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: zniewagi i obelgi, którymi Mu urągano.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: krew wypływająca z Jego poranionej głowy.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: włosy, które wrywano Mu z głowy i z brody.

10. *Ojcze nasz*: bezgraniczna wszechmoc Boga.

DŻWIGANIE KRZYŻA

25. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia naszego Pana, stojącego przed ludem, gdy wypowiedziano słowa: *Ecce Homo*.

2. *Zdrowaś, Maryjo*: wola tłumu przedkładającego Barabasza nad Jego osobę.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: fałszywe świadectwo przeciwko Niemu.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: skazanie na śmierć.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: miłość z jaką Jezus objął i ucałował Krzyż.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: straszne cierpienia i trud dźwigania krzyża.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: Jezus upada pod ciężarem Krzyża.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: bolesne spotkanie z Matką.
9) *Zdrowaś, Maryjo*: chusta Weroniki, na której odbiło się Jego oblicze.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego Łzy, łzy Matki Najświętszej i pobożnych kobiet, które szły za nim na Kalwarię.

11. *Ojcze nasz*: straszliwa sprawiedliwość Boża.

UKRZYŻOWANIE

26. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia pięciu ran Jezusa Chrystusa i Jego Krew wylaną na Krzyżu.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego przebite Serce i Krzyż, do którego został przybity.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: gwoździe i włócznia, które Go przebiły, gąbka, żółć i ocet, które podano mu do picia.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: wstyd i upokorzenie obnażonego Jezusa, którego ukrzyżowano pomiędzy dwoma złoczyńcami.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: współcierpienie Matki Najświętszej.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: siedem ostatnich słów.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego opuszczenie i milczenie.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: cierpienie całego wszechświata.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego okrutna i haniebna śmierć.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: zdjęcie z Krzyża i złożenie do grobu.

12. *Ojcze nasz*: wieczność Boga niemająca początku.

ZMARTWYCHWSTANIE

27. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: ku czci zstąpienia Pana naszego do piekieł.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: radość i wyjście dusz dawnych patriarchów, które przebywały w Otczłani.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: ponowne połączenie się Jego duszy i ciała w grobie.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: cudowne wyjście z grobu.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: zwycięstwo nad śmiercią, grzechem, światem i szatanem.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: cztery cechy swoiste Jego chwalebnego ciała.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: władza i moc, jaką otrzymał od Ojca w Niebie i na ziemi.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: Ukazywanie się Najświętszej Maryi Pannie, Apostołom i uczniom.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: rozmowy i wspólny posiłek z Apostołami.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: pokój, władza i misja, którą im powierzył, aby szli na cały świat.

13. *Ojcze nasz*: nieskończoność Boga.

WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA CHRYSZTUSA

28. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia obietnicy, którą Jezus Chrystus złożył Apostołom, że ześle im Ducha św. i przygotuje ich na Jego przyjęcie.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: zebranie się i spotkanie wszystkich uczniów na Górze Oliwnej.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: błogosławieństwo, jakiego im udzielił unosząc się z ziemi ku niebu.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: chwalebne Wniebowstąpienie, które dokonało się Jego własną mocą.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: przywitanie i triumf otrzymane od Boga Ojca i zastępów niebieskich.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: chwalebne zasługi, które otworzyły bramy nieba, gdzie nie miał dostępu żaden śmiertelnik.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: Jezus zasiada po prawicy Ojca jako Jego Syn umiłowany, współistotny Ojcu.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: władza, którą otrzymał, aby sądzić żywych i umarłych.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego ostatnie przyjście na ziemię,

podczas którego z całą mocą objawi się Jego chwała i majestat.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: Sprawiedliwość wymierzona na Sądzie Ostatecznym, wieczna nagroda za dobro i kara za zło.

14. *Ojcze nasz*: wszechobecna Opatrzność Boża.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

29. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia prawdy o Duchu Świętym, który od Ojca i Syna pochodzi i stanowi samo serce boskości.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: zesłanie na Apostołów Ducha Świętego przez Ojca i Syna.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: szum zstępującego Ducha – znak jego siły i mocy.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: języki ognia, które zostały zesłane na Apostołów, aby dać im zrozumienie Pisma oraz miłość Boga i bliźniego.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: pełnia łask, którymi obdarzył Serce Maryi, Swej wiernej Oblubienicy.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: Jego cudowne prowadzenie w życiu świętych oraz w życiu samego Jezusa Chrystusa.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: słodkie owoce Ducha Świętego.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: siedem darów Ducha Świętego.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: prośba o dar mądrości, nadejście Jego królowania na ziemi.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: aby uprosić zwycięstwo nad trzema złymi duchami, które są Jego nieprzyjaciółmi, to jest nad ciałem, światem i szatanem.

15. *Ojcze nasz*: niewypowiedziana szczodroblivość Boża.

WNIEBOWZIECIE MARYI

30. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia Maryi, od wieków predestynowanej do tego, aby być arcydziełem Boga.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: Niepokalane Poczęcie i pełnia łask, od łona Jej matki, św. Anny.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej narodzenie, które rozradowało cały świat.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej Ofiarowanie i przebywanie w świątyni.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej piękne życie wolne od wszelkiego grzechu.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: niepowtarzalna pełnia Jej cnót.

7) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej płodne dziewictwo i powicie wolne od bólów rodzenia.

8) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej boskie macierzyństwo i przymierze z Tróją Świętą.

9) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej cenna Śmierć będąca westchnieniem miłości.

10) *Zdrowaś, Maryjo*: Jej wskrzeszenie i chwalebne wniebowzięcie.

16. *Ojcze nasz*: niepojęta chwała Boga.

UKORONOWANIE MARYI

31. 1) *Zdrowaś, Maryjo*: dla uczczenia potrójnej korony, którą Maryi otrzymała od Trójcy Świętej.

2) *Zdrowaś, Maryjo*: radość i nowa chwała, jaką niebo otrzymuje przez Jej triumf.

3) *Zdrowaś, Maryjo*: aby uznać Ją za Królową Nieba i ziemi, Aniołów i ludzi.

4) *Zdrowaś, Maryjo*: aby uznać ją jako skarbnicę i szafarkę łask Bożych, zasług Jezusa i darów Ducha Świętego.

5) *Zdrowaś, Maryjo*: pośredniczka i orędowniczka ludzi.

6) *Zdrowaś, Maryjo*: pogromczyni zwyciężająca szatana i herezje.

- 7) *Zdrowaś, Maryjo*: najpewniejsza ucieczka grzeszników.
- 8) *Zdrowaś, Maryjo*: Matka i karmicielka chrześcijan.
- 9) *Zdrowaś, Maryjo*: Radość i łagodność sprawiedliwych.
- 10) *Zdrowaś, Maryjo*: najpewniejsze schronienie żyjących, najpotężniejsza pocieszycielka strapionych, konających i dusz czyśćcowych.

Tylko Bóg.

PIĄTA METODA

150 powodów, które zobowiązują nas do odmawiania Różańca

32. Wierzę w Boga: definicja oraz istota Różańca św.

1. *Ojcze nasz*: doniosłość Różańca św.
1. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec codzienny.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec zwyczajny.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec wieczysty.

33. 2. Ojcze nasz: doskonałość Różańca św. w figurach Starego Testamentu i przypowieściach Nowego Testamentu.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: potęga Różańca św. wobec świata, wyrażona w figurze owego kamienia, który odłączył się bez udziału ludzkiej ręki i ugodził w posąg Nabuchodonozora rozbijając go.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: jego moc przeciw szatanowi – w figurze procy, którą Dawid zwyciężył Goliata.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: jego moc przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom zbawienia – w figurze wieży Dawidowej, jako zbrojnej fortecy, w której znajdował się wszelki oręż do obrony i ataku.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: cuda wyobrażone w figurze laski Mojżeszowej, która sprawiła, że woda wytrysnęła ze skały, że woda słona zamieniła się w słodką, rozdzie-

liła wody morskie i za sprawą której dokonało się wiele innych cudów.

5. *Zdrowaś, Maryjo*: jego świętość wyrażona w figurze Arki Przymierza, zawierającej Prawo, mannę i laskę Mojżeszową i w Psalterzu Dawidowym, będącym figurą różańca.

6. *Zdrowaś, Maryjo*: Jego Światło w figurze słupa ogni-stego, który prowadził Izraelitów nocą i obłoku, który prowadził ich za dnia.

7. *Zdrowaś, Maryjo*: jego słodycz w figurze miodu znalezionej w paszczy lwa.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: jego płodność w figurze sieci, którą Święty Piotr, na rozkaz Pana, zarzucił w morze i która nie rozerwała się, choć były w niej sto pięćdziesiąt trzy ryby.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: Jego cudowne owoce, w przypowieści o ziarnku gorzycy, które z pozoru tak małe – stanie się wielkim drzewem, na którym ptaki niebieskie wiją gniazda.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: Jego bogactwa w przypowieści o skarbie ukrytym na polu, które mądry człowiek kupił sprzedając wszystko, co miał.

34. 3. Ojcze nasz: Jest to dar z nieba: *omne datum optimum*; dar od Boga dla Jego wiernych sług: *omne donum perfectum*.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: Bóg jest autorem modlitw, z których różaniec się składa i Tajemnic, które zawiera.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: Najświętsza Maryja Panna jest nauczycielką Różańca.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: Święty Dominik głosił kazania, i chociaż stał się świętym, nie nawrócił prawie żadnego grzesznika.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: w misjach wspierali go biskupi, a jego starania były bezowocne.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: dzięki usilnej modlitwie i umartwie-

niom, w lesie, w okolicach Tuluzy, otrzymuje różaniec.

6. *Zdrowaś, Maryjo*: wszedł do Tuluzy, gdzie głoszeniu różańca towarzyszyły liczne cuda i błogosławieństwa.

7. *Zdrowaś, Maryjo*: do końca życia nieustannie głosił Różaniec, co przynosiło nadzwyczajnie owoce.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: Cudowne skutki Różańca świętego w całej okolicy, podczas głoszenia mówiących o nim nauk.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: nabożeństwo różańcowe popada w zapomnienie.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: odnowienie nabożeństwa przez bł. Alaina de la Roche.

35. 4. *Ojcie nasz*: Różaniec jest potrójną koroną włożoną na głowę Jezusa Chrystusa i Maryi oraz tego, kto go codziennie odmawia.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: są trzy rodzaje koron Najświętszej Maryi Panny.

2. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec codzienny jest wielką koroną.

3. *Zdrowaś, Maryjo*: Grzesznicy zakładają koronę z róż, które już zwiędły.

4. *Zdrowaś, Maryjo*: Wybrani koronują Jezusa i Marię różami wiecznie żywymi.

5. *Zdrowaś, Maryjo*: Żydzi koronują Jezusa kłującymi cierniami.

6. *Zdrowaś, Maryjo*: prawdziwi chrześcijanie koronują Go wonnymi różami.

7. *Zdrowaś, Maryjo*: pierwsza korona Oblubienicy, czyli korona wspaniałości, którą zakładamy na głowę Maryi w pierwszej części różańca.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: druga korona, Zwycięstwa, czyli mocy – druga część różańca.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: trzecia korona Królowej, czyli dobroci – trzecia część różańca

10. *Zdrowaś, Maryjo*: trzy korony dla tych, którzy codziennie odmawiają Różaniec: 1. Korona łask, 2. pokoju, 3. chwały; przez całe życie aż do śmierci oraz na wieczność.

36. 5. *Ojcie nasz*: Różaniec jest tajemniczym streszczeniem najpiękniejszych modlitw Kościoła.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: Wierzę w Boga jest streszczeniem Ewangelii.

2. *Zdrowaś, Maryjo*: modlitwa wiernych.

3. *Zdrowaś, Maryjo*: tarcza żołnierzy Jezusa Chrystusa.

4. *Zdrowaś, Maryjo*: *Ojcie nasz*, modlitwa którą ułożył sam Jezus Chrystus.

5. *Zdrowaś, Maryjo*: modlitwa, którą zanosił do Ojca i otrzymywał to, czego pragnął.

6. *Zdrowaś, Maryjo*: modlitwa, która zawiera tyle Tajemnic, co i słów.

7. *Zdrowaś, Maryjo*: modlitwa, która zawiera wszystkie nasze obowiązki wobec Boga.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: modlitwa, która streszcza wszystko, o co powinniśmy się modlić.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: modlitwa nieznana i bardzo niedbale odmawiana przez większość chrześcijan.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: parafraza *Ojcie nasz*.

37. 6. *Ojcie nasz*: Różaniec zawiera pozdrowienie anielskie – modlitwę najmiłą Najświętszej Maryi Pannie.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: jest Bożym pozdrowieniem, zdobywającym Serce Najświętszej Maryi Panny.

2. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to pieśń nowa, pieśń nowego przymierza, którą wierni śpiewają wyzwoleni z niewoli szatana.

3. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to pieśń Aniołów i Świętych w Niebie.

4. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to modlitwa katolików i wybranych.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to cudowna róża, która przynosi radość duszy i Najświętszej Maryi Pannie.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to drogocenny kamień, który upiększa i uświęca duszę.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to część zapłaty za wstęp do nieba.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to modlitwa, odróżniająca wybranych od grzeszników.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to przerażenie szatana; cios, który go przygniata; gwóźdź Sisery, przebijający jego głowę.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: parafraza modlitwy *Zdrowaś*.

38. 7. *Ojcze nasz*: Różaniec jest Bożym streszczeniem Tajemnic Maryi oraz Jezusa, w którym rozważamy i wspominamy ich życie, Mękę i chwałę.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: nieszczęścia i zguba ludzi biorą się z nieznamośności i zapomnienia Tajemnic Jezusa Chrystusa.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec daje poznanie i przywodzi na pamięć Tajemnice Jezusa i Maryi, aby stosować je w praktyce.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: największym pragnieniem Jezusa Chrystusa było i nadal jest, by o Nim pamiętać, po to właśnie ustanowił On Mszę św.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: po Mszy św. Różaniec jest najświętszą czynnością i modlitwą, jaka istnieje, ponieważ jest to upamiętnienie i uwielbienie wszystkiego, co Jezus Chrystus dla nas uczynił i wycierpiał.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec jest modlitwą Aniołów i Świętych w Niebie, ponieważ wychwalają Oni życie, śmierć i chwałę Jezusa Chrystusa.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: kiedy odmawia się Różaniec, czci się w ciągu jednego dnia lub tygodnia wszystkie Tajemnice,

które Kościół celebrował przez cały rok, dla uświęcenia swoich dzieci.

7. *Zdrowaś, Maryjo*: Ci, którzy codziennie odmawiają Różaniec, już mają udział w tym, co czynią Święci w Niebie, uczestniczą w zajęciach Świętych w Niebie, jak gdyby na ziemi byli zdolni to sobie wysłużyć, gdyż czynią na ziemi to samo, co Święci w niebie.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: Tajemnice różańca św. są zwierciadłem wybranych, w którym widzą oni swe wady oraz pochodniami, które prowadzą ich przez mroki doczesności.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: są to strumienie wody żywej, źródło Zbawienia, do których idą z radością, aby czerpać wszelkie łaski.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: jest to piętnaście stopni świątyni Salomona i piętnaście szczebli drabiny Jakuba, po których Aniołowie zstępują do nich i wstępują do nieba, i po których oni sami wstępują do nieba.

39. 8. *Ojcze nasz*: Różaniec jest drzewem życia, które przez cały rok przynosi cudowne owoce.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: Różaniec oświeca ślepych i zatwardziały grzeszników.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: nawraca heretyków.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: uwalnia zniewolonych.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: uzdrowia nieuleczalnie chorych.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: wzbogaca ubogich.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: podtrzymuje słabych.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: pociesza strapiionych i konających.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: odnawia oziębłych religijnie.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: powstrzymuje gniew Boży.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: prowadzi sprawiedliwych do doskonałości.

40. 9. *Ojcze nasz*: odmawianie Różańca jest nabożeństwem, do którego Bóg przywiązał nieskończoność cudów.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: cuda dla nawrócenia grzeszników.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: za nawrócenie heretyków.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: za uzdrowienie z wszelkich chorób.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: za konających współbraci.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: za uświęcenie pobożnych osób.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: za uwolnienie dusz z czyśćca.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: za przyjęcie do bractwa.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: za procesję różańcową i za olej do lampy różańcowej.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: aby go pobożnie odmawiać.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: aby nosić go przy sobie z pobożnością.

41. 10. *Ojcze nasz*: Różaniec jest nadzwyczajny, ponieważ został ustanowiony dla szlachetnych celów, przynoszących chwałę Bogu i zbawiennych dla duszy.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: wstępując do bractwa, aby umocnić się przez zjednoczenie z milionami braci i sióstr.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: aby nieustannie pamiętać o Tajemnicach Jezusa i Maryi.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: aby wielbić Boga w każdym czasie, we dnie i w nocy, w każdym miejscu świata, czego nie sposób uczynić samemu [w pojedynkę].
4. *Zdrowaś, Maryjo*: aby podziękować Panu naszemu za wszystkie łaski, jakimi nas nieustannie obdarza.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: aby prosić Go o wybaczenie grzechów powszednich.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: aby nasza modlitwa stała się potężniejszą przez zjednoczenie z modlitwami innych.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: aby pomagać sobie wzajemnie w godzinie śmierci, która jest tak niebezpieczną, tak trudną i tak doniosłą.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: aby otrzymać w godzinie Sądu tylu obrońców, ilu jest współbraci w bractwie Różańca.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: aby po śmierci doznać ulgi i uwolnienia od mąk czyśćcowych, za sprawą Mszy świętych oraz postanowień ofiarowanych w ich intencji.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: aby utworzyć wojsko, ustawione w szyku bojowym, dla zniszczenia władzy szatana i ustanowienia Królestwa Jezusa Chrystusa.

42 11. *Ojcze nasz*: Różaniec jest wielką skarbnicą odpustów, w których ustanawianiu prześcigali się papieże.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: odpusty zupełne w Rzymie i Jeruzalem, po przyjęciu Komunii św w niektóre dni.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust zupełny za wstąpienie do bractwa.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: odpusty zupełne w godzinie śmierci.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust za odmawianie Różańca.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust dla tych, którzy zachęcają do odmawiania różańca.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust zupełny dla przyjmujących Komunię św. w kościele różańcowym w pierwsze niedziele miesiąca.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust za udział w procesji.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust dla tych, co zamawiają msze różańcowe.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust za niektóre pobożne dzieła.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: odpust dla tych, którzy nie mogą nawiedzić kościoła, ani przystąpić do Komunii św., ani uczestniczyć w procesji.

43. 12. *Ojcze nasz*: Moc Różańca i jej przykłady, jakie dali nam święci.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: św. Dominik jako siewca różańca.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: bł. Alain de la Roche jako jego odnowiciel.

3. *Zdrowaś, Maryjo*: Święci bracia zakonu kaznodziej-
skiego głoszący i rozpowszechniający różaniec.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: wśród papieży – Pius V, Innocent
III, Bonifacy VIII – który nakazał wykonać atlasowy haft
z różańcem.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: wśród kardynałów – św. Karol Bo-
romeusz.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: wśród biskupów – św. Franciszek
Salezy.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: wśród zakonników – św. Ignacy,
św. Filip Neri [Nereusz], Św. Feliks z Kantalicjo
8. *Zdrowaś, Maryjo*: wśród królów – św. Ludwik; Filip I,
król Hiszpanii; królowa Blanka.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: wśród uczonych – Albert Wielki itd.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: spośród osób najbardziej pobożnych
– pobożna kobieta z Rzymu, siostra Maria od Wcielenia.

44. 13. *Ojcze nasz*: pokonani nieprzyjaciele Różańca
ukazują nam jego chwałę.

1. *Zdrowaś, Maryjo*: ci, którzy go zaniedbują.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: ci, którzy go odmawiają oziębło
i nieuważnie.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: ci, którzy go odmawiają pośpiesznie
i niedbale.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: ci, którzy go odmawiają w grzechu
śmiertelnym, bez poprawy.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: ci, którzy go odmawiają przez obłu-
dę, bez jakiegokolwiek pobożności.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: krytycy, którzy usiłują go zniszczyć
w sposób przewrotny.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: bezbożni, którzy zwalczają go
słowami.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: tchórze, którzy najpierw go przy-
jmują, a potem porzucają.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: heretycy, którzy go atakują i oczerniają.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: złe duchy, które go nienawidzą
i niszczą na tysiąc sposobów.

45. 14. *Ojcze nasz* – Rozumowanie dotyczące różnych
trudności, które mają zwyczaj przytaczać heretycy, krytycy,
libertyni, niedbalcy oraz ignoranci, aby Różaniec zniszczyć
lub go nie odmawiać:

1. *Zdrowaś, Maryjo*: to jakaś nowa praktyka.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: duchowni wymyślili go dla pieniędzy.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: to nabożeństwo dobre dla niepiśmien-
nych kobiecinek.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: to jakiś przesąd, bo modlitwa polega
na odliczaniu.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: lepiej odmawiać psalmy pokutne.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: lepsza jest modlitwa myślna.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: to modlitwa zbyt długa i nudna.
8. *Zdrowaś, Maryjo*: można się zbawić bez odmawiania
Różańca.
9. *Zdrowaś, Maryjo*: popełnia się grzech, jeśli się go opuści.
10. *Zdrowaś, Maryjo*: jest dobry, ale nie mam czasu żeby
go odmawiać.

46. 15. *Ojcze nasz* – sposób na dobre odmawianie Różań-
ca:

1. *Zdrowaś, Maryjo*: trzeba go odmawiać z czystą intencją,
bez przywiązania do grzechu śmiertelnego.
2. *Zdrowaś, Maryjo*: odmawiać go święcie, tj. bez żadnej
złej intencji.
3. *Zdrowaś, Maryjo*: uważnie, bez dobrowolnego roztargnie-
nia.
4. *Zdrowaś, Maryjo*: powoli i spokojnie, z przerwami.
5. *Zdrowaś, Maryjo*: pobożnie, rozważając Tajemnice.
6. *Zdrowaś, Maryjo*: w skromnej postawie, na kolanach
lub stojąc.
7. *Zdrowaś, Maryjo*: w całości i codziennie.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: w ukryciu, jeśli odmawia się go w samotności.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: publicznie i na dwa głosy.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: stale, aż do śmierci.

47. 16. *Ojcze nasz* – różne metody odmawiania Różańca:

1. *Zdrowaś, Maryjo*: można odmawiać tylko *Ojcze nasz* i *Zdrowaś, Maryjo* wypowiadając Tajemnice.

2. *Zdrowaś, Maryjo*: można dodać krótkie rozważanie do każdej Tajemnicy.

3. *Zdrowaś, Maryjo*: można złożyć drobną ofiarę przy każdej dziesiątce.

4. *Zdrowaś, Maryjo*: można złożyć większej ofiary przy każdej dziesiątce.

5. *Zdrowaś, Maryjo*: można wypowiedzieć inną intencję przy każdym *Zdrowaś*.

6. *Zdrowaś, Maryjo*: można odmawiać go w myśli, bez wymawiania słów.

7. *Zdrowaś, Maryjo*: można przyklęknąć przy każdym *Zdrowaś, Maryjo*.

8. *Zdrowaś, Maryjo*: można też skłonić się.

9. *Zdrowaś, Maryjo*: można dodać uderzenie dyscypliną.

10. *Zdrowaś, Maryjo*: można wspominać Świętych przy każdej dziesiątce, a także łączyć te metody ze sobą, według natchnienia Ducha Świętego.

Św. Ludwik Maria de Montfort

LIST OKÓLNY DO PRZYJACIOŁ KRZYŻA

Lettre circulaire aux Amis de la Croix



PRZEDMOWA

Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort jest znany Apostołem Krzyża. Możemy zapytać dlaczego był on i nadal jest apostołem wszechczasów, apostołem czasów współczesnych.

Jako „Misjonarz ludowy” (tytuł ten otrzymał od papieża Klemensa XI) głosił trzytygodniowe rekolekcje w 200 parafiach, w 12 diecezjach w zachodniej Francji, napisał 5 książek (2 000 stron), utworzył szkoły przewidziane szczególnie dla ubogich, zachowujące i kontynuujące owoce swoich rekolekcji.

Misjonarz, spowiednik, był też rzeźbiarzem, rysownikiem, architektem, spowiednikiem ubogich w szpitalach i założycielem trzech zgromadzeń (Misjonarzy Towarzystwa Maryi, Córek Mądrości i Braci Montfort Świętego Gabriela).

Kanonizowany 20 lipca 1947 r. przez Piusa XII, św. Ludwik Maria Grignion de Montfort nadal oświeca umysły, nawet największych. Niezliczone dusze prowadzi z Maryją i przez Nią do Jezusa, aby je przedstawić umiłowanemu Ojcu. Św. Jan Paweł II przyjechał w 1996 roku do Saint Laurent sur Sevre, by modlić się przy grobie św. Ludwika, którego zawsze uznawał za swojego mistrza duchowego.

Św. Ludwik napisał swoją doktrynę Krzyża w pierwszej książce *Miłość Mądrości Przedwiecznej*. Mądrość Przedwieczna „będzie triumfowała na krzyżu i przez krzyż, ponieważ w tym świecie, Mądrość Wcieloną można znaleźć tylko przez Krzyż”.

Czy będziemy lepszymi uczniami Montforta w 2016 roku, trzysta lat po jego śmierci? Zostawił on nam piękny spadek, ucząc nas „małej drogi”, która prowadzi do jedności z Jezusem poprzez Maryję. Tą drogą jest różaniec święty i krzyż.

LIST OKÓLNY DO PRZYJACIÓŁ KRZYŻA

1. Ponieważ Krzyż Boży osłania mnie i nie pozwala mi mówić, nie jest zatem możliwe, ani nawet nie pragnę zwracać się do was, by odsłonić przed wami uczucia mego serca, związane z doskonałością i boskimi praktykami waszego zjednoczenia w godnym uwielbienia Krzyżu Jezusa Chrystusa.

Jednakże dziś, w dniu ostatnim moich rekolekcji, wychodzę jakby z zacisza mego wnętrza, aby na kartce papieru nakreślić kilka delikatnych rysów Krzyża i żeby przebić nimi wasze dobre serca. Niechże Bogu spodoba się, by do ich wyostrenia wystarczyła krew z moich żył zamiast atramentu z mego pióra! Jednak niestety! Nawet jeśli byłaby ona niezbędna, staje się nazbyt zbrodniczą. Niech więc sam Duch Boga żyjącego będzie życiem, mocą i treścią tego listu; niechaj to Jego namaszczenie stanie się atramentem w moim pisaniu; niech Boży Krzyż stanie się moim piórem, a serca wasze – moim papierem!

I. WSPANIAŁOŚĆ ZJEDNOCZENIA PRZYJACIÓŁ KRZYŻA

2. Zjednoczyliście się, Przyjaciele Krzyża, jak ukrzyżowani żołnierze, by walczyć ze światem; nie uciekajcie przed nim – niczym owi zakonnicy i zakonnice, co obawiają się, że zostaną pokonani – lecz jako dzielni i bojowi wojownicy na polu walki, nie cofając się, ani nie zmykając. Odwagi! Walczcie dzielnie!

Zjednoczcie się siłą umysłów i serc, nieskończenie mocniejszą i straszniejszą dla świata i dla piekła niż zewnętrzne siły zjednoczonego królestwa wobec jego wrogów. Demony łączą się, iżby was zgubić; wy się zjednoczcie, żeby je pokonać. Chciwcy łączą się, żeby kupczyć dla zysku, by zdo-

bywać złoto i srebro; wy zjednoczcie się, aby zdobyć ukryte w Krzyżu skarby wieczności. Rozpustnicy jednoczą się dla zabawy; wy zjednoczcie się, ażeby cierpieć.

A. WZNOSŁOŚĆ IMIENIA PRZYJACIELA KRZYŻA

3. Nazywacie się *Przyjaciółmi Krzyża*. Jakże to wielkie imię! Przyznaję: jestem nim urzeczony i olśniony. Jaśniej ono mocniej niż słońce, wznosi się wyżej niż niebiosa, jest bardziej chwalebne i uroczyste niżli najwspanialsze tytuły królów i cesarzy. Jest to bowiem wzniosłe imię Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i zarazem prawdziwego człowieka: to bez wątpienia imię chrześcijanina³⁰⁵.

4. Chociaż jednak olśniony jestem jego blaskiem, to również nie mniej przeraża mnie jego ciężar. Ileż w tym imieniu kryje się koniecznych i trudnych obowiązków, wyrażonych w słowach Ducha Świętego: „Genus electum, regale sacerdotium, gens sancta, populus acquisitionis”³⁰⁶. Przyjaciół Krzyża jest człowiekiem wybranym przez Boga spośród dziesięciu tysięcy ludzi żyjących podług zmysłów i rozumu; wybranym na to, żeby stał się człowiekiem w pełni Bożym. Wznosi się on ponad rozum i całkowicie przeciwstawia się zmysłom poprzez życie i światło czystej wiary oraz żarliwe umiłowanie Krzyża.

Przyjaciół Krzyża jest wszechmocnym królem i bohaterem, który zwycięża szatana, świat i ciało w ich trzech pożądliwościach³⁰⁷. Umiłowaniem upokorzeń powala on pychę szatana; umiłowaniem ubóstwa zwycięża chciwość świata, umiłowaniem cierpienia osłabia zmysłowość ciała.

Przyjaciół Krzyża jest człowiekiem świętym i oderwanym od wszystkiego, co widzialne; jego serce wznosi się ponad to, co nietrwałe jest i niszczyalne; mówi on o tym

305 Por. Ga. 6, 14.

306 1 P 2,9: „Rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud [Bogu] na własność przeznaczony”.

307 Por. 1 J 2, 16.

jedynie, co w niebie³⁰⁸. To człowiek, który przechodzi przez ziemię jak obcy i pielgrzym³⁰⁹, a nie oddając jej swojego serca, spogląda na nią z góry, obojętnie, i stąpa po niej z pogardą.

Przyjaciel Krzyża jest wspaniałą zdobyczą Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na Kalwarii, w jedności z Jego świętą Matką; jest Benonim albo Beniaminem, synem boleści i prawicy³¹⁰, w Jego bolejącym sercu zrodzonym, wydanym na świat przez Jego przebity prawy bok i skąpanym w szkarłacie Jego krwi³¹¹. Wierny owej Krwi, z której się zrodził, oddycha tylko krzyżem, krwią i śmiercią dla świata, dla ciała i dla grzechu³¹², by na tej ziemi być całkowicie ukrytym z Jezusem Chrystusem w Bogu³¹³.

Przyjaciel Krzyża, wreszcie, rzeczywiście nosi w sobie Chrystusa, a raczej – jest on drugim Jezusem Chrystusem, tak, że naprawdę może on powiedzieć: „*Vivo, jam non ego, vivit vero in me Christus*”: Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus³¹⁴.

5. Moi drodzy Przyjaciele Krzyża, czy wy w działaniach waszych jesteście właśnie tacy, jak to właśnie ukazuje wasze wzniosłe imię? Albo czy przynajmniej pragniecie tego by rzeczywiście stać się takimi, przy pomocy łaski Bożej, w cieniu Krzyża z Kalwarii i wobec Matki Bożej Litościwej? Czy podejmujecie niezbędne ku temu środki? Czy weszliście może na prawdziwą drogę życia³¹⁵, która jest wąską i ciernistą drogą Kalwarii? Czy też, wcale o tym nie myśląc, jesteście na szerokiej drodze świata, która wiedzie ku zatraceniu? Czy macie świadomość, iż bywa droga,

która człowiekowi wydaje się prosta i pewna, ale prowadzi go w końcu do śmierci³¹⁶?

6. Czy dobrze umiecie odróżniać głos Boga, Jego łaski, od głosu tego świata i natury? Czy słyszycie głos Boga, naszego dobrego Ojca, co rzucił potrójne przekleństwo podążających za pożądliwościami świata: *voe, voe, voe habitantibus in terra*³¹⁷; do was zaś woła z miłością, wyciągając ku wam ramiona: „*Separamini, popule meus*”³¹⁸: Odlącz się, wybrany ludu, drodzy Przyjaciele Krzyża mego Syna; odlącz się od ludzi tego świata, wyklętych przez mój Majestat, obłożonych klątwą przez mego Syna³¹⁹ i potępionych przez Ducha Świętego³²⁰. Uważaj, żeby nie spocząć na ich zatrutym tronie, nie uczestniczyć w ich naradach, nawet nie przystawaj na ich drodze³²¹. Uciekajcie z samego środka wielkiego i ohydneho Babilonu³²². Słuchajcie wyłącznie głosu mego umiłowanego Syna, podążajcie tylko Jego ścieżkami, ponieważ dałem Go wam, aby On był waszą drogą, prawdą, życiem³²³ i waszym wzorem: *Jego słuchajcie*³²⁴.

Czy wsłuchujecie się zatem w słowa ukochanego Jezusa, który do was woła, obciążony brzemieniem Krzyża: „*Venite post me*: pójďte za Mną³²⁵; kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności³²⁶; *confidite, ego vici mundum*: ufajcie! Jam zwyciężył świat”³²⁷?

316 Por. Prz 14, 12.

317 Ap 8,13.

318 Por. Lb 16, 21; Iz 52, 2.11; Ap 18, 4.

319 Por. J 17, 9.

320 Por. J 16, 8-11.

321 Por. Ps 1, 1.

322 Por. Iz 48, 20; Jr 50, 8; 51, 6.9.45.

323 Por. J 14,6.

324 Mt 17,5; Łk 9,35; 2 P 1,17. Por. także Mk 9,6.

325 Mt 4,19; Mk 1.17.

326 J 8,12.

327 J 16,33.

308 Por. Flp 3, 20.

309 Por. 1 P 2, 11.

310 Por. Rdz 35,18

311 Por. J 19, 34.

312 Por. Rz 6,2.8.11; 1 P 2,24.

313 Por. Kol 3,3.

314 Ga 2, 20.

315 Por. Prz 6, 23; 10, 17; Jr 21, 8.

DWA STRONNICTWA

7. Oto, moi drodzy Bracia, każdego dnia jawią się przed nami dwa stronnictwa³²⁸: Jezusa Chrystusa i świata. Po prawej stronie znajduje się stronnictwo naszego umiłowanego Zbawiciela³²⁹. Oto wspina się ono pod górę, ścieżką bardziej niż kiedykolwiek stromą, ciasną i wąską z powodu zepsucia świata. Na przedzie idzie boso nasz dobry Mistrz, ukoronowany cierniem, okryty krwią, obarczony ciężkim Krzyżem. Za Nim podąża garstka tylko najdzielniejszych osób, jedni nie słyszą bowiem Jego delikatnego głosu wśród zgiełku świata, inni zaś nie są na tyle odważni, by naśladować Go w ubóstwie, cierpieniu, upokorzeniach i w innych krzyżach, jakie codziennie koniecznie dźwigać trzeba, będąc w Jego służbie.

8. Po lewej stronie natomiast znajduje się stronnictwo świata lub szatana³³⁰, najliczniejsze, najbardziej imponujące i błyskotliwe, przynajmniej z pozoru. Cały wspaniały świat biegnie tam i tłoczy się, choć drogi są szerokie i bardziej niż zwykle udeptane przez tłum, napływający tam masowo; są usłane kwiatami, wysadzone przyjemnościami i zabawami, wyłożone złotem i srebrem³³¹.

9. Po prawej stronie, mała trzódka idąca za Jezusem Chrystusem³³² mówi tylko o łzach, o pokucie, modlitwach i o wzgardzie dla świata. Słysząc tu jedynie przerywane szlochem słowa: „Cierpmy, płaczmy, pośćmy, módlmy się, prowadźmy życie ukryte, unizajmy się, wyzbywajmy się dóbr, umartwiajmy się³³³, bo kto nie ma Ducha Jezusa Chrystusa, czyli Ducha Krzyża, ten do Niego nie należy³³⁴.

Ci zaś, co należą do Jezusa Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciało razem z jego pożądaniami³³⁵. Bo też trzeba się upodabniać do Jezusa Chrystusa³³⁶ albo iść na zatracenie. Odwagi, odwagi! Jeżeli Bóg jest dla nas, w nas i przed nami, któż będzie przeciwko nam³³⁷? Ten, który w nas przebywa, mocniejszy jest od tego, który jest w świecie. Sługa nie jest większy od swego pana³³⁸! Chwila małego utrapienia gotuje bezmiar chwały wiecznej³³⁹. Mniej jest wybranych, niż się to zdaje³⁴⁰. Tylko ludzie odważni i gwałtowni zdobywają niebo³⁴¹; wieniec zaś otrzyma ten tylko, kto walczył przepisowo, zgodnie z zasadami Ewangelii³⁴², a nie wedle zasad świata. Walczmy więc mężnie, biegnijmy szybko, by osiągnąć cel, aby zdobyć wieniec³⁴³! Tak oto i podobnie, bożymi słowami, Przyjaciele Krzyża wspierają się wzajem.

10. Ludzie zaś tego świata – przeciwnie. Zachęcają się do trwania w swym pozbawionym skrupułów złu, wołając co dnia: „Życie, życie! Pokój, pokój³⁴⁴! Radość, radość! Jedzmy, pijmy³⁴⁵, śpiewajmy, tańczmy, bawmy się! Bóg jest dobry; Bóg nie po to nas stworzył, by nas potępić; Bóg nie wzbrania nam zabaw; wszak przez nie nie będziemy potępieni; nie miejmy żadnych oporów! *Non moriemini*, itp.”³⁴⁶.

11. Pamiętajcie, drodzy Bracia, że nasz dobry Jezus teraz kieruje ku nam wzrok i mówi każdemu z nas: „Oto wszyscy prawie opuszczają Mnie na królewskiej drodze Krzyża.

328 Por. Mt 6, 24

329 Por. Mt 25, 33.

330 Por. Mt 25, 33.

331 Por. Mt 7, 13. 14.

332 Por. Mt 25, 33.

333 Por. J 16, 20.

334 Por. Rz 8, 9.

335 Ga 5, 24.

336 Por. Rz 8, 29.

337 Rz 8, 31.

338 J 13, 16; 15, 20.

339 Por. 2 Kor 4, 17.

340 Por. Mt 20, 16; Łk 13, 23. 24.

341 Por. Mt 11, 12.

342 Por. 2 Tm 2, 5.

343 Por. 1 Kor 9, 24. 25.

344 Por. Jr 6, 14; 8, 11.

345 Por. Iz 22, 13; Mt 24, 37-39; Łk 17, 26-28; 1 Kor 15, 32.

346 Rdz 3, 4.

Zaślepieni bałwochwalcy drwią z mego Krzyża jak z szaleństwa, uparci żydzi widzą w nim tylko zgorszenie³⁴⁷ przedmiotu budzącego grozę. Heretycy natomiast łamią go i odrzucają jako coś godnego pogardy. Mogę więc rzec tylko, że łzami w oczach i z Sercem przebitym boleścią: dzieci moje, które wychowałem na własnej piersi i uczyłem w swej szkole, członki Ciała mego, które ożywiałem swoim Duchem, opuściły Mnie i wzgardziły Mną, stając się nieprzyjaciółmi mego Krzyża³⁴⁸! – *Numquid et vos vultis abire*³⁴⁹? Czy także i wy chcecie Mnie opuścić, uciekając od mego Krzyża jak ludzie tego świata, tym samym liczni antychryści: *antichristi multi*³⁵⁰? Czy chcecie wzgardzić ubóstwem mego Krzyża i uganiać się za bogactwami, aby upodobnić się do tego świata³⁵¹? Pragniecie unikać cierpień mego Krzyża dla szukania przyjemności; znienawidzić upokorzenia mego Krzyża dla ubiegania się o zaszczyty? Mam wielu fałszywych przyjaciół, co zarzekają się, iż Mnie miłują, ale w rzeczywistości nienawidzą, bo mego Krzyża nie kochają. Wielu mam przyjaciół stołu, a bardzo niewielu Krzyża mego³⁵².

12. Odpowiadając na to przepelnione miłością wezwanie Jezusa wzniesmy się ponad siebie samych; nie pozwólm się uwieść naszym zmysłom jak Ewa³⁵³. Wpatrujemy się jedynie w ukrzyżowanego Jezusa³⁵⁴, który daje początek naszej wierze i ją udoskonala; uciekajmy od żądz, która jest cechą tego zepsutego świata³⁵⁵. My kochajmy Jezusa Chrystusa pięknie – czyli poprzez krzyże różnego rodzaju. Rozważajmy wspaniałe słowa naszego umiłowanego

³⁴⁷ Por. 1 Kor 1,23.

³⁴⁸ Por. Iz 1,2; Flp 3,28.

³⁴⁹ J 6,68.

³⁵⁰ 1 J 2,18.

³⁵¹ Por. Rz 12,2

³⁵² Por. Tomasz a Kempis, O naśladowaniu Chrystusa, II, 11, n. 1.

³⁵³ Por. Rdz 3,6.

³⁵⁴ Por. Hbr 12,2.

³⁵⁵ Por. 2 P 1,4.

Nauczyciela, zawierające całą doskonałość życia chrześcijańskiego: *Si quis vult venire post me, abneget semetipsum, et tollat crucem suam, et sequatur me*³⁵⁶! *Jeśli kto chce iść za Mną...*

³⁵⁶ Mt 16,24; Łk 9,23.

II. PRAKTYKI DOSKONAŁOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

13. Wszelka doskonałość chrześcijańska polega na tym, aby:

1. Chcieć stać się świętym: *jeśli kto chce pójść za Mną*;
2. Wyrzec się: *niech się zaprze samego siebie*;
3. Cierpieć: *niech weźmie krzyż swój*;
4. Działać: *i niech Mnie naśladowuje*.

A. „JEŚLI KTO CHCE PÓJŚĆ ZA MNĄ...”

14. *Si quis*, jeśli kto; kto, a nie wielu, by podkreślić małą liczbę wybranych³⁵⁷, którzy pragną upodobnić się do ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, swoje krzyże niosąc. Jest ich tak mało, tak mało! Gdybyśmy poznali tę wielką ich liczbę, omdlelibyśmy z bólu.

Jest ich tak mało, że wśród dziesięciu tysięcy z trudem znaleźlibyśmy jednego, jak zostało to objawione niektórym świętym, m. in. św. Szymonowi Słupnikowi, wedle relacji św. opata Nila; a następnie św. Efremowi i kilku innym. Jest ich tak mało, że gdyby Bóg zechciał ich zgromadzić, musiałby zawołać, jak to kiedyś uczynił przez usta proroka: *Congregamini unus et imus*³⁵⁸, zbierzcie się – jeden z tej prowincji i jeden z tamtego królestwa.

15. *Si quis vult*, jeśli ktoś ma tę wolę, pełną i zdeterminowaną, jednak nie przez naturę, obyczaj, miłość własną, interes czy względy ludzkie, a przez zwycięską łaskę Ducha Świętego, nie wszystkim daną: *non omnibus datum est nosse mysterium*³⁵⁹. Poznanie tajemnicy Krzyża, w praktyce, dane jest tylko nielicznym. Aby wejść na Kal-

warię i pozwolić się przybić do Krzyża wraz z Jezusem, we własnym kraju, człowiek musi być odważny, heroiczny, zdecydowany, z duszą wzniesioną ku Bogu; nie zwracać uwagi na świat i piekło, na swoje ciało i wolę; zdecydować się porzucić wszystko oraz działać i cierpieć dla Jezusa Chrystusa.

Wiedziecie, drodzy Przyjaciele Krzyża, że ci z was, którzy nie mają tej determinacji, stąpają jakby na jednej nodze, lecą na jednym tylko skrzydle i nie są godni być pośród was, bo też nie są godni miana Przyjaciół Krzyża, który trzeba ukochać wraz z Jezusem Chrystusem *corde magno et animo volenti*³⁶⁰. Połowiczna wola ma moc zepsucia całego stada, jak jedna parszywa owca. A jeśli przez złą bramę świata wdarła się ona do waszej owczarni, niech w imię ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, zostanie wypędzona niczym wilczyca, co dostała się między owce³⁶¹!

16. *Si quis vult post me venire*, jeśli kto chce pójść za Mną, który tak się uniżyłem i ogołociłem³⁶², stałem się bardziej robakiem niż człowiekiem, *ego sum vermis et non homo*³⁶³; za Mną, który przyszedłem na świat tylko po to, by przyjąć Krzyż, *ecce venio*³⁶⁴. Tylko po to, by go umieścić w głębi mego Serca, *in medio cordis*³⁶⁵; by go ukochać od mojej młodości, *hanc amavi a juventute mea*³⁶⁶; by tęsknić z nim przez całe życie, *quomodo coarctor*³⁶⁷; by nosić go z radością, przedkładając nad wszelkie radości i rozkosze Nieba i ziemi, *proposito sibi gaudio, sustinuit crucem*³⁶⁸? Wszak uradowałem się dopiero, gdy umarłem w jego boskich objęciach.

360 2 Mch 1,3.

361 Por. Mt 7,15; J 10,1.

362 Por. Flp 2,6-8.

363 Ps. 21,7.

364 Ps. 39,8; Hbr 10,7,9.

365 Ps 39,9.

366 Mdr 8,2.

367 Łk 12,50.

368 Hbr 12,2.

357 Por. Mt 20,16; Łk 13,23.24.

358 Iz 27,12.

359 Mt 13,11; Mk 4,11.

B. „NIECH SIĘ ZAPRZE SAMEGO SIEBIE...”

17. Jeśli więc kto chce pójść za Mną, tak огоłoconym i ukrzyżowanym³⁶⁹, niech jak Ja się chlubi jedynie ubóstwem, upokorzeniami i boleściami mego Krzyża: *abneget semetipsum*, niech się zaprze samego siebie!

O, jak dalecy od towarzystwa Przyjaciół Krzyża pyszni cierpiętnicy, mędrcy tego świata, wielcy geniusze i tęgie umysły, nadęte własną wiedzą i talentami! Bardzo dalecy ci wielcy plotkarze, co to robią wiele hałasu, owocując jedynie samą próżnością! Dalecy też nadęci pychą pobożnisie, obnoszący się z wyniosłą rezerwą pysznego Lucyfera, *non sum sicut ceteri*³⁷⁰, co to nie mogą znieść, gdy ktoś ich zgani – żeby się nie usprawiedliwiać; gdy ktoś ich zaatakuję – żeby się nie bronić; gdy ktoś ich poniży – by się nie wynosić!

Strzeżcie się, ażeby nie dopuszczać do swojego towarzystwa owych delikatnych nadwrażliwców, bojących się najmniejszego ułtucia, krzyczących i skarżących się przy najmniejszym bólu; oni to nigdy nie zakosztowali włosiennicy, pasa, dyscypliny ani żadnych innych narzędzi pokuty. Ci bowiem w swych modnych nabożeństwach delikatność potrafią splatać z najbardziej fałszywym i wyrażanym brakiem umartwienia.

C. „NIECH WEŹMIE KRZYŻ SWÓJ...”

18. *Tollat crucem suam*, niech weźmie krzyż swój – swój! Niech ów człowiek, czy to mężczyzna, czy wyjątkowa kobieta, *de ultimis finibus pretium ejus*³⁷¹, której nie dorówna wartością ziemia cała od końca do końca – z radością ujmie, żarliwie uściśnie i odważnie niesie na ramionach swój własny, a nie cudzy, krzyż: ten swój krzyż, który w mej mądrości uczyniłem według liczby, wagi i miary³⁷²; ten krzyż, któremu własnonęcznie, ściśle i dokładnie nadałem cztery wymiary, czyli: szerokość, długość, wysokość i głębokość³⁷³; ten krzyż, który wyciosałem dlań z części Krzyża, jaki Ja niosłem na Kalwarię, poprzez nieskończoną dobroć, jaką mam do niego; swój krzyż, na grubość którego składa się trwanie dóbr, cierpienia, pogarda, boleści, choroby i utrapienia duchowe, jakie z mojej Opatrzności zdarzać mu się będą każdego dnia, aż do śmierci; ten jego krzyż, na długość którego składać się będą owe miesiące czy dni, gdy będzie on przygnieciony oszczerstwem, przykuty do łoża, skazany na żebractwo i wydany na pastwę pokus, oschłości, opuszczenia i innych udręk duchowych; ten krzyż, na szerokość którego składają się wszystkie najcięższe momenty i chwile pojenia goryczą przez przyjaciół, domowników, krewnych; a na koniec ten krzyż, na głębokość którego składają się najbardziej ukryte udręki, jakie Ja ześlę na niego tak, by nie mógł on znaleźć pociechy u stworzeń, co na me polecenie odwrócić się od niego, a ze Mną zjednoczyć się, by mu zadawać cierpienia.

19. *Tollat*, niech weźmie! A nie ciągnie go za sobą, nie szarpie, nie skraca czy nie ukrywa! To znaczy: niech go weźmie, trzymając wysoko w górze, bez zniecierpliwienia lub przygnębienia, bez skarżenia się ani szemrania,

369 Por. Flp 2,6-8.
370 Łk 18,11.

371 Prz 31,10.
372 Por. Mdr 11,20.
373 Por. Ef 3,18.

bez naturalnej powściągliwości, bez wstydu czy liczenia się z ludzką opinią.

Tollat, niech go umieści na swoim czole, powtarzając za św. Pawłem: *Mihi absit gloriari nisi in cruce Domini nostri Jesu Christi*³⁷⁴! Uchowaj Boże, bym chlubił się z czegokolwiek, jak tylko z Krzyża Jezusa Chrystusa, mojego Pana!

Niech niesie go na ramionach jak Jezus Chrystus, ażeby Krzyż ten stał się dla niego bronią w podbojach i berłem w panowaniu: (*imperium principatus ejus*) *super humerum ejus*³⁷⁵. Wreszcie niech z umiłowaniem umieści go w swoim sercu, aby uczynić go krzewem gorejącym, który dniami i nocą płonie czystą miłością Boga, a nie spala się³⁷⁶!

20. *Crucem*, krzyż; niech go niesie, gdyż nie ma nic równie koniecznego, pożytecznego i słodkiego, ani bardziej chwalebego, jak cierpieć coś dla Jezusa Chrystusa³⁷⁷.

1. „Nic równie koniecznego”

Do grzeszników!

21. Drodzy Przyjaciele Krzyża, tak naprawdę wszyscy jesteście grzesznikami; nie ma wśród was nikogo, kto nie zasługiwałby na piekło³⁷⁸, a ja sam bardziej niż ktokolwiek inny. Za nasze grzechy musimy zostać ukarani na tym świecie lub na tamtym; a jeżeli zostaniemy ukarani tutaj, to już nie tam.

Jeśli Bóg ukarze nas na tym świecie, przy naszej współpracy, kara będzie pełna miłości: wymierzy ją bowiem miłosierdzie, które tu króluje, a nie surowa sprawiedliwość;

374 Ga 6,14.

375 Por. Iz 9,5,6.

376 Por. Wj 3,2.

377 Por. Dz 5,41.

378 Por. Prz 24, 16; 1 J 1,10.

kara ta będzie lekka i przejściowa; będą jej towarzyszyć pocieszenia i zasługi – po niej zaś nastąpią nagrody, w czasie i w wieczności.

22. Gdyby jednak konieczne ukaranie za popełnione przez nas grzechy zostało przesunięte aż na tamten świat, wówczas już sprawcą będzie mściwa sprawiedliwość Boża, która obraca wszystko w ogień i w krew! Straszna to kara, horrendum³⁷⁹, niewyobrażalna i nie do opisania: *quis novit potestatem irae tuae*³⁸⁰? Kara bez miłosierdzia, *judicium sine misericordia*³⁸¹, bez litości, bez ukojenia, bez zasług, bez granic i bez końca. Tak, bez końca. Ów grzech śmiertelny, popełniony przez was w jednej chwili; ta zła i dobrowolna myśl, która wymknęła się waszej świadomości; słowo rzucone na wiatr; ten drobny czyn przeciw Bogu, który tak krótko trwał, zostanie pokarany na całą wieczność, dopóki Bóg będzie Bogiem, wraz z diabłami w piekle, a Bóg zemsty nie ulituje się nad waszymi przeraźliwymi mękami, nad zawodem i łzami, zdolnymi kruszyć skały! Będziecie cierpieć na zawsze, bez zasługi, bez miłosierdzia i bez końca!

23. Moi drodzy Bracia i Siostry, czy mamy to w myślach, gdy cierpimy jakąś udrękę na tym świecie? Jakież więc nasze szczęście, że gdy cierpliwie ów krzyż niesiemy, przecież wolno nam zamienić tak korzystnie karę wieczną i bezowocną na karę chwilową i jeszcze przynoszącą zasługi! Ileż mamy niespłaconych długów! Ile popełniliśmy grzechów, które nawet po głębokim żalu i szczerzej spowiedzi będziemy musieli okupić cierpiąc w czyśćcu całymi wiekami, dlatego, iż na tym świecie zadowoliliśmy się ledwie kilkoma bardzo lekkimi pokutami! Ach! Płacmy lepiej ochotnie za nie już tutaj, dobrze niosąc swój

379 Hbr 10,31.

380 Ps 89,11.

381 Jk 2,13.

krzyż! Na tamtym świecie wszystko płaci się co do joty, do ostatniego grosza³⁸², aż po każde bezużyteczne słowo³⁸³. Gdybyśmy tylko mogli wyrwać szatanowi księgę śmierci, w której zapisał on wszystkie nasze grzechy i należną za nie karę, jakże bylibyśmy uszczęśliwieni, raczej mogąc cierpieć lata całe na tym świecie niżli jeden tylko dzień na tamtym!

Do przyjaciół Boga!

24. Nie pochlebiacie sobie czasem, moi Przyjaciele Krzyża, że jesteście już przyjaciółmi Boga albo pragniecie nimi zostać? Zdecydujcie się wypić kielich, który trzeba wypić koniecznie, żeby zostać przyjacielem Boga: *Calicem Domini biberunt, et amici Dei facti sunt*³⁸⁴. Ukochany Beniamin miał cenny puchar, a jego bracia tylko zboże³⁸⁵. Ulubieniec Jezusa Chrystusa miał Jego serce, wszedł na Kalwarię i pił z kielicha. *Potestis bibere calicem*³⁸⁶? Dobrze jest chcieć chwały Bożej, ale pragnąć jej i zabiegać nią, nie decydując się wycierpieć wszystkiego, co potrzeba, to szaleństwo i niedorzeczna prośba: *nescitis quid petatis*³⁸⁷... *Oportet per multas tribulationes*³⁸⁸: tak, to konieczność, coś, co jest nieodzowne; trzeba, abyśmy do Królestwa Niebieskiego weszli przez wiele ucisków i krzyży.

Do dzieci Bożych!

25. Słusznie szcycicie się tym, że jesteście dziećmi Bożymi. Powinniście więc szczyć się razami, jakie do wasz Ojciec wam wymierzył i jeszcze doloży, ponieważ karci On wszystkie swoje dzieci³⁸⁹. Jeśli nie je-

ścieście w gronie Jego umiłowanych dzieci, to należycie więc (ach, jakie nieszczęście, jakież cios! – według słów św. Augustyna) do grona potępionych. Ten, kto nie jęczy na tym świecie jako pielgrzym i obcy, nie będzie się cieszył na tamtym świecie jak obywatel Nieba, mówi ten sam św. Augustyn³⁹⁰. Jeżeli Bóg Ojciec od czasu do czasu nie zsyła wam paru ciężkich krzyży, znaczy to, że się już o was nie troszczy, że jest na was zagniewany. Widzi w was już tylko obcych, dalekich Jego domowi i Jego opiece lub też dzieci nieprawego łoża³⁹¹, co nie mając udziału w spadku swojego ojca, na jego troskę i karcenie nie zasługują.

Do uczniów ukrzyżowanego Boga!

26. Przyjaciele Krzyża, uczniowie ukrzyżowanego Boga! Tajemnica Krzyża jest sekretem nieznanym poganom, odrzuconym przez Żydów³⁹², a wzgardzonym przez heretyków i złych katolików, ale tajemnica to wielka. Musicie jednak nauczyć się jej praktycznie, w szkole Jezusa Chrystusa i tylko tam możecie się jej nauczyć. Próżno po wszystkich starożytnych akademiach szukać będziecie filozofa, który by jej nauczał; próżno będziecie zasięgać rady światła zmysłów i rozumu: tylko Jezus Chrystus swoją zwycięską łaską może jej was nauczyć i dać wam jej zakosztować.

Stańcie się więc biegli w tej wyjątkowej wiedzy, pod tak wielkim nauczycielem, a posiadziecie wszelkie inne rodzaje wiedzy, gdyż ona wszystkie je w sobie zawiera w najwyższym stopniu. To jest nasza naturalna i nadprzyrodzona filozofia, nasza boska i tajemnicza teologia, i nasz kamień filozoficzny, który cierpliwością zmienia najpospolitsze metale w bezcenne kruszce, najdotkliwsze

382 Por. Mt 5,26.

383 Por. Mt 12,36.

384 Por. Breviarz Rzymski, oficjum wspólne o Apostołach, responsorium lekcji 7.

385 Por. Rdz 44,1-12.

386 Mt 20,22; Mk 10,38

387 Tamże.

388 Dz 14,22.

389 Por. Prz 3,11,12; Hbr 12,5-8; Ap 3,19.

390 Por. św. Augustyn, Sermo 31, De verbis Psalmi 125,5,6, „Qui seminant in lacrymis...”, zwłaszcza r. 4 i 5; PL 38, 195-196.

391 Por. Hbr 12,8.

392 Por. 1 Kor 1,23.

boleści w rozkosze, ubóstwa w bogactwa, najgłębsze upokorzenia w chwałę. Ten spośród was, który potrafi najlepiej nieść swój krzyż, choćby nawet nie umiał czytać i pisać, jest najuczeńszym człowiekiem ze wszystkich.

Posłuchajcie wielkiego św. Pawła, który po powrocie z trzeciego Nieba, gdzie poznał tajemnice ukryte nawet przed aniołami, woła, iż nie zna i znać nie chce niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego³⁹³. Cieszcie się: biedny głupcze, nieszczęsna kobieto, bez rozumu ni wiedzy: jeżeli posiadliście zdolność cierpienia z radością, będziecie o tym więcej nawet wiedzieć niżli uczony z Sorbony, który nie umie tak dobrze cierpieć jak wy³⁹⁴.

Do członków Jezusa Chrystusa!

27. Jesteście członkami Jezusa Chrystusa³⁹⁵, jakież to zaszczyt! Ale i wielka z tego powodu potrzeba cierpienia! Głowa jest ukoronowana cierniami³⁹⁶, a członki miałyby być uwieńczone różami? Głowa jest policzkowana³⁹⁷ i ubłocona w drodze na Kalwarię, a członki miałyby być namaszczone wonnościami na tronie? Głowa nie ma podgłówka, by spocząć, a członki wylegiwałyby się rozkosznie w pierzu i puchu? Byłoby to niesłychaną potwornością. Nie, nie, moi drodzy Przyjaciele Krzyża, nie dajcie się zmylić! Ci chrześcijanie, których wszędzie widzicie, modnie wystrojeni, cudownie subtelni, nadmiernie wyniośli i poważni, nie są prawdziwymi uczniami i prawdziwymi członkami Jezusa ukrzyżowanego; uważając że jest inaczej, znieważalibyście tę ukoronowaną cierniem Głowę oraz prawdę Ewangelii. O, mój Boże! Jak wielu jest chrześcijan uważających się za członki Zbawiciela, pod-

393 1 Kor 2,2.

394 Por. Mt 11,25; Łk 10,21.

395 Por. 1 Kor 6,15; 12,27; Ef 5,30.

396 Por. Mt 27,29; Mk 15,17; Łk 6,44; J 19,2,5.

397 Por. Mk 14,65; J 18,22; 19,3.

czas gdy są Jego najbardziej zdradzieckimi prześladowcami, bo kiedy ręką kreślą znak Krzyża, w sercu pozostają jego nieprzyjaciółmi!

Jeżeli prowadzi was ten sam Duch, jeżeli życie tym samym życiem, co Jezus Chrystus, wasza Głowa uwieńczona cierniami, to spodziewajcie się tylko cierni, tylko razów bicia, tylko gwoździ – jednym słowem: tylko krzyża, bo przecież trzeba, by uczeń był traktowany tak samo jak mistrz, a członek jak głowa; a jeśli Niebo ukaże wam, jak św. Katarzynie ze Sieny, koronę cierniową oraz koronę z róż, to razem z tą świętą wybierzcie bez wahania koronę cierniową i nałóżcie ją sobie mocno na głowę, aby upodobnić się do Jezusa Chrystusa.

Do świętyń Ducha Świętego!

28. Wiecie, że jesteście żywymi świątyniami Ducha Świętego³⁹⁸ i powinniście – jak żywe kamienie³⁹⁹ – być umieszczeni przez Boga miłości w budowlu Niebieskiego Jeruzalem⁴⁰⁰. Spodziewajcie się więc, że będziecie ociosywani, rozcinani i wygładzani młotem krzyża; inaczej pozostalibyście jak nieobrobione kamienie, do niczego niezdatne, którymi się gardzi i precz od siebie odrzuca. Strzeżcie się, by nie stawiać oporu młotowi, który w was uderza, uważajcie na nożyce, jakie was przycinają, i na rękę, jaka wami obraca! Być może ten zręczny i kochający Architekt chce z was uczynić jeden z pierwszych kamieni swej wiecznej budowli i jeden z najpiękniejszych obrazów swego niebieskiego Królestwa. Pozwólcie więc mu na to, by działał – On kocha was; wie, co robi; ma doświadczenie; wszystkie jego uderzenia są zręczne i pełne miłości; żaden z Jego ciosów nie okaże się fałszywy, chyba, że wy swoją niecierpliwością uczynicie go bezużytecznym.

398 Por. 1 Kor 6,19.

399 1 P 2,5.

400 Por. Ap 21,2,10.

29. Duch Święty porównuje krzyż raz do wiejadła, które oczyszcza dobre ziarno ze słomy i plew⁴⁰¹, a więc, nie stawiając oporu, jak ziarno w wiejadle, pozwólcie sobą miotać i potrząsać. Jesteście w wiejadle Ojca rodziny, a wkrótce będziecie w Jego spichlerzu. Kiedy indziej do ognia, który żywymi płomieniami usuwa rdzę z żelaza⁴⁰² – nasz Bóg jest ogniem trawiącym⁴⁰³, który przez krzyż mieszka w duszy, aby ją oczyszczać, nie spalając jej, jak niegdyś w płonącym krzewie⁴⁰⁴. To znów do tygła, w którym próbuje się szlachetne złoto⁴⁰⁵, a fałszywe rozpuszcza, by nikło jak dym – szlachetne cierpliwie znosi próbę ognia, a fałszywe rozwiewa się z dymem nad jego płomieniami. W tygłu udręki i pokusy prawdziwi Przyjaciele Krzyża oczyszczają się z cierpliwością, podczas gdy jego wrogowie ulatują jak dym⁴⁰⁶ przez swą niecierpliwość oraz szemrania.

Trzeba cierpieć jak święci...

30. Spójrzcie, moi drodzy Przyjaciele Krzyża, spójrzcie przed siebie: oto przed wami wielka rzesza świadków⁴⁰⁷, którzy milcząco potwierdzają to, co wam mówię. Zobaczcie, jakby mimo woli: oto sprawiedliwy Abel, zabity przez swego brata⁴⁰⁸; sprawiedliwy Abraham, obcy na ziemi⁴⁰⁹; sprawiedliwy Lot, wygnany ze swojego kraju⁴¹⁰; sprawiedliwy Jakub, prześladowany przez brata⁴¹¹; sprawiedliwy Tobiasz, dotknięty ślepotą⁴¹²; sprawiedliwy Hiob, ogołocony, upokorzony i pokryty ranami od stóp aż do głowy⁴¹³.

401 Iz 41,15; Jr 15,7; Mt 3,12; Łk 3,17.

402 Por. 1 P 1,7.

403 Hbr 12,29; por. Pwt 4,24; 9,3.

404 Por. Wj 3,2.3.

405 Por. Prz 17,3; Syr 2,5.

406 Por. Ps 36,20; 67,3.

407 Hbr 12,1.

408 Por. Rdz 4,4.8.

409 Por. Rdz 12,1-9.

410 Por. Rdz 19,1.17.

411 Por. Rdz 25,27; 27,41.

412 Por. Tb 2,9-11.

413 Por. Hi 1,1.8.14-19.22; 2,7-10.

31. Spójrzcie na rzeszę apostołów i męczenników pokrytych szkarłatem własnej krwi; na tyle dziewic i wyznawców, ogołconych, upokorzonych, wygnanych, odtrąconych... Wszyscy oni wołają ze św. Pawłem: Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą⁴¹⁴, jaką mamy w Nim i w Jego Krzyżu. Trzeba było, by cierpiał, ażeby przez Krzyż wszedł do swojej chwały⁴¹⁵. Spójrzcie: obok Jezusa Chrystusa widzicie ostry miecz, do głębi przeszywający czułe i niewinne serce Maryi⁴¹⁶, która nigdy nie popełniła żadnego grzechu, ani pierworodnego, ani uczynkowego. Nie mogę tu nie wspomnieć o męce Ich obojga, by pokazać, że nasze cierpienia są niczym w porównaniu z tym, co wycierpieli Oni!

32. Któż z nas zatem będzie mógł się zwolnić z noszenia swego krzyża? Któż z nas nie pobiegnie prędko tam, gdzie – jak wie – czeka na niego krzyż? Kto nie zawoła wraz ze św. Ignacym męczennikiem: „Niech ogień i krzyż, stada dzikich zwierząt, rozszarpywanie na części, ćwiartowanie, wyłamywanie kości, kaleczenie członków, miażdżenie całego ciała, niechaj najgorsze diabelskie tortury spadną na mnie, bylebym tylko posiadał Jezusa Chrystusa!”⁴¹⁷.

... albo jak potępieni.

33. Jeżeli jednak nie chcecie znosić cierpien z cierpliwością i nieść swego krzyża z poddaniem, wzorem wybranych, to będziecie go nieść z szemraniem i niecierpliwością niczym potępieni. Przypominać będziecie tych dwoje zwierząt, co rycząc, ciągnęły Arkę Przymierza⁴¹⁸. Naśladować będziecie Szymona z Cyreny, który wbrew swojej

414 Hbr 12,2.

415 Łk 24,26.

416 Por. Łk 2,35.

417 Św. Ignacy Antiocheński. List do Rzymian, 5. w: Męczennicy, seria „Ojcowie żywi” 9, Zak, Kraków 1991, s. 182 (PG 5, 690, 691): „Ignis et crux, ferarum catervae lacerationes, distractiones ossium, concisio membrorum, totius corporis contusiones, dira diaboli tormenta in me veniant; solummodo ut Jesum Christum consequar”.

418 Por. 1 Sm 6,12.

woli podjął Krzyż Chrystusowy⁴¹⁹ i tylko szemrał, gdy go niósł. I w końcu przydarzy wam się to, co spotkało złego łotra⁴²⁰, który z wysokości swojego krzyża spadł na samo dno Otchłani.

Nie, nie, ta przeklęta ziemia, na której żyjemy, nie rodzi błogosławionych; w tej krainie ciemności nie sposób wyraźnie widzieć; na tym wzburzonym morzu nie można osiągnąć doskonałego spokoju; w tym miejscu pokus i na tym polu bitwy nie można obyć się bez walki; na tej ciernej ziemi⁴²¹ nie sposób uniknąć zranień. Chcąc tego czy też nie chcąc, i wybrani, i odrzuceni niosą na ziemi swój krzyż. Zapamiętajcie te słowa:

Wybierz jeden z krzyży, jakie widzisz na Kalwarii;

Wybierz mądrze, bo trzeba cierpieć

Jak święty lub jak pokutujący

Albo jak potępiony, co nigdy nie jest szczęśliwy.

Oznacza to, że jeśli nie chcecie cierpieć radośnie jak Jezus Chrystus albo wytrwale jak dobry łotr, to będziecie musieli cierpieć wbrew swojej woli jak łotr zły; będziecie musieli wypić do dna najbardziej gorzki kielich⁴²², bez żadnej pociechy łaski, i nieść cały ciężar swego krzyża – bez żadnej pomocy Jezusa Chrystusa. Poza tym będziecie też musieli dźwigać ciężar złowieszczy, dodany do waszego krzyża przez szatana z powodu waszej niecierpliwości. I najpierw na ziemi będziecie nieszczęśliwi wraz ze złym łotrem, a potem spotkacie go w płomieniach.

419 Por. Mt 27,32; Mk 15,21.

420 Por. Mt 27,38; Mk 15,27; Łk 23,32.39-41.

421 Por. Rdz 3,18.

422 Por. Iz 51,17; Mt 20,22.23; Mk 10,38.

2. „Nic równie pożytecznego i miłego”

34. Jeżeli jednak, przeciwnie, cierpicie tak, jak należy, krzyż stanie się dla was bardzo lekkim brzemieniem⁴²³ i Jezus Chrystus będzie go niósł razem z wami. Stanie się on jak dwa skrzydła duszy, która wznosi się do nieba⁴²⁴; stanie się masztem na statku, który szczęśliwie i łatwo doprowadzi was do portu zbawienia.

Noście swój krzyż wytrwale, a on – dobrze niesiony – rozjaśni wasze duchowe ciemności, kto bowiem niczego nie cierpi z powodu pokus, ten niczego nie wie⁴²⁵.

Noście swój krzyż z radością, a rozpłomieni was miłość Boża, gdyż: „Nikt nie uniknie bólu i cierpienia, żyjąc w płomieniach przeczystej miłości Zbawiciela”⁴²⁶. Różę zrywa się tylko pośród cierni. Jedynie krzyż jest pokarmem Bożej miłości, jak drewno jest strawą dla ognia. Przypomnijcie sobie zatem ową piękną myśl z książki *O naśladowaniu Chrystusa*: Im więcej bowiem zadacie sobie gwałtu, cierpiąc z cierpliwością, tym dalej postąpicie⁴²⁷ w miłości Bożej. Nie spodziewajcie się niczego wielkiego po tych delikatnych i leniwych duszach, które odrzucają krzyż, gdy na nie spada, i żadnego krzyża nie biorą dyskretnie: są ugorem, co wyda tylko ciernie, gdyż nie został poryty uprzednio, ubity ani poruszony przez mądrego oracza; są stojącą wodą, co nie nadaje się ani do umywania się, ani do picia.

Noście swój krzyż z radością, a znajdziecie w nim zwy-

423 Por. Mt 11,30.

424 Porównanie zaczerpnięte z: św. Augustyn, Enarratio in Psalmum 59,8; PL 36, 719; oraz św. Bernard, passim; por. Epistola 385,3; PL 182, 588,589.

425 Por. Syr 34,9.

426 O naśladowaniu Chrystusa, III,5,7 [„Miłując nie można żyć bez bólu”, dz. cyt., s. 103 – przyp. tłum.]. W tych dwóch wersach misjonarz-poeta dobrze oddał sens łacińskiej sentencji: Quia sine dolore non vivitur in amore.

427 Por. O naśladowaniu Chrystusa. I,25,3: Nam ibi homo plus proficit et gratiam meretur ampliorem, ubi magis se ipsum vincit, et in spiritu mortificat [„Bo przez to człowiek doskonali się i zdobywa większą łaskę, w czym sam siebie przezwycięża i w duchu umartwia”, dz. cyt., s. 60 – przyp. tłum.].

cięską siłę, której nie zdoła się oprzeć żaden z waszych prześladowców⁴²⁸ i zakosztujecie zachwycającej, i niezrównanej słodyczy. Tak, moi Bracia, wiedźcie, że prawdziwym rajem na ziemi jest cierpieć dla Jezusa Chrystusa. Zapytajcie wszystkich świętych, a oświadczą wam, że nigdy nie zakosztowali większej uczyty dla duszy, jak wówczas, gdy cierpieli największe udręki. „Niech najgorsze tortury diabelskie spadną na mnie!”, rzekł św. Ignacy męczennik. „Cierpieć albo umrzeć”, powiadała św. Teresa⁴²⁹. „Nie umrzeć, ale cierpieć”, oświadczyła św. Magdalena de Pazzi⁴³⁰. „Cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie”, wyznawał św. Jan od Krzyża⁴³¹; i tylu innych mówiło tak samo, jak o tym czytamy w opowieściach o ich żywotach. Wiercie Bogu, moi drodzy Bracia: gdy z radością cierpimy dla Boga, krzyż – powiada Duch Święty – *jest przedmiotem wszelkiego rodzaju radości*⁴³² dla wszystkich ludzi, bez wyjątku. Radość krzyża większa jest od radości biedaka obsypanego wszelkimi bogactwami; radości wieśniaka posadzonego na tronie; radości kupca, który zarabia tony złota; radości dowódców armii, odnoszących zwycięstwa; radości niewolników, uwolnionych od swoich łańcuchów... Wyobraźmy sobie w końcu wszystkie największe radości na tej ziemi: radość człowieka ukrzyżowanego, który umie cierpieć, zawiera w sobie je wszystkie i wszystkie przewyższa.

3. „Nic równie chwalebne...”

35. Cieszcie się więc i drżycie z radości, gdy Bóg daje wam udział w jakimś prawdziwym krzyżu; choć tego nie dostrzegacie, osiąga was to, co największe w Niebie i w Bogu samym. Jak olbrzymim darem Boga jest krzyż!

428 Por. Łk 21,15.

429 Św. Teresa, por. *Brewiarz Rzymski*, 15 października, lekcja 3.

430 Św. Magdalena de Pazzi, por. *Brewiarz Rzymski*, 29 maja, lekcja 3.

431 Św. Jan od Krzyża, por. *Brewiarz Rzymski*, 24 listopada, lekcja 3.

432 Por. Jk 1,2.

Gdybyście to zrozumieli, zamawialibyście Msze, odprowadzilibyście nowenny przy grobach świętych, podejmowałibyście długie pielgrzymki, jak to robili święci, żeby otrzymać z Nieba ten boski dar⁴³³.

36. Świat nazywa go szaleństwem, hańbą, głupstwem, nietaktem, nierozwagą; pozwólcie mówić owym ślepcom: ich ślepotą, która każe im patrzeć na krzyż w sposób ludzki i w dodatku na opak, staje się częścią naszej chwały. Za każdym razem, kiedy oni swą pogardą i prześladowaniami zapewniają nam jakiś krzyż, obdarowują nas klejnotami, sadzają nas na tronie, koronują nas laurowym wieńcem⁴³⁴.

37. Co ja mówię? Wszelkie bogactwa, wszystkie zaszczyty, wszelkie berła, wszystkie błyszczące korony władców i cesarzy nie dadzą się porównać z chwałą krzyża – powiada św. Jan Chryzostom; chwała ta jest większa od chwały apostoła i ewangelisty. „Gdybym miał wybierać, chętnie opuściłbym Niebo – pisze ten święty mąż, oświecony przez Ducha Świętego – aby znosić cierpienie dla Boga z Nieba. Wolałbym lochy i więzienia od niebiańskich tronów; pragnę nie tyle chwały serafinów, ile największych krzyży. Mniej cenię dar czynienia cudów, dzięki któremu można rozkazywać diabłom, poruszać żywioły, zatrzymywać słońce, przywracać życie umarłym, aniżeli zaszczyt cierpień. Św. Piotr i św. Paweł są godniejsi chwały w lochach, skuci łańcuchami⁴³⁵, niż gdy zostają porwani do trzeciego Nieba⁴³⁶ i otrzymują klucze królestwa niebieskiego⁴³⁷”.

38. Czyż to bowiem nie Krzyż dał Jezusowi Chrystusowi *imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło*

433 Por. Boudon, dz. cyt., k. 4, r. 6, wyd. cyt., zwłaszcza 2, 211-212.

434 Por. 1 Kor 1 i 2.

435 Por. Dz 12,3-7.

436 Por. 2 Kor 12,2.

437 Por. Mt 16,19.

się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych⁴³⁸? Tak ogromna jest chwała tego, kto bardzo cierpi, że Niebo, aniołowie i ludzie, a także i sam Bóg patrzą na niego z radością jak na najbardziej chwalebny widok. Gdyby zaś święci mieli jakieś pragnienia, to chcieliby wrócić na ziemię i nosić krzyże.

39. Jeżeli jednak chwała ta jest tak ogromna nawet na ziemi, to jakąż dopiero będzie ona w Niebie? Któż wyjaśni i kto kiedykolwiek zrozumie *wieczny ogrom chwały*, jaką sprawia w nas jedna chwila cierpienia dobrze niesionego krzyża⁴³⁹? Któż zrozumie chwałę, jaką przynosi w Niebie jeden rok, a niekiedy całe życie krzyży i cierpień?

40. Zapewne, moi drodzy Przyjaciele Krzyża: Niebo przygotowuje was do ważkiego dzieła, jak mówi wam wielki święty, skoro Duch Święty tak ściśle jednoczy was w czymś, czego wszyscy tak skrzętnie unikają. Zapewne, Bóg chce uczynić tylu ludzi świętymi, ilu jest Przyjaciół Krzyża, o ile tylko będziecie wierni waszemu powołaniu; jeśli będziecie nieść swój krzyż, jak należy, jak niósł go sam Jezus Chrystus.

D. „I NIECH MNIE NAŚLADUJE.”

41. Nie wystarczy jednak cierpieć: również szatan i świat mają swoich męczenników; trzeba cierpieć i nieść swój krzyż śladami Jezusa Chrystusa: *sequatur me*⁴⁴⁰, niech idzie za Mną. To znaczy tak, jak On niósł krzyż. W tym zaś celu musicie zachować następujące zasady:

Nie stwarzać sobie krzyża umyślnie i z własnej winy.

42. 1. Nie stwarzajcie sobie krzyży umyślnie i z własnej winy; nie można czynić zła, by powstało z niego dobro⁴⁴¹;

438 Flp 2,9-10.

439 Por. 2 Kor 4,17.

440 Mt 16,24; Łk 9,23.

441 Por. Rz 3,8.

bez szczególnego natchnienia nie należy niczego wykonać źle, aby tylko ściągać na siebie ludzką wzdargę. Raczej trzeba naśladować Jezusa Chrystusa, o którym jest powiedziane, że *dobrze wszystko uczynił*⁴⁴², nie z miłości własnej czy próżności, ale by podobać się Bogu i pozyskać bliźniego. Jeśli natomiast przyłożycie się do swych obowiązków najlepiej, jak potraficie, to nie unikniecie tych przeciwności, prześladowań i pogardy, które wam ześle Opatrzność Boża, wbrew waszej woli i bez waszego wyboru.

Brać pod uwagę dobro bliźniego.

43. 2. Gdy czynicie coś obojętnego, co jednak gorszy waszego bliźniego, chociaż bezpodstawnie, powstrzymajcie się od tego z miłości, aby przestać gorszyć maluczkich⁴⁴³; heroiczny akt miłosierdzia, jakiego wówczas dokonacie, wart jest nieskończenie więcej od tego, co robiliście bądź chcieliście zrobić.

Gdy natomiast dobro, które czynicie, jest konieczne lub użyteczne dla bliźniego, a jakiś faryzeusz czy ktoś o złej woli niesłusznie się nim gorszy, zasięgnijcie u kogoś mądrego rady, czy to, co robicie, prawdziwie jest konieczne i pożyteczne dla dobra bliźniego. Jeśli tak, czyńcie swoje pozwalając innym mówić, byleby wam nie udaremnił działania, i odpowiadajcie wówczas tak, jak nasz Pan odrzekł kilku swoim uczniom, którzy Mu donieśli, że uczeni w Piśmie i faryzeusze gorszą się tym, co On mówi i robi: *Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych*⁴⁴⁴.

Podziwiać wzniosłą cnotę świętych, nie uważając, że się ją osiągnęło.

44. 3. Mimo że niektórzy święci i ludzie wybitni zabiegali o krzyże, o pogardę i upokorzenia, szukali ich, a nawet

442 Mk 7,37.

443 Por. 1 Kor 8,13.

444 Mt 15,14.

je sobie stwarzali niepoważnymi czynami, to jednak my uwielbiamy i podziwiamy tylko nadzwyczajne działanie Ducha Świętego w ich duszach i uniżamy się na widok tak szlachetnej cnoty, nie ośmielając się wzbić podobnie wysoko, ponieważ w porównaniu z tymi szybkimi orłami i ryczącymi lwami jesteśmy jak zmokłe kury i zdychające psy.

Prosić Boga o mądrość krzyża.

45. 4. Możecie jednak, a nawet powinniście prosić o mądrość krzyża, która jest wyborną i praktyczną nauką prawdy, odsłaniającą w świetle wiary najbardziej ukryte tajemnice, wśród nich tajemnicę krzyża. Można to osiągnąć tylko ciężką pracą, głębokimi upokorzeniami i żarliwymi modlitwami. Jeśli potrzebujecie owego ochoczego ducha⁴⁴⁵, który pozwala nieść z odwagą najcięższe krzyże; owego dobrego⁴⁴⁶ i łagodnego ducha, który daje zakosztować w najwyższej części duszy najbardziej wstrętnych goryczy; tego niezwykłego⁴⁴⁷ i prawego ducha, który szuka tylko Boga; owej znajomości krzyża, która obejmuje wszystko; jednym słowem – nieprzebranego skarbu, którego dobre używanie sprawia, że dusza pozostaje w przyjaźni z Bogiem⁴⁴⁸, proście o mądrość, nieustannie i usilnie o nią proście, bez wątpienia⁴⁴⁹, bez obawy, czy ją uzyskacie. Wówczas niechybnie ją zdobędziecie. Potem zaś jeszcze zobaczycie jasno, w doświadczeniach, czego można dokonać, jeżeli człowiek pragnie, poszukuje i kosztuje krzyża.

Upokorzyć się za swoje grzechy bez obaw.

445 Ps 51,14.

446 Łk 11,13.

447 Ps 51,12.

448 Por. Mdr 7,14.

449 Por. Jk 1,5,6.

46. 5. Gdy poprzez niewiedzę czy nawet z własnej winy popełnicie jakiś błąd, który ściągnie wam krzyż, natychmiast upokorcie się z tego powodu, pod mocną ręką Boga⁴⁵⁰, nie popadając z własnej woli w niepokój, mówiąc sobie na przykład w głębi duszy: *Oto, Panie, do czego jestem zdolny!* Jeśli w popełnionym błędzie jest coś z grzechu, uznajcie doznane upokorzenie jako należną za to karę; jeśli natomiast nie ma w tym żadnego grzechu, przyjmijcie to jako upokorzenie za swoją pychę. Często, nawet bardzo często, Bóg dopuszcza, by Jego najwięksi słudzy, którzy najwyżej się wzniesli dzięki Jego łasce, popełniali najbardziej upokarzające uchybienia, aby upokorzyć ich we własnych oczach i przed ludźmi, aby odebrać im pełne pychy widzenie i ocenę łask, które im daje, oraz dobra, które czynią, tak, by się żadne stworzenie, jak mówi Duch Święty, nie chełpiło wobec Boga⁴⁵¹.

Bóg nas upokarza, aby nas oczyścić

47. 6. Bądźcie głęboko przekonani, że wszystko, co w nas jest, jest całkowicie zepsute przez grzech Adama i przez grzechy uczynkowe; i to nie tylko zmysły ciała, ale wszystkie władze duszy, i że kiedy nasz zepsuty umysł spogląda z uwagą i upodobaniem na jakiś Boży dar w nas złożony, to dar ten, uczynek, owa łaska staje się zbrukana i zepsuta, i Bóg odwraca od niej swój Boski wzrok. Skoro spojrzenia i myśli ludzkie tak psują najlepsze uczynki i dary Boże, to cóż można powiedzieć o aktach woli własnej, które są jeszcze bardziej zepsute niż akty umysłu? Nie dziwny się zatem, że Bóg z upodobaniem ukrywa swych wybrańców w tajemnicach swego oblicza⁴⁵², aby nie zostali zbrukani ludzkimi spojrzeniami i własnym swym poznaniem. Aby zaś ich schować w taki sposób, czegoż nie dopusz-

450 1 P 5,6.

451 1 Kor 1,29.

452 Por. Ps 31,21.

cza i nie czyni ów zazdrosny Bóg! Ileż to upokorzeń im dostarcza! Jak wiele błędów ukryć pozwala im popełnić! Dopuszcza, by atakowały ich liczne pokusy, jak św. Pawła⁴⁵³! W jakich pozostawia ich niepewnościach, mrokach i bezradności! Ach, jak przedziwny jest Bóg w swoich świętych i na drogach, którymi prowadzi ich ku pokorze i świętości!

W swoich krzyżach unikać pułapki pychy.

48. 7. Strzeżcie się więc, by nie sądzić, niczym pełni pychy i zajęci sobą dewoci, że wasze krzyże są wielkie, że są próbą dla waszej wierności i świadectwem szczególnej miłości Boga względem was. Ta pułapka duchowej pychy jest niezmiernie sprytna i misterna, ale pełna jadu. Powinniście uważać, że:

1. wasza pycha i kruchość wmawiają wam, iż źdźbła to belki, ukłucia to rany; każą wam brać szczura za słonia; jakieś małe słówko rzucone na wiatr, istny drobiazg za straszną zniwagę i straszne odtrącenie;

2. krzyże, które zsyła wam Bóg, są raczej miłosiernymi karami za wasze grzechy – jak to jest w istocie – niż oznakami szczególnej życzliwości;

3. jakkolwiek krzyż i jakiegokolwiek upokorzenie Bóg wam zsyła, oszczędza On was nieskończenie, zważywszy na liczbę i ogrom waszych zbrodni, na jakie powinniście patrzeć jedynie poprzez świętość Boga, który nie znosi niczego nieczystego, a którego zaatakowaliście; poprzez Boga umierającego i przytłoczonego boleścią na widok waszego grzechu i poprzez wieczne piekło, na które zasłużyliście tysiąc, a być może, sto tysięcy razy;

4. cierpliwość, z jaką cierpicie, jest tak naprawdę zgodniejsza z naturą i ludzka bardziej, niż przypuszczacie: świadczą o tym drobne ułatwienia; sekretne poszukiwa-

nie pociechy; to naturalne otwieranie serca przed przyjaciółmi czy choćby przed kierownikiem duchowym; subtelne i natychmiastowe usprawiedliwienia; skargi na tych, którzy wyrządzili wam zło, a raczej ich obmowa w sprytnych sformułowaniach, w miłosiernych waszych wypowiedziach; powracanie do wyrządzonego wam zła i nieuchwytnie w nim upodobanie; owo diabelskie mniemanie, że jesteście kimś niezwykłym⁴⁵⁴ itd. Nigdy nie zdołałbym opisać wszystkich sztuczek i wykrętów, jakich natura używa nawet w cierpieniu.

Wykorzystywać bardziej małe niż wielkie cierpienia.

49. 8. Czerpcie korzyść, i to nawet większą, z małych właśnie niż wielkich cierpień. Bóg patrzy nie tyle na cierpienie samo, ile na to, w jaki sposób cierpimy. Cierpieć dużo i źle znaczy cierpieć jako potępiony; cierpieć dużo i z odwagą, ale dla złej sprawy, to cierpieć jako męczennik szatana; cierpieć mało lub dużo i cierpieć dla Boga, to cierpieć jako święty.

Jeżeli to prawda, że można sobie wybierać krzyże, to w pierwszym rzędzie trzeba wybierać te małe i ukryte, gdy pojawiają się one jednocześnie z wielkimi i wspaniałymi. Pycha natury może żądać, szukać, a nawet wybierać krzyże wielkie i wspaniałe; ale tylko dzięki ogromnej łasce i wierności Bogu jest możliwe wybranie i radosne niesienie małych i ukrytych krzyży.

Postępujcie więc jak kupiec wpatrzony w swoją kasę: wykorzystujcie wszystko; nie traćcie najmniejszej części prawdziwego Krzyża, choćby to było ukąszenie muchy czy ukłucie szpilki, drobna przykrość ze strony sąsiada, mała zniwaga uczyniona przez pomyłkę, mała utrata pieniędzy, przelotny tylko niepokój w duszy, drobne zmęczenie fizyczne, niewielki ból w którejś części ciała itp.

453 Por. 2 Kor 12,7.

454 Por. Dz 8,9.

Wykorzystujcie wszystko, jak sprzedawca w swoim sklepiu, a szybko staniecie się bogaci Bogiem, jak ów sprzedawca staje się bogaty w pieniądze, składając w kasie grosz do grosza. Przy najmniejszej napotkanej przeciwności mówcie: *Niech będzie Bóg błogosławiony! Dziękuję Ci, mój Boże*; po czym schowajcie w Bożej pamięci, która jest jak wasza kasa, krzyż, który właśnie zdobyliście; a potem pamiętajcie o nim już tylko po to, by mówić: *Dziękuję albo Miłosierdzia!*

Kochać krzyż, lecz nie miłością zmysłową, rozumną i nadprzyrodzoną.

50. 9. Gdy mówi się, że trzeba kochać krzyż, nie chodzi o miłość zmysłową, która z natury jest niemożliwa.

Należy zatem dobrze rozróżnić trzy rodzaje miłości: miłość zmysłową, miłość rozumną oraz miłość wierną i najwyższą; inaczej ujmując: miłość części niższej, którą jest ciało, miłość części wyższej, którą jest rozum, i miłość części najwyższej albo szczytu duszy, którą jest umysł oświecony wiarą.

51. Bóg nie chce, byście kochali krzyż wołą ciała. Jest ona całkowicie zepsuta i zbrodnicza, dlatego też wszystko, co się z niej rodzi, jest skażone, i ona sama z siebie nie może nawet podporządkować się woli Boga i Jego krzyżującemu prawu. Dlatego właśnie nasz Pan, mówiąc o niej w Ogrodzie Oliwnym, wołał: *Ojcze (...), nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie*⁴⁵⁵! Jeśli więc niższa część człowieka w Jezusie Chrystusie, choć była święta, nie mogła kochać krzyża nieprzerwanie, to tym bardziej nasza, całkowicie zepsuta, odrzuci krzyż. Możemy, co prawda, odczuwać czasami nawet radość zmysłów gdy cierpimy, tak jak odczuwali ją niektórzy święci; radość ta jednak nie pochodzi od ciała, choć

czuje się ją w ciele; pochodzi ona jedynie z wyższej części, przepełnionej Boską radością Ducha Świętego, że ogarnia ona również część niższą, tak, iż człowiek znoszący największe męki krzyża może wtedy rzec: *Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego*⁴⁵⁶.

52. Istnieje inna miłość krzyża; nazywam ją rozumną, a znajduje się ona w wyższej części duszy, jaką jest rozum. Miłość to całkowicie duchowa, a ponieważ rodzi się z poznania szczęścia, jakiego doznajemy cierpiąc dla Boga, jest postrzegalna dla duszy i nawet przez nią pojmowana, wewnętrznie ją raduje i umacnia. Jednak ta pojmowana i rozumna miłość, choć jest bardzo dobra, nie zawsze jest konieczna do tego, by cierpieć z radością i po Bożemu.

53. Dlatego istnieje inna jeszcze miłość; według mistrzów: miłość dotycząca życia duchowego albo umysłu – według filozofów. Wówczas, nie doznając żadnej radości zmysłów, żadnej rozumowej przyjemności duszy, jednak kochamy i nasz wzrok czystej wiary napawa się krzyżem, który niesiemy, choć w niższej części często wszystko buntuje się i trwoży, jęczy, skarży się, płacze i szuka ulgi; aż wreszcie mówimy z Jezusem Chrystusem: *Ojcze (...), nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie*⁴⁵⁷!, albo z Najświętszą Maryją Panną: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*⁴⁵⁸. Jedną z tych dwóch miłości wyższej części duszy powinniśmy kochać i przyjmować krzyż.

Znosić wszystkie krzyże, bez wyjątku i bez wyboru.

54. Postanówcie, drodzy Przyjaciele Krzyża, wszystkie rodzaje krzyży znosić bez wyjątku i bez wyboru: wszelkie ubóstwo, wszelką niesprawiedliwość, utratę, chorobę,

456 Ps 84,3.

457 Łk 22,42.

458 Łk 1,38.

455 Łk 22,42.

upokorzenie, przeciwności, oszczerstwo, oschłość; każde opuszczenie, wszelką wewnętrzną i zewnętrzną udrękę, zawsze mówiąc: *Serce moje jest gotowe, Boże*⁴⁵⁹. Bądźcie więc gotowi na to, że będziecie opuszczeni przez ludzi i aniołów i jakby przez samego Boga; że będziecie prześladowani, otaczani zazdrością, zdradzani, oczerniani i spotwarzani przez wszystkich; że będziecie cierpieć głód, pragnienie, konieczność żebrania, nagość, wygnanie, więzienie, szubienicę i wszystkie tortury, chociaż nie zasłużyliście na nie zarzucanymi wam zbrodniami. Wreszcie, wyobraźcie sobie, że po tym, gdy już straciliście wszelkie dobra i cześć, kiedy już zostaliście wygnani z domu jak Hiob i św. Elżbieta, królowa Węgier⁴⁶⁰, wrzucą was jak tę świętą w błoto; wyrzucą was jak cuchnącego i obsypanego wrzodami Hioba⁴⁶¹ na kupę gnoju, i nikt nie opatrzy waszych ran, ani nie da kawałka chleba, którego nie odmówiono by koniowi czy psu, a z tymi wszystkimi skrajnymi cierpieniami Bóg jakby zostawia was na pastwę wszelkich diabelskich pokus, nie wlewając wam w duszę najmniejszej odczuwalnej pociechy. Wierźcie wytrwale, że to właśnie jest sam szczyt Boskiej chwały i rzeczywistego szczęścia dla prawdziwego i doskonałego Przyjaciela Krzyża.

Cztery zachęty do dobrego cierpienia.

55. 11. Niech będzie dla was pomocą w dobrym cierpieniu święty zwyczaj zważania na cztery sprawy:

1. Oko Boga

Po pierwsze, jest to Oko Boga, który jak wielki król ze szczytu wieży patrzy z upodobaniem na swego żołnierza w wirze walki, chwalcąc jego odwagę. Na co na ziemi Bóg spogląda? Na królów i cesarzy na tronach? Często patrzy

⁴⁵⁹ Ps 108,2.

⁴⁶⁰ Por. Breviarz Rzymski, 19 listopada, lekcja 3.

⁴⁶¹ Por. Hi 2,7,8.

na nich jedynie z pogardą. Więc może na wspianiałe zwycięstwa armii, drogocenne kamienie, słowem – wszystkie te rzeczy, które wielkie są w oczach ludzi? To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych⁴⁶². Dla czego więc On z przyjemnością i upodobaniem tak się wpatruje? Aniołów, a nawet diabły, o jakie pyta nowiny? – O człowieka to pyta, który dla Boga walczy z losem, ze światem, z piekłem i z samym sobą; o człowieka, który z radością niesie swój krzyż. Czyż nie widziałeś na ziemi wielkiego cudu, któremu całe Niebo przygląda się z podziwem? Mówi Bóg do szatana; *Zwróciłeś uwagę na służę mego, Hioba?*⁴⁶³, który dla Mnie cierpi?

2. Ręka Boga

56. Po drugie, spójrzcie się na Rękę tego potężnego Pana, która dopuszcza całe zło natury, jakie nas spotyka, od największego do najmniejszego. Ta sama Ręka, co powaliła stutysięczne wojsko⁴⁶⁴, sprawia, że liść z drzewa spada i włos z waszej głowy⁴⁶⁵; Ręka, co ciężko dotknęła Hioba⁴⁶⁶, was dotyka łagodnie niewielkim cierpieniem, jakie wam zadaje. Tą samą Ręką Bóg tworzy dzień i noc, słońce i ciemności, dobro i zło. Pozwolił On na grzechy, które ludzie popełniają i które są dla was wstrząsem; lecz On nie stworzył nieprawości, a tylko dopuścił jej działanie.

Gdy więc zobaczycie, że jakiś Szimei przeklina was i rzuca w was kamieniami jak w króla Dawida⁴⁶⁷, powiedzcie sobie: „Nie szukajmy zemsty, pozwólmy mu na to, bo czyni to na rozkaz Pana. Wiem, że sobie zasłużyłem na wszelkie zniewagi i że Bóg sprawiedliwie mnie karze.

⁴⁶² Łk 16,15.

⁴⁶³ Hi 2,3.

⁴⁶⁴ Por. 2 Krl 19,35.

⁴⁶⁵ Por. Łk 21,18.

⁴⁶⁶ Por. Hi 1,13-22; 2,7-10.

⁴⁶⁷ Por. 2 Sm 16,5-14.

Powstrzymajcie się, moje ramiona, zamilknij, mój języku; nie uderzajcie i nie mówcie ni słowa. Ten mężczyzna czy owa kobieta postępują wobec mnie niegodziwie, ale są oni posłańcami od Boga, przybywają od Jego miłosierdzia, by dokonać łagodnej zemsty. Nie doprowadzajmy do gniewu sprawiedliwości Boga, usurpując sobie prawo do Jego zemsty; nie gardźmy Jego miłosierdziem, opierając się Jego pełnym miłości ciosom, by przypadkiem dla pomsty nie pozostawił nas czystej wiecznej sprawiedliwości”.

Patrzcie na wszechmocną i nieskończenie delikatną Rękę Boga: podtrzymuje was ona, gdy druga Jego ręka was uderza; jedną ręką Bóg karci, a drugą ożywia; uniaża i podnosi, a swymi ramionami łagodnie obejmuje wasze życie od krańca do krańca, łagodnie, ale i z mocą⁴⁶⁸: łagodnie, gdyż nie zezwala, żebyście byli kuszeni i dręczeni ponad własne siły; z mocą, bo towarzyszy wam potężną łaską, odpowiednią do siły i czasu trwania pokusy i udręki. Także z mocą, gdyż On sam się dla was staje – jak to powiedział przez ducha swego świętego Kościoła: „oparciem na skraju przepaści, nad którą stoicie, towarzyszem w drodze, na której się gubicie, cieniem w spalającym was upale, odzieniem w moczającym was deszczu i w zimnie, które przeszywa lodem; wozem w przyniatającym was znużeniu; ratunkiem w spotykającym was nieszczęściu; łaską dla waszych chwiejnych kroków i portem w zawieruchach grożących wam ruiną i zatopieniem”⁴⁶⁹.

3. Rany i boleści ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa

57. Po trzecie, przyjrzyjcie się ranom i boleściom ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. On sam wam o tym mówi: *O, wy wszyscy, którzy idziecie drogą pełną cierni i krzyży, którą Ja szedłem, spójrzcie i zobaczcie*. Spójrzcie oczyma swojego ciała i oczyma waszej kontemplacji, czy wasze ubóstwo,

nagość, dotykająca was wzgarda, wasze boleści, opuszczenie są podobne do moich; patrzcie na Mnie, niewinnego, i uskarżajcie się, wy, którzy jesteście winni!

Duch Święty przez Apostołów nakazuje nam wpatrywać się w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego⁴⁷⁰; każe nam uzbroić się w tę samą myśl⁴⁷¹, bardziej przeszywającą i strasliwszą dla wszystkich naszych nieprzyjaciół niż wszelka inna broń. Gdy dosięgnie was ubóstwo, upodlenie, boleść, pokusa i inne krzyże, przyobleczcie zbroję, weźcie tarczę, hełm, miecz obosieczny⁴⁷², czyli uzbrojcie się w myśl o ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie. To jest rozwiązanie wszelkiej trudności i zwycięstwo nad każdym nieprzyjacielem.

4. W górze Niebo, na dole piekło

58. Po czwarte, spójrzcie w górę, na piękny wieniec, który czeka na was w Niebie, jeśli dobrze będziecie dźwigać wasz krzyż. Ta właśnie nagroda podtrzymywała patriarchów i proroków w ich wierze i w czasie prześladowań; ożywiała apostołów i męczenników w ich trudach i udrękach. *Wolimy raczej*, orzekli patriarchowie wraz z Mojżeszem, *wolimy raczej cierpieć z ludem Bożym*, aby z Nim być szczęśliwymi na wieki, niż zażywać przemijających rozkoszy grzechu⁴⁷³. *Cierpimy bowiem wielkie prześladowania ze względu na nagrodę*⁴⁷⁴, mówili prorocy wraz z Dawidem. *Z powodu naszych cierpień jesteśmy jak ofiary przeznaczone na śmierć, niczym widowisko dla świata, aniołów i ludzi, oraz jak śmiecie i wyrzutki tego świata*⁴⁷⁵, powiadali apostołowie i męczennicy razem ze św. Pawłem, niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku⁴⁷⁶.

470 Por. Ga 3,1.

471 Por. 1 P 4,1.

472 Por. Ef 6,11-18.

473 Por. Hbr 11,24-26.

474 Por. Ps 69,8; 119,112.

475 Por. 1 Kor 4,9,13.

476 Por. 2 Kor 4,17.

468 Por. Mdr 8,1.

469 Por. Brewiarz Rzymski. Itinerarium, modlitwa 1 i 2.

Spójrzmy na aniołów w górze, którzy do nas wołają: „Uważajcie, byście nie utracili wienca wyznaczonego dla krzyża, który jest wam dany, jeżeli tylko dobrze go niesiecie. Jeśli go dobrze nie niesiecie, kto inny poniesie go jak trzeba, i porwie ów wieniec. Walczcie mężnie, cierpliwie znosząc cierpienia, mówią nam wszyscy święci, a otrzymacie wieczne królestwo”. Posłuchajmy wreszcie Jezusa Chrystusa, który nas zapewnia: „Dam moją nagrodę tylko temu, kto będzie cierpiał i zwycięży swoją cierpliwością”⁴⁷⁷.

Zerknijmy jeszcze w *dół*, na należne nam miejsce w piekle. Czekają na nas ono, obok złego łotra i potępionych, o ile cierpimy, jak oni, źle: z szemraniem, gniewem i pragnieniem zemsty. Zawołajmy wraz ze św. Augustynem: *Spalaj, Panie, tnij, karć, rozcinaj na tym świecie, aby ukarać moje grzechy, bylebyś tylko odpuścił je w wieczności*.

Nigdy nie skarżyć się na stworzenia

59. 12. Nigdy nie uskarżajcie się umyślnie i z szemraniem na stworzenia, którymi posługuje się Bóg, aby was przynębić. Z tego względu nauczcie się rozróżniać trzy rodzaje skarg w cierpieniu: Pierwsza jest *nieświadoma i naturalna* – to skarga ciała: ono jęczy, wzdycha, skarży się, płacze, rozpacza. Ale gdy dusza, jak już powiedziałem, poddała się woli Boga w swojej wyższej części, nie ma tu żadnego grzechu. Drugi typ skargi *rodzi się w umyśle*: gdy użalamy się i ujawniamy swój ból przed tymi, którzy mogą zaprowadzić w nim porządek, jak przełożony, jak lekarz. Ta skarga może być niedoskonała, kiedy jest zbyt skwapliwa, jednak nie jest grzechem. Trzeci typ jest *zbrodniczy*: gdy skarżymy się na bliźniego, by uniknąć cierpienia, jakie nam zadał, lub też chcąc się zemścić; albo gdy – pełni świadomości, niecierpliwi i z szemraniem – uskarżamy się na ból w trakcie cierpienia.

⁴⁷⁷ Por. Ap 2,7.11.17.26-28; 3,5.12.21; 21,7.

Przyjmować krzyż tylko z wdzięcznością.

60. 13. Nigdy nie przyjmujcie żadnego krzyża, nie ucałowawszy go najpierw pokornie i z wdzięcznością; a kiedy nieskończenie dobry Bóg wyróżni was jakimś krzyżem znacniejszym, szczególnie Mu za to dziękujcie i każcie dziękować za to innym. Czyńcie tak, jak owa biedna kobieta, która utraciwszy swój majątek w niesprawiedliwie wytoczonym jej procesie, za ostatnią posiadaną monetę natychmiast zamówiła Mszę, aby Bogu podziękować za szczęśliwe wydarzenie, jakie ją spotkało⁴⁷⁸.

Dobrowolnie brać na siebie krzyże.

61. 14. Jeśli pragniecie godnie przyjmować krzyże, które przyjdą na was bez waszego udziału – a takie są najlepsze – chętnie bierzcie je na swoje barki, idąc za radą dobrego kierownika duchowego.

Przykładowo: może macie w domu jakiś niepotrzebny mebel, do którego jesteście przywiązani? Dajcie go więc ubogim, tłumacząc sobie: czy ty chcesz mieć nadmiar, skoro Jezus jest tak biedny? Czujecie obrzydzenie do jakiegoś jedzenia? Do jakiegoś aktu cnoty? Do jakiegoś niemiłego zapachu? Kosztujcie, praktykujcie, wachajcie – przezwyciężajcie siebie.

Może zbyt czule i namiętne lubicie kogoś czy jakieś rzeczy? Zostawcie to; pozbądźcie się tego, co wam pochlebia. Macie jakąś naturalną skłonność, żeby coś widzieć? Jakoś działać? Pokazywać się? Gdzieś chodzić? Powstrzymajcie się, zamilknijcie, ukryjcie się, nie patrzcie. Odczuwacie naturalną odrazę do czegoś? Do kogoś? Często doń zachodźcie, przezwyciężajcie samych siebie.

62. Jeśli rzeczywiście jesteście Przyjaciółmi Krzyża,

⁴⁷⁸ Por. Boudon, dz. cyt., k. 4, r. 6: „Krzyże trzeba przyjmować z radością, z dziękczynieniem, z zadziwieniem”, wyd. cyt., 2, 209-211.

miłość, co zawsze jest zapobiegliwa, znajdzie wam w ten sposób tysiąc drobnych krzyży. Wzbogaciecie się o nie, bez niebezpieczeństwa próżności, która często wkra-
da się w ludzką cierpliwość, zwłaszcza, gdy człowiek
znosi krzyże wspaniałe. A skoro w ten sposób będziecie
wierni w małej rzeczy, Pan tak, jak obiecał, postawi was
nad wieloma⁴⁷⁹: czyli nad wieloma łaskami, jakimi On
was obdarzy, nad wieloma krzyżami, które na was ześle,
nad wieloma zaszczytami, jakie wam Bóg przygotowuje...

479 Mt 25,21.23; Mk 10,30.

Skróty:

***Dziela wszystkie św. Ludwika Marii Grignon
de Montfort***

Po polsku: [www. louisgrignon. pl](http://www.louisgrignon.pl)

Po francusku: [www. jesusmarie. free.
fr/grignon_de_montfort. html](http://www.jesusmarie.free.fr/grignon_de_montfort.html)

*TPN: Traktat o prawdziwym nabożeństwie
do Najświętszej Maryi Panny*

TM : Tajemnica Maryi

MP: Modlitwa Płomienna

MMP: Miłość Mądrości Przedwiecznej

SRS: Przedziwny sekret Różańca świętego

LPK : List okólny do Przyjaciół Krzyża

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA	5
Święty Ludwik-Maria de Montfort	5
Zgromadzenie w Polsce	7
TRAKTAT O PRAWDZIWYM NABOŻEŃSTWIE DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY	9
Przedmowa	11
<i>PRZYGOTOWANIE KRÓLESTWA JEZUSA CHRYSTUSA</i>	15
Przez Najświętszą Maryję Pannę (Wstęp)	15
Maryja jest najdoskonalszym Arcydziełem Najwyższego ...	16
O Maryi nigdy dosyć	18
Poddało mi serce to wszystko	18
Bóg Ojciec nie inaczej dał światu Syna swego Jednorodzonego, jak przez Maryję.	19
Bóg Duch Święty	21
Bóg Ojciec zebrał	22
Bóg Ojciec pragnie, kształtować sobie dzieci za pośrednictwem Maryi.	25
Maryja otrzymała od Boga wielką władzę	29
Z faktu, że Najświętsza Dziewica potrzebna jest Bogu	30
Jest ono dla tych	31
Przez Maryję rozpoczęło się zbawienie świata i przez Maryję musi się ono dopełnić	34
Moc Maryi nad wszystkimi szatanami	38
Będą to prawdziwi apostołowie czasów ostatecznych	40

Pierwsza prawda: Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel	41
Druga prawda	47
Trzecia prawda	53
Czwarta prawda	56
Piąta prawda	58
Trzeba w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek starać się . . .	60
Znam siedem rodzajów fałszywych nabożeństw	61
Czciciele krytykanci	61
Czciciele skrupulaci	61
Czciciele powierzchowni	63
Czciciele zarozumiali	63
Czciciele niestali	66
Czciciele obłudni	66
Czciciele interesowni	66
Należy określić na czym polega doskonałe nabożeństwo. . . .	67
Po pierwsze	67
Po drugie	67
Po trzecie	68
Po czwarte	68
Po piąte	69
Przewiduję, jak wiele drapieżnych zwierząt.	70
Kilka zewnętrznych praktyk	71
Istnieje jeszcze wiele innych praktyk	73
DOSKONAŁE POŚWIĘCENIE SIĘ JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI	75
Z powyższego wynika.	77

Przedstawione nabożeństwo można	78
Oto pierwsza pobudka.	82
Druga pobudka	83
Trzecia pobudka	87
Czwarta pobudka	90
Piąta pobudka	90
Jest ono drogą łatwą	91
Jest drogą krótką.	92
Jest drogą doskonałą	94
Jest drogą pewną.	96
Szósta pobudka	102
Siódma pobudka	103
Ósma pobudka	104
Biedne wy, dzieci Maryi	107
Wspaniały przykład wszystkich	109
Ezaw sprzedał Jakubowi	109
Starszy brat Ezaw	111
Młodszy brat Jakub	113
A teraz zwróćmy uwagę	114
Oto uczynki miłosierdzia	118
Drugim czynem miłosierdzia	122
Trzecie dobrodziejstwo	123
Czwartą przysługą.	124
Piąte wreszcie i największe dobro	124
CUDOWNE SKUTKI DOSKONAŁEGO NABOŻEŃSTWA DO MARYIW DUSZACH WIERNYCH.	126

Maryja, Matka pięknej miłości	127
Najświętsza Dziewica napelni cię wielką ufnością	128
Dusza Najświętszej Dziewicy zjednoczy się	129
Jeśli to drzewo życia, którym jest Maryja	130
Przez wierne wykonywanie tego ćwiczenia	132
SZCZEGÓŁOWE ĆWICZENIA NABOŻEŃSTWA	134
ĆWICZENIA ZEWNĘTRZNE	134
Pierwsze ćwiczenie	135
Przygotowanie Królestwa Jezusa Chrystusa	135
Drugie ćwiczenie	137
Trzecie ćwiczenie	137
Czwarte ćwiczenie	140
Piąte ćwiczenie	143
DUSZE WYBRANE! NIEWOLNICY JEZUSA I MARYI	145
Szóste ćwiczenie	146
Siódme ćwiczenie	147
SZCZEGÓLNE PRAKTYKI WEWNĘTRZNE DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ DOJŚĆ DO PEŁNI DOSKONAŁOŚCI	148
Przez Maryję	148
W Maryi	150
Dla Maryi	153
Sposób zastosowania doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny przy Komunii św.	155
Przed Komunią świętą	155
Podczas Komunii świętej	156
Po Komunii świętej	157

TAJEMNICA MARYI	159
Wstęp	161
(1) Część pierwsza	162
(2) Część druga	170
(3) Część trzecia	190
MODLITWA PŁOMIENNA	195
Wstęp	197
Prośba do Boga Ojca	197
Prośba do Pana Jezusa	199
Liberos	200
Prośba do Ducha Świętego	202
Misjonarze Najświętszej Maryi Panny	203
Akt ofiarowania się	208
MIŁOŚĆ MĄDROŚCI PRZEDWIECZNEJ	209
Miłość Mądrości Przedwiecznej	209
I - Aby kochać boską mądrość i jej szukać, trzeba ją znać	215
II - Pochodzenie i doskonałość Przedwiecznej Mądrości	220
III - Cuda mocy Mądrości Bożej w stworzeniu świata i człowieka	226
IV - CUDY dobroci i miłosierdzia Mądrości Przedwiecznej przed jej wcieleniem	230
V - Cudowna doskonałość Mądrości Przedwiecznej	236
VI - Żarliwe pragnienia Boskiej Mądrości dawania się człowiekowi	241
VII - Wybór Prawdziwej Mądrości	246
VIII - Cudowne skutki Mądrości Przedwiecznej w duszach tych, co ją posiadają	253

IX - Wcielenie i życie Mądrości Przedwiecznej	261
X - Zachwycające piękno i niewysłowiona słodycz wcielonej Mądrości	267
XI - Słodycz postępowania Mądrości Wcielonej	271
XII - Główne wyrocznie Mądrości Wcielonej, w które należy wierzyć i które praktykować, aby być zbawionym.	275
XIII - Niewymowne boleści, jakie Mądrość Przedwieczna zechciała wycierpieć z miłości do nas	283
XIV - Triumf Mądrości Przedwiecznej na Krzyżu i przez Krzyż	289
XV - Sposoby zyskania Boskiej Mądrości	298
XVI - Sposoby zyskania Boskiej Mądrości	306
XVII - Czwarty sposób: Czułe i prawdziwe Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy	310
Akt oddania siebie Jezusowi Chrystusowi	319
PRZEDZIWNY SEKRET RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO . . .	323
Przedziwny sekret Różańca świętego aby się nawrócić i się zbawić	323
Biała róża	327
Pierwsza dziesiątka	334
Druga dziesiątka	353
Trzecia dziesiątka	376
Czwarta dziesiątka	400
Piąta dziesiątka	416
Metody odmawiania Różańca	443
Metoda Pierwsza	445
Druga metoda skrócona	450

Metoda trzecia	451
Metoda czwarta	460
Metoda piąta	470
LIST OKÓLNY DO PRZYJACIÓŁ KRZYŻA	481
Przedmowa	483
List okólny do Przyjaciół Krzyża	484
I. Wspaniałość zjednoczenia Przyjaciół Krzyża	484
A. Wzniosłość imienia Przyjaciela Krzyża	485
B. Dwa stronnictwa	488
II. Praktyki doskonałości chrześcijańskiej	492
A. „Jeśli kto chce pójść za mną...”	492
B. „Niech się zaprze samego siebie...”	494
C. „Niech weźmie krzyż swój...”	495
D. „Niech mnie naśladuje”	508
Skróty:	
<i>Dzieła wszystkie</i>	
św. Ludwika Marii Grignion de Montfort	521
SPIS TREŚCI	525

© **Bracia Montfort 2016**

ISBN 978-83-64285-15-8

Wydawnictwo Montfort

ul. Noskowskiego 13

42-226 Częstochowa

Tel. 34 367 16 24

Printed by Druk Allegro Kamyk 2016

DYSTRYBUCJA:

Bracia Montfort Dom Świętego Gabriela

ul. Noskowskiego 13

42-226 CZĘSTOCHOWA

braciagabrielisci@poczta.onet.pl

tel. (+48) 34 367 16 24

www.swiety-montfort.pl

www.louisgrignon.pl